

Księga Pamiątkowa Maryańska



**Matko Miłosierdzia,
pod Twoją Obronę Uciekamy się!**

Księga Pamiątkowa Maryańska

ku czci pięćdziesięciolecia ogłoszenia
Dogmatu o Niepokalanem Poczęciu
Najświętszej Maryi Panny

Wydana staraniem Sodalicyi Maryańskich.

Tom drugi. — Część druga.



Lwów
Księgarnia Polska.

1905

Warszawa
Gebethner i Wolff.

Odbito czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.

DZIAŁ ÓSMY.

Cześć Najświętszej Panny w poszczególnych częściach kraju.

Stolice Matki Bożej w Koronie i Litwie.

(Wiadomość o dwóch najnowszych dziełach tej sprawie poświęconych).

Napisał

Maryan Bartynowski.



zecz o stolicach Matki Bożej w Koronie i Litwie przedstawić w jednym referacie, jest sprawą prawie niepodobną do wykonania, bo chcąc pomówić choćby tylko o jednej miejscowości łaskami słynącej w każdym z naszych 35 województw, jużby się przekroczyło znacznie tę chwilę czasu, jaką referent ma do dyspozycji. — Toteż podjąwszy się niniejszego referatu, podpisany w niemałym był kłopotcie, co wybrać (mówiąc słowy Piotra Hyacyntha Pruszcza¹⁾ z tego „morza łaski Boskiej, które Pan Bóg w Koronie Polskiej po różnych miejscach przy obrazach Matki Przenajświętszej“ utworzył. — Po pewnym namyśle doszedłem do przekonania, że może odpowiem memu zadaniu, jeżeli zamiast mówić o poszczególnych obrazach, ośmielę się zwrócić uwagę Szan. Uczestników naszego Kongresu na dwa dzieła prawie równocześnie w Krakowie wydane a oba o obrazach cudownych Matki Bożej w Ojczyźnie naszej mówiące. — Wszak zebrania tego rodzaju, jak obecne, których celem jest szerzenie czci Maryi, powinny właśnie dać pole do zapoznania szer-

¹⁾ Piotr Jacek Pruszczy, pracowity historyk i biograf. Ur. 1605 r. w Tucholi, umarł w Krakowie r. 1668. Wydał trzy dzieła: 1) „Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna“. zawiera żywoty pobożnych, uczonych, zacnych mężów. 2) „Klejnoty stołecznego miasta Krakowa, albo kościoły i co w nich jest widzenia godnego i znacznego, krótko opisane“. 3) „Morze łaski Boskiej“ zawiera opisanie cudownych obrazów Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny.

szego ogółu z dziełami zasługującymi i na to, by były czytane i na to, by dostarczyły materiału i sposobności do dalszych badań i studyów.

Owoż dziełami, o których wspomniałem, są: ś. p. x. Wacława z Sulgostowa, zak. OO. Kapucynów: „O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne“; 1 tom o 846 stronach, i ks. Alojzego Fridricha S. J.: „Historye cudownych obrazów Najśw. Maryi Panny w Polsce“; tego ostatniego dzieła wyszedł dotychczas tom I-szy o 390 stronach odnoszący się do dyecezyj: gnieźnieńskiej, poznańskiej, chełmińskiej i warszawskiej; tom II-gi obejmujący dyecezyje: krakowską, lwowską, tarnowską i przemyską jest pod prasą ²⁾, a nadto mają jeszcze wyjść dwa lub trzy tomy. — Tu mógłby się kto zapytać: czemu dwóch autorów, znających się ze sobą, wydało prawie równocześnie, ale każdy z osobna pracę tej samej sprawie poświęconą i czy, wobec tego, praca jednego z nich nie jest zbyteczną?

Na tę ostatnią część pytania odpowiadamy odrazu i stanowczo: nie; żeby zaś to uzasadnić a zarazem odpowiedzieć i na pierwszą część pytania, zapoznajmy się, choć z grubsza, z oboma dziełami, zaczynając od pracy ks. Fridricha.

Autor przez długie lata był redaktorem „Intencyj Apostolstwa“, które jak wiadomo, z pośród wszystkich pism polskich w największej ilości egzemplarzy się rozchodzą. — Pismo to od r. 1877 do r. 1900 w każdym prawie swym zeszytce ogłaszało opis jednego z miejsc cudownych w Polsce dołączając ryciny: samegoż obrazu cudownego i kościoła, który go mieści, a łatwo pojąć, jak to musiało, dzięki poczytności tego pisma, przyczyniać się do rozszerzenia znajomości miejsc cudownych w naszym kraju i czci Matki Bożej na nich składanej. — Opisy w tem piśmie zamieszczone, po największej części pióra ks. Fridricha, stały się podstawą jego dzieła. — Autor przechodzi w nim historye obrazów dyecezyami, a w każdej dyecezyi znowu umieszcza obrazy porządkiem alfabetycznym nazw miejscowości. — Ponieważ tendencya tego dzieła jest przedewszystkiem praktyczną, t. j. ma ono na celu szerzenie znajomości obrazów cudownych i czci Maryi, przeto autor mówi wyłącznie o obrazach istniejących obecnie w ręku

²⁾ Tom drugi wyszedł w październiku 1904 r., ma stron 504.

katolików, i to albo uznanych wyraźnie przez władzę duchowną za cudowne, albo oddawna słynnych łaskami w tradycji ludności okolicznej lub według zeznań żyjących, wiarogodnych osób, — które same doznały łask za modlitwą przed temiż obrazami³⁾. — Opis każdego obrazu zaznacza zazwyczaj dokładnie położenie geograficzne miejscowości z obrazem cudownym, tak, żeby je na większej mapie można znaleźć, a przynajmniej dowiedzieć się w przybliżeniu, gdzie ono leży; opisuje pokrótce, stylem potoczystym, dzieje obrazu, podając prawie zawsze jedno lub więcej dzieł, z których o obrazie można się obszerniej dowiedzieć. — Do każdego prawie opisu dodano reprodukcję wizerunku i widok kościoła na podstawie zdjęć fotograficznych dokonanych przez autora lub na jego żądanie. — Tak samo i opis każdego obrazu nastąpił wskutek poszukiwań czynionych na samem miejscu i badania źródeł pierwszorzędnych, jakimi są: księgi łask i cudów spisywane przez kapłanów przy kościołach, o których mowa, pracujących a mieszczące nieraz zeznania zaprzysiężonych świadków — oraz akta wizyt biskupich. — Czego jednak w dziele ks. Fridricha nie znajdujemy prawie zupełnie, to opisu obrazów, które dopiero za dni naszych poczęły słynąć łaskami. — Zapewne powodem tego jest okoliczność, że po kościołach gdzie one egzystują, nie napotkał autor ksiąg zawierających opis tych łask, wobec czego powstaje życzenie, by nie zaniedbywano ich utrzymania; również powodem milczenia w tej mierze autora może być i to, że sława tych obrazów szeroko się nie rozeszła. — Mimo to, zdaniem naszym, znaczna ilość *exvoto* zdobiących obraz czy statwę, musi być poniekąd wskazówką, że tu wierni prędeej, niż gdziein-dziej, bywają wysłuchiwni, gdyż wota takie są przeważnie zawieszane na podziękowanie za otrzymaną łaskę.

Pragniemy bardzo, aby następne tomy dzieła ks. Fridricha dostały się rychło w jak najszerze koło czytelników; mając tę pracę w ręku, prawdziwy czciciel Maryi nie łatwo znajdzie wymówkę od zwiedzenia sanktuariów opisanych, zwłaszcza, gdy będzie się w pobliżu nich znajdował a niejednego może ono zachęci do odprawienia osobnej pielgrzymki.

Przechodząc teraz do dzieła o. Wacława, widzimy już z samego tytułu, iż ono oprócz najważniejszych dat, odno-

³⁾ P. Przedmowa, str. 13 — 16.

szących się do powstania przytoczonych przez autora wizerunków i późniejszych jego dziejów, podaje nadto, kto i gdzie o każdym z nich pisał i zajmuje się szczegółowo opisem jego reprodukcji, uwzględniając tu dawne ryciny, nowsze zaś o tyle, o ile tamtych autor nie miał pod ręką. — Z tego łatwo pojąć, że dzieło o. Wacława ma służyć nie tyle dla ogółu do czytania kursorycznego, ile raczej jest przeznaczonem dla tych, co specjalnie poświęcają się ikonografii maryjańskiej w Koronie i Litwie, jako materyał do ułatwienia im dalszej pracy i dlatego też stanowczo jesteśmy zdania, że każdy, kto się tym przedmiotem zajmuje, będzie z pracą o. Wacława musiał się zaznajomić, inaczej trzeba mu będzie dużo własnem poszukiwaniem nadrobić. — Mimo to z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że dzieło to „zebrane skrzętnie dzieścioletnią pracą“ ⁴⁾ i zawierające mnóstwo wiadomości, równocześnie wskazuje pole do dalszych w tej mierze badań i domaga się kontynuatorów. — Powodem tego jest okoliczność, że autor ułożył swe dzieło prawie wyłącznie na podstawie źródeł bibliotecznych znalezionych w Krakowie w bibliotece Jagiellońskiej, Czartoryskich, Akademii Umiejętności, w Muzeum Narodowem i w bibliotekach niektórych klasztorów, dalej we Lwowie w bibliotekach: Ossolińskich i Pawlikowskich, wreszcie w bibliotece pałacowej w Suchej. — Teraz zrozumiemy, dlaczego niektórym obrazom poświęcono dość szczegółowe opisy, a natomiast co do innych poprzestaje autor na zaznaczeniu tylko samego faktu istnienia wizerunku.

Toteż pierwszym dezyderatem, jaki powstaje *ex re* dzieła o. Wacława, jest ten, byśmy doczekali się rychło obszerniejszych wiadomości o tych wizerunkach, o których autor w swem dziele tylko na wzmiance poprzestał albo o nich wcale dla braku materyału nie wspomniał. — Należałoby też sprostować tu i owdzie jakąś myłkę w datach lub nazwach miejscowości.

Prócz tego dezyderatu, są jeszcze i inne.

I tak o. Wacław mówi w swej pracy, jak słuszną, nie tylko o obrazach, które się obecnie na terytorium dawnej Rzeczypospolitej w ręku katolickim znajdują, nie tylko mówi o trzech obrazach za jej granicami będących (dwa w Rzy-

⁴⁾ P. Wstęp.

mie, jeden w Tomsku) z powodu, iż mają pewien z ojczyzną naszą związek, ale też opisuje i te (a jest ich dość niestety), które schizma zabrała, mówi i o tych, które niszczały i dziś nie istnieją (tych, Bogu dzięki, niewiele) a wreszcie przy wielu obrazach spotykamy wzmiankę, że niewiadomo dokładnie, gdzie one się obecnie znajdują. — I tu zaraz otwiera się pole do dalszej pracy, dzieło o. Wacława uzupełniającej, t. j. rozpoczęcia poszukiwań co do dziejów wizerunków, których losy obecnie nieznane lub niepewne oraz ułożenia katalogu obrazów, z któregooby odrazu dowiedzieć się można, które obrazy innowiercy zabrali, a które bezpowrotnie niszczały. Ale i pod innym jeszcze względem sądzimy, że wypadłoby księgę w mowie będącą zmienić lub uzupełnić. — Oto nosi ona tytuł: „O cudownych obrazach“ i rzeczywiście z przytoczonych obrazów niewiele jest takich, któreby autor nie nazwał cudownymi. A jednak, żeby obraz jakiś mógł z całą pewnością nosić tę nazwę, trzeba żeby go władza duchowna wprzód za taki uznała. — Tymczasem przy znacznej dość ilości wizerunków nie przytacza nasz autor dowodów na to, że uznane zostały kanonicznie za cudowne, wobec tego do przyszłych kontynuatorów pracy o. Wacława należałaby kwerenda za owymi dowodami i następnie wyraźne oznaczenie, które wizerunki Kościół uznał za cudowne, a które są tylko *voce populi* łaskami słynące⁵⁾. Taby były dezyderata odnoszące się do wiadomości historycznych podanych przez o. Wacława.

Co do dat ikono- i bibliograficznych w dziele jego zawartych, to tu materyał przybywa ciągle i, jak z natury rzeczy wynika, pomnaża daty przez autora dostarczone. — Życzyłby tylko należało, by czasopisma maryologiczne podawały o nim na czas wiadomość.

Pieśni i medale, odnoszące się do obrazów łaskami słynnych, nie wchodzą w zakres dzieła O. Wacława: w sprawie medali odwołuje się do cennego dzieła ś. p. Teofila Rewolińskiego⁶⁾ p. t.: „Medale religijne“, Kraków, 1885 r. Ta ostatnia data, o lat blisko 20 od nas oddalona, powinnaby za-

⁵⁾ P. rzecz p. t.: O. Wacław z Sulgostowa i jego dzieło: „O cudownych obrazach Przenajśw. Matki Bożej w Polsce“, w piśmie: „Sodalis Marianus“, rocznik II, str. 285 — 293.

⁶⁾ Ś. p. Rewoliński był lekarzem w Radomiu; zajmował się numizmatyką religijną, której zbiór cenny posiadał.

chęć do uzupełnienia tego wydawnictwa później wybitymi medalami.

Byłoby też pożądanem, by osoby posiadające tekst pieśni, odnoszących się do wizerunków Matki Najśw. łaskami słynących, zwłaszcza takich pieśni, co opowiadają bądź dzieje obrazu, bądź łaski przy nim otrzymane, zechciały je wraz z nutami podawać do wiadomości ogółu, do czego znowu pośrednictwo czasopism maryjańskich jest wskazaniem, a zbyteczna dodawać o ich w tej mierze gotowości.

Uwagi tu wypowiedziane bynajmniej nie ujmują wartości dzieła, nagrodzonemu złotym medalem na wystawie maryologicznej (exposition Mariale) we Fryburgu szwajcarskim; żadne dzieło naukowe nie może sobie rościć pretensyi do wypowiedzenia ostatniego raz na zawsze słowa w zakresie nauki, o której mówi, ale przeciwnie miarą jego pożyteczności jest konieczność, z jaką późniejsi uczeni muszą je znać i na niem swe prace oprzeć, a takim jest dzieło O. Wacława, nieodzowne dla tych, co się zajmują dziejami obrazów Bogarodzicy.

A teraz mógłby kto rzucić pytanie: kogo mamy na myśli, mówiąc o kontynuatorach pracy ś. p. O. Wacława?

Odpowiedź na to nie długa: wszystkich czcicieli Maryi, mających zdolność i sposobność do pracy tego rodzaju. Byłaby to praca zbiorowa, a więc wymagająca pewnej organizacji, pewnego wzajemnego porozumienia. O tem ostatniem pomyślano już dawno zagranicą. I tak w Leridzie, mieście hiszpańskiem stosunkowo niewielkiem, założył r. 1862 ks. Józef Marya Escolá Akademię bibliograficzno-maryjańską, t. j. stowarzyszenie literackie, poświęcone wydawaniu prac maryologicznych. Podobnie przed dwoma laty na Kongresie we Fryburgu szwajcarskim postanowiono zawiązać stowarzyszenie międzynarodowe p. n. „Rycerzy Maryi“ o zadaniu w istotnych punktach identycznym z celami naszych Kongregacyj Maryjańskich. W stowarzyszeniu tem, osobny oddział, niejako sztab generalny, ma tworzyć „Akademia Maryjańska“. Celem jej zbieranie wszelkiego rodzaju szczegółów do dziejów czci Maryi, staranie się o wydawnictwo prac i dzieł maryologicznych, zwracanie uwagi ogółu na prace w tej mierze świeżo się pojawiające. Instytucya ta z siedzibą we Fryburgu, ma być międzynarodową i mieć w poszczególnych

krajach swe gałęzie. U nas, gdzie do stowarzyszeń świeżo powstających, można zbyt często zastosować słowa poety:

„Dni nasze, jak dni motylka:
Życiem — wschód, śmiercią — południe“.

nie śmiemy proponować formalnego utworzenia oddziału polskiego Akademii Maryańskiej, ale sądzimy, że onby się sam siłą rzeczy uformował, gdyby wszyscy, których dzieje czci Maryi u nas obchodzą, a więc przedewszystkiem duchowieństwo i członkowie Kongregacyj Maryańskich, wszelkie, choćby najdrobniejsze, do tej sprawy odnoszące się szczegóły, które do ich wiadomości dojdą, raczyli ogłaszać w piśmie miesięcznem „Sodalis Marianus“, organie Kongregacyj Maryańskich, które już nie jedną wiadomość w tym przedmiocie zamieściło. Nie mówimy tu *pro domo nostra*, ale każdy przyzna, że pismu naszemu łatwo jest niejeden taki szczegół ogłosić, któregoby pismo podobnej tendencji, ale krępowane cenzurą rządową, zamieścić nie mogło. Mamy tu na myśli szczególnie dzieje obrazów zabranych przez schizmatyków.

Jeżeli by nasza prośba znalazła życzliwe przyjęcie, to jesteśmy pewni, że na następny Kongres Maryański przyniesionoby sporą wiązaną dodatków i uzupełnień do dzieła będącego uwieńczeniem życia O. Wacława, a byłby to zarazem jeden z widocznych owoców niniejszego Zebrania.

Kościoły Maryackie

oraz

szczególniejszemi cudami i łaskami słynące obrazy Matki Boskiej w Koronie.

I. Archidiecezya Warszawska.

1. Warszawa.

Kościół Wniebowzięcia N. M. P. (XX. Karmelitów bosych). Wybudowany w r. 1642, ale ukończony dopiero o wiele później. W ołtarzach bocznych obrazy M. B. Różańcowej i Szkaplerznej.

Kościół po-Pijarski pod wezw. M. B. Łaskawej.

Kościół Panny Maryi¹⁾. Konsekrowany w r. 1411. W głównym ołtarzu obraz Nawiedzenia N. M. P. pędzla Murzynowskiego. W kaplicy znajduje się obraz M. B. Szkaplerznej. Przed frontem kościoła figura M. B. Łaskawej.

Kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie z r. 1861 miał przeznaczone pierwotne wezwanie Niepokalanego Poczęcia N. M. P.²⁾.

Kościół Wniebowzięcia N. M. P. (XX. Bazylianów) przy ulicy Miodowej. W r. 1781 położono kamień węgielny, który nuncyusz papieski poświęcił, a król kilka razy nakrył wapnem, kielnią przyrównał i młotkiem uderzył.

¹⁾ Zob. tom I, str. 216.

²⁾ Porówn. X. T. Matuszewski: „Krótka wiadomość o kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie“. Warszawa, 1893.

Oprócz relikwii św. zamurowano w fundamentach wielki medal Stanisława Augusta, na którym z jednej strony widniał wizerunek N. M. P., a z drugiej herby i napis: *Pro fide lege et rege*, dalej 5 rzymskich monet Piusa VI i wszystkie ówczesne monety polskie. Na kamieniu węgielnym znajdował się napis następujący: *Ad Rutheno-catholicae Ecclesiae incrementum et Decus Stanislaus Augustus Rex Poloniae M. D. L. hunc primum lapidem feliciter posuit. Andr. Archetti, Archiepiscop. Chalcedon. Nun. Apostol. soleniter consecravit A. D. MDCCCLXXXI IV Idus Majas.* Poświęcenie kościoła odbyło się 25 sierpnia 1784 r. we środę przed samą uroczystością Wniebowzięcia N. M. P. według ruskiego kalendarza, a na-
zajutrz pierwsze odprawiono nabożeństwo. Kościół posiadał 3 obrazy pendzla Smuglewicza. Liczba zakonników nie przenosiła nigdy 4, parafian było 500. W r. 1874 nastąpiła kasata OO. Bazylianów, a kościół oddano na użytek schyzmatykom.

Kościół N. M. P. Loretańskiej na Pradze. Z kilku dawniejszych kościołów na Pradze, pozostał tylko ten jeden. W wielkim ołtarzu obraz M. B. Częstochowskiej. Wystawiony r. 1640 przez OO. Bernardynów.

Kościół p. wezw. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Bielanach. Fundowany dyplomem króla Władysława IV z dn. 6 październ. 1641 r., jako podziękowanie Bogu za otrzymaną koronę i zwycięstwo. Zakonnikom na wyposażenie oddał król bór (zwany królewskim), młyn Ruda oraz wieś Polków, do której należy góra, gdzie znajduje się klasztor. Brat królewski Jan Kazimierz dołączył wieś Nieporęt. W r. 1653 erem został przeoratem. Burzliwe czasy nie dozwoliły jednakże długo wykonania królewskiej fundacyi. Drewniana kaplica starczyć musiała za kościół, który stanął ostatecznie dopiero w r. 1758 kosztem Jana Kazimierza Brzezińskiego, podkomorzego ruskiego. W kościele piękna statua N. Panny Niepokalanej. Od r. 1901 kościół przydzielony do parafialnego kościoła w Wawrzyszewie. Wszystkie budynki klasztorne oddane do użytku inwalidom i ich rodzinom; jednakże przy kościele zostawiono ostatni domek kamedulski w całej jego pierwotnej formie. Przy kościele rezyduje ostatni przeor Kamedułów O. Floryan Marczewski, zatwierdzony przez rząd 1902 r. na posadzie wikarego kościoła poklasztornego z pensją tysiąca złp. (czyli 150 rb.) rocznie.

Krótką wiadomość o Archikonfraternii Literackiej i kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy kościele Metropolitalnym św. Jana w Warszawie.

Skreślił

Jan Wielicki.

Archikonfraternia Literacka, jedyna od r. 1669 pod tym tytułem instytucja w Warszawie i w Polsce, pierwotnie założoną została w r. 1547, jako Bractwo przy b. kościele św. Jerzego, Kanoników Regularnych św. Augustyna przy ulicy Śto-Jerskiej w Warszawie.

Członkami tej instytucji już wtedy mogli być tylko ci, którzy umieli czytać i pisać po polsku i po łacinie, stąd też zapewne nadano jej tytuł Literackiej.

Inni jednakże dziejopisarze utrzymują, że instytucja ta, jako zostająca pod opieką Matki Boskiej, otrzymała swoją dodatkową nazwę od listu Bogarodzicy po łacinie „litterae”. Najpierwsze bowiem stowarzyszenie religijne miało powstać za czasów św. Pawła Apostoła. Jest podanie, że nawróceni przez św. Pawła na wiarę chrześcijańską Meseńczycy, dowiedziawszy się od tegoż Apostoła, że Najświętsza Pani jeszcze żyje w Jerozolimie, wysłali do Niej posłów, dla złożenia Jej czci należnej. Posłowie powrócili, jakoby z listem Maryi, który zawierał błogosławieństwo dla nowo zawiązujących się stowarzyszeń chrześcijańskich.

W roku 1579 za czasów dzielnego króla polskiego Stefana Batorego, Bractwo to za staraniem ks. Wojciecha Pruszyńskiego przeniesione zostało do kościoła św. Ducha w Warszawie.

Gdy jednakże przez napady tatarskie, kozackie i szwedzkie kościół św. Ducha został zniszczony i wszelkie ówczesne dokumenty, Bractwo wiele na tem ucierpiawszy, przeniosło się w r. 1657 do kościoła kolegiaty św. Jana, gdzie ze składek członków wybudowano dzisiejszą kaplicę Matki Boskiej po prawej stronie kościoła.

Do tej kaplicy na zasadzie zezwolenia J. E. ks. Stefana Wierzbowskiego, Biskupa Poznańskiego, wprowadził w roku 1669 Bractwo ks. Stanisław Święcicki, ówczesny oficyał warszawski.

Tytuł Archikonfraternii albo Arcybractwa otrzymała in-

stytucya Bullą, udzieloną przez Ojca św. Papieża Klemensa X dnia 2 marca 1673 r., z rozciągnięciem na członków tych łask duchownych, praw, odpustów i przywilejów, jakie nadane były wogóle wszystkim Bractwom Niepokalanego Poczęcia Majśw. Maryi Panny przez papieża Pawła V 1607 r.

W r. 1690 papież Aleksander VII nadał ołtarzowi kaplicy Archikonfraternii bardzo ważny przywilej na odprawianie po wieczne czasy nabożeństw za dusze zmarłych braci z wielkimi odpustami.

Nadto instytucja ta zatwierdzoną została przywilejami, nadającemi jej różne prawa, przez ówczesnych królów polskich, Michała Korybuta 15 paźdz. 1669 r. i Jana III 20 lutego 1676 r.

Archikonfraternia Literacka od najdawniejszych czasów liczyła i do dziś liczy w gronie swoim najpierwszych dostojników tak duchownych, jako i świeckich, którzy raczyli zapisać się na członków i protektorów, oraz umieścili swoje podpisy i herby w pamiątkowym tej instytucji Albumie, prowadzonym od r. 1669.

Przytaczamy tu nazwiska niektórych z nich, a mianowicie: w r. 1669 król Michał Korybut Wiśniowiecki z małżonką Eleonorą, w r. 1675 król Jan III Sobieski (sławny pogromca Turków) z królową Maryą Kazimierą d'Arquiens i synem Jakóbem królewiczem, w r. 1739 król August III z żoną Maryą Józefą i w r. 1773 Stanisław August Poniatowski.

Z dawniejszych dostojników kościoła należeli do Archikonfraternii księża: Mikołaj Prażmowski, Michał Radziejowski kardynał i Jan Paweł Woronicz, prymasi królestwa oraz arcybiskupi, pierwsi dwaj gnieźnieńscy, a trzeci warszawski, również ks. Stefan Wierzbowski, biskup poznański.

W roku 1667 zapisał się Marcin Kątski, generał artylerji koronnej wojsk polskich. Należeli także do Archikonfraternii różni: książęta, hrabiowie, hetmani, kasztelani, ministrowie, starosty i prezydenci m. Warszawy, jako to: Lubomirscy, Radziwiłłowie, Leszczyńscy, Tarłowie i inni.

Od r. 1796 do 1808 liczył się w gronie członków Archikonfraternii błogosławiony ks. Klemens Marya Hoffbauer-Dworzaczek, zwany Apostołem m. Warszawy. Słynął On od r. 1777 do 1808, jako wzorowy przełożony i znakomity kaznodzieja b. kościoła św. Benona na Nowem Mieście w War-

szawie. Zmarł w r. 1820 w Wiedniu, beatyfikowany zaś został w dniu 29 stycznia 1888 r. przez wiekopomnej pamięci Ojca św. Leona XIII, z oznaczeniem uroczystości Jego święta na dzień 15 marca. Wskutek rozlicznych cudów w Wiedniu, gdzie spoczywają Jego szczątki, przedstawiony jest dwa lata temu Stolicy Apostolskiej do zaliczenia Go w poczet świętych.

Z dzisiejszych dostojnych osób należą do Archikonfraternii: od r. 1882 jako protektor główny J. E. ks. Wincenty Popiel, arcybiskup metropolita warszawski, doktor św. Teologii, prałat domowy Ojca św. i asystent tronu Papieskiego.

Protektorami honorowymi liczą się: Kardynałowie księza: Wincenty Vannutelli i Antoni Agliardi, ks. Kazimierz Ruszkiewicz, biskup sufragana warszawski, członkowie kapituły warszawskiej i inni, oraz różne osoby, których nazwiska obejmuje lista członków z r. 1903 w liczbie 410. Głównym seniorem od lat 14 jest radca stanu Mieczysław Proszko.

Również dołącza się egzemplarz, przedstawiający wizerunek obrazu w kaplicy Matki Boskiej i wyszczególnienie łask duchownych, nadanych Braciom przez papieża Klemensa X, jak niemniej odbitki wzorów i pieczęci.

Nowa do dziś obowiązująca ustawa Archikonfraternii zatwierdzoną została w r. 1842 przez ks. Tomasza Chmielewskiego, biskupa sufragana i administratora archidiecezyi warszawskiej. Regulamin zaś wewnętrznej organizacyi rzeczzonej instytucyi ułożono w r. 1879 i uzupełniono w latach 1884 i 1890.

Do Archikonfraternii Literackiej stosownie do wyżej rzeczzonej ustawy i Regulaminu przyjmowani są: 1) Urzędnicy cywilni i wojskowi. 2) Właściciele posiadłości wiejskiej i miejskiej. 3) Profesorowie, inżynierowie, budowniczowie, oraz artyści sztuk pięknych i wyzwolonych, czyli malarze i muzycy. Od r. 1669 do dziś przyjęto przeszło 4000 osób.

Członkowie Archikonfraternii, stosownie do Regulaminu, wnoszą obecnie od r. 1884 wpisowe podług wieku: do lat 35 rb. 15 k. 50, do lat 50 rb. 21 k. 50, i po skończonych latach 50 rb. 41 k. 50, oraz składki rocznej po 4 ruble rocznie, a to na nabożeństwa i inne potrzeby członków i instytucyi.

Obowiązkiem członków i zarządu Archikonfraternii jest

nietylko uczęszczanie na nabożeństwa i do Sakramentów świętych, co wielu gorliwie wykonywa, ale i spełnianie uczynków miłosiernych, a mianowicie: 1) Nieść pomoc swoim członkom, dotkniętym chorobą i kalectwem. 2) Wspieranie potrzebujących. 3) Zaspakajanie kosztów pogrzebowych. 4) Jednorazowe wspieranie wdów po członkach. 5) Zajmowanie się nabożeństwami po zmarłych członkach. 6) Opiekowanie się sierotami pod względem materyalnym i moralno-wychowawczym.

Dowodem tego ostatniego punktu jest, iż instytucja w ciągu ostatnich lat 20, wydała na sieroty około 20.000 rb., a z liczby 119 sierot w tym czasie ukończyło: uniwersytet 5, seminaryum duchowne 1, szkoły techniczne wyższe 5, gimnazyum męskie 12, szkoły realne 11, szkołę górniczą 1, gimnazyum żeńskie 9, pensye 6-cioklasowe prywatne 12, progimnazyum 4-klasowe męskie 11, żeńskie 6, szkołę malarstwa 1, szkoły rzemieślniczo-niedzielne 3- i 4-klasowe 10, reszta szkoły elementarne i zajmują odpowiednie do nauki stanowiska.

Inwentarz własności kaplicy i kancelaryi Archikonfraternii, która mieści się przy ulicy Ogrodowej Nr. 23, obejmuje przedmiotów 742, wartości około rb. 21.000.

Nadto Arcybractwo posiada własną bibliotekę dzieł religijno-moralnych dla pożytku swych członków i ich rodzin.

Członkowie Archikonfraternii Literackiej uszczęśliwieni, iż doczekać mogą w roku 1904 obchodu 50-letniej rocznicy dogmatu czci Niepokalanie Poczętej Dziewicy Maryi, Patronki swej instytucyi, prócz uroczystego obchodu nabożeństw, postanowili sprawić na tę pamiątkę nowy piękny obraz Przemężnej Królowej Niebios Maryi.

2. Dekanat warszawski (wyłącznie m. Warszawy).

Babice. Kościół parafialny, murowany, od XVI w., pod wezw. M. B. Wniebowzięcia.

Chotomów. Parafia erygowana r. 1418. Kościół pod wezw. Wniebowzięcia N. M. P.

Kazuoń. Kościół parafialny pod wezw. M. B. Karmelińskiej, założony przez książąt Mazowieckich w r. 1477.

Nieporęt. Kościół parafijalny p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., założony przez króla Jana Kazimierza w r. 1651.

Zerzno. Kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P., istniał już na początku XV w. W r. 1880 przystąpiono do budowy nowej świątyni ze składek. Przez lat kilka zebrano 54000 rubli. Wielki ołtarz swym kosztem postawiła hr. Augustowa Potocka.

Marki. Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Benedykcyą kościoła skutecznił miejscowy rektor x. Jakób Dąbrowski, dnia 10 grudnia 1899 r.

Mokotów. Kościół wykończony i konsekrowany w r. 1856, p. w. Narodzenia N. M. P., dzięki ofiarności miejscowych parafjan oraz bogobojnych małżonków Franciszka Ksawerego i Julii Pusłowskich. W kościele znajduje się ołtarz M. B. Częstochowskiej, przy którym we środy i soboty odprawiają się uroczyste wotywy. Tamże znajduje się figura M. B. z Lourdes, niemal naturalnej wielkości. Wszystkie uroczystości M. B. odbywają się z zupełnym odpustem przez Ojca św. Leona XIII przyznany. W obrębie parafii znajduje się Zakład dla dziewcząt pod kierunkiem Sióstr Szarytek. Dziewczęta uczą się szycia i gospodarstwa domowego. Odznaczające się pilnością i pobożnością, złączone są w kongregacyi Dzieci Niepokalanie Poczętej Maryi.

Królikarnia. Kaplica p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wzniesiona w r. 1864 ofiarnością Franciszka Ksawerego i Julii Pusłowskich.

3. Dekanat Brzeziński.

Będków. Kościół p. w. Narodzenia N. M. P. wzniesiony przez rodzinę Spinków, h. Prus, koło r. 1462.

Koluszki. Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., konsekrowany 18 października 1896 r., przez x. biskupa sufrag. Ruszkiewicza, zbudowany głównie staraniem Teofila Leśniewskiego.

Łaznów. Kościół p. w. M. B. Różańcowej. Założony w r. 1431. Obecny kościół z r. 1730.

Skoczewy. Kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P., już w XV w. był uważany za dawny kościół. Obecny kościół z r. 1750, odnowiony w r. 1846.

4. Dekanat Gostyński.

Suserz. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N. M. P. W r. 1563 przez ówczesnego dziedzica Krzysztofa Lasockiego, kasztelana Sochaczewskiego i starostę Gostyńskiego oddany lutrom, a w r. 1595 rekuncyliowany. Obecny kościół z r. 1810, zbudowany ofiarnością dziedzica Jerzego Skarżyńskiego, a konsekrowany przez sufragana Kujawsko-Kaliskiego x. biskupa Lewińskiego. W prezbiterium cudowny obraz N. M. P. ocalony z czasów Krzysztofa Lasockiego ³⁾.

Szczawin. Kościół filialny p. w. Nawiedzenia N. M. P., fundacyi Jakóba Olbrachta Szczawińskiego z r. 1661. Obecny kościół z r. 1788. W ołtarzu wielkim obraz N. M. P. w srebrnej sukience ma zasuwę, na której piękne Nawiedzenie N. P. malowane w r. 1793 przez Smuglewicza z Warszawy.

Dobrzyków. W wielkim ołtarzu obraz M. B. cudami słynący.

Sanniki. W wielkim ołtarzu obraz M. B. Częstochowskiej, cudami słynący.



Kościół w Sannikach.

³⁾ Zob. „Przegląd Katolicki“ z r. 1887, Nr. 20 i „Gazeta Świąteczna“ z r. 1900, Nr. 1005.

5. Dekanat Grodziski.

Rokitno. Pierwotny kościół z r. 1336. Obecny kościół parafialny rozpoczęty 1693 r., ukończony 1893 r. pod kierunkiem budowniczego Konstantego Wojciechowskiego. Konsekracji dokonał Arcybiskup Warszawski x. Wincenty Teofil Chościak-Popiel dnia 8 września 1893 r. za proboszcza ks. Władysława Sędziakowskiego. W wielkim ołtarzu cudowny



Kościół w Rokitnie.

obraz N. M. P. ⁴⁾ Prymas Wacław Leszczyński, ile razy odbywał podróż do Warszawy, tyle razy odwiedzał cudowny obraz N. P. w Rokitnie ⁵⁾.

Izdebno. Kościół parafialny erygowany w r. 1777 p. w. Zwiastowania N. M. P.

Leszno. W kościele parafialnym obraz M. B. N. P. osłaniającej płaszczem siedm stanów kraju, pędzla Smuglewicza.

⁴⁾ Zob. „Rekolekcye“, ks. Młodzianowskiego, spolszczone przez ks. A. Chmielowskiego. Kraków, 1889.

⁵⁾ Ks. Korytkowski, „Arcybiskupi Gnieźnieńscy“, t. IV, str. 130.



Wizerunek obrazu cudownego M. B. w Rokitnie.

Grodzisk. We wsi Chlewnia znajduje się kaplica
p. w. M. B. Śnieżnej.

Ojrzeń. Kościół z XV w. p. w. Zwiastowania M. B.
Żyrardów. Nowy kościół p. w. Pocieszenia M. B.

6. Dekanat Grójecki.

Góra Kalwarya. Kościół po-Bernardyński, dziś parafialny p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. ⁶⁾. Pierwotny kościół parafialny z r. 1670, zanim oddany został OO. Bernardynom, był p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Ostrołęka. Kościół parafialny murowany w r. 1429 fundacyi Stanisława Ciołka, biskupa poznańskiego i brata jego Wiganda, kasztelana czerskiego, p. w. Ofiarowania M. B.

Pieczyska. Kościół p. w. Narodzenia N. M. P.

Lewiczyn. W kościele p. w. Św. Wojciecha M. i Macieja Ap. znajduje się cudowny obraz M. B. W r. 1684 obraz został uznany za cudowny ⁷⁾. W dokumentach archiwum kościelnego obraz nosi tytuł *Maiores Mariae* „Maryi Większej“. Obraz ozdobiono złotą koroną i dodano srebrne złożone berło, wreszcie w r. 1878 suknię srebrną z perłami i drogimi kamieniami. Cuda, jakie zdarzyły się łaską N. P. spisane są w miejscowem archiwum parafialnem.

Jeziorka. Kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P., na nowo zbudowany przez ks. Walentego Żółtowskiego, opata płockiego, w r. 1775.

Warka. Kościół po-Franciszkański p. w. M. B. Szkaplerznej, fundowany r. 1634 przez Katarzynę Trzebińską.

7. Dekanat Kutnowski.

Imielno. Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P., istniał już przed r. 1567. W r. 1685 na nowo erygowany. W kościele obraz cudowny Niepokalanego Poczęcia N. P.

Krośnice. Pierwotny kościół drewniany spalił się w r. 1681. W r. 1692 ks. Bardziński, sufragan Kujawski, wystawił nowy drewniany kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P. i św. Michała Archanioła.

Łanięta. Kościół parafialny murowany wzniesiony w r. 1469, przez Mikołaja i Barbarę z Kutna p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

⁶⁾ Tak podaje katalog Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej z r. 1904, kiedy „Góra Kalwarya czyli Nowy Jerozolim“, opis historyczno-statystyczny, Warszawa, 1854, podaje wezwanie M. B. Pocieszenia.

⁷⁾ Porówn. Tadeusz Lubomirski, „Opis ziemi Czerskiej“.

Mnich. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N. M. P. erygowany w r. 1399 przez Stefana z Ciechomic, a obecny, murowany także w r. 1536, przez Stefana z Kutna Kucińskiego.

Plecka-Dąbrowa. Kościół parafialny p. w. Zwiastowania N. P. i św. Barbary, fundowany przed r. 1447 przez miejscowego dziedzica Jana Słońskiego.

8. Dekanat Łęczycki.

Łęczyca. Kościół filialny po-Bernardyński p. w. Niepokalanego Poczęcia N. P., fundowany w r. 1632. Konsekracyi dopełnił w r. 1680 ks. Wojciech Stawowski, sufr. gniezn.

Parzęczew. Kościół parafialny murowany p. w. Wniebowzięcia N. M. P., z XV w.



Kościół N. Maryi Panny w Łodzi.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Zgierzu.

Borysławice. Kościół drewniany p. w. Wniebowzięcia N. M. P., wystawiony w r. 1773, odnowiony w r. 1853.

Chełmno. Kościół p. w. Narodzenia N. M. P., już w r. 1521. Obecny kościół wystawił w r. 1779 prymas Ostrowski.

Kłoda wa. Kościół parafijalny p. w. Wniebowzięcia N. M. P., wzniesiony w r. 1623 dla XX. Karmelitów Trzewiczkowych, w r. 1766 poświęcony.

Piątek. We wsi Ciechośławice, kaplica drewniana p. w. M. B. Łaskawej.

9. Dekanat Łódzki.

Łódź. Na starem mieście kościół parafijalny p. w. Wniebowzięcia N. M. P., powstał może przed założeniem miasta ⁸⁾.

W kościele obraz M. B. Łaskawej cudami słynący.

Konstantynów. Kościół p. w. Narodzenia N. M. P. We wsi Srebrna kaplica M. B. z obrazem N. M. P. cudami słynący ⁹⁾.

Zgierz. W kościele parafijalnym w bocznym ołtarzu p. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. obraz cudami słynący N. M. P., włoskiego pędzla, przeniesiony z kaplicy Prymasa Ostrowskiego w Skierniewicach, dnia 26 lipca 1827 r.

10. Dekanat Łowicki.

Łowicz. Kolegiata p. w. Wniebowzięcia N. M. P. i św. Mikołaja biskupa. Poświęcona w r. 1668 przez arcybiskupa Mikołaja Prażmowskiego. Kościół istniał już przed r. 1433,

⁸⁾ Zob. Oskar Flatt, „Opis miasta Łodzi“, Warszawa, 1853.

⁹⁾ Zob. „Przegląd katolicki“ z r. 1904, Nr. 28.

w którym to roku Wojciech h. Jastrzębiec, arcyb. gnieźn. wyniósł kościół do godności kolegiaty. Kościół po PP. Bernardynkach p. w. N. M. P. i św. Elżbiecie wdowy, królowej węgierskiej, fundowany w roku 1650, w wielkim ołtarzu obraz Niepokalanego Poczęcia N. M. P. z r. 1855, pędzla Jabłońskiego. Kościół po Pijarach p. w. N. M. P. i św. Wojciecha, biskupa męczennika. Kościół po Bonifratrach p. w. N. M. P. i św. Józefa Oblubieńca.



Wizerunek obrazu łaskami słynącego M. B. w Domaniewicach.

W kolegiacie polecił Arcybiskup Wydźga śpiewać po Maturze przed Summą „cantu solito” pieśń „Boga-Rodzica”, jak o tem wspomina w swym testamencie z r. 1681 ¹⁰⁾.

Bielawy. Kościół p. w. Nawiedzenia N. M. P., założony i wyposażony przez rodzinę Bielawskich h. Zaręba, w pierwszej połowie XIV w.

Bolimów. Na wzgórzu „Poświętne” stanął w r. 1667, na miejscu dawnego drewnianego kościoła, murowany kościół p. w. Św. Trójcy, Narodzenia i Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Domaniewice. W kościele parafijalnym z wieku XIV w wielkim ołtarzu obraz M. B. łaskami słynący ¹¹⁾.

¹⁰⁾ Zob. Ks. Dr. F. Hipler, „Untersuchungen über das dem hl. Adalbert zugeschriebene älteste polnische Marienlied”. Braunsberg, 1897.

¹¹⁾ Zob. Ks. Rom. Oczykowski, „Obrazy cudowne w dawnym powiecie Łowickim”. Warszawa, 1888.

Kompina. Kościół parafialny p. w. N. M. P., św. Wojciecha biskupa m. i św. Barbary panny m.

Nieborów. Kościół parafialny p. w. Siedmiu Boleści Matki Boskiej, z XIV w.

Sobota. W kościele parafialnym z XIV w., a murowanym w r. 1518 z fundacyi Rozrażewskiego h. Doliwa (Sobockiego) na zewnętrznej ścianie kościoła, tuż za wielkim ołtarzem umieszczono, staraniem proboszcza miejscowego ks. Gruszeckiego, żelazną tablicę z następującym napisem na chwałę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

I. H. S.

Na chwałę Bogu w Trójcy Świętej Jedynejo I Większe Uwielbienie
Przeczystej Dziewicy Matki Wcielonego Słowa

Syna Bożego Boga Rodzicy

Pamiętka Wieczna.

Ogłoszenia Wyroku Apostolskiego Piusa IX Papieża

O Tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

w Rzymie D. 8 Grudnia Wcielonego Słowa 1854 Roku

w kościele Parafialnym Sobocie D. 8 Grudnia R. P. 1855.

O Maryo Bez Zmazy Poczęta, Broń Nas I Ratuj w każdej Potrzebie

I Przygodzie Duchownej I Doczesnej

Przyczyn Się Za Nami Do Syna Twego Najmilszego

Pod Twoją Uciekamy Się Opiekę, Obronę w Życiu I w Godzinę Śmierci Naszej

O Matko Nasza, Ucieczko Nasza, Pośredniczko Nasza

O Marya

W Tobie Ufność I Nadzieja Nasza

Módl Się Za Nami.

Waliszew. Kościół parafialny, fundacyi rodziny Waliszewskich h. Leszczyc, z końca XIV w., p. w. Narodzenia N. M. P.

11. Dekanat Miński.

Nowo-Mińsk. Kościół parafialny p. w. Narodzenia N. M. P., fundacyi z r. 1422, murowany w XVI wieku przez rodzinę Mińskich.

Kałuższyn. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N. M. P. fundacyi z r. 1472.

Siennica. Kościół parafialny p. w. Ofiarowania N. M. Panny, murowany w r. 1692. W kościele obraz M. B. łaskami słynący.

12. Dekanat Radzyński.

Kamieńczyk. Kościół parafialny pod w. Wniebowzięcia N. M. P. Fundację kościoła odnowił Bolesław książę Mazowiecki w r. 1480.

13. Dekanat Rawski.

Rawa. Dawny Jezuicki, obecnie parafialny kościół z r. 1612, p. w. Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Kościół po Augustyński p. w. Wniebowzięcia Matki B., wystawiony drewniany wraz z klasztorem OO. Augustyanów przez Ziemowita, księcia Mazowieckiego w r. 1356. Obecny murowany z r. 1790.

Nowe-miasto. Kościół parafialny p. w. Opieki M. B.

Regnowo. Kościół p. w. Nawiedzenia M. B., wystawiony przez Franciszka Lanckorońskiego w r. 1772. W wielkim ołtarzu obraz M. B., a na zasłonie obraz Nawiedzenia Maryi. Przy odsłonięciu obrazu lud śpiewa od dawna pieśń:

Nadziejo strapionych
Zewsząd nędzami ściśnionych
Panno w Regnowskim obrazie
Pocieszże nas w każdym razie.

Lubochnia. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia M. B.

Inowłódz. W kościele parafialnym łaskami słynący obraz M. B., wspomniany już w kronice kościelnej z r. 1790.

14. Dekanat Sochaczewski.

Kampinos. Kościół parafialny p. w. M. B. Wniebowzięcia, istniał już w r. 1540.



Wizerunek obrazu łaskami słynącego M. B.
w Siennicy.



Wizerunek obrazu łaskami słynącego
w Inowłodzu.

Konrada, księcia Mazowieckiego. W kościele cudowny obraz Matki Boskiej.

Młodzieszyn. Kościół drewniany założył w r. 1464 Jan książę Mazowiecki p. w. Świętej Trójcy, N. M. P. i św. Barbary. Obecny murowany p. w. Narodzenia N. M. P.

Szymanów. Kościół parafialny p. w. Wniebowzięcia N. M. P., murowany zbudowany został w r. 1667.

Miedniewice. Kościół parafialny, murowany zbudowany w r. 1748 p. w. Narodzenia N. M. P. W kościele cudowny obraz Matki Boskiej.

Trojanów. Kościół parafialny p. w. Narodzenia N. M. P. Fundacya pierwszego kościoła nastąpiła w roku 1222 w obecności

II. Dyecezya Kujawsko-Kaliska czyli Włocławska.

(Diocesis Wladislaviensis).

Bałdrzychów. Kościół wystawiony r. 1847 na miejsce dawnego; ma bractwo Różańca św. zaprowadzone 1778 r. We wsi Borki, kaplica drewniana z tytułem N. M. P.

Bełchatów. Kościół dla Franciszkanów, wystawiony r. 1617, kosztem Mikołaja i Zofii Kowalewskich; od r. 1893 parafialny, p. w. Narodzenia N. P. Bractwo Różańca od r. 1633.

Bęczkowice. Kaplica murowana Pocieszenia N. M. P., od której miejscowość samą nazwano Pocieszną Górką.

Blizanów. Kościół drewniany z r. 1532, pod wezwaniem Narodzenia N. P. W wielkim ołtarzu obraz N. P. łaskami słynący.

Błaszki. Dawniejszy kościół miał tytuł N. M. P., dzisiaj na miejscu poprzedniego wmurowany r. 1779 nosi tytuł

św. Anny. W parafii drewniana kaplica N. P. we wsi Bronczyn.

Błenna. Kościół parafijalny na miejsce dawnego, wystawiony w r. 1861. W kościele obraz N. P. łaskami słynący.

Boniewo. Kościół Nawiedzenia N. M. P. W r. 1694, Sebastian Jaranowski, podkomorzy brzeski, dziedzic wsi, uczynił zapis na śpiewanie Różańca w każdą niedzielę, a Godzinek w święta.

Budzisław Kościelny. Kościół drew. w r. 1745 p. w. Wniebowzięcia N. P.

Byczyna. Na miejscu dawnego wystawiony 1883 r. nowy kościół murowany pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. P. i św. Jadwigi.

Charłupia Mała. Kościół drewniany z r. 1765, pod tytułem Narodzenia N. P. W wielkim ołtarzu obraz na całą Ziemię Sieradzką cudami słynny. Bractwo Różańcowe od r. 1689.

Chełmce. Bardzo dawno założona tu parafia. Teraźniejszy kościół murowany z r. 1883, pod wezwaniem Narodzenia N. P.

Czarnocin. Kościół pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Czastary. Kościół p. w. Narodzenia N. P., murowany w r. 1847.

Danków. Kościół murowany z r. 1550, ma obraz N. P. częstochowskiej, u ludu łaskami słynący już w r. 1620.

Dembe. Od niepamiętnych czasów kaplica N. P. W r. 1600 kaplica została kościołem parafijalnym.

Demby Szlacheckie. Kościół drewniany r. 1737, przez Stan. Zakrzewskiego wystawiony pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Dobra. Kościół murowany pod wezwaniem Narodzenia N. P. Bractwo Różańcowe r. 1641 zaprowadzone. Na przedmieściu jest kościół drewniany p. w. Ofiarowania N. P., w XV w. wystawiony, obecnie p. w. św. Barbary.

Garnek. Kościół filialny pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., z r. 1775.

Gidle. Kościół parafijalny p. w. M. B. Bolesnej z r. 1767. Drugi kościół po Dominikanach, tytułu Wniebowzięcia N. P., w kościele tym cudowna figura Matki Boskiej ¹⁾.

¹⁾ Zob. Rastawiecki, „Słownik malarzy polskich“, III, 223.

Golina. Przy kościele, w r. 1767 wystawionym, jest kaplica N. P.

Goliszew. Kościół murowany w r. 1840, wystawiony kosztem dziedziców wsi tej, Piotra i Tekli z Lanckorońskich małżonków Radolińskich, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Góra. Kościół drewniany, r. 1792 wystawiony pod tytułem Wniebowzięcia N. P., ma Jej obraz oddawna łaskami słynący, jak poświadcza wizyta 1761 r.

Grocholice. Kościół dawny, erekcja jego sięga 1233 r., ma tytuł Wszystkich Świętych i Niepokalanego Poczęcia N. P. Bractwo Szkaplerza N. P. zaprowadzone na mocy pozwolenia prowincyała Karmelitów Krak. z d. 23 kwiet. 1680 r.

Grzymiszew. Kościół drewniany z r. 1785, pod tytułem Narodzenia N. P. W wielkim ołtarzu obraz łaskami słynący.

Kalisz słynie cudownym obrazem Rodziny św., z dekretu rzymskiego z r. 1783, ukorowanym 1796 r., znanym najwięcej pod imieniem Józefa św. Kościół, w którym obraz ten się znajduje, jest kolegiatą i nosi tytuł Wniebowzięcia N. M. P. W wielkim ołtarzu jest obraz większy Wniebowzięcia, a u spodu mniejszy N. M. P. z dzieciątkiem Jezus na ręku, który, szlachcic Żernicki, dziedzic wsi Sobótka r. 1440 tu ofiarował i obraz ten uważany jest za łaskami słynący i nazywany w aktach: *imago B. M. V. ab igne*²⁾.

Kościół po Bernardynach, nosi tytuł Nawiedzenia N. M. P.

Kościół po Reformatach, pod wezw. Opieki św. Józefa, z kaplicą zwaną żołnierska, w której obraz N. P. łaskami słynący³⁾.

Kaszewice. Kaplica N. M. P. około r. 1725, dla bractwa oddawna tu istniejącego.

Kazimierz. W wielkim ołtarzu kościoła obraz N. M. P. łaskami słynący, co potwierdził dekret konsystorza gnieźn. 1721 r.

W parafii tej na górze Bieniszewa, wśród lasu, jest kościół niegdyś Kamedułów, który oni ze składek wybudowali 1781 r. pod tytułem Ofiarowania N. M. P., poświęcony 14 maja 1797 r. Kiedy jednak w r. 1819 erem ten zniesiono, kościół dostał się dziedzicom dóbr hr. Mielżyńskim. Mimo to, do

²⁾ Zob. „Kaliszanin“, z r. 1876, Nr. 67, i z r. 1880, Nr. 94.

³⁾ Zob. „Kaliszanin“, z r. 1873, Nr. 19.

r. 1864 odbywały się odpustowe nabożeństwa na Narodzenie NP, z wielkim napływem ludu okolicznego, a nadto, co miesiąc przynajmniej jedną mszę ś. odprawiano w tymże kościele, który obecnie zaniedbany, grozi ruiną zupełną. Eremy już zniszone.

Kliczków Mały. Kościół drewniany z r. 1764, wystawiony kosztem dziedzica wsi Rocha Taczanowskiego, pod tytułem Narodzenia N. P.

Koło. Kościół Bernadynów r. 1456 z klasztorem wystawiony i uposażony przez Jana Hinczę kasztelana sandomierskiego i starostę kolskiego. Na miejscu dawnego stanął ze składek pobożnego ludu nowy kościół 1782 r. pod tytułem Nawiedzenia N. P. W nim bractwo Niepokalanego Poczęcia N. P. zaprowadzone w Kole 1672 r.

Konin. Przy kościele parafijalnym budowy Piotra Dułhina z r. 1150⁴⁾, jest kaplica N. P. Bolesnej.

Krzywosądz. Kościół drewniany z r. 1863, pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Kuchary kościelne. Kościół drewniany z r. 1785, ma odpust na Matkę Boską Bolesną.

Kurowice. W kościele bractwo Różańca św.

Lutomiersk. Kościół parafijalny murowany kosztem Barbary z Duninów ks. Sanguszkowej marszałkowej litewskiej r. 1780, pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Poprzedni kościół drewniany pod tymże tytułem wystawiony przez rodzinę Lutomierskich, miał bractwo Różańcowe r. 1628 zaprowadzone, a także bractwo Szkaplerza N. P. i to przetrwało dotąd.

Kościół po Reformatach, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. P. z r. 1650.

Łask. Miasto powiatowe, z pięknym kościołem, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. P. wystawionym przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego, z infułą i kolegiatą, dekretem tegoż arcyb. d. 2 marca 1525 r. ustanowioną, w r. 1819 zniszoną. Między relikwiami ma część zasłony (pepli) N. P. Oddawna wielu odpustami wzbogacony, zwłaszcza na uroczystości NP. Bractwo Różańca, zaprowadzone w r. 1609, ma własną kaplicę, w której ołtarzu jest figura alabastrowa N. P., u ludu za łaskami słynącą uważana. Jeden z kanoników

⁴⁾ Opis architektoniczny zob. w „Sprawozdaniu Komisji Akademii Umiejętn. do badania sztuki w Polsce“, IV, (1889).

z fundacyi Stanisława Wierzbowskiego chorążego łaskiego, dziedzica tych dóbr, około r. 1689 otrzymał obowiązek, oprócz mszy przy ołtarzu N. P. odprawianych, codziennie przez cały rok śpiewać *offic. de Imac. Conc. B. V.*, czyli Godzinki po polsku, z innym kapłanem miejscowym, z kantorem kościoła i ludem. Pieczęć kapituły przedstawia Nawiedzenie N. P. u św. Elżbiety⁵⁾.

Łubnice. Kościół filialny, pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Marzenin. Kościół p. w. Niepokalanego Poczęcia N. P. i bractwo Różańca od r. 1638.

Mierzyn. Kościół pod wezwaniem N. M. P.

Mikołajewice. Kościół drewniany pod wezwaniem Narodzenia N. P. wystawiony r. 1720.

Opatówek. W kościele jest większy dzwon w 1632 r. poświęcony N. M. P. Niepokalanie Poczętej⁶⁾.

Osięciny. Kościół pod tytułem Opieki Najśw. Maryi Panny wystawiony 1854 r., przez dziedzica dóbr hr. Józefa Skarbka.

Ostrowąs. Wieś kiedyś Norbertanek płockich, z kościołem Narodzenia N. P. Pod tymże tytułem nowy kościół murowany zbudowano 1863 r. Posiada obraz N. P., głosem ludu za cudowny uważany i czczony.

Pabjanice. Nowy kościół z r. 1903, p. w. Narodzenia N. M. P.

Pajęczno. Miasto królewskie, od XVII wieku dane OO. Paulinom z Jasnej Góry i znowu odebrane. Z fundacyi królewskiej 1603 r. śpiewano tu *officium B. M. V.* Było i bractwo ubogich N. P. przy jej ołtarzu, zniesione czy zaniechane około 1680 r. Wprowadzono je za pozwoleniem papieża Klemensa VIII i arcyb. kard. Bernarda Maciejowskiego 1607 r. Jeszcze w r. 1779 istniała książka, w której zapisywano przyjętych do bractwa, a także ważniejsze wypadki miejscowe, oraz historię i cuda tu doznane przy obrazie N. P. Drugie bractwo Różańcowe od r. 1707, wraz z obowiązkiem śpiewania Godzinek o N. P., do czego był mansyonarz z fundacyi ks. Franc. Dziurkiewicza dra. filoz. kan. kol. św. Floryana w Krakowie i tu proboszcza,

⁵⁾ Porówn. „Sprawozdanie Komisji Akademii Umiejętn. do badania sztuki w Polsce“, tom VI, str. CXXIII i n.

⁶⁾ Zob. „Kaliszanin“, z r. 1880, Nr. 43, 52 i n.

1728 r. Tenże pobożny kapłan wystawił r. 1753 obecnie istniejący tu kościół, pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Pamięcin. Przy kościele parafijalnym kaplica pod wezwaniem N. M. Bolesnej.

Parzno. Kościół drewniany z r. 1652 pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Zaczęto budować nowy murowany kościół pod tymże tytułem.

Piotrków. Kościół parafijalny dawny, ma w wielkim ołtarzu obraz N. P., pokryty srebrną sukienką, który królowa Bona, żona Zygmunta I tu ofiarowała, za co w dzień zaduszny, dotąd jeszcze kapłani miejscowi duszę jej modłom ludu polecają. Do rozpoznania cudów tu zdziałanych, władza duchowna d. 16 lut. 1659 r. wyznaczyła sufr. poznań. Wojciecha Grabowskiego, na mocy którego zeznania Aleksander Głębocki prał. archid. i natenczas administrator archidyec., dekretem wydanym w Łowiczu 10 marca b. r. uznał obraz za łaskami słynący. W tymże kościele było dawniej kilka ołtarzy, poświęconych czci N. P., a mianowicie Rodziny św., Zwiastowania, Nawiedzenia i Ofiarowania N. P.

Na przedmieściu krakowskim jest kaplica do parafii tej należąca, pod tytułem Nawiedzenia N. P., r. 1373 wystawiona przez Jana Kmity, starostę sieradzkiego.

Od r. 1636 do 1834 był jeszcze w Piotrkowie kościół Franciszkanów, pod wezwaniem Matki Boskiej Anielskiej.

Podłęże. Wieś do parafii Przystojnia, dekanatu częstochowskiego należąca, ma kaplicę murowaną ku czci N. M. P. Częstochowskiej.

Poźdżenice. Kościół filialny do Wygiełzowa r. 1622 przyłączony, ma kaplicę domurowaną pod tytułem N. P. Różańcowej, z obrazem, według wielu łaskami słynącym, jak mówi wizyta 1765 r. Bractwo Różańcowe r. 1625 zaprowadzone.

Przyrów. Kościół parafijalny drewniany z przybudowaną kaplicą N. M. P., przy której bractwo Szkaplerza św. zaprowadzone 15 maja 1669 r.

Psary. Kościół z r. 1805 pod tytułem Nawiedzenia N. P.

Pyzdry. Kościół parafijalny pod tytułem Narodzenia N. P.

Radziejów. Tu szlachta województwa brzesko-kujawskiego odbywała sejmiki. Kościół parafijalny z r. 1331 pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. Od r. 1519 z fundacyi mie-

szczanina Jędrzeja Płaczek śpiewali tu *officium B. M. V.*, man-
syonarze, przez biskupa Macieja Drzewickiego kanonicznie
erygowani r. 1520. Ołtarz N. P. miał swego altarzystę z fun-
dacyi mieszczanina, Okoń zwanego. Długi czas w niedziele



i święta, gdy lud wychodził z kościoła, dziady śpiewali pieśń
Bogarodzico, z oddzielnej fundacyi.

Racięcice. Nowy kościół pod tytułem Narodzenia N. P.
wystawiony 1900 r.

Ręczno. Kościół pod tytułem Pocieszenia N. P. wysta-
wiony 1825 r.

Rędziny. Kościół wystawiony r. 1899 pod wezwaniem Nieustającej Pomocy N. P.

Rozprza. Kościół murowany z r. 1763 r. pod tytułem Nawiedzenia N. P., ma obraz N. P. głosem ludu łaskami słynący.

Ruda. Starożytna osada i tu św. Wojciech miał lud nauczać. Kościół stary przez Piotra Dunina wystawiony pod tytułem Narodzenia N. P., uznawany długo za matkę wszystkich kościołów na ziemi rudzkiej, obecnie zwanej wieluńską. Była tu kolegiata, przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę r. 1420 przeniesiona do kościoła parafialnego w Wieluniu. Przy kościele w Rudzie jest kaplica r. 1694 domurowana pod tytułem Pocieszenia N. P.⁷⁾

Rusiec. Kościół pod tytułem Nawiedzenia N. P. Bractwo Różańcowe r. 1664 zaprowadzone. Obraz N. P. w wielkim ołtarzu za łaskami słynący podają wizyty biskupie z r. 1683 i 1765.

Rychłocice. Kościół filialny pod tytułem Zwiastowania N. P., i bractwo tegoż imienia z r. 1768.

Rzgów. Stary kościół modrzewiowy, podobno z r. 1209; w wielkim ołtarzu obraz Niepokalanego Poczęcia N. P. jak podaje wizyta z r. 1767.

Siedlątków. Na cmentarzu grzebalnym kaplica murowana N. P. r. 1876 z ofiar wystawiona.

Sieradz. Od prawej strony prezbiterium kościoła parafialnego jest kaplica Pana Jezusa Ukrzyżowanego, nosząca pierwotnie tytuł Niepokalanego Poczęcia N. P., jak widać z wizyty biskupiej 1683 r.

Skulsk. Kościół murowany w r. 1820 pod wezwaniem Narodzenia N. P. Ma statuę N. M. P. Bolesnej, łaskami oddawna słynącą. Podanie jest, że tu r. 1271 król Bolesław Wstydlivy polując, znalazł wśród lasu statuę N. P., i kazał z polnego kamienia zbudować kaplicę, w której figurkę wspomnianą umieścił. Dzisiaj figura ta umieszczona jest w wielkim ołtarzu kościoła. Cudowność figury potwierdza komisya biskupia z r. 1523.

Sokolniki. Kościół z r. 1731 pod tytułem Wniebowzięcia N. P. i św. Mikołaja.

⁷⁾ Porówn. „Sprawozdanie Komisji Akad. Umiejętn. do badania sztuki w Polsce“, t. IV, (1889 r.).

Srocko. We wsi Wola Kamocka, kaplica p. w. N. P. Stawiszyn. Kościół wystawił Kazimierz w r. 1360. Bractwo Różańca zaprowadzone 28 grud. 1674 r. W kościele przechowują się stare figury, a między temi figura Najśw. Panny⁸⁾.

Stolec. Kościół z r. 1768 ma kaplicę Matki Boskiej Bolesnej, r. 1875 odrestaurowaną. Bractwo Różańca r. 1669 zaprowadzone. W Niechmirowie, wsi do tej parafii należącej, jest kaplica murowana N. M. P.

Strońsko. Kościół murowany, którego prezbyterium pochodzi z r. 1458, nawa dobudowana 1726 r., ma obraz N. P. uważany jako łaskami słynący, co podaje wizyta biskupia z r. 1765. Kaplica N. M. P. we wsi Rembiszewie. W innej wsi tejże parafii, Piaski zwanej, była druga kaplica N. M. P., wystawiona podczas zarazy około r. 1550 panującej w okolicy, gdyż tu wiele rodzin z Sieradza, a także OO. Dominikanie, schronili się i dla nich wystawiono kaplicę drewnianą, około r. 1847 zniesioną.

Szadek. Kościół stary, około r. 1335 wystawiony pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Wizyty wymieniają trzy ołtarze cześć N. P. przypominające, a mianowicie: Różańcowy z bractwem r. 1615 zaprowadzonem, drugi Zwiastowania N. P. z r. 1668 i trzeci Matki Boskiej Bolesnej.

Szczerców. Kościół murowany, pod tytułem Narodzenia N. P. r. 1770 wystawiony.

Trąbczyn. Obraz N. P. Szkaplerznej łaskami słynący, jak świadczy wizyta biskupia z r. 1765, która na obrazie tym znalazła 51 wotów.

Truskolasy. Na cmentarzu grzebalnym kaplica N. P. Bolesnej, r. 1845 wymurowana.

Tykadłów. W wielkim ołtarzu obraz N. P. łaskami słynący, jak podaje wizyta biskupia z r. 1761 i opinia ludu. Bractwo Pocieszenia N. P., zaprowadzone przez Augustyanów 21 czerwca 1720 r.

Warta. Kościół po OO. Bernardynach, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. P. z r. 1457, ma bractwo Niepokalanego Poczęcia N. P. w r. 1650 zaprowadzone.

Tamże kościół po zakonnicach Bernardynkach, zaprowa-

⁸⁾ Zob. „Sprawozdanie Komisji Akad. Umiejętn. do badania sztuki w Polsce“, t. VII, str. 109 i 124.

dzonych tu 1680 r., zniesionych 1898 r., ma tytuł Narodzenia N. M. P.

Wąsosz. Kościół murowany 1848 r., ma obraz N. P. łaskami słynący, jak podaje wizyta z r. 1765. We wsi Popów, do tej parafii należącej, jest kaplica drewniana r. 1668 przez zakon kanoników regularnych z Krzepic założona, pod tytułem Zaślubienia N. P.; lecz w r. 1858 parafianie na inne miejsce ją przynieśli i wystawili pod tytułem Opieki ś. Józefa.

Wąsosze. Kaplica pod wezwaniem Niepok. Poczęcia N. P.

Wieluń. Kościół parafijalny dawny, pod tytułem Nawiedzenia N. P. wystawiony, do którego r. 1420 arcybiskup Mikołaj Trąba przeniósł kolegiatę z Rudy. Bractwo Różańca ś. wprowadzone r. 1631. W kościele kaplica Matki Boskiej Bolesnej. Do parafii należy kościół filialny we wsi Gaszynie, pod tytułem Imienia N. M. P.

Tamże, kościół po reformatach, z tytułem Zwiastowania N. P., pochodzący z 1629 r.

Wieruszów. OO. Paulini tu fundowani 1401 r., a kościół nowy, dotąd istniejący, postawili na miejscu dawnego, w r. 1676, pod wezwaniem ś. Ducha i Nawiedzenia N. P. Paulini zniesieni 1864 r., parafia powróciła znowu w ręce kleru świeckiego.

Włocławek. Kościół katedralny pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Kamień węgielny pod jego budowę położono i poświęcono w dzień 25 marca 1341 r. Obchodzi dotąd uroczystości Zwiastowania i Wniebowzięcia N. P. z odpustami. Przed restauracją, dopełnioną 1895 r. było w nim kilka ołtarzy z tytułami tajemnic N. P.

Wygiełzów. Kościół parafijalny pod tytułem Nawiedzenia N. P. i Nawrócenia ś. Pawła, wystawiony 1796 r.

Wyszyna. Kościół z r. 1782, pod tytułem Narodzenia N. P., ma Jej obraz łaskami słynący i bractwo Szkaplerza d. 16 lipca 1783 r. wprowadzone przez Karmelitów z Kłodawy.

Zduńska Wola. Kościół z r. 1881 pod tytułem Wniebowzięcia N. P.

Zgłowiączka. Kościół pod tytułem Narodzenia N. P.

Złotków. Kościół z r. 1880 pod tytułem Imienia N. P.

Złotniki. Kościół filialny, pod tytułem N. M. P.

Żytno. Kościół pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. P. z r. 1860 — 1874.

III. Dyecezya Kielecka.

I. Ogólna liczba kościołów i kaplic w dyecezyi kieleckiej wynosi 490. Kościołów zaś i kaplic zbudowanych pod różnemi wezwaniami Najśw. Maryi Panny znajduje się 60. Z nich pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia 8, a mianowicie:

Kościoły:

W Busku (dekanat Stopnicki) z r. 1194. Obecny jednak tytuł kościoła tego zdaje się być późniejszy; sięga zapewne czasu jego konsekracyi, która nie jest ściśle oznaczona.



Kościół w Busku.

W Igołomii z r. 1385, konsekrowany w 1420 r. (dekanat Miechowski).

W Raławicach Olkuskich z r. 1511, z obrazem Niepokalanej łaskami słynącym.

W Zielenicach (dekanat Miechowski) z 1681 r.

W Chmielniku (dekanat Stopnicki) z r. 1730.

Kaplice:

W Morawicy z r. 1844 (dekanat Kielecki) w parafii Brzeziny.

W Kielcach, w szpitalu Sióstr Miłosierdzia z obrazem Niepokalanej z r. 1862.



Wielki ołtarz Niepokalanej w Busku.

W Sielcu (dekanat Będziński) w parafii Zagórze z roku bieżącego 1904.

Wszystkie przeto (5) kościoły Niepokalanego Poczęcia i jedna kaplica sięgają czasów przed dogmatyzacją, a 2 kaplice wzniesiono po dogmatyzacji Niepokalanego Poczęcia t. j. po r. 1854.

Żyje też dotąd jeden z kapłanów w diecezyi kieleckiej, Ks. kan. hon. Dr. teologii Ludwik Satalecki, proboszcz



Widok kościoła w Chmielniku.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Chmielniku.

parafii Czeladź (dekanatu Będzińskiego), który odbywając studia w Rzymie, był świadkiem i uczestnikiem uroczystości rzymskiej, z powodu dogmatyzacji Niepokalanego Pojęcia Najświętszej Maryi Panny przez Piusa IX papieża w 1854 r.

II. Kościoły pod innymi wezwaniami Najśw. Maryi Panny:

Pod wezwaniem Narodzenia jest 10 kościołów; Zwiastowania 2; Nawiedzenia 6; Szkaplerza (de



Kaplica Niepokalanej w Morawicy.



Ołtarz Niepokalanej w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Kielcach.

monte Carmelo) 2; Pocieszenia 1: Macierzyństwa 1; Siedmiu Boleści 1; Nieustającej Pomocy 3; Matki Bożej Anielskiej 1; Wniebowzięcia, prócz katedralnego w Kielcach, 24; i pod ogólnym tytułem Matki Bożej 1.

III. Miejsca cudami i łaskami Najśw. Maryi Panny słynące są następujące:

1. Dekanat Kielecki.

Bolmin z r. 1604 i Daleszyce z r. 1221.

2. Dekanat Włoszczowski.

Dzierzgów z r. 1752. Oleszno z r. 1626. Włoszczowa z r. 1646. Rokitno z r. 1876.

3. Dekanat Jędrzejowski.

Mnichów z r. 1731. Wrocieryż z r. 1802.

4. Dekanat Stopnicki.

Nowe Miasto Korczyn z r. 1525. Przy tutejszym łaskami słynącym obrazie Matki Bożej, pochodzącym z pierwotnego kościoła, często się modliła błogosławiona królowa Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego. Piotrkowice z r. 1652. Szczaworyż z r. 1430.

5. Dekanat Pińczowski.

Książ-Wielki z r. 1534. Wysocice z r. 1024, gdzie jest najdawniejszy kościół w dyecezyi kieleckiej. Obraz tutejszy łaskami słynie od 500 lat. Zielenice z r. 1681.

6. Dekanat Olkusi.

Minoga z r. 1737. Raclawice Olkuskie z r. 1511. Smardzowice z r. 1574.

7. Dekanat Będziński.

Leśniów parafia Żarki z r. 1382.

Wszystkich więc miejsc łaskami i cudami Najśw. Maryi Panny słynących dyecezya kielecka posiada 21. O sławniejszych z nich podajemy obszerniejszą notatkę.

1. Dzierzgow.

W tej wsi nad Nidą położonej, jest kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny postawiony w r. 1752. W ołtarzu obraz Matki Bożej łaskami słynący, o którym piszą akta miejscowe:

W r. 1650 bogaty szlachcic Jan Myszkowski z południowo-wschodnich prowincyj sprowadził obraz tutejszy Matki Bożej do pierwotnego drewnianego kościoła, dla zabezpieczenia go od Tatarów. Od początku otaczano go osobliwą czcią. Zapewne dla prowadzenia grzeszników do pokuty i poprawy życia dopuścił Bóg, że Matka Boża w tym obrazie 1664 r. zapłakała rzewnymi łzami dnia 22 lipca. Sługa kościelny przerażony tym widokiem oznajmił o tem miejscowym kapłanom, którzy rzecz tę sprawdzili. Następnego dnia twarz Matki Boskiej była dziwnie smutna, oczy nabrzmiałe i czerwone, widzieli to liczni różnego stanu świadkowie. Zbadawszy należycie to szczególne zjawisko Jędrzej Trzebiecki, biskup krakowski, w r. 1676 uznał ten obraz za cudowny, tembardziej, że wielu pobożnych doznawało tutaj różnych łask bożych.

2. Książ-Wielki.

W osadzie tego imienia nad źródłami Nidzicy, jest niewielki, wystawiony z kamienia kościół, pod wezwaniem św. Wojciecha. Data jego niewiadoma. W każdym razie, ponieważ Książ-Wielki jest starożytną osadą, starszy jest nad wiek XVI. Ozdobą tego kościoła jest cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Pochodzi z wieku XVI; malowany na deskach, przedstawia Matkę Bożą siedzącą na ławce pod brzozą. Na prawej ręce Matka Boża trzyma Syna. W r. 1636 jak opisuje historyk Wespazyan Kochowski twarz Matki Bożej zaczęła się zmieniać a z oczu popłynęły krwawe łzy,

których ślady zostały na bieleźnie ołtarzowej. Gdy rzecz tę władza duchowna sprawdziła i uznała, Książ-Wielki stał się miejscem pobożnych okolicznych pielgrzymek. Najbogatszym wotum tego obrazu jest piękna srebrna sukienka i korony przybrane w perły i brylanty.

3. Leśniów.

Drewniana figura Matki Bożej znajdująca się w tutejszym kościele, była niegdyś własnością Władysława księcia Opolskiego. Ten sam książę, który na Jasnej-Górze w Częstochowie pomieścił cudowny obraz Matki Bożej, ofiarował tę figurę Matki Bożej w Leśniowie. Przed Tatarami wywoził ją z Belza na Szląsk do Opola w 1382 r. Gdy w podróży wypoczywano na tem miejscu wśród lasu, szukać poczęto wody dla siebie i koni. Po długim daremnem poszukiwaniu, odezwał się książę do swej drużyny: jak na modlitwę Mojżesza Pan Bóg cudownie dla Izraelitów otworzył źródło wody ze skały, tak dla nas w tem miejscu Matka Boża, która nas prowadzi, ratunek okaże, byleśmy ją o to z pokorą prosili. Zaczęto się modlić przy pakunkach, w których wieziono obraz i fi-



Cudowna figura M. B. w Leśniowie.

gurę Matki Bożej — i Bóg litościwy za wstawiennictwem Maryi z piaszczystego pagórka wyprowadził wodę: powstała nawet z czasem mała rzeczulka dotąd płynąca. Doznawszy takiego cudu, polecił książę wystawić obok kaplicę i w niej zostawił tutejszą figurę Matki Bożej. Powoli zbudowano tu kilka szataśów dla pobożnych, a potem domków, i tak powstała wioseczka Leśniowem zwana. Jan Koryciński z Pilicy na miejscu pierwotnej kaplicy wystawił kościół w r. 1559, do którego przeniesiono cudowną figurę. Czasowo przy tym ko-



Kościół M. B. w Leśniewie.

ściele byli Karmelici, w r. zaś 1706 kasztelan Józef Męciński zbudował klasztor i osadził przy nim Paulinów z Jasnej-Góry, którzy obsługiwali Matkę Bożą do r. 1864. Obecnie przy tym kościele jest świecki kapłan.

4. Minoga.

Akta kapituły katedralnej krakowskiej już w XIV i XV w. wspominają o tutejszym kościele i jego obrazie Matki Bożej łaskami słynącym. Niegdyś było tu dużo wotów — dzisiaj jest tylko kilka jak np.: srebrne serce, dar Antoniego Szembeka, szpada i kajdany. W r. 1727 spalił się pierwotny drewniany kościół, na miejsce którego wspomniany Antoni Szembek, dziedzic Minogi, podkomorzy krakowski i starosta bocheński, wraz



Kościół w Minodze.

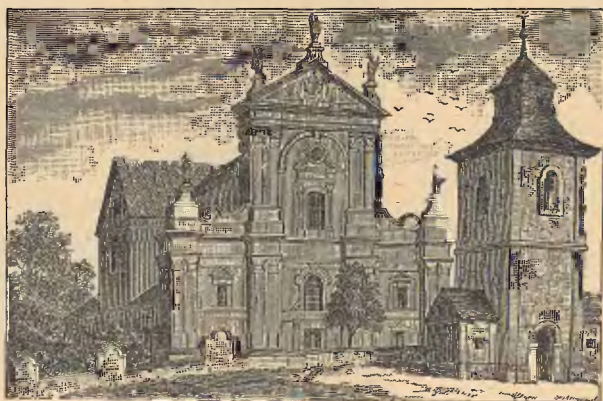


Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Minodze.

ze swoją małżonką Ewą z Dembińskich, zbudował nowy murowany piękny kościół, w nim pomieszczono w lat 10 potem ocalały po pożarze obraz. W roku 1797 miejscowy proboszcz ksiądz Walenty Bańkowski otrzymał od swego biskupa pozwolenie użycia sreber kościelnych na odnowienie i pokrycie blachą tego kościoła. W roku 1819 skradziono bogate sukienki i korony z tego obrazu, tudzież srebra kościelne. Nowe dotąd istniejące sprawiła ówczesna dziewczeczka Minogi Wiktorya z Załuskich Puszetowa.

5. Młodzawy małe.

W dobrach należących do margrabiego Wielopolskiego, we wsi Młodzawy małe, wznosi się wspaniały z ciosowego



Kościół w Młodzawach Małych.

kamienia zbudowany kościół w stylu korynckim około r. 1728 przez Michała i Teresę Kępskich, wykończony przez ks. Romualda Dobrakowskiego, tutejszego proboszcza. W tym kościele znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej, którego historia jest następująca:

Według zaprzysiężonego zeznania o. Franciszka Wolskiego, reformata z Krakowa, dawniej znajdował się ten obraz u księcia Konstantego Korybuta Wiśniowieckiego, wojewody bełskiego. Księżna i jej dwór często się przed nim modlili. Następnie darowano go Zofii Komorowskiej, kalwince, która za sprawą Najsw. Maryi Panny i wspomnianego reformata nawróciła się do kościoła. Przez wdzięczność ofiarowała go księżna do swego parafialnego kościoła w Młodzawach. W roku 1670 przez 3 noce po sobie następujące widziano w kościele wielką jasność. Odtąd gromadzili się tu wierni ze wszystkich stron szukający pociechy u Matki Bożej. Gdy cuda i łaski mnożyć się poczęły, na żądanie proboszcza, ks. Wojciecha Domickiego komisyja duchowna, z biskupem Mikołajem Oborskim, sufraganiem krakowskim na czele, dnia 8 lipca 1680 r. obraz ten za cudowny uznała, i w nowym kościele r. 1769 konsekrowanym pomieściła.



Matka Boska Bolesna w Młodzawach
Małych.

6. Piotrkowice.

We wsi Piotrkowice, niegdyś miasteczku, jest kościół parafijalny Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, a obok niego kaplica ze statuą Matki Bożej Loretańskiej, z Dzieciątkiem Jezus. Kościół dawniej należał naprzód do Bernardynów, potem do Benonów. Od r. 1832 jest przy nim świecki kapłan, obsługujący parafię. Statua Matki Bożej Loretańskiej oddawna słynie tu łaskami. Krótką historję miejsca tego po-

zostawił w kronice parafijalnej ks. proboszcz Stanisław Mikołajewski, zmarły przed kilku laty, treści następującej:

Oddawna w tem miejscu stał drewniany kościółek z domkiem Loretańskim, a przed nim figura Męki Pańskiej. Tu w r. 1627 objawiła się Matka Najświętsza. O tem objawieniu, w dziełku wydanem w Krakowie r. 1740 pod tytułem: „Początek morza łaski Bożej nigdy nieprzebranego“, czytamy: W krakowskiej dyecezyi w majątności panów Roxickich, Piotrkowice, znajduje się kościół Matki Bożej z klasztorem OO. Bernardynów. Dawniej była tu figura Męki Pańskiej. Gdy pewnego razu pleban ówczesny Jędrzej Gnoiński wysłał swego parobka na to miejsce, aby je porządkował; temu gdy zaczął robotę, nagle pług się popsuł, a woły pobiegły do lasu. Wkrótce potem zeznano pod przysięgą, że Stanisław Kaloga i żona miejscowego rektora szkoły widywali na temże miejscu to znowu wielką światłość, to znowu Matkę Bożą otoczoną światłością. Modląc się na tem miejscu Zofia Roxicka ciężko chora, została uzdrowiona. Ona też na podziękowanie Panu Bogu za doznaną łaskę wraz z mężem Marcinem w r. 1652 zbudowała kościół i klasztor tutejszy; świadczy o tem tablica będąca nad wielkimi drzwiami kościelnymi. Oprócz statui na ołtarzu, znajduje się w relikwiarzu maleńka figurka drewniana Matki Bożej Niepokalanej, która około r. 1628 zasłynęła tutaj cudami. Miejscowe dokumenta i podania różne rzeczy o tem podają. W r. 1685 przy tym klasztorze i kościele zaprowadzone zostało bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, uposażone funduszem 4000 zł. przez Jana Dąbskiego. Od tej sumy bank państwa dotąd wypłaca plebanowi Piotrkowickiemu, jako seniorowi bractwa, 24 rs. rocznie. W kościele samym znajdował się kiedyś obraz, przedstawiający tę figurkę Matki Bożej, obecnie ten obraz jest w Lorecie tutejszym na ścianie korytarzowej, naprzeciwko ołtarza.

Z porównania dokumentów i podań miejscowych okazuje się: że duża statua Matki Bożej Loretańskiej jest tu najdawniejszą; dawniej była ona w pierwotnym Lorecie drewnianym i że później wstawił tu Bóg Matkę swoją w małej figurze znajdującej się obecnie w starym relikwiarzu na ołtarzu, którą znaleziono przy orce na polu w Cząstkowie i czczono, pomieszczona z początku na figurze Męki Pańskiej, gdzie widywano one jasności, o których mowa w doku-

mencie, i gdzie oboje Roxiccy doznali łask bożych. Na miejsce pierwotnego drewnianego Loretu w r. 1776 zbudowano obecny murowany w kształcie rotundy.

7. Rokitno.

W kościele parafijalnym w Rokitnie murowanym znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Według opisu inwentarza kościelnego z r. 1782 sporządzonego przez ks. Piotra Bierackiego, obraz ten z konwentu krakowskiego św. Jędrzeja sprowadzony 1639 roku do kościoła w Rokitnie. Malowany jest na drzewie. Na obrazie sukienka jest srebrna miejscami złocona. Przy tym obrazie widzimy kilkanaście wotów różnej wielkości i formy, które świadczą o skuteczności modlitwy, tutaj zanoszonej do Boga przez pośrednictwo Matki Najświętszej. Obraz ten w r. 1877 przeniesiony został ze starego drewnianego kościoła do nowego murowanego. Uszkodzony przez wilgoć, staraniem obecnego proboszcza ks. Wojciecha Karwata i kosztłem Ignacego Prokopa w roku 1897 został odrestaurowany i umieszczony w bocznym ołtarzu.



Wizerunek Cudownego obrazu M. B. w Rokitnie.

8. Szczaworyż.

W tej wiosce jest kościół murowany z r. 1430, p. w. św. Jakóba, a w nim obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na prawej ręce, w całej okolicy za cudowny uznany. Świadczą o tem różne wota. Od najdawniejszych czasów rubrycella dyecezyjna notuje ten obraz jako łaskami słynący.

9. Wiślica.

Założycielem grodu Wiślicy miał być Wisław, jeden z władców Chrobackich. Już w XII wieku Wiślica była kasztelanią, a jej zamek w 1128 r. spalił się podczas wojny. Późniejsze swe znaczenie Wiślica zawdzięcza królowi Władysławowi Łokietkowi, który w niej często przebywał na początku XIV wieku. Już wtedy znajdowała się tutaj kamienna



Kolegiata Najświętszej Maryi Panny w Wiślicy.

figura Bogarodzicy, do której Łokietek miał szczególne nabożeństwo. Temu królowi przypisują akta miejscowe założenie dotąd istniejącego wspaniałego i bogatego kościoła, który syn jego Kazimierz 'W. wykończył w r. 1350. Tutaj odbył się zjazd przedniejszych panów w r. 1347, na którym ułożony został tak zwany Statut Wiślicki t. j. zbiór starodawnych praw polskich.

O cudownej figurze Matki Bożej podanie mówi, że kiedy Łokietek ścigany przez nieprzyjaciół modlił się przed nią, odmawiając *Ave Maris stella*, przy wyrazach: *Monstra Te esse matrem*, usłyszał głos: „*Surge Vladislave, procede et vinces*“, co mu dodało otuchy. Kamienna figura, o której mowa znajduje się w bocznym ołtarzu, cała pokryta bogatą sukienką. Wielki obraz po prawej stronie ołtarza przedstawia różne cudowne przygody osób uciekających się tutaj do opieki Matki Najświętszej opisane wierszami. Na tym obrazie ściennym

jest wymalowany i sam Władysław Łokietek, klęczący i modlący się przed tą figurą Matki Bożej. Cudownych zaś epizodów przedstawionych i opisanych jest dwadzieścia dwa.

Każdy zwiedzający Wiślicę zachwyca się wspaniałością kościoła Najśw. Maryi Panny. Tablica umieszczona nad bocznym wejściem może być uważana za arcydzieło. Wyobraża klęczącego króla ofiarującego tę świątynię Najśw. Pannie. Za królem stoi biskup Bodzanta, przy nogach króla orzeł z tarczą herbową, a Matka Boża na tronie z Dzieciątkiem Jezus. U spodu gotyckimi literami napis: *A. D. MCCCL Princeps Ecclesia Casimirus II R. P. ecclesiam hanc quadro fabricavit lapide, cujus rei clerus Viślicensis memor, hoc monumentum posuit 1464 a.*

Długosz, historyk w księdze: „*Liber Beneficiorum*“ z r. 1440 powiada, że założenie Kolegiaty Wiślickiej poprzedza budowę teraźniejszego kościoła. Obecnie Wiślica jest probostwem 2-giej klasy z jednym wikaryuszem.



Wizerunek cudownej statui M. B. w Wiślicy, przed którą modlił się król Władysław Łokietek.

10. Włoszczowa.

Prawdziwą ozdobą tej powiatowej osady jest kościół parafialny z r. 1648 zbud. sumptem parafijan, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Miłosierdzia. Tutaj

dnia 27 Maja 1642 r. objawiła się Matka Boska w towarzystwie Ś-go Józefa i Św. Joachima, polecając, żeby katolicy wystawili sobie na tem miejscu nowy kościół, skoro im różnowiercy dawny zabrali. Objawienie miało miejsce w domku opuszczonym, gdzie stoi obecny kościół. Gdy się objawienia ponawiały, miejscowy proboszcz uprzedził o tem władzę du-



Kościół we Włoszczowie.

chowną, która się tym domkiem zaopiekowała, tembardziej, że pobożni zaczęli się tu licznie gromadzić na modlitwę i doznawali różnych łask bożych. Księżę prymas i arcybiskup gnieźnieński świątobliwy Maciej Łubieński, któremu tę sprawę przedstawił jego oficyał ks. Chrostkiewicz, przekonawszy się o prawdziwości objawienia i cudów, rozkazał w owym domku urządzić ołtarz i nabożeństwa w nim odprawiać. Skoro wiadomość o tem rozeszła się po okolicy, za staraniem proboszcza Stanisława Toczewskiego zbudowano zaraz dość obszerną kaplicę. Wspomniany ks. oficyał sprawił obraz, przedstawiający Matkę Bożą tak jak się objawiła, malowany w Krakowie. Obok Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce, a z berłem w prawej, dwaj aniołowie w górze trzymają

zapalone świece, a dwaj inni wstęę z napisem: Matko i Panno Niepokalana módl się za nami. U stóp Maryi klęczą św. Józef i św. Joachim. Później powiększono ową kaplicę, i tak powstał piękny tutejszy kościół.

11. Wrocieryz.

We wsi tego imienia, która kiedyś należała do biskupów lubuskich, a potem do zakonu Miechowitów (Stróżów Grobu Chrystusowego) znajduje się piękny



Kościół w Zielenicach.

kościół z wieku XV, konsekrowany w r. 1448, a w tym kościele obraz Matki Boskiej łaskami słynący. W r. 1620 objął to probostwo ks. Wojciech Kaszowski, który miał wielkie nabożeństwo do Najśw. Panny. Sprowadził ów obraz Matki Bożej malowany w Krakowie, na desce przez nieznanego malarza Michała Kaszowskiego i umieścił w tutejszym kościele. Pani nieba i ziemi tak sobie to wiejskie zacisze upodobała, że modlącym się tutaj różne wyjednywała łaski. To rozstawiło Wrocieryz, czego dowodem są liczne wota na

ołtarzu Bogarodzicy. W r. 1659 proboszcz Augustyn Wolski upiększył ten kościół i wystawił bogaty ołtarz dla Matki Bożej, konsekrowany przez Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego w r. 1664.

Przy tym kościele był proboszczem w r. 1542 uczony i pobożny kapłan, Stanisław z Łowicza, profesor wymowy w Krakowie. Powiększył on, wymalował i zaopatrzył kościół tutejszy. Oprócz dzieł świeckich, mamy po nim: traktat o Niepokalanem Poczęciu, wydany w Krakowie r. 1538, a także kazania i hymny w tymże przedmiocie. Historię Wrocieryża i miejscowej łaskami słynącej Matki Bożej napisał i wydał w tym roku obecny proboszcz, ks. Stefan Stuczeń.

12. Zielenice.

Wieś Zielenice sięga już dość dawnych czasów, albowiem już Długosz historyk opisuje ją jako wieś kościelną.



Cudowny obraz M. B. w Zielenicach.

W tej wsi stoi murowany niewielki lecz piękny kościół Matki Bożej łaskami słynącej, mający na zasuwie obraz Niepokalanej. W r. 1681 dnia 27 Lipca hrabia Franciszek Szembek, kasztelan Sanocki, doznawszy w ciężkiej chorobie wielkiej łaski od Boga za przyczyną Najśw. Panny, na miejscu dawnego drewnianego kościoła wystawił nowy, dotąd istniejący, który 1691 r. sufragan krakowski Michał Szembek konsekrował pod wezwaniem Niepokalanej. Obraz tutejszy jest malowany na płótnie. Ks. Wacław z Sulgustowa kapucyn, autor dzieła o cudownych obrazach w Polsce

twierdzi, że obraz ten jest kopią cudownego obrazu, jaki był niegdyś w Krakowie w kościele św. Macieja. Lecz kto zna bliżej cudowny obraz Matki Bożej w Krakowie u Domini-

kanów, ten łatwo przyzna, że raczej obraz Zieleński jest kopią tamtego. Księga cudów będąca na miejscu pisze o komisji wyznaczonej przez biskupa krakowskiego, Piotra Gembickiego w r. 1653 do zbadania prawdziwości miejscowych cudów. Badanie zakończono uznaniem obrazu za cudowny.

IV. Dyecezya Lubelska.

I.

1. Kościoły Maryackie.

Na ogólną liczbą 140 kościołów parafialnych i filialnych w Dyecezyi Lubelskiej, istnieje 37 kościołów poświęconych czci Najśw. Maryi Panny pod rozmaitemi wezwaniami, a mianowicie:

Pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia.

Lublin. Kościół zmurowany w r. 1646 przez Zofię z Tęczyna Daniłowiczową. Konsekrowany 1721 r. przez Feliksa Szaniawskiego, sufragana lwowskiego. Po zniesieniu w roku 1818 Karmelitanek, kościół ten 13 sierpn. 1835 r. oddany Siostrom Miłosierdzia św. Wincentego. Klasztor zaś na szpital obrócony.

Józefów - Ordynac. (Dek. Biłgorajski). Pierwotny kościół drewniany fundowany 1723 r. przez Tomasza Józefa Zamoyskiego, konsekrowany przez biskupa Szaniawskiego r. 1728. Obecny murowany w r. 1886 staraniem ks. Trebińskiego, miejscowego proboszcza i kosztem parafian.

Dub. (Dek. Tomaszów). Kościół drewniany, zbudowany 1543 r. przez Dobrogosta Dubińskiego. Obecny wzniesiony w r. 1779 przez ks. Józefa Kobylińskiego, proboszcza miejscowego, w tymże roku konsekrowany przez biskupa Kochnowskiego, sufragana chełmskiego.

Pod wezwaniem Narodzenia N. M. P.

Kurów. (Dek. Nowo-Aleksandr.). Kościół drewniany, fundowany r. 1452 przez Piotra Dziedzica. Obecny mуро-

wany z końcem XVIII w. Konsekrowany r. 1690 przez biskupa Stanisława Szembeka.

Krzeszów. (Dek. Biłgorajski). Kościół drewniany istniał już 1509 r., obecny równie drewniany zbudowali hr. Zamoyscy 1728 r. Konsekrował Sierakowski, biskup przemyski.

Pawłów. (Dek. Chełmski). Kościół pierwotny erygowany we wsi Łyszcze przez biskupa Jana, biskupa chełmskiego 1421 r., gdy wieś tę w r. 1538 na miasto przemienił Jakób Buczacki, biskup chełmski, parafią Pawłowską nazwano. Obecny kościół drewniany zbudował r. 1744 Jan Nowicki. Niekonsekrowany.

Kryłów. (Dek. Hrubieszowski). Kościół drewniany istniał tu już w XV w. Obecny murowany w r. 1855 wystawiła Chrzanowska. Konsekrowany 1860 r. przez biskupa Baranowskiego, sufragana lubelskiego.

Księżomierz. (Dek. Janowski). Kościół filialny, eryg. w r. 1626 przez Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego. Obecny zbudowany w r. 1783. Niekonsekrowany.

Płonka. (Dek. Krasnostawski). Kościół drewniany istniał tu już w XV w. Obecny drewniany z r. 1845, niekonsekrowany.

Krasienin. (Dek. Lubartowski). Pierwotny kościół drewniany fundowany i nadany 1460 r. przez Jakóba Konińskiego. Obecny budowany r. 1635 przez Maryannę Michałowską. Konsekrowany r. 1745 przez biskupa Michała Kunickiego.

Pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P.

Kumów. (Dek. Chełmski). Kościół erygowany i konsekrowany r. 1434 przez Jana biskupa chełmskiego. Obecny z r. 1820—1824 zbudowany przez biskupa Wojciecha Skarszewskiego, konsekrowany przez biskupa Dziecielskiego.

Boby. (Dek. Janowski). Kościół drewniany istniał już r. 1430, obecny, równie drewniany, r. 1775. Niekonsekrowany.

Boiska. (Dek. Janowski). Kościół fundowany r. 1614 przez Katarzynę Myszkowską. Obecny 1861—1873 staraniem ks. proboszcza Józefa Głogaczewskiego. Niekonsekrowany.

Krasnobród. (Dek. Zamojski). W miejscu, w którym stał się cud 1642 r., Jan Zamoyski, wojewoda sandomierski, zbudował kościół drewniany i powierzył go OO.

Dominikanom, którym też Święcicki, biskup chełmski, oddał w zarząd parafię. Obecna świątynia zmurowana r. 1690 przez Maryę Kazimierę, królową polską. Kościół ten konsekrowany r. 1699 przez Deodata Nersesowicza, biskupa trojanopolińskiego, obrządku ormiańskiego.

Pod wezwaniem Zwiastowania N. M. P.

Kazimierz. (Dekan. Nowo-Aleksandryjski). Kościół po-reformacki, zbud. 1589 r. Konsekrowany przez Stanisława Szembeka, biskupa sufragana krakowskiego.

Pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P.

Lublin. Kościół murowany ostrołukowy, zwany „de triumphis“, zbudowany r. 1412 — 1426 na miejscu kaplicy N. Maryi Panny, św. Barbary i św. Zofii, przez Władysława Jagiełłę, króla, na podziękowanie za zwycięstwo nad Krzyżakami pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Konsekrowany. Przy tym kościele od r. 1412 do 1818 były Brygitki, od r. 1818 do 1882 Wizytki.

Bystrzyca. (Dekan. Lubelski). Kościół istniał tu już w r. 1326. Obecny wymurował w r. 1717 ks. Jakób Żmudzki, kanonik kolegiaty św. Michała w Lublinie. Konsekrował biskup Michał Kunicki, sufragana krakowski. W r. 1888 kościół znacznie powiększony.

Konopnica. (Dekan. Lubelski). Kościół fundowany przez mieszczan lubelskich w r. 1425. Obecny murowany w r. 1650—1666. Konsekrował go biskup Oborski w r. 1667.

Krzczonów. (Dekan. Lubelski). Kościół drewniany istniał już 1326 r., obecnie murowany, zbudowany przez parafian. Konsekrował go w r. 1780 biskup Lenczowski, sufragana lubelski.

Matczyn. (Dekan. Lubelski). Kościół drewniany w początku XVII w. zbud. przez Krzysztofa Ziemackiego, dziedzica. Niekonsekrowany.

Gołęb. (Dekan. Nowo-Aleksandryjski). Kościół istniał już 1326 r. Obecny murowany wzniosł Szymon Grzybowski, proboszcz miejscowy 1634 r. Konsekrował go biskup Tomasz Oborski r. 1638.

Opole. (Dekan. Nowo-Aleksandr.). Kościół drewniany

istniał już w r. 1326, obecny murowany wznosił w połowie XVII w. Słupecki. Do r. 1864 obsługiwany był przez Pijarów. Konsekrował go Mikołaj Oborski, biskup Laodic. r. 1683.

R a w n o. (Dekan. N.-Aleks.). Kościół filialny cum cure anim., fundowany w r. 1614 przez Jana Sienińskiego. Obecny drewniany zbud. 1782 r. przez ks. Kryspińskiego, rektora tegoż kościoła. Niekonsekrowany.

Biłgoraj. Kościół drewniany istniał już w r. 1624. Obecny murowany zbudowany przez Eustachego Potockiego, dziedzica, r. 1775. Konsekrowany przez biskupa Melchiora Kochnowskiego, sufragana chełmskiego w r. 1788.

Ł u k o w a. (Dekanat Biłgorajski). Kościół starożytny istniał już w r. 1466. Obecny murowany zbudowany ze składek parafian r. 1880.

Milejów. (Dekan. Chełmski). Kościół niegdyś pod wezw. św. Anny z w. XVII. Obecny murowany pod wezw. Wniebowzięcia, wybudowany 1858 r. przez Ant. Rostworowskiego i Helenę z Suffczyńskich Chrapowicką. Konsekrował go biskup Baranowski r. 1859.

Puchaczów. (Dekan. Chełmski). Od najdawniejszych czasów w dobrach opactwa sieciechowskiego istniała we wsi Puchaczowie kaplica, jako filia kościoła łączniańskiego. Roku 1533 ufundowany i nadany został nowy kościół przez Macieja, opata sieciechowskiego i erygowana parafia przez Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego. Obecny kościół murowany pod wezw. Wniebowzięcia N. M. P., wybud. r. 1786 przez Leonarda Prokopowicza, sufragana lubelskiego. Niekonsekrowany.

Uchanie. (Dekan. Hrubieszowski). Kościół wzniesiony r. 1484 przez Pawła Jasińskiego, kasztelana sandomierskiego dla zakonników św. Augustyna, którzy tu przetrwali po r. 1574. Konsekrowany przez biskupa Kazimirskiego 1583 r., a po restauracyi z r. 1693 znów konsekrowany przez Jacka Święckiego, biskupa chełmskiego.

Kraśnik. (Dekan. Janowski). Kościół istniał tu już w XIV w. Konsekrowany 1469 roku. W tym czasie otrzymali w zarząd ten kościół Kanonicy regularni św. Augustyna, sprowadzeni tu przez Jana Tęczyńskiego, pozostawali do roku 1864.

Siennica-Różane. (Dekan. Janowski). Kościół fundowany i nadany r. 1468 przez Mikołaja, kasztelana zawi-

chostowskiego. Obecny zmurowany przez Jana hr. Poletyłło i parafian. Niekonsekrowany.

Wysokie. (Dekan. Krasno). Kościół fundowany i nadany na początku XV w. przez Jana z Bydżyni, erygowany zaś w r. 1417 przez Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego. Obecny pod wezw. św. Michała zbudowany r. 1806. Niekonsekrowany.

Midzów. (Dekan. Lubartowski). Kościół drewniany fundowany i nadany w w. XVI przez Alberta Midzowskiego. Obecny murowany r. 1879 staraniem miejscowego proboszcza i kosztem parafian. Konsekrowany przez biskupa Franciszka Jaczewskiego r. 1893.

Tomaszów. (Dekan. Tomaszów). Kościół stary drewniany zbudowany 1627 r. przez Tomasza Zamoyskiego, wojewodę kijowskiego, przebudowany r. 1727. Konsekrowany przez biskupa Dziecielskiego.

Łabunie. (Dekan. Zamojski). Kościół stary drewniany fundowany i nadany 1435 przez Adama, dziedzica na Łabuniach. Obecny murowany przez Jarosława Oleśnickiego. Konsekrowany przez Grzegorza Zamoyskiego, biskupa chełmskiego, słynie cudownym obrazem św. Antoniego, przeniesionym tu z Radeczniczy.

Skierbieszów. (Dekan. Zamojski). Kościół z drzewa zbudowany i nadany przez króla Władysława Jagiełłę. Obecny murowany z w. XVII. Konsekrowany przez biskupa Szembeka r. 1743.

Stary Zamość. (Dekan. Zamojski). O pierwotnym kościele niema danych. Obecny murowany w r. 1592 przez Jana Zamoyskiego. Konsekrowany przez Gomolińskiego, biskupa chełmskiego r. 1592.

Dzierążnia. (Dekan. Tomaszowski). Kościół starożytny fundowany i nadany w r. 1537 przez Stanisława Tyburcego i Macieja, braci Dzierążyńskich. Obecny murowany r. 1763 przez Węglińskiego, dziedzica i Wołkowicza plebana. Konsekrowany 1858 r. przez biskupa Walentego Baranowskiego, sufragana lubelskiego.

Pod wezwaniem N. M. P. Szkaplerznej.

Frampol. (Dekan. Zamojski). Kościół fundowany i nadany w r. 1740 przez Marka Butlera. Erygowany z filialnego

na parafijalny w r. 1778 przez Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego. Obecny wzniesiony w r. 1878 przez ks. Wiktora Krauza, kosztem Marcina Krotchwila, dziedzica Konty i parafian. Niekonsekrowany.

2. Kaplice publiczne i prywatne, poświęcone czci Najświętszej Maryi Panny.

W Puławach (Nowa Aleksandrya) pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P., wymurowana w r. 1803 przez księcia Adama Czartoryskiego.

W Gołębiu Najśw. Maryi Panny na cmentarzu.

Parafia Wilkowice Nawiedzenie N. M. P. we wsi Polanówka.

W Borowie N. M. P. Szkaplerznej na cmentarzu.

W Gościeradowie Niepokal. Poczęcia na cmentarzu.

W Potoku Wielkim N. M. P. na cmentarzu.

W Chłaniewie N. M. P. na cmentarzu.

Oratorium w Seminarjum lubelskiem na cześć Niepokal. Poczęcia N. M. P.

3. Obrazy cudowne Matki Bożej.

Lublin. Kościół św. Ducha w Lublinie ze składek w r. 1419—1421 razem z przytułkiem dla starców i kalek wzniesiony, posiada obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus na ręku na drzewie malowany, a suknią srebrną o pięknym deseniu i dwoma gustownie zdobnemi koronami głowy Najśw. Panny i Dzieciątka Jezus uwieńczonemi, opatrzony, na którym znajduje się wiele wotów prócz tych, jakie są pomieszczone na długich tablicach na ołtarzu zawieszonych. Obraz ten w r. 1642 stał się przedmiotem szczególniejszej uwagi Lublinian, z powodu dostrzeżonych na nim najprzód przez Jakóba Lenczowskiego, ucznia szkół jezuickich kropli łez krwawych, które spływały na korporały i były zbierane w ciągu trzech dni przez miejscowych kapłanów: proboszcza ks. Zusiewicza, wikaryusza ks. Kitowskiego, mansyonarza kościoła farnego ks. Witkowskiego, w obecności innych tak duchownych jak i świeckich osób. 12 świadków tego niezwykłego zdarzenia przysięgą stwierdziło fakt pomieniony,

o którym obecny na sądowym dochodzeniu ks. Franciszek Zamoyski, lektor św. teologii, Bernardyn, profesor pisma św., w klasztorze lubelskim zaopiniował, że trudno zdarzenie to zaliczyć w poczet cudownych dzieł, wszakże jest to znakiem niewątpliwym potrzeby aspiracyi gniewu bożego.

Do obrazu Matki Boskiej Świątoduskiej z powodu różnych łask doznawanych i łatwego wstępu do kościoła, szczególniejsze wierni mają nabożeństwo.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w kościele filialnym św. Ducha w Lublinie.

Krasnobród. W r. 1642 Matka Boża objawiła się Jakóbowi Ruszczykowi, ze wsi Szarawoli, należącej obecnie do parafii tomaszowskiej, w gęstym podówczas borze (lesie), gdzie obecnie istnieje kościół parafijalny. Jakób Ruszczyk, o ile mogłem zebrać z dokumentów kościelnych, cierpiał ciężko przez 24 lat, choroba jego była nie do wyleczenia. Wożono go do Sokala, Leżajska, Częstochowy i innych miejsc cudownych, był dręczony od złego ducha, dniem i nocą biegał po lasach, krzycząc przeraźliwym głosem, którym ludzi od siebie odstraszał. Przechodząc pewnego razu przez gęsty bór krasnobrodzki, ujrzał na sośnie nadzwyczajne światło i usłyszał głos: „wystaw tu figurę, albowiem na tem miejscu odbywać się będzie chwała Syna mego i wiedz o tem, że jesteś zdrow“, i w jednej chwili został uleczonym. Tu się rozległ głos dzwonów i niezwyklego śpiewu, co słysząc mieszczenie z Krasnobrodu (jedna wiorsta odległości od tego miejsca), przybiegli i ujrzeli obrazek Matki Boskiej na sośnie, otoczony niezwykłą jasnością i klęczącego Jakóba, dobrze im znanego, którego wzięli z sobą do miasteczka Krasnobrodu, gdzie ogłaszał widzenie jakie miał w lesie i że jest zdrow, za co został wtrącony do więzienia przez Jana Lipskiego, pana na Krasnobrodzie, o uwolnienie którego upomniała się jako swego poddanego Katarzyna Zamoyska, kanclerzyna wielka koronna. Wówczas będąc uwolniony z więzienia, Jakób Ruszczyk, wystawił kapliczkę łącznie

z mieszczanami krasnobrodzkimi, na miejscu objawienia się Matki Bożej i w tej kapliczce był umieszczony powyższy obrazek Matki Bożej — tu codziennie słyszano rano, w południe i wieczór śpiewy Anielskie, głos dzwonów i procesye. Pan Bóg jest niezbadany w środkach miłosierdzia swego nad grzesznikami, albowiem w onym czasie, mały kościółek drewniany w Krasnobrodzie, fundacyi Jana Zamoyskiego,



Kościół parafijalny w Krasnobrodzie.

kanclerza, obrócony został na zbór heretycki, a na czele tej herezyi stał wyżej wspomniany Jan Lipski; widocznie, Pan Bóg, chcąc dać upamiętanie grzesznikom, aby się nawrócili na drogę św. wiary, od której odstępowali, przyłączając się do luteranizmu i kalwinizmu, w szczególniejszy sposób zesłał swą łaskę, obok herezyi, jaka się gnieździła w Krasnobrodzie, za pośrednictwem Matki Najświętszej, która się objawiła Jakóbowi Ruszczykowi w lesie krasnobrodzkim. Podanie pobożne głosi, że M. B. po objawieniu się Jakóbowi wskazała mu źródło $\frac{1}{4}$ część wiorsty od miejsca objawienia się, mówiąc do niego: „tu będziecie czerpać z tego źródła zdrowie”. Na tym źródle stoi duża drewniana kaplica na dębowych słupach, postawiona przez ob. proboszcza ks. Gryczyńskiego na miejscu walącej się starej, to źródło nigdy nie wysycha, ani też zamarza przy największych mrozach, bije zawsze fontanną z pod kamienistej skały. Echo objawienia się M. B. lotem błyskawicy rozeszło się po całym kraju. Lud ze wszech stron

Obrazek oryginalny z wizerunkiem Matki Bożej, który był na sośnie otoczony jasnością nadzwyczajną, przed którym klęczał Jakób Ruszczyk, po dzisiejszy dzień znajduje się w wielkim ołtarzu pod dwoma zasłonami; że ten obrazek jest otoczony szczególną łaską Bożą, to jest najlepszy dowód, iż pomimo tak odległej epoki czasu nie uległ najmniejszemu zniszczeniu. Jakób Ruszczyk pochowany jest obok kościoła na cmentarzu, jak świadczy pomnik nad nim stojący, murowany.

Przytoczę tu wiersz na cześć Matki Bożej Krasnobrodzkiej:

„Światło, muzyka i częste dzwonienia
Gdzie jest fest wielki, te są dowiedzenia
Dowody pewne, gdy te wszystkie mamy
Przy Krasnobrodzie, jak nie zawołamy
Tu dzień! cóż mówię? nie dzień lecz wieczysty
Fest przy Maryi co dzień uroczysty“.

Od chwili objawienia się Matki Bożej Jakóbowi Ruszczykowi, rok rocznie działy się liczne cuda za pośrednictwem Matki Bożej Krasnobrodzkiej, albowiem wielu ludzi różnego wieku, płci, stanów i godności doznawało cudownych uzdrowień, jak świadczy historia cudownego obrazu, ułożona przez ks. Jacka Majewskiego, św. Teologii doktora, kaznodzieję lubelskiego i ks. prowincyała Damiana Matuszewicza, magistra św. Teologii, a wydana przez ks. Patrycyusza Rossołowskiego, przeora OO. Dominikanów w Krasnobrodzie i poświadczona w Zamościu dnia 9 maja 1752 roku przez ks. Pawła Łosieckiego, św. Teologii doktora, Protonotaryusza Apostolskiego, cenzora ksiąg na dyecezyę chełmską.

Powyższą książkę, opisującą cudowne uzdrowienia przeżywał ks. Józef Eustachy Szembek, biskup chełmski i uznał za wiarygodną, polecając ją do publicznego rozszerzenia. Niewątpliwą jest rzeczą, że i po 1752 r. były cudowne uzdrowienia i notowane w księgach, lecz prawdopodobnie, że podczas ogólnej kasaty zakonów zostały gdzieś zagubione lub wywiezione, w pozostałej zaś bibliotece poddominikańskiej jest trochę zaledwie książek treści filozoficznej, astronomicznej, matematycznej i kaznodziejskiej w łacińskim języku.

II.

Podlasie (Dyecezya Podlaska¹⁾).**1. Kościoły Maryackie.**

Na ogólną liczbę 91 kościołów parafialnych i filialnych w Dyecezyi Podlaskiej istnieje 25 kościołów dedykowanych Najśw. Maryi Pannie, pod rozmaitemi wezwaniami, a mianowicie:

Pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Ostrów. (Dek. Włodawski). Kościół parafialny, erygowany w r. 1442 przez Teodoryka z Ostrowia, za potwierdzeniem Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego pod wezw. św. Hieronima. Obecny kościół pod tytułem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wybudowany r. 1754 przez Mikołaja Krzynieckiego i konsekrowany przez Stanisława Rajmunda Jeziewskiego, biskupa białowieńskiego. W wielkim ołtarzu łaskami słynący cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.



Kościół w Ostrowie.

¹⁾ Dyecezya ta r. 1867 wzniesiona przez rząd rosyjski, zarządzana obecnie przez administratora apostolskiego, którym jest J. E. ks. Franciszek Jaczewski, biskup Lubelski.



Cudowny
obraz M. B.
w kościele
Ostrowskim.

Nieciecz. (Dek. Sokołowski). Kościół parafijalny erygowany r. 1458 przez Stanisława „de Nyeczyeca“, dziedzica na Wirowie pod wezw. Niepokal. Poczęcia. Przed laty kilkunastu parafia Nieciecz została zniesiona przez rząd, a kościół rozebrany.

Wereszczyn. (Dekan. Włodawski). Kościół fundowany przez Zofię de Ziemiechów Tyszkiewiczową, wojewodzinę trocką r. 1634. Kościół obecny przez braci Wereszczyńskich w r. 1783 z drzewa wystawiony. Benedykowany.

Ceranów. (Dekan. Sokołowski). Pierwotny kościół parafijalny eryg. r. 1508 pod wezw. Krzyża św. przez Katarzynę Pietraszkową, dziedziczkę Ceranowa, w r. zaś 1875 kosztem Ludwika Górskiego i jego małżonki wzniesiony nowy, murowany, pod tytułem Niepokal. Poczęcia. Konsekrowany w r. 1890 przez biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego.

Pod wezwaniem Zwiastowania N. M. P.

Żelechów. (Dekan. Garwol.). Już w r. 1326 istniał tu kościół parafijalny pod tem wezwaniem. W r. 1692 Stanisław Linkhaus i Mateusz Rzewuski wymurowali nowy kościół. W r. 1892 świątynia ta została znacznie rozszerzona i ozdobiona staraniem proboszcza ks. Bieńkowskiego. W r. 1900 pokonsekrowany przez biskupa Franciszka Jaczewskiego.

Opole. (Dekan. Włodawski). Kościół parafijalny eryg. r. 1643 przez Aleksandra Kopcia. Obecny wymurowany roku 1811 przez Jana i Ignacego Szlubowskich. Parafia Opole przed laty kilkunastu przez rząd zniesiona, kościół zamknięty.

Miedzna. (Dek. Węgrowiecki). Kościół parafijalny już w r. 1470 istniał. Obecny murowany w r. 1893 kosztem parafian wzniesiony i w tymże roku przez biskupa Fr. Jaczewskiego konsekrowany.

Pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P.

Maciejowice. (Dek. Garwol.). Fundacya tego kościoła nieznana. Długosz mówi o kościele we wsi Kochowie, obok późniejszych Maciejowic, jako odwiecznym. W XIV w. zarządzali nim Kanonicy Regularni z Czerwińska. W r. 1681 przeniesiony z Kochowa do Maciejowic. W r. 1819 ten kościół zgorzał. W kilka lat potem wymurowano nowy kościół

za staraniem Stan. ordynata hr. Zamoyskiego, około r. 1880 kościół ten został rozszerzony i ozdobiony kosztem hr. St. Zamoyskiego i parafian.

Parysew. (Dekan. Garwol.). Eryg. 1461, obecny wybudowany r. 1750 przez Franciszka Bielińskiego, marszałka w. koronnego, a w r. 1752 konsekrowany przez biskupa Marcina Załuskiego.

Wilga. (Dekan. Garwol.). Eryg. 1407 r. Obecny kościół drewniany wybudował Bogusław Zajączek r. 1771. Kościół tylko benedykowany.

Stoczek. (Dek. Łukowski). Eryg. 1472 r. przez biskupa Andrzeja de Bnin Opalińskiego. Obecny kościół drewniany wystawiony przez biskupa Andrzeja Młodziejowskiego w r. 1774. Konsekrowany przez biskupa Wojciecha Skarszewskiego 1808 r.

Kock. (Dek. Łukowski). Kościół parafijalny istniał już tu r. 1425, obecny murowany postawiony w początku XVI w. przez Piotra Firleja, wiele razy przebudowywany. Konsekrowany w r. 1805 przez biskupa Skarszewskiego.

Jabłonne. (Dekan. Sokołowski). Kościół fundowany r. 1470 przez Macieja Responda, obecny murowany 1824—1841 przez Ludwika Bienieckiego, dziedzica. Konsekrowany przez biskupa Lewińskiego.

Zabianka. (Dekan. Garwoliński). Kościół fundowany r. 1570. Konsekrowany przez biskupa Michała Kunickiego 1754 r.

Rusków. (Dek. Janowski). Kościół fundowany 1440 r. Obecny murowany 1646—1662 przez Adama Raczko. Benedykowany.

Wisznice. (Dekan. Włodawski). Kościół fundowany r. 1630 przez Krzysztofa Sapiełę, chorążego W. Ks. Litewskiego. Obecny drewniany wystawiła księżna z Sanguszków Krystyna Sapieżyna r. 1751. Konsekrował Ludwik Reauncour, biskup Ptolemaidzki r. 1754.

Niwiska. (Dekan. Siedlecki). Kościół istniał już w r. 1546. Obecny murowany wznosił r. 1787 Kazim. Ossoliński. Benedykowany.

Węgrów. Kościół fundowany r. 1414 przez Piotra Pełkę, wojewodę Janusza księcia Mazowieckiego. Obecny wymurował r. 1710 Jan Krasiński. Konsekrował r. 1711 biskup Wychowski.

Pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P.

Gutoska Wola. (Dekan. Łukowski). Kościół fundowany r. 1633 przez Ludwika Krasieńskiego i oddany Karmelitom bosym. W r. 1782 pokonsekrowany przez biskupa Jana Lenczowskiego. Słynie cudownym obrazem N. Maryi Panny.

Miasków. (Dek. Łukowski). Już w XVI w. istniał tu piękny murowany kościół, który w r. 1667 przez Szwedów spalony, obecnie gruntownie wyrestaurowany i powiększony, jeszcze niekonsekrowany.

Seroczyn. (Dek. Siedlecki). Kościół eryg. w 1547 r. przez Stanisława Głoskowskiego, obecny wzniesiony w r. 1770 przez Ignacego Cieszkowskiego, kasztelana liwskiego. Konsekrowany w r. 1778 przez bisk. Kacpra Ciczowskiego.

Bobrowniki. (Dawn. w dekan. Steżyckim, obecnie w dek. Nowo-Aleksandr.). Kościół erygowany w r. 1488 przez Stanisława Tarłę „de Szczekarzowice“. Obecny w r. 1757 murowany.

5. **Domanice** (Dek. Siedlecki). Kościół drewniany eryg. w połowie XVII w. Obecny murow. wybudow. w r. 1849 staraniem Józefa Sienkiewicza, miejscowego proboszcza. Konsekrowany r. 1850 przez Franc. Lewińskiego.

Pod wezwaniem boleści N. M. P.

Goźlin. (Dek. Garwol.). Kościół parafijalny drewniany wzniesiony r. 1699 przez Jana de Glew Lasocki i powierzony OO. Maryanom, założonym pod wezwaniem Niepok. Poczęcia N. Maryi Panny. Obecny kościół drewniany zbudowany r. 1776 przez OO. Maryanów. Benedykowany.

Kaplice publiczne i prywatne, wzniesione na cześć Najśw. Maryi Panny.

Parafija Goźlin, kaplica publiczna we wsi Siedzianów.

„ Rusków, „ „ „ „ Puczyce.

„ Wojcieszków, kaplica publ. we wsi Szczalb.

„ Grębków, kaplica publiczna we wsi Sinołęka.

„ Węgrów, „ „ na cmentarzu.

„ Siedlce, „ „ więzienna.

„ Międzyrzecz, kaplica publiczna w pałacu hr. Potockich.

Parafija Repki, kaplica publiczna w pałacu Doria-Dernałowiczów.

Parafija Krzychówek, kaplica publiczna w pałacu hr. Ostrowskich.

Maciejowice, kapliczka kamienna ze statua Niepok. Poczęcia w Podzamczu.

(Wszystkich kaplic w dyec. podlaskiej jest 76).

2. Zakony i bractwa.

Maryanie. Jedyń zakon męski, powstały w Polsce w drugiej połowie XVII wieku, jest zakon Maryanów. Zakon ten poświęcony był czci Niepokalanie Poczętej Najświętszej Maryi Panny. (*Ordo Immaculatae Conceptionis B. Mariae Virginis. Clericorum regularitum Marianorum*).

Założycielem tego zakonu był *venerabilis servus Dei* Stanisław a Jesu-Maria Papczyński, urodz. 18 maja 1631, † 17 września 1701.

Zakon Maryanów obok czci Niepokalanie Poczętej Dziewicy miał za cel nauczanie ludu prostego i modły za zmarłych w czasie powietrza i poległych w boju.

Innocenty XI papież wydał dnia 20 marca 1681 r. bullę, mocą której zatwierdził nowy zakon pod tytułem: Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, czyli Kongregacyi polskiej księży Maryanów i odpustami bractwa Niepokalanego Poczęcia N. M. P. nadał; żadnej jednak reguły, ani ustaw im nie przeznaczył, ani zatwierdził. Następca Innocentego XI, Innocenty XII, przychylając się do prośby Maryanów, regułę przez nich przedstawioną, a już od lat 200 znaną pod nazwą reguły cnót Najśw. Maryi Panny r. 1699 zatwierdził. Reguła ta następnie nieco zmieniona, Dekretem Innocentego XIII weszła w wykonanie pod opieką i kierunkiem zakonu św. Franciszka Serafickiego, a mianowicie tej gałęzi tego zakonu, który u nas miano Reformatów nosił. Opieka Reformatów trwała do r. 1787, z pod której Maryanie wyjęci zostali dekretem Kongregacyi Bisk. i Zakon. dnia 10 marca 1786. Pius VI wreszcie dekretem 17 listopada 1786 potwierdził Regułę i ustawy Maryanów i nadał im przywileje wspólne innym zakonom.

W Polsce Maryanie mieli 12 domów, a między temi i dwa w dyecezyi podlaskiej, mianowicie: w Goźlinie,

Dekanat garwoliński, gdzie im kościół i klasztor fundował Jan Lasocki r. 1699 i w Skurcu, Dek. siedlecki, fundowany przez ks. Józefa Przygodzkiego, proboszcza suchożębickiego. Klasztory te przetrwały do r. 1864.

Za granicą mieli w Rzymie 1 i w Portugalii 4 klasztory.

Bractwa Różańca, chociaż nie we wszystkich kościołach parafijalnych Dyec. podlaskiej są erygowane, we wszystkich jednak istnieją i w każdą niedzielę i święto publicznie Różaniec święty przed sumą odśpiewują. W niektórych nawet kościołach, jak w Białym, w Sielcach, w Ostrowie i w innych miastach, codziennie przed prymaryą Różaniec św. odśpiewują. W innych znów, jak n. p. w Maciejowicach, Różaniec odśpiewuje się w czasie Adwentu przed Różańcami.

Bractwo Szkaplerza św., nie tak bardzo jak Różaniec św. jest rozpowszechnione, wszakże w wielu kościołach istnieje i ogromna większość wiernych nosi Szkaplerz karmelitański.

Szkaplerz niebieski Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny w dyec. podlaskiej również jest rozpowszechniony, ale bractw erygowanych nie ma.

Godzinki na cześć Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny w każdą niedzielę i święto bywają śpiewane na chórze przed Jutrznia w kościołach, w domu zaś śpiewają je często wierni, a zwłaszcza pobożne niewiasty.

3. Cudowne obrazy Najświętszej Maryi Panny.

Kodeń. (Zob. poniżej w Dziale Dziewiątym).

Leśna. (Zob. poniżej w Dziale Dziewiątym).

Miedzna. Duch niewiary szeroko rozszerzając się w Polsce w XVIII wieku docierał już nawet do maluczkich, jak tego dowodzi początek zdarzenia cudownego w Miedzny w r. 1727:

„Oto niejaki Pazio, mieszczanin z Miedzny, bawiący nocą w nędznej lepiance, skleconej przy budującym się młynie, ujrzał niezwykłą światłość na półce, gdzie rzucony był w trąbkę zwinięty obraz Matki Boskiej. Okrzyk zdumienia wspomnianego Pazia podzielał tylko tyle, że obraz ten przyklejono do ściany. W krótkim czasie potem niejaki Gabryel, przyszedłszy do onej lepianki na południowy spoczynek,

leżąc nogami do tego obrazu obok krowy i cieląt tam także będących, ujrzał jasność wielką w tym domku i głos mówiącego anioła: „a godzi się tobie leżeć tak do tego Obrazu — natychmiast wzięść ten Obraz z tego śmiecia i brudu i umieścić w kościele“. Przestraszony Gabryel upadł na twarz przed



tym Obrazem i w takim stanie znaleziony więcej mówić nie chciał, lecz co słyszał, pod przysięgą przed przyszłą komisją wypowiedzieć obiecywał. Działo się to w sobotę po Nowym Roku przy końcu Wielkiego Jubileuszu“.

Tegoż 1727 r. Aleksander Zwoliński, zakrystyan, w dzień Zwiastowania N. M. P. w zakrystyi, gdzie ten obraz zapieczętowano, widział jasność i słyszał głos: „niech mnie więcej z tej owczarni nie wynoszą“. Tegoż roku 1728 dnia 18 listopada w nocy o godz. 3-ciej widziana była wielka światłość w kościele, a gdy otworzono kościół przy mnóstwie

ludzi przybyłych, widziano jasność bijącą od ołtarza, o czym świadczą Jarocki, organista, Jan Bereźnicki, brat plebana, Jan Piasecki z żoną i inni.

Dnia 14, 16 i 21 maja tegoż roku 1727, widziano światłość nad kościołem, o czym zaświadcza ks. Bereźński Mikołaj, pleban miedzyński, który i świadków zapisał.

W czwartą niedzielę Adwentu widziano też jasność niezwykłą w kościele.

Na mocy tych zeznań, jak również na mocy zeznań wielu cudów, głównie uzdrowień za przyczyną Matki Boskiej Miedzyńskiej, które to cuda są spisane w księdze pod tytułem:

„Connotatio łask Boskich, doznanych z różnych miejsc różnych ludzi i widzianej jasności nad kościołem i w kościele Miedzyńskim przy obrazie Łaskawej Matki Bożej, officiose sequestrowanym i zapieczętowanym w r. 1727 w lepiance młynarskiej w sobotę po Nowym Roku objawianym, opisana i przy komisji produkowana w kościele Miedzyńskim Dnia Roku Pańskiego 1729“.

Na mocy więc widzianej jasności i licznych cudów odbyła się komisja, o czym jest wzmianka w książce opisującej cuda. „Anno Domini 1730 Commissione per acta“ i Obraz ten 1730 r. dekretem ks. biskupa łuckiego i Brzeskiego Stefana Bogusława Rupniewskiego ku czci publicznej wiernego ludu wystawiony został. Sukienkę srebrną na obrazie sprawił Michał hr. Butler, starosta Preński, dziedzie Miedzny, ur. 1715, zm. 1782 r. Obraz ten uroczyście przeniósł do nowego kościoła pasterz Dyecezyi ks. Franciszek Jaczewski.

V. Dyecezya Płocka.

A) Niepokalane Poczęcie N. M. P.

W XIV wieku a może wcześniej obchodzono już u nas uroczystość Niepokalanego Poczęcia bo w kalendarzu płockim znajdującym się w bibliotece kapituły, który według zdania jego wydawcy Dra Kętrzyńskiego, pochodzi z XIV w., na dzień 8 grudnia zamieszczone jest święto: *Conceptio Sanctae Mariae Virginis*.

W Płocku też już 1585 roku istniała kongregacya Sodalisów a przed 1600 była ona w Pułtusk.

Jakkolwiek w dyecezyi płockiej jest tylko jeden kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia w Trombinie, dekanacie Rypińskim, lecz zato znajduje się dosyć obrazów i posągów, przedstawiających tę tajemnicę z życia Bogarodzicy.

1. Dekanat Makowski.

Szwelice. Na froncie kościoła jest posąg Niepokalanego Poczęcia przed którym w święta Bogarodzicy i ich wigilię pali się lampa.

Różan. Przy plebanii na wzgórzu zwanym „górką Panny Maryi“ bo na niej miał stać kościół pod Jej Wezwaniem, znajduje się posąg kamienny Niepokalanego Poczęcia postawiony przed 20 laty staraniem i kosztem księdza Michała Turowskiego ówczesnego wikaryusza tej parafji.

Nowa wieś. W ołtarzu wielkim za zasłoną posąg Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia.

Krasnosiele. W ołtarzu bocznym obraz Niepokalanego Poczęcia.

2. Dekanat Mławski.

Mława. W kościele parafjalnym znajdują się: 1) posąg Matki Boskiej z Lourdes, który bywa wystawiany w przygotowanej grocie; 2) feretron rzeźbiony w drzewie Niepokalanego Serca Maryi; 3) posąg dużych rozmiarów na wysokiej podstawie z piaskowca, także Niepokalanego serca Maryi na cmentarzu kościelnym na pamiątkę jubileuszu z 1901 roku postawiony.

Dalej, kościół Mławski posiada chorągiew białą jedwabną z figurą Niepokalanego Poczęcia złotem haftowaną. W kaplicy Matki Boskiej jest witraż przedstawiający Niepokalane Poczęcie. Nakoniec w głównej nawie kościoła sufit jest ozdobiony obrazem wielkich rozmiarów przedstawiającym Niepokalane Poczęcie.

Dzień ósmy grudnia obchodzony bywa w Mławie z wielką uroczystością, gdyż stara się o to sam proboszcz mający szczególne i wyjątkowe nabożeństwo do tej tajemnicy,

a więc z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z procesjami i tak dalej. Bardzo wielu pobożnych w samą uroczystość i przez całą oktawę przystępuje do spowiedzi i Komunii świętej i zwykle pare set osób wpisuje się do szkalperza niebieskiego Niepokalanego Poczęcia. Toż samo powtarza się i obecnie podczas mszy świętej jubileuszowej miesięcznej.

3. Dekanat Pułtusk.

Lubiel. W ołtarzu bocznym jest posąg Matki Boskiej z Lourdes.

Pułtusk. Kościół Reformacki 1648 roku przez Wojciecha Wessla stolnika pod wezwaniem świętego Józefa wystawiony, ma jednocześnie przybudowaną kaplicę łączącą się z kościołem pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej.

4. Dekanat (Ciechanowski) Ostrołęcki.

Czerwin. W bocznym ołtarzu obraz olejny Niepokalanego Poczęcia.

Goworowo. Posąg Matki Boskiej z Lourdes sprowadzony, w ołtarzu bocznym, po obydwóch stronach którego na tablicach marmurowych napisy:

Imaginem hanc
Lurdensis peregrinationis suique
XXV annorum sacerdotii
pie memor
Antonius Brykczyński
Archiconfraternitatis S. S. Rosarii
Promotor curatusque
Lurdibus huc advectam
obtulit
15 Augusti A. D. MDCCCXCI.

Sacratissimae Reginae
 Rosarii sacratissimi
 ejusdem Archiconfraternitatis
 sodales
 utriusque sexus
 fratres nempe sororesque
 Govorovienses
 Communem matrem venerantes
 altare hoc anno MDCCCXCI
 D. D. D.

B) Kościoły Maryackie.

1. Dekanat Ciechanowski.

Ciechanów. Patronka Najświętsza Marya Panna. Wezwanie Narodzenie Matki Boskiej. Ziemowit Książę Mazowiecki fundował 1535. Data konsekracji nieznana.

Małużyn. Pod Wezwaniem Zwiastowania Bogarodzicy w XV w. zbudowany. Konsekracja nieznana.

Opinogóra. Wezwanie Wniebowzięcie. Fundował Władysław hr. Krasieński 1874. X. Henryk Kossowski, Biskup Serreński, wikaryusz kapitułarny dyecezyi Płockiej 1885 roku konsekrował.

2. Dekanat Lipnowski.

Dobrzyń nad Wisłą. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Wniebowzięcie. Konrad Książę Mazowiecki 1316 roku fundował. Po spaleniu kosztem parafijan odnowiony. X. Jerzy Szembek Biskup Płocki 1902 roku konsekrował.

Lipno. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Wniebowzięcie. Władysław Książę Łęczycki i Dobrzyński 1349 fundował. Konsekracja niewiadoma.

Skępe. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Zwiastowanie. X. Mikołaj Kościelecki biskup Chełmiński 1511 roku fundował i konsekrował.

Tłuchowo. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Wniebowzięcie. Od 1564 roku była tu parafija. 1637 nowy kościół zbudowano, który 1826 spalił się. Następnie 1888 parafianie

nowy kościół fundowali a X. Jerzy Szembek biskup płocki 1902 roku konsekrował.

Zaduszniki. Wezwanie Nawiedzenie. Już w XVI w. była tu parafija, 1831 roku kościół się spalił a 1885 parafianie fundowali nowy, który X. Henryk Kossowski biskup serreński, wikaryusz kapitularny płocki tegoż roku konsekrował.

3. Dekanat Makowski.

Nowa Wieś. Patronka N. P. Wezwanie Narodzenie. 1756 roku parafianie fundowali a 1886 X. Henryk Kossowski biskup serreński, wikar. kapit. Płocki konsekrował.

4. Dekanat Mławski.

Sarnowo. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. Po spaleniu starego niewiadomej fundacyi kościół nowy 1880 roku skończony. X. Henryk Kossowski biskup serreński, wikaryusz kapitularny Płocki 1885 roku konsekrował.

Wyszyny. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Matka Boska Różańcowa. 1411 roku był tu już kościół, następny 1760 roku zbudowano, który 1787 spalił się; ocalał tylko posąg Matki Boskiej ztąd za cudowny uznany. Jest na nim osiem srebrnych wotów, wśród nich krzyż Virtuti Militari i relikwiarz po jenerale Zajączku. Obecny kościół parafianie 1894 roku wystawili.

5. Dekanat Ostrołęcki.

Ostrołęka. Wezwanie Nawiedzenie. 1399 roku Janusz Książę Mazowiecki fundował. Po spaleniu 1752 roku Mateusz Niski przebudował a 1753 X. J. Dembowski Biskup Płocki konsekrował. Po drugim spaleniu 1831 roku kosztem parafijan 1873 został odnowiony.

6. Dekanat Ostrowski.

Andrzejewo. Pod Wezwaniem Wniebowzięcia Bogarodzicy 1526 roku przez X. Tomasza z Tarnowa kanonika Pułtuskiego, proboszcza Andrzejewskiego zaczęty, przez Grzegorza Gdow i X. Andrzeja Gutkowskiego proboszcza miej-

scowego skończony, a przez X. W. Baranowskiego biskupa płockiego 1605 roku został konsekrowany.

Brańszczyk. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. 1465 roku X. Dunin biskup Płocki fundował, 1833 roku parafianie przebudowali, a 1838 roku X. F. Pawłowski biskup płocki konsekrował.

Długosiodło. Wezwanie Wniebowzięcie N. M. P. X. Piotr Ścibor biskup Płocki 1451 parafiję erygował. Obecny kościół kapituła Pułtуска 1746 roku wzniosła a X. Marcin Załuski biskup płocki 1754 konsekrował.

Ostrów. Wezwanie Wniebowzięcie N. M. P. Parafija była już 1410 roku. Na miejsce spalonego kościoła X. Andrzej Nidecki Biskup Wendeński wznosił nowy. Gdy ten zgorzał, parafianie koło 1801 roku inny drewniany zbudowali, a skoro ten okazał się za mały, w 1893 r. został rozebrany i na jego miejscu kosztem parafijan nowy murowany wzniesiono, który 1894 przez X. Michała Nowodworskiego biskupa płockiego został konsekrowany.

Poremba. Wezwanie Matki Boskiej Różańcowej. X. Stanisław Łubieński biskup płocki 1639 roku parafiję erygował i kościół zbudował, na miejsce starego nowy z drzewa Michał Poniatowski biskup płocki wznosił, 1880 roku nowy murowany kosztem parafijan wybudowany a 1883 przez X. Kacpra Borowskiego biskupa płockiego konsekrowany został.

Wąsewo. Wezwanie Narodzenie Matki Boskiej. 1790 Ignacy Zieliński fundował a 1791 X. Franciszek Zambrzycki biskup sufragan Kijowski konsekrował.

Zaremby. Wezwanie Wniebowzięcie N. M. B. Już w XV w. był tu kościół a 1521 roku parafija została erygowana; obecnie po spaleniu kościoła w 1881 roku nowego dotąd nie wzniesiono.

7. Dekanat Płocki.

Bodzanów. Wezwanie Wniebowzięcie N. M. P. Zapewne w XV w. był tu już kościół dotąd stojący.

Płock. Kościół katedralny pod Wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. zwany: *Sancta Maria de Mazovia*. Pierwotnie drewniany 1126 przez X. Aleksandra Dołęgę biskupa płockiego wzniesiony, murowany w XVI w., po pożarze prze-

robiony w XVIII wieku, ostatecznie w 1903 r. przebudowany i 8 listopada przez X. Jerzego Szembeka biskupa płockiego konsekrowany.

8. Dekanat Płoński.

Czerwińsk. Patronka Matka Boska. Wezwanie Wniebowzięcia Bogarodzicy. Piotr Dunin ze Skrzynna 1117 roku wzniośł, ks. Aleksander Dołęga biskup płocki konsekrował.

9. Dekanat Przasnyski.

Baranowo. Wezwanie Narodzenie Matki Boskiej. Kościół 1870 roku przez parafijan wzniesiony.

Dzierzgowo. Patronka Matka Boska. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. 1388 roku Paweł Dzierzgowski fundował. 1880 kosztem parafijan przebudowany a 1886 przez Ks. Henryka Kossowskiego biskupa serreńskiego, wikaryusza kapitularnego Płockiego konsekrowany.

Duczynin. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. 1888 kościół kosztem parafijan zbudowany a 1901 przez księdza J. Szembeka Biskupa Płockiego konsekrowany.

Przasnysz. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. W XIV w. zbudowany, 1408 roku konsekrowany a 1886 odnowiony.

10. Dekanat Pułtusi.

Gzy. Wezwanie Wniebowzięcie Bogarodzicy. Parafia z 1377 roku erygowana przez Dobiesława Sowkę Biskupa Płockiego — 1723 r. nowy kościół został wzniesiony, który okazał się z czasem za mały, przeto 1872 r. obecny kościół kosztem parafijan wystawiony, ks. biskup Gintowt Sufragan Płocki konsekrował.

Popowo. Wezwanie Narodzenie Bogarodzicy. Ks. Erazm Bogdański kanonik Pułtusi proboszcz serocki wraz z Gabrielem Popowskim miejscowym dziedzicem przed 1720 rokiem zbudowali a Marcin Załuski biskup konsekrował.

Pokrzywnica. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Matka Boska Szkaplerzna. 1691 dziedzic Junosza fundował, 1881 parafianie nowy wystawili, który 1886 ks. Henryk Kossowski Biskup Serreński, wikaryusz kapitularny Płocki konsekrował.

Pułtusk. Wezwanie Zwiastowanie Bogarodzicy. Ks. Szymon biskup płocki w dwunastym wieku kościół drewniany wystawił, 1229 roku Ks. Piotr, biskup płocki mурowany zbudował a 1449 roku ks. Paweł Giżycki, biskup płocki obecny kościół parafijalny i kolegiatę wznosił i konsekrował.

Serock. Wezwanie Zwiastowanie Bogarodzicy. Janusz i Stanisław ostatni książęta Mazowieccy 1527 zbudowali.

Smogorzewo. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Nawiedzenie N. M. P. Pierwotny kościół w XVII w. zbudowano. 1880 roku obecny parafianie wzniesli a 1885 ks. Henryk Kossowski, biskup serreński, sufragan płocki konsekrował.

Zatory. Wezwanie Bogarodzicy. Parafija z XVII w., obecny kościół 1824 roku kasztelan Mikołaj Glinka i proboszcz ks. Józef Dzwonkowski zbudowali, a 1885 roku ks. Henryk Kossowski, biskup i sufragan płocki konsekrował.

11. Dekanat Rypiński.

Dulsk. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Narodzenie N. M. P. Fundacya niewiadoma. 1859 roku odnowiony.

Osiek pod Brodnicą. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Narodzenie N. M. P. Kościół z XII w. W kościele cudowny obraz N. M. P.¹⁾.

Skrwilno. Wezwanie Wniebowzięcie Matki Boskiej. Parafija z XVI w. 1852 Maryan Cissowski obecny kościół fundował a 1895 r. ks. Michał Nowodworski biskup płocki konsekrował.

Trombin. Wezwanie Niepokalanego Poczęcia. Fundacya niewiadoma. Kosztem parafijan zbudowany. Ks. Szembek biskup płocki 1902 r. konsekrował.

12. Dekanat Sierpecki.

Raciąż. Wezwanie Wniebowzięcie Matki Boskiej. Już w XIII w. była tu kasztelania więc zapewne i kościół; obecny kosztem parafijan wzniesiony, przez księdza Henryka Kossow-

¹⁾ Zob. ks. Walenty Załuski, „Cudowny obraz Matki Boskiej Osieckiej“. 2 wyd. Warszawa, 1900.



Wizerunek cudownego obrazu Matki Boskiej w Osieku.

skiego, biskupa serreńskiego, wikaryusza kapitularnego plockiego 1886 r. został konsekrowany.

C) Kościoły filialne.

Kępa Polska. W parafii Zakrzewo. Wezwanie Bogarodzicy. Kościół fundowany przez kasztelana Nakwarskiego z cudownym obrazem N. M. P.

Obory w parafii Róże. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Nawiedzenie N. M. P. 1641 r. Rudowcy fundowali i karmelitów sprowadzili a 1649 r. ks. Tolibowski, biskup i sufragan plocki konsekrował.

Sierpc. Kościół 1483 r. p. wezw. Bogarodzicy wzniesiony; 1620 r. Benedyktynki przy nim osadzone a 1902 r. J. Szembek, biskup płocki konsekrował.

Strzegocin w parafii Szyszki. Patronka Bogarodzica. Wezwanie Matka Boska Szkaplerzna. 1790 r. Jan Wessel fundował a biskup Dembowski konsekrował.

Zuromin w parafii Lubowidz. Wezwanie Bogarodzicy. 1714 roku kościół drewniany i przy nim misya Jezuitów. Ci rozpoczęli kościół murowany, który po nich 1782 roku Reformaci skończyli. Cudowny obraz Matki Boskiej.

W parafii Zambskiej powiatu pułtuskiego jest kaplica w 1682 r. przez Jana Wieckiego, Cześnika Ciechanowskiego wzniesiona pod wezwaniem Bogarodzicy we wsi Sokołowie. W ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej przez lud za cudowny uważany. Na nim sukienka i 2 korony srebrne, niegdyś na procesjach noszone. Jest też kilka wotów srebrnych i ryngraf z Matką Boską. Do 1863 r. przy tej kaplicy kapelani mieszkali, a obecnie tylko w uroczystości N. Maryi P. nabożeństwa się odprawiają.

[D) Cudowne obrazy N. M. P.

Czerwińsk. Podróżny płynący statkiem po Wiśle z Warszawy do Płocka, znużony monotonnością widoków, z przyjemnością zwraca uwagę na wysokie wieże, które z początku z dala tylko mu majaczeją, a w miarę zbliżania się do nich, coraz większemi i wspanialszemi, w majestacie swej dziewięciowiekowej przeszłości się ukazują — to Czerwińsk.

Po stromej ścieżce pnąc się ku górze, przechodzimy najprzód wieżę — dzwonnice z epoki gotyckiej, a potem dopiero przed samą stajemy świątynią.

Powierzchność jej najlepszą tu jest metryką: Widzimy wieże i główną część ścian, zbudowane z granitu w kostkę obrobionego — *ex lapide quadrato* — jako Długosz pisze. Mistrz to był nie ladażaki, który ten materiał obrabiał i układał tak równo i dokładnie, że po tylu wiekach, oko z przyjemnością zatrzymuje się na tych liniach prostych, na tych kantach tak dokładnie obrobionych, na tych polotnych wieżach przepyszniemi romańskimi z granitu oknami zdobnych. To też i tę świątynię jak tyle innych, tradycja przypisuje

Duninowi ze Skrzynna, który miał 1117 r. ją wystawić. W przedsionku jeszcze zwracają uwagę znawcy, dwa przepyszne romańskie kapitele, każdy inny a obydwa ciekawe; — są także w kościele dwie płyty kamienne nagrobkowe bardzo stare ale jeszcze bardziej zniszczone i także z XVI w. Reszta sięga tylko XVII w., gdy 1636 r. Marcin Szyszkowski biskup płocki, jako opat czerwiński, zarówno kościół, jak mury klasztorne Kanoników regularnych przerobił.

Najcenniejszym jednak zabytkiem w kościele czerwińskim jest obraz Matki Boskiej z Panem Jezusem w wielkim ołtarzu umieszczony, a cudami od XVII wieku słynący którego historia następująca:

Miał go malować niejaki Łukasz z Łowicza, malarz żyjący w XVI wieku. Robił on inną jakąś robotę w Czerwińsku, ale zanim wyjechał zamknął się i wymalował obraz w pokojach opackich na płótnie cienkim do deski przyklejonym będący znacznie powiększoną kopią obrazu Matki Boskiej z S. Maria Maggiore w Rzymie. Z początku obraz ten był w skarbcu, a gdy ołtarz wielki z Krakowa przywieziono, został do tego ołtarza przeniesiony. Później ozdobiono go sukienkami srebrnymi suto złożonemi i dwiema takimiż koronami, w drogie kamienie bogatemi. Obraz ten od 1647 r. zastąpił cudami, które król Lewy Karol Ferdynand, syn Zygmunta trzeciego, biskup płocki i opat komendataryjny Czerwiński na komisji 1 lutego 1648 r. zatwierdził. Komisję tę stanowiło trzech członków: X. Wojciech Tolibowski, biskup lacedemoński, sufragani i oficyał płocki, X. Ryszczewski audytor biskupi, i X. Mateusz Jagodowicz kanonik pułtuski i warszawski.

Jan Kazimierz starając się o koronę, kilkakrotnie miejsce to nawiedzał w 1648 r. oddając losy elekcji i życia swego opiece cudownej Matki Boskiej. Po koronacji w 1649 r. po dwakroć przed obrazem cudownym swoje dzięki składał i chorągiew na kozakach zdobytą w darze złożył. A X. proboszcz Stanisław Święcki obraz klejnotami wzbogacił i od Innocentego X. papieża, odpusty wyjednał.

Kanonicy Czerwińscy mieli na blasze wryty obraz wielkości arkusza, którego odbitki odwiedzającym to miejsce dawali. Rycina ta 5 sierpnia 1672 r. zrobiona, poniżej ma widok kościoła z przyległym klasztorem i napis: „Krótka historia obrazu i miejsca czerwińskiego w księstwie Mazo-

wieckim, w powiecie Wyszogrodskim, słynącego. Jako Annales świadczą, od r. p. 1410 2 Julii albowiem tego roku za panowania Władysława Jagiellona, króla polskiego, który wyprawując się przeciw krzyżakom na tem miejscu ofiarował się z wojskiem swoim, skąd wyruszywszy znaczne zwycięstwo otrzymał, powracając, na tem miejscu dzięki oddał P. Bogu. Skąd ludzie wszystkich stanów, od tych czas z różnych stron przybywający, to miejsce z nabożeństwem wielkim nawiedzali“.

W ten czas to król Władysław, swój szyszak tu ofiarował, który niestety w następnych czasach zaginął.

Liczne wota srebrne obraz i dziś jeszcze otaczają, a w 1840 r. było ich 133. Niektóre mają ciekawe napisy np.:

1) Wotum srebrne wyobrażające arcybiskupa gnieźnieńskiego klęczącego przed obrazem Matki Boskiej: *Divae Deiparae Czerwinensi miraculis clarae, ab mitigetum incendium, quod skiernievicios locum, residentiae per hiemem archiepiscopali, 6 Martii 1550 anno, subita vi ac periculo ingenti corripuerat, Mathias Łubieński, Archiepiscopus Gnesnensis legatus natus Regni Poloniae, Primas primusque princeps, pia gratitudinis et devotionis erga, Czerwincium venienis 7 Maii anni qui supra in votum appendit*“. Co znaczy: Boskiej Bogarodzicy Czerwińskiej, cudami słynącej, z powodu uśmierzonego pożaru, który w Skierniewicach, zimowej rezydencji arcybiskupiej, nagłą siłą z wielkiego niebezpieczeństwa uśmierzony został, Maciej Łubieński, arcybiskup gnieźnieński, urodzony Legat tego królestwa, Prymas i pierwsze książe koronne, jako dowód swej wdzięczności i pobożności, 7 maja roku jak wyżej, jako wotum zawiesił“.

2) Przez Władysława IV króla polskiego proszącego o zdrowie dla siebie złożone.

3) Przez bractwo Różańcowe z Zakroczymia.

4) Przez miasto Wyszogród ofiarujące się N. Maryi P. 8 Września 1650 r.

5) Przez Maryannę Trzebicką 8 Października 1654 r.

6) Przez miasto Wyszogród 1664 r.

7) Przez miasto i powiat Zakroczymski. 10 Października 1676 r.

8) Przez Andrzeja Załuskiego Biskupa Płockiego, 21 Września 1692 r.

9) Przez miasto Czerwińsk — bez daty.

10) Przez Marcina Ojrzyńskiego proboszcza Łomieńskiego, 13 Stycznia 1760 r.

11) Przez miasto Błonie, bez daty ale z napisem:

Przy Twej opiece
Niech tak dalece
To votum z Błonia
Wszystkich zasłania,
Marya!

12) Z r. 1649 oznaczone literami: R. P. Z. P. R. O.
M. C. C.

13) Przez parafię Nasielską r. 1695.

14) Z napisem:

Cna Królowo Twą łaską przy zdrowiu zachowani
Od zastrzałów morowych, my Twoi wybrani,
Przez co wdzięczni zostając, wszelkiej łaskawości
Czci Twojej ofiarujęm tę pamięć wdzięczności.
Wawrzyniec Bącz z żoną swą dali i ofiarowali i t. d.

Łopacin. W kościele parafijalnym znajduje się obraz N. M. P. voce populi cudowny, zawieszony w niszy w wielkim ołtarzu obitej suknem czerwonym, pod zasuwą (na której także obraz M. B. Niepokalanego Poczęcia pędzla Gersona) malowany na drzewie, nieznanego pędzla, prawdopodobnie zeszepecony przy restauracji. W wizycie dziekańskiej z r. 1739 już znany. Wizerunki Matki B. i Dzieciątka Jezus okrywają srebrne sukienki, z pod których widoczne twarze i ręce, oraz nóżki Dzieciątka Jezus, na głowach srebrne, połączane korony; na srebrnej sukni M. B. u dołu napis: Jozeph z Liberadza Dembowski 1757.

Obraz M. Boskiej, obecnie znajdujący się w kościele, pierwotnie jakiś czas zostawał w kapliczce w boru dominium Łopacin o jakie 1½ wiorsty od kościoła; tam miało miejsce objawienie się M. B. w tym obrazie; na tem miejscu dotąd jest zbudowana z cegły figura. Figura stoi blisko strumyka, tuż i studzienka, z której lud pobożny wodę bierze, a figurę odwiedza i modli się tam. Obraz rzeczony, tu pierwotnie będący, stąd później do kościoła parafijalnego sprowadzony, po dwakroć z kościoła znikał i uchodził na dawne miejsce, a po drodze w trzech miejscach zatrzymywał się, gdzie ślady tego zauważono i na tych miejscach figurami to upamiętniono; i dotąd są figury 3 po drodze z Łopacina do pu-

stelni, bo tak się zowie miejsce objawienia się M. B. w lesie. Dopiero po raz trzeci do kościoła sprowadzony i w wielkim ołtarzu umieszczony pozostał i jest dotąd. Tak głosi podanie ludowe. Do niedawnych czasów, bo jeszcze ślady tego w boru są, była chatka w bliskości miejsca objawienia, w której mieszkał jakiś pobożny czciciel M. B. zwany przez lud pustelnikiem, z ofiar i jałmużny okolicznego ludu utrzymujący się. Dotąd jest zwyczaj, że lud we Wielkanocne pierwsze święto, prócz tego w dni odpustowe, Zielone Świątki i Narodzenia M. B., to miejsce odwiedza, obchodzi figurę, całuje jej ściany, bierze wodę ze studzienki, modli się i ofiary składa; które to ofiary prawdopodobnie szły kiedyś na korzyść mieszkającego tam ubogiego pustelnika.

W archiwum tutejszem niema nic o początku tego obrazu, ani o cudach — wota jednak świadczą i tradycja, że ludzie modląc się przed obrazem M. Boskiej, łask od Boga szczególnych doznawali; których to wotów kiedyś było daleko więcej, niż dzisiaj, co widoczne ze spisu inwentarza kościoła i probostwa z roku 1814, gdzie jest wzmianka, że wotów srebrnych brakuje sztuk 49; które, jak nadmieniono, wraz z wielu innemi przedmiotami z kościoła i probostwa zginęły roku 1806 z okazji postoju w Łopacinie wojsk armii Napoleona. Dnia 25 na 26 grudnia tego roku przez toż wojsko został zrabowany ołtarz, ławki, ambona, konfesyonały, organy zrabowane i spalone i wiele innych rzeczy zabranych kościołowi i proboszczowi.

Popowo. Przy opisie wizyty z r. 1763 i innych wizyt tego kościoła jest wyrażone, że od dawnych czasów lud tu licznie napływał ze szczególniejszego nabożeństwa ku czci Najświętszej Maryi Panny Popowskiej.

Piśmiennych świadectw o autentyczności cudów Matki Boskiej Popowskiej w aktach miejscowych niema. Ustne jednak podanie o wielu cudach przed tym Obrazem dokonanych głosi. Samego Obrazu Matki Boskiej Popowskiej ma być taka historia. Jakaś pobożna osoba kupiła obraz ten i umieściła w prowizorycznej kapliczce, dokąd w pewne dni okoliczni mieszkańcy schodzili się na modlitwę, o czem dowiedziawszy się proboszcz X. Erazm Bogdański, zabrał obraz do Serocka, lecz obraz ten miał zniknąć z kościoła Serockiego, a znaleźć się zawieszonym na drzewie leszczynowem w Popowie. Pień tego drzewa jest do dziś za ołtarzem wiel-

kim, w którym się mieści kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, czczonej tu w okolicy pod nazwą Matki Boskiej Popowskiej. O przejściu tego obrazu z Serocka różne są legendy. Jedna z nich jest odmalowana nieświecącym pędzlem na bardzo smolnej desce sosnowej a musi to być bardzo stare malowidło. Przedstawia ono: u góry wizerunek Najświętszej Maryi Panny, kilka chat wieśniaczych, wiatrak za wsią, rzekę Bug, płot z żerdzi nad rzeką stojący i kobietę piorącą w rzece bieliznę, a na dole tego obrazu umieszczony napis: „Niewiasto, idź do kapłana tej parafii i powiedz mu, aby na tem miejscu pobudował kaplicę, a na dowód mojej do ciebie mowy przyjmij chrzest i oznajmij, że za miesiąc po chrzcie umrzesz“.

Obraz cudowny M. Boskiej umieszczony obecnie w wielkim ołtarzu. Z licznych i dosyć drogocennych wotów widać niemałą dewocję do tego obrazu i to już od bardzo dawna.

Żuromin. Położony jest pośrodku drogi pomiędzy Mławą a Sierpcem, w sąsiedztwie Bieżunia, nieopodal rzeki Działdówki, która w najbliższym punkcie, w Poniatowie, na trzy wiorsty odeń przepływa, należy zaś do dekanatu mławskiego a powiatu sierpckiego. Nie tak to dawne czasy, kiedy Żuromin opasany był podwójnym pierścieniem: borów i łąk, przyczem łąki stanowiły pierścień wewnętrzny, jakby obszerną polaną na której gruby zwierz trawożerny szukał pożywienia. Stąd i pierwotna wieś, w obrębie łąk położona, zwała się początkowo Żeromin (żer). Dziś owych borów ani śladu nie pozostało, albo raczej sterczą po nich tu i ówdzie, jakby smutne pogrobowe świadki przeszłości, karłowate sosny. Pozostał jeno pierścień łąk ogromny, po za którym usiane kamieniami rozciągają się pola uprawne. Obnażona z lasów wyłoniła się monotonna, niemal wrażenie pustyni sprawiaczą równina, pośrodku której wznoszą się kolosalne, jak na prowincye, mury kościoła. Z oddalenia giną z oczu gromady domostw maluczkich; na nieboskłonie zarysowyywa się jedynie potężna sylwetka gmachu kościelnego. Z ponad ołtarza wielkiego wyrasta zeń sygnaturkowa wieżyca, z krzyżem na szczycie.

Kościół ten zawiera skarb nieoceniony, skarb, któremu Żuromin swój rozwój zawdzięcza ²⁾.

²⁾ Zob. X. Charszewski. „Kościół i obraz cudowny Matki Boskiej w Żurominie“. Kielce, 1904.

Okolo końca XVII i początku XVIII wieku, mieszkał w ówczesnej wsi Żurominie pobożny rolnik, nazwiskiem Bloch, który posiadał obraz religijny, otrzymany w darze od nieznanego wojaka za udzieloną mu gościnność. Obraz malowany na płótnie, przedstawiał Matkę Boską, unoszącą się w górze na obłoku i wyciągającą rękę ku Dzieciątku Jezus,



Kościół w Żurominie.

piastowanemu przez św. Antoniego Padewskiego. Gospodarz z rodziną modlił się przed nim codziennie. Otóż — którego roku, niewiadomo — obraz ten poczęła otaczać jasność nadzwyczajna, która promieniowała poprzez okna chaty, a nadto pot go kroplisty okrywał. Gdy się te zjawiska powtarzały, mieszkańcy, przez uczucie świętej dla obrazu cudownego bojaźni, usunęli się z chaty, która tym sposobem stała się tymczasową kapliczką. Z tejże przyczyny, syn Blocha wstąpił do jednego z klasztorów reguły św. Franciszka. Zawiadomiona o zdarzeniu cudownem, władza dyecezyjna płocka, wysłała na miejsce komisję, z ks. Kazimierzem Rokitnickim, kanonikiem katedry płockiej i kolegiaty warszawskiej, na czele.

„Delegowani — jak pisze Gawarecki — z zeznań wielu wiarygodnych świadków, pod przysięgą złożonych, przekonali się, że obraz przez pięć z górą niedziel światłem nadprzyrodzonym jaśniał, i że potniał jakby perłowemi kroplami od rana do południa, na które to zjawisko wiele ludzi z podziwieniem patrzyło. Cudowność ta jego tem więcej utwierdzona została, gdy w czasie odbywającej się komisji, kilkudziesiąt chromych, ślepych i schorzałych kaleków, tamże przybyłych, do pierwszego stanu zdrowia przywiedzionych zostało“.

Działo się to za panowania Augusta II, w czasie najeźdu Szwedów na kraje polskie pod wodzą Karola XII, gdy nadomiar klęski grasowała zaraza morowa i na Mazowszu tyśiące ludu życiu wyrывała. Ówczesny biskup płocki, ks. Ludwik Załuski, przyznawszy obrazowi cudowność, polecił wybudować dlań na razie kaplicę, a następnie kościół drewniany w r. 1714; sam też z hołdem tu przybył, składając w ofierze niektóre sprzęty liturgiczne, między innemi kadzielnicę srebrną.

Tym sposobem Żuromin stał się ogniskiem życia religijnego, oświecającem i ogrzewającem szeroką, w promieniu co najmniej kilku mil okolicę. Co więcej, w lat kilkadziesiąt potem, ponieważ Żuromin, dzięki swemu znaczeniu religijnemu, rozwijał się w ludność i zamożność, przeto pozyskał prawa miejskie. Odnośny przywilej wydał w Warszawie król Stanisław August Poniatowski, na prośbę Andrzeja Zamoyskiego, dziedzica na Żurominie w r. 1767.

Szczupły, drewniany kościółek przestał niezadługo wystarczać, przeto księża Jezuici zakrzętnęli się około budowy świątyni nowej, murowanej i stylowej, któraby godnie znaczeniu swemu odpowiadała. Zaledwie atoli zdołali wygotować plany i dźwignąć fundamenty, gdy zaskoczyła ich w r. 1773 kasata zakonu. Na ich miejsce, w r. 1778 sprowadzeni zostali ze wsi Łąki (w dawnem województwie chełmińskim, dziś w Prusach) księża Reformaci, którzy rozpoczętej przez swych poprzedników budowy kościoła, według ich planu, dokończyli w r. 1782. W roku 1786, więc w cztery lata potem (widocznie kościół nie był jeszcze w r. 1782 wewnątrz urządzony), obraz cudowny został z wielką uroczystością ze starego do nowego kościoła przeniesiony, mianowicie dnia 2 lipca, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej. Na uroczystość tę przybył i przewodniczył jej ks. Wojciech Gadomski, biskup sufragan płocki przy udziale licznego duchowieństwa zakon-

nego i świeckiego, tudzież obywatelstwa i ludu z szerokich okolic. Gawarecki pisze, iż o tym obrzędzie opowiadał mu z rozrzwinięciem świadek naoczny, wówczas młodzieniec, a później kapłan, ks. Antoni Królewiecki, prałat katedr. plocki.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Żurominie.

W r. 1794 odwiedziła Żuromin klęska ogniowa. Zgorzało wówczas całe miasteczko wraz z dawną szkołą zakonną i klasztorem drewnianym, prócz 8 domów. Spłonęła przytem i dość już zasobna księżnica, zebrana przez ojców Jezuitów i przez tychże następców pomnożona. Wtedy to OO. Reformaci wystawili klasztor murowany, piętrowy, przyparty dwoma skrzydłami do ściany kościoła nowego od wschodu, tak, iż tworzy z nim czworobok, wewnątrz którego powstał wirydarz.



Votum z cudownego obrazu M. B. w Żurominie.

W nowej siedzibie swojej przetrwali OO. Reformaci do r. 1865. Jeszcze wcześniej, bo po roku 1830 zdegradowana została szkoła do stopnia początkowej i w tym stopniu pod kierunkiem świeckim. W r. 1869 miasteczko Żuromin do rzędu osad zniżone zostało.

Sam obraz cudowny, ze względu na swe rozmiary niewielkie (pięć ćwierci łokcia wysokości i 1 łokieć szerokości), ujęty jest w ramy podwójne. Po za nim, jak również na samym obrazie, rozwieszane są wota, w ilości około 60. Wszystkie wota są złote lub srebrne, niektóre nadto wysokiej wartości artystycznej.

Obory. W ziemi Dobrzyńskiej, w powiecie Rypińskim — leży wieś Obory, o dwie mile od dzisiejszej granicy pruskiej odległa. Wieś tę, od Marcina Łochockiego syna Sebastjana miecznika ziemi Dobrzyńskiej, nabyli 1599 r. za 8.000 zł. pol. Łukasz z Murzynowa Rudzowski z żoną Anną z Galemskich. Ci tedy ówczesni właściciele Obór, nie mając potomstwa, któreby w prostej linii odziedziczyło posiadany przez nich majątek, poszli — kierowani duchem pobożności, za wyższem natchnieniem Niebios — i we wspomnianych Oborach, dziedzicznej wiosce swojej po upadku kościoła parafialnego w sąsiednim Chojnie, wystawili 1605 r. na górze zwanej „Grodzisko“ kościół i klasztor, w którym służbę Bożą po wieczne czasy odprawiać się mającą, powierzyli OO. Karmelitom Trzewickowym — z Bydgoszczy sprowadzonym. OO. Karmelici przybywszy do Obór, przynieśli z sobą do pierwotnego, drewnianego kościoła, łaskami już w Bydgoszczy słynącą statuetkę Matki Bożej Bolesnej, z drzewa

rzeźbioną nad łokieć wysoką, przedstawiającą Matkę Bożą Bolesną — siedzącą ze złożonym na Jej łonie Chrystusem, zdjętym z krzyża, którego głowę podtrzymuje prawą ręką. — Ta cudowna statua, umieszczona w wielkim ołtarzu, pierwotnie była złotą, później mianowicie 1756 r. sprawiono do niej szatę srebrną, w ogniu złotą i pięknie cyzelowaną;



Wizerunek statui M. B. Bolesnej w Oborach.

głowę zaś Chrystusa i N. Maryi Panny przyozdobiono dwiema odpowiedniami koronami. Liczne eks - wota, w postaci obrazków, serc, oczu, rąk, nóg i t. d. są wymownym świadectwem różnych łask przez wiernych w kościele oborskim — za przyczyną Matki Bożej Bolesnej doznanych.

Cuda przy tej statui, gdy była w Bydgoszczy sięgają 1581 r. Co się zaś tyczy Obór, to kronika klasztorna opowiada: że — gdy klasztor oborski, który przez pewien czas zależał od klasztoru bydgoskiego, otrzymał oddzielnego przełożonego, wówczas cudowną statuetkę zwrócono kościołowi bydgoskiemu, gdzie od licznie zebranego duchow-

wieństwa i wiernych ze świecami w ręku — była uroczyście powitana i do kościoła wśród pieśni nabożnych i bicia dzwonów wprowadzona. Lecz o cudo! w oczach tamtejszych ojców znikła — i tejże chwili w kościele oborskim na dawnym miejscu stanęła. A gdy się to samo i drugi raz po niej jakim czasie wydarzyło, więcej już nie próbowano odbierać cudownej statui, ale ją pozostawiono kościołowi oborskiemu, gdzie się też po dziś dzień znajduje, otaczając miejsce to i lud okoliczny potężną swoją przed Bogiem przyczyną i opieką.

Jakoż tej macierzyńskiej opieki swojej Matka Boża Bolesna wymowny zaraz dała dowód, gdy za świadectwem ośmdziesięciu ludzi starych — jak mówi kronikarz, grasu-

jącą 1605 r. w Oborach i okolicy zarazę, 'przez samo sprowadzenie cudownej statui swojej — uśmierzyła.

Później znowu 1663 r. od pierwszej Niedzieli Adwentu do Trzech Króli, szerzyła się w Oborach i okolicy zaraźliwa choroba; lecz i ta za przyczyną Matki Bożej Bolesnej — w krótkim stosunkowo czasie ustała. Wreszcie r. 1708, w całym kraju grasowało powietrze zabierając tysiące ofiar; najbardziej przecież srożyło się i najwięcej ofiar zabierało w mieście Toruniu, o pięć mil drogi od Obór odległym. Skutkiem czego dnia 12 września b. r. zamknięto w Oborach klasztor i kościół, ażeby ludzie z dalszych stron nie przebywali i nie zarażali chorobą miejscowych mieszkańców; dla których w dni niedzielne i świąteczne — odprawiała się jedna tylko Msza Św. w kaplicy na przeciwległej górze. Ostrożność ta wszakże okazała się zbytęcną, gdyż cudowna opieka Matki Bożej Bolesnej sprawiła to, że z mieszkańców oborskich, przez cały czas trwania epidemii, nietylko nikt nie umarł, ale nawet nie zachorował; chociaż z ludźmi przybywającymi, pomimo wszelkich zakazów, z okolic tą straszną chorobą dotkniętych — przestawali. Inne łaski cudowne, za przyczyną Matki Bożej Bolesnej w kościele oborskim — przez wiernych doznane i pod przysięgą zeznane, opisane są szczegółowo w książce, do tego celu wyłącznie służącej.

Wąsewo. Cześć obrazu Matki Boskiej w Wąsewie sięga końca wieku XVIII, a musiała być dawniejszą nawet, bowiem na jednym z wotów, ślad jest końca wieku XVIII, więc to najpewniejsze, że około r. 1750 zgromadzał się lud tłumnie do Wąsewa, by uczcić obraz Maryi i prosić ją o łaski.

W aktach niema żadnej wzmianki, w jaki sposób obraz ten dostał się do Wąsewa, i w jakim czasie. Podanie jest tylko, że gdy spłonął cały kościół w Wąsewie, zapewne przed 1782 r. w którym kościół obecny przez Ignacego Zielińskiego zbudowanym został, obraz ten ocalał cudownie. Lud wierzy nadto, że się twarz Matki Boskiej mieni bardzo często, raz jest smutna to znów wesół.

Smardzewo ³⁾. W dekanacie płońskim, gdzie rzeka Raciążnica pod ostrym kątem w stronę Wierzbowca zakręca, wznosi się niewielki pagórek, a na nim kościół dwiema wie-

³⁾ Zob. Al. Syski. „Maryawita“, z r. 1904.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Wąsewie.

życami w niebo wystrzela. Kościółek ten szeroko na okolicę słynie cudownym obrazem Matki Boskiej.

Pod obrazem nad czterowierszem, który jest na obrazie umieszczony, widnieje napis głoszący, iż jest to „obraz cudowny Panny Maryi Bocheńskiej“. Z tego napisu możnaby wnosić, że obraz istniejący w Smardzewie albo jest oryginałem i, zanim się dostał do Smardzewa, naprzód przez dłuższy czas znajdował się i łaskami słynął w Bochni pod Krakowem, albo, że jest on kopia, i że kopia ta, do Smardzewa przenie-

siona, również cudami zasłynęła i pod nową nazwą Matki Boskiej Smardzewskiej czczona jest na równi z oryginałem.

Ponieważ oryginał Matki Boskiej Bocheńskiej dotąd znajduje się w Bochni i autentyczności jego trudno zaprzeczyć, przeto za prawdę trzeba przyjąć przypuszczenie to drugie.

Obraz więc Matki Boskiej Smardzewskiej jest kopią obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej.

W połowie XVII w. Stefan Krasieński przejeżdżając przez Smardzewo doznał niebezpiecznej przygody, ale polecivszy się opiece cudownej Matki Boskiej Bocheńskiej, której sława właśnie wówczas szeroko po całej Rzeczypospolitej się rozeszła, cudownie z niebezpieczeństwa życia wyrwany został. Wywdzięczając się za doznane z łaski Boga i Najświętszej Panny Bocheńskiej dobrodziejstwo, wybudował on w roku 1670 wspólnie z ówczesnymi dziedzicami Smardzewa Adamem Bielińskim, kasztelanem zakroczymskim i Janem Bielińskim, kanonikiem katedralnym plockim, na tem samem miejscu kaplicę, w której kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej umieścił.

Kopia ta wkrótce i sama również cudami zasłynęła, ale kaplica zrazu, o ile zdaje się, żadnym stałym funduszem opatrzona nie była. Dopiero pod datą 21 lipca 1690 roku tenże pomieniony Stefan Krasieński w grodzie Ciechanowskim zapisał dla niej na wieczne czasy sumę 6000 złotych polskich.

W r. 1775 odbyła się w Smardzewie wizyta kanoniczna, ale więcej bliższych historycznych szczegółów ani o fundacyi kościoła, ani o jego dziejach niema, gdyż w r. 1862 spaliła się plebania, a w niej spłonęły i wszystkie odnośne dokumenty, zwłaszcza zaś „księga cudów Obrazu Smardzewskiego“. O cudowności Matki Boskiej Smardzewskiej świadczy też wotum srebrne biskupa plockiego, Ludwika Załuskiego z r. 1711.

Dedykacya na wotum w dosłownym odpisie brzmi:

Pro Pace Dioecesis et Patriae
Thaumaturgae ad Smardoviam Mariae
Insignes Gratias Largienti
Universe Polonorum Genti
Reddit Voti Sui Opus
Ludovicus Episcopus

poczem następuje rzewna modlitwa również wierszem:

Alma Dioecesis Nostrae Patrona Maria
Parva Tibi Suplex offero magna peto

Respice quam vastata nimis sit terra polona
 Quam depressa manat pascua Cerne mea
 Flamma leonis erat Consumens fauxge Draconis
 Exurgens inhiat praeda Subende Lupi
 Agnus Virgo Tui lactis qui pascitur inter
 Lilia de coelis inter Ovile meum
 Rex lex grex tanto gaudebunt Principe Pacis
 Et tibi dicet Ave Pascua Pastor Oves.

Święta dyecezyi naszej Patronko Maryo!
 Małuczko Ci, korząc się, przynoszę, o wiele proszę!...
 Wejrzyj, jak spustoszona jest ziemia polska,
 Jak uciśniona jest owczarnia, wejrzyj moja!...
 Płomień lwa gorze niszczący, rozwarta paszczyka smoka
 Czycha na zdobycz, a tu i ówdzie uwijają się wilki drapieżne.
 Baranek Panno Najświętsza, który karmi się mlekiem Twoim
 Pomiędzy liliami nieba, Ten niechaj zstąpi między owczarnię moją!
 Król — prawo i trzoda niechaj takim cieszą się księciem pokoju,
 I niechaj Ciebie, Matko, pozdrowi pastwisko, pasterz owce!...

Taka jest treść modlitwy biskupa Załuskiego do Matki Boskiej Smardzewskiej. Odzywa się w modlitwie tej i ponure echo najazdu wrogów i przeraźliwie smutny zgiełk wojny domowej.

To też z dawien dawna jest przywiązanie i wielkie jest nabożeństwo całego okolicznego ludu do cudownego obrazu w Smardzewie. Każdy z ośmiu przypadających tutaj na doroczne uroczystości Matki Boskiej odpustów gromadzi w Smardzewskim kościółku nie tylko całą parafię Smardzewską, ale i wszystkie parafie sąsiednie.

Kempa polska. Kościół w Kempie zbudowany został w 1781 r. przez podkomorzego wyszogrodzkiego, Klemensa Nakwaskiego, a konsekrowany w tymże roku przez Wojciecha Józefa Gądomskiego, biskupa sufragana płockiego, pod wezwaniem św. Klemensa I, papieża i męczennika.

W ołtarzu wielkim jest cudowny obraz Zwiastowania Matki Boskiej, wykonany na drzewie.

Legenda mówi, że obraz ten po Wiśle spłynął i złowiony został przez rybaków, którzy go w małej drewnianej kapliczce umieścili; skoro obraz ten zajaśniał światłem i cuda przy nim dzieć się poczęły, wystawiono obecny kościół. Jako wota znajdują się na obrazie zarówno tabliczki srebrne jak również pierścionki, dekoracye cywilne i wojskowe, naszyjniki w liczbie 22. Dokumentów historycznych stwierdzających cuda te ani na miejscu, ani w konsystorzu niema; ale

lud ma wielkie do tego obrazu nabożeństwo, i liczne tu niegdyś przebywały kompanie z Wyszogrodu, Płocka, szczególnie na trzy odpusty wyjednane przez kasztelana Franciszka Nakwaskiego u papieża Grzegorza XVI dnia 22 listopada 1842 r. na dzień: 15 sierpnia, 8 września i Zielone Świątki. Dziś wszystko to ustało i obchodzi się tylko odpust



Kościół w Kempie polskiej.

na Narodzenie Matki Boskiej, a o cudowności obrazu świadczą tylko wota i notatka w rubryceli: *miraculosa imago, B. Mariae V.*

Skępe. O dziesięć wiorst od miasta powiatowego Lipna, przy szosie prowadzącej do miasta Sierpca, w miejscowości piaszczystej, wśród jezior i lasów, jeszcze dziś słynących obfitością zwierzyny, leży Skępe, którego nazwisko jedni wywodzą od „kępy“, — gdyż jeziorami okolone, przedstawia się jakoby na kępie zbudowane, inni od wyrazu „skąpy“ — bo wśród piaszczystych gruntów położone, skąpo mieszkańcom ich pracę wynagradza; są też po większej części biedni i przeważnie z pracy rąk się utrzymujący.

Miejscowość Skępe składa się właściwie z trzech części: Skępego, zwanego „miasteczkiem“ (dziś osada), zbudowanego

na piaszczystych wzgórzach między dwoma jeziorami: Świętem i Wielkiem; z osady Wymyślin, o wiorstę od miasteczka bliżej ku Lipnu, gdzie się znajduje właśnie kościół po Bernardyński, z cudowną figurą Najśw. Maryi Panny i z wioski — Skepe, jeszcze o pół wiorsty bliżej ku Lipnu, składającej się z obszernego ogrodu nad jeziorem dworu, pięknych zabudowań folwarcznych, gorzelni i tartaku.

Skepe zostało założone w 1445 r. na mocy przywileju Władysława Warneńczyka, przez Mikołaja Kościeleckiego, chorążego inowrocławskiego, z dawnej rodziny wielkopolskiej Ogończyków w Ziemi Dobrzyńskiej osiadłej. W początku XVIII wieku było własnością Konstantego Zielińskiego, arcybiskupa lwowskiego, który koronował na króla Stanisława Leszczyńskiego. W XIX zaś wieku, od 1846 r. przez lat 35 było własnością i siedzibą znanego w kraju obywatela i poety Gustawa Zielińskiego. W cennej bibliotece pozostałej po śp. Gustawie Zielińskim, przechowuje się pamiętnik klasztorny, rodzaj miejscowej kroniki, od czasów założenia klasztoru do 1654 r. dosyć starannie przez Ks. Bernardynów prowadzony. Z tego to pamiętnika, po łacinie pisanego, podajemy w przekładzie podanie o cudownej Najśw. Maryi Pannie Skępskiej, spisane w 1533 r. przez bratczka zakonu, Bernardyna z Szamotuł, z opowiadania żyjących jeszcze podówczas wielu świadków, którzy te cuda naocznie widzieli.

„Gdy rządy Królestwa Polskiego objął Kazimierz Jagiellończyk, w tem miejscu, gdzie dzisiaj jest furta klasztorna, czyli węgieł kościoła, obok bramy przy drodze wiodącej od wsi Skepe do miasteczka tegoż nazwiska, był kamień niezwykłej wielkości, w większej części nad ziemią wystający, mnóstwem krzyżów w dziwny sposób tak zewnątrz, jak i wewnątrz ozdobiony, że nawet na najmniejszych odłamkach przy rozbijaniu całe krzyże widzieć można było. Na owym to kamieniu bardzo często, tak przez pasterzy, jakoteż i innego powołania ludzi, z wielkiem podziwem tychże, niezwykle światło widywane było. Wielu było takich, którzy stale twierdzili, że w pewnych czasach Najśw. Maryę Pannę stojącą na owym kamieniu widywali, a mianowicie pewien ubogi człowiek, przejęty nabożeństwem ku czci Najśw. Maryi Panny pod przysięgą zeznał, że gdy razu pewnego, przejęty żądzą ujrzenia Najśw. Maryi Panny wytrwale przy owym kamieniu wyczekiwał, takie słowa do niego wyrzeczone usłyszał: „Miej-

sce to Synowi mojemu i mnie będzie najprzyjemniejsze, na którem pobożni modląc się, szczególnieją będą mili Synowi mojemu“. Gdy więc to i wiele innych rzeczy rozniosło się w pobliskich miastach i wioskach, ów kamień wielką czcią otaczać zaczęto, tak, iż wielu do niego pielgrzymowało i śluby czynić poczęło. Ktokolwiek dotknięty ciężką chorobą, lub w innej potrzebie, pełen wiary i pobożności się udawał, uzdrowiony lub pocieszony do domu powracał. Gdy zaś z każdym dniem nabożeństwo do miejsca tego wzrastało, wielki krzyż dębowy tam obok kamienia z wizerunkiem Pana Jezusa i narzędziami Męki Zbawiciela postawiono. Na tym krzyżu później wiele wotów pozawieszanych zostało przez tych, którzy w cudowny sposób, jakiegokolwiek łaski za pośrednictwem Najśw. Maryi Panny doznali. Ciesła, pod którego kierunkiem krzyż ten stawiano, człowiek poważny i wiarogodny, braciom naszym później opowiadał, że gdy z pomocnikami swymi robotę kończył, około stu ludzi płci obojej, wskutek uczynionego ślubu, dnia pewnego tam przyszło, przyprowadziwszy z sobą paru opętanych, którzy straszne męki cierpiąc, gdy zgromadzeni modły za nich do Najśw. Maryi Panny wznosili, od czarta opuszczeni zostali. Później, kamień o którym mówiliśmy, z powodu trudności i niewygody w odprawianiu nabożeństwa zgromadzającemu się do niego ludowi, a także, iż był łupany i po kawałku przez pielgrzymów zabierany, do fundamentów kościoła użyty został; lecz w którym miejscu obecnie leży (gdzie wmurowany) — niewiadomo. Z biegiem czasu Najśw. Marya Panna chcąc aby to miejsce nie tylko mieszkańcom Ziemi Dobrzyńskiej było znane, lecz i z dalszych prowincyj kraju tam uczęszczano, gdy w r. 1495 w czasie zarazy w całym kraju grasującej, pomiędzy świętami Narodzenia Najśw. Maryi Panny a Św. Michała Archanioła, pewien obywatel z Pobiedziska, (które leży między Gnieznem a Poznaniem), imieniem Jan, znalazłszy się w wielkim ucisku, chorobą nękany, pomocy N. Maryi Panny jak najpobożniej błagał, temuż się ta Matka strąpionych ukazała i oznajmiła: że jego prośby wysłuchane będą, jeżeli bez zwłoki uda się do miejsca zwanego Skepe, co też on zaraz bez wahania wykonał. Gdy na miejsce przybył, a prócz krzyża, ani kościoła, ani nawet kaplicy nie znalazł, zaczął drogi przebytej żałować i miejsce to w przekonaniu swoim lekceważyć. Lecz Matka Miłosierdzia znów mu się wtedy uka-

zała, upominając, by go nie lekceważył, a wspólnie z dzie-
ciem tej włości przybytek święty ku chwale Jej pobrał. Usłu-
chał Jan owego wezwania i z ochotą sercem udał się
do dzierżawiącego podówczas dobra Skępe, Mikołaja Koście-
leckiego, kasztelana kruszwickiego, wnuka po bracie Mi-
kołaja Kościeleckiego, naówczas proboszcza (*praepositus*) wło-
cławskiego, a wkrótce potem biskupa chełmskiego, rze-
czywistego dziedzica Skępego, i objawienie mu miane po-
szczegółe, oraz wolę Najśw. Maryi Panny opowiedział. Ka-
sztelan kruszwicki, wielu już innymi poprzednimi cudami
o świętości tego miejsca przekonany, łatwo opowiadającemu
uwierzył i swemu pokrewnemu, proboszczowi wrocławskiemu
wszystko to przedstawił. Wiadomość tę łaskawie on przyjął
i wnukowi swemu polecił, aby tenże na cześć Najświętszej
Maryi Panny kaplicę drewnianą wybudował, pod wezwa-
niem Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Zlecenie to
ochotą przez wnuka spełnione zostało. Zaledwie kaplicę po-
budowano i poświęcono, aliści przez pasterzy, jakoteż i przez
inne osoby przechodzące, lub umyślnie tam zdążające w celu
uproszenia łask, słyszane było przyjemnymi głosami aniel-
skimi śpiewane: *Te Deum laudamus*, co gdy się wszędzie
rozniosło, nabożeństwo do tego miejsca jeszcze bardziej wzra-
stać poczęło“.

Pomijając w dalszym ciągu opisy cudownych uzdrowień
i nadzwyczajnych wypadków, dowodzących cudowności miej-
sca, a licznie przytoczonych w kronice klasztornej, opiszemy
jeszcze tylko z niej w streszczeniu samą historię cudownej
statuetki Najśw. Maryi Panny Skępskiej.

Kasztelan Kościelecki miał córkę imieniem Zofia, która
od wielu lat sparaliżowana, żadnej władzy nie miała. Tę,
gdy w lektyce niesiono do wystawionego przez jej ojca ko-
ściołka, naraz otaczającą ją objawiła, że czuje się zupełnie
zdrową, z lektyki o swojej mocy wysiadła i z podziwieniem
tych wszystkich, którzy ją bezwładną znali, dalszą drogę do
kościółka piechotą odbyła. Gdy następnie we śnie Najświętsza
Panna jej się ukazała, Zofia chcąc się Jej wywdzięczyc za
cudowne uzdrowienie swoje, votum uczyniła, że przyozdobi
kościół figurą Najśw. Panny. W tym celu udała się do Po-
znania i tam u miejscowych snycerzy poszukiwała figury,
starając się znaleźć podobną, do widzianej Najśw. Panny we
śnie. Gdy wreszcie po długich daremnych poszukiwaniach,

wątpiąc już czy taką znajdzie, do jednego snycerza przybyła, a ten otworzył jej swoją szafę z figurami świętymi do obejrzenia, zdziwił się mocno, spostrzegłszy między nimi jedną Najśw. Maryi Panny, której wcale nie był wykonał. Kościelecka poznała w niej widzianą we śnie Najśw. Maryę Pannę. Za tę statuetkę chciała ofiarować snycerzowi znaczne pieniądze, których tenże jednak przyjąć nie chciał, widząc w tem cud Boski i takową nic nie przyjąwszy Kościeleckiej oddał. Te statuetkę zabrawszy, przywiozła do Skępego i z wielkiem nabożeństwem w kościółku wystawionym przez ojca pomieściła. Odtąd cuda zaczęły się mnożyć, napływ pielgrzymów coraz się zwiększał, a rozgłos o cudownej Najśw. Maryi Pannie Skępskiej po całym rozniósł się kraju.

Kościół obecny, pod wezwaniem Zwiastowania Najśw. Maryi Panny, nie powstał odrazu takim, jakim dziś go widzimy. Pierwotnie, cudowna statuetka, jak wyżej wspomnieliśmy, pomieszczoną była w małym drewnianym kościółku, wystawionym przez kasztelana Kościeleckiego. We dwa jednak lata po opisanych faktach, tj. 1508 r., gdy napływ pielgrzymów stawał się coraz większy i brakowało księży do obsługi, właściciel Skępego, ks. Mikołaj Kościelecki, prałat Kujawski, porozumiawszy się z prowincyałem OO. Bernardynów w Kole, ks. Władysławem z Gilniowa, tym samym, którego później dla świątobliwości i cudów przez niego działanych, papież Benedykt XIV w poczet błogosławionych policzył, za zgodą ówczesnego biskupa płockiego Jana Lubrańskiego, otrzymawszy również przychylne zezwolenie papieża Aleksandra VI-go, księży Bernardynów sprowadził i kościół w zarząd im oddał. Początkowo, ponieważ nie było klasztoru, zakonnicy mieszkali w zabudowaniach dworskich. Lecz wkrótce, bo już w roku 1508, założono fundament pod kościół murowany i mający się wznieść przy nim klasztor. Sam fundator Kościelecki, już jako biskup chełmiński, kamień węgielny, ten sam na którym ukazywała się w cudownym świetle Najśw. Marya Panna, pod kościół położył, a w cztery lata potem wystawiony kościół uroczyście poświęcił.

W 1517 r. fundowanemu przez siebie klasztorowi, nadał biskup Kościelecki przyległe grunta, a uposażenie to przez późniejszych dziedziców Skępego przyznane, przez królów polskich: Zygmunta III-go, Władysława IV-go i Augusta III-go zatwierdzone zostało.

Rozgłos o cudach Najśw. Maryi Panny Skępskiej, w najdalsze okolice kraju się rozchodził, to też zewsząd pielgrzymi tłumnie do Skępego ściągali, tak, że i ów przez biskupa Kościeleckiego wymurowany kościół, wkrótce za szczupłym się okazał. Powiększono go w części 1616 r. kosztem Michała Działyńskiego, wojewody brzeskiego, — a następnie przez Ignacego Zboińskiego, kasztelana, później wojewody płockiego, w r. 1767 doprowadzony został do wielkości, w jakiej dziś go widzimy. W roku 1746 przybudowano wieżę frontową kosztem Anny Zielińskiej, podkomorzyny, oraz Antoniego Szembeka, kasztelana, później przykładnego kapłana w zakonie OO. Bernardynów, a niedługo potem kwadratowe krużganki z trzema od frontu wieżami, stanowiące Kalwaryą, ozdobione obrazami przedstawiającemi Mękę Pana Jezusa. Pośrodku Kalwaryi znajduje się kaplica grobowa rodziny Zielińskich.

Gdy stare obrazy w ołtarzach bardzo lichego były pędzla, w 1857 r., ówczesny właściciel Skępego Gustaw Zieliński, porozumiawszy się z miejscowym gwardyanem ks. Bonifacym Baryłkiewiczem, sprowadził do Skępego dwóch zdolnych artystów-malarzy: Tadeusza Łęskiego, którego poznał w Rzymie, i Ignacego Gierdziejewskiego, którzy wykonali na miejscu 13 obrazów zdobiących dziś ołtarze kościoła skępskiego. Obraz w wielkim ołtarzu, którym zasłanianą jest cudowna statuetka, jest pędzla Łęskiego, a przedstawia Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny. Statuetka Najśw. Panny umieszczona jest w niszy wielkiego ołtarza, wybitej pąsowym aksamitem i obwieszanej mnóstwem wotów. Statuetka z drzewa, połączana, z twarzączką malowaną, nie jest bez pewnych artystycznych zalet. Kto zna rzeźby Wita Stwosza z tej epoki, może uznać, że w niczem mu nie ustępuje; sama twarzączka tchnie wyrazem niepospolitej anielskiej dobroci i niewinności. Statuetkę okrywa srebrna w arabeski złożona kapa, u nóg srebrny półksiężyc podtrzymywany przez parę takichże aniołków, nieudatnej złotniczej roboty; ponad figurą w półkole 12 gwiazd złożonych, na głowie korona złożona, kamieniami drogiemi wysadzana, w uszach brylantowe kolce, na szyi zaś kilka sznurów pereł. U spodu pod statuetką, ma się wedle kroniki znajdować wyryty rok 1496.

Za staraniem ks. Józefa Szembeka, biskupa płockiego, dnia 18 maja 1755 r., w sam dzień Zielonych Świątek, za

gwardyaństwa w klasztorze OO. Bernardynów w Skępem, ks. Felicjana Giżyńskiego, z wielką uroczystością, w asystencji mnóstwa duchownych i niezliczonego tłumu pobożnych pątników, przy biciu dział i dzwonów, muzyki i śpiewów, dopełnioną została przez biskupa Fabiana Płaskowskiego w zastępstwie pasterza dyecezyi płockiej, koroną przysланą z Rzymu przez papieża Benedykta XIV-go. koronacja cudownej statuetki Najśw. Panny. Uroczystości koronacyjne trwały cały tydzień; — liczne odpusty na wszystkie święta Najśw. Maryi Panny, nadane zostały kościołowi skępskiemu. Istnieją medaliki, dziś do rzadkości należące, na upamiętnienie tej uroczystości wybite.

W 1896 r. obchodzony był uroczyscie w Skępem, przy blisko 30.000 napływie nabożnych pątników z całego kraju, 400-letni jubileusz istnienia cudownej statuetki Najśw. Maryi Panny Skępskiej. Wybito na tę uroczystość pamiątkowe medaliki, z których większe, dokoła wyobrażenia Najśw. Maryi Panny Skępskiej noszą napis: „Najświętsza Panno słynąca cudami, do Twego Syna wznos modły za nami“. Ks. Pielszewski zaś, proboszcz skępski, wydał książeczkę pamiątkową z wizerunkami, zatytułowaną: „Najświętsza Marya Panna Skępska, oraz Jej cuda“ (Warszawa 1896), w której czytelnik znajdzie prócz opisu i historyi cudownego miejsca licznie opisane cuda zdziałane za przyczyną Najśw. Maryi Panny Skępskiej, oraz pieśni Jej czci poświęcone⁴⁾.

VI. Dyecezya Sandomierska.

A) Kościoły wzniesione ku czci Bogarodzicy.

Na ogólną liczbę 221 kościołów 34, z katedralnym na czele, wzniesiono pod wezwaniem N. M. P., najczęściej, bo w 15 wypadkach, na uczczenie Jej Wniebowzięcia. Kościoły te znajdują się w następujących miejscowościach:

⁴⁾ Zob. też X. J. Zydanowicz, „Historia i cuda Najśw. Maryi Panny Skępskiej“, opisane wierszem. Płock, 1902.

1. Dekanat Sandomierski.

Sandomierz. Kościół katedralny pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. wystawiony przez Kazimierza Wielkiego około r. 1360.

Goźlice. Wniebowzięcia N. M. P. w r. 1440 już istniał

Góry Wysokie. Siedmiu Bolesci N. M. P. w 1718 r. wyst. przez X. Mateusza Kurnickiego, konsekrowany przez Michała Kunickiego, biskupa sufr. krakowskiego 1741 r.

Malice. P. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Niekrasów. P. w. Nawiedzenia N. M. P., wyst. 1400 r.

Rytwiany. P. w. Zwiastowania N. M. P., konsekrowany 1637 r.

Sulisławice. P. w. Narodzenia N. M. P. wyst. ze składek po całym Królestwie zbieranych r. 1871—1888, konsekrowany przez Tomasza Kulińskiego, biskupa kieleckiego 1888 r.

Zawichost. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. Stary kościół przebudował po pożarze x. Langie 1738 r., konsekrował Michał Kunicki, biskup sufr. krak. 1744 r.

2. Dekanat Opatowski.

Opatów. Pobernardyński kościół p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Bardo. P. w. Narodzenia N. M. P. wystawiła Barbara Miszewska, stolnikowa braclawska 1789 r., konsekrował x. Radoszewski, biskup sufr. sandomierski 1791 r.

Ćmielów. P. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Krynki. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. wystawił Mikołaj Zacharski, dzierżawca kuźnic brodzkich 1727, konsekrował Michał Kunicki, biskup sufr. krak. 1741 r.

Mydłów. P. w. Wniebowzięcia N. M. P., wystawił Hieronim Lipowski 1724 r., konsekrował Michał Kunicki, biskup sufr. krak. 1742 r.

Ruda P. w. Zaślubin N. M. P. wystawił Ksawery Kochanowski, kasztelan zawichostski 1776 r.

Bodzentyn. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. (fara), wystawiony i konsekrowany przez kard. Zbigniewa Oleśnickiego 1452 r.

3. Dekanat Iłżecki.

Iłża. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. wystawiony 1480 r. przez Stanisława z Wojczyc Szeligę, proboszcza.

Rzeczniów. P. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P. wystawił Ksawery Kochanowski, kasztelan zawichostski 1776 r.

Solec. Fara p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Świętomarz. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. wystawił Boguchwał Rogala, kanonik kielecki.

4. Dekanat Kozienicki.

Rozniszew. P. w. Narodzenia N. M. P., konsekrował Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski 1895 r.

Sieciechów. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. (Opactwo), bardzo starożytny kościół, po restauracyi konsekrował Ant. Sotkiewicz, biskup sandom. 1885 r.

5. Dekanat Radomski.

Błotnica. P. w. Narodzenia N. M. P. wystawił Sebastian Skórkowski, kanonik żmudzki 1759 r., konsekrował Józef Juszyński, biskup sandomierski 1868 r.

Bukowno. P. w. Nawiedzenia N. M. P., wystawił Władysław Goworek 1403 r.

Goremin. P. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Jasionna. P. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Lisów. P. w. Nawiedzenia N. M. P. w 1881 r.

Odechów. P. w. Wniebowzięcia N. M. P. wystawił Jan Długosz 1459 r.

6. Dekanat Opoczyński.

Sławno. P. w. Wniebowzięcia N. M. P., wystawiony 1851 r., konsekrował Antoni Sotkiewicz, biskup sandom. 1888 r.

Smogorzew. P. w. Nawiedzenia N. M. P., wystawiony przez Bodzantę, arcybiskupa gnieźnieńskiego 1384 r.

7. Dekanat Konecki.

Kazanów. Kościół filialny p. w. Zwiastowania N. M. P.

Czarna. P. w. Nawiedzenia N. M. P.

Skotniki. P. w. Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Piekoszów. P. w. Nawiedzenia N. M. P. wystawiony z dobrowolnych ofiar, konsekrował Antoni Sotkiewicz, biskup Sandom. 1885 r.

Strawczyn. P. w. Wniebowzięcia N. M. P., wystawiony przez Krzysztofa Rawę Gawrońskiego, konsekrowany przez Stawińskiego, biskupa sufr. gnieźn.

B) Cudowne lub łaskami słynące obrazy Matki Bożej.

Sulisławice. Wieś w dekanacie sandomierskim, parafia w r. 1904 liczyła 2093 wiernych. Dwa kościoły: stary (stojący na miejscu drewnianego zbudowanego r. 1400) murowany wzniesiony około r. 1600 przez x. Mateusza Sadowskiego i nowy zbudowany r. 1871—1888. Obraz cudowny początkowo znajdował się w starym kościele, uroczyscie przeniesiony został 18 września 1888 r. po konsekracyi do nowego kościoła¹⁾. Obraz mały nie więcej niż pół łokcia kwadratowego mający, na drzewie malowany wyobraża Pana Jezusa wstającego z grobu i podtrzymywanego przez Najświętszą Matkę. Obraz ten w 1610 r. przywieziony został przez Dorotę Ogrufinę, (rusinkę) brankę Wespazyana Rusieckiego. Obraz według opowiadań Doroty był we czci u rodziców jej i sąsiadów; przed śmiercią oddała go do kościoła sulisławskiego, przy którym mąż jej Maciej Praceł był zakrystyanem. W kościele wisiał na ścianie, ale wskutek objawiających się cudów przeniesiony do ołtarza. Delegowana komisya przy końcu XVII w. zapisała kilka cudów, potwierdzonych przez licznych świadków przysięgłych. Łaski nie ustają do ostatnich czasów; jeszcze w r. 1883 x. proboszcz Czapla zapisał fakt uleczenia nagłego od wielkiej choroby. Kompanie przybywają liczne z lubelskiego i kieleckiego dwa razy na rok: na Zielone Świąta i Narodzenia N. M. P.

Studzianna. Wieś w powiecie opoczyńskim; parafia w r. 1904 liczyła wiernych 2607. Obecny kościół wymurowany na miejscu dawnego drewnianego w r. 1748 i tegoż r. konsekrowany przez Krzysztofa Szembeka. W r. 1674 sprowadził tu Filipinów Jan Zbąski, dziedzic Studzianny. Obraz cudowny,

¹⁾ Zob. x. Czapla, „Wiadomość o cudownym obrazie N. M. P. w Sulisławicach“. Warszawa, 1891 r.

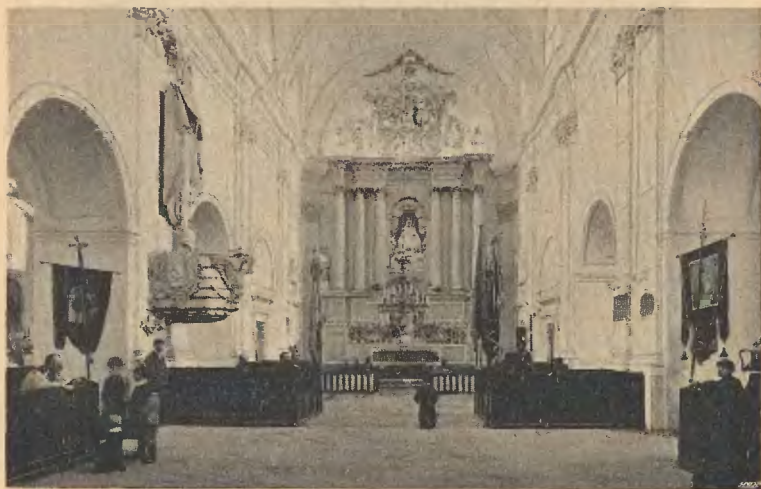


Matka Boska Studzieńska.

na płótnie malowany, ma dwa łokcie długości i półtora szerokości; przedstawia świętą Rodzinę przy stole jadalnym spożywającą posiłek. Obraz ten według Konst. Przeździeckiego miał malować Jakób Callot z Nancy. Do Polski przysłał go cesarz Ferdynand II wraz z Cecylią Renatą, żoną Władysława IV. Przeszedł później ten obraz do rodziny Starołęskich, dziedziców Studzianny; zasłynął cudami jeszcze we dworze studzińskim. R. 1671 prymas Prażmowski, po przeprowadzonych badaniach przez specjalną komisję, osobiście w Studziannie ten obraz ogłosił publicznie jako cudowny. Do kościoła obecnego przeniesiony po r. 1748. Bardzo liczne cuda wielokrotnie sprawdzane. Najliczniej zgromadzają się kompanie na uroczystość św. Michała. Jan Sobieski idąc na potrzębę wiedeńską tu z wojskiem zajął i pobożnie przed cudownym obrazem komunię św. przyjął²⁾.

²⁾ Zob. x. Brzozowski, „Najświętsza Panna Studzieńska“. Warszawa, 1884 r.; x. W. Siek, „Krótka wiadomość o cudownym obrazie M. B. w Studziannie“. Warszawa, 1900 r.

Raków. Miasteczko w dekanacie opatowskim; parafija w r. 1904 miała wiernych 2014. Kościół murowany, piękny, gotycki, wzniesiony kosztem Jakóba Zadzika, biskupa krakowskiego w r. 1645. Wzniesioną została ta świątynia, jak zaznacza pamiątkowa tablica, ku zniszczeniu aryańskiej herezy, która tu miała główną siedzibę. W głównym ołtarzu jest obraz Matki Bożej. Andrzej Trzebicki, biskup krakowski po



Kościół parafijalny w Błotnicy.

przeprowadzonem śledztwie obraz ten w r. 1670 jako cudowny uznał i ogłosił. Komisya zesłana dla przekonania się o prawdziwości cudów, wspomina, że obraz ten kościołowi rakowskiemu dał x. Jakób Promnicki. Obraz ma na sobie 40 cięć nożem zadanych: 21 na twarzy Maryi, 19 na twarzy dzieciątka Jezus; kiedy zadane te razy, nie wiadomo. Ostatni cud, zapisany w aktach kościelnych, zdarzył się w 1805 r. Dziś pobożność tu osłabła i kompanie pielgrzymie nie tak liczne.

Błotnica. Wieś w dekanacie radomskim; parafija w roku 1904 liczyła 5197 wiernych. Kościół murowany pod wezwaniem Narodzenia N. M. P. wystawił w r. 1759 x. Sebastian Skórkowski, kanonik żmudzki, w r. 1868 konsekrował go Józef Juszyński, biskup sandomierski. Ten kościół stoi na miejscu dawnego drewnianego, o którym są dowody, że istniał już w r. 1403. Obraz cudowny umieszczony w wiel-

wołając: na kolana do Matki Błotnickiej! a ta Matuchna cudownie ją w jednej chwili uzdrowiła. Wkrótce przyjechali wszyscy do Błotnicy, z płaczem cały ołtarz i cmentarz kościelny na kolanach obeszli“. Około dziesięciu tysięcy pielgrzymów zgromadza się tu na urocz. Zesłania Ducha św., a dwa razy tyle na dzień Narodzin N. M. P.

Piekoszów. Wieś w dekanacie koneckim; parafija w r. 1904 liczyła 3902. Stał tu kościół drewniany, zbudowany przez Piotra Odrowąża w 1366 r., przy końcu XIX w. z dobrowolnych ofiar zbudowany nowy renesansowy, konsekrował go 1885 r. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski. Obraz cudowny w wielkim ołtarzu, przedstawia Pana Jezusa, otwierającego bok swój, poniżej stoi Matka Boża. Obraz ten, jak świadczy miejscowy dokument podarował świątobliwy ojciec Tobiasz, paulin z Jasnej Góry x. Franciszkowi Szczepańskiemu, proboszczowi piekoszowskiemu. Cudami wślawił się w XVII w. przed samym napadem szwedzkim. R. 1706 Stanisław Sierakowski, administrator archidiecezyi gnieźnieńskiej po zbadaaniu cudów, pod przysięgą stwierdzonych, obraz ten za cudowny uznał i wszystkim wiernym jako cudowny czcić rozkazał. Przy kościele istnieje księga: dyaryusz cudów, w której od r. 1706 do 1737 zapisano 324 cuda. Liczne pielgrzymki często po dziś dzień przychodzą i łask dostępują ³⁾.

C) Bractwa na cześć Matki Bożej.

Bractwo Różańca świętego istnieje w następujących kościołach:

1. Dekanat Sandomierski.

W Sandomierzu w kościele po-dominikańskim św. Jakóba od założenia kościoła t. j. od początku XIII w.; w Bogoryi od r. 1728; w Klimontowie w kościele po-dominikańskim od r. 1613; w Koprzywnicy od 10/III 1699 r.; w Połańcu od r. 1629; w Staszowie od r. 1662; w Zawichoście od r. 1683.

³⁾ Zob. x. Augustynik, „Krótka historia o cudownym obrazie M. B. w Piekoszowie“. Warszawa, 1901.

2. Dekanat Opatowski.

W Bardzie; w Ćmielowie zaprowadzone za staraniem wikaryusza x. Michała Herczyńskiego 15 października 1727 r.; w Denkowie zaprowadzone przez Wincentego Sęka, przeora dominikanów sandomierskich 1754 r., aprobowane przez Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego 1774 r.; w Iwaniskach w 1625 r. Maciej Szyszkowski, biskup krakowski; w Kunowie w 1714 r. przez bullę Klemensa XI; w Łagowie 11 listopada 1749 r. przez bullę Benedykta XIV; w Ożarowie od r. 1833; w Opatowie (kolegiacie), zaprowadzone 5 stycznia 1610 r., aprobowane przez Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego podczas wizyty kanonicznej 15 lutego 1762 r.; w Ptkanowie od r. 1779; w Rakowie w r. 1643 przez Lipskiego, biskupa krakowskiego; w Słupi Nowej od r. 1733; w Strzyżowicach w r. 1854 zaprowadził Krzysztof Sandomierski; w Bodzentynie 2 kwietnia 1660 r. Trzebicki, biskup krakowski.

3. Dekanat Iłżecki.

W Iłży od r. 1642; w Ciepeliowie od r. 1830; w Lipsku od r. 1666; w Rzeczniowie od 17 września 1692 r.; w Siennie od r. 1692; w Wielgiem od r. 1669; w Wierzbniku od r. 1732.

4. Dekanat Radomski.

W Radomiu od r. 1642, w aktach bractwa są notatki, że protektorami jego byli August II, król polski (1712 r.) i Kazimierz Łubieński, biskup krakowski; w Przytyku od r. 1740; w Potworowie od niepamiętnych czasów; w Skaryszewie w 1686 r. zaprowadził Jan Małachowski, biskup krakowski; w Stromcu od 1695 r.; w Wierzbicy od r. 1666; w Wrzósie zaprowadzone 8 września 1766 r. wskutek starań Michała i Apolonii Bąkowskich.

5. Dekanat Kozienicki.

W Brzeźnicy od r. 1807; w Brzozy od XVIII w.; w Gródku zaprowadził w r. 1691 Jan Małachowski, biskup krakowski; w Jedlni od 1643 r.; w Magnuszewie 2 lutego 1694 r. x. Przyłuski, przeor dominikanów w Warce; w Mniszewie od 1836 r.;

w Roznieszewie — bez zatwierdzenia; w Świerżach od 1700 r.; w Wysokiem Kole od 1682 r.; w Zwoleniu od XVII w.

6. Dekanat Opoczyński.

W Białaczewie w 1685 r. zaprowadził Kacper Klonowski, przeor dominikanów w Piotrkowie; w Bedlnie 1827 r.; w Drzewicy od r. 1689; w Klwowie od najdawniejszych czasów; w Nieznamierowicach od r. 1625; w Opocznie od r. 1704; w Skórkowicach od r. 1586; w Skrzynnie od dawna; w Smardzewicach od r. 1642 prymas Maciej Łubieński; w Żarnowie od dawna.

7. Dekanat Konecki.

W Borkowicach od dawna; w Chlewiskach w r. 1532 zaprowadził Piotr, biskup krak.; w Grzymałkowie w r. 1631 zaprowadził Jan Wężyk, arcybiskup gnieźnieński; w Końskich od r. 1643; w Miedzierzu 1 stycznia 1790 r.; w Niekłanie — nie wiadomo; w Odrowążu 1634 r. Jerzy Trzebnicki, przeor dominikanów prow. polsk.; w Piekoszewie 1828 r.; w Przedborzu od dawna; w Radoszycach — nie wiadomo; w Tumlinie w r. 1719.

Bractwo Szkaplerza św. istnieje w kościołach: w Bogoryi 26/IV 1728 r., Szaniawski, biskup krakowski; w Łoniowie 1665 r.; w Zawichoście 1695 r.; w Mikułowicach 1366 r.; w Grabowcu 1737 roku, kardynał Lipski; w Cerekwi 18 lipca 1822 r.; w Oleksowie od dawna; w Ryczywole od XVIII w.; w Sołku od XVIII w.; w Ćmińsku 1684 r.; w Fałkowie 1789 r.; w Szydłowcu 1366 r.; we Wzdole 1671 r.

Bractwo Miłosierdzia Matki Bożej istnieje: w Drzewicy r. 1738; w Gorenium od 1817 r.; w Piekoszowie — nie wiadomo:

Bractwo Sodalistów M. B. Niepokalanej istnieje: w Sandomierzu w katedrze od r. 1677.

Bractwo Niepokalanego Poczęcia N. M. P. istnieje: w Koprzywnicy od r. 1625.

Bractwo Wniebowzięcia N. M. P. istnieje: w Koprzywnicy, zaprowadził Zbigniew Oleśnicki 3 czerwca 1430 r., potwierdził 24 sierpnia 1508 r. Andrzej Boryszewski, arcybiskup gnieźnieński.

Bractwo Zwiastowania N. M. P. istnieje: w Koprzywnicy od r. 1625.

D) Przedmioty i miejsca otaczane czcią Maryi.

W Sandomierzu wśród łąk, za kościołem św. Jakóba położonych, znajduje się źródło, dające obfitą i smaczną wodę. Źródło to w Sandomierzu powszechnie znane jest pod nazwą „stoku maryackiego“, a legenda z lat dawnych opowiada, że mianem Maryi źródło to nazwał św. Jacek, znany czciciel Matki Bożej, przeor klasztoru dominikanów u św. Jakóba.

Mniej więcej o dwie wiorsty od Sandomierza, w stronę wsi Andruszkowice, znajduje się góra niewielka, w kształcie ciężkiego stożka — zwana „Salve Regina“. Na szczycie góry stoi krzyż kamienny, tuż pod nim wyryte słowa: Salve Regina. Różne legendy krążą o tej górze i jej nazwie; najpowszechniejsza łączy ją ze śmiercią męczeńską 49 dominikanów zamordowanych przez Tatarów w XIII w. Tłuszcza tatarska wpadła do kościoła, gdy zakonnicy skończywszy patersterne chóralne, śpiewali antyfonę Salve Regina. Legenda twierdzi, że tu ich ciała były pochowane.

Cześć Matki Boskiej na Litwie.

I. Dyecezya Wileńska.

1. Niepokalane Poczęcie.

a) Kościoły i ołtarze.

Wilno. W kościele katedralnym jeszcze Kazimierz IV Jagiellończyk wznosi kaplicę pod imieniem Przczystej Bogarodzicy, później Niepokalanego Poczęcia nazwaną ¹⁾. Była to pierwsza kaplica królewska w Wilnie; pod nią były groby królewskie.

Kościół św. Franciszka i św. Bernardyna, założony pierwotnie przez Kazimierza Jagiellończyka w r. 1469 i ostatecznie po różnych kolejach, pożarach, odbudowany po r. 1794 ma ołtarz Niepokal. Poczęcia.

Kościeniewicz. Kościół w roku 1662 drewniany, a w r. 1763 murowany, pod wezw. Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Postawy. Kościół wzniesiony w r. 1617 przez Stanisława i Annę Biegańskich, pod wezw. Niepokal. Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

Udziały. Kościół murowany 1790 r. pod wezw. Niepokal. Poczęcia N. M. P.

Kwasówka. Kościół pod wezw. Niepokal. Poczęcia N. M. P.

Dzisiaj. Kościół z r. 1773.

¹⁾ Kaplica Niepokal. Poczęcia przerobiona z dawnej królewskiej, przez Eustachego Wołowicza, bisk. wileńskiego 15 marca 1631.

b) Klasztory.

Nieopodal kościoła św. Franciszka i Bernardyna, był pierwszy klasztor żeński w Wilnie Panien Bernardynek trzeciej reguły św. Franciszka, pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, założony w r. 1495 przez Barbarę Radziwiłłównę i Dorotę Olechnowiczównę, panny zakonne reguły św. Franciszka.

c) Modlitwy i pieśni.

1. Od niepamiętnych czasów w całej dyecezyi we wszystkich parafijach lud śpiewa w domu i w kościele Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny.

2. W książce, wydrukowanej w r. 1761 pod tytułem „Relacya o cudownym obrazie Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej“, jest „Koronka dwunastu gwiazd“, opiewająca Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny: „Otwórz Pani usta moje, abym wychwalał Niepokalane Poczęcie Twoje“; „Ofiaruję Ci Ojcze przedwieczny tę częśćkę koronki Niepokalanej Córki Twojej, nieskończone oddając dzięki... za cztery przywileje... że Ją przy pierwszym Poczęciu od pierwotnego grzechu zachowałeś“ i t. d.

2. Kościoły Maryackie.

Wilno. Kościołów w dyecezyi wileńskiej mamy 273 (i kaplic 162), z tych na cześć Najświętszej Panny 75, a więc prawie trzecią część stanowią świątynie Bogarodzicy. Miasto Wilno szczególniejszą zawsze się odznaczało pobożnością i nabożeństwem względem Najświętszej Panny, to też i nasza Królowa niebieska okazywała się zawsze Matką dla nas najlepszą. Wiarę świętą katolicką w Wilnie głosili między rokiem 1332—1365 księża Franciszkanie. Pierwszą kaplicę założyli na tem miejscu, gdzie teraz lud nasz czci swoją Królowę w cudownym Bonifraterskim obrazie.

Ci pierwsi Missyonarze wszyscy (7 na krzyże powbijanych wrzucono do Wilenki, 7 pomordowano na rynku) ponieśli śmierć męczeńską. Ich bracia w liczbie 36 w lat kilkanaście później znaleźli śmierć przy napadzie na miasto Tatarów.

Gasztold, poufny towarzysz i ulubieniec Olgierda, był już chrześcijaninem, ożeniony z krakowianką Anną Buczacką; ten, znowu po wymordowaniu przez pogan braci zakonnych, sprowadził na Litwę nowych z tegoż zakonu księży; z nimi rozpoczął budowę kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny, którzy go ukończyli po jego śmierci i został poświęcony w r. 1421. Obecnie pod wezwaniem św. Franciszka, nieraz zniszczony przez pożar i ostatecznie wybudowany i poświęcony w r. 1764. Dzisiaj zamknięty.

W kościele katedralnym oprócz kaplicy Niepokalanego Poczęcia, mamy też kaplicę Wniebowzięcia Najśw. Panny z r. 1436, założoną przez Michała Kieżgajłę, wojewodę wileńskiego.

W kościele św. Jana także oprócz kaplicy Niepokalanego Poczęcia mamy kaplicę (dawniej św. Stanisława Kostki) Pocieszenia Najświętszej Panny, tu bowiem w r. 1854 przeniesiono po zamknięciu kościoła Augustyańskiego obraz Pocieszenia N. Panny.

Klasztor Wizytek (od Nawiedzenia Najśw. Panny), założony w r. 1694 przez p. Dezelstowę. Tu aż do r. 1843 Wizytki utrzymywały wzorową pensję żeńską, w której co rok 40 przeszło panien brało wychowanie.

Zgromadzenie panien Maryawitek, założone przez X. Stefana Turczynowicza przy kościele św. Stefana i potwierdzone przez breve papieża Benedykta XIV roku 1752. Zgromadzenie rozproszone znowu się zebrało i pozyskało nowe zatwierdzenie papieża Klemensa XIV w r. 1770. Maryawitki poświęcały się czci Najśw. Bogarodzicy i nawracaniu żydówek, nauczaniu neofitek wiary, początków nauk i różnych kobiecych robót, oraz oddawały się wychowaniu ubogich sierot.

Przy kościele katedralnym istnieje Arcybractwo Imienia Maryi, założone przez ks. Mikołaja Słupskiego, prałata wileńskiego, zmarłego 1693 r.

W księdze Arcybractwa, oprawnej w amarantowy adamaszek, ozdobionej srebrnymi brzegami i blachą srebrną z płaskorzeźbą figury Najśw. Panny z Dzieciątkiem na rękę w promieniach, oraz Imieniem Maryi, między podpisanymi członkami czytamy imiona (własnoręczne podpisy): na pierwszej karcie Michał Korybut Wiśniowiecki, król i żona jego

królowa Eleonora. Dalej są podpisy Jana Sobieskiego, marszałka i hetmana w. koronnego, później króla polskiego, oraz małżonki jego Maryi de la Grange Sobieskiej, Jakóba Ludwika Sobieskiego i innych.

Przy kościele św. Jana Bractwo Szkaplerza św. i św. Józefa, fundowane w r. 1736, Bractwo Pocieszenia Najśw. Panny w r. 1855 przeniesione, oraz Bractwo Akademickie pod tytułem Najśw. Marai Panny Nawiedzenia.

Przy kościele św. Piotra Bractwo N. Panny Łaskawej w roku 1609 potwierdzone, ustanowione jeszcze przed wzniesieniem dzisiejszego kościoła.

Mejszagoła. Mur. w r. 1387 przez Wład. Jagiełłę pod wezw. Wniebowzięcia Najśw. Panny.

Kiernowo. W r. 1522 przez króla Zygmunta pod wezw. Wniebowzięcia Najśw. Panny.

Turgiele. Pod tyt. Wniebowzięcia N. P. 1511 r. przez Mongierdowicza.

Inturki. Pod wezw. Wniebowzięcia N. P. r. 1535 przez królową Bonę.

Dorsuniszki. Wniebowzięcia N. P. 1848 r.

Merecz. Wniebowzięcia N. P. 1418 r. przez Wład. Jagiełłę.

Hruzdowo. Wniebowzięcia N. P. 1773 r. przez książąt Ogińskich.

Naliboki. Wniebowz. N. P. 1636 r. przez księcia Albrechta Radziwiłła.

Konstantynów. Wniebowz. N. P. 1793 r. przez Chomińskiego.

Żołudek. Wniebowz. 1835 r. przez hr. Uruską.

Miory. Wniebowz. N. P. 1641 r. przez Sebast. Mirskiego.

Prozorobi. Wniebowz. N. P. 1798 r.

Dziółtów'a. Wniebowz. N. P. 1646 r. przez Lwa Sapiechę.

Prużany. Wniebowz. N. P. 1884 r.

Białystok. Wniebowzięcia N. P. 1584 r. przez Marszałka Wesółowskiego.

Łubin. Wniebowz. N. P. 1418 r. przez sędziego Piotra Łubę.

Brańsk. Wniebowz. N. P. 1862 r.

Siemiatycze. Wniebowz. N. P. 1637 'r. przez Lwa Sapiechę.

Odelsk. Wniebowz. N. P. 1560 przez króla Zygmunta.

Giełwany. Nawiedzenia N. P. 1700 r. drewn.

Wiszniew. Nawiedzenia N. P. 1424 r., w 1897 r. murowany.

Olkowicze. Nawiedz. N. P. 1722 r. przez biskupa Goraina.

Giełczyn. Nawiedz. N. P. 1777 r. przez kasztelana Chryzantego Opackiego.

Stare Troki. Zwiastowania N. P.

Giegużyn. Zwiastowania N. P. 1852 r. przez Zaleskiego.

Derewno. Zwiastow. N. P. 1540 r. przez ks. Michała Radziwiłła.

W Grodnie klasztor Brygidek. Zwiastow. N. P. 1692 r. przez marszałka Krzysztofa i Aleks. Wesołowskich.

Kamionka. Zwiastow. N. P. przez Bogojarskiego.

Dobrzyniew. Zwiastow. N. P. 1519 r. przez ks. Michała Radziwiłła.

Kundzin. Narodz. N. P. 1562 r. przez króla Zygmunta.

Narew. Wniebowzięcia N. P.

Bielsk. Narodzenia N. P. 1780 r.

Budziałw. Narodzenia N. P. 1783 r.

Troki. Nawiedz. N. P. 1409 r. przez ks. Aleks. Witolda.

Nowy dwór. Wniebowz. N. P. 1480 r. przez Czołgina.

Kiemieliszki. Narodz. N. P. 1771 r. przez Pruszyńskiego.

Łahonary. Narodz. N. P. 1820 r.

Trahy. Narodz. N. P. 1534 r. przez wojew. Alberta Gasztolda.

Dudy. Narodz. N. P. 1772 r. przez Ziembów.

Murowana Oszmianka. Niepokal. Poczęcia 1809 r. przez Ignacego Warzyńskiego.

Niemonajcie. Narodz. N. P.

Piossuny. Wniebowz. N. P. 1825 r. przez ks. Sorokę.

Kozakiszk. N. P. Zwycięskiej 1609 r. przez p. Bernarda.

Dankuszyski. Opieki N. P.

Soły. N. P. Różańcowej 1812 r., odnowiony 1849 r.

Dziewieniszki. N. P. Różańc. 1500 r.

Hoduszyski. N. M. P. Szkaplerznej.

Przyjaźń. Nawiedzenie N. P. i św. Jana 1828 r. przez Kamińskiego.

Cejkinia. Przen. Panny 1773 r. przez Michała Śmigreńskiego.

Kołtyniany. Przenajśw. Bogarodzicy 1638 r. przez Jana Narbuta.

Szemetowszczyzna. Niepok. Poczęcia 1901 r. przez p. Bolesława Skirmunta.

Białohruda. Przen. Bogarodzicy 1609 r. przez wojewodę Jana Zawiszę.

Trokiele. Przen. Bogarodzicy 1500 r. przez księcia Gasztolda.

Jelno. Przen. Bogarodzicy 1667 r. przez Odachowską.

Raduń. Różańca św. 1838 r. przez ks. Maciejewskiego.

Lebiedziew. Narodz. N. P. 1476 r. przez ks. Olśzawskiego.

Parafianów. Przenajśw. Bogarodzicy 1675 r. przez biskupa Słupskiego.

Zadoroże. N. P. Łaskawej.

W Grodnie kościół Franciszkański pod tyt. Najśw. Panny Anielskiej z 1635 r.

Jeziory. Przenajśw. Różańca 1679 r.

Wielkie Ejsmonty. N. Bogarodzicy przez Bogorskiego.

Siegniewicze. Opieki Najśw. Panny 1785 r. przez Józefa i Maryę Prozorów.

Kobryń. Wniebowzięcia N. P. 1846 r.

Krypno. Przenajczystszej Dziewicy Maryi.

Ostrożana. Przenajśw. Dziewicy Maryi 1450 r. przez braci Ostrożańskich.

Kuźnica. Przenajśw. Bogarodzicy 1563 r. przez króla Zygmunta.

Zalesie. Przenajśw. Bogarodzicy 1623 r. przez Hieronima Wołłowicza.

3. Cudowne obrazy N. M. P.

Wilno.

Ostra Brama (zob. poniżej w Dziale Dziewiątym).

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Bonifraterskiej w kościele św. Krzyża w Wilnie.

W wileńskim kościele św. Krzyża, architektury nader

ubogiej i skromnej, w wielkim ołtarzu jaśniej swoją pięknoscią i chwałą cudowny obraz Najśw. Maryi Panny Bonifraterskiej, wielce czczony przez lud wierny najdalszych okolic. Malowany na płótnie, przedstawia on anielskiej piękności Matkę Miłosierdzia z Dzieciątkiem Jezus na ręku.



Kościół św. Krzyża w Wilnie.

Królowa Niebios przybrana tu w szatę i koronę srebrną, a dokoła głowy Jej dwanaście srebrnych gwiazd. Malowidło zębem czasu nieco uszkodzone, wszakże ślady pędzla artystycznej wartości są i teraz widoczne. Z klasycznego oblicza św. Dziewicy promieniają świętość, niepokalaność, bijąca zaś z Jej wzroku łanielska dobroć i macierzyńskie miłosierdzie wprost przenikają biedne zbolące serce grzesznika i napełniają je nadzieją, otuchą, pokojem. Są to wrażenia wszystkich, co w swoich cierpieniach, boleściach i smutkach Maryę Bonifraterską znają i polecają się Jej przemożnej opiece.

Jaki jest początek tego cudownego wizerunku Maryi i od jakiego mianowicie czasu rozpoczyna się Jej cześć w tem miejscu, niestety, dziś bliższych szczegółów nie mamy. Kilkakrotne pożary, wojny i niepokoje w kraju, prawdopodobnie zniszczyły odnośne dokumenta. To zaś co się dało zbadać na podstawie niewielu wprawdzie, ale pewnych dokumentów, wzmianek historycznych poważnych pisarzy duchownych i świeckich, może się streścić w następujący sposób:



Obraz cudowny Najświętszej Maryi Panny Bonifraterskiej
w kościele św. Krzyża w Wilnie.

Miejscowe podanie ludu głosi, a w inwentarzach kościoła św. Krzyża i zakonu Bonifratrów z r. 1745 czytamy: „że w kościele tym jest obraz Najśw. Maryi Panny na łokieć jeden i pół szeroki, a na dwa łokcie i pół długi, cudami oddawna tu słynący“. To oddawna należy odnieść do pierwszych czasów chrześcijaństwa na Litwie.

Nic przeto dziwnego, że lud pobożny mając w żywej pamięci to podanie, zawsze uciekał się do Tej Matki Miłosierdzia w utrapieniach i dolegliwościach swoich i ustawicznie od Niej cudów doznawał. Cuda te bezwątpienia były

liczne, jak świadczą wota przez wdzięczne serca Maryi składane, ale, niestety, wszelkie opisy o nich zaginęły. W kościółku od niepamiętnych czasów we środy i soboty każdego tygodnia, po mszy świętej lud śpiewa rzewną melodyą pieśń nieznanego autora „Ratuj nas Panno“ etc., ułożona jak można wnioskować ze stylu i formy pod koniec XVIII stulecia. Treść prosta, świadczy o wdzięcznem sercu za łaski w cierpieniach od Maryi Bonifraterskiej doznane.

Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w kościele Panien Bernardynek pod tyt. Niepokalanego Poczęcia.

Książę Leon Sapieha r. 1596 fundował klasztor i kościół pod tyt. św. Michała i wyjednał, że tu przeniesiono słynący już wtedy z cudów obraz Najświętszej Panny. Znalezione ten obraz w r. 1518 w gruzach kościółka czy domu zrujnowanego; malowany na desce dębowej na cal jeden i ćwierć grubej, na 4 łokcie i ćwierć długiej, a trzy szerokiej: wyobraża Najśw. Pannę z Panem Jezusem. Był pierwotnie u ks. Bernardynów na krużganku, przy wejściu do zakrystyi. Przemówił głos z niego: „chcę mieć większą część i przyzwoitsze położenie moje“, wtedy przeniesiono go do kościoła i odtąd zasłynął cudami łaski i opieki Najśw. Panny. W r. 1596 uroczyscie przeniesiony do kościoła św. Michała.

Niepoliczone tu się działy cuda. Niektóre z nich w r. 1669 po odbyciu nad nimi inkwizycyi ks. biskupa Słupskiego i po złożeniu uroczystej przysięgi świadków, spisane, zawierają się w książce „Skarbnica Niebieska“. I dzisiaj N. Panna nie zaprzestała rozdawać swych łask w tym obrazie. Tak n. p. przed laty kilkunastu znany w Wilnie z nauki i uczciwości doktor Życki śmiertelnie chory na głowę, był już skazany przez doktorów, którzy go leczyli od zapalenia mózgu. Wtem widzi obraz M. Boskiej Św.-Michalskiej przed sobą i słyszy głos donośny: „Ty masz febrę w głowie“. Natychmiast się zrywa, sam zapisuje receptę, zostaje uzdrowiony. W r. 1750 w miesiącu wrześniu (8) został uroczyscie koronowany; z Rzymu przywiezione 2 szczerozłote korony. Obecnie od zamknięcia kościoła obraz się znajduje u Bernardynów.

Cudowny obraz Najświętszej Panny na Łukiszkach.

Okolo r. 1649 Maciej Korwin Gosiewski, starosta Łódzki przywiózł ten obraz z Rusi, umieścił w swym dwo-



Wizerunek cudownego obrazu Najświętszej Panny na Łukiszkach
w kościele św. Jakóba w Wilnie.

rze i czcił jako cudowny. Później Wincenty Gosiewski na usilne prośby darował obraz ks. Bierzanowskiemu, który go przywiózł do Wilna do kościoła św. Jakóba i Filipa w r. 1684. Przez wszystkie czasy słynął ten obraz cudami, które na komisji kanonicznej, odbytej przez ks. biskupa wil. Brzostowskiego w r. 1688 dekretem approbacyjnym drukować pozwolono 24 października.

Z cudów zapisane nast.: 11 umarłych ożyło, 26 chorych ozdrowiało, ślepych i chorych na oczy przejrzało 33, innych chorych uzdr. 129. W potrzebach i uciskach pocieszonych 16.

Księga cudów „Fontana mistyczna“ za pozwoleniem biskupa Michała Jana Zieńkowicza, drukowana 1737 r.

Cudowny obraz Najświętszej Panny Łaskawej w kościele św. Piotra.

Znakomity w historii hetman W. Ks. Lit. Kazimierz Michał Pac ślubował wybudować kościół i Kanoników Laterańskich tam uposażyć. Ślub swój wypełnił w r. 1668. Biskup Aleksander Sapieha założył kamień węgielny pod tę świątynię. Na kamieniu napis: „Summe Aeterne Deus! Tua de Tuis offert Tibi peccator indignus, quem tu melius nosti, utinam et ille noverit Te Pontificante orbi Clemente IX Regnante Polonis Joanne Casimiro Benedicente Alexandro in Maciejów Sapieha Episcopo Wilnensi“. Skończono murować 1684 r. Tu jest obraz Najświętszej Panny Łaskawej, z Rzymu przez Jerzego Tyszkiewicza sprowadzony. W czasie morowego powietrza w Wilnie w r. 1653 oddał go do kościoła św. Piotra i Pawła, dokąd 5 maja uroczystie wniesiony został.

Troki.

Od wieków słynie cudami obraz Najświętszej Panny Trockiej w kościele farnym, fundowanym przez księcia Aleksandra Witolda w r. 1409.

O czasie i pochodzeniu obrazu mówi nadpis na drugiej stronie: „Imago haec B. V. Mariae, miraculis in Lithuania in civitate Troki, celebris ab Emmanuele II imperatore orientis Alexandro Vitoldo Magno Duci Lithuaniae, nuper ad sanctam Fidem catholicam converso et circa annum Domini 1382 baptisato, donata est. Ferunt hanc esse ipsam imaginem, cuius ope Joannes Cononacus Imperator Orientis Hunnos et Persos vicit, obtentisque hysce victoriis, vehiculo argenteo tracto a quattuor equis albis, Constantinopolim solemniter invexit in propioque loco posuit“.

8 września 1718 r. za pozwoleniem i błogosławieństwem Klemensa XI papieża, za rządów Augusta II króla polskiego, na obraz cudowny w Trokach koronę przyslaną z Rzymu uroczystie według pontyfikatu włożył ks. Konstanty Brzostowski, biskup wileński.

Cuda są liczne ze wszystkich czasów, lecz dokumenta o nich do nas nie doszły. Ks. Stefan Zwierowicz, obecny biskup sandomierski, złamany całkowicie na zdrowiu, siły

przywrócone cudownie zawdzięcza Najświętszej Pannie Trockiej, jak to sam opowiadał z rozrzewnieniem i ci, co byli tego świadkami. Pieśń, którą lud śpiewa przy odsłonięciu obrazu, jest taka:

Nadziejo nas utrapionych,
Zewsząd nieszczęściem ściśnionych,
Tyś Panno w Trockim obrazie
Ratujesz nas w każdym razie.

My Twej łaski doznajemy
Pod Twą obroną żyjemy
Tyś łaskami miłosierna
Wszędzie Twa dobroć niezmierna.

A gdy grzechami naszymi
Gniew Syna Twego wznieciemy
Zatrzymaj rozniewanego
Przemień nam w miłościwego.

Niech powietrze nie frasuje
Niechaj powódź ustępuje,
Głodu, ognia, dekret wrogi
Odwróć i wojenne trwogi.

Żyrowice.

W kościele ks. Bazylianów słynął cudami obraz Najśw. Panny. Wdzięczni czciciele Matki Bożej prosili papieża Benedykta o pozwolenie i błogosławieństwo na koronowanie obrazu N. P. Żyrowickiej, co też nastąpiło w r. 1730 dnia 19 września. Sam Ojciec św. poświęcił korony, dopełnił zaś z polecenia papieża obrządku koronacyi ks. metropolita kijowski Anastazy Szeptycki, za króla Augusta II.

Obraz i kościół odebrany katolikom.

Pioszuny.

Nowy murowany kościół wybudował ks. Soroka w r. 1825. Od dawna cześć szczególniejszą za łaski i dobrodziejstwa udzielone odbiera Matka Boża w obrazie Pioszuńskim. Wiadomości pewnych niema o tym obrazie, chodzi podanie miejscowe, że obraz przywiózł z Turcyi jakiś pan polski.

Budzław.

Kościół Budzławski zbudowany pod wezw. Nawiedzenia Najśw. Panny, zawiera skarb nieoceniony, cudowny obraz Najśw. Panny. Obraz w ołtarzu wielkim, długość półtora



Wizerunek cudownego obrazu N. M. P. w Pioszunach.

łokcia; szerokość o pięć cali mniejszą, malowany na płótnie. Wyobraża Bogarodnicę z Dzieciątkiem na ręku. Na głowach połączane korony. Historię obrazu taką podaje księga inwentarzowa: „Obraz ten z odpustem darował wojewodzie Mińskiemu Janowi Pacowi w r. 1598 papież Klemens VIII. Po jego śmierci dostał się jego kapelanowi ks. Izaakowi Sołkojewskiemu, późniejszemu wikaremu dołhinowskiego kościoła. Ten ofiarował obraz N. Panny kościołowi budzławskiemu i sam umarł niedługo. Obraz zasłynął cudami“.

Kozakiszk.

W powiecie trockim były dobra p. Stanisława Beynarta, Skarbnego W. Ks. Lit., pod nazwą Kozakiszk, w nich ka-

plica, gdzie się przechowywał obraz Najświętszej Panny de Victoria. Obraz malowany w Neapolu. Ks. Ludwik Skicki, będący sam na studiach, przywiózł na Litwę koło roku 1600 jako skarb osobliwy ten obraz. Naprzód się przechowywał w kaplicy kozakiskiej, lecz w r. 1700 przeniesiono go do nowego kościoła. Tu natychmiast zasłynął cudami, „bo ślepi wzrok, głusi słuch, chorzy zdrowie, zdesperowani i umierający doskonałą czerstwość



Wizerunek cudownego obrazu N. M. P.
w kościele kozakiskim XX. Dominikanów.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Różanym Stoku.

za wezwaniem Najświętszej Matki w tym obrazie odbierali, jako za dziękczynienie przybywający pod przysięgą to zeznali“. Tak czytamy w księdze kościelnej inwentarzowej. W księdze opisano mnóstwo najrozmaitszych cudów, zeznawanych pod przysięgą i stwierdzonych przez komisję kościelną.

Różany Stok.

Cudowny obraz Najświętszej Panny Maryi, obecnie razem z kościołem zabrany przez prawosławnych po 1863 r.

II. Dyecezya Sejnejska czyli Augustowska.

Napisał

Ks. J. M. z Dąbrowy Wielkiej.

1. Kościoły Maryackie.

Sejny. Ponieważ od początku swego istnienia dyecezya Sejnejska nie miała pryncypalnego patrona ani dla katedry, ani dla dyecezyi, przeto w 1872 r. podając wieczny kalendarz dla dyecezyi do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej, wybrano za patronkę Niepokalanie Poczetą N. M. P. jako już od lat wielu za takową uznawaną, a Papież Pius IX, 23 stycznia 1873 r. zatwierdził. Autentyk tego w aktach konsystorskich się znajduje. Kościół parafijalny murowany kosztem Jerzego Grudzińskiego starosty Przzerośl. 1619 r. konsekrował biskup Jerzy Tyszkiewicz sufr. wileński 1630 r. Powiększony kosztem Massalskich podkom. grodz. 1666 r. i Róży z Platerów Stretyńskiej 1760, a wreszcie kaplicę fundował Bp. Piotr Wierzbowski 1881 r., p. w. Nawiedzenia N. M. P.

Wigry. Kościół murowany przy klasztorze OO. Kamedułów, fundowany przez króla Jana Kazimierza 1667 r., a od roku 1796, parafijalny. Najprzód był pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Maryi P. jak podaje wizyta biskupia 1650 r. a dopiero od 1886 r. już ma tytuł Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. Chociaż brak na to autentyku, jednak są wzmianki w aktach konsystorskich.

Święte Jeziory. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem parafijan 1881 wystawiony, a dotąd nie konsekrowany, p. w. Narodzenia N. M. P.

Przerośl. Pierwszy kościół fundował i uposażył król Zygmunt August 1571 r, a obecny drzewiany, kosztem rządu i parafijan 1811 r., dotąd niekonsekrowany, p. w. Narodzenia N. M. P.

Kieturwłoki. Kościół obecny parafijalny, drzewiany staraniem ks. Andr. Odejko, prob. i parafijan 1786 r., nie konsekrowany, p. w. Narodzenia N. M. P.

Za wady. Kościół obecny parafijalny, staraniem ks. Pawła Sokołowskiego, a kosztem parafijan 1743 r. konsekrował biskup Szykowski sufragana łucki 1786, p. w. Narodzenia N. M. P.

Rajgrad. Obecny kościół parafijalny drzewiany, staraniem ks. Jana Olszewskiego, a kosztem parafijan 1764 r. konsekrował biskup Polikarp Marciejewski, sufr. august. 1820 r., p. w. Narodzenia N. M. P.

Słucz. Obecny kościół parafijalny drzewiany, kosztem Podkanclerza W. X. L. Stanisława Szczuki 1699 r. a konsekrował 1743 r. niewiadomo który biskup, p. w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.



Widok kościoła Węgierskiego w 1885 r.

Kalwarya. Obecny kościół parafijalny, murowany, kosztem rządu i parafijan 1810 r. konsekrował p. w. Imienia N. M. P. biskup augustowski Paweł Straszyński 1843 r. Tam Bp. Żmudzki Jerzy Tyszkiewicz 1642 r., osadził OO. Dominikanów.

Poniewoń Frentzela. Kościół murowany, parafijalny kosztem rządu, ks. Buczeniewskiego i parafijan 1859 r. fundowany a biskup Henryk Ireneusz Konst. hr. Łubieński go konsekrował 1865 r. p. w. Imienia N. M. P.

Błogosławieństwo. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem Bened. hr. Tyszkiewicza i parafijan fundowany 1868 r.

a konsekrował go biskup Józef Hollak, sufr. sejn. 1884 r., p. w. Imienia N. M. P.

Nowogród. Kościół parafijalny murowany, fundowany przez księcia Janusza Starszego Mazowieckiego 1409, konsekrował biskup Piotr Wierzbowski 1874 r., p. w. Imienia N. M. P.

Szczuczyn. Kościół filialny, murowany kosztem Stanisława Szczuki, kancl. W. X. L. 1701 r. a konsekrował biskup Marcin Załuski, sufr. płocki 1743 r., p. w. Imienia N. M. P.

Krasnybor. Kościół murowany parafijalny, kosztem Teodora Litawora Chreptowicza podskarb. W. X. L. 1513 r. dotąd niekonsekrowany, p. w. Zwiastowania N. M. P.

Wyłkowyszki. Kościół parafijalny murowany kosztem rządu i parafian 1881, konsekrował biskup r. Józef Hollak, sufr. sejneński 1884 r., p. w. Nawiedzenia N. M. P.

Romany. Kościół parafijalny murowany, kosztem Piotra Dobrzyckiego 1863 r., nie konsekrowany, p. w. Nawiedzenia N. M. P.

Szumowo. Kościół parafijalny murowany, kosztem rządu i parafijan 1878 r., nie konsekrowany, p. w. Nawiedzenia N. M. P.

Wyszonki. Kościół parafijalny drzewiany. Kosztem parafijan 1716, nie konsekrowany, p. w. Nawiedzenia N. M. P. dawniej tytuł był św. Leonarda wyznawcy.

Adamowicze. Kościół parafijalny murowany kosztem rządu i parafijan 1854 r. nie konsekrowany, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Simno. Kościół parafijalny murowany, kosztem Jana z Zabrzeznia marszałka W. Lit. wojew. nowogr. 1520, nie konsekrowany, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Pokojnie. Kościół parafijalny murowany, kosztem parafijan 1883, konsekrował biskup Józef Hollak, sufr. sejn. 1885 r. p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Berzniki. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem X. Kazimierza Wasilewskiego 1833 r. konsekrował biskup Piotr Wierzbowski 1882 r., p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Lejpuny. Kościół parafijalny murowany, kosztem X. Ant. Kruszeńskiego kan. wileńskiego 1819 r., niekonsekrowany, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Puńsk. Kościół parafijalny murowany, kosztem rządu.

i parafijan 1881 r. konsekrował biskup Piotr Wierzbowski 1887 r. p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Syntowty. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem Teresy z Kińskich księżnej Poniatowskiej, 1788 konsekrował biskup wigierski Michał Karpowicz 1800 r., p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Kołaki. Kościół obecny parafijalny murowany kosztem parafijan 1834 r. nie konsekrowany, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Śniadowo. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem X. Kaźm. Wądołkowskiego prob., 1699 konsekrował biskup płocki Ludwik Załuski 1710 r., p. w. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.

Sokoły. Kościół obecny parafijalny drzewiany, fundował X. Wojc. Duczymiński prob., w XVII wieku, konsekrował Zwierz Kazimierz, biskup sufr. łucki 1678, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Waniewo. Obecny kościół parafijalny murowany staraniem X. Bartł. Piekarskiego i parafijan 1877, niekonsekrowany, p. w. Wniebowzięcia N. M. P.

Lachowo. Kościół obecny parafijalny murowany. Staraniem X. Wojciecha Pogorzelskiego, kosztem parafijan 1878, niekonsekrowany, p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Balwierzyszki. Kościół parafijalny drzewiany, kosztem Józefa z hr. Tyszkiewiczów, Wodzińskiego i parafijan 1874, konsekrował biskup sufr. Sejn., Józef Hollak 1888 r. p. w. Różańcowej N. M. P.

Miastkowo. Kościół obecny parafijalny murowany kosztem parafijan 1863 r. Niekonsekrowany, p. w. Różańcowej N. M. P.

Gudele. Kościół filialny murowany, kosztem parafijan i staraniem X. Wilkutowskiego 1895, niekonsekrowany, p. w. N. M. P. Szkaplerznej.

Studzieniczna. Kościół filialny drzewiany, staraniem i kosztem Szymona Andruszkiewicza 1845 r. niekonsekrowany p. w. N. M. P. Szkaplerznej.

Sereje. Kościół parafijalny murowany kosztem księcia Jerzego Radziwiłła kasztel. Wileńskiego i hetm. W. X. L. 1638 r., konsekrował biskup august. Polikarp Marciejewski 1825 r., p. w. N. M. P. Szkaplerznej.

2. Obrazy cudowne lub łaskami słynące N. Maryi P.

Sejny. Statua N. Maryi P. w Sejnach. Lubo w wizycie generalnej 1873 przez biskupa Piotra Wierzbowskiego powiedziano, że ta statua Matki Boskiej w ołtarzu słynie cudami od niepamiętnych czasów, przez kogo i kiedy została uznana i zatwierdzona, jako cudowna, niema dowodu w aktach kościoła. Jednakże ks. Stanisław Jamiołkowski, profesor seminarium i podkusztoś katedry, pisząc kronikę sejnejskiego kościoła, zebrał dowody z podań i gruntownie rzecz całą opisał, gdzie podaje historię tej statui.

Statua Matki Boskiej w samym środku, wklęsłości wielkiego ołtarza, a niewielkiej niszy, mieści się (w 1888 roku przeniesiona do kaplicy zbudowanej przez biskupa Wierzbowskiego), której to Szymak w swojej, *Prerogatywie* str. 421, taki daje opis: w kościele sejnejskim nieustannemi łaskami Boskiemi zalecona znajduje się statua, misternej rzeźby z jednego drzewa lipowego, prawie 3 łokciowa, w paludamencie adornowanym złotem malarskim, na krzeselku tegoż jednego drzewa siedząca, w lewej czerwone dojrzałe jabłko, na prawicy maleńkiego Syna P. Jezusa reprezentująca. Lubo po sprawionej r. 1720 srebrnej sukience, w złote kwiaty augsburską robotą zda się teraz być stojącą.

Jeśliżby zaś gdzie cześć i uszanowanie miała ta statua niemasz pewności. To pewno wniesić można, iż za nastaniem nowych obrazobórców, Lutrów i Kalwinów przed lat 70, którymi zarazili się Gdańszczanie, Pomorzycy i Prusacy, z któregokolwiek katolickiego kościoła musiała być wyrzucona i w niepoczesnem miejscu, w Królewcu — konserwowana. Bo też ci obrazobórcowie nowi katolikom przejeżdżającym z Polski co piękniejsze obrazy sprzedawali, a palili. Przybywszy do Królewca dla sprowadzenia kościelnych potrzeb, ordynowany od Imci P. Fundatora krewny jego, miał też zlecenie kupić piękny jaki obraz do nowo erygowanego w Sejnie drewnianego kościoła, dotąd nienaruszenie jeszcze stojącego, jakoż przywieziona około r. 1603 i w nim (nim murowany wykończono 1619) postawiona; wielkimi i różnymi cudami poczęła słynąć. Po przeniesieniu procesjonalnie do murowanego, dość dostatniego kościoła nie mniejsze wszystkim gorszącym się, innym okazując się na jawie, innym we śnie, z poradą udawać się do obrazu Sejnejskiego, hojne

świadczyła łaski. Gdy 1656 Moskwa opanowawszy W. X. L. stała tuż w Łódziejach o 3 mile od Sejny, z naprawy Łódziejan, na zrabowanie klasztoru i kościoła miała napasać. Przeor natenczas Zygmunt Mieszkajewicz, niechcąc tego skarbu utracić naradził się z ojcami i umyślił wywieźć do Prus na bezpieczniejsze miejsce. Założono parokonny wóz, miękko wysłany, ułożono tę św. statwę: skoro ruszyły konie, nowe osie połamały się i tym cudem zostawszy na miejscu, nie tylko konwent, ale też i miasteczko od Moskwy obroniła. Bo, lubo od Łódziej podjechali, jednak cudowne na Cerkwi (jak oni nazywają) i w koło obaczywszy wojsko białe (raczej aniołów na posłudze swej, w tej Statui Królowej) z wielkim postrachem i pędem pouciekali.

Drugi ciekawy opis tej samej Statui daje X. S. (narski) także Dominikanin w swoim „Miesiąc Maj“, Wilno 1846, str. 168, w którym choć się autor powołuje na dzieło X. Szym-



Cudowna statua M. B. w kaplicy katedry Sejnejskiej.

maka, ma jednak swoje szczegóły, których w tym nie masz i poprawki błędne czy prawdziwe. Zdaje nam się najlepiej gdy i tu opis dosłownie przytoczmy. Pobożny założyciel kościoła w Sejnach (Grudziński) ozdobiwszy go w. r. 1603 bogatymi sprzętami wysłał siostrzana swego do Królewca, dla nabycia obrazów, między obrazami okazanemi jemu z gdańskich i sąsiedzkich kościołów przed 80-tym (a u Szym. 70) rokiem od postawienia świątyni Sejnejskiej, wyrzuconemi podczas wszczętej reformy luterskiej w Prusach, upodobał 3 łokciową statwę, wyrzniętą z drzewa lipowego, która się otwiera na dwie połowy i odmienny widok oczom wskazuje, oburącz N. Panna trzyma płaszcz szeroki, osłaniający krzyżaków i rozmaitego stanu ludzi, w starożytnych ubio-

rach, u nóg Jej klęczących, a na piersiach są wyrażone trzy osoby Trójcy Przenajśw. Podwoje tego wizerunku zamknięte mieszczą w sobie Matkę Boską z P. Jezusem maleńkim na rękę prawem, w lewem zaś trzymającą różańcowe paciorki. Miejscowi dominikańskiego zakonu przełożeni sporządzili 1702 (u X Szym. 1720) koronę złotą, szatę srebrną i lichtarze w kształcie aniołów z tegoż kruszczu. Liczne cuda, w rozmaitych zdarzeniach od ludzi doznane spowodowały zwierzchność duchowną do ich wyśledzenia i spisania.

Opisy te aczkolwiek ciekawe i ważne, my jednak swój dajemy. Statua N. Maryi P. Sejn. wysoka 2 łokci i 10 cali. Matka Boska w postawie siedzącej, z Dzieciątkiem Jezus, na ręce prawej opartem, a na kolanie stojącym. Statua to drewniana, złożona i malowana w guście gotyckim, bardzo misternej roboty, dzieło jak się zdaje XIV w., otwarta przedstawia wewnątrz niby na łonie stojącej Boga Rodzicy, Trójcę Przenajśw. na połach zaś płaszcz dwie grupy Krzyżaków, z wielkim mistrzem na czele, na drugiej wedle opinii śp. biskupa Łubieńskiego, Papieża z zakonnikami; choć nam to drugie nie zdaje się prawdopodobnem. Zamknięta okrywa się szatą ze srebrnej blachy, w kwiaty wypukłe, złożone i formuje postawą loretańską Matkę Boską stojącą. Pod nogami składa się księżyc i twarz mająca znaczenie światła czy też szatana. Na głowie korona srebrna, płaska jako królowej Polski, z unizającami kamieni z monstrancyi rzniętymi ozdobiona. Według Wernera 84 próby, waży lutów 34. Śp. biskup Łubieński ją obstałował, a po jego śmierci zapłacono 63 rb. Koronka na głowie P. Jezusa srebrna, złożona, wzięta z monstrancyi i przerobiona u tegoż złotnika na fason za 3 rb. Przedtem były koronki u Matki Boskiej i P. Jezusa z blachy srebrnej, niezdarnie drucikami związane, perłami i kamieniami na nitkach powiązanymi ozdobione. O złotych, a przynajmniej o jednej (o której X. Snarski wspomina) już ani słychu. N. Panna trzyma w lewej ręce królewskie jabłko, lecz małe widocznie, więc obok tego włożono kiedyś, gdy o tem pisze X. S. może i drugi różaniec, nie znalazłszy tamtego, włożyliśmy inny, ale maleńkiej wartości. Nisza w której się ta statua mieści, pod baldachimem rzeźbionym, w 1868 r. złożonym, w podobneż ramy objęta, była wybita lamą żółtą; zbrukana zakryto ją purpurą zwyczajną i jak było przedtem przybrano w woła rozmaitego kształtu, ceny i wiel-

kości. Dwaj aniołkowie srebrni unoszą się nad koroną, a trzecia para z lichtarzami w postawie klęczącej u nóg N. Panny. Ową zaś twarz szatana zasłania srebrna koronka z wyobrażeniem baranka z chorągiewką.

Statua ta z dawna łaskami słynąca czego dowodem i wota. Opisana w „Prerogatywie”: X. Szymaka, w dziełach „Miesiąc Maj“ i „Wędrówki“ Połujańskiego, Encykl. Olgebranda, „Maj Ilustrowany“ Ulaneckiego, ale te opisy albo trącą legendą, albo



Widok frontu katedry Sejnejskiej.

też są niedokładne. I my dokładnie początku jej wykazać nie możemy. Sądzymy jednak, że to jest prawda, co X. Szymak pisze o jej pochodzeniu, a X. Snarski powtarza. Wota niektóre mają datę z końca XVII wieku, począwszy od 1670 r. przez bractwo różańcowe wileńskie, grodzieńskie i różne pojedyncze osoby N. P. Sejn. ofiarowane.

O innych cudach już wzmianki niema, jednak lud z okolicy ma wielkie nabożeństwo do N. Maryi P. Senejskiej i licznie zgromadza się na Jej uroczystości, jak: Nawiedzenia, Różańcowej i Niepokalanego Poczęcia. Fundacya kościoła, który obecnie jest razem katedralnym i parafijalnym, jest z r. 1602, był pierwszy drewniany pod tytułem św. Jerzego, zbudowany przez Grudzińskiego, ale go biskup Straszyński kazał

rozebrać 1842 roku. Niewiadomo napewno czy ten kościół miał tytuł św. Jerzego, czy też Nawiedzenia N. Maryi P., bo o tem nawet brewia rzymskie wspominają, obecny mурowany 1619 a konsekrowany 1717.

Płonka. W aktach kościelnych są dowody, iż 1591 Paweł, Stefan, Michał, Maciej, Piotr i Jan Płońscy erygowali kościół, nadmieniając, że już 1446 ta była parafija a nawet wcze-

śniej, bo pomiędzy 1375—80, obecny zaś kościół fundowany 1673, przez ks. Jana Michała Wiśniewskiego, dziek. Bielskiego, drzewiany a re-staurowany 1827 i 1879, konsekrował biskup sufr. łucki K. Zwierz 1678.

Posiada cudami słynący obraz N. Maryi Panny. Ten obraz malował Teodor Łosicki 1658. Poświęcał go X. Bajer, przeor Dominikanów z Janowa, a do tego kościoła zaofiarował parafijanin Bartłomiej Roszkowski. Malowany olejno na płótnie, wyobraża Wniebowzięcie N. Maryi P. Szaty, korona na głowie i księżyc na dole, z błachy srebrnej, miejscami pozłoczonej. Ma wysokości 115



Cudowny obraz N. M. P. w Płonce.

centm. a szerokości 79 centm. N. Panna ma złożone ręce, podtrzymywane przez 4 aniołów. Miłosiernie na świat spogląda, apostołów głowy widać na dole.

Najprzód był do 1667 r. w wielkim ołtarzu, ale przy rozebraniu starego kościoła, umieszczono go w sieni X. prob. nad szufiadami z aparatami kościelnymi. A potem 1673 był też w wielkim ołtarzu, obecnie zaś w kaplicy bocznej *a cornu evangelii* i tu otrzymywane rozliczno łaski za przyczyną N. Maryi P.

Wszystkie cuda są spisane w osobnej księdze, rozpoczętej od 1673 r. Wotów na tym obrazie jest 15 różnej wielkości i wartości, dawniej ich było więcej, lecz je sprzedano.

Tradycya podaje, że król Jan Sobieski miał złożyć w ofierze Monstrancę do tego kościoła, lecz dowodu w aktach niema. W 1674 r. Marcin Andronowski, towarzysz kozaków Jerzego Chodkiewicza, biały zawój w darze złożył. Wiele było złożonych kul przez kaleki, ale takowe niszczone; szczegółowy opis o cudach tego obrazu N. Maryi P. X. Onufry Wyszo i jego wikaryusz, X. J. Kuder do druku przygotowali.

Krzyże Boruńskie. Wiadomość o Krzyżach Boruńskich podał Połujański w Wędrówkach po guber. augustowskiej ale mniej krytycznie, to też więcej autentyczne są wiadomości o Krzyżach Boruńskich, tak z podania ustnego, jako z dawnych manuskryptów plebanii Metelskiej zebrane przez ks. Ig. Zybanowicza i ks. Eust. Żukowskiego.

Krzyże Boruńskie znane od niepamiętnych czasów, wielkimi łaskami od Boga słynące, znajdują się w parafii Metelskiej nad Jeziozem Dusią.

Miejsce to, gdzie Krzyże stoją, było zarosłem borem i dziczą bagnistą. Krzyże Boruńskie nazwano od obrazu N. M. P. Boruńskiej, a to się stało takim sposobem: Michał Wiśniowiecki het. pol. lit. podczas wojny ze Szwedami około 1702 r. stojąc z wojskiem w pow. Oszmiańskim, z nabożeństwa zwykł tam codziennie uczęszczać do kościoła, mszy św. słuchać i do tej Pani szczególnie się modlić, a doznawszy wiele łask i cudów, przy odejściu swoim z tego miejsca, kazał malarzowi, ażeby obraz podobny jak jest w Boruniach mu namalował, zawsze go z sobą woził i zawsze z wielką ufnością gdziekolwiek się znajdował w czasie tych wojen, czy to w drodze lub namiotach, każdego dnia do Tej Matki Boskiej nie opuszczał nabożeństwa. Po długich nieszczęśliwych utarczkach ze Szwedami tenże M. Wiśniowiecki z resztą rozproszonego wojska cofa się od nieprzyjaciół, przybywa, jak twierdzą, w wigilię Zielonych Świątek na to miejsce, gdzie stoją Krzyże i tam ponad Dusią, w lasach rozciągnął swoje namioty, nazначył i przybrał miejsca na którym ulokował swój obraz N. M. P., gdzie nazajutrz zwyczajem religijnym kapelan jego, ku czci tej wielkiej uroczystości Zesłania Ducha św. solenne nabożeństwo odprawił. — W tydzień, to jest w dzień św. Trójcy, na pamiątkę pobożną tej tajemnicy, na uproszenie pomocy i łaski Boskiej, stawia trzy krzyże na temże samem miejscu, w którym i po dziś dzień się znajdują i po odprawionem zwyczajnem nabożeństwie,

pozostaje jeszcze kilka dni podczas których codziennie przed zawieszonym obrazem N. M. P., na jednym z tych krzyżów kapelan Mszę św. odprawiał. Umyślił później hetman zmienić swoje stanowisko, ale czując się być opasanym od nieprzyjaciół, pozostał na miejscu, i tak w dzień św. Apost. Piotra i Pawła, gdy się kapelan wybierał ze Mszą św. stała się wielka i straszna trwoga; dają znać hetmanowi, że się zbliża nieprzyjaciół, naprzeciw którego wojsko wnet z miejsca ruszyło i sam tylko hetman w asystencyi pewnych żołnierzy pozostał słuchać tej Mszy św. strwożony jednak, a bardziej czuły na los swój i drugich, nie bawiąc dalej, kończy Bogu modły i przed ostatnią benedykcyą wychodzi do nieprzyjaciela, kapelan zaś po odprawieniu Mszy św. przejęty trwogą i bojaźnią zmieszany, także spiesźnie opuszcza to miejsce i razem w tym rozruchu zapomina obraz N. M. P. pod którym miał Mszę św. Po oddaleniu się swoim przypomniawszy, sobie że niema obrazu, oraz hetman pamiętając na wielkie nabożeństwo, pomimo wielu przeciwności posyła z drogi jednego ze służących nakazując, aby go wyszukał i odniósł do obozu, ale napróżno — posłaniec się wraca i uwiadamia, iż miejsce na którym stali, otoczone nieprzyjacielem i że bez widomego niebezpieczeństwa do krzyżów przystąpić nie można.

Gdy ta klęska na kraj polski nie ustawała i wojna coraz bardziej się rozszerzyła, hetman straciwszy nadzieję dalszej obrony i widząc wojsko w części rozsypane, miał jak zawsze rozpocząć do Matki Boskiej zwyczajne nabożeństwo, ale uwiadomiony o śmierci w obozie kapelana, o zapomnieniu obrazu przy krzyżach, pogrążony w największym smutku ze straty kapelana, z dostania się w ręce (jak rozumiał) nieprzyjaciół obrazu, odprawił wtedy prywatne nabożeństwo. Takim tedy sposobem krzyże i obraz w długą niepamięć poszły.

Po skończonych już zupełnie zamieszkach, niewiadomo w jak prędkim czasie, trafiło się, że ludzie pasąc trzodę blisko lasu zbłądzili wśród bagien i dzikiej zarośli i przypadkiem nadeszli na miejsce, na którym znaleźli krzyże i obraz zawieszony N. M. P., którzy zadziwieni takim widokiem, powróciwszy do swych domów zaczęli opowiadać o takowem wydarzeniu, kilku tedy gospodarzy, powodowanych pobożnością, czy też ciekawością poszło oglądać to miejsce i tak w rzeczy samej jak opowiadano znajdują te trzy krzyże w bagnie

w bliskości stojące spruchniałe i nagnię, na jednym z tych zawieszony obraz mały z wyobrażeniem N. M. P. na blasze malowany, zupełnie wytarty z napisem ledwie znacznym; „Najświętsza Maryja Panna w Boruniu“. Odchodząc już do domów swoich jeden z tych gospodarzy wziął z sobą wspomniany obraz i przez czas niejaki w zaniedbaniu trzymał, aż się trafiło, iż podróżny żołnierz stary, chodząc po jałmużnę wstąpił do domu jego i zanocował.

Nazajutrz przypadkiem mocno zachorował, w kilku dniach wyrzuca się mu kołtun na głowie, wreszcie wzrok utracą. W tym okropnym i prawdziwie politowania godnym stanie zostając, woła nieszczęsny o ratunek do Boga, o pomoc do ludzi, aby się mu zdrowie i światło powróciło, a nie widać znikąd ratunku i pociechy, znędniony i wyschły ciężką chorobą prosi pewnego gospodarza, aby nad nim się zlitował i do wsi pobliskiej przeprowadził, w której miał sobie znajomego człowieka. Zdjęty gospodarz politowaniem daje mu pewnego starca za przewodnika, z którym idąc drogą i przyszedłszy na to miejsce do lasu, gdzie krzyże stoją, przewodnik zaczyna mówić żołnierzowi o krzyżach niedawnymi czasy przez pasterzy odnalezionych a od niepamiętnych czasów znajdujących się, o obrazie tam zawieszonym i o wielu innych rzeczach. Na to żołnierz z największem uniesieniem się odezwał: „a może te same są krzyże, które w czasie wojny szwedzkiej książę Michał Wisniowiecki hetman, gdzieś tu około Dusi, wdzień św. Trójcy stawiał?“ Tu przewodnik powiada: „u nas ludzie mówią tak jakoby te krzyże z tych czasów na tem miejscu stoją“. Na co żołnierz z pełnem żalu sercem rzekł: „O Boże, co za nieszczęście, że ja nie widzę, a może to te miejsca, gdzie nasze stały obozy i tą drogą zdrowy chodziłem, poznałbym zapewne te krzyże przy których w młodym jeszcze wówczas wieku sam byłem przytomny. Poznałbym obraz M. B., który najbardziej hetman ccił“.

Tak rozmawiając gdy się już zbliżyli na samo miejsce krzyżów stanął żołnierz i zawołał głosem wielkim: „Patrz przyjacielu, co się ze mną dzieje, wszakże widzę i zupełnie jestem zdrow, dla Boga, te same są krzyże! o których mówiłem, to miejsce gdzie nasze były namioty, ten plac na którym nabożeństwa słuchaliśmy, niema tylko obrazu, który tu był na krzyżu zawieszony, musiał zapewne dostać się w ręce

Szwedów“. Przejęci widocznym cudem stanęli jak wryci, nie wiedząc co mają czynić upadli na kolana z największą skromnością i uszanowaniem, oddali dzięki Bogu za łaskę i cud, który przed nimi uczynił. Po czasie niejaki wracając do domu, skąd wyszli, których napotkawszy gospodarz pyta się ze zdziwieniem co by to znaczyło. Wprzód byłś u mnie ślepym i zupełnie kaleką, a teraz widzę cię zupełnie wesołym i zdrowym. Ten przerywając mu mowę opowiedział rzecz całą. Sąsiedzi usłyszawszy o takowym wypadku zbiegli się wszyscy z ciekawością oglądania i dowiedzenia się tego nadzwyczajnego zdarzenia i cudu, i jakimby sposobem to się stało. Przed którymi żołnierz opowiadał całą historię i wreszcie dodał: dziwię się, że mnie wypytujecie, sami będąc najbliżsi tego skarbu; zdrów jestem a jakim sposobem tego wam opowiedzieć nie umiem. Będąc wszyscy przekonani o prawdzie, stali zadumani, a szczególnie ów gospodarz przypomniał sobie, że ten obraz zabrał z pod krzyżów i w zaniedbaniu go chował, jakoż powie: Przyjacielu, zapewno to ten obraz, o którym wspomniałeś, mam go w domu swoim, gdyż go z pod tychże krzyżów, jak tylko je znaleziono zabrałem. Na co żołnierz — pokaż mi go — a poznam, był bowiem malowany na blasze w Boruniach, niewielki, staraniem hetmana M. Wiśniowieckiego, podobno z napisem 1701 lub 1702 r. Udali się tedy wszyscy do domu tego gospodarza, a gdy obraz obejrzano, zgadzał się z opowieścią żołnierza, który go niewidząc opisywał.

Umówili się tedy, aby go na to samo miejsce odstawić z którego tak dziwny skutek wyniknął i na tym samym krzyżu go umieścić, gdzie był przedtem. Jak przez długi czas tam ten obraz zostawał.

Z tego tedy zdarzenia i wielu innych, rozeszła się po okolicy pogłoska o tem miejscu. Lud rozmaitego stanu i godności, we wszystkich potrzebach swoich, licznie zaczął się zgromadzać szczególnie w dniach świątecznych t. j. w dzień Zielonych Świątek, św. Trójcy, św. Apost. Piotra i Pawła, które są pamiątką pierwiastkowego znalezienia tych krzyżów i obrazu zaszczycone.

Taki był początek i stan krzyżów aż do czasu rządu pruskiego. Lud sławę rozgłaszał, ofiary hojne składał, a proboszcz Metelski to od początku popierał, lecz 1799 do tego zamieształ się Krzysztof Misiurewicz i kłótnie rozpoczął

z ks. Ryszkiewiczem. Rząd pruski 1804 r. zniósł się z władzą duchowną dyecezyalną i rozkazał te krzyże przenieść pod kościół Metelski a jednak lud nie do krzyżów, tylko do miejsca, gdzie wprzód stały uczęszczał i składał ofiary, a proboszcz zabierał do kościoła. Lecz ów Misiurewicz czy to z nienawiści do osoby księdza, czy powodowany inną okolicznością, lud zebrany rozpędzał, i ofiary sobie przywłaśczał, jednak lud na to nie zważał.

Kiedy 1807 roku nastąpił X. Zybanowicz, gospodarze wsi Zebrzyszek krzyże na miejsce dawne przenieśli. W roku 1810 proboszcz na żądanie wiernych wyjednał 10 grudnia pozwolenie od biskupa Gołaszewskiego na fundowanie kaplicy przy krzyżach, ale tego nie wykonano; gdyż proboszcz żądał, żeby gospodarz Dominik Białonis dał piśmienne pozwolenie pod budowę, dopiero w roku 1815, 26 lutego to uzyskał, a 21 października t. r. założono fundamenta kaplicy, wykończono w następnym roku na Zielone Świątki.

Obecnie staraniem X. W. Jurgilasa została zbudowana nowa kaplica drzewiana, a pobożność ludu nie ustaje z całej okolicy na odpusty, przybywa licznie i gorąco się modli o pomoc N. M. P. Dawny obraz odniesiono i w ołtarzu umieszczono.

Studzieniczna. O samej Studzienicznej podług podania i wzmianek w aktach kościelnych, to powiedzieć można, że w odludnej puszczy, wśród jezior, blisko Augustowa, w drugiej połowie XVIII wieku, osiadł samotnie i pustelne życie prowadził, były pułkownik wojsk polskich, Wincenty Morawski. Lud się do niego zbiegał, i on leczył chorych ziołami, odnalazł źródlaną wodę i nią też leczył, ztąd siedzibę jego nazwaną studzianką. Ztąd nazwa osady. Aby zaś mieć kapliczkę, kupił w Augustowie stary kościółek za 100 tynfów i z niego ufundował na wysepce kościółek, w. r. 1770, sprawił różne przybory kościelne. Na kielichu jest napis: „Brat pustelnik sprawił ten kielich do Studzienicznej roku 1776“. Postarał się też, aby z Rzymu były nadane odpusty, i był w tym celu w Rzymie a papież Pius VI 1781 roku takowe indulta mu nadał, a biskup wileński Ign. Masalski to potwierdził. Sprowadził też obraz N. M. P. z Loreto. Obraz zaś N. M. P. z dzieciątkiem Jezus na ręku zawiesił na dębie przy Studziance. Wtedy na odpusty do-

roczne, a szczególnie na Zesłanie Ducha św. przybywało po kilkanaście tysięcy — czerpali wodę, modlili się do N. M. P. i składali ofiary z których ufundowano kapliczkę „na grądzi” 1786 r. Ksiądz na stałe osiadł około 1794 r. Wtedy była radość i dla pustelnika i dla ludu.

Z czasem upadała kapliczka i kościółek, wtedy gospodarz Szymon Andruszkiewicz wszystkołożył, aby one do porządku doprowadzić — 2.000 rubli wydał, kościółek do dziś istnieje, lecz kapliczkę 1872 r. wymurowano, a jej ozdoba jest właśnie ów obraz N. M. P. przeniesiony z dębu.

O cudownych łaskach tu doznanych wzmianki żadnej niema, tylko opinia publiczna pobożnych uznaje za cudowny obraz.

Połujański w Wędrówkach po gub. august. powiada, że obraz N. M. P. Częstochowskiej malarz kopiował 1847 r. do wielkiego ołtarza; wizyty biskupie powyższe fakta stwierdzają ale o cudach nie wspominają.

Krasny bór. Według podania Połujańskiego w Wędr. po gub. aug. str. 190, kościół w XVII wieku należał do Bazylianów potem do Bernardynów, a od 1684—1824 Dominikanie byli uposażeni — w wielkim ołtarzu zaś jest obraz Niepokalanego Poczęcia N. M. P. od wieków cudami słynący, na uczczenie którego tysiące ludu z dalekich okolic przychodzi — skąd to zaczerpnął? — niewiadomo, bo ani w aktach wizyt biskupich ani w papierach nie znaleziono śladów.

3. Bractwa na cześć Matki Bożej.

Akta konsystorskie podają, że we wszystkich prawie kościołach całej diecezji istnieją bractwa do N. M. P. szczególnie Różańcowej i Szkaplerza św. najczęściej zaprowadzone przez pobożnych za wiedzą i zezwoleniem duchowieństwa. Istnieją one od niepamiętnych czasów, jak są świadectwa w wizytach biskupich. Zatwierdzone zaś są bractwa tylko w następujących kościołach.

Tykocin. *Confraternitas SSmae Trinitatis*, papież Klemens XIII 1760 r. z obowiązkiem odmawiać co rano Różaniec do N. M. P., popołudniu koronkę.

Jabłoń. Bractwo z ustawą N. M. Szkaplerznej 1728 r.

Dąbrowa Wielka. Bractwo N. M. P. Różańcowej z r. 1722.

Władysławów. Bractwo N. M. P. Szkaplerznej z r. 1765.

Szczepankowo. Bractwo N. M. P. Różańcowej zatwierdzone przez biskupa Tomasza Slejskiego 1677.

Syntowty. Bractwo Różańcowe zaprobowane przez hr. Tyszkiewicza biskupa żmudzkiego 1769.

Wysokie Mazowieckie. Bractwo Różańcowe Pius VII papież 1819 a aprobowane przez biskupa sejn. Gołaszewskiego.

Słusz. Bractwo Różańcowe zaprowadził X. Romuald Wojtkowski aprobow. 1730.

4. Udział wiernych w czci N. Maryi Panny.

Najmilszem i najbardziej rozpowszechnionem nabożeństwem do N. M. P. są:

1) Roraty przez cały adwentowy czas, więc po miastach i na wsiach, gdzie jest kapłan, o świtanu odprawia się wotywa do N. M. P. i jak podanie niesie, już od niepamiętnych czasów, d. 22 sierpnia 1744 r. przez stolicę apostolską zatwierdzone a dla diecezyi sejnejskiej w 1873 w kalendarzu wieczystym,

2) Majowe nabożeństwo z rana lub po południu, według uznania duchowieństwa z wyst. N. Sakramentu lub bez tego, odprawia się z największą pobożnością w kościołach, a prywatnie po domach, pod przewodnictwem ludzi pobożnych. I to według przewodników w specjalnych książeczkach podanych. Tu niema ogólnej reguły, a dowolna praktyka.

3) Różaniec w październiku z zalecenia śp. papieża Leona XIII zaprowadzone nabożeństwo, a w diecezyi przez biskupa Ant. Baranowskiego zarządzane i według jego rozporządzenia podczas Mszy św. lub potem, przy wystawieniu N. Sakramentu w ciborium, odmawia się jedną część Różańca: modły stosowne.

III. Diecezyja Żmudzka.

Opracował

Ks. Prof. Bronisław Laus.

Wiara św. katolicka z Polski na Litwę przyniesiona sama przez się musiała tu utworzyć i utworzyła kult Matki Boskiej

z ogólnokatolickimi jego cechami. To zaś czem się ten kult Matki Boskiej na Litwie wyodrębnia z ogólnej miary katolickiej, to co stanowi odrębną jego fizyognomię — wytworzyły z jednej strony wpływy społeczeństwa i Kościoła polskiego, który stał się rodzicem i przewodnikiem wiary św. katolickiej na Litwie, z drugiej zaś charakter narodu litewskiego, jego usposobienie, obyczaje i skłonności.

Pierwszymi czcicielami Matki Boskiej na Litwie i Żmudzi byli nowonawróceni czciciele Perkunasa, Praurymy, Auszry, Laumy, Kruminy, Upiny, Ganikły, Biruty i t. d. W miarę tego, jak się szerzyła i utwierdzała wiara św. katolicka na Litwie i Żmudzi, szerzył się też i utwierdzał kult Matki Boskiej. Na wzrost jego musiały wpływać nie tylko ogólne w Kościele św. katolickim prądy maryjańskie, lecz także i szczególne — nurtujące naród i Kościół polski, z którym wiara św. katolicka na Litwie i Żmudzi w ścisłym zostawała związku i ustawicznej spójni.

Zauważyć na samym wstępie należy, że Matka Boska spełniła względem Litwy i Żmudzi to wielkie posłannictwo, które Jej Kościół św. katolicki w modlitwach swoich przypisywać zwykł, twierdząc, iż „Ona jedna zniweczyła wszelkie herezye na całym świecie“. Jeszcze bowiem wiara św. katolicka nie była dostatecznie się utwierdziła na ziemiach wchodzących obecnie w obręb dyecezyi żmudzkiej t. j. na Żmudzi i części Litwy, jeszcze się nie była przedostała do głębi sumienia ludu żmudzko-litewskiego, jeszcze Kościół św. katolicki nie był wykarczował resztek poganizmu, jeszcze nie był doszczętnie wytępił skłonności powrotu do bałwochwalstwa i pewnych choć może ukrywanych sympatyj z bałwochwalstwem — słowem jeszcze nie był usunął wszelkich reminiscencyj pogańskich, a już się herezya kalwińska z przerażającą szybkością zaczęła szerzyć na Litwie i Żmudzi podcinając i w wielu miejscach niszcząc młody jeszcze kwiat wiary katolickiej. Działo się to w połowie XVI wieku¹⁾ głównie za mniej szczęśliwych rządów biskupa żmudzkiego, Jerzego III Pietkiewicza (1567—1574), o którym kronika dyecezyalna mówi krótko i zwięźle: *ob haereses grassanter in diocesi infausti regiminis praesul* („dla herezyi srożących się nieszczęśliwych

¹⁾ Pamiętajmy, że Litwa przyjęła chrzest św. w końcu XIV wieku, a Żmudź dopiero w XV wieku.

rządów sprawca“). Herezya przedarłszy się do sumień możnych i panów i zapanowawszy nad ich umysłami, łatwo jak na ówczesne stosunki już się przedostała do szarych tłumów, do mas ludowych, z zamków i dworów przeszła do chat bez wielkich trudności. W krótkim stosunkowo czasie Litwa i Żmudź tak skalwiniły, że Kościół katolicki mógł i musiał się czuć mocno zagrożonym w bycie swoim. Oto co biskup Maciej Wołonczewski pisze w dziele swoim „Biskupstwo Żmudzkie“ ²⁾ mówiąc o ogłoszeniu postanowień koncylium trydenckiego: „Nasz jednak biskup Jerzy III nie kazał ogłaszać ustaw koncylium trydenckiego może dlatego, że prawdę mówiąc, już nie było komu na Żmudzi ani ogłaszać ani słuchać“. Lecz oto w końcu tegoż wieku już się wszczyna poważny ruch antykalwiński. Początek tego ruchu przypada na znakomite rządy wielkiego i świętobliwego biskupa Melchiora księcia Giedroycia (1574—1609), o którym kronika dyecezyalna pięknie mówi: *egenorum pater, haeresis extirpator, pauperum conviva, in odore sanctitatis a. 1609 coelum petiit* („ojciec ubogich, pogromca herezyi, współbiesiadnik żebraków, w wonności życia świętobliwego r. 1609 przeniósł się do nieba“). Biskup ten w liście swoim z roku 1587 do Jezuitów Wileńskich tak się wyraża: „Większa część ludzi w biskupstwie mojem będących ani razu w życiu swoim nie była u spowiedzi i nie przyjmowała Najśw. Sakramentu. Niema prawie umiającego Ojcie nasz... i przeżegnać się, niema pojmujących artykuły wiary. Składać ofiary piorunom, czcić węże, dęby i lasy poczytywać za święte, nie tak ze złej woli, jak z niewiedomości za grzech sobie nie mają“ ³⁾. Oto jakie dziedzictwo, jaką owczarnię dostał w udziale ten biskup świętobliwy. O pracach jego biskup M. Wołonczewski w wyżej wspomnianem dziele tak pisze: „Widząc bogobojny biskup, że się zamknięte kościoły rujnują, że księży zaledwie jest kilku, że ludzie albo w innowierstwie, albo w bałwochwalstwie zostają, sam zrazu nie wiedział, czego się chwycić i co począć. Ufając jednak w pomoc Boską zaczął ile mógł pracować około dusz zbawienia. U Waleryana Protasowicza, biskupa wileńskiego, wyprosił kilku księży umiających po litewsku, natychmiast

²⁾ Str. 48 (tłumaczenie M. Hryszkiewicza, Kraków 1898).

³⁾ Rostowski, Hist. Lit. S. 9. p. 1. według cytaty biskupa Wołonczewskiego.

nadał im kościoły i plebanami uczynił. Zebrawszy na naukę młodzież katolicką uczył ją w Olsiadach. Własnem staraniem żywił ją i odziewał. Z niej też brał kandydatów do stanu kapłańskiego. Takim sposobem przysporzył księży, bez których nic począć nie mógł. Jeżdżąc po miasteczkach i wsiach miewał codzień nauki żmudzkie i słuchał spowiedzi. Widząc rolników niezupełnie ochoczych do odbywania spowiedzi, wpadł na pomysł, każdemu spowiadającemu się u niego dać cokolwiek w podarunku. W taki sposób tłumy do siebie pociągnął. Wracających na łono Kościoła katolickiego przyjmował i bierzmował, a pogan przyjmujących wiarę Chrystusa chrzczył i nauczał⁴⁾.

Dla zwalczania rozwielnionej herezyi, dla podniesienia oświaty religijnej i utwierdzenia ludu katolickiego w wierze, dla wytępienia resztek bałwochwalstwa sprowadza biskup Melchior Giedroyc XX. Jezuitów. W r. 1583 Jezuici pierwsi z zakonników stają na ziemi żmudzkiej i rozpoczynają swoje prace misyjne. Jak im się ta praca powiodła, świadczą oni sami: „Lecz nasi i na Żmudź wysłani daremnie czasu nie trawili. Księża nasi przez cały rok 1603 w pocie czoła wędrując wysłuchali 2.221 osób spowiedzi, między którymi było 1.107 starców pierwszy raz w życiu spowiedź odbywających; nawrócili na katolików 81 kalwinów, ochrzcili dzieci 114, a podrostków 14. W roku 1605 ochrzcili 300 ludzi, a 100 kalwinów na katolików przerobili. 1607 roku namówili do spowiedzi 724 ludzi; dorosłych dotąd jeszcze niechrzczonych ochrzcili 22. Z innowierców na katolików przerobili 46, a 1.700 hultajów naprowadzili na prawą drogę!⁵⁾ Nieco później osiedlają się Jezuici przybyli z Wilna w Krożach, gdzie biskup Melchior kupił dla nich kawałek ziemi i na niej domek wystawił. XX. Jezuitów gorąco popiera następca Giedroycia biskup Mikołaj IV Pac (1610—1619) i magnaci litewsko-polscy, jakoto: Jan Karol Chodkiewicz, generalny starosta żmudzki i Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, dziedzic Kroż.

W ślad za Jezuitami przybywają na Żmudź XX. Bernardyni, którzy się w szczególnie sposób potrafili spodobać mężowi sławnemu ze swoich czynów wojennych Janowi Ka-

⁴⁾ „Biskupstwo Żmudzkie“ ks. B. M. Wołoncewskiego, str. 50.

⁵⁾ *Annuae litterae Societ. Jesu* l. c. str. 51.

rolowi Chodkiewiczowi. W r. 1612 mają już XX. Bernardyni swój klasztor murowany w Kretyndze na Żmudzi z łaski tegoż Jana Karola Chodkiewicza.

XX. Bernardynów sprowadza do Citowian na Żmudzi w r. 1613 inny magnat polski Andrzej Wołłowicz. Rozpoczęte przez Andrzeja Wołłowicza zbożne dzieło a niedokoonane z powodu śmierci doprowadza do końca brat Andrzeja, Hieronim Wołłowicz zgodnie z wolą zmarłego brata.

Idąc za przykładem Chodkiewicza i Wołłowicza Paweł Sapieha sprowadził z Litwy na Żmudź XX. Bernardynów i oddał wystawiony dla nich dom w Telszach. Król Zygmunt III, którego szczodroblivość dla kościołów była znana, na prośbę Sapiehy dnia 31 marca 1624 r. sporządził zapis, którym klasztorowi telszewskiemu na zawsze oddał jeziora zwane Mostys, Tausała i Raupulis, kawał ziemi w samem mieście i nadto dozwolił brać drzewo na opał z lasów królewskich. Zapis króla Zygmunta III potwierdza Władysław IV dnia 20 października 1639 r.

Biskup Jerzy IV Tyszkiewicz (1633—1649), jeden z najczynniejszych i najdzielniejszych biskupów żmudzkich, w celu skuteczniejszego zwalczania herezy i utwierdzenia wiary św. katolickiej sprowadza do dyecezyi swojej XX. Dominikanów i XX. Karmelitów. XX. Dominikanów osadza w Gordach, dzisiejszej Kalwaryi Żmudzkiej w r. 1637 i Rosieniach około r. 1640. XX. Karmelitów zaś sprowadza ze Żmudzi do Linkowa na Litwę około r. 1636.

Zakony wyżej wymienione wespół z klerem świeckim zdołały w krótkim stosunkowo czasie tak dalece odrodzić katolicyzm w dyecezyi żmudzkiej, że herezya malejąc liczebnie, z dnia na dzień tracąc coś z siły, wpływów, znaczenia i powagi, zaczęła się szybko chylić do upadku. Dziś licząc nie więcej nad 15.000 wyznawców⁶⁾ w obrębie dyecezyi żmudzkiej wiedzie już żywot partykularny, odosobniony, zapomniany prawie, a będąc w rozterce religijnej z resztą narodu tak na wskrós religijnego i katolickiego zaczyna powoli

⁶⁾ Dla ścisłości podaję tu cyfrę ogłoszoną przez kowieński gubernialny komitet statystyczny. W „Kowieńskim kalendarzu gubernialnym” z roku 1904, wydawanym przez tenże komitet, na str. 75, w rubryce członków wyznania kalwińskiego znajdujemy cyfrę: 12.926.

zatracać cechy ludu litewskiego, a wraz z tem może i poczucie przynależności do tegoż.

Tak się przedstawia ów ruch antykalwiński i jego skutki.

Co jednak na naszą uwagę tu najbardziej zasługuje, to to, że się z tym ruchem stale wiąże imię Maryi Panny, wzmożenie się czci Jej należnej, że w tym właśnie okresie staje bardzo dużo świątyń czci Jej poświęconych, że na ten czas przypadają cudowne objawienia się Matki Boskiej, które stają się źródłem masowych nawróceń do wiary katolickiej i dają początek i nadziejską, bo cudem uświęconą powagę dwom najważniejszym i najliczniej przez pobożnych pielgrzymów odwiedzanym świątyniom dyecezyi naszej — w Szydłowie i Kalwarii Żmudzkiej.

Sięgnijmy do nielicznych wprawdzie, jakie przeszłość nam przekazała dokumentów historycznych przedstawiających nam owe czasy i to co się w nich działo, a przekonamy się, iż wyżej wymieniona uwaga bezzasadną nie jest.

Cud, które rozślawił Szydłów na Żmudzi, był jak czytamy w aktach tegoż kościoła, oto taki: „W początkach XVII wieku pasterze Szydłowa pasząc bydło pod samem miasteczkiem, spostrzegli na wielkim kamieniu piękną Pannę z Dzieciątkiem na ręku płaczącą. Nie ośmielając się wdawać z nią w rozmowę, lękliwi pastuszkowie wysłali jednego z pomiędzy siebie do pastora kalwińskiego, aby przyszedł z nią się rozmówić. Pastor natychmiast przyszedł z bakałarzem Salomonem i zapytał: „Dziewico czego płaczesz?“ Ta zaś odpowiedziała: „Jakże mam nie płakać, kiedy na tem miejscu, gdzie niegdyś oddawano cześć mojemu Synowi, teraz orzecie i siejecie“. To wymówiwszy w okamgnieniu niewiadomo gdzie znikła. Mając za nic to zjawienie, pastor i bakałarz wrócili do domu. Pasterze zaś przypędziwszy wieczorem bydło do miasteczka, zaczęli wszystkim rozpowiadać o widzianej pannie. Słyszac to gospodarze, każdy po swojemu nad tym cudem rozprawiali. Wtedy pewien starzec, który za młodu był w szydłowskim katolickim kościele, tak się odezwał: „Mówcie, co wam się podoba, ja zaś wam powiadam, że nie upiór jakiś ukazał się na tym kamieniu, lecz Najświętsza Panna z Synem swoim, na którego cześć i chwałę wzniesiony był na tej ziemi kościół katolicki, jak mnie się zdaje, przed kilku dziesiątkami lat“.

Wieść o tem zjawieniu coraz dalej się szerząc doszła

też do uszu ks. Kozakiewicza, kanonika — później biskupa sufragana żmudzkiego. Zaczął tedy szperać po archiwach mu przystępnych: pracował długo daremnie. Lecz w końcu natknął się na jakieś zgniecione szpargały, w których znalazł te wyrazy: „A ja Markowa Wnuczkowa i tę ziemię bałwochwalców na wieki oddaję mojemu kościołowi szydłowskiemu“. Wziąwszy kopię tych wyrazów udał się do Szydłowa, aby wybadać, czy nie wie ktokolwiek co o byłym tam katolickim kościele. Jakoż znalazł staruszkę, który mu wyszeptał, że rzeczy kościoła katolickiego są zakopane przy wielkim kamieniu, na którym Matka Przenajświętsza się zjawiła. Nie tracąc czasu, ks. Kozakiewicz najął ludzi i kazał kopać około wskazanego mu kamienia, i w rzeczy samej odkopano porządnie okutą skrzynię⁷⁾, w której obok innych kościelnych rzeczy znajdował się opleśniały zapis Giedygołda z r. 1457 dla kościoła katolickiego uczyniony. Uradowany tem odkryciem ks. Kozakiewicz zaczął r. 1612 śmiało dopominać się kościoła z ziemią jego. Zapozwał kalwinów naprzód do Rosień, potem do Wilna. Sprawa przy oporze kalwinów długo się ciągnęła. Nakoniec zaledwie w roku 1622 po śmierci biskupa Paca trybunał litewski uznał kalwinów za winnych i wysłał do Szydłowa kilka osób, któreby na miejscu obliczyły, ile się należy katolikom od kalwinów za nieprawne władanie ziemią i zrujnowanie kościoła... Wówczas też Jan Mleczo, sędzia Księstwa Żmudzkiego, oddał Kozakiewiczowi, już plebanowi szydłowskiemu, we władanie całą ziemię kościelną i pozostały z dawnego kościoła dzwon z napisem: *O florens rosa, Mater Dei speciosa*.

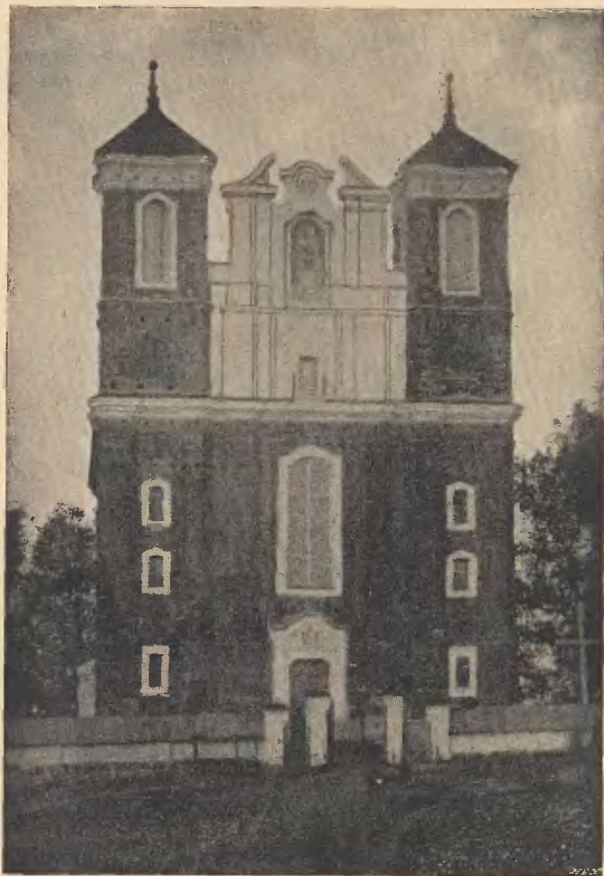
Wyżej wzmiankowane zjawienie się Matki Boskiej na kamieniu i wstawiony do wielkiego ołtarza cudowny Jej obraz, pociągnęły ze wszystkich stron Żmudzi mnóstwo ludu, tak, że w roku 1629 w święto Narodzenia Maryi Panny 11.000 katolików przyjeło Przenajśw. Sakrament⁸⁾.

Za rządów biskupa Piotra I Parczewskiego (1650—1659) w roku 1650 dnia 3 czerwca Krzysztof Kochan umierając zapisał 50.000 złotych w tym celu, ażeby w kościele szydłowskim czterech księży codziennie odprawiało „kursa“ czyli

⁷⁾ Skrzynia ta i dotąd się przechowuje w kaplicy szydłowskiej, zwanej „na kamieniu“.

⁸⁾ „Biskupstwo Żmudzkie“ x. B. M. Wołonczewskiego, str. 66.

oficyum małe o Najśw. Maryi Pannie. Księży tych zaczęto nazywać „kursystami“. Z powodu tego zapisu x. Piotr Parczewski, biskup żmudzki, roku 1651 dnia 11 stycznia po kanonicznej fundacyi czterech mansyonaryi podniósł kościół szy-



Kościół parafijalny Szydłowski.

dłowski do tytułu prepozytury. W wieku zaś XVIII x. Jan Łopaciński, biskup żmudzki, z szczególnego do tego kościoła przywiązania i w celu uczczenia Maryi Panny posunął na mocy bulli Piusa VI z r. 1775 dnia 15 września kościół [ten prepozyturalny do tytułu infułatury czyli probostwa infułowanego, i innymi szczególnymi kościół ten opatrzył przywilejami.

Biskup Antoni I Tyszkiewicz (1740—1762) dla uczczenia Matki Boskiej w r. 1752 postanowił, aby parafije od Kalwaryi

Żmudzkiej odległe jako to: grynkiska, betygolska, eyragolska, butkiska, czekiska, rosieńska, widuklewska, niemoksztyńska, szawlańska i krowowska ze swoimi plebanami i stosowną wystawą kościelną co rok chodziły do Szydłowa w pierwsze trzy dni święta Narodzenia Matki Boskiej; parafije zaś: krowska, kołtyniańska, kurtowiańska, radziwiliska, citowiańska, beysagolska, ligumska, smilgiewska, užwencka, szawelska, ławkowska, wilkijska, jaswojńska, girtakolska i surwiliska, aby tymże porządkiem chodziły do Szydłowa we trzy dni ostatnie pomienionego święta. Pleban przestępujący ten nakaz biskupa płacił jako karę 20 czerwonych złotych węgierskich na szpitalu.

Biskup Stefan V książę Giedroyc (1778—1803) idąc za zwyczajem we Włoszech od roku 1635 istniejącym, postanowił obraz Matki Boskiej w Szydłowie ukoronować złotą koroną. A przeto w roku 1786 wysłał do Szydłowa Mikołaja Macykiewicza i Kazimierza Klimowicza, dziekanów i innych powszechnie szanowanych mężów, aby na miejscu zbadali kwestyę cudowności obrazu szydłowskiego. Szydłów w oczach komisji nietylko nic nie stracił z uroku swego jako miejsce cudowne, lecz nawet ilością dowodów swej cudowności olśnił członków komisji: wiele osób pod przysięgą stwierdziło doznane cuda, znaleziono mnóstwo złotych i srebrnych ofiar na pamiątkę doświadczonego cudu zawieszonych przy obrazie, oglądano księgę z opisami cudów zostawionymi przez tych, co tu cudu doznali. Mając przed oczami tyle dowodów cudowności tego obrazu, komisya powiadomiła urzędownie biskupa Stefana V, że nie bezpodstawnie ludzie głoszą o cudach obrazu szydłowskiego. Wówczas doniósł biskup papieżowi Piusowi VI, że ma zamiar ukoronować obraz Matki Boskiej w Szydłowie. Papież nietylko pochwalił myśl jego zbożną, lecz nadto dozwolił, aby święto Narodzenia Matki Boskiej obchodzono w kościele szydłowskim przez cały tydzień z zupełnym odpustem. Gdy biskup otrzymał bullę papieską, sporządził z czystego złota koronę funt wążącą, i piśmem okólnem prosił obywateli całego Księstwa, aby dla uroczystego i wystawnego obchodu koronacyi obrazu Matki Boskiej w Szydłowie, każdy ofiarować raczył tyle półtynfów ile ma mieszkańców. Po zebraniu hojnych składek biskup powtórny okólnikiem obwieścił, że koronacya obrazu szydłowskiego odbędzie się dnia 8 września r. 1786 i wyraził



Wizerunek cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele Szydłowskim.

życzenie, aby przed tym dniem każdy kto może udał się do Szydłowa. Jakoż za zbliżeniem się dnia tego zebrało się do 30.000 ludzi, wśród których nie mało było urzędników rozmaitych, magnatów i trzech senatorów. Wiele też panów aż z Prus przyjechało. W dzień Narodzenia Matki Boskiej przed sumą, po odbytej około kościoła procesyi, Stefan książę Giedroyć, biskup żmudzki, Adam Kość, biskup delkoneński i. p. i., sufragan żmudzki i Tadeusz Bukaty, biskup tescpijski i. p. inf., również sufragan żmudzki, przypięli do obrazu Matki Boskiej złotą koronę. Przez trzy dni lud wciąż się gromadził na odpust, a w następne trzy dni księża odbywali misye. Tak się zakończyła koronacya, której pamiątkę i dotąd corocznie w kościele szydłowskim obchodzą.



Statua i ołtarz M. B. w kaplicy Szydłowskiej.

W r. 1804 Szymon Giedroyć, biskup sufragan żmudzki, infułat szydłowski, wystawił na cmentarzu grzebalnym, na miejscu objawienia się Matki Boskiej, kaplicę i umieścił w niej statwę Matki Boskiej przez Bukatego, sufragana, infułata szydłowskiego, a poprzednika swego, z Anglii sprowadzoną. Kaplicę tę lud otacza najwyższą czcią i nabożeństwem.

Oto wiązka faktów dotyczących Szydłowa i czi Matki Boskiej Szydłowskiej.

Drugim miejscem sławnym z cudownego obrazu Matki Boskiej, oraz z Jej czci, drugą zarazem placówką katolicyzmu w walce z kalwinizmem, powstałą mniej więcej w tym samym czasie co i Szydłów — jest Kalwarya Żmudzka.

W roku 1637 Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki, sprowadza tu XX. Dominikanów i oddaje im za zgodą kanoni-



Kościół w Kalwarii na Żmudzi.

ków kościół parafijalny wraz z całym jego funduszem. W parę lat potem urządza tu na licznych pagórkach i wzgórzach drogę krzyżową ze stacyami i kaplicami: stąd nazwa „Kalwarya“ zastępuje dawną tego miejsca nazwę „Gordy“. XX. Dominikanie zdobywają wkrótce cudowny i łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus⁹⁾. Początek cudowności tego obrazu taki¹⁰⁾: Wkrótce po wprowadzeniu się XX. Dominikanów do Kalwarii Żmudzkiej jeden z braci zakonnych imieniem Piotr Puhaczewski udał się do Rzymu na studia. Stał w klasztorze XX. Dominikanów i zajął celę,

⁹⁾ Obraz ten dotąd istnieje w Kalwarii.

¹⁰⁾ Wiadomość zaczerpnięta z wiarogodnego podania opartego na świadectwie i powadze rękopismów dominikańskich zniszczonych przez pożar w roku 1896.



Kościół i stacye klasztoru Kalwaryjskiego na Żmudzi.

życzenie, aby przed tym dniem każdy kto może udał się do Szydłowa. Jakoż za zbliżeniem się dnia tego zebrało się do 30.000 ludzi, wśród których niemało było urzędników rozmaitych, magnatów i trzech senatorów. Wiele też panów aż z Prus przyjechało. W dzień Narodzenia Matki Boskiej przed sumą, po odbytej około kościoła procesyi, Stefan książę Giedroyć, biskup żmudzki, Adam Kość, biskup delkoneński i. p. i., sufragan żmudzki i Tadeusz Bukaty, biskup tescpijski i. p. inf., również sufragan żmudzki, przypięli do obrazu Matki Boskiej złotą koronę. Przez trzy dni lud wciąż się gromadził na odpust, a w następne trzy dni księża odbywali misye. Tak się zakończyła koronacya, której pamiątkę i dotąd corocznie w kościele szydłowskim obchodzą.



Statua i ołtarz M. B. w kaplicy Szydłowskiej.

W r. 1804 Szymon Giedroyć, biskup sufragan żmudzki, infułat szydłowski, wystawił na cmentarzu grzebalnym, na miejscu objawienia się Matki Boskiej, kaplicę i umieścił w niej statwę Matki Boskiej przez Bukatego, sufragana, infułata szydłowskiego, a poprzednika swego, z Anglii sprowadzoną. Kaplicę tę lud otacza najwyższą czcią i nabożeństwem.

Oto wiązka faktów dotyczących Szydłowa i czci Matki Boskiej Szydłowskiej.

Drugim miejscem sławnym z cudownego obrazu Matki Boskiej, oraz z Jej czci, drugą zarazem placówką katolicyzmu w walce z kalwinizmem, powstałą mniej więcej w tym samym czasie co i Szydłów — jest Kalwarya Żmudzka.

W roku 1637 Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki, wprowadza tu XX. Dominikanów i oddaje im za zgodą kanoni-



Kościół w Kalwaryi na Żmudzi.

ków kościół parafijalny wraz z całym jego funduszem. W parę lat potem urządza tu na licznych pagórkach i wzgórzach drogę krzyżową ze stacyami i kaplicami: stąd nazwa „Kalwarya“ zastępuje dawną tego miejsca nazwę „Gordy“. XX. Dominikanie zdobywają wkrótce cudowny i łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus⁹⁾. Początek cudowności tego obrazu taki¹⁰⁾: Wkrótce po wprowadzeniu się XX. Dominikanów do Kalwaryi Żmudzkiej jeden z braci zakonnych imieniem Piotr Puhaczewski udał się do Rzymu na studia. Stał w klasztorze XX. Dominikanów i zajął celę,

⁹⁾ Obraz ten dotąd istnieje w Kalwaryi.

¹⁰⁾ Wiadomość zaczerpnięta z wiarogodnego podania opartego na świadectwie i powadze rękopismów dominikańskich zniszczonych przez pożar w roku 1896.



Kościół i stacye klasztoru Kalwaryjskiego na Żmudzi.

która niegdyś służyła za szpital. Tu wisiał obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Piotr Puhaczewski często i gorąco modlił się przed tym obrazem i nieraz widywał podczas modlitwy cudowną jasność koło głowy Matki Boskiej i Pana Jezusa. Pewnego razu gdy jeden z braci zakonnych imieniem Romuald był beznadziejnie chory, wyprosił mu Piotr u tego obrazu natychmiastowe i zupełne wyzdrowienie. Wyjeżdżając z Rzymu pobożny zakonnik zabrał z pozwolenia XX. Dominikanów ukochany obraz ze sobą i przywiózł go na Żmudź do Kalwaryi. Tu go darował przeorowi swemu, który z równą pobożnością zawiesił go na ścianie, modlił się przed nim i taką samą co Piotr — jasność nieraz widywał. Gdy przeor umarł, Piotr Puhaczewski następcą jego w przełożeniu zostawszy, przeniósł uroczyście obraz ten do kościoła. Odtąd zaczął ów obraz na całą Żmudź i Litwę słynąć łaskami i cudami, które XX. Dominikanie i ich następcy — księża świeccy skrzętnie notowali i zapisywali. Szkoda wielka, że w r. 1896 pożar zniszczył archiwum dominikańskie i bogatą bibliotekę z rozmaitemi rękopismami. O cudach jednak i łaskach Matki Boskiej Kalwaryjskiej świadczą liczne wota pozawieszane u obrazu, ludzie jeszcze żyjący, a nadto krakowskie wydawnictwo p. t. „Apostolstwo Serca Jezusowego“ z r. 1887, które miało szczęście jeszcze przed pożarem zaczerpnąć wiadomości o Kalwaryi Żmudzkiej z archiwum kalwaryjskiego.

Na „Wielką Kalwaryę“ czyli odpust Nawiedzenia Matki Boskiej, który trwa przez dni 12 tj. od 1 do 12 lipca zbiera się tu codziennie do 20.000 ludu wiernego. A że się takie ludu zgromadzenie nie datuje od czasów nowszych, świadczy biskup Maciej Wołoncewski w dziele swoim „Biskupstwo Żmudzkie“, gdzie na str. 178 tak pisze: „Czytałem książeczkę drukowaną w Wilnie 1648 roku pod tytułem *Calvaria Samogitiae*, z której widać, że i wówczas lud wielkimi tłumami się modlił w Kalwaryi tak właśnie, jak i teraz“.

Szydłów i Kalwaryja Żmudzka — to dwa naczynia wybrane osobliwego nabożeństwa ludu żmudzko-litewskiego, to dwie placówki katolicyzmu w walce jego już minionej z herezyą kalwińską, placówki silne opieką Matki Boskiej. Bardzo trafnie zdrowy instynkt katolicki ludu wiernego i duchowieństwa zwrócił się w walce z kalwinizmem do Matki Boskiej: znana zasada polityczna przecież głosi, że wróg wroga naszego jest naszym przez samo położenie wskazanym sprzy-



mierzeńcem i oporą. Snadź wielka była pobożność ludu litewskiego i żmudzkiego, snadź gorące było jego ku Matce Boskiej nabożeństwo, a ufność — prawdziwie dziedzica i zdolna zedrzeć ziemskie przesłony, gdy Matka Boska w cudach mu się raczyła objawić i cudem podać rękę w jego potrzebach duchownych...

Historia tych dwóch świątyń — to prawie cała historia czci Matki Boskiej na Żmudzi. W przeszłości tych świątyń

streszcza się prawie cała przeszłość czci Maryi Panny w tym kraju. Dosyć by było przeto odsłonić przeszłość tych dwóch miejsc sercom katolickim na Litwie i Żmudzi świętych i drogich — a już tem samem by się wykazało w ogólnych zarysach przeszłość czci Matki Boskiej na Żmudzi, a w części i — Litwie, oraz udowodniło wyżej zaznaczoną uwagę, że Matka Boska była jakżeby osią, koło której się obracał ruch antykalwiński, i że jej zawdzięcza zwycięstwo swoje, — a że przez to Ona się stała pogromicielką herezyi na Żmudzi i Litwie w myśl słów owych: „Tyś jedna zniweczyła wszelkie herezye na całym świecie“.

Sięgnijmy jednak po inne fakta, które obraz ten uzupełnią, a opis przeszłości czci Matki Boskiej wypuklejszym uczynią.

Już w r. 1638 po zgorzeniu w Krożach kościoła parafialnego pleban Michał Mazelewicz Borkowski wystawił nowy i oddał największe na całej Żmudzi dzwony. Jeden z mniejszych ważył 3.600 funtów i miał napis taki: *Omni die dic Mariae laudem canta campana. Fusa Crosis, 1639 an.* Tak więc już od r. 1639 dzwonił ten dzwon maryjański z kroskiej wieżycy kościelnej na pola i lasy, na pagórki leśne i sioła, chwałę Maryi i wdzwaniał w serca żmudzkie bogobojność, miłość Maryi i męstwo.

Nie brak z tego okresu innych faktów dowodzących, że pamiętano tu o czci należnej Matce Boskiej i że w potrzebach do Niej się uciekano.

Za rządów biskupa Jerzego Tyszkiewicza dziedzic Sałant Stanisław Woyna z małżonką swoją Anną obowiązał się płacić pensye czterem księżom, którzyby w kościele sałanckim odprawiali „kursa“ czyli modlitwy do Matki Boskiej¹¹⁾.

Również Kazimierz Piłsudzki w pierwszej połowie w. XVIII zapisał znaczne pieniądze na utrzymanie przy kościele twerskim¹²⁾ czterech księży, których obowiązkiem miało

¹¹⁾ „Biskupstwo Żmudzkie x. B. M. Wołonczewskiego, str. 74.

¹²⁾ Kościół parafialny w Twerach na Żmudzi pod wezwaniem Narodzenia N. Maryi Panny, fundacyi Zygmunta III, króla polskiego, staraniem Eliasza Ilgowskiego, ciwuna twerskiego, zbudowany z drzewa i opatrzoney funduszem. W roku 1670 odnowiony przez Jana Paszkiewicza, plebana twerskiego i parafijan. Konsekwrowany 1705 r. 11 listopada przez biskupa Jana Kryszpina-Kirchsztajna. W r. 1741 kościół zgorzał i dopiero staraniem ks. kanonika Steckiego, plebana twerskiego i parafijan został w r. 1747 na

być odprawianie nabożeństwa do Matki Boskiej „kursem“ zwanego.

Gdy w r. 1657 srożyła się zaraza morowa na Żmudzi, dziedzice majątku Linkowca, niedaleko Kroź leżącego: Mikołaj Jan Bardowski z żoną swoją Heleną z Chrzastowskich dla ocalenia życia postanowili wystawić w Linkowcu domek Matki Boskiej Loretańskiej z siedmioma kaplicami i murowanym klasztorem Premonstratenek reguły św. Norberta¹³⁾.



Kościół w Ugianach.

W roku 1657 lud zaczął głosić, że w Ugianach na Żmudzi nad pewnem źródłem ukazał się obraz Matki Boskiej. W krótkim czasie prawie na całej Żmudzi głośno mówiono o tem zjawieniu się obrazu Matki Boskiej i dodawano, że ktokolwiek odtąd bolące oczy opłucze w krynicy ugińskiej zdrowie odzyska. Wskutek tej pogłoski chorzy na oczy ze wszystkich stron tłumnie do Ugian iść zaczęli. Komisya przez biskupa Parczewskiego dnia 14 stycznia 1658 roku do Ugian wysłana cudu nie stwierdziła¹⁴⁾. Mimo to jednak lud dotychczas Ugiany za miejsce cudowne uważa.

W Krożach za pobytu XX. Jezuitów istniało bractwo sodalisów, które posiadało w kościele XX. Jezuitów swój ołtarz z pięknym obrazem Zwiastowania, w r. 1689 zawieszonym¹⁵⁾.

tem samem miejscu z drzewa postawiony, a przez biskupa Antoniego Tysskiewicza w r. 1748 1 września pokonsekrowany pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. — W r. 1897 staraniem miejscowego plebana ks. kanonika Józefa Noniewicza i parafijan na tem samem miejscu postawiono nowy kościół drewniany. Konsekracyi dopełnił x. Kasper Cyrtowt, biskup tytularny kastoryjski, sufragan żmudzki, w roku 1899, dnia 22 sierpnia.

¹³⁾ Zapisu tego w całej jego rozciągłości nie wykonano. (Patrz „Biskupstwo Żmudzkie“ x. B. Macieja Wołonczewskiego, str. 79).

¹⁴⁾ l. c. str. 79.

¹⁵⁾ l. c. str. 163.

W pierwszej połowie XVII w. biskup Eustachy Wołłowicz dla uczczenia Maryi Panny przysłał z Wilna do Citowian obraz Matki Boskiej kupiony za 50 złotych, który XX. Bernardyni w wielkim ołtarzu umieszczają¹⁶⁾.

Około roku 1650 XX. Bernardynom w Telszach osiadłym wybudowuje Abraham Montrymowicz kaplicę Matki Boskiej Loretańskiej¹⁷⁾.

Jak wielce sobie ważył lud dyecezyi żmudzkiej święta Matki Boskiej i to od czasów najdawniejszych, świadczy synod II żmudzki za biskupa Jerzego Tyszkiewicza w r. 1636 odbyty, który opierając się na dawnym zwyczaju ludu wiernego postanawia, „aby wszyscy żmudzini idąc za dawnym zwyczajem pościli każdą wigilię przed każdym świętem Matki Boskiej“¹⁸⁾.

Tenże synod duchowny zapowiedział, że ktokolwiek zmówi trzy razy na dzień „Pozdrowienie Anielskie“ otrzyma 40 dni odpustu¹⁹⁾.

W wieku XVII dla podtrzymania czci Matki Boskiej wśród ludu wiernego wolno było w dyecezyi żmudzkiej w uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny każdemu księdzu dwie msze św. odprawić, byle nie w jednym kościele²⁰⁾.

Po zanotowaniu tych luźnych faktów, których pamięci czas i niedbałość ludzka jeszcze nie zagładziły, a które nie dziejową czci Matki Boskiej w wymowny sposób stwierdzają — rzućmy okiem na stosunek zakonów do czci Matki Boskiej i jej rozkrzewienia.

Nie ubliżając innym zakonom, których gorliwość o chwałę Maryi Panny wszystkim jest znana, zaszczytnie wyróżnić tu należy zakon XX. Bernardynów, którzy cześć Matki Boskiej i nabożeństwo do Niej bardzo gorliwie i skutecznie na Żmudzi i Litwie krzewili. Tam gdzie byli — a byli w Kretyndze, Telszach, Citowianach, Datnowie, Kownie — zostawili niezatarte ślady i wymowne dowody swojej około podniesienia czci Matki Boskiej gorliwej działalności. Kościoły pod wezwaniem Matki Boskiej dźwignięte, liczne ołtarze Matki Boskiej, uroczysty z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu

¹⁶⁾ I. c. str. 170.

¹⁷⁾ I. c. str. 173.

¹⁸⁾ „Biskupstwo Żmudzkie“ x. B. M. Wołonczewskiego, str. 195.

¹⁹⁾ I. c. str. 230.

²⁰⁾ Acta III Synodi cap. 13.

obchód świąt Matki Boskiej, wyjątkowo uroczysty obchód Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej przez całą oktavę, rozpowszechnianie bractwa Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej — oto fakta, które mówią, a dodajmy, mówią głośno i wymownie. Na wyróżnienie zasługują też w tym względzie XX. Dominikanie i Karmelici, którym to głównie zawdzięczamy ten znany a piękny fakt, że dziś niema prawie dorosłego katolika w dyecezyi żmudzkiej, któryby nie należał do bractwa Różańca św. i Szkaplerza karmelitańskiego.

Wprawdzie fakta, któreśmy przytoczyli, głównie się skupiają około wieku XVII, ale bo też to wiek w dziejach kościoła żmudzkiego najważniejszy, podstawowy, wiek odrodzenia katolicyzmu. Tu się kopały fundamenta pod przyszłą budowę czci Matki Bożej, tu się zarysowywały, acz mgliście jeszcze, przyszłe jej rozmiary i formy.

Wiek XVIII budował na tym fundamencie dalej, wiek XIX zaszczytnie podtrzymywał pracę wieków poprzednich i doprowadził cześć Maryi Panny do tych rozmiarów, w jakich ją dziś mamy i widzimy. Jakież są one?

Przejrmy kolejno to, co do czci Matki Boskiej bezpośrednio zmierza: a więc kościoły czci Matki B. poświęcone, kaplice, obrazy, figury, przedmioty, miejsca, literaturę maryjańską, jakoteż pamiątki czci Maryi Panny dotyczące, nareszcie bractwa maryjańskie i praktyki mające bezpośredni związek z czcią Maryi.

Kościoły. Ogółem jest w dyecezyi żmudzkiej 218 kościołów parafijalnych i 143 filialnych. Pod wezwaniem zaś Matki Boskiej zostaje 44 kościołów parafijalnych i 26 filialnych — a więc 20 mniej więcej procent. Trzy kościoły parafijalne są pod wezwaniem Matki B. Niepokalanie Poczętej, a mianowicie: w Olsiadach, zbudowany w. 1475, w Kontowciach w roku 1619 i Chwiejdanach istniejący od r. 1609. Największy procent kościołów zostających pod wezwaniem Matki B. ma tytuł Wniebowzięcia Matki B. Ta uroczystość też, nazywana „Matki B. Zielnej“ należy do najulubieńszych uroczystości na Żmudzi i Litwie. Może dlatego, że w tym dniu kościół poświęca zioła, kwiaty, owoce i kłosa zboża, a lud litewski przeważnie rolniczy. Niektóre z kościołów zostających pod wezwaniem Matki B. powstały jako takie

już w wieku XV ²¹⁾, inne w wieku XVI ²²⁾, stosunkowo dużo powstało w wieku XVII ²³⁾ podczas odrodzenia katolicyzmu na Żmudzi i Litwie.

Co się tyczy kaplic, to należy rozróżniać pięć ich rodzajów w dyecezyi naszej.

Pierwszy — to przybudówki kościelne, czy też oddzielne części kościoła z osobnem wejściem. Tego rodzaju kaplic na



Kościół Olsiadzki.

ogół mało. Jeżeli są, to w kościołach miejskich lub po-kla-sztornych; a jeżeli i — wiejskich, to w bogatszych. W Kownie takie kaplice czci Matki Boskiej poświęcone posiada kościół po-karmelicki i kościół PP. Benedyktynów.

Drugi rodzaj kaplic — to małych rozmiarów kościółki. Takie kaplice posiada każda parafia. Większe parafie posiadają po kilka lub kilkanaście nawet. Duży procent takich kaplic pozostaje pod wezwaniem Matki Boskiej. Niektóre takie kaplice uchodzą za cudowne. W parafii kretyńskiej ²⁴⁾ są dwie takie kaplice słynące łaskami czy też cudami. Jedna z tych dwu kaplic znajduje się na cmentarzu grzebalnym i zostaje pod wezwaniem Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej.

²¹⁾ W Wielonie, Rosieniach, Olsiadach, Widzach, Szydłowie.

²²⁾ w Szylelach, Zejmach.

²³⁾ W Salantach, Kontowciach, Chwiejdanach, Citowianach, Kretyndze, Upniko-Wieprzach, Korcianach, Linkowie, Kalwaryi, Ponedelu, Siadach, Rogowie.

Tu lud modli się godzinami. Parafija chwiejdańska ma na cmentarzu ładną kapliczkę z figurą Matki B. Niepokalanie Poczętej. W parafiji wiłkomierskiej w majątku Szółkowie jest też ładna murowana kaplica zostająca pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Również parafija połaska²⁴⁾.



Wielki ołtarz z cudowną figurą Matki Boskiej w kościele Olsiadzkim.

posiada śliczną kaplicę ze statua Matki B. Bolesnej i obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kapliczka ta wieńczy górkę Biruty, nad samem morzem bałtyckiem położoną. U podnóża tej góry znajduje się ślicznie wykonana grota ze statua Maryi Panny Niepokalanie Poczętej z Lourdes, fundacyi hrabiostwa Tyszkiewiczów. Tu lud często się modli w letnie wieczory po pracy dziennej, tu tłumnie się zbiera i śpiewa na cześć Niepokalanej Dziewicy pieśni pobożne.

Tego rodzaju kaplice, o których tu mowa, mają swoje dni uroczyste, swoje odpusty, na które przybywają księża, a lud okoliczny tłumnie się zgromadza.

Trzeci rodzaj kaplic — to małe domki, czy miniaturowe kościółki przydrożne, wysokości wzrostu człowieka i odpo-

²⁴⁾ W pospolitej polszczyźnie miejscowej przymiotnik od „Kretynga“ brzmi nieprawidłowo „kretyngowski“, od „Połaga“ — „połagowski“!

wiednich rozmiarów. Tego typu kaplice spotykamy często na Żmudzi. Za oszklonemi drzwiami widzimy często statwę lub figurę Matki Boskiej, zwłaszcza Bolesnej. Lud żmudzko-litewski z natury skłonny do smętnych rozmyślań i w usposobieniu swoim mający jakiś rys smutku, lubuje się w tajemnicach wiary św. smętnych. Stąd często widzimy w ka-



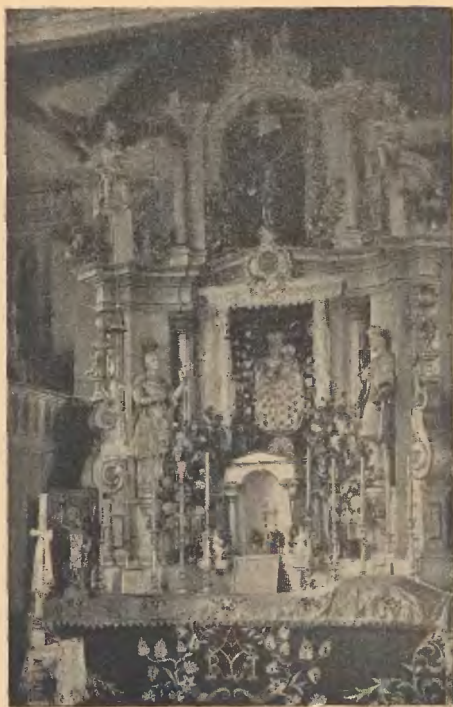
Kościół w Zejmach.

plicach różnego rodzaju sceny z męki Pańskiej lub z życia Maryi Panny.

Czwarty rodzaj kaplic — to pudła oszklone mające kształt domku lub kościółka z żelaznym najczęściej krzyżem u szczytu, a podniesione na mniej lub więcej wysokich ciosanych pniach. Z daleka tego rodzaju jak je lud nazywa „kapliczki“, robią wrażenie krzyżów przydrożnych. W pudłach czy skrzynkach tak podniesionych znajdujemy często obraz Matki Boskiej lub figurkę wykonaną przez domorosłych, a pobożnych artystów-rzeźbiarzy.

Nareszcie piąty i ostatni rodzaj kapliczek — to pudełka lub skrzynki często oszklone lub nieoszklone, a z przodu otwarte, mające kształt domku z krzyżykiem u szczytu, lub kościółka, zawieszane na drzewach leśnych lub przydrożnych. Tam często spostrzegamy obraz lub figurkę Matki Boskiej, zwłaszcza Bolesnej. Lud żmudzko-litewski, który za czasów pogańskich czyił lasy i drzewa, zwłaszcza dęby i jarzębiny, lubi na drzewach zawieszać tego rodzaju, jak on je nazywa „kapliczki“, przedstawiające rozmaite tajemnice wiary św., sceny

z życia Chrystusa lub Matki Boskiej. Na przestrzeni jednej wiorsty zdarza się częstokroć minąć takich lub innych kapliczek kilka, widzieć daleko więcej. W jednej parafii kretyńskiej figur czy kapliczek Matki B. Niepokalanej Poczętej jest 56, 18 Matki Boskiej Bolesnej i kilka — św. Rodziny. Te kaplice i kapliczki lud otacza głęboką czcią: chylące się do upadku podtrzymuje, zniszczone odnawia, za nic sobie nie pozwoli wyciąć drzewa, na którym zawieszono „kapliczkę”. Litwini przejeżdżający mimo kapliczki z głęboką czcią zdejmują czapkę i nisko skłaniają głowę, kobiety nachylają głowy, żegnają się częstokroć jedni i drugie. Idący pieszo zatrzymują się nieraz, by się pomodlić czy ucałować kapliczkę, pień ją podtrzymujący lub drzewo,



Wielki ołtarz w kościele Zejmeńskim.



Kościół w Rogowie.



Ołtarz Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia
w Iłkuście kurlandzkiej:

Matki Boskiej Ostrobramskiej, Matki Boskiej Częstochowskiej, Różańcowej, Anielskiej, Śnieżnej²⁵⁾, a ostatniemi czasy za-

na którym zawieszona. A pobożniejsi przejeżdżający lub mający jakie szczególne potrzeby do przedstawienia Bogu, wysiadają z wózka i udają się do wizerunku Matki Boskiej, ażeby tam się pomodlić.

Co do obrazów i figur, to dosyć powiedzieć, że niema kościoła w dycezyi, w którym by nie było ołtarza z obrazem lub figurą Matki Bożej. Są kościoły, które mają po dwa, trzy, cztery lub więcej nawet takich ołtarzy²⁵⁾. Rodzaje obrazów, które się najczęściej widzi, są: Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus, Matki Boskiej Bolesnej, Niepokalanie Poczętej, Wniebowzięcia, Ukoronowania, Zwiastowania,

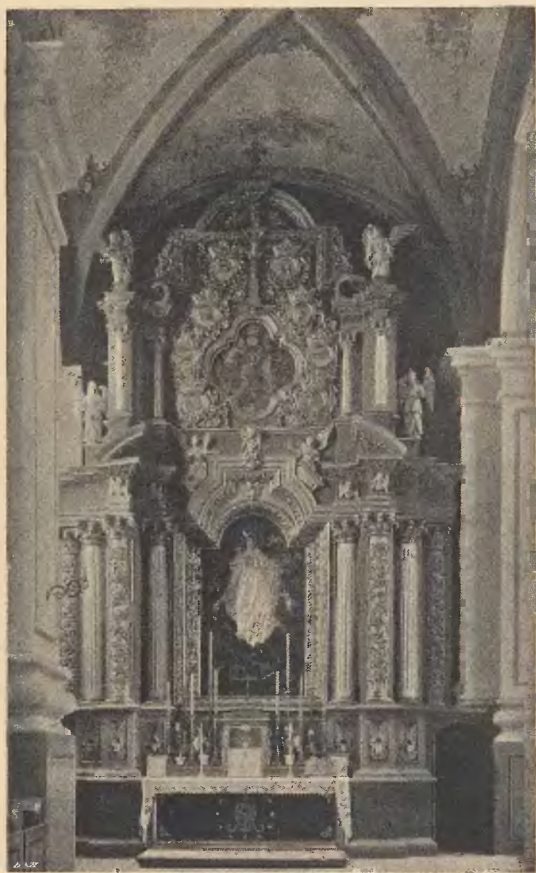


Miasto powiatowe Iłkušta i kościół katolicki parafijalny.

²⁵⁾ W Kownie: kościół katedralny, parafijalny św. Trójcy, seminaryjny; kościół parafijalny w Chwiejdanach, Poniedelu i t. d.

²⁶⁾ W Girdyszkach na Żmudzi słynie łaskami.

częło wprowadzać obrazy Nieustającej Pomocy Matki B. W ołtarzach nie poświęconych czci Matki Boskiej widzimy często w górnych ołtarza kondygnacjach obrazy Matki B. Dlatego też procent obrazów Matki B. jest w kościołach dyecezyi żmudzkiej bardzo duży²⁷⁾.



Ołtarz M. B. Pocieszenia w kościele katedralnym w Kownie.

Do cudownych należą: szydłowski²⁸⁾, kalwaryj-

²⁷⁾ Pomijamy tu obrazy Matki B. na feretronach, chorągwiach, w zakrystiach i t. d.

²⁸⁾ Obraz Matki B. Szydłowskiej malowany na płótnie i bogato w srebrne szaty i biżuterię przybrany, przedstawia Matkę B. trzymającą na lewej ręce Dziecię Jezusa. Początek tego obrazu niewiadomy. Czy był obraz ten w pierwotnym kościele szydłowskim, i — jeżeli tak — to jak się



Wizerunek N. M. P. w Brastawskim kościele.

ski²⁹⁾; za cudowne uchodzą też: twerski³⁰⁾, kulski, kramkowski, szymański, ugiański, brastawski, rozaliński, citowiański — zaś lud nazywa pospolicie

przechował podczas panowania w Szydłowie herezyi, niema pewnych wiadomości. Powiadają, że obraz ten był schowany w owej skrzyni żelaznej, którą ks. Kozakiewicz odkopał i otworzył. To tylko z pewnością można powiedzieć, że dzisiejszy cudowny obraz M. B. jest bardzo stary. Już bowiem w inwentarzu kościelnym z r. 1739 jako taki się opisuje. Prawdopodobnie jest to ten sam obraz, który był w pierwotnym szydłowskim kościele.

²⁹⁾ Patrz wyżej, gdzie mowa o Kalwarii Żmudzkiej.

³⁰⁾ Obraz cudowny N. Maryi Panny znajdujący się w twerskim kościele w wielkim oltarzu, malowany na drzewie, przedstawia N. Maryę



Brasławski R. K. P. kościół.

Pannę z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce; oprawny w srebrne ramki i podwójne drzwiczki srebrne pozłacane. Szata N. Maryi Panny i Pana Jezusa srebrna pozłacana. Podanie ludowe głosi, że: Obraz ten był niegdyś własnością Eliasza Ilgowskiego, ciwuna twerskiego, który z nim nigdy się nie rozstawał. Otóż gdy raz był przez króla wezwany, by się stawił ze zbrojnymi starostwa swego na wojnę przeciwko niewiernym, zabrał ze sobą obraz N. Maryi Panny. Wzięty do niewoli nie rozstawał się z obrazem. Wtedy to N. Marya Panna nawiedziła go i ciemności więzienne niezwykłą jasnością oświecała. Z wdzięczności ku Maryi Pannie Eliaz Ilgowski uczynił ślub taki: jeżeli odzyska wolność i wróci do kraju wystawi kościół i obraz ten jako cudowny umieści w ołtarzu. Owoż stało się, jak pragnął: odzyskał wolność i z obrazem wrócił do swego starostwa twerskiego. Ażeby podziękować P. Bogu za odzyskanie wolności i uczcić N. Maryę Pannę legował na postawienie w Twerach kościoła pod wezwaniem Nawiedzenia N. Maryi Panny pieniądze 1618 r. 18 lutego. Zapis ten król Zygmunt III zatwierdził tego samego roku, dnia 14 marca. Po wystawieniu kościoła obraz cudowny N. Maryi P. umieszczono w wielkim ołtarzu. — Gdy w roku 1741 kościół w czasie pożaru spłonął, sądzono, że i obraz N. Maryi Panny temuż uległ losowi. Lecz Pan Bóg znowu okazał cud: obraz chociaż przez nikogo nie ratowany, znaleziono po pożarze opodał zgłiszcz kościelnych. A gdy znowu wzniesiono kościół w 1747 roku, cudowny obraz N. Maryi Panny umieszczono w wielkim ołtarzu, gdzie Bóg Ojciec trzyma srebrną koronę nad obrazem Matki Boskiej, a u spodu podtrzymują obraz cudowny aniołowie. — Że niejednokrotnie P. Bóg działał cuda za wstawieniem się Matki Boskiej twer-

„chwalebnym“, w odróżnieniu od szydlowskiego, który jest cudowny³¹⁾. Słynniejsze obrazy Matki Boskiej mają bardzo często srebrną lub nawet połączoną szatę. Ołtarze z obrazami cudownymi lub słynącymi z łask, o ile budowa na to pozwala, lud ma zwyczaj obchodzić kolanami z różańcem lub książką w ręku. W uroczystości N. Maryi Panny lud przystraja odpowiednie obrazy w żywe lub sztuczne kwiaty.



Kościół w Rozalinie.

Co do figur Matki Boskiej, to te są rzadsze. Ostatniemi czasy zaczęły się rozpowszechniać figury Maryi Panny Niepokalanie Poczętej³²⁾. W Kretyndze istnieje już od założenia kościoła, t. j. od r. 1610 statua Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Postawił ją Jan Karol Chodkiewicz, fundator kościoła w Kretyndze.

skiej i że je notowano dla przekazania potomności, widzimy chociażby ze słów biskupa Karpia w dekrete wizytacyjnym z r. 1739 zawartych: *cum nondum in unum volumen sint redacta miracula et gratiae per intercessionem suae Dei Matris hoc in loco perpetrata etc.*, a przeto usilnie biskup ten zaleca, aby sporządzono osobną księgę do notowania cudów otrzymywanych w tym kościele. Obecnie ksiąg takich kościół nie posiada. Pożary często nawiedzające wsie i miasteczka Żmudzi, poniszczyły je. Dla uczczenia N. Maryi Panny Twerskiej papież Pius VI przez brewe z roku 1783 dnia 26 sierpnia udzielił odpustu zupełnego na wieczne czasy na dzień i oktawę Nawiedzenia Matki Boskiej.

³¹⁾ „Szydławos abrozdas cudownas, o Titawieniu garbingas“ twierdzi lud t. j. Obraz szydlowski cudowny, a citowiański chwalebny“.

³²⁾ Kowno (kościół św. Trójcy), Czerwony-Dwór, Chwiejdany, Kupiszki, Rakiszki, Skiemiany, Jurbork, Połaga (Biruta) i t. d.

Miejsc i przedmiotów otaczanych czcią Matki Bożej dyceczya żmudzka mało wykazać może. W obrębie filii sawdynickiej na Żmudzi jest źródło niedaleko od brzegów rzeki Dubisy położone, a przy niem kapliczka ze statua Matki Boskiej Łaskawej. Wodę z tego źródła, jako mającą własności niezwykłe, roznoszą na całą Żmudź i Prusy. Źródło to miało być cudownie wskazane przez Matkę Boską.



Wielki ołtarz w kościele Sawdynickim.

Drugie źródło uważane za cudowne z powodu objawienia się Maryi Panny znajduje się w filii Ugianach na etnograficznem pograniczu Żmudzi i Litwy.

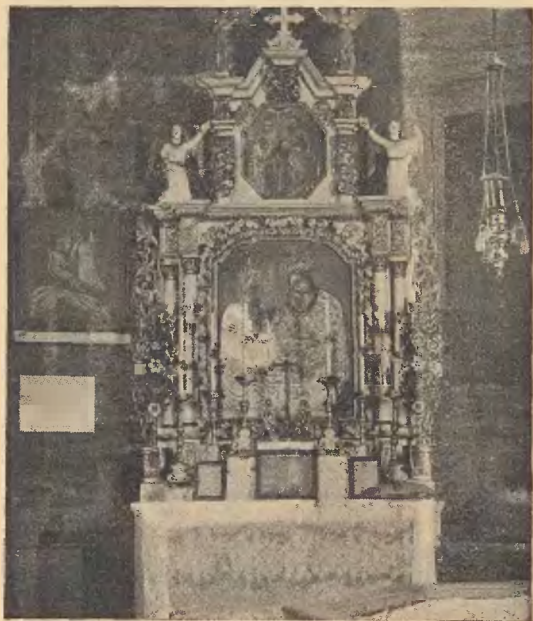
Z drzew w przekonaniu żmudzinów jarzębina ma pewien stosunek do Matki Boskiej. Istnieje bowiem podanie, że Matka Boska w ucieczce do Egiptu pod tem drzewem nocowała. Stąd żmudzini uważają jarzębinę za drzewo poświęcone Matce Bożej, a kijom jarzębinowym przypisują pewne nadzwyczajne własności. Być może, że wiara ta ludu żmudzkiego ma pewien związek z czcią, jaką były otaczane za czasów



Kościół w Sawdynikach.

pogańskich dęb i jarzębina. Biskup Maciej Wołonczewski w dziele swoim „Biskupstwo Żmujdzkie“ na str. 47 tak pisze: „Nie wycinali dębów i jarzębiny jako drzew, pod którymi bogowie zwykli i lubili odpoczywać“.

Dział literacko-pamiętkowy dotyczący czci Maryi Panny jest też bardzo szczupły — czemu wobec słabo roz-



Mały ołtarz w kościele Sawdymickim.

winiętego piśmiennictwa litewskiego dziwić się trudno. Pieśni, których lud używa, są to w większej części tłumaczenia pieśni polskich. Oryginalnych bardzo mało. Oryginalnym pieśniarzem maryjańskim był ś. p. x. biskup Antoni Baranowski, który zostawił po sobie sporo pieśni oryginalnych, poświęconych Maryi Pannie, a pisanych w języku litewskim.

X. Kajro napisał

bardzo ładną pieśń polską, której melodyę Matka Boska mu we śnie podała. Po za tem jest kilka a może i kilkanaście oryginalnych pieśni o Matce Bożej pisanych przez niewiadomych autorów. Na wzmiankę zasługuje tu pieśń do Matki Boskiej w Częstochowie, słynącej cudami i św. Kazimierza, patrona kraju, skierowana — z tłem historycznym, śpiewana około filii sawdymickiej. W pieśni tej w języku żmudzkiemu ułożonej, ze względu



Kaplica Sawdymicka.

na treść swoją bardzo ciekawej i znamiennej, jest wzmianka o ciężkich klęskach wojennych (zapewne szwedzkich) trapiących Polskę i Litwę. Początek tej pieśni taki:

„Buk pagarbinta Szwencziausi Marija,
 „Dangaus ir žemes skaisciausi lelija!“...
 („Bądź pochwalona, Najświętsza Maryo,
 „Nieba i ziemi najczystsza lilijo!“)

Również wspomnieć należy o polskiej pieśni oryginalnej do Matki Boskiej Ugińskiej. Autor nieznany. Pieśń rozpoczyna się od słów:

„Bądź uwielbiona, nad źródłem zjawiona,
 „Królowo nieba, w Ugianach wsławiona!“

Istnieją też dwie oryginalne w żmudzkiem języku pieśni do Matki Boskiej Kalwaryjskiej³³⁾ i oryginalna pieśń polska do Matki Boskiej w Krakowie łaskami i cudami słynącej³⁴⁾.

Biskup Maciej Wołoncewski w dziele swoim „Biskupstwo Żmudzkie“ na str. 178 pisze: „Czytałem książeczkę drukowaną w Wilnie 1648 roku pod tytułem *Calvaria Samogitiae*. Dzisiaj o tej książeczce wieści żadnych niema. Trudno więc powiedzieć, czy istnieje gdzie jaki egzemplarz tej książeczki, czy też nie.

Wdzięczny obrazek „Kalwaryi Żmudzkiej“ podczas odpustu przedstawia nam w formie wierszowanej bogobojna

³³⁾ Jedna zaczyna się od słów:

„Karlėne małoninga
 „Kalwarijaj stebuklinga“...
 Po polsku: „O Królowo przełaskawa,
 „ W Gordach Twoich cudów sława!“
 Druga zaś: „Karaliaus dangaus Motyna Szvencziausi,
 „Ir už aniołus panystej cziszciciausi!“
 Po polsku: „Wiecznego (niebios) króla, Matko Najjaśniejsza
 [(Najświętsza)
 „I nad anioły w panieństwie czyściejsza“...

³⁴⁾ Pieśń do Maki B. Krakowskiej tak się zaczyna:

„Najłaskawsza Pani moja, Królowo Nieba!
 „Wejrzyj na mnie okiem swoim, bo mnie potrzeba.
 „Żądam Twojego ratunku
 „Pociesz mię w moim frasunku
 „Pani łaskawa!

Przekład tej pieśni litewski, acz nieudolny, od ludu jednak używany.

poetka Karolina Proniewska w książeczce wydanej w r. 1856 w Wilnie nakładem p. Józefa Zawadzkiego pod tytułem: „Kalwarya na Żmudzi“.

W końcu przeszłego wieku ukazała się broszura w języku litewskim pod tytułem „Bašsas skurdas sunu ir dukteru Marijos Szydławos bažnyčioje stebuklais garbingos“ (Żałosny głos synów i cór Maryi w kościele szydłowskim cudami słynącej“), ułożona i wydana przez ks. Józefa Czerkielewskiego. Autor podaje krótką historyczną wiadomość o kościele szydłowskim i rozmaite modlitwy i pieśni do Matki Boskiej Szydłowskiej. Broszura ta w większej części oryginalnie napisana, ukazała się bardzo na czasie i wywarła duży wpływ na podniesienie czci Matki B. Szydłowskiej i na urobienie odrębnych form nabożeństwa do Niej³⁵⁾. Doczekała się już kilku wydań. Dzisiaj nosi już tytuł: „Bašsas dusziosna ejnanciu Szydławan“ („Głos do pobożnych dusz zdążających do Szydłowa“).

Biskup M. Wołonczewski w dziele swoim „Biskupstwo Żmujdzkie“ podaje dużo wiadomości o kościele i cudownym obrazie Matki B. Szydłowskiej.

W języku polskim najlepsza wiadomość o Szydłowie wyszła w Wilnie r. 1859 p. t. „Historyczne opisanie kościoła szydłowskiego na Żmudzi“³⁶⁾.

W kościele szydłowskim przechowuje się na pergaminie drukowana: „Historya fundowania, zagubienia i przywrócenia kościoła Najśw. Panny cudownej Szydłowskiej, godna wiadomości“. Niema na niej daty ani podpisów — ale z obok sznurkami przytwierdzonego rękopismu, który nosi datę 1785 r., a już wspomina o owej historyi, widać, że historia ta wcześniej napisana, czy wydrukowana została.

Z działu pamiątkowego nic tak dalece godnego uwagi nie istnieje: są w obiegu obrazy i obrazki Matki B. Szydło-

³⁵⁾ Ks. Józef Czerkielewski, niegdyś wikary szydłowski, obecnie proboszcz w Girdyszkach na Żmudzi, będąc w Szydłowie ułożył pieśń na setną rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki B. Szydłowskiej, obchodzoną w r. 1886 w Szydłowie, kędy zjechał też JE. x. Mieczysław Pallulon, biskup żmudzki. — Prócz tej pieśni okolicznościowej dosyć długiej znajdujemy w tejże broszurce parę innych krótszych pieśni, dużo modlitw, nowennę i litanię do Matki B. Szydłowskiej, układu tegoż autora.

³⁶⁾ Patrz „Encyklopedya powszechna“ Orgelbranda pod wyrazem: „Szydłów na Żmudzi“.

wskiej i Kalwaryjskiej, są też medaliki Matki B. Kalwaryjskiej. Dwa takie medaliki były w ręku piszącego te słowa. Pierwszy ma na jednej stronie wizerunek Matki B. Kalwaryjskiej z okólnym nadpisem: „N. P. M. w Kalwaryi na Żmudzi“ — z drugiej strony ten sam tylko litewski napis: „Stebuklinga S. P. Marija Kalwarijos Zemajcziu“. Drugi medalik nieco nowszy — ma z jednej strony wizerunek Matki B. Kalwaryjskiej z napisem: „N. P. M. w Kalwaryi na Żmudzi“, z drugiej zaś wizerunek św. Dominika z krzyżem i lilią i napis: „święty Dominik“.

Oto wszystko, co można powiedzieć o dziale literacko-pamiętkowym.

Bractwa maryjańskie w dyecezyi żmudzkiej są bardzo rozpowszechnione. Aczkolwiek przed czterdziestu laty istnieć przestały ich organizacje zewnętrzne, to jednak same bractwa co do swej istoty, jako źródła łask duchownych, istnieć nie przestały, owszem w ostatniem czterdziestoleciu wzrosły mocno pod względem ilości członków, a rozrosły się i rozmnożyły pod względem rodzajów. Dzisiaj faktem jest powszechnie znanym, że niema prawie dorosłego katolika w dyecezyi naszej, któryby nie miał Szkaplerza karmelitańskiego i Różańca. Na wytworzenie tego stanu rzeczy złożyła się praca i zachęta już zgasyłych pokoleń kleru świeckiego i zakonnego, wpływy dzisiejsze, oraz piękny a już ustalony zwyczaj wpisywania się do bractwa Różańca św. i Szkaplerza karmelitańskiego po pierwszej Komunii św. Zgorszyłby się Litwin czy Żmudzin prawowierny, gdyby na piersi katolickiej nie ujrzał tych oznak religijnych, ba! zwątpiłby nawet o katolickości osoby nie posiadającej tych oznak. Sam zaś nosi stale te znaki brackie: w dnie powszednie pod wierzchniem ubraniem, w świąteczne zaś częstokroć na ubraniu. Modlitwy brackie odmawia sumiennie, za grzech uważa opuścić je, a nawet znużenie fizyczne po ciężkiej jego pracy nie zdaje mu się być przyczyną dość ważną do uchylenia się od tego obowiązku. Należący do bractwa Szkaplerza św. karmelitańskiego, a więc prawie wszyscy Żmudzińscy czy Litwini dyecezyi naszej, wstrzymują się w środy na cześć Maryi Panny Szkaplerznej od potraw mięsnych, pobożniejsi, zwłaszcza niewiasty, suszą.

W bardzo wielu kościołach, zwłaszcza tam gdzie dawniej był siedliska zgromadzeń brackich, odprawia się dotych-

czas w jedną niedzielę każdego miesiąca nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, nazywane „brackiem“. Pobożniejsi członkowie bractwa starają się w te dni przystąpić do Sakramentów świętych.

Prócz dwóch wyżej wspomnianych bractw, do najbardziej rozpowszechnionych należą: bractwo Imienia Maryi, Pocieszenia, Łaskawej, Bolesnej, bractwo trzeźwości pod opieką Maryi Panny zostające i nakoniec bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, które ostatniemi zwłaszcza czasy bardzo się wzmogło w liczbę członków, znane było jednak i cenione i dawniej w granicach dyecezyi żmudzkiej. W Kretyndze naprzykład bractwo Niepokalanego Poczęcia istnieje od roku 1697, w Citowianach od bardzo dawna.

Bractwa i praktyki z nimi związane przedstawiają nam część tych form, które stworzyła miłość Maryi i w których przywiązanie do Niej się przejawia. Jaka taka całość obrazu dopiero wtedy się wytworzy, gdy dodamy inne praktyki, które nazwiemy „maryańskimi“. Te wprowadzą nas głębiej w tajniki przywiązania ludu wiernego do Maryi. By się jednak łatwiej rozejrzeć i zorientować w praktykach maryańskich ludu naszego, przyjrzyjmy się naprzód: jak się ten lud przygotowuje i jak się ze swojej strony przykładą do obchodu świąt Maryi Panny; powtóre: jakie praktyki maryańskie występują w zwyczajnem nabożeństwie kościelnem; nakoniec: jakie praktyki maryańskie się ujawniają poza kościołem, czyli w domach, rodzinach, po wsiach i dworach.

Do obchodu świąt Maryi Panny lud wierny dyecezyi żmudzkiej przygotowuje się przez zachowanie postu ścisłego w wigilie. Zwyczaj ten prastary i powszechny. Już synod II żmudzki w r. 1636 odbyty powołuje się na ten zwyczaj jako dawny i nadaje mu moc obowiązującą prawa dyecezyalnego. Nowsze czasy żadnej do tego zwyczaju nie wniosły zmiany; miłościwe ulżenia w dyscyplinie postu przez Stolicę Apostolską ostatniemi czasy łaskawie udzielane, na gruncie żmudzkim się nie przyjęły. Tu poszcza ściśle i surowo. Utało się nawet przysłowie: „kto kocha Maryę, nie pyta o wigilię“. Pobożniejsi lub więcej Maryi Pannie oddani, mający jakieś nadzwyczajne potrzeby, czy też poczuwający się do obowiązku wdzięczności względem Niej za otrzymane dobrodziejstwa i łaski, odprawiają nowennę do Matki Boskiej połączoną z postem.

Na uroczystości Maryi Panny lud tłumnie ściaga do kościołów, do miejsc słynących z czci Maryi Panny odbywa dalekie nieraz i z rozmaitemi niewygodami połączone pielgrzymki. O rozmiarach pielgrzymek można sobie wyrobić pewien sąd z następnych danych:

W Szydłowie w r. 1903 w ciągu ośmiu dni odpustu Narodzenia Matki Bożej, rozdano przeszło 50.000 komunikan-tów. Około 30 księży codziennie słuchało spowiedzi św. i za-ledwie z wielkim wysiłkiem zdołali zaspokoić duchowe po-trzeby ludu.

W r. 1903 do Kalwaryi na odpust Nawiedzenia Matki Bożej, który trwa dni 12, przybyło do 40.000 pielgrzymów, z których każdy prawie pragnął się wyspowiadać i przyjąć Przenajśw. Sakrament.

W Brasławiu na uroczystości Matki Bożej Różańcowej i Szkaplerznej zgromadza się po 15.000 ludu wiernego.

Do Citowian na odpust przypadający na pierwszą nie-dzielę po Nawiedzeniu Najśw. Maryi Panny, tak zwany „kal-waryjski“, i na odpust Maryi Panny Anielskiej, czyli „Por-cyunkuli“, napływa więcej niż po 10.000 ludu.

Do Korcian na uroczystości: Matki Bożej Zwiastowania, Wniebowzięcia, Narodzenia, do których Pius VI w r. 1795 przywiązał odpust zupełny, napływa do 3.000 pielgrzymów każdą razą.

W Krakinowie w uroczystości Wniebowzięcia i Naro-dzenia Maryi Panny zgromadza się po 6.000 przeszło pobo-żnych pielgrzymów.

W Kretyndze liczba pielgrzymów przybywających na uroczystość Matki Bożej Niepokalanie Poczętej sięga 7.000.

W Linkowie w uroczystość Matki Bożej Szkaplerznej, obchodzoną przez oktawę, bywa dnia pierwszego, w nie-dzielę „infra octavam“ i ostatniego po 15.000 pielgrzymów; spowiadających się podczas całej oktawy i komunikujących na ogół 7 do 8.000. Prócz tego w drugą niedzielę każdego miesiąca odbywa się odpust bracki Szkaplerza Matki Bożej, na który zbiera się do 5.000 ludu.

W Rogowie podczas odpustu Wniebowzięcia Matki Bo-żej, przystępuje do Komunii św. przeszło 2.000 osób.

W Rozalinie na odpust Imienia Maryi Panny zbiera się do 10.000 pielgrzymów.

Do Szymańców na odpusty Wniebowzięcia i Narodze-

nia Matki Bożej napływa po dwadzieścia mniej więcej tysięcy pielgrzymów.

W Zejmach uroczystość Narodzenia Matki Bożej zgromadza około 3.000 ludu.

W Telszach w ciągu oktawy Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny przystępuje do Spowiedzi i Komunii św. od 4 do 5 tysięcy ludu.

Na odpust Nawiedzenia Matki Boskiej, obchodzony z oktawą w Twerach, zgromadza się do 20.000 pobożnych pielgrzymów i czcicieli Maryi Panny.

W Widzach w uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej i Różańcowej zbiera się do 10 przeszło tysięcy osób.

Dla przykładu tego wystarczy.

Dodajmy, że prawie każdy pielgrzym udając się w drogę ma zamiar przystąpić do Sakramentów św., a będziemy mieli wyobrażenie o pracy, jaka czeka kapłanów. To też w uroczystości Matki Boskiej praca po konfesyonałach nigdy się nie kończy przed południem, pospolicie po południu, i to najczęściej w późniejszych popołudniowych godzinach, często trwa do późnego wieczora, nieraz ciągnie się, na przykład latem lub jesienią, od wschodu do zachodu słońca z niedużymi przerwami. Będąc na odpustach lud nie zaniedbuje sposobności wpisania się do jakiegobądź bractwa Matki Boskiej. Nadto wielu mężczyzn w takich okolicznościach wyprysięga się wódki, ślubuje wstrzeźliwość oddając się w opiekę Matki Boskiej, patronki trzeźwości.

Tak oto lud nasz obchodzi święta Matki Boskiej. Trapi ciało postem, umartwia ducha pokutą, krzepi Sakramentem Ciała i Krwi Pańskiej, łączy się w bractwa maryjańskie, czyni zbawienne na przyszłość postanowienia, wyprysięga się wódki, źródła wielu nieszczęść i zgorszeń, — i wraca do domu z pieśnią maryjańską na ustach, z pokojem w sercu. Ofiara naprawdę godna Maryi.

W zwyczajnem nabożeństwie kościelnem w niedziele i święta widzi się następujące praktyki maryjańskie: z rana przed jutrznią, którą kapłan pospolicie między godziną 7-mą i 8-mą odprawia, śpiewa organista przy akompaniamencie organów z kilkoma pobożnymi osobami godzinki do M. P. Niepokalanie Poczętej. Dotychczas utrzymał się zwyczaj śpiewania godzinek po polsku, nawet i tam, gdzie lud używa języka litewskiego, a tylko szlachta i drobna częśćka nie-szla-

chty mówi po polsku. Po jutrzni, a przed sumą lud śpiewa różaniec św. Mężczyźni i kobiety tworzą dwa chóry, pomagając sobie nawzajem. Po skończonem nabożeństwie t. j. po nieszpórach kapłan intonuje koronkę do Matki Boskiej: „Kto chce Pannie Maryi służyć“, a lud dośpiewuje ją do końca. Tak więc nabożeństwo niedzielne czy świątalne rozpoczyna się od chwały Maryi — przez godzinki, a kończy się na niej — w koronce.

Wspomnieć tu należy niektóre praktyki czysto obrządkowe podnoszące uroczystość świąt Matki B., jakoto: że w wielu kościołach we wszystkie święta Matki B. nabożeństwo się odprawia z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu³⁷⁾; że w niektórych kościołach pewne uroczystości Matki Boskiej trwają przez całą oktawę³⁸⁾ lub przez trzy dni 40-godzinnego nabożeństwa³⁹⁾. Dodajmy do tego msze adwentowe „roratami“ (zwane⁴⁾) i całomiesięczne nabożeństwa do Matki Boskiej — majowe i październikowe, które po wszystkich kościołach codzień się odprawiają z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu w monstrancyi, czy w cyboryum — i to, że lud w niedziele i święta tłumnie w tych nabożeństwach uczestniczy — a będziemy mieli w przybliżeniu obraz służby i czci maryjańskiej w kościołach.

Poza kościołem, w domu u siebie lud służby maryjań-

³⁷⁾ W Kalwaryi Żmudzkiej, w Kretyndze, w Korcianach na przykład. W Kalwaryi prócz tego codzień przed ołtarzem Matki B. cudownym śpiewa ksiądz z ludem litanię loretańską i „pod Twoją obronę“; codzień też śpiewa się różaniec św. W uroczystość M. B. Różańcowej i na Nowy Rok odbywa się tu procesya do pięciu ołtarzy: przy każdym śpiewa się ewangelia. Ma ten obrzęd przypominać pięć tajemnic różańca św. — To śpiewanie pięciu ewangelii praktykuje się też i w Chwiejdanach w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

³⁸⁾ Naprzykład: w Szydłowie uroczystość Narodzenia M. B., w Kalwaryi uroczystość Nawiedzenia M. B. trwa dni 12, w Citowianach uroczystość Niepokalanego Poczęcia M. B. trwa przez oktawę, również i w Kretyndze, w Linkowie uroczystość M. B. Szkaplerznej cum octava itd.

³⁹⁾ Naprzykład: w Kownie w kościele katedralnym w uroczystość M. B. Bolesnej w wielkim poście; w kościele po-bernardyńskim, obecnie seminaryjnym uroczystość M. B. Niepokalanie Poczętej; w Chwiejdanach uroczystość M. B. Różańcowej itd.

⁴⁰⁾ W Kretyndze naprzykład w adwencie codzień się odprawia msza „rorate“. W innych parafijach mających więcej niż jednego kapłana — przy najmniej co niedziela.

skiej i czci nie przerywa, owszem dalej ją prowadzi, przedłuża, krzewi.

Ku czci Maryi suszy w adwencie środę, piątek i sobotę; w soboty całego roku wstrzymuje się od potraw mięsnych. Są żmudzini i żmudzinki — a jest ich nie mało — co cały adwent suszą dla uczczenia Bogarodzicy. Dzień pracy zwłaszcza w zimie rozpoczynają od śpiewania godzinek, kończą śpiewając koronkę. Nadto w dniu świąteczne przed wyjściem do kościoła odmawia się lub śpiewa różaniec św.

W niedziele i święta maja i października każdy stara się być w kościele na stosownem nabożeństwie maryjańskim. Ci co bliżej kościoła mieszkają i w dniu powszednie przybywają na te nabożeństwa. Ci zaś co w kościele być nie mogą dla odległości lub innych jakich przyczyn odprowadzają owe nabożeństwa w domu. W październiku odmawiają wspólnie różaniec św., w maju zaś urządzają ołtarzyk z obrazem Maryi Panny, ładnie w kwiaty przybrany, gdzie odprowadzają majowe nabożeństwo.

W maju w niektórych parafijach pleban z ganku może słyszeć i z radością stwierdzać, jak lud czci Matkę Boską: bo oto po zachodzie słońca co chwila dolatują go z rozmaitych stron sygnały dawane zapomocą bębna lub kołatki, a zwiastujące początek nabożeństwa majowego w tej lub owej wsi czy dworze.

Ostatnimi czasy mocno się rozkrzewił zwyczaj odmawiania „żywego“ i „wiecznego“ różańca. W pewnej parafiji pleban doliczył się 15-tu kółek czy „wianków“ żywego różańca i 8-miu wiecznego.

Ołtarze Matki B., feretrony, „kapliczki“ przydrożne lubi lud zwłaszcza przed uroczystościami, przystrajac w kwiaty żywe czy sztuczne. Ciemne ściany chat swoich rozjaśnia obrazami Maryi Panny i innych Świętych. Każda chała mogłaby wykazać po kilka obrazów Matki B., wśród których często się dostrzega Matkę B. Ostrobramską i Częstochowską. Po dworach tych co się dawnych tradycji i zwyczajów trzymają, widzi się obrazy Matki B. w pokojach, widzi się też i w gankach: nad wejściem czuwa pospolicie obrazek Matki B. Częstochowskiej lub Ostrobramskiej.

Medaliki Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, Imienia, Serca Maryi, M. B. Ostrobramskiej, Częstochowskiej lud chętnie nabywa i z wszelką czcią nosi. Obrazki Maryi Panny

w darze otrzymane lub za pieniądze nabyte starannie w książkach do nabożeństwa przechowuje.

Zaznaczenia godny jest objaw, że z uszanowania dla Matki Boskiej żadna żmudzinka ze sfery wieśniaczej nie nazwie siebie Maryą, lecz tylko Maryanną⁴¹⁾.

W nieszczęściach Litwin ucieka się do Matki Boskiej, czyni wota, ślubuje, odbywa pielgrzymki.

Na łożu śmierci prosi o wpisanie go do jakiegobądź bractwa maryjańskiego, bo w pomoc Maryi ufa i przez nią ostatnie tchnienie Bogu poleca.

Oto jakie owoce zrodziła miłość Maryi na ziemi litewskiej.

Rok obecny 1904 jako jubileuszowy pierwszego 50-lecia od ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Maryi Panny przypomniał wszystkim wiernym w sposób uroczysty Niepokalanie Poczętą i Nieskalanie Świętą Bogarodnicę, cześć Jej podniósł i nabożeństwo do Niej ożywił⁴²⁾.

⁴¹⁾ „Maryanna“ imię jednoznaczne z „Marya“ mogło powstać ze zlania się dwóch imion „Marya Magdalena“. Takie zlanie się w wymowie żmudzkiej łatwiejsze niż w polskiej.

⁴²⁾ W końcu chcemy w kilku wierszach skupić to wszystko co się stosuje do Niepok. Poczęcia M. B. A więc: 3 kościoły pod wezwaniem M. B. Niepokalanie Poczętej — mianowicie: w Olsiadach, zbudowany w r. 1475, w Kontowciach w r. 1619 i w Chwiejdanach istniejący od r. 1609; trzy bractwa Niepokalanego Poczęcia M. P. kanonicznie założone: w Kretyndzie istnieje od r. 1697, w Citowianach od bardzo dawna i w Iłłuszkach od w. XVIII; sporo ołtarzy, obrazów, statui M. B. Niepokalanie Poczętej w obrębie dycezyi, śpiewanie godzinek do M. B. Niepok. Pocz. w niedziele i święta z rana przed jutrznią w kościele i przed rozpoczęciem każdego dnia po domach; zwyczaj noszenia medalików M. B. Niep. Pocz. i przechowywania obrazków; наконец uroczysty obchód święta M. B. Niepokalanie Poczętej 8 grudnia — z oktawą: w Kretyndzie, w Citowianach, w Telszach; z 40-godzinnem przy wystawieniu Najśw. Sakramentu nabożeństwem w Kownie w kościele po-bernardyńskim czyli seminaryjnym. W następnych zaś parafijach odbywa się 8 grudnia jednodniowy odpust z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu przy mniej lub więcej liczny zjeździe księży okolicznych: I. Powiat Kowieński: 1) Skorule, 2) Wielona, 3) Czekiszki, 4) Eyragoła, 5) Jaswoynie, 6) Hrynkiszi. II. Powiat Wilkomierski: 1) Traszkun, 2) Żmujdki, 3) Uciana, 4) Pobojsk. III. Powiat Nowo-aleksandrowski: 1) Nowo-Aleksandrowsk, 2) Dryświaty, 3) Brasław, 4) Antuzów, 5) Komaje, 6) Poniemoń, 7) Hanuszyski, 8) Rakiszki. IV. Powiat Poniewieski: 1) Poniewież, 2) Pompiany, 3) Konstantynów. V. Powiat Szawelski: 1) Szawle, 2) Nowe-Zagory, 3) Poszwityń, 4) Wieksznie, 5) Kurszany, 6) Kurtowiany, 7) Tryszki, 8) Bey-sagoła, 9) Gruździe, 10) Radziwiliszki, 11) Szadów, 12) Łajżew. VI. Powiat

Rosieński: 1) Koltyniany, 2) Szylele, 3) Szweksznie, 4) Chwiejdany, 5) Żwingi, 6) Kroże (kościół po-klasztorny), 7) Citowiany (z oktawą), 8) Tawrogi. VII. Powiat Telszewski: 1) Telsze (z oktawą), 2) Olsiady, 3) Siady, 4) Kontowcie, 5) Szkudy, 6) Ławkożemy, 7) Kretynga (z oktawą), 8) Twery, 9) Żorany. Nadto w Kurlandyi: 1) Mitawa, 2) Dłukszta. — Toż samo w czterech kościołach filialnych: 1) Poławenek, 2) Dowgiele, 3) Degucie, 4. Berżora.

O bł. Jakóbie, arcybiskupie halickim i Jego szczególnej czci dla N. M. P.

Napisał

Dr. Władysław Abraham,

prof. Uniwersyt. lwowsk.



Chcę cofnąć się na chwilę w odległą przeszłość tej ziemi, w początki katolicyzmu na Czerwonej Rusi, do czasu kiedy zaczął się tutaj organizować, rozprzestrzeniać, kiedy wraz z nim zaczął się rozszerzać kult Maryi. Chcę rzucić garść wspomnień, i oświetlić jedną z najwybitniejszych postaci wśród tutejszego episkopatu, jednego z poprzedników dzisiejszego Arcypasterza, który jeszcze w wieku XVIII został policzony w poczet błogosławionych. Wiadomo, że istnieje myśl, by ten proces kanonizacyjny odnowić i prowadzić dalej, by tego błogosławionego kanonizować.

Mam tu na myśli bł. Jakóba Strepe, arcybiskupa halickiego.

Pierwotnie biskupstwo to nie miało tytułu lwowskiego, gdyż było ono założone w Haliczu. Pius VI dekretem z dnia 11 września 1790 r. po przeprowadzonym procesie zapisał go w poczet błogosławionych, a sprawa beatyfikacji toczyła się od r. 1619, gdy znaleziono w tutejszym kościele OO. Franciszkanów — dziś już nie istniejącym, stał na placu Castrum — zwłoki tego arcybiskupa. A już od XV w. szerzył się jego kult, nieprzerwanie przez wiek XVI, tak, że w kalendarzyku litewskim z XVI w. znajduje się zapiska, wskazująca na mie-

siąc luty Jakóba, arcybiskupa halickiego, jako patrona od bólu głowy. Świadczy to, że kult jego wzrastał, że go tem bardziej w jego archidiecezyi czczono.

Aby postać tę tem lepiej ocenić, musimy potrącić o dzieje katolicyzmu na Rusi. Wiadomo to, że ziemia ta nigdy do Polski nie należała, potem została odebrana Mieszkowi I przez Włodzimierza W., następnie wraca chwilowo za Bolesława Chrobrego i Śmiałego do Polski, wreszcie na stałe za Kazimierza Wielkiego. Do tego czasu prowadzone usiłowania, by doprowadzić do Unii spełzły na niczem. Od zerwania jedności z kościołem w XI w., prace w tym kierunku nie doprowadziły do żadnego poważniejszego rezultatu, a Daniel, król halicki, który od Inocentego IV otrzymał koronę, rychło zerwał Unię; tak, że o niej później przez długi czas mowy nie było. Natomiast katolicyzm tu nigdy nie wygasł, a jego szerzeniem zajmowali się — co jest dość oryginalne — z początku przeważnie irlandzcy Benedyktyni, którzy szli z Ratushony do Kijowa i tam mieli swój klasztor. Po nich szła inicjatywa w tym samym kierunku od Dominikanów polskich, prowadzonych przez św. Jacka.

Mimo tych usiłowań katolicyzm wielkich zdobyczy nie odniósł.

Po śmierci Jerzego II Trojdenowicza, który został otruty — a współczesne kroniki podają jako powód śmierci to, że popierał kościół łaciński — ziemia ta dostała się pod panowanie Kazimierza Wielkiego, który zajął się organizacją kościoła katolickiego. Sprawa szła oporem, tak dalece, że w chwili kiedy król umierał, organizacja kościoła łacińskiego nie była jeszcze ustalona. Literatura późniejsza podaje wprawdzie nazwisko arcybiskupa halickiego, Krystyna, który miał zająć metropolię halicką jeszcze za czasów Kazimierza W., lecz po nim żadne współczesne ślady jego istnienia nie pozostały. Faktem jest, że kiedy król zmarł, to na chwilę wybuchła reakcja ze strony schizmatycznej, objawiająca się zajęciem dóbr kościelnych w archidiecezyi halickiej i zaborem katedry w Przemyślu. Po Kazimierzu, za Ludwika Węgierskiego, rządcą tego kraju był Władysław Opolski, któremu udało się wyjednać w Stolicy apostolskiej uroczyste zatwierdzenie organizacji kościoła katolickiego. Bulla Grzegorza XI z 13 lutego 1375 r. jest kartą zasadniczą, na której organizacja kościoła łacińskiego na Czerwonej Rusi się opiera. Bulla ta stwarzała

arcybiskupstwo halickie i podległe mu sufraganie w Przemyślu, Chełmie i Włodzimierzu. Później, 1412 r., kiedy przeniesiono stolicę arcybiskupstwa do Lwowa z Halicza, zostało do arcybiskupstwa włączone także biskupstwo kamienieckie, kijowskie i sereckie w Mołdawii.

Taki jest początek metropolii kościoła łacińskiego tutaj we Lwowie. Jednakowoż o ile chodzi o pierwszych pasterzy tej archidiecezyi, którzy ją mieli organizować, to zdaje się, że nie bardzo była szczęśliwa ręka, która ich dobierała. O pierwszym pasterzu, arcybiskupie halickim Macieju mówić nie będę; nie wiele zresztą o nim wiemy. Wybrany arcybiskupem halickim zdaje się nigdy konsekrowanym nie był, bo ciągle istniała nadzieja przeniesienia stolicy z Halicza, który upadał, do bogatego Lwowa. Po nim objął arcybiskupstwo Bernard, osobistość także bliżej nieznana. Te ślady, które po nim zostały, rzucają tylko ujemne światło na niego. Nie chciałbym oczerniać tej postaci, ale należy stwierdzić, że pozostała po nim tylko garść procesów, które były prowadzone namiętnie, czyto z magistratem lwowskim, czy Dominikanami lwowskimi, a ostatecznie były to procesy, gdzie nie chodziło o cele idealne, lecz głównie materialne. Co smutniejsze, że skutkiem tych procesów zmarł pod klątwą komisarza papieskiego, który z powodu jego postępowania był zmuszony do chwycenia się tak surowego środka.

Nic dziwnego, że z tego powodu znajdowała się cała archidiecezya w zupełnem rozsprzężeniu.

W tej tak smutnej chwili Opatrzność do rządów archidiecezyą powołała Jakóba Strepe. Daty, które się czyta o nim w dotychczasowej literaturze są wszystkie fałszywe, został on bowiem arcybiskupem halickim na mocy bulli Bonifacego IX z daty Rzym 27 czerwca 1391 r., a zmarł najpóźniej w styczniu 1410 r. Tak samo i okoliczność czy nazywał się Strepą nie jest naukowo stwierdzoną, bo ani Długosz w XV w., ani Kromer z XVI w., ani co więcej sufragan lwowski Pirawski, który stan archidiecezyi opisał, w r. 1615, nie znają jeszcze tego nazwiska, przydomku, czy herbu. Dopiero później, w lat kilka, gdy odnaleziono jego zwłoki i kiedy się Lwów żywiej nim zajął, pojawia się imię Strepy. Dochował się dotąd opis bulli, którą Jakób został powołany na arcybiskupstwo halickie, a bulla ta ma adres do niego, on więc powinien dać pewne wskazówki co do jego rodu czy pochodzenia. Tym-

czasem jestto łamigłówka naukowa, bo trudno ją odcyfrować i zrozumieć o co tam chodzi; czytamy bowiem w adresie w odpisie bulli *Jakobo Ruchem de Vladonna*. By Ruchem się nazywał trudno przypuścić, a tak samo nie spotykamy nigdzie nazwy miejscowości: „Vladonna“. Widocznie pisarz źle odczytał dokument. Oryginał tego odpisu znajdował się — niestety dziś go już nie ma — w archiwum w Lateranie, w t. zw. registrach laterańskich i jeżeli ktoś zna sposób ówczesnego pisania, to może z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że zamiast „Ruchem“ stało „Rutheni“, a zamiast „Vladonna“ — „Vladomiria“. Mielibyśmy więc nazwę „Jacobus Rutheni de Vladomiria“, t. zn., że był synem kogoś z Rusi, niekoniecznie Rusin, gdyż tego rodzaju przydomki są częste; musiał to być ktoś z wybitniejszych mieszczan, osiadłych w Włodzimierzu, lub któryś z urzędników królewskich. Pozostawał on także w jakimś szczególnym stosunku z rodem Tarnowskich, bo został wtedy arcybiskupem, kiedy Jan Tarnowski był starostą ruskim, a także konsekrował się w kościele w Tarnowie. Z jego przeszłości wiadomo, że był franciszkaninem, a nawet zdaje się gwardyanem krakowskim, następnie lwowskim i jako taki został wikaryuszem Rusi *Societatis Fratrum Peregrinantium*. Była to organizacja misyjna, która na przełomie w XIII i XIV w. powstała w dwóch misyjnych zakonach Dominikanów i Franciszkanów, jako bractwo „Braci pielgrzymujących dla Chrystusa“, organizacje popierane gorliwie przez stolicę apostolską. Szli oni daleko na wschód w celach misyjnych, szli nawet do Chin dla opowiadania Słowa Bożego.

Z takiego zakonu wyszedł bł. Jakób Strepa. Z jego działalności podniosę przede wszystkim fakt, że jak jego poprzednik ciągle się procesował, tak on wszystkie spory godził. Zostało po nim sporo dokumentów, tak, że na ich podstawie możnaby sobie odtworzyć dość dokładnie jego charakter. Należy stwierdzić, że był to mąż niezwyklej zacności charakteru, niezwyklego daru łagodzenia przeciwności i że się swą archidyecezyą jak i stanem katolicyzmu na Rusi zajął gorliwie. Spotykamy go zawsze przy królu, kiedy król na Rusi przebywał i wraz z nim myślał o przyszłości tej ziemi. Dla miasta Lwowa był wiernym przyjacielem, zawsze interesa miasta popierał, a przytem o ile chodziło o kult katolicki, starał się go rozszerzać i rozprzestrzeniać. Pozostały

po nim testament, świadczy o idealnej czystości tej postaci; arcybiskup umarł zostawiając infułę i pastorał i trochę tylko książek i ruchomości, które nakazał rozdać, lub spieniężyć na cele pobożne lub wsparcie dla ubogich.

Pracując nad rozszerzeniem katolicyzmu w tej ziemi, starał się głównie w dwóch kierunkach działać. Naprzód podnieść muszę pracę jego nad zakładaniem parafji łacińskich. Starał się o ile możności zachęcić innych do tego, szczególnie panów posiadłości, którym pomagał w zakładaniu po wsiach parafji łacińskich, przyczyniając się do dotacyi. A w dokumentach odnośnych wyraźnie podnosił, że chodzi tu o szerzenie prawdziwej wiary, tam gdzie mieszkają schizmatycy. Pozostało dotąd kilka dokumentów, które są śladem zakładania wówczas łacińskich parafji po różnych stronach kraju.

Drugi kierunek, w jakim działał, stoi w bliższym związku z dzisiejszą uroczystością i jest niejako legitymacją historyczną dla tej uroczystości w tym grodzie, albowiem Jakób przedewszystkiem starał się o rozszerzenie kultu Maryi, starał się o ile możności związać z nim szerzenie katolicyzmu. Świadczy o tem, naprzód wiadomość, że on zatwierdził statuta Bractwa Panny Maryi, we Lwowie, które zostało utworzone przez mieszczan tutejszych, lecz nadto pozostał po nim akt, który dotyczy modłów i śpiewów na cześć Maryi w kościele parafijalnym lwowskim, który później stał się katedralnym. Jestto akt najdawniejszy, który dotyczy kultu Matki Boskiej we Lwowie i będę miał zaszczyt go tutaj w oryginale okazać.

(P. prelegent okazuje dokument oryginalny z daty 20 listopada 1402 r. przechowany w archiwum miasta Lwowa).

I jeszcze na jeden jego akt chciałbym zwrócić uwagę, którego jednakowoż oryginału nie mogłem dotąd znaleźć. Jestto dokument, w którym chodzi o znaną lwowianom statwę alabastrową Matki Boskiej, znajdującą się w kościele OO. Dominikanów we Lwowie, którą wedle tradycyi miał przenieść do Halicza z Kijowa św. Jacek. Otóż arcybiskup Jakób starał się o to, by otoczyć tę statwę czcią odpowiednią, a dokument, który przy tej sposobności, 8 marca 1401 r., wydał, jest jakby wspianiałym hymnem na cześć Matki Boskiej.

Więc od tej pory, dzięki jemu, szerzy się w tej ziemi

kult Maryi i szerzyć się nie przestaje. Na pieczętce tej archidiecezyi, istniejącej za arcybiskupa Jakóba, znajduje się też wizerunek Matki Boskiej, a u stóp Jej klęczy biskup w infule, który tuli się pod opiekuńcze fałdy płaszcza Boga Rodzicy. Tak więc na tej ziemi, dzięki jemu, szerzy się katolicyzm pod znakiem Maryi, a z katolicyzmem kultura zachodnia.

O czci Najświętszej Maryi Panny na Rusi.

Napisał

Ks. Dr. Piotr Franciszek Krypiakiewicz.

Profesor gimnazyalny we Lwowie.

I.

(Początki czci N. M. P. na Wschodzie. — Znaczenie Carogrodu dla czci M. B. — Pierwsze święta. — Pierwsza świątynia Maryi. — Świątynia w Błachernie. — Carograd miastem Maryi).



ześć Najśw. Maryi Panny przysła na Ruś wraz z wiarą chrześcijańską pod koniec X-go wieku z Carogrodu. Aby tedy poznać i wyrozumieć dokładnie tę cześć na Rusi, trzeba wprzód badać ją w Carogrodzie samym i wogóle na na Wschodzie, to jest w Greckim Kościele.

Na Wschodzie bowiem, u kolebki chrześcijaństwa, powstała ta cześć dla Najświętszej Dziewicy, a początki jej sięgają czasów apostolskich. Tam bowiem urodziła się i żyła Najśw. Marya, tam owe święte miejsca, które uświęciła swą obecnością, tam przechowywała się żywa o Niej tradycja: najpiękniejsze wspomnienia z Jej żywota, niezapisane w ewangeljach, najwierniejsze opisy Jej cnót i charakteru; wreszcie najdroższe pamiątki, pozostałe po Niej na ziemi: jak sukienka i pas, a nawet rysy św. Oblicza, uwiecznione na obrazie. — Czczono tam i kochano Matkę Zbawiciela jeszcze za Jej życia na ziemi: wielu chrześcijan śpieszyło do Efezu, gdzie Ona mieszkała u św. Jana Apostoła, aby Ją poznać i uczyć — jak świadczy o tem list św. Ignacego Antyocheńskiego¹⁾

¹⁾ Epist. ad s. Joan (według Katech. Hist. X. Schmidta).

do tegoż apostoła, w którym mówi: „Gdzież jest prawdziwy chrześcijanin, który św. wiare naszą miłuje i szanuje, który słyszy o Niej (N. Maryi P.), a widzieć i pozdrowić Jej nie chce, Tej która otrzymała zaszczyt noszenia w żywocie swoim Boga prawdziwego?”

Tam też poczęto się modlić do Niej zaraz po Jej wniebowzięciu. Najdawniejsza i najpierwsza zdaje się modlitwa do Matki Bożej, owo pozdrowienie anielskie: „Zdrowaś Maryo“ i t. d., bez wszelkiej wątpliwości powstała na Wschodzie: mieści je, lubo w formie nieco krótszej, najdawniejsza liturgia wschodnia św. Jakóba Apostoła²⁾. Najdawniejsze hymny na cześć Matki Bożej — tudzież najdawniejsze pochwały Maryi w homiliach Orygenesza, Efrema Syryjczyka i t. d. — wszystko to powstało najpierw na Wschodzie.

Wschód także nadał światu katolickiemu najpierwsze święta na cześć Maryi. Trzy pierwsze w historii wielkie święta Matki Boskiej: Zwiastowanie, Oczyszczenie i Wniebowzięcie — powstały w pierwszych wiekach chrześcijaństwa na Wschodzie. Pierwsze dwa z nich były z początku uważane jako święta Zbawiciela („*Sarkosis tou Kyriou*“ t. j. Wcielenie Pańskie i „*Hypapante tou Kyriou*“ t. j. Spotkanie Pańskie); przez miłość zaś wielką dla Jego Matki przybrały wkrótce charakter Świąt Matki Boskiej. Święto Wniebowzięcia (*Koimesis* t. j. Uśpienie N. M. P.) powstało w Palestynie około VI wieku upowszechnionem zaś zostało w świecie chrześcijańskim prawem cesarza Maurycego (582—602)³⁾.

Ze Wschodu tedy, od kolebki chrześcijaństwa wyszła cześć Matki Bożej, i stamtąd niby ze źródła rozchodziła się wszędy, i razem z światłem wiary dążyła wiekami na Zachód, ku Europie, rosnąc wciąż i potęgując się — a pierwszym jej etapem w tym wiekowym pochodzie było zwłaszcza w V i VI wieku, miasto Carogród.

Od czasów bowiem Konstantyna W. staje się miasto owo na czas pewien środowiskiem życia chrześcijańskiego nie tylko na Wschodzie, ale i w świecie całym. Gdy przyblakła już sława uczonej Aleksandryi i Antyochii „żrenicy Wschodu“, a zanim jeszcze Rzym stary urósł do znaczenia głowy świata chrześcijańskiego, cały ruch religijny i umy-

²⁾ Liturgia S. Jacobi Ap.

³⁾ Funk. Kirchengeschichte.

słowy chrześcijański skupiał się dokoła „Nowej-Romy” — Konstantynopola. Tu, wpośród niego, lub w pobliżu jego, odbywały się aż po wiek IX Sobory powszechne; tu stoczyły się najgłośniejsze walki z herezjami; tu ustaliły się najważniejsze dogmata chrześcijańskie; tu formowała się i doskonaliła owa znakomita po wsze czasy organizacja młodego Kościoła; tu wreszcie rozwijała się i rozkwitała cudnie owa dusza prawdziwej religii — pobożność chrześcijańska. Miał ongi Carogród pasterzy tak świętych jak Grzegorz z Naryanżu i Jan Złotousty, miał i cesarzy pobożnych, co własną ręką przepisywali pismo św. lub na wzór Dawida układali hymny święte, miał też i ludność wierzącą, zasłuchaną i zapatrzoną we swego pasterza.

I w tej to właśnie pełni życia duchownego, w tej mowie arcychrześcijańskiej atmosferze dawnego Carogrodu rozwinięła się też i rozkwitła cześć Matki Bożej i wykształtowała się i dojrzała w takiej niemal formie, w jakiej jest ona obecnie w całym katolickim Kościele.

Było to mianowicie w V wieku ery chrześcijańskiej, kiedy powstały na Wschodzie dwie najgłośniejsze herezye chrystologiczne: Nestoryan i Monofizytów. Nestoryanie, różniąc dwoistą osobę w Chrystusie t. j. boską i ludzką, konsekwentnie odmawiali Maryi godności Matki Bożej, nazywając Ją tylko Matką Chrystusa („Christotokos“ a nie „Theotokos“). Wtedy to z pobożnego Carogrodu wyszło pierwsze hasło ku obronie czci Maryi, które spowodowało Sobór Efezki (w 431 r.) i potępienie na nim herezyi Nestoryusza⁴⁾. W Carogrodzie też najpierw po Efezie lud gromkimi okrzykami powitał Maryę imieniem „Bogarodzica“ — i odtąd, jak powiadają, do słów pozdrowienia Anielskiego poczęto dodawać te słowa: „Święta Maryo, Matko Boża módl się za nami grzesznymi“⁵⁾.

W Carogrodzie też niebawem po Soborze Efezkim wzniesiono pierwszą pod wezwaniem Maryi świątynię, za której przykładem poczęły powstawać wszystkie inne Jej świątynie na świecie.

Ta pierwsza w dziejach świątynia Bogarodzicy, przez pobożną cesarzową św. Pulcheryę na Jej cześć wzniesiona —

⁴⁾ Baroniusz. „Roczniki Kościoła“, pod r. 431.

⁵⁾ Theodoretus Hist. Eccl.

sławna owa świątynia „Blachernis“ zwana na przedmieściu tegoż imienia nad zatoką Złotego Rogu — była niby pierwszym tronem Maryi na ziemi. Píše tak o niej pewien starożytny autor grecki: „Nad wszystkie całego świata świątynie, jakie tylko na chwałę imienia Bogarodzicy są poświęcone, stolicą i jakoby metropolią jest sławna owa i boska świątynia w Blachernach, ze wszystkich największa i najwspanialsza, nie inaczej jak słońce na niebie wszystkie gwiazdy ogromem swym i jasnością zaćmiewające⁶⁾. — Dokoła tego pierwszego tronu Maryi skupiała się cała cześć i dewocya chrześcijaństwa — i stąd rozchodziła się po szerokim świecie. Staraniem pobożnych cesarzów zgromadzone tam były najdroższe relikwie i pamiątki Maryi: sukienka Jej przywieszona wraz z św. arką z Jerozolimy, i pas, którym opasowała przeczyste swe ciało⁷⁾ — także obraz przechowujący święte rysy Jej oblicza, obraz znany pod imieniem „Hodegetria“ (t. j. przewodniczka podróżnych⁸⁾. — Tam też powstawały i pierwsze nabożeństwa na cześć Bogarodzicy, owe początki litanij z „Kyrie elejson“ na czele, owe „Akathisty“ i t. p., które dziś znane są w całym świecie. I nie tylko te hymny Matki Boskiej, ale inne — np. „Święty Boże, święty Mocny“ lub cały hymn „Gloria in excelsis“, które aż do średnich wieków śpiewano po grecku w Zachodnich kościołach — wszystko to rozchodziło się z Carogrodu.

Carogród wówczas przodował całemu światu we czci Matki Boskiej — i — jak świadczy Baroniusz — nosił on wówczas chlubny przydomek „miasta Maryi“⁹⁾.

II.

(Inne świątynie Maryi. Twórcy hymnów św. Maryi i św. pamiątki w Carogrodzie. Nowe święta Maryi. Natchnienie Maryi).

W późniejszych po św. Pulcheryi czasach cześć ta Matki Bożej nie ustawała w Carogrodzie, owszem wzmagala się z wiekiem każdym.

⁶⁾ N. Nilles. „Calendarium Utriusque Ecclesiae, I str. 201, w przypisku.

⁷⁾ Trefologion Pocajowski — w „Synaksaryach“.

⁸⁾ Baronius l. c.

⁹⁾ Baronius l. c.

Oprócz największej i najwspanialszej świątyni Bogarodzicy w Blachernach powstały tam z czasem i inne Jej świątynie, o których wspomnienie pozostało w księgach liturgicznych greckich i ruskich. Takimi są: świątynia Bogarodzicy w Chalkoprateri (miejscowość w Carogrodzie), gdzie przechowywała się cenna relikwia — pas Matki Boskiej, i inne mniej znane, jak Deutera „Phare“, „Theotokon (ἐν τοῖς Κύρου) en tois Kyrou“, klasztor „Kecharitomenes i inne¹⁰⁾.

Z tych i innych pamiątek historycznych okazuje się, że panujące w Carogrodzie domy cesarskie bardzo dbały o cześć Matki Boskiej i wielką dla Niej żywiły pobożność. Już Teodozjusz W., dziadek św. Pulcheryi, miał zbudować mauzoleum w Gethsemane, nad grobem Matki Boskiej¹¹⁾, syn jego Arkadyusz sprowadził z Jerozolimy ową relikwię — pas N. M. P. wraz z cenną „raką“ czyli skrzynką w której był przechowywany; Justynian cesarz (w VI w.) przeniósł ową relikwię do Chalkoprateri. W 400 lat potem cesarz Leon (zapewne Leon VI z dynastji Macedońskiej 886—911) udawał się do tej świątyni o pomoc dla chorej swej żony cesarzowej Zoi, która przez włożenie na nią tej świętej relikwii uzdrowioną została¹²⁾. — Cesarz Konstanty Porfirogenita (912) w niebezpieczeństwie wojny z Bułgarami osłaniał się świętą sukienką z Blacherny¹³⁾. — W późniejszych już czasach cesarz Emanuel Komnen (w XII w.) zbudował klasztor pod wezwaniem Matki Boskiej (τῆς Κεχαριστομένης), zaś cesarz Teodor Laskarys (w XIII w.) utworzył wiele kanonów, t. j. wielkich hymnów na cześć Bogarodzicy¹⁴⁾.

Z powiększeniem się czci M. B. przybywają też i nowe święta Maryi w greckim kościele. Tak w wieku VII powstało święto Narodzenia Matki Boskiej, w wieku VIII od czasów św. Jana Damascena poczyną się święto „Poczęcia św. Anny“, które dziś zwie się „Niepokalanem Poczęciem N. M. P.“—Od X. mniej więcej wieku przybywa nowe święto „Eisodeia“, czyli wejście do świątyni N. M. P. (praesentatio) jako pamiątka ofiarowania Jej Bogu przez ro-

¹⁰⁾ Ob. Trefologion poczajowski z r. 1777, w „Synaksaryach“. Także Krumbacher „Geschichte der Byzantinischen Literatur“, w różnych miejscach.

¹¹⁾ „Encyklopedia kościelna“, art. „Marya M. B.“

¹²⁾ Trefologion Poczajowski z r. 1777, w Synaksaryach“, str. 34.

¹³⁾ Popliński „Hist. powszechna“.

¹⁴⁾ Krumbacher o. c.

dziców w świątyni Jerozolimskiej. — Od najdawniejszych też czasów znanem jest w kościele greckim święto „synaxis“ — po rusku Sobor, t. j. zebranie N. M. P. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Jest zwyczajem ogólnym Kościoła Wschodniego obchodzić nazajutrz po jakimś wielkim święcie „Synaxis“ tegoż święta (co niektórzy tłumaczą od greckiego συνάγειν = zbierać, stąd, że naród zbierał się w świątyni) np. Synaxis św. Jana Chrzciciela nazajutrz po Jordanie; św. Symeona i Anny po święcie Spotkania Pańskiego; Synaxis S. Gabryela Archanioła nazajutrz po Zwiastowaniu. Tutaj Sobor N. M. P. oznacza uroczystość Najświętszej Rodziny t. j. Najśw. Maryi z Dzieciątkiem Jezusem i z św. Józefem¹⁵).

Te cztery święta są do dzisiaj uroczystymi świętami Maryi. Oprócz tych przybyły jeszcze święta kościelne, jak „N. M. P. Bolesnej“ (po rusku „Sostradanje Bohorodycy“); „Położenje Czystnyja Ryzy Bohorodycy we Włacherni“ (Złożenie św. sukienki M. B. w Blachernie¹⁶) „Położenje Cz. pojasa Pr. B.“ (Złożenie św. pasa N. M. P.) i inne.

Chwała Maryi na Wschodzie wzrasta też z biegiem czasu i w pieśni religijnej. Pierwsze początki tych pieśni widzimy w liturgiach św. jeszcze przed Soborem Efezskim. Teraz, zwłaszcza od czasu powstania świątyni Blachernijskiej, liczba tych hymnów na cześć Maryi rośnie jak lawina.

Teraz bowiem powstają najznakomitsi twórcy pieśni świętych — owi sławni hymnografowie greccy — którzy poezję religijną podnoszą do najwyższego szczytu, a których najpierwszym przedmiotem uwielbienia jest Marya. Takimi byli około wieku VI: sławny Roman Melodes — ów jak go nazywają „Pindar poezji kościelnej“. — Georgios z Pizydii (lub jak chcą inni patriarchy Sergiusz) twórca sław-

¹⁵ Nilles. „Heortologion“.

¹⁶ Z tem świętem łączy się następujące wspomnienie historyczne. Za czasów wojen Herakliusza cesarza (w VII w.) z Persami stolicę pozbawioną załogi od lądu i morza oblegli Scytowie; ludność strwożona uciekała się pod Opiekę Najśw. Maryi P., całą noc modłać się w świątyni Blachernijskiej. Patriarcha Sergiusz wyniósł wówczas sukienkę N. M. P. i błogosławił ją mury i morze. Wtedy stał się cud: w nocy szalona burza wytopiła doszczętnie drewniane czajki Scytów i powyrzucała je na wybrzeże Blacherny, a równocześnie prefekt miasta z szczupłą garstką milicyi odparł zwycięsko nieprzyjaciół od murów. (Baroniusz. Annales (w. VII) — Nilles. o. c.

nego „Akathistu“ do N. M. P., za czasów Herakliusza cesarza; Sofroniusz, patriarcha Jerozolimski (w końcu VI a z początkiem VII wieku); Andrzej biskup Kretański, twórca wielkiego kanonu pokutniczego z pokłonami, dalej najślawniejsi: św. Jan Damascen i Kosmas Majumski — obaj z VIII wieku¹⁷⁾.

Burza prześladowań Ikonoklastów przerywa na czas jakiś ten świetny rozkwit hymnografii kościelnej. Lecz niema tego złego, coby na dobre nie wyszło. Po ucichnięciu tej burzy duch religijny przytłumiony podnosi się na nowo z tem większą siłą. Występuje odtąd taka mnogość hymnografów i taka obfitość tworów, iż ani ich imion ani ich tworów wyliczyć niepodobna. Józef Pieśniotwórca, Teodor Studyta, Germanos patriarcha, Teofanes, Jerzy Nikomedyjski, Metrofanes, Leon Magister, Sergiusz Hagiopolita, Basileios, Byzantios, Anatolios, Jan Mnich, Andrzej Jerozolimita — oto ważniejsze imiona, zapisane w księgach liturgicznych greckich¹⁸⁾. Są to późniejsi hymnografowie, twórcy tak zwanych „kanonów“, o których będzie mowa niżej. Najznakomitszym i najpłodniejszym z nich jest bezsprzecznie Józef Pieśniopiewca, rodem z Sycylii, zmarły w Kpołu w głębokiej starości 883 r.¹⁹⁾.

Zbytecznem, zdaje się, byłoby dowodzić, że ci Ojcowie św., pieśniarze kościelni, w tworach swojego ducha przede wszystkim i ponad wszystko uwzględniają niebios Królowę Maryę, wynika to już z ich prawowierności i z ducha czasu, który ich wydał, przejętego czcią dla Bogarodzicy; lecz, co tutaj ważniejsza, że ci święci mężowie natchnienie swe poetyczne otrzymują od Maryi: w tem bowiem tkwi tajemnica owej wzniosłości i ogromu ich pracy, któremu prawie nie masz nic równego na świecie.

Jako przykład tego natchnienia niechaj tu posłuży piękna legenda, która się zachowała w starożytnych menologiach greckich, o św. Romanie. Był on rodem z Syrii, a przybył do Kpoła za czasów Anastazego cesarza i jako

¹⁷⁾ Krumbacher o. c.

¹⁸⁾ Oktoich, a zwłaszcza Trefologion Pocajowski, 1777.

¹⁹⁾ Krumbacher o. c., str. 67⁶.

Najobszerniej o tym przedmiocie traktuje uczony Kardynał Pitra w dziele swem: „Hymnographia graeca“.

dyakon przydzielony został do świątyni Bogarodzicy ἐν ταῖς Κύρου, gdzie i otrzymał dar śpiewania hymnów (χαρίσμα τῶν κοντακίων). Gdy bowiem raz jednego odprawiał całonocne wigilije i modły w świątyni Blachernijskiej, następnej nocy we śnie zjawiła mu się Najświętsza Bogarodzica i podając mu do ust list papieru: „Weź, rzeczce, i zjedz tę kartę“. I otworzył święty swe usta i spożył to pismo boskie. Było zaś wtedy święto Narodzenia Pańskiego. Więc przebudziwszy się ze snu, zdziwiony i uradowany, pobiegł do świątyni i wstąpiwszy na podwyższenie, począł zaraz w natchnieniu śpiewać: „Panna dziś Nadistotnego rodzi“ (znany hymn cerkiewny: „Diwa dneś Presuszczestwennaho raždajet“) i odtąd począwszy tworzyć, stworzył około tysiąc hymnów, zwanych „zontázia“²⁰⁾.

Tak tedy rosła i wzmagala się cześć Matki Bożej na Wschodzie i potęgiała z wiekiem każdym, i znalazła wreszcie swój ostateczny wyraz w świętym obrzędzie wschodniego kościoła, który to obrządek jest tą wysoką czcią dla Najśw. Panny, cały tak przeniknięty i opleciony, iż słusznie przez niektórych nazywanym bywa „Obrządkiem Maryi“.

III.

(Obrządek Maryi).

Aby mieć pojęcie o rozmiarach czci Matki Bożej w liturgii greckiej i o zespoleniu tej czci z całym obrządkiem wschodnim, potrzeba najprzód zewnętrźnie zaznajomić się z ustrojem nabożeństwa greckiego, które w zasadzie swej jest toż samo, co i nabożeństwo łacińskie.

Ma więc ono okrom Liturgii czyli Mszy św. — rzeczy najważniejszej — te same działy officyum dziennego: Jutrznię, cztery godziny: prymę, tercyę, sekstę, nonę, „Wieczernię“ czyli nieszpory i „Powieczeryje“ (Completorium), wreszcie „Połunoszcznyce“ (Mesonyktion gr.) odpowiadającą łacińskim Nokturnom. Ma ten sam prawie układ roczny świąt ruchomych i nieruchomych i te same elementa składowe poszczególnej części nabożeństwa, co i na Zachodzie. Są więc tam: stare psalmy Dawidowe i dawne hymny prachrześcijańskie; są długie modlitwy kapłańskie prozą, przez Ojców św. uło-

²⁰⁾ Krumbacher o. c., str. 663.

żone, są lekcye Pisma św. Starego i Nowego Zakonu i to wszystko stanowi część stałą nabożeństwa; są też wreszcie i nowe rytmiczne hymny chrześcijańskie, które stanowią część jego zmienną.

Hymny te, zazwyczaj krótkie, kilkowierszowe, rozrzucone są w łańdzu symetrycznym po całym obszarze nabożeństwa dziennego i stoją tam bądź osobno, bądź w mniejszych grupach, bądź też w długie harmonijne łańcuchy spojone. Stosownie też do swej formy, miejsca lub przeznaczenia noszą one rozmaite nazwy, jak troparion, kontakion, oikos, lichnikos, idiomelon i t. p. Najbardziej częste z nich i najpowszechniej używane to są troparya, stichery i t. zw. „kanony”. „Troparion” — to pieśń okolicznościowa, zastosowana do uroczystości. „Stichery” — to krótkie zwrotki przeplatające rzędem wiersze jakiegoś osobliwego psalmu. „Kanon” zaś — najulubieńsza forma u Greków — zwłaszcza od wieku VIII — to kunsztowny układ dziewięciu pieśni, misternie z licznych strof splecionych, na wzór dziewięciu pieśni Pisma świętego²¹⁾. Troparia, stosownie do swego charakteru, znajdują się w każdym dziale nabożeństwa dziennego. Stichery towarzyszą psalmom wieczornym i porannym. Kanony stanowią część środkową w Jutrzni, „Powieczeryu i Północnicy niedzielnej”.

Z owych tedy części stałych i niestałych — z owych psalmów starych i lekcij i Ektenij dyakońskich i z tych oto hymnów rytmicznych, wiąże się całość liturgijna, niby wspaiała budowa bizantyńska z kolumnami, mozaikami, kopułami, codzien przystrojana w świeże wieńce i festony i kwiaty.

A gdy rzucimy okiem na ową całość, widzimy ze zdumieniem, że nie masz tam ani jednego gzymsu, ani jednego kącika, ani jednej części gmachu, gdzieby nie było kwiatów na cześć Bogarodzicy!

W szczególności widzimy, że w całym nabożeństwie dziennem:

²¹⁾ „Kanon” ma za podstawę dziewięć pieśni Pisma św., a mianowicie: 1) pieśń Mojżesza po przejściu morza Czerwonego (Exod. 15); 2) ostatnia pieśń Mojżeszowa (Deuteron 32); 3) pieśń Anny, matki Samuela (1 Reg. 2); 4) pieśń proroka Habakuka (Cap. 3); 5) pieśń Izajasza proroka (Cap. 26); 6) pieśń Jonasza pror. (Cap. 2); 7) pieśń Azaryusza (jednego z trzech następnych); 8) pieśń trzech młodzieńców w piecu ognistym w Babilonie (Dan. c. 3); 9) pieśń Bogarodzicy (Łuk. 1. 46).

1) Każda prawie modlitwa kapłańska wysyła się do Boga „przez modlitwy Bogarodzicy“.

2) Każda Ektenia dyakońska (t. j. szereg wezwań do modlitwy) kończy się z reguły wspomnieniem Bogarodzicy.

3) Gdzie tylko śpiewa się „Troparion“ tam przy nim konieczne stać musi i „Theotokion“, hymn na cześć Bogarodzicy.

4) Biegna gdzie rzędem „Stichery“ — ostatnia musi być na cześć Bogarodzicy.

5) Śpiewa się Kanon — ów system z dziewięciu pieśni — ostatnia strofa każdej z tych pieśni jest zawsze na cześć Matki Boskiej. Dziewiąta zaś pieśń w każdym kanonie jest poświęcona Bogarodzicy. Kanonów zaś takich są w księgach liturgicznych tysiące.

6) Kończy się jakiś dział środkowy nabożeństwa (Kanon) — wieńczy go zwykły hymn Bogarodzicy: „Zacniejszą nad cherubiny“, kończy się całe nabożeństwo — znów, niby pieczęć, ten sam hymn Maryi.

Takim sposobem dzieje się, że wśród odprawiania jakiegoś poszczególnego nabożeństwa, po kilkanaście i więcej razy słyszy się imię Maryi. Tak np. we Mszy św. wspomina się ono piętnaście razy, a w Jutrzni, choćby najmniejszej przeszło trzydzieści razy.

Taki to jest ogólny widok, taki charakter nabożeństwa greckiego: wszędy Bogarodzica, ani kroku bez Bogarodzicy!

Ale nie dosyć jest poznać zewnątrz tę właściwość obrządku wschodniego; trzeba też wejrzeć weń głębiej: zrozumieć jego duszę.

Przewodnią ideą jego w rozumieniu stanowiska Najśw. Panny jest to samo właśnie, co słyszymy w „Godzinkach“: „Niepokalana, czystsza niżli aniołowie, Po prawej ręce Króla stoisz w złotogłowie“.

T. j. owo wysokie wyobrażenie o Maryi, że Marya w godności swej i w swej chwale niebieskiej 1) bez porównania wyższą jest nad wszystkich aniołów; 2) że w chwale tej stoi nietylko najbliżej, ale niemal równorzędnie z Chrystusem: po prawicy Jego.

Podwójna ta myśl przebija wyraźnie z wszystkich niemal szczegółów obrządku wschodniego. A więc: wyniesienie Maryi nad aniołów znalazło swój wyraz w „Kanonie“. Dziewięć jest pieśni Kanonu, gdyż — według Dyonizego Areopa-

gity — dziewięć jest chórów aniołów. Marya wyższą jest nad wszystkie chóry anielskie, przeto też dziewiąta, ostatnia pieśń jest na cześć Maryi. Kończy się Kanon, a na szczycie jego jeszcze raz: „Zacniejszą nad cherubiny“ i t. d. Widzieliśmy wyżej ową dziwną właściwość rytu wschodniego, że wszystkie tam zakończenia na cześć Maryi, nietylko końce Ektenij i nabożeństw, nietylko ostatnie w rzędzie stichery i ostatnie strofy w pieśniach, ale nawet zakończenia dnia i tygodnia poświęcone Maryi. Jest w tem ukryta myśl też sama. Końcówki te bowiem nie trza rozumieć ostatniemi z dołu jak na papierze, lecz jako ostatnie z góry. Bo święte modły nie biegną z góry na dół, lecz niby po stopniach wyżej i wyżej podnoszą się ku niebu. Toż na najwyższym ich szczyblu stawia się Maryę, gdyż to Jej się należy.

Druga myśl jeszcze plastyczniej wyraża się w całym nabożeństwie greckiem. Wskazuje na nią już samo wewnętrzne urządzenie świątyni. Na naczelnem miejscu w t. zw. Ikono-stasie mieści się obraz Chrystusa, a obok Niego, po prawej stronie obraz Bogarodzicy. Kapłan na „Proskomidy“ przygotowujący hostyę do Mszy św. kładzie na prawo od niej mniejszą cząstkę „Bogarodzicy“ mówiąc przy tem: „Sta-nęła Królowa po prawicy Twojej, w ubiorze złotym i t. d.“ (ps. 44). — Tę samą myśl wyraża i uroczyste wspomnienie Bogarodzicy w Kanonie Mszy św. zaraz po konsekracyi, t. j. w chwili, gdy Chrystus Pan staje obecny. — Na równorzędność tę Maryi z Chrystusem wskazuje także prawie równa liczba świąt Maryi i koordynacya tychże z świętami Zbawiciela. I tak Niepokalane Poczęcie N. M. P. odpowiada Zwiastowaniu czyli „Wcieleniu Pańskiemu“ (Sarkosis tou Kyrio)n — Narodzenie Chrystusa — Narodzenie Maryi, (a także święto zw. „Synaxis“ — Sobor); „Wejście do świątyni“ odpowiada „Zjawieniu Pańskiemu lub „Wejściu do Jerozolimy“ w niedzielę kwietnią — „Wielkiemu Piątkowi“ (Paraskeen) jako dniowi Śmierci Pańskiej i Wniebowstąpieniu odpowiada „Uśpienie N. M. P.“ — (Jednem tylko Bóstwem Chrystus wyższy nad Maryą, przeto też niema żadnego święta Maryi odpowiadającego Zmartwychwstaniu).

Wszystkie te większe święta Maryi mają podobnie jak i święta Zbawiciela swoje „przedświęcie“ (Predprazdzeństwo) i „poświęcie“ czyli oktawę (Poprazdzeństwo); mają Wigilię („Wsenoczne“) i całe Oficjum osobne, którego odrębność po-

lega głównie na osobnych troparyach, osobnych sticherach, wieczornych (stich. na Hospody wozzwach na „Lityi“ na „Stichowni“) i porannych (stich. na „Chwalite“), tudzież na osobnych Kanonach na Jutrzni i Powieczeryju.

Oprócz tych nabożeństw osobliwych w doroczne uroczystości Maryi jest ponadto cześć Jej nieustanna w officyum codziennem liturgicznem, a wreszcie cześć prywatna.

Jest w nabożeństwie codziennem cztery, a ściślej mówiąc pięć takich miejsc, czci Matki Boskiej osobliwie poświęconych.

1) Na Jutrzni. Wspomnieliśmy już, że dziewiąta pieśń Kanonu jest poświęconą Bogarodzicy. Otóż przed tą pieśnią jest, jakby przedmowa — wstęp wspaniały. Kapłan wychodzi na środek świątyni i przed obrazem naczelnym Matki Boskiej wygłasza: „Bohorodycy i Mater Swita w pisnech wozwełyczym“ (Bogarodzicę i Matkę Świątłości uwielbmy w pieśniach). Wtedy chór śpiewa pieśń własną Bogarodzicy: „Wielbi dusza moja Pana“ (Luk. I.) przeplataną po każdej zwrotce hymnem Maryi „Czestnijsziju Cheruwym“. Jest więc niby „Magnificat“ łacińskie.

2) Na Powieczeryju (Completorium) każdego dnia odmienny prawi się „Kanon Bogarodzicy“²²⁾. Charakterystycznym w nabożeństwie greckiem jest — jak się wyżej rzekło — że każde zakończenie jakiejś całości poświęconem jest Matce Bożej. „Powieczeryje“ jest zakończeniem nabożeństwa dziennego — ta więc część ofiarowana jest Bogarodzicy.

W tej też, zdaje się, myśli poświęcona jest Maryi i 3) „Mała wieczernia“ w Sobotę, jako zakończenie tygodnia²³⁾ — gdyż wszystkie prawie pieśni w tem nabożeństwie, zwłaszcza tak zwane „Stichery na Stichowni“ są na cześć Bogarodzicy.

²²⁾ Ob. Oktoich v. Osmohłasnik, księgę liturgiczną ułożoną przez S. Jana Damascena i innych natchnionych piewców. Księga owa zawiera 80 takich Kanonów Bogarodzicy. Doliczywszy do tego inne Kanony M. B. z Menologionu i innych ksiąg liturgicznych, osiągnie się liczbę przeszło 100 Kanonów na cześć Matki Boskiej; a gdy zważymy iż każdy Kanon ma około 50 strof, możemy mieć wyobrażenie o ogromie pochwał Maryi, skoro w samych tylko Kanonach jest 5.000 strof na cześć Jej!

²³⁾ Jest bowiem po niej i „Wielka Weczeria, która już odnosi się do dnia następnego, do Niedzieli.

4) Oprócz codziennego Kanonu na Powieczerju poświęcone są też Matce Bożej i kanony na Jutrzni trzykrotnie w tygodniu, mianowicie: w niedzielę (3-ci kanon), we środę (drugi) i w piątek (drugi).

5) Najwspanialszem zaś miejscem uczczenia Maryi w oficyum codziennem jest owo uroczyste wspomnienie Jej w kanonie Mszy św. Wspominając cały Kościół tryumfujący na niebiesiech, wobec którego przynosi się Bogu Najświętsza ofiara, kapłan „izrjannie“ (ἐξαιρετικῶς t. j. osobliwie, wyjątkowo) wygłasza imię „Najświętszej, Przczystej, Błogosławionej i Chwalebnej Pani naszej Bogarodzicy i Zawsze-Dziewicy Maryi“. Wtedy dzwon wielki odzywa się z wieży, dymy kadzideł unoszą się w górę, a chór wiernych śpiewa tę tak uroczystą a tak często w cerkwi powtarzaną pieśń Matki Boskiej: „Dostojno jest jako woistynu błazyty Tia Bohorodycu“. („Godna jest zaiste uwielbiać Cię, Bogarodzico, zawsze błogosławioną i niepokalaną Matkę Boga naszego. Zaciejszą nad Cherubiny i chwalebniejszą nieźrównanie nad Serafyny, któraś bez zmayı Boga — Słowo porodziła, Ciebie istotną Bogarodzącę uwielbiamy“). Zamiast tej pieśni we Mszy św. Bazylego śpiewa się inna równie piękna: „O Tebi radujetsia, Błahodatnaja, wsiakaja twar’“. („Przez Ciebie, o Błogosławiona, weseli się wszelkie stworzenie“); — w święta zaś uroczyste zwykle jakiś „hirmus“ (t. j. pierwsza strofa) 9-ej pieśni kanonu, z których najpiękniejszym jest ów na Wielkanoc: „Anheł wopijasze“.

Do prywatnej czci Maryi w nabożeństwie greckiem służą:

1) Różne modły w nabożeństwie domowem np. w pacierzu codziennym („Mołytywy obyczny) cztery modlitwy do N. M. P., t. j. Pozdrowienie Anielskie, „Dostojno jest“, „Pod Twoją myśl“ (Pod Twoją obronę) i „Presławnaja Prysno-diwo“; w modlitwach porannych i wieczornych; w przygotowaniach do spowiedzi i Komunii św., tudzież modlitwy na różną potrzebę, przez Ojców św. ułożone i w dawnych Euchologionach przechowane.

2) Nabożeństwo, zwane z grecka Paráklesis czyli wezwanie Matki Boskiej w każdej potrzebie, ułożone przez jakiegoś mnicha Theosterikta (około VIII — X w.). Składa się głównie z kanonu pokutniczego i kilku hymnów do Bogarodzicy.

3) Akathist do Zwiastowania N. M. P. — Jest to nabożeństwo jedno z najdawniejszych, najpiękniejszych i najbardziej ulubione, zwłaszcza u ludu ruskiego. Pochodzi ono z wieku VII z czasów cesarza Herakliusza, a powstanie jego wiąże się z świątynią Blachernijską i z cudowną obroną Kpola przez Matkę Boską. (Obacz wyżej, str. 192, w przypisku). Lud, wdzięczny za ocalenie, całą noc śpiewał hymny Matce Boskiej, stojąc w cerkwi Blachernijskiej. Ztąd też i nazwa „Ακαθίστος“, t. j. nabożeństwo, na którym nie należy siedzieć. — Składa się to nabożeństwo z 24 hymnów rytmicznych i rymowanych, akrostychowo według alfabetu greckiego ułożonych i prześlicznie historię Wcielenia Pańskiego licznymi pozdrowieniami Najśw. Panny przeplatających, — z których ostatni: „χαῖρε Νύμφε ἀνύμφευτε“ (sławian: Radujsia Niewisto neniwnistnaja) powtarzanem jest przez lud cały (jeżeli Akathist prawi się w cerkwi).

Twórca tego pięknego nabożeństwa — które rozpowszechniło się bardzo i znalazło wielu naśladowców ²⁴⁾ — ma być, według jednych, Jerzy z Pizydy, skarbnik Wielkiego Kościoła w Carogrodzie ²⁵⁾, według innych zaś sam patriarcha Sergiusz ²⁶⁾.

IV.

(Początki czci M. B. na Rusi. — Pierwsze świątynie Maryi na Rusi. — Obrazy Bogarodzicy. — Naśladownictwo Carogrodu. — Święto „Pokrow“ Bogarodzicy. — Nowe „akafisty“ na cześć N. P. — Słowiański charakter czci Maryi).

Taką bogatą spuściznę duchową otrzymała Ruś, przyjmując wiarę św. wraz z obrzędem wschodnim z Carogrodu; z nią też razem, niby skarb najdroższy odziedziczyła i ową, w czystości przez ojców przekazaną, przez długie wieki wypielegnowaną wysoką cześć Najśw. Panny, która już odtąd, stawszy się jej własnością, świeci w niej po wsze czasy.

Ruś przyjęła wiarę chrześcijańską za św. Włodzimirza w końcu X wieku, t. j. właśnie w tym czasie, kiedy cześć owa N. M. P. w Carogrodzie dosięgła najwyższego szczytu

²⁴⁾ Ob. niżej: „O Akathistach na Rusi“.

²⁵⁾ Takie jest zdanie większości autorów, którzy o tym przedmiocie pisali. Ob. Nilles. O. c.

²⁶⁾ Tak utrzymuje Krumbacher w swej „Historii Literatury Byzantyńskiej“.

w swym rozwoju, a nadto — ponieważ było to jeszcze przed schizmą — była szczerze katolicką. Były to bowiem czasy największej świetności Carogrodu za panowania cesarzów z dynastji Macedońskiej (867 — 1057), takich jak Jan Tzimisces lub Bazyli Bulgaroktonos, — w kościele zaś greckim czasy przejściowe od upadku Focyusza, a przed Cerularyuszem. — Po tych czasach następują tam, lubo już nie tak jak poprzednie, zawsze jednak dość świetne czasy panowania Dukasów i Komnenów (1057 — 1185) aż do czwartej wyprawy krzyżowej, gdzie postać rzeczy zmienia się zgruntu.

Dla Rusi też czasy owe XI i XII wieku — czasy panowania pierwszych potomków Ś. Włodzimirza: Jarosława Mądrego, Izjasława, Wszewołoda, Monomacha, — należą do najświetniejszych. Ruś wtedy, jako najbliższa cesarstwa wschodniego, pełną ręką czerpała ze skarbcza oświaty i kultury Byzantyńskiej: przyjmowała duchownych i nauczycieli z Carogrodu, organizowała się, zaprowadzała u siebie szkoły i biblioteki. Kijów, a później nieco Halicz, były to wówczas miasta bogate, w nieustannych stosunkach z cesarstwem wschodniem zostające, — były jakby przedmieściami Carogrodu. Przez nie też i przechodzi ztamtąd i rozchodzi się po Rusi kultura chrześcijańska, a wraz z nią i cześć Matki Bożej. — Kijów zwłaszcza, macierz grodów ruskich, ze swą Ławrą Peczerską stał się dla Rusi tem, czem był niegdyś dla Grecji Carogród, t. j. centrem i rozsądnikiem tej czci po Rusi całej.

Przyjęła tedy Ruś, w wieku X wiarę chrześcijańską z Carogrodu, a z nią niby świętą spuściznę, i ową osobliwą pobożność ku Bogarodzicy, wypiaśtowaną w Carogrodzie; przeto też zaraz w samych początkach chrześcijaństwa na Rusi widzimy tę osobliwą cześć dla Najśw. Panny, zaznaczającą się wyraźnie we wszystkich objawach życia religijnego; widzimy też, że w oddawaniu tej czci M. B. Ruś wzoruje się we wszystkim na przykładach Carogrodu.

Więc naprzód przyswaja sobie Ruś ten sam obrządek co w Carogrodzie („Obrządek Maryi“). Święte księgi liturgiczne, z owymi wzniosłymi wielbieniami Maryi — owe Oktoichy, Menologia, Triodiony²⁷⁾ — przedostają się przez Buł-

²⁷⁾ Przekład tych ksiąg na mowę słowiańską rozpoczęli już byli śś. Cyryli i Metody w w. IX, dzieło ich kontynuowali ich uczniowie w Bułgaryi, — dokończono go zaś na Rusi za Jarosława Mądrego i później. Ob. Pelesz. „Geschichte der Union“. T. I, str. 182.

garyę na Ruś — i tu w mowie słowiańskiej poczynają rozbrzmiewać pochwały Tej, która jest „Zacniejsza nad Cherubiny i chwalebniejsza nad Serafyny“.

Upowszechniają się też odrazu na Rusi święta Bogarodzicy wszystkie te same co w Carogrodzie, nie wyłączając i takich jak „Położenije Ryzy Pr. B.“, „Położenije Cz. Pojasa B.“ mających lokalne tylko znaczenie.

Pośród pierwszych świątyń chrześcijańskich pojawiają się też zaraz liczne świątynie Bogarodzicy na Rusi. Już ś. Włodzimierz W., przywoławszy mistrzów z Grecyi, buduje r. 989 w Kijowie wspaniałą cerkiew Bogarodzicy, zwaną „Desiatynna“, gdyż na utrzymanie jej przeznaczył dziesięciny z swych dóbr. Inną wspaniałą świątynię, Zwiastowania N. M. P. buduje syn jego Jarosław u Złotyń wrót w Kijowie z tem wotum do Najśw. Bogarodzicy, aby za Jej przyczyną wieczysty pokój w tem mieście panował. Do dziś dnia świadczy o wspaniałem urządzeniu tej świątyni część jej, ocalała od zniszczenia Batyja, a mianowicie prezbiterium z cudownym obrazem Matki Bożej, zwanem „Neruszyma stina“, która to, jakkolwiek materyalna okoliczność była przyczyną nadania Maryi nowego tytułu, już czysto ruskiego, lecz w znaczeniu moralnem „Niewzruszona ściana“. Wznosi też na cześć Bogarodzicy świątynie w Ławrze Peczerskiej i św. Teodozy, słynny hegumen tego klasztoru i również do budowania jej przyzywa architektów z Konstantynopola²⁸⁾. — Najstarszy poemat ruski „Słowo o pułku Igora“ (z XII w.) wspomina też o cerkwi Bogarodzicy, zwanej „Pirohoszcza“ (na „Boryczewie“ w Kijowie), do której przybywa Igor, uszedłszy z niewoli u połowców²⁹⁾. — Powstają też w owych czasach (XI i XII w.) świątynie Bogarodzicy i w innych znaczniejszych miastach Rusi; w Czernihowie, cerkiew Zwiastowania N. M. Panny, postawiona przez Świętosława Wszewołodowicza; cerkiew Uśpienia N. M. P. przy monasterze Jeleckim; cerkiew Bogarodzicy w Perejaśławiu, zbudowana przez Włodzimierza Monomacha (1098); w Nowogrodzie Siewierskim, cerkiew Uśpienia Bogarodzicy³⁰⁾; w Haliczu (cerkiew masywnej bu-

²⁸⁾ Pelesz O. c., str. 193 — 195.

²⁹⁾ „Słowo o pułku Igora“, wyd. O. Ogonowski, Lwów, 1876.

³⁰⁾ Hruszewskij. „Istoria Rusy“.

dowy); w Chełmie, cerkiew Bogarodzicy, przy której pochowany król Daniel³¹⁾ i w. in.

Z upowszechnieniem się świątyni idzie też w parze i cześć obrazów Bogarodzicy za przykładem Carogrodu. Cześć obrazów św. wzmogła się w Grecyi zwłaszcza po ustaniu prześladowań Ikonoklastów w 840 r. Osobliwej zaś czci doznawały obrazy dawne Bogarodzicy — według tradycyi przez św. Łukasza malowane, lub też z innego tytułu czczone — których zresztą liczba jest dość znaczną. Obrazy takie przez Wielkich Książąt najczęściej dostają się z Grecyi na Ruś i tu odrazu doznają wielkiej czci i religijnej dewocyi. Takimi są: Obraz N. M. P. w Ławrze Peczerskiej, z Carogrodu r. 1085 sprowadzony³¹⁾; takiż obraz w cerkwi św. Borysa i Hleba w Wyszogrodzie, (przywieziony z Carogrodu razem z kijowską „Pirohoszczą“³²⁾; Obraz Bogarodzicy („Hodegetria“) przez św. Eufrozyję do Połocka sprowadzony³⁴⁾, Obraz M. B. w Mińsku, który przedtem znajdował się w Kijowie w cerkwi „Desiatynnej“³⁵⁾; Cudowny obraz M. B. Chełmskiej, jeszcze przez Włodzimierza W. na Ruś sprowadzony³⁶⁾; wreszcie słynny dziś w całej Polsce Cudowny obraz M. B. Częstochowskiej, przedtem na Rusi (w Bełzie na „Zameczku“ jakiś czas pozostający³⁷⁾

Jak tedy widzimy, ogólnym i najbardziej znamiennym rysem w tej noworozpowszechniającej się czci M. B. na Rusi jest wielki pietyzm dla tradycyi Carogrodzkiej. W zachwycie swym dla wyższego kulturą Carogrodu, Ruś wciąż zasłuchana w owe święte pienia w Cerkwi Sofijskiej, gdzie to „nie wiesz czy jesteś w niebie czyli też na ziemi“³⁸⁾, zapatrzona w ową świętą Bogarodzącę w Blachernie, co świeci ponad inne świątynie „niby słońce nad gwiazdami“³⁹⁾ rada mieć u siebie to wszystko, co w Carogrodzie. Widać też tu

³¹⁾ „Kronika Wołyńsko-Haliicka“ pod r. 6758 i 6796.

³²⁾ Pelesz „Geschichte der Union“, t. I, str. 201.

³³⁾ Hruszewskij. „Naczerk istorii Rusy“.

³⁴⁾ Stebelski. „Dwa wielkie światła“, t. I, str. 70.

³⁵⁾ Susza. „Phoenix tertiatu redivivus“.

³⁶⁾ Tamże t. I, str. 72.

³⁷⁾ Literaturę odnoszącą się do tego obrazu Ob. „Encyklopedia Kościelna“, X. M. Nowodworskiego, t. III, art. „Częstochowa“.

³⁸⁾ „Kronika Nestora o Włodzimierzu W.“

³⁹⁾ Ob. wyżej N. Nilles w przypisku o „Cerkwi Blachernijskiej“.

nieraz wprost naśladownictwo Carogrodu. I tak: W Połocku św. Eufrozyna pragnie mieć w swym klasztorze obraz Bogarodzicy, zwany „Hodegetria“, ten sam, czy też taki sam, jak w Carogrodzie. Życzeniu jej staje się zadość, dzięki uprzejmości cesarza Manuela⁴⁰⁾.

W Ławrze Peczerskiej zaś przechowało się następujące podanie: „Matka Boska w Carogrodzie zwołała murarzków do Blacherny i kazała im udać się do Kijowa celem wybudowania cerkwi pod Jej imieniem. Dała im złota i srebra na trzy lata; obiecała im też za tę pracę dać taką nagrodę, której ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało; ręczyła też że w tej cerkwi uprosi mnogo łask u Syna swego modlącym się, i dała swój obraz Uśpienia, ażeby tam był w cerkwi... Gdy wyszli murarze z Blacherny, obaczyli w powietrzu cerkiew, jaką budować mieli...⁴¹⁾. (Oczywiście musiała być ta cerkiew taka sama, jak cerkiew Blachernijska).

Z uszanowania też dla tej pierwszej w świecie świętyni Bogarodzicy powstało na Rusi bardzo wiele cerkwi pod wezwaniem M. B. Blachernijskiej („Położenija Cz Ryzy B. wo Włacherni“) a nawet jeden klasztor Blachernijski⁴²⁾

I oto jeszcze jeden osobliwszy przykład tego pietyzmu dla Blacherny, mający już większe dla wszej Rusi znaczenie. Dwaj święci mnisi Andrzej i Epifaniusz będąc w cerkwi Blachernijskiej, mieli objawienie⁴³⁾. „Widzieli w powietrzu Najśw. Bogarodzącę z Aniołami, z św. Janem Chrzcicielem i Janem Ewangelistą i z innymi wielu świętymi modlącą się pilnie do Syna swego za wszystkich świat. I rzekł Andrzej św. do św. Epifaniego: Czy widzisz Królowę i Gospodę wszystkich modlącą się? On zaś rzecze: Widzę, Ojciec święty i zdumiewam się. A czysta Dziewica świętym swym płaszczem („czestnym omoform“) świecącym się bardziej od elektru, okryła ludzi co byli w cerkwi, modląc się kornie jako Matka do Stwórcy swego i Syna, miłosierna i najmiłosiwsza...⁴⁴⁾ Odtąd powstaje nowe pojęcie i nowe specjalne tylko na słowiańszczyźnie święto: „Pokrow Preśw. Bohorodycy“ (t. j. protekcji albo opieki M. B.), nieznanie wprowadzie Gre-

⁴⁰⁾ Stebelski l. c.

⁴¹⁾ X. Sadok Barącz za J. Gałatowskim („Nowoje Nebo“) z XVII w.

⁴²⁾ Hruszewski, „Historja Rusi“.

⁴³⁾ Było to prawdopodobnie w XII stuleciu.

⁴⁴⁾ Trefologion Począjowski w „sinaxarionie“ na Pokrow Pr. B. str. 7.

kom⁴⁵⁾, a za to nadzwyczaj popularne na Rusi. Powstają tysiące świątyń pod tem wezwaniem, tysiączne obrazy przedstawiające tę scenę, jak Matka Boska na obłokach płaszczem swym osłania ludzi. — Słowem Ruś cała weszła pod „Pokrow“ Bogarodzicy.

Nigdzie chyba jednak to stosowanie się do tradycji carogrodzkiej nie jest tak widocznem, jak w owych pieśniach liturgicznych, które Ruś przekładała z greckiego „żywcem“ jak to mówią, z pedantyczną wiernością odtwarzając nietylko każde słowo, ale i słów porządek. Klasycznym przykładem tej pedanterii mogą posłużyć zwłaszcza niektóre „irmosy“ (t. j. pierwsze strofy) w tak zwanych „Kanonach“, gdzie sens pieśni wskutek tej ścisłości przekładu jest tak zagniatwany, iż prawie zrozumieć się nie da.

Ale przyznać też trzeba, Ruś nietylko starannie przechowywała świetny depozyt hymnografii greckiej, lecz owszem starała się go uzupełnić i dalej rozwinąć. Najulubieńszem u rusinów nabożeństwem do Matki Bożej było (i jest po dziś dzień) owo: *Anhel predstatel* — ów przełożony z greckiego „Akathist“ do Zwiastowania N. M. P. — Otóż na wzór tego pierwszego akathistu — z zachowaniem liczby i miary a nawet inicjałów pieśni — utworzono tu inne jeszcze akathisty do Matki Bożej, a mianowicie: 1) Do Uśpienia N. M. P. 2) Do „Pokrowa“ M. B.⁴⁶⁾ — Akathistów takich jest oprócz tego mnóstwo, n. p. do Pana Jezusa Najśłodszego, do św. Mikołaja, do innych św.⁴⁷⁾ a wszystkie one powstały na Rusi. Kiedy i przez kogo utworzone są te, nieraz istne perły myśli poetycznej, trudno dziś dociec. Z owych bowiem czasów znany nam tylko jeden ruski pieśniarz religijny, mnich Hrehory, współczesny kronikarzowi Nesterowi⁴⁸⁾ — choć było ich bezwątpienia więcej.

Niepodobna pominąć tu jeszcze jednej rzeczy, która wynika z tego uszanowania Rusi dla tradycji carogrodzkiej. Oto przechowała ona u siebie i uchroniła od zatury naj-

⁴⁵⁾ N. Nilles „Calendarium utriusque Esiae“, t. I, str. 294.

⁴⁶⁾ Jest jeszcze trzeci akathist do Niepokal. Poczęcia N. M. P. utworzony jednak w późniejszych dopiero czasach przez mnichów Bazylianów — unitów.

⁴⁷⁾ Ob. „Sbornyk Akafistow“ — wydanie Stauropigii Lwowskiej.

⁴⁸⁾ J. Pelesz, „Geschichte der Union“, t. I, str. 205.

piękniejsze melodye liturgiczne, które snąć niegdyś używane były w kościołach Carogrodu za świetnych jego czasów, a dziś po upadku jego zatraciły się prawie wszędzie lub pozmieniały do niepoznania. Wprawdzie wiele z tych melodyj jest oryginalnych ruskich, nie o wszystkich jednak da się to powiedzieć, gdyż jak sama ich nazwa dowodzi — np. „hłas Bołharskij“ „utrenia Jerusalityska“ i t. p. — są one obcego pochodzenia. — Cokolwiekbyż zresztą da się o tym przedmiocie powiedzieć, to jednak jest rzeczą przez znawców stwierdzoną, że najpiękniejsze z kościelnych melodyj wschodnich zachowały się na Rusi⁴⁹⁾.

Przejmując atoli od Carogrodu wraz z wiarą i kulturą grecką tę wysoką cześć Najśw. Bogarodzicy, Ruś nie przyjęła jej tylko powierzchownie — owszem wszczepiła ją wewnętrznie w swą słowiańską duszę i przystosowała do swej natury. Stąd też i cześć owa Matki Bożej na Rusi, lubo wciąż w formie greckiej przybiera jednak odrazu — a bardziej jeszcze z czasem — właściwy sobie, a wcale odmienny od greckiego, rodzimy słowiański charakter, nacechowany ciepłem serdecznem i prostotą. Dla greka Najśw Bogarodzica była przede wszystkim Παύλῃα Δεστομένη (Najświętsza Władczyni), przed którą upadał na twarz w mistycznej czci i pokorze, boć Ona wyższa nad Cherubiny i Serafiny, po prawicy Bożej stojąca. Tutaj zaś, na Rusi — stała się Ona ponadto Matką najczulszą, o nieprzebranej dobroci serca, współczującą nędzom ludzkim, tulącą swe dzieci do łona.

Jako wyborny dowód tego może posłużyć starodawna, bo z wieku XII pochodząca, legenda o M. B. pod tytułem: „Chożdenije Bohorodicy po mukam“ (Wędrowka Bogarodzicy po miejscach mąk⁵⁰⁾).

Święta Bogarodzica weszła na górę Oliwną, pokłoniła się Bogu i rzecze: „Panie Boże mój! niechaj znijdzie ku mnie archanioł i niechaj mi pokaże miejsca męki“. I wtenże czas zstąpił z nieba archanioł Michał a z nim aniołów czterysta i cherubini i serafini, i pokłonili się Przeczystej Władczyni naszej Bogarodzicy — i unieśli Ją na miejsca mąk.

⁴⁹⁾ Obacz w tym przedmiocie wydane w Rzymie cenne dzieło Hiszpana, p. Juan de Castro, p. t. „Enchiridion Cantus Ecclesiastici Rutheni“. — (Rzym 1881, druk propagandy).

⁵⁰⁾ O. Ogonowski, „Chrestomatia Staroruska, Apokryfy“, str. 202.

I słyhać było w piekle głosy męczących się, mnóstwa mężów i niewiast, i był jęk wielki. I spytała Łaski-pełna archanioła: „Kto zacz są ci?” I odrzekł: Ci są, co nie wierzyli w Ojca i Syna i św. Ducha... ale... Chorsa i Welesa i Peruna za bogi mieli...

...A była w tem miejscu ciemność wielka, tak iż ani tych dusz męczonych nie można było obaczyć ani same nie widziały. I chciała im święta Bogarodzica wpuścić nieco światła, ale aniołowie strzegący miejsca mąk nie zezwolili na to, mówiąc: „Poruczono nam, aby nie widziały światła pokąd nie jawi się Syn twój błogi, nad 7 słońc jaśniejszy. I bolała wielce nad tem święta Bogarodzica... A gdy później na prośby Jej odsłoniła się owa ciemność i ukazał się naród mnogi potępieńców, spytała ich ze łzami: „I cóż wy biedacy, nieszczęśni, cóżeście uczynili, żeście się tutaj dostali?” A oni milczą, nie odpowiadają ani słowa. I rzekli im aniołowie strzegący: No, i cóż nie odpowiadacie? A oni wciąż milczą. Aż dopiero po chwili odzywają się: „Jako-żeś nas tu odwiedziła Święta Bogarodzico?... Toć ani Abraham praojciec, ani Mojżesz prorok, ani Jan Chrzciciel, ani Paweł apostoł, ulubieniec Boży, ani żaden święty tutaj nie przychodził — aż Ty dopiero przysłaś tu, Najświętsza Bogarodzico, opieko rodu chrześcijańskiego — i jako-żeś nas tu odwiedziła biednych?

I obchodziła tak Bogarodzica z aniołami wszystkie miejsca męki, jedne gdzie rzeka płomienna, a w niej potępieni jedni po pas, inni po pachy, inni po szyję — a w innych miejscach robactwo i węże, a w innych łoża ogniste, a w innych fale czarne niby bałwany morskie, z których daremnie wychylić się pragną potępieni. Obchodziła wszędzie i wszędzie pytała; co za jedni są ci i owi, i za co cierpią, a Michał archanioł tłumaczył, za jakie winy skazani. I płakała gorzko Bogarodzica, iż nie mogła ich oswobodzić, bo aniołowie strzegący mówili wszędzie: Nie wolno! taki rozkaz!

Aż przyszli wreszcie nad miejsce, gdzie za swe grzechy męczy się naród krześcijański“ w jeziorze ognistym. Tu już święta Bogarodzica nie mogła ścierpieć tych płaczów i jęków: chciała sama zniżyć w te płomienie i męczyć się wraz z narodem krześcijańskim, „boć to przecie dziatwa Syna

mojego“. Ale Michał archanioł nie zezwolił na to. „Ty — rzecz — święta Bogarodzico spoczywać masz w Raju“. Tedy święta Bogarodzica kazała się nieść przed tron Boży. I wzięli Ją Cherubini i Serafini i 400 aniołów i unieśli przez siedm niebios i postawili przed tron niewidzialny Boga. A Ona wyciągnęła ręce do Syna i poczęła błagać: „Synu mój i Panie mój! Widziałam ich mękę i nie mogę ścierpieć: daj, niechaj i Ja męczę się razem z krześciany!“ I póty prosiła, póty błagała, aż uprosiła duszom tym u Boga taką ulgę, iż „od Wielkiego Czwartku aż do Świętej Pentekostyi (Zielonych Świąt) mają mieć spokój“.

Takie gdy było na Rusi wyobrażenie o Bogarodzicy, przeto też i cześć a raczej miłość ku Niej zakorzeniła się tutaj, choć zwolna, ale głęboko, zrastała się z duszą ludzką, ogarniała życie narodu. Przez cześć tę osobliwą Matki Bożej Ruś podnosiła się duchowo, uświęcała się i wzrastała w prawdziwej pobożności — stawała się w rzeczywistości „świętą Rusią“.

V.

(Ekspanzja czci M. B. na Rusi. — Wpływ jej na ościenne kraje. — Wpływ na Polskę. — Ruina Rusi po napadzie tatarskim. — Zastój umysłowy. XIV i XV w. — Cześć M. B. w tej opoce).

Przyjmując w spuściźnie od greckiego Kościoła tę wysoką i osobliwą cześć Najśw. Panny, Ruś z woli Opatrzności otrzymała jakoby misję specjalną do przekazania jej szerszemu światu, którą też i spełniła, propagując tę cześć szeroko i daleko na wschód i północ między pokrewne sobie plemiona słowiańskie oraz ościenne im ludy.

Szła w średnich wiekach z Carogrodu przez Ruś na północ droga handlowa Hanzeatycka, wiodąca przez Kijów i Nowogród Wielki ku Bałtykowi. Tą właśnie drogą szła wraz z kulturą chrześcijańską i cześć Najśw. Panny i rozchodziła się po Rusi. Z centrum swojego — Kijowa rozprysła się ona, niby promienie na zachód, północ i wschód północny, zakreślając ogromne koło — od Czarno-morza po Bałtyk, od Karpat po stepy Uralskie — Halicz i Przemyśl, Włodzimierz i Turów, Lubicz i Czernihów, Połock i Smoleńsk, a nawet Rostów i Perejasław daleki mają już wów-

czas (w. XI, XII) swoje świątynie, a w nich podobnie jak w Kijowie po rusku wielbią i czczą św. Bogarodnicę. Cześć ta przenika nawet w sąsiednią Litwę, wciska się między fińskie plemiona północy — i zataczając coraz-to większe kręgi, szerzy się dalej i dalej.

Tak szeroko rozpostarła się kijowska pobożność ku Najśw. Maryi, zaszczipiona tam z Carogrodu. Cześć Matki Boskiej na Rusi wywiera też pewien wpływ i na sąsiednią Polskę — lubo ta przedtem jeszcze przyjęła z wiarą cześć tę wysoką od Zachodu — a wpływ ten przejawia się głównie we czci św. Obrazów Maryi przywiezionych z Rusi. Najślawniejszy obraz N. M. P. w Częstochowie — owo serce polskiego kultu Matki Bożej — przywieziony tam z Rusi. Innych wiele obrazów M. B. w kościołach polskich — zwłaszcza tych, które są na Rusi — jest niewątpliwie ruskiego pochodzenia, np. we Lwowie u OO. Dominikanów, w Trokach na Litwie, w Sokalu, w Kalwarii Pałacowskiej i t. p.⁵¹⁾

Ślady tego wpływu widoczne są też w dawnych nazwach Maryi. Najstarsza na cześć Jej pieśń polska zaczyna się słowem „Bogarodzico“ — imieniem tak często używanem na Rusi, a prawie nigdy na Zachodzie⁵²⁾. Staropolskie wezwanie do M. Boskiej: „Gospodze“⁵³⁾, np. w pieśni: „O Gospodze uwielbiona!“ jest jakby żywcem wzięte z ruskiego: Господже (greckie: Θεοτοίχη). — Od rusinów też, zdaje się, przejęta jest modlitwa S. Efrema do Najśw. Panny: „Niepokalana, nieskażona, czysta Dziewico“ i t. d. (po rusku: „Neskwernaja, neblaznaja, preczystaja Diwo“) ob.: („poweczeryje małe“ w *Brewiarzu*), prześlicznie przełożona przez Skargę i w jego „Żywotach św.“⁵⁴⁾ umieszczona; w łacińskich bowiem modłach nie masz tej modlitwy.

Jak znów później oddziaływała na Ruś cześć M. B. w Polsce, obaczmy to poniżej.

Po owych świetnych czasach XI i XII stulecia, nastaje dla Rusi smutny okres niesnasek książęcych, — gdzie Kijów

⁵¹⁾ X. Sadok Barącz. „Obrazy cudowne Matki Najśw. w Polsce“.

⁵²⁾ Jest to tem dziwniejsze, iż właśnie Szymatycy (*Kormczaja Kniga*) zarzucają katolikom, że Maryi nie nazywają „Bogarodnicą“, a tylko „świętą Maryą“.

⁵³⁾ Ob. Skarga „Żywoty św. na dzień 10 kwietnia“: „patrząc na obraz przeczystej M. B. mówiłam: Gospodze Panno przeczysta i t. d.“

⁵⁴⁾ Tamże na dzień 8 września „Oblubienico Boża, Gospodze nasza“ i t. d.

złupiony przez Andrzeja Boholubskiego upada i schodzi do rzędu małych miasteczek. — Carogród także zamiera powoli w swej zgrzybiałości i pogrąża się w szyzmie — i podczas, gdy tam nad Bosforem, dzieła zniszczenia dokonuje „cesarstwo łacińskie“ (w XIII w.), tutaj — nawała tatarska spowodowała ostateczny upadek i polityczną ruinę Rusi.

Cześć jednak Matki Bożej żyje tu dalej, na gruzach Rusi. W ciasnych celkach i grotach mnichów przechowują się skrzętnie i przepisują się dalej święte Kanony Maryi, twory wielkich Damascenów i Józefów; w ubogich lepiankach kryją się, przeniesione z pałaców i świątyń zburzonych, obrazy święte, czekając lepszych czasów, kiedy je znów pobożna ręka postawi na ołtarzu i uczczą tysiące wiernych; a nade wszystko mnożą się wciąż i rozsiadają po kraju całym, acz drewniane i ubogie, za to liczne świątynie Maryi.

Jak szeroko rozpostarła się cześć Matki Bożej na Rusi, w tych chociaż najcięższych dla niej czasach, dowodem tego jest choćby ta wielka liczba cerkwi pod wezwaniem Maryi, z których nieraz pozostało tylko wspomnienie historyczne⁵⁵⁾.

Sądząc bowiem według stosunku, jaki jest w dyecezyach ruskich galicyjskich⁵⁶⁾, liczba świątyń Maryi wynosi 30 do 40% wszystkich wogóle świątyń na Rusi.

A jednak to życie duchowe Rusi po napadach tatarskich, było już tylko cieniem owego życia dawniejszego, więc i ta cześć Matki Boskiej, zeszytniała i zmartwiała, odbłyśkiem jeno była onej jasności, jaką miała niegdyś w Caro-

⁵⁵⁾ Porówn. liczne miejsca w szematyzmach dyecezyj ruskich, np. lwowskiej.

⁵⁶⁾ Według szematyzmu gr.-k. archidyecezyi lwowskiej za rok 1903, stosunek ten przedstawia się następująco:

Na 1285 cerkwi i kaplic wogóle, jest 366 pod wezwaniem N. M P., a mianowicie:

1) pod tytułem: „Pokrowa Pr. Bohorodycy“ — 98.

2) „ „ „ „Rożdestwa Pr. B.“ — 88.

3) „ „ „ „Uspenija Pr. B.“ — 68.

4) „ „ „ „Błahowieszczenija Pr. B.“ — 11.

5) „ „ „ „Wwedenija wo Chram Pr. B.“ — 46.

6) „ „ „ „Sobora Pr. B.“ — 38.

7) pod innymi tytułami jak „Polożenija Ryzy“, „Nepor. Zaczatija“, „Sostradanija“ i t. p. — 19.

W dyecezyi przemyskiej r.-gr. (według szematyzmu z r. 1893) jest na 1283 świątyń — 511 cerkwi Bogorodzicy, a więc 40%.

grodzie. I nie tyle może przez pogrom tatarski, jak raczej przez upadek Carogrodu Ruś była jakoby raniona śmiertelnie; konała też i zamierała (w wiekach XIV i XV) razem z Carogrodem. Dziwną bowiem fatalnością dziejową Ruś musiała losy swe dzielić z nauczycielem swym, Carogrodem. Jak on przez szyzmę zapadł w wiekową martwość, tak też i Ruś popadła za nim w wiekowy zastój i inercję, nie mogąc dożyć z siebie własnego życia.

I nie wiele pomogło jej do ocknięcia się święte dzieło zjednoczenia Kościołów, dokonane (1440) we Florencyi, ani zebranie jej niemal w całość przez Litwę pod potężną ręką Jagiellonów. Z martwości swej nie mogła się dźwignąć aż po najnowsze czasy...

W tym to smutnym i jałowym okresie historii Rusi (z wieku XIV i XV), — gdzie duchowieństwo ciemne popada w stan chłopski, gdzie nie masz ani szkół, ani oświeconych klasztorów, tylko nieliczni czerńce, równie ciemni i fanatyczni, przemykają się z góry Atos — nie masz tam ani jednego faktu głośniejszego, ani jednego tworu ducha, któryby zasługiwał na uwagę, nie masz ani przeblysku jakiejś idei...

VI.

(Przebudzenie się Rusi przez Unię. — Ś. Jozafat a Żyrowice. — Matka Boska wśród burzy. — Obraz chełmski pod Beresteczkiem).

Życie duchowe Rusi (a z niem i cześć N. M. P.) po długim uspieniu przebudza się dopiero wtedy, kiedy powiał na nią Duch Boży z katolickiego Kościoła.

Unia Brzeska (pod koniec XVI w. jako odnowienie Florenckiej) zadzierzgnęła węzeł pomiędzy Rusią, a stolicą apostolską, — i odtąd rozpoczyna się ruch umysłowy na Rusi, trwający stulecia, którego skutki trwają po dzisiaj i może jeszcze długie wieki trwać będą.

W całej społeczności chrześcijańskiej Rusi odbywa się odtąd długi i mozolny proces oświecania się w duchu katolickim i walka nie z martwością już, lecz ze złą wolą szyzmy. Rozpoczął się ruch ten najprzód zażartą polemiką literacką nieunitów z unitami⁵⁷⁾, przeszedł wkrótce w walki par-

⁵⁷⁾ O polemice owej najobszerniej traktuje M. Wiszniewski w „Historii literatury polskiej“.

tyjne w polityce, rozgorzał się wreszcie w wielką wojnę religijną w łonie jednegoż narodu, wypełniającą większą część XVII stulecia. Dalsze następstwa jego, wielkie katastrofy polityczne (upadek Polski, wyniesienie się Rosyi i t. d.) i przeobrażenie się moralne Rusi. Dalsze zaś akty tego wiekowego dramatu rozegrają się kiedyś w przyszłości, nie za naszych pono jeszcze czasów.

W tej to nowej i arcyciekawej dobie życia Rusi, — gdzie dwa odłamy narodu ścierają się w wiekowych zapasach o ideę religijną, gdzie Ruś stopniowo staje się katolicką i poświęca się na ofiarę za świętą sprawę powszechnego Kościoła, — w tej mówię nowej unickiej dobie życia Rusi niepoślednią też rolę odgrywa owa tradycyjna, a wiecznie żywotna na Rusi cześć ku Najśw. Pannie.

W najpierwszych czasach Unii, wnet po soborze Brzeskim, — kiedy to Rusi przyświecał św. Jozafat z Troickiej Ławry w Wilnie — najbardziej sławnym i wielkie znaczenie dla unii mającym staje się cudowny obraz Matki Boskiej w Żyrowicach.

Pośród rozległych dóbr kasztelana smoleńskiego, Jana Mielezski, znajdowała się wieś Żyrowice w piaszczystej okolicy, otoczona lasami. Od wieków istniał tam w drewnianej cerkiewce cudowny obraz Najśw. Panny, znaleziony (około 1480) przez pastuszków na dzikiej gruszy. Była to płaskorzeźba na szarym kamieniu (jaspisie), przedstawiająca Najśw. Pannę z Dzieciątkiem Jezusem na ręku, a dokoła Niej napis „Czestniju Cheruwym“ i t. d. Za czasów przedunickich, gdy herezyja kalwińska rozszerzyła się na Litwie, podupadło to miejsce cudowne tak, iż drogi zarosły, prowadzące do żyrowickiej cerkwi. Dopiero św. Jozafat, będąc archimandrytą wileńskim, wyprosił u kasztelana Mielezski Żyrowice dla Bazylianów i podniósł je z ruiny⁵⁸⁾.

Życie, egzystencja i powodzenie unii ściśle się wiążą z tem miejscem cudownem Maryi. Ledwie, ledwie trzyma się zrazu to miejsce, ledwie coś ludzie wiedzą o niem, gdy objął je w posiadanie Jozafat; ledwie, ledwie też tleje iskierka unii, skryta w sercu Jozafata. Lecz Marya wzięła w swą protekcję świętą ideę zjednoczenia, na Nią też pokłada całą swą ufność młoda Unia. Marya zwycięża! lecz jak? Oto Jej czciciel Jo-

⁵⁸⁾ Dom Guépin-Kalinka. „Żywot ś. Jozafata“, Lwów, 1885.

zafat pada ofiarą za Unię św. — a więc i Unia zwycięża i chwałą napęlnia świat cały.

Odtąd też zaczynają się dni chwały i dla Żyrowic.

U stóp Najśw. Panny składają tu hołd królowie: Władysław IV wraz z żoną r. 1644. Jan Kazimierz w r. 1651. Obrońca Wiednia, król Jan Sobieski wraz z królewiczem Jakóbem 1688 r., potem August II, wreszcie Stanisław August w r. 1784. — Chwała Żyrowic przenosi się z Rusi aż do wiecznego miasta: w Rzymie lud włoski poczyną wielbić Najświętszą Madonnę *del Pascolo*, jak ją tam nazwano. Stało się zaś to z następnego powodu. W r. 1718 zakonnicy ruscy, obsługujący kościół św. Sergiusza i Bakcha w Rzymie, odkryli pod tynkiem ściany przy drzwiach zakrystyi płasko-rzeźbę kamienną, będącą ściśłą kopią obrazu żyrowickiego. Zaczęto się gromadzić około tego wizerunku i otrzymano cudowne łaski. Odtąd i Ojcowie chrześcijaństwa, Papieże rzymscy, oddają cześć N. M. P. Żyrowickiej. Papież Klemens XI każe ów wizerunek przenieść do wielkiego ołtarza (w kościele św. Sergiusza i Bakcha, który odtąd nazywa się *Santa Maria del Pascolo*). Benedykt XIII posyła do Żyrowic złotą koronę dla Najśw. Panny (przez księcia Jerzego Radziwiłła, czy też Hieronima, jak u Barącz), w której to koronie księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa umieściła klejnoty swe królewskiej wartości. — Wspaniała uroczystość koronacyi cudownego obrazu żyrowickiego, odbyła się 19 września 1730 r. Dopełnił jej metropolita kijowski i halicki Atanazy Szeptycki, w towarzystwie Teofila Godebskiego, biskupa włodzimirskiego i Jerzego Bułhaka, biskupa pińskiego, z zastępem duchowieństwa, przy licznej asystencyi rycerstwa polskiego, wobec niezliczonych tłumów ludu. Bram tryumfalnych było tam 6., a do Stołu Pańskiego przystąpiło 140.300 osób obu obrządków⁵⁹⁾.

„Żyrowice — powiada historyk⁶⁰⁾ — jak latarnia morska przyświecały całej Rusi litewskiej“, a my dodajmy: „To Marya tak oświecała drogę młodej Unii ś.“.

Takie znaczenie dla Unii ruskiej, w początkach jej istnienia, miał święty obraz Matki Boskiej Żyrowickiej. Później

⁵⁹⁾ Dom Guépin-Kalinka. „Żywot ś. Józafata“. — X. Sadok Barącz. „Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce“.

⁶⁰⁾ X. Waleryan Kalinka za Guepinem O. c.

już znacznie, w połowie stulecia, gdy walka bratobójcza przeciw Unii rozgorzała się w jaknajlepsze, występuje na widownię inny cudowny obraz N. M. P. Chełmskiej, ów sławny obraz, przez Włodzimirza W. niegdyś z Carogrodu sprowadzony, a przez Daniela do ulubionej jego rezydencji, Chełma, przeniesiony i tam w katedralnej cerkwi umieszczony.

Spirali się o posiadanie tej świętości dyzunicy z unitami — po rozdziale terytoryalnym cerkwi ruskiej na unicką i nieunicką, dokonanym w roku 1633 przez Władysława IV — i wydzielali ją sobie wzajemnie. Toż kiedy w r. 1650 (po ugodzie Zborowskich) dyzunicki metropolita, Sylwester Kossow, najechał na Chełm i opanował biskupstwo, prawowity biskup, Jakób Susza, uchodząc uniósł z sobą owo palladyum i krył się z nim jako tułacz, gdzie tylko było można. Święty obraz ukryty był czas jakiś pod snopkami zboża na folwarczku Starostwa w Chełmie; później uciekł z nim biskup do obozu królewskiego — i odtąd już wędrował ten obraz św. (zanim napowrót dostał się do Chełma) po całej niemal Rzeczpospolitej: był w Sokalu i we Lwowie i w Glinianach i w Brześciu i w Warszawie.

Aż przysłała najkrytyczniejsza dla Rzeczpospolitej chwila w r. 1651, gdy Bohdan Chmielnicki po kilku zwycięstwach nad wojskami polskimi, stanął wreszcie z 200 tys. kozaków i 300 tys. tatarów pod Beresteczkiem; Była chwila stanowcza: ważyły się losy Rzeczpospolitej. Jeszcze jedno zwycięstwo Chmielnickiego, a wszystko stracone. Gorzej jeszcze było z Unią, bo kozacy, podbechtani przez Carogród, domagali się bezwzględnej jej zniesienia.

Ale Matka Boska czuwała nad Unią, oddaną sobie w protekcję. Obraz Jej święty z Chełma znajdował się właśnie w obozie królewskim pod Beresteczkiem, (dokąd schronił się z nim biskup Susza). Więc król pobożny, Jan Kazimierz, schylając przed nim kolana, oddaje się Maryi w opiekę, a wojsku wydaje hasło boju „Preczysta“. Odnosi też świetne zwycięstwo w sam dzień śś. Piotra i Pawła r. 1651.

Biskup chełmski, Jakób Susza, jako naoczny świadek podaje wiele ciekawych szczegółów tego zwycięstwa. Tatarzy, według niego, uciekali z placu boju w zabobonnym przestraszeniu przed Matką Boską, ponieważ w domu jeszcze przedtem nim się udali na wojnę, wyrocznie przepowiadały im, że spotkają tam na wojnie straszną „Czarną Dziewicę“ z Dzie-

ciątkiem na prawem ręku, która ich zwycięży. (Aluzya tu do obrazu Chełmskiego, który jest czarny jak wszystkie prawie obrazy byzantyńskie, a M. B. trzyma Dziecię na prawem ręku). — To też popłoch był tak wielki, iż nawet „Chan tatarski na pobojuwisku karocę swą i puzdro z srebrnemi flaszami z kobylem mlekiem z żalem swym zostawił”⁶¹⁾.

Na pobojuwisku też znaleziono smutne świadectwa wyjawiające, kto był podżegaczem kozaków do bratobójczej walki przeciw unii: znaleziono listy patryarchów wschodnich i różnych dostojników szyszmatyckich, po grecku pisane do Chmielnickiego; znaleziono też zwłoki Joasafa, metropolity Koryntu, który towarzyszył mu w pochodzie wojennym.

Matka Boska uratowała wtedy Ruś od szizmy, jak również Rzplite od pogromu, co przyznał też wyraźnie w piśmie swem (przytoczonem u Suszy) król Jan Kazimierz, który z wdzięczności za to zwycięstwo, podarował katedrze Chełmskiej pyszne antypedyum srebrne z płaskorzeźbą, wyobrażającą obóz pod Beresteczkiem. Antypedyum owo aż do ostatnich czasów unickich (1875) znajdowało się w wielkim ołtarzu katedry chełmskiej. Teraz przewiezione podobno do Moskwy.

VII.

(Obrazy Cudowne N. M. P.)

W owej epoce przejściowej — od martwoty byzantyńskiej do ożywienia się ducha religijnego na Rusi przez Unię — rozwija się ogromnie i postępuje kult cudownych obrazów Maryi na całym obszarze ziem ruskich. Ks. Sadok Barącz, dominikanin, w dziełku swem „Cudowne obrazy Matki Najśw. w Polsce“ (Lwów 1891) podaje przeszło 150 nazw i opisów miejscowości z cudownymi obrazami M. B. na Rusi samej. Ważniejsze z nich są (w porządku alfabetycznym): Bar, Berdyczów, Białynicze, Białystok Bołszowce, Boruny, Brody, Brześć lit., Brzeżany, Buczniów, Chełm, Daleszów, Dermań, Grodno, Hodowica, Hoszów, Kalwarya pacławska, Kijów, Kochawina, Kodeń, Krzemieniec, Leśna, Lwów, Lublin, Mińsk, Nowogródek, Poczajów, Podkamień, Połock,

⁶¹⁾ Jakób Susza. „Phoenix tertiatu redivivu“.

Przemyśl, Sokal, Tarnopol, Tomaszów, Zarwanica, Żyrowice⁶²⁾. Większa zaś część tych obrazów, starych lub też nowszych zaczyna być czczoną i cudami słynie od wieku XVII-go owego wieku wielkich przewrotów i walk religijnych na Rusi.

I rzecz charakterystyczna. Bardzo znaczna część tych cudownych M. B. obrazów w owych czasach płacze — łyżoni, a niekiedy nawet łyżi krwawe⁶³⁾... Są to bowiem dla rusinów czasy wielkiego ucisku, wielkiej boleści: to też Matka niebieska razem z nimi płacze i z świętych obrazów łyżi wylewa. — I tu znów rzecz wiąże się z Unią. Wspomina (o ile pomnę) Bartoszewicz w swym „Rysie Dziejów Kośc. Ruskiego“ o jednym tylko takim obrazie, gdzie Matka Boska w cerkiewce łyżi wylewała, ilekroć unici klęsk doznawali — a nie spostrzega, że to zjawisko ogólne na Rusi. — Ronienie to, łyż przez Najśw. Maryę na Jej obrazach — cud tylokrotnie przez setki świadków zeznany i zaprzysiężony, a powagą Kościoła stwierdzony — powtarza się stale przez wiek XVII, wchodzi głęboko w wiek XVIII i jest cechą najznamienniejszą czci

⁶²⁾ Na Rusi Halickiej najślawniejsze cudowne obrazy M. B. w cerkwiach ruskich są:

a) We Lwowie w Katedrze św. Jura obraz M. B. Trembowelski.

b) We Lwowie przy Stauropigił obraz w cerkwi Uśpienia N. M. P.

b) W Zarwanicy (powiat Podhajce) w cerkwi, założonej według tradycyi przez trembowelskiego księcia Wasylka, jest cudowny obraz N. M. P. pochodzący z XV wieku; nadto cudowny obraz Chrystusa Pana. Obrazy te nadzielone odpustami r. 1742 za metropolity Atanazego Szeptyckiego. Papiież Pius IX r. 1867 zatwierdził te odpusty. Teraz odpusty te odbywają się uroczystie w niedziele i święta od św. Krzyża do Pokrowy. (Ob. szematyzm gr. k. Archidiecezyi Lwowskiej za r. 1904).

d) W Hoszowie (powiat Dolina) w cerkwi u OO. Bazylianów znajduje się cudowny obraz Maryi, podobny do częstochowskiego, własność niegdyś Mikołaja Hoszowskiego, w którego domu obfitemi zalewał się łzami — przez metropolitę Atanazego Szeptyckiego za cudowny uznany, darowany Bazylianom 1737 r. — (X. Barącz. „Cudowne obrazy N. M. P.“).

e) W Krechowie (dawniej w Werchracie) u OO. Bazylianów znajduje się obraz M. B. sprowadzony (1683) z Zamościa, który niegdyś (w XVII w.) przez 4 tygodnie krwawe łyżi toczył. Cud zatwierdzony przez biskupa Józefa Szmulańskiego. (X. Barącz w dz. cyt.).

⁶³⁾ Tak np. w Daleszowie, Buczniowie, Gródku nad Dniestrem, Hoszowie, N. Samborze, Podhorcach, Potoku, Mohylowie nad Dniestrem, Nastasowie, Werchracie (dziś Krechów) Trembowli, (dziś we Lwowie) Tarnopolu i t. d.

M. B. na Rusi unickiej. Odbija on się echem szerokim na dalszym świecie — dochodzi aż do Wiednia.

Jest dzisiaj w wielkim ołtarzu tumu św. Szczepana, obraz cudowny Matki Boskiej, zwany „Rosa mystica“, do którego ludność wiedeńska ma szczególne nabożeństwo. I któżby się spodziewał, że ten obraz w stolicy Austrii pochodzi z ubogiej cerkiewki na Rusi węgierskiej, gdzie ongi przed laty 200 tak samo łączy ronił⁶⁴).

Inny też obraz Matki Boskiej, łączy roniący, wiąże się nawet z historią odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. Równoczesny temu królowi ruski biskup lwowski Józef Szumlański sprowadził był z Trembowli do Lwowa jeden taki obraz M. B. łączy toczący, umieścił go w katedrze św. Jura i szczególnie ku niemu miał nabożeństwo. Toż jadąc z królem na potrzebę wiedeńską r. 1683, polecił się przedewszystkiem w opiekę tej cudownej Matki Bożej. I oto, co się stało. Podczas bitwy kula turecka mijając go, zadrasnęła tylko lekko w ramię. Było to już drugie ocalenie z łaski Najśw. Panny, bo już poprzednio w obozie pod Żurawnem (1676) ominęła go kula z tureckiego muszkietu, a zabiła stojącego za nim chłopca, Piotra imieniem. Obie te kule, w srebro oprawione wraz z krótkim opisem na srebrnej tabliczce zawiesił wdzięczny biskup przy obrazie N. M. P. Wybawczyni swojej w katedrze S. Jurskiej, gdzie one aż do najnowszych czasów wisiały⁶⁵).

VIII.

(Cześć unicka Najśw. Panny. — Począjów. — Oryginalne pieśni M. B. na Rusi. — Koronacje cudownych obrazów).

Cześć Najśw. Maryi Panny była zawsze gwiazdą prze-

⁶⁴) Obraz ten M. B. istniał od r. 1676 w cerkiewce gr. kat. w Pötsch (diecezyi Koszyckiej), 4 listopada 1696 dostrzeżono tam na nim plynienie łez, które trwało z przerwami do 8 grudnia tegoż roku, a nie dało się wytłumaczyć żadną naturalną przyczyną; odtąd też rozpoczęły się liczne łaski. W r. 1697 opat z Topolczy hr. Emeryk Czaki przywiózł ten obraz cudowny do Wiednia, a cesarzowa Eleonora oprawiła go w kosztowne ramy z drogimi kamieniami, poczem umieszczono go nad tabernakulum wielkiego ołtarza u św. Szczepana, (Ob. „Andenken an das 200-jährige Jubiläum des Gnadenbildes Maria von Pötsch bei S. Stephan in Wien“. Obrazek N. M. P. z opisem historyi, wyd. Heindl. 1897 r.).

⁶⁵) Harasiewicz. „Annales Ecclesiae Ruthenae“, str. 474.

wodnią Rusi. To też gdy po przebytych burzach XVII stule-
Unija wychodzi zwycięsko, biskupi ruscy gromadzą się na
Synod pod „Pokrowem“ (t. j. opieką M. B. w Zamościu (1721),
dając niejako tem wyraz iż tryumf swego kościoła zawdzię-
czają Maryi.

Cześć zatem Najśw. Panny trwa wciąż i potęguje się na
Rusi w owym wieku XVIII, wieku spokojnego rozkwitu Unii.
Staje się ona nawskroś katolicką takąż jak w całym pow-
szechnym Kościele, przybiera tylko nieco odmiennie niż
wprzód kształty. Widać tu znaczne zbliżenie się w formach
do Zachodu, a nawet pewne zaniedbanie tradycji Carogrodz-
kiej. Bazylianie układają „Akathist“ do Niepokalanego Po-
częcia N. M. P., przekładają na język cerkiewny Litanię Lo-
retańską, a nawet dzwonią 3 razy dziennie w cerkwiach
i odmawiają „Anheł Hospoden“ (Anioł Pański).

Jednem z najślawniejszych cudownych miejsc Maryi
staje się w owych czasach m. Począjów na Wołyniu.
Była tam od wieków na górze najpopularniejsza u rusinów
skała ze śladem stopki Matki Bożej, która się tu objawiła,
a z tej stopki tryskający źródło wody czystej, leczącej wszelkie
choroby. Na górze tej — gdzie od XIII w. był klasztor Bazy-
liański z cerkiewką, a w niej od XVI w. obrazek Byzan-
tyński M. B. malowany na desce cyprysowej — zbudował
tam starosta kaniowski M. Potocki (r. 1771) wielką cerkiew
Wniebowzięcia N. M. P. i duży klasztor, który, odkąd zało-
żono w nim sławną drukarnię bazylianską, stał się jednym
z najważniejszych punktów ruchu umysłowego rusinów uni-
tów. W Począjowie drukowały się najlepsze książki cer-
kiewne, wychodziło też dużo książek treści religijnej⁶⁶⁾. —
Wślawił się też Począjów cudami Matki Boskiej, z których
najślawniejszy — odparcie Turków oblegających klasztor
w r. 1675, uwieczniony w bardzo popularnej u ludu pieśni:
„Paśły pastyri owcy na hori“⁶⁷⁾.

Stała się też odmiana i w pieniach na cześć Maryi. Do-
tąd (od X w. począwszy) chwalono Ją w hymnach greckich,
przełożonych na mowę słowiańską. Były to wzniosłe pienia
i poetyczne, lecz sztywne nieco, nie przystające do ducha na-
rodu. Teraz, gdy tchnienie katolickie owiało Ruś, dusza ludu

⁶⁶⁾ J. Pelesz. „Geschichte der Union“, t. II.

⁶⁷⁾ Barącz o. c.

wydała z siebie pieśń własną, własną chwałę Maryi. Rozległo się więc owo czystoruskie:

„Preczystaja Diwo, Maty ruskoho kraju.
Jak na nebi, tak na zemli Tia wełyczaju“...

a za niem inne, podobne. Trysnęło obfite nieprzebrane źródło poezji religijnej, ludowej, powstało owo mnóstwo pieśni pobożnych, przez lud na procesjach i przez dziadów lirników śpiewanych, których ani liczby ni końca nie znajdziesz.

Nie wszystkie jednak owe nowoutworzone (najczęściej przez mnichów Bazylianów) pieśni były w owym czasie prawdziwie ruskie. Były one trojakiego rodzaju. 1) Jedne na dawną modę w cerkiewnym słowiańskim języku, np. kolęda „Skinija wsia złataja“. 2) Drugie polskie np. do M. B. Chełmskiej „Wieczna Obrono“. 3) Trzecie najmniej z początku liczne, koszlawą słowiańszczyzną mieszaną z ruskiem lub też czysto ruskie ⁶⁸⁾.

⁶⁸⁾ Z pieśni tych na cześć N. M. P. najbardziej znane i używane są następujące:

a) z słowiańskich:

1. Pieśń „O wsepіętaja Maty“ do cudownego obrazu w Barze.
2. Pieśń „Ach, udywysia, zrzaszczy użasnysia“ do M. B. w Bucniowie.

b) z ruskich:

1. Pieśń do Przeczystej Panny Bogarodzicy Podkamienieckiej: „Preczystaja Diwo, Maty ruskoho kraju“.

2. Pieśń do N. M. P. Poczaejowskiej: „Pasły pastyri owcy na hori“.

3. Do N. M. P. Nowosamborskiej „Dywna twoja tajna, czystaja jawysia“.

4. Do M. B. Stauropegijskiej we Lwowie: „Raduj sia, raduj nebesna Caryce!“

c) Z polskich:

1. Prześliczna pieśń do M. [B. Chełmskiej: „Wieczna Obrono ludzi utrapionych“, w manuskryptach tylko, lub w ulotnych drukach przechowywana, w przekładzie ruskim („Wicznij Pokrowe“) znajduje się [w książeczkach misyjnych X. Dżułyńskiego.

2. Pieśń do M. B. Żyrowickiej: „Żyrowice, łask krynice“ przez Bazyliana X. Skalskiego ułożona. Jest u X. Barącz (op. c. str. 307) tylko pierwsza zwrotka tej pieśni.

3. „Najmilsza niebios i ziemi Ozdobo“ — pieśń Bazylińska do obrazu N. M. P. w Zahorowie (Barącz str. 296) — i wiele innych.

- Ob. Bohohłasnyk Poczaejowski, przedrukowany we Lwowskiej Stauropigi.

Wiele z tych pieśni ułożonych jest akrostychem, w akrostychu zaś autor umieścił swoje imię i nazwisko. Jest to bezwątpienia naśladownictwo hymnografów greckich, którzy nie raz w akrostychach Kanonów ukrywają swoje imiona.

Wiek XVIII — to wiek osobliwszej chwały Maryi, gdyż wówczas odbywają się po świecie całym a zwłaszcza w Polsce i na Rusi liczne a bardzo solenne koronacye cudownych obrazów N. M. P.⁶⁹⁾.

Na Rusi w ciągu XVIII stulecia odbyło się kilkanaście takich koronacyj po różnych kościołach i cerkwiach, a mianowicie: r. 1718 w Trokach (na Rusi Litewskiej); 1723 w Kodniu nad Bugiem; 1724 w Sokalu nad Bugiem; 1724 w Podkamieniu na Wołyniu u OO. Dominikanów; 1730 w Żyrowicach u OO. Bazylianów; 1749 w Łucku na Wołyniu u OO. Dominikanów; 1750 w Wilnie u Benedyktynów; 1750 we Lwowie u OO. Dominikanów; 1755 w Jarosławiu u OO. Jezuitów; 1756 w Berdyczowie u OO. Karmelitów; 1761 w Białyniczach na Białorusi u OO. Karmelitów; 1762 w Przemyślu u OO. Franciszkanów; 1765 tamże u OO. Dominikanów; 1765 w Chełmie w katedrze ruskiej; 1773 w Poczajowie na Wołyniu u OO. Bazylianów; 1778 w Latyczowie na Podolu u OO. Dominikanów; 1779 w Międzyrzeczu Ostrogskim na Wołyniu u OO. Franciszkanów. Nadto w Uniowie (w Galicyi) w Cerkwi Uśpienia Prz. Bogarodziцы koronacya cudownego obrazu M. B. przez Kapitułę Watykańską.

Koronacye te cudownych obrazów, przyczyniając się wielce do podniesienia czci M. B. były zarazem jakoby uwiecznieniem tej czci Najśw. Panny na Rusi, która od wieków tutaj podnosząc się i potęgując, stanęła teraz w najwyższej swej chwale.

Jak tedy widzimy, Ruś przez miłość swą do Matki Najświętszej stała się unicką, a przez unię cześć jej ku Matce Bożej stała się prawdziwie katolicką. Nie uroniwszy nic ze swej pięknej tradycyi wschodniej, cześć ta wchłonęła nadto w siebie ducha kościelnego z zachodu: stała się płomienną, czystą i wiecznie żywą.

⁶⁹⁾ Ob. „Księga rzeczy Polskich“, art. „Koronacye obrazów“.

IX.

(Męczeństwo Unii a Matka Boża. — Cześć najnowsza M. B. na Rusi katolickiej).

Po takim odrodzeniu się czci Matki Boskiej na Rusi unickiej nastały znów dla niej najcięższe czasy — czasy próby ogniowej z dopuszczenia Bożego.

Wskutek przewrotów politycznych w końcu XVIII i w XIX wieku (rozbiory Polski, rewolucya r. 1830 powstanie 1860) Ruś cała, z wyjątkiem Galicyi, dostała się pod panowanie rosyjskie, gdzie też i nastąpiło owo powolne — w trzech odstępach po sobie idące — a nieubłagane tępienie Unii. W przeciągu tego wieku Unia ruska utraciła tam — materialnie przynajmniej — owoce swej 200-letniej pracy, owszem to wszystko, co zyskała od czasów Soboru Florenckiego. Zabrano jej wszystkie dyecezye z dziesięcioma przeszło milionami wiernych; miejsca święte Maryi — Żyrowice, Poczajów, Chełm — dostały się w ręce niekatolickie.

W tych to najcięższych chwilach Unii najżywiej też odezwała się w sercach owa odwieczna na Rusi a głęboka miłość ku Maryi. Wiadomo z dziejów, ile wycierpiał za wiarę św. lud ruski za czasów Katarzyny II i Mikołaja I, ów lud skupiony przy ołtarzach Maryi w Żyrowicach i Poczajowie — znane są owe chłosty przy cerkwiach, owe męczeństwa zbiorowe, więzienia, wygnania — lecz w świeżej jeszcze pamięci żyje to wszystko, co się działo przed laty 30 na Podlasiu. — W onej to rozpaczliwej chwili, kiedy ginęła ostatnia już dyecezya unicka, wszystkie oczy zwrócone były ku tej Gwiazdźcie niebios, która świeciła z Chełmskiej Góry, stamtąd każdy oczekiwał wybawienia: bo skoro [Matka Boska Chełmska już dawniej ocaliła Unię św., toć i teraz — spodziewano się — zaginać jej nie da. Lecz gdy i tę ostatnią twierdzę odebrano Unii, kiedy z nią razem znikiała ostatnia nadzieja, wtedy gdy lud podlaski przywykły po uroczystościach odpustowych cudownej Maryi w Leśny iść pokłonić się świętym relikwiom męczennika Unii św. Jozafata w Białą znalazł jedną i drugą świątynię sprofanowaną przez schyzmatyków, ludowi zrozpaczonemu, kryjącemu się w lasach objawiła się Matka Najświętsza i pocieszała go w utrapieniu ⁷⁰⁾.

⁷⁰⁾ Ob. X. Jan Bojarski. „Czasy Nerona w XIX st.“

Przykazała im — tym biednym podlasiakom — cierpieć i czekać, bo wiara ich prawdziwa musi kiedyś zwyciężyć.

Czekają też i cierpią, i dzięki swej wierze żywej, gorącej miłości i przywiązaniu ku Maryi do dziś dnia trwają wierni Unii świętej — trzydzieści lat bez kapłanów, bez świątyń, bez ołtarzy...

I nie tylko w Chełmczyźnie, lecz wszędziekolwiek na Rusi, gdzie tylko była niegdyś owa cześć serdeczniejsza Maryi, tam mimo zaszłych zmian pozostała ona u ludu taką, jaką była⁷¹⁾, a z nią razem i dusza ludu pozostała unicką.

Straty zatem, jakie poniosła Unia, są, jak się okazuje, tylko materyalne, nie zaś moralne, a cierpienia jej są wielką wygraną dla Kościoła i Rusi. Dzięki bowiem tej od wieków zakorzenionej czci Matki Bożej na Rusi, Unia przez podwyższenie tej czci i uszlachetnienie zdobyła też cześć i uznanie dla siebie. Jest też niepłonna nadzieja, iż dla tej właśnie przyczyny — prędzej czy później — na Rusi całej odrodzi się Unija.

Co więcej! Wszak w całym wschodnim Kościele — jakkolwiek odłączonym od jedności katolickiej — żyje przecież owa święta spuścizna ojców, owa wysoka cześć Bogarodzicy „zacniejszej nad Cherubiny i chwalebniejszej nad Serafyny“, owa najpierwsza odznaka prawowierności katolickiej. A skoro ta cześć N. M. P. tam nie upada, nie upada też nasza nadzieja, że cały Wschód chrześcijański połączy się w jeden Kościół z nami, abyśmy „jednymi usty i jednym sercem“ mogli wielbić Maryę.

Zanim się to jednak kiedyś stanie, tymczasem resztką Rusi katolickiej, pozostała po zniszczeniu Unii, — Ruś katolicka w Austrii — czci podawnemu Najśw. Maryę, a w oddawaniu tej czci idzie pospołu z całym Kościołem katolickim.

Lwów teraz miejscem centralnem czci Matki Bożej na Rusi katolickiej. Stolica metropolitalna jej pasterzy trzyma się u stóp tego cudownego obrazu Matki Boskiej (Trembo-welskiej), który pierwszego tutaj unickiego Władykę⁷²⁾ ocalił od kul tureckich.

Z tego miejsca szerzy się teraz i utwierdza w narodzie

⁷¹⁾ Rzecz to ogólnie znana, że do świątyń katolickich w Rosyi osobliwie tam, gdzie są cudowne obrazy Maryi, cisną się tłumnie rusini schizmatycy. zwłaszcza podczas odpustów, lub innych większych uroczystości. I nie tylko prostaczkowie, lecz często i duchowni schizmatycy wchodzą do kościoła i modlą się żarliwie do cudownych obrazów M. B.

⁷²⁾ Józefa Szumlańskiego. Ob. wyżej.

cześć N. M. P. ogólnie katolicka, która nowszymi czasy obraca się głównie około dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Tu więc niebawem po solennej definicyi dogmatu przez Piusa P. IX (1854) ogłasza ją Rusi całej metropolita kardynał, Michał Lewicki, listem pasterskim z d. 12 marca 1855 r., — a święto Niep. Poczęcia (Zaczatje ś. Anny) — dotąd jednodniowe — podnosi do rzędu świąt pierwszej klasy z oktawą.

Tu następnie, w r. 1891, pod tymże Matki Boskiej obrazem zbiera się prowincjalny Synod ruski — w 170 lat po ostatnim zamojskim Synodzie — i znów ogłasza uroczyste cześć Niepokalanej Maryi⁷³⁾.

Jako cenny przyczynek do czci N. M. P. wprowadził Synod ten do ksiąg liturgicznych ruskich przesłiczne nowe officium na święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.⁷⁴⁾ przez O. spirytualnego seminarium, X. Izydora Dolnickiego ułożone, które pięknnością swą dorównywa prawie tworom dawnych hymnografów greckich⁷⁵⁾.

⁷³⁾ Acta et decreta Synodi provincialis Ruthenorum Galic. habitae Leopoli an. 1891. Romae ed. Propag. 1896. Appendix IV.

⁷⁴⁾ Ob. Appendix IV tegoż Synodu, str. 55.

⁷⁵⁾ Synod ten — in Appendice Nr. IV, str. 54 — przytacza dowody z ksiąg liturgicznych greckich, stwierdzające, iż w Kościele greckim zawsze była wiara w Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny.

I tak:

W dniu 21 listopada na Jutrzni (po 2-ej kathismie „Sidalen“) śpiewa się: „Preźde zaczytija Czystaja oświatyła sia jesy Bohu, i roźdyszysia na zemli, dar przyniesłasia jesy nyini Jemu“ i t. d. („Przed poczęciem, o Czysta, oświęconas jest Bogu, i rodząc się na ziemi, jako dar przyniesionas jest Jemu ninie“).

W tenże dzień na kanonie jutrzni pieśń 9, strofa 2: „Prelitajet Bohorodyce Czystaja“ etc. — „Przechodzi moc słowa one cudo Twoje, Bogarodzico Czysta: ciało bowiem w Tobie rozumiem nad wyraz wszelki niemożliwe do przyjęcia grzechu, — przetoż z wdzięcznością wołam ku Tobie: prawdziwie wyższą nad wszystkich jesteś, o Panno Przczysta!

W dniu 3 grudnia pieśń 9 kanonu, strofa ostatnia: „Tak jako Ty, nigdy żadna inna nie była daną w rodach dawnych, o Bogarodzico Niepokalana, Ty bowiem jedyna ze wszystkich nieporównaną miałaś świętość i czystość, przeto i przyjąłas w siebie Boga wcielonego“.

W dniu 9 grudnia na Jutrzni (po kathisime 2-ej, Sidalen): „Chór proroków zwiastował niegdyś niepokalaną, czystą Służebnicę. Bożą Dziewicę, którą Anna poczęła, niepłodna i bezdzietna; Tę dzisiaj z weselem serca uwielbmy, zbawieni przez Nią, jako jedyną Niepokalaną.

Wreszcie — pominąwszy inne świadectwa — przytacza Synod słowa pieśni w officyum zmarłych: „O jedyna czysta i niepokalana Panno, któraś Boga wcielonego porodziła, módl się o zbawienie duszy tego (zmarłego).

Wierna swej tradycyjnej czci i miłości dla Najświętszej Bogarodzicy, Ruś katolicka w Galicyi postanowiła Ją osobliwie uczcić obecnie, w chwili 50-letniego jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokal. Poczęcia N. M. P. W tym celu biskupi ruscy, zebrawszy się na naradę, uchwalili, aby w tym roku (w oznaczony dzień i osobnym aktem, przepisany w liście pasterskim) każda dyecezya ruska, oraz każda cerkiew ruska w Galicyi poświęcona została Najświętszej Bogarodzicy.

Miejsca cudowne Najświętszej Maryi Panny w Prusach Królewskich (Dyecezya Chełmińska).

Napisał

Ks. Stanisław Kujot,
pleban w Grzybnie (poczta Unisław).

Monstra, Te esse matrem!

I. Wstęp.

1. Pogląd historyczny.

Zapraszamy do wycieczki maryologicznej na porzecze dolnej Wisły. Po lewej stronie ciągnie się tam, od Gniezna idąc, długi, na kilka mil szeroki pas graniczny, Krajna, za pierwszych chrześcijańskich książąt i królów polskich urządzony i możliwym rodom wydany ku obronie. Bo tuż za Krajną siedzieli aż do morza Pomorzanie, szczep bratni polskiemu, tylko, że sam o sobie radzący i do wolności swej przywiązany.

Ale ten odłam Pomorzan, który na wschód do Wisły dochodził i w Gdańsku stolicę miał, został wcześniej pobity i dla wiary św. pozyskany. Już Mieczysław I i Bolesław Chrobry władali dowodnie Gdańskiem, a Chrobry próbował nawet założyć biskupstwo w Kołobrzegu, pośród drugiego, ku Odrze leżącego Pomorza. Roku 1000 dzierżył je Reinbern, pierwszy i jedyny pasterz tamtejszy, bo stolicę jego zmiotła nawałność pogańska, zaczem pewnie jeszcze książę założyciel przeniósł ją do wielkopolskiej Kruświcy, zlecając jej pieczę duchowną nad samem tylko gdańskiem Pomorzem ¹⁾.

¹⁾ Roczniki „Tow. Naukowego“ w Toruniu, IX, 12 — 15.

Stosunek ten przetrwał osiem wieków, do r. 1821. Jak zaś szczerlny zachodził już w samych początkach związek między Polską a Pomorzem gdańskim, tego dowodzi drobny sam w sobie fakt, że do najdawniejszych posiadłości odległej stolicy biskupiej w Płocku należał „Drzycim z jeziorem i z przynależnemi wsiami w Pomorzu“²⁾. Drzycim leży nad Czarną wodą w Pomorzu. Widać, że ten król polski, pewnie Bolesław Śmiały, który stolicę płocką wyposażył, też panem był późniejszego księstwa gdańskiego. Albowiem w drugiej połowie XII i w XIII wieku rządili tu osobni książęta, których główną siedzibą był Gdańsk.

Te same rządy polskie rozciągały się też pierwotnie na prawy brzeg dolnej Wisły, na ziemię chełmińską; tylko, że tutaj szczerp pruski dzielił Polskę od morza. Z czasem książęta polscy zdobyli na Prusakach ziemię lubawską. Ale Konrad mazowiecki przywołał zakon Kawalerów niemieckich Maryi Panny, który obie te ziemie, a w początku XIV wieku też Pomorze gdańskie posiadał — co prawda nie bardzo godziwymi środkami. Była to przeważna część Prus królewskich, czyli polskich, które r. 1466 do Polski się dostały i do r. 1772 z nią były złączone. Kościelny zarząd sprawują tu od r. 1821 biskupi chełmińscy. Reszta Prus królewskich, okolica Malborka i Elbląga, czyli dawniejsze województwo malborskie, weszła tegoż roku do dyecezyi warmińskiej.

Niniejszy pogląd przestanie na obrębie dyecezyi chełmińskiej, gdyż w województwie malborskiem miejsc uświęconych szczególniejszą czcią Najśw. Maryi Panny nie było.

Dodać warto, że ludność większych miast, jak Gdańska, Torunia i innych, w XVI wieku, była przeważnie niemiecka i przeszła na protestantyzm, ludność polska wytrwała przy wierze katolickiej.

2. Źródła, uwagi zasadnicze i wyłączenie miejsc wątpliwej świętości.

Dać pogląd na wszystkie miejsca w Prusach królewskich Najśw. Maryi Pannie poświęcone, a za łaskawe lub cudowne uchodzące, jest trudno. Liczba ich przekracza naj-

²⁾ Mon. Pol. hist. V. 424; W. Kętrzyński w Roczn. „Tow. Naukowego w Toruniu“ VIII, 168 i następne.

przód zwykłą miarę; albowiem podług powszechnego mniemania jest takich miejsc lub obrazów i figur dobrze czterdzieści. Powtóre nie podano dotąd materiału dowodowego ściślemu badaniu i rozpatrzeniu. Zebrał go nieomal wszystek z mrówczą pilnością ś. p. ks. licencyat, Jakób Fankidejski, w osobnej książce³⁾, poświęconej miejscom cudownym i łaskawym w dyecezyi chełmińskiej. W prostocie serca i dziecięcej wierze autor oparł się jednak nie na samych aktach urzędowych, lecz także na podaniach i opowiadaniach miejscowych. Że je wszystkie przytoczył, to jest zasługą jego; lecz to wyszło na niekorzyść książki, że na równej stopie z autentycznym materiałem są przywiedzione, a przynajmniej od niego nie dosyć odróżnione. Mimo to książka jego jako zbiór materiałów niespożyta ma wartość.

W najnowszym czasie wyszedł tom I pracy ks. Alojzego Fridricha, T. J., cudownym obrazom w Polsce poświęconej, w którym o 31 z tychże cudownych miejsc są dłuższe lub krótsze wiadomości, przeważnie z książki ks. Fankidejskiego czerpane, a dobrymi drzeworytami ozdobione⁴⁾. Te właśnie drzeworyty, do których autor sam fotografii dostarczał, są prawdziwą zaletą i zasługą książki. Znajduje się w niej też cokolwiek nowych materiałów, wziętych z akt parafialnych; w ocenę źródeł autor nie wdaje się jednak, tak samo jak ks. Fankidejski.

Trzema nawrotami dopraszał się lud w Prusach królewskich i doznawał szczególniejszej opieki i łaski Najśw. Maryi Panny: najprzód za powszechnej gorliwości i pierwotnej wiary i ufności w wiekach średnich, następnie w epoce przebudzenia się i odzicia dawnej czci dla Matki Boskiej w końcu XVI i w XVII wieku, a wreszcie za dni naszych, gdy kościół Boży w Prusach, podczas tak zwanej walki kulturalnej, najbardziej był zagrożony. Mamy tu na myśli objawienie się Matki Boskiej w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde) w Warmii polskiej, r. 1877. Atoli akta dotyczące tego ostatniego u nas objawienia nie były tak prowadzone, żeby rzecz sama

³⁾ Obrazy cudowne i miejsca w dzisiejszej dyecezyi chełmińskiej. Podług urzędowych akt kościelnych i miejscowych podań. Pelpin, 1880. — Cytować będziemy: Fankidejski.

⁴⁾ „Historja cudownych obrazów Najśw. P. Maryi w Polsce“. Tom I, obejmujący obrazy archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, dyecezyi chełmińskiej i warmińskiej. Kraków, 1903. — Cytować będziemy: Fridrich.

wyszła z nich niewątpliwa i przekonywająca; zatem na wzmiance dzisiejszej o niem przestać trzeba.

Tak samo zatrzymywać się nie będziemy nad cudownemi lub łaskawemi miejscami Matki Boskiej z drugiej epoki, a to z tej przyczyny, że jest ich bardzo wiele, a niejedne z nich temu pojęciu, jakie o miejscu łaskawem mieć powinniśmy, nie zupełnie odpowiadają.

Zdanie to trzeba jaśniej i obszerniej wyrazić.

Autor niniejszego poglądu jest duszpasterzem przy kościołach w Grzybnie i Trzebczu. Obie parafije są dawne, pewnie w końcu XIII wieku przez zakon krzyżacki jako bezpośredniego dziedzica obu majątków dla ludzi tamtejszych założone. Od XVII wieku począwszy miały one prawie zawsze wspólnych plebanów. Kościół w Trzebczu był poświęcony św. Elżbiecie⁵⁾, grzybieński ma dotąd pierwotny tytuł św. Michała Archanioła. Atoli w początku XVII wieku ktoś sprawił do kościoła w Trzebczu cenny obraz Matki Boskiej. Kanonik Strzesz, który r. 1667, jako wizytator biskup, oba kościoły diecezji chełmińskiej odwiedził i opisał, nazywa go przepięknym — *venustam imaginem*⁶⁾. — Z powodu tego obrazu nie pamięta za dni naszych już nikt, że patronką kościoła św. Elżbieta być powinna, bo nawet w urzędowych aktach podaje się od lat przeszło stu jako tytuł Wniebowzięcie Matki Boskiej. Obraz bowiem umieszczony w wielkim ołtarzu, budził w parafiji mniemanie, jakoby Matka Boska była patronką kościoła. Z czasem obwieszono go też wotami. Aż do niedawnego czasu, póki za nie kielicha mszalnego nie sprawiono, były tam na srebrnych blaszkach to całe ludzkie postacie, to członki ludzkie, to bydłęta. Wszystkie one dowodziły, z jaką ufnością i miejscowi i ościenni dopraszali się tu ulgi w dolegliwościach i krzyżach, lub odwrócenia klęski. Ale nie dość na tem. W Grzybnie kanonik Strzesz widział jeszcze w wielkim ołtarzu rzeźbę przedstawiającą złożenie Zbawiciela do grobu⁷⁾. Piszący zastał ją oddawna usuniętą, a na jej miejscu kopię obrazu trzebskiego, tak samo licznemi wotami obwieszoną, na świadectwo niewyczerpanej nigdy dobroci boskiej. A to samo znowu powtarza się w bezpośrednim są-

⁵⁾ Fontes „Tow. Naukowego“ w Toruniu, VI. 49.

⁶⁾ Tamże 50.

⁷⁾ Tamże 59.

siedztwie obu wsi, w Nawrze, gdzie o pięknym obrazie Matki Boskiej przechowało się podanie, że przywiózł go dziecko majątku, Bernard Kruszyński, za czasów Zygmunta III z niewoli moskiewskiej. Kanonik Strzesz zapisał r. 1667, że między kosztownościami było 12 srebrnych wotów — *tabellae votivae argenteae 12*⁸⁾). — O samym obrazie milczy on; ale z istnienia wotów wynika, że już wtenczas przed nim ludzie Matce Boskiej się polecali. Później, koło r. 1766, miejscowy pleban i dziekan chełmyński, Kajetan Wawrzyniec Witkowski, w zachowanym dotąd pamiętniku zapisał kilka uzdrowień za wezwaniem Matki Boskiej nawrzyńskiej, oraz pojawienie się niezwykłego blasku w kościele.

Można tedy przyjąć, że w Nawrze w XVIII wieku w samej rzeczy cudowne znaki się działy, choć to, co z świadectwa księdza Witkowskiego o nich wiemy, ścisłego dowodu nie daje. Natomiast wota w Trzebczu i Grzybnie świadczą o tem tylko, że ludzie za przyczyną Matki Boskiej o wysłuchanie prosili, którego dostąpiwszy, upominki swoje z wdzięczności składali. Uważać je trzeba za dowód wysłuchanych prośb i doznanych łask; lecz tego twierdzić nie można, by oba obrazy lub jeden z nich łaskawy był, to jest by przez Pana Boga na poręczenie pewniejszego lub skorszego wysłuchania modlitw został obrany. To zaś koniecznie zachodzić powinno, jeżeli obraz za łaskawy ma być uznany.

Idzie tedy o to, jakie są oznaki, że dany obraz jest łaskawy lub nawet cudowny? Takich bowiem obrazów lub miejsc Matki Boskiej, które by z góry, przez jakieś objawienie, na cel pielgrzymek i na miejsce szczególniejszych łask były przeznaczone, jakim jest źródło i figura Matki Boskiej w Lourdes, niema w Prusiech wcale; u wszystkich tutajszych obrazów i figur te łaski pokazały się dopiero za czasem, jak u obrazu św. Antoniego w Marseille, od którego za dni naszych chleb św. Antoniego wziął początek.

Jesteśmy już u końca uwag swoich. Jeżeli przed danym obrazem Matki Boskiej, albo za modlitwą zwróconą do Matki Boskiej, przedstawionej w danym obrazie, cuda się działy, a władza duchowna wyraźnie lub pośrednio je uznała, to katolik nie wątpi, że za łaskawy lub cudowny uważać go i w osobnej czci mieć trzeba.

⁸⁾ Tamże 66.

Czasem jednak wierni mogą nie czekać sądu takiego, lecz wyprzedzić go i obraz lub miejsce za cudowne uważać, nim organa kościelne coś pewnego wyrzeką. W tym razie może zajść pomyłka, przekonanie o cudowności może się więcej na pozornych dowodach i na uniesieniu prostaczków, niż na prawdzie opierać, może być raczej wyrazem myśli jednostek, niż powszechnego i ugruntowanego przekonania ludzi roztropnych i osób niczem w danej sprawie nie interesowanych. A jednak przy niejednym z łaskawych obrazów tych właśnie warunków i tego oparcia dla wiary naszej dopatrzeć się nie można.

Tak przeniesiono do kościoła w Lalkowach r. 1729 obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kaplicy dworskiej w Rynkówce, własności kasztelana chełmińskiego, Ignacego Czapkiego. Powodem przeniesienia było trzykrotne widzenie obojga małżonków we śnie, domagające się tego uczczenia.

Prawda, że oboje byli rzadko cnotliwi, ale powodu do tego przeniesienia dopatrzeć się nie można, kiedy później nic szczególniejszego, ani przy obrazie, ani wskutek niego nie zaszło. Albowiem, że kozak, który pana swego, majora moskiewskiego, w sąsiedniej Frący okradł, z pieniędzmi uciekając w pobliżu się błakał, póki go nie zdzybano, tego za cud oczywisty wziąć nie można, choć major przed Matką Boską w Lalkowach się modlił i z wdzięczności czerwony złoty na obrazie zawiesił⁹⁾.

Podobnie ma się rzecz z kamienną figurą Matki Boskiej Bolesnej w Kościerzynie, dawniej w Bysławku przechowywanej, a podobno w Chełmnie w obrębie klasztoru Benedyktynek przy kopaniu znalezionej. Nic w tem zdrożnego, że zakonnice ją w poszanowaniu miały; a i to łatwo uwierzyć, że siostra Łangowska w ciężkiem odmrożeniu nóg, gdy lekarze już uciąć je mieli, pomodliwszy się gorąco przed figurą zdrowie odzyskała¹⁰⁾. Lecz z tego powodu twierdzić nie można, by w samej rzeczy figura do łaskawych należała; gdyż być może, iż Bóg litościwy modlitwę stroskanej zakonnicy za wstawieniem Matki Najśw. bez względu na figurę wysłuchał. Innego zaś cudu z powodu jej albo przed nią nikt nie podaje.

Takie same wątpliwości zachodzą względem wszystkich

⁹⁾ Fankidejski, 160 — 163.

¹⁰⁾ Tamże 168 — 170.

pięciu obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej w Łęgu¹¹⁾, w Drzycimiu¹²⁾, w Topólnie¹³⁾, w XVIII wieku w Zamarzem¹⁴⁾ i w Niedamowie (Jadamach)¹⁵⁾, oraz względem obu obrazów Niepokalanej Maryi Panny w Wąbrzeźnie¹⁶⁾ i i w Chełmoniu¹⁷⁾ i względem obrazów w Nowej cerkwi¹⁸⁾ pod Peplinem w Tucholi¹⁹⁾ i Tczewie²⁰⁾.

W jednym przypadku można dowodnie wykazać, że cudowność przypisana obrazowi od osobistego przekonania czyjś pochodzić mogła. W bramie chełmińskiej w Toruniu znajdował się stary obraz Matki Boskiej. Był on powszechnie czczony, a pobożni odwiedzali go często i składali na nim wota swoje. Przypadkiem dowiadujemy się o nagłym wzroście tej czci; albowiem kronikarz ojców Dominikanów tamtejszych tak pisze (około r. 1656:): „Jakem tu przybył do Torunia, były już wota przy obrazie Najśw. Panny na Chełmińskiej bramie, ale tylko z wosku robione. Wtedy zdarzyło się, że ja sam doznałem wielkiej pomocy i łaski przez przyczynę Najśw. Panny. Z wdzięczności za to szczęście powiesiłem pierwsze srebrne wotum w r. 1632 na obrazie. Co widząc także i inni pobożni ludzie przynosili srebrne wota za doznane łaski, ba nawet srebrne lampy sprawili, żeby się paliły przed obrazem. Niedługo potem urządzili też osobną kaplicę w tej Chełmińskiej bramie, w której ołtarzu obraz Matki Najśw. umieścili²¹⁾.

Coś podobnego zdarzyło się pewnie w Lubiszewie, blisko Tczewa. Tam figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem, drewniana, może trzy stopy wysoka, uchodziła za cudowną. Jest też przy cmentarzu podobno ślad dawnej studzienki, której woda po nadużyciu jej straciła swą dzielność; poczem jej zaniechano. Atoli tylko jedna wizytacya kanoniczna z r. 1728

¹¹⁾ Tamże 102 — 104.

¹²⁾ „ 113 — 118.

¹³⁾ „ 155.

¹⁴⁾ „ 147.

¹⁵⁾ „ 127.

¹⁶⁾ „ 122.

¹⁷⁾ „ 157.

¹⁸⁾ „ 170.

¹⁹⁾ „ 125.

²⁰⁾ „ 119.

²¹⁾ „ 129.

wspomina o „cudownej figurze w Lubiszewie²²⁾. Choć tedy r. 1746 przeszło 30 wotów ją zdobiło²³⁾, brak dowodu, by w rzeczy samej łaskawą była; może owe wota świadczą tylko o wysłuchanych prośbach.

Cześć oddawana Matce Boskiej Częstochowskiej w wymienionych powyżej obrazach i łaski za wezwaniem jej uproszone były tego samego rodzaju, jak w Grzybnie i Trzebczu, a zapewne też w Nawrze w XVII wieku. Nabożeństwo przed temiż obrazami odprawiane odnosiło się pewnie raczej do cudownego obrazu na Jasnej Górze i czerpało skuteczność swoją z pamięci na łaski tamże świadczone. O jakichś cudach zaś zaszłych w Wąbrzeźnie i Chełmoniu niema żadnej wiarogodnej wiadomości. Ale to, że wielkie nabożeństwo w obu parafiach do Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej miano, i że w obu długo się utrzymało Bractwo tejże Niepokalanej, założone już wcześniej, w Wąbrzeźnie r. 1685, w Chełmoniu najpóźniej roku 1757, to świadczy wymownie o głębokiej wierze ludności tutejszej w Niepokalane Poczęcie — już wieki całe przed ogłoszeniem dogmatu. Obraz wąbrzeski urządzony jest jako ołtarzyk przenośny (feretron); oprawa jego jest dziełem sztuki²⁴⁾.

Nie był zaś nigdy cudownym ani łaskawym obraz Matki Boskiej w kościele dawniej Bernardynów w Świeciu, spalony podczas pożaru r. 1902. Wiadomość o pochodzeniu jego z czasów przed reformacją, o cudzie przy kupnie od protestanta gdańskiego przez szlachcica polskiego, że kupującemu pieniędzy nie ubyło, sprzedającemu nie przybyło, i tenże nadto ośleplę; — o cudownem zatrzymaniu się szkuły wiozącej obraz podle Świecia, — to wszystko opiera się na wierszowanej historii²⁵⁾ rzekomo z r. 1624, noszącej już w tej dacie piętno nieprawdy na sobie; albowiem autorem jej mieni się Jan Jabłonowski, wojewoda ruski i starosta świecki, co nie zgadza się z rokiem 1624, gdyż tego roku jeszcze Jabłonowskich, wojewodów ruskich nie było! Pierwszy sprawował

²²⁾ Fankidejski, 156.

²³⁾ Fridrich, 276.

²⁴⁾ Heise, die Bau- u. Kunst-denkmäler II. (Kunst —) Beilage 11.

²⁵⁾ Tytuł jest taki: Prawdziwa historia o Najświętszej Pannie w mieście Świeciu, wierszem napisana przez starostę świeckiego Jana Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego. Ex Archivio Conventus Svecensis. Racz się zmiłować Najśw. Panno nad nami. Anno 1624. d. 13 Junii.

ten urząd ojciec Jana Stanisława, Stanisław, powiernik i towarzysz wojenny króla Sobieskiego, a starosta świecki od r. 1687. I Jan Stanisław był starostą świeckim, ale między r. 1702 a 1740. Obraz nie mógł też pochodzić z czasów przed reformacją, bo był lichą kopią Madonny della Sedia Raffaella, odwrotnie wziętą, tak, że Matka Boska nie w lewą, tylko w prawą stronę była zwróconą i Dzieciątko na prawej ręce trzymała. Sąd ten o nim wydał kompetentny znawca, malarz nowego obrazu, pan Łaszczyński z Krakowa, w liście pisanym do księdza dziekana Blocka w Świeciu. Miał on przed sobą fotografię starego obrazu ²⁶⁾.

Dwoma środkami chciała zatem późniejsza opowieść obraz i historię jego w odleglejszą cofnąć przeszłość. Najprzód wysunęła powstanie wierszowanej baśni przynajmniej o sto lat w przeszłość i przypisała ją autorowi o głośnem i zasłużonem nazwisku, który skądinąd żadnej z klasztorem Bernardynów świeckich nie ma styczności. Powtórę dała obrazowi samemu wiek przynajmniej o dwieście lat za wysoki. Ale niedość tych dwu bałamuctw, jest w niej jeszcze trzecie: Historia przypuszcza, że w Świeciu przed r. 1624 stał stary jakiś chylący się już kościółek św. Michała; w którym na prędce złożono cudowny obraz. O takim kościele nic nie wiedzą wizytacye kanoniczne w Świeciu odprawione między r. 1583 a 1598. Ale ów drewniany kościół był od konsekracyi w r. 1674 poświęcony św. Michałowi. Po odrzuceniu podania rymowanego, z historyi rzeczonego klasztoru pozostanie chyba to, co z innych źródeł wiemy, że r. 1624 sprowadzili się pierwsi Bernardyni, że kościół ich drewniany r. 1696 spłonął od pioruna, poczem do r. 1720 nowy postawili ²⁷⁾. Do tego to drugiego kościoła niezawodnie zakonnicy sprowadzili ów obraz, nie do pierwszego gdyż w tym byłby się r. 1696 spalił.

To naprowadza na czas, kiedy owa powieść rymowana powstać mogła. Nie można jej odnieść nawet do r. 1724, w którym rzekomy jej autor w rzeczy samej żył; albowiem wtenczas każdy starszy obywatel miasta Świecia byłby poświadczył, że w dawnym kościele wielbionego obrazu nie

²⁶⁾ List z 10 kwietnia r. 1904.

²⁷⁾ Słownik geograficzny, pod Świeciem Hans Märcker, „Geschichte des Schwetzer Kreiser 149“.

było. Zatem ułożył ją ktoś znacznie później, niezawodnie pod koniec XVIII wieku; a rzecz ta barwna i ciekawa wszystkim tak przypadła do gustu, że ją r. 1800 też na ścianach kościoła przedstawiono w pięknych freskach, które się dotąd przechowały²⁸⁾.

Brak też wiarygodnych i przekonywających świadectw źródłu rzekomo cudownemu w Wardęgowie, wśród pola na łączce położonemu, gdzie r. 1719 Matka Boska objawić się miała pastuszkowi.

Pielgrzymują tam od r. 1719 bez przerwy we wtorek po Zielonych Świątkach tysiącami z pobliskiej ziemi lubawskiej i michałowskiej; a że lud modli się około skromnej drewnianej kapliczki i przykładowie się zachowuje, władza duchowna nie miała powodu, żeby zabraniać tych nabożeństw. Powiedzieliśmy, że kapliczka jest ubożuchna. Powód jest ten, że gdy dawniejsza już się rozsypywała, wiadomo zaś było, że policya odmówi zezwolenia na wystawienie nowej, gdyby się do niej udano, miejscowy pleban, św. p. ks. Styp-Rekowski z Ostrowitego r. 1860 u siebie dał odrobić z drzewa wszystkie części nowej kapliczki i odrazu zawiózł je na miejsce i postawił. Za budowanie bez pozwolenia wypadło karę policyjną zapłacić; ale kapliczka już stała.

II. Obrazy cudowne Matki Boskiej słynące po reformacyi.

Innego zupełnie rodzaju jak wymienione co dopiero wątpliwe albo mylnie za łaskawe poczytywane obrazy i miejsca z czasów po reformacyi są na lewej stronie Wisły, w archidyakonacie pomorskim, figura w Sianowie, i obrazy Najsw. P. Maryi w Płochocinie pod Nowem, a szczególnie w Trąbkach między Tczewem a Gdańskiem; w obrębie zaś starej dyecezyi chełmińskiej, na prawej stronie Wisły, w Boleszynie i w Polskim Brzózku, na pierwszym miejscu zaś w Rywałdzie. Wszystkie one są poświadczone wizytacyami kanonicznymi, pisanymi nieraz z wi docznem przejściem wizytatorów.

„Matka Boska w kościele trębeckim... nader cudowna

²⁸⁾ Heise l. c. I. 355.

i łaskawa — woła r. 1746 kanonik Kliński przy kanonicznej wizytacyi kościoła i poświadcza o nim, że wielce cudowny obraz Matki Boskiej w sobie zawiera²⁹⁾). Szkoda, że nikt nie spisał poszczególnych łask i cudów, albo że spis taki się nie przechował³⁰⁾). Wizytator biskupi Trochowski pisze r. 1765, że nie tak dawno stopiono stare wota i użyto ich na monstrancyę, a już znowu było ich 64; w największej części miały postać nogi, ręki, oczu, serca i t. d.³¹⁾). Od niepamiętnych czasów aż do r. 1825 osobna kompania z Kościerzyny, dobrze pięć mil drogi, przychodziła na święto Nawiedzenia Matki Boskiej do Trąbek.

Z małą zmianą obraz ten jest widocznie naśladowaniem cudownej figury Matki Boskiej z Piasieczna, o której mówić będziemy poniżej. Poświadcza to prawdę znaną skądinąd; że kopie cudownego jakiegoś obrazu często same znowu stawały się łaskawemi.

W Rywałdzie, na połowie drogi między Radzynem a Jabłonowem, Konstancya z Gnińskich Czapska, wojewodzina chełmińska, r. 1748 założyła klasztor Kapucynów; Kościół jest starszy, wystawił go kasztelan chełmiński Sebstyan Czapski r. 1689. Ale już dawniej, niewiadomo od kiedy, prawdopodobnie jednak nie prędzej jak od końca XVI wieku, w drewnianym kościele tamtejszym stała drewniana figura Matki Boskiej trzymającej Dzieciątko na prawej ręce, wysoka przeszło cztery stopy i piękniejsza od innych podobnych figur³²⁾

Kanonik Strzesz, który tu r. 1667 odprawiał wizytacyę, już o niej wspomina, opowiadając, że w czasie pierwszej wojny szwedzkiej kościół został zburzony, tylko figurę cudowną z niego zachowano i przeniesiono do Radzyna, gdzie pleban i dziekan Łukasz Pilczewski zapisał, co następuje: „Zeszłego roku (może 1631, którego roku Pilczewski dowodnie wizytował kościół w Jabłonowie) zdarzyło się, że u pewnych ludzi przez jakiś przypadek syn się udusił. Już cztery dni leżał bez duszy, i czas był największy, żeby go pochować. Ale strapieni rodzice jeszcze nie utracili nadziei: uczy-

²⁹⁾ Fankidejski 131

³⁰⁾ Tamże.

³¹⁾ Tamże.

³²⁾ Fridrich 315, Fankidejski 92.

nili ślub i ofiarę do Matki Boskiej Rywałdzkiej. I otóż syn, który był umarł, zaraz wtedy ożył, z niewypowiedzianem zdziwieniem wszystkich przytomnych. Na święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. P. Maryi, owi rodzice byli tu ze swoim synem, żeby ślub wykonać i podziękować Matce Boskiej. Samem tedy widział tego chłopca i wypytał rodziców o wszystko. Tak wielką łaskę zaraz zapisałem i ludowi obecnemu na odpuszczenie z ambony wygłosiłem³³⁾.

Z jak dziecięcą pobożnością zaś w okolicy czczono Matkę Boską Rywałdzką, tego dowodzi zdarzenie zapisane w kronice OO. Jezuitów z Grudziądza pod r. 1715: „Bernard a Canden (z Trzciana) Trzeciński, sędzia ziemski chełmiński, mąż wielce pobożny i naszego grudziądzkiego kolegium osobliwszy dobroczyńca, zachorował w tym roku bardzo niebezpiecznie w Dębincu. Z tego powodu do Dębinka zaproszono ówczesnego naszego rektora O. Kazimierza Czyżewskiego, który też tam pojechał. Ponieważ choroba się nie zmieniła, i pan Trzeciński każdej chwili mógł umrzeć, ojciec rektor musiał tam pozostać przez całe dwa tygodnie. Przez ten czas chory nadzwyczaj pilnie, sposobił się na śmierć; bo nieraz zdarzyło się, że dziennie aż sześć razy spowiadał się, żeby tylko być usprawiedliwiony przed Panem Bogiem. W końcu choroba się zmieniła ku lepszemu, a lekarz obecny oświadczył dnia 4 grudnia, że obawa już minęła, ojciec rektor zamyślał wtedy powrócić do Grudziądza i spokojnie udać się na spoczynek. Naraz w nocy, było już po dwunastej, budzą go, żeby przybył czemprędzej do chorego. Przybywa spiesźnie i znajduje pana Trzecińskiego w dziwnem jakimś wzruszeniu. Kiedy wszyscy opuścili pokój, i tylko sam ojciec rektor pozostał, chory przemówił do niego takimi słowy wśród największego wzruszenia i łez pełen, ale też przy najlepszej przytomności zdrowego umysłu: — „O, mój drogi ojcze, wielką łaskę wyświadczył Pan Bóg duszy mojej... ja grzesznik nędzny, a Pan Bóg uczynił mi miłosierdzie... O, co za łaska niewysłowiona“... i cały rozpląkał się we łzach. Dopiero po chwili, kiedy się uspokoił, dalej mówił: „O, drogi ojcze, Najśw. Marya Panna Rywałdzka ukazała mi się co tylko i ten wasz wielki cudotwórca Franciszek święty... to było może pół kwadransa, nimem dał zawołać wielebność

³³⁾ Fankidejski 95.

waszą... Matka Najśw. oznajmiła mi, żebym nie myślał o życiu, tylko był na śmierć gotowy; bo tego dnia dziś umrę... Racz więc ojczye wielebny, teraz zaraz odprawić Mszę św. za mnie i konsekrować Hostyę Przenajśw., ażebym jeszcze ostatni raz pokrzepił się na śmierć“.

Co też zaraz uczynił nasz Ojciec rektor. Kiedy chory w czasie tej Mszy św. przyjął Komunię św., przez pięć godzin trwał na pobożnych aktach dziękczynnych, a potem przez resztę dnia cały prawie gorzał ogniem i pragnieniem, żeby tylko czem prędzej oglądać Pana Boga. I w rzeczy samej i tak jak Najśw. Marya Panna mu powiedziała, stało się; pan Trzcziński umarł przy najlepszej przytomności tego jeszcze dnia o godzinie pół do dziesiątej wieczorem³⁴⁾.

I dziś jeszcze udają się dotąd dotknięci chorobą lub nawiedzeniem boskiem. Tak r. 1894 pewna matka z Grudziądza ofiarowała do tutejszego kościoła swą czteroletnią córeczkę, której wskutek przebytej szkarlatyny groziła ślepota i prosząc o mszę św. przed figurą Matki Boskiej, złożyła w ofierze pierścień, drogą dla siebie pamiątkę. W niedługim czasie dziecię wyzdrowiało zupełnie³⁵⁾.

Tyle o cudownych miejscach i obrazach w Prusach Królewskich z czasów poreformacyjnych. Niejedne z nich, jak obraz w Trąbkach i figura w Rywałdzie, wytrzymałyby niewątpliwie najostrzejsze dochodzenie komisarzy biskupich i papieskich i zasłużyłyby na koronowanie, gdyby swego czasu ktoś był się podjął mozołu sprawdzania cudów i zebrania potrzebnego materiału. Toż biskup w Monasterze (Münster) w Westfalii postarał się o uznanie figury Matki Boskiej w Telgte za cudowną, która z tego samego czasu co tamte pochodzi; bo właśnie 250 lat od pierwszych cudów upływa. Uroczystego aktu koronacyi dopełnił kardynał arcybiskup koloński d. 3 lipca r. 1904. Kiedy już to samo choćby tylko w Trąbkach i w Rywałdzie odbyć się nie może, to przynajmniej dziękujemy Opatrzności za wielkie łaski świadczone ojcom naszym na obu tych, ale też na innych wymienionych miejscach.

Na dowód zaś, jak dawne są te łaski, prosimy czytelnika towarzyszyć nam w przeglądzie najstarszych, przedreformacyjnych miejsc łaskawych, rozrzuconych po ziemi tu-

³⁴⁾ Fankidejski 94.

³⁵⁾ Fridrich 319.

tejszej. Podamy najprzód cały materiał autentyczny, następnie dopiero dorzucimy swoje uwagi, aby czytelnik sam mógł je sprawdzić.

III. Obrazy cudowne czczone przed reformacją.

1. Obraz cudowny w Byszewie.

Między Bydgoszczą a Koronowem leży nad małą rzeką w uroczu pięknej okolicy wieś Byszewa, (w dokumentach aż do końca XVI wieku Byszewo) dawniej siedziba konwentu Cystersów, nim zakonnicy się przenieśli do Koronowa. Wieś tę z kilku sąsiednimi Cystersom darował Mikołaj, podskarbi księcia Kujawskiego Kazimierza, pewnie r. 1250. Kościół parafijalny znajdował się tam bezwątpienia, i to już z dawna, z czasów zaprowadzenia wiary św.³⁶⁾ Ziomomysł, syn tegoż księcia Kazimierza, na prośby opata Gerarda r. 1286 pozwolił założyć w Byszewie miasto i tamże odbywać targi w uroczystość Narodzenia Matki Boskiej i przez całą oktawę³⁷⁾. Szczegół ten choć nie dowodzi jasno, ale naprowadza na domysł, że już wtenczas w kościele tamtejszym znajdował się obraz Matki Boskiej trzymającej na prawej ręce dzieciątko Jezusa. Obraz jest na drzewie, typu uderzająco dawnego³⁸⁾

Domysł o wielkiej dawności obrazu stwierdza się świadectwem wizytacyi kanonicznej z r. 1596. Czytamy w niej, że w święta Narodzenia i Zwiastowania Matki Boskiej lud zewsząd do kościoła byszewskiego bardzo licznie się zbierał żeby spełnić śluby swoje³⁹⁾.

O początkach i losach obrazu nic nie wiemy pewnego. To tylko twierdzić można, że kościół parafijalny był tu dawniej niż obraz cudowny. Gdyby bowiem podskarbi Michał, jak podanie twierdzi, był kościół⁴⁰⁾ dla obrazu założył, to byłby

³⁶⁾ Roczniki Tow. Nauk. Tor. IX X.

³⁷⁾ Ryszczewski et Muszkowski, Cod. diplomaticus Poloniae I, 117.

³⁸⁾ Fridrich 249.

³⁹⁾ Fontes II, 285.

⁴⁰⁾ Fankidejski 83.

go też Najśw. Pannie poświęcił; a tymczasem kościół ma prastary tytuł św. Trójcy⁴¹⁾. Tradycja miejscowa mówi dalej, że obraz został znaleziony w pobliskiem jeziorze świętem⁴²⁾. Oczywiście, że i to nie zasługuje na wiarę. Natomiast powiemy od siebie, że Byszewo leży nad bardzo dawnym, bezwątpienia XI wieku sięgającym gościńcem, który z Wyszogrodu nad Wisłą na Bydgoszcz i Byszewę ku Sępólnu i Tucholi prowadził. Poniżej przekonamy się, że przydrożne kaplice, zwykle nad źródłem albo nad wodą wyniesione, były początkiem najświetniejszych cudownych obrazów.

Ale wobec faktu zapisanego przez wizytatora z r. 1596 upadają wszystkie legendy o zabraniu obrazu do Koronowa, do celi jakiegoś zakonnika, i o przewiezieniu stąd do Obry w Wielkopolsce i o wróceniu go byszewskiemu kościołowi. Miało to się stać koło r. 1645 i ciągnąć się przez lata całe⁴³⁾. Cóż byliby na to powiedzieli ci pielgrzymi którzy się tu zbierali bardzo licznie, osobliwie w dwie uroczystości Matki Boskiej! Zatem to, cośmy wspomnieli, chyba do kopii obrazu byszewskiego odnosić się może.

Od r. 1690 miejscowi plebani spisywali współczesne i dawniejsze cuda i łaski, o których się dowiedzieli. Księga ich przechowywała się dotąd⁴⁴⁾.

I za naszych czasów lud bardzo poważa ten obraz i ma go za cudowny. Wierni schodzą się także licznie na odpusty Matki Boskiej osobliwie na uroczystość Narodzenia⁴⁵⁾.

2. Obraz cudowny w Zamartem.

Na pograniczu dawnego Pomorza z Krajną, blisko trzy mile na południe Chojnic, na starodawnym gościńcu z Nakłą na Chojnice do Bytowa, leży szlachecka wieś Zamarte, po niemiecku Jakobsdorf. Obraz cudowny, który tu przechowywano, nie istnieje już od wieków; ale z wszystkich w obrębie Prus Zachodnich jest on najlepiej poświadczony dokumentami. Dlatego tu o nim mówić wypada.

41) Roczniki Tow. naukowego w Toruniu, IX, 150. 355.

42) Fankidejski 83.

43) Fankidejski 84, 85.

44) Tamże 85 nota 3.

45) Fankidejski 92.

W pobliżu Zamartego⁴⁶⁾ działy się cuda przy obrazie Matki Boskiej, zdaje się, w najbliższym czasie po bitwie grunwaldzkiej. Mistrz w. krzyżacki Michał Küchmeister powiada r. 1417, że miłosierny Bóg objawił swą litość i łaskę sobie i świętej Matce Swej Maryi na pomnożenie służby, czci i chwały⁴⁷⁾. Wskutek cudów tych komandor człuchowski Jodocus wystawił tamże kaplicę za zezwoleniem mistrza w. i umieścił w niej z uczczeniem ów obraz⁴⁸⁾, a wystawił ją dlatego, że tam się odbywały liczne pielgrzymki pobożnych⁴⁹⁾.

Pobożni składali też znaczne ofiary. Dla nich to mistrz wielki r. 1417 darował kaplicę obu klasztorom żeńskim w ówczesnej chełmińskiej dyecezyi, Cysterkom w Chełmnie i Benedyktynkom w Toruniu. Obowiązkiem ich było utrzymywać tam służbę Bożą, za co miały im przypaść dochody z ofiar, z wyjątkiem 10 grzywien rocznie dla miejscowego plebana, który mieszkał w pobliskim Blumfeldzie⁵⁰⁾. Ale Zamarte było majątkiem szlacheckim, a komandor wystawił kaplicę bez przyzwolenia dziedziców. Ci przyznali dopiero w Trzy Króle r. 1446 obu klasztorom prawo własności do kaplicy i otaczającego ją cmentarza i podwórza. Z opisu ich widać, że kaplica stała dokładnie na tem samem miejscu, gdzie r. 1747 podkomorzy pomorski Michał Grabowski Bernardynom kościół i klasztor wystawił. Albowiem dokument z rzonego r. 1446 wspomina obszar cmentarza z kościołem wraz z podwórzem... z góry aż do stawu — *dy grunth des Kirchhofes mit der Kirchen mit der wedeme ader hofe... den berg ab bis an das bruch...*⁵¹⁾.

Jost von Hohenkirch był dwa razy komandorem człuchowskim, r. 1410—1411 i 1415—1420. Gdy zaś mistrz w. Michał Küchmeister (r. 1414—1422) sam zezwolił na wystawienie kaplicy, a już w Trzy Króle r. 1417 darował dochody z niej zakonnikom, to komandor wybudował ją r. 1415 lub 1416.

Roku 1416 papież Mikołaj V. potwierdził darowiznę

⁴⁶⁾ Dr. Wölky, Urkundenbuch des Bisthums Culm 439.

⁴⁷⁾ Tamże 407.

⁴⁸⁾ Urkundenbuch des Bisthums Culm 439.

⁴⁹⁾ Tamże 407.

⁵⁰⁾ Tamże.

⁵¹⁾ Urkundenbuch des Bisthums Culm 466.

i zlecił opatowi Bernardowi z Oliwy, żeby to potwierdzenie ogłosił⁵²⁾.

Tam więc umieszczono ów obraz, a był to w samej rzeczy obraz, nie figura czyli rzeźba, gdyż bulla papieska wyraźnie mówi o obrazie, — imago, — a i po niemiecku nazywano świętość z Zamartego obrazem — bild. Kronika krzyżacka bowiem, pisana w niemieckim języku, opowiada, że r. 1433, gdy Husyci w pochodzie z Nowej Marchii ku Pomorzu się zbliżali, zawieziono obraz Matki Boskiej do Chojnic⁵³⁾. Oblegani byli przekonani, że Pan Bóg dla obrazu cudownego wyświadczył im wielkie łaski. Albowiem raz kula armatnia przeleciała przez całą długość ulicy nie czyniąc żadnej szkody; a drugi raz obelężnicy wystrzelili wprost w kościół parafialny, w którym dużo ludzi klęczało przed Najśw. Sakramentem i przed cudownym obrazem. Kula przebiła sklepienie i spadła między ludzi; ale tylko wirowała na miejscu i nikomu nie zaszkodziła⁵⁴⁾.

Po wojnie zawieziono obraz znowu do kaplicy pod Zamartem. Wynika to ze wspomnianego pisma dziedziców tego majątku z r. 1446, gdyż bez obrazu kaplica nie byłaby miała żadnej wartości dla obu klasztorów; a jednak przystały one nawet na odprawianie dorocznego nabożeństwa za dusze dziedziców wsi, skoro ci darowali im ziemię pod kaplicą, wraz z dziedzińcem⁵⁵⁾.

Odtąd jednak nic już nie słyhać o cudownym obrazie. Ale i o parafii i plebanii z Blumfeldu dowiadujemy się tylko z dokumentu mistrza w. z r. 1417. Podczas reformacyi dziedzic zabrał rolę, a kościół został zniesiony. Bez wątpienia wtenczas też zginął obraz, który będzie połączony na zawsze z obroną Chojnic.

3. Figura cudowna w Piasecznie.

Na południe miasta Gniewu, nie więcej nad cztery kilometry od niego, leży wieś Piaseczno. We wsi jest kościół parafialny, którego piękne presbyterium było r. 1348

⁵²⁾ Tamże 438.

⁵³⁾ *Scriptores rerum prussicarum* III. 634.

⁵⁴⁾ Tamże.

⁵⁵⁾ K. U. 466.

już wystawione; nawę dobudowano pod koniec XIV wieku, nowe sklepienie w niej dał król Jan III Sobieski, r. 1676, jako dożywotni starosta gniewski⁵⁶). Kościół ten nie jest jednak pierwszy na tem miejscu; bez wątpienia przynajmniej od sprowadzenia kawalerów Kalatrawensów do pobliskiej Tymawy około początku XIII wieku stał tam inny, przez ówczesnego księcia pomorskiego założony⁵⁷).

W tymto już pierwszym kościele niezawodnie mieściła się cudowna, cztery stopy wysoka, drewniana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem na lewej ręce⁵⁸). Ksiądz kanonik Kliński już r. 1745 przy wizytacyi słusznie i z wielką prawdą powiedział, że śliczność Maryi zwraca na siebie oczy⁵⁹); a już duchownej radości, jaką ludzie czują na widok obu cudownych postaci, nachwalić się i dosyć opisać nie może⁶⁰). To też kanonik nazywa cudowną figurę chwałą ziem pruskich, licznymi cudami od wielu wieków sławną⁶¹). A okrzyk ten nie zawiera przesady, bo na cztery wieki przed rzeczoną wizytacyą możemy śledzić i wykazać sławę Matki Boskiej Piaseckiej.

I tak, wizytator biskupa Rozrażewskiego z r. 1596 pisze, że za jego czasów około święta Narodzenia Matki Boskiej bardzo wielkie pielgrzymki do Piaseczna przychodziły⁶²). A były to najgorsze chwile życia kościelnego, kiedy starosta gniewski Achacy Czema (Zehmen), sam luteranin, oprócz jednego piaseckiego kościoła zabrał wszystkie inne w starostwie dla luteranów, nawet katolickiego księdza nigdzie nie cierpiał. Widać tedy, że cześć dla Najśw. Panny przetrwała te czasy. Byśmy zaś nie wątpili, że to nie zwykłe nabożeństwo odpustowe, lecz cudowna figura i śluby uczynione gromadziły tutaj ludzi, tak powiada wizytator dalej: Waga stoi wtenczas w kościele, na której воск i chleby wedle wagi i znaczenia osoby ofiarujących wazone bywają⁶³).

A te właśnie czy podobne ofiary obyczajem owych cza-

⁵⁶) Heise, Die Bau-und Kunst-denkmäler Westpreussens I, 295. 300.

⁵⁷) Roczniki „Tow. Naukowego“ w Toruniu IX, 194.

⁵⁸) Fridrich, 303.

⁵⁹) Fankidejski, 63, nota 1.

⁶⁰) Tamże 63, nota 1.

⁶¹) Tamże 62, nota 1.

⁶²) Fontes „Tow. Naukowego“ w Toruniu, I, 167.

⁶³) Tamże.

sów przed Matką Boską w Piasecznie składane dały powód, że z XIV wieku mamy wiadomość o cudownej figurze. Albowiem przechował się dokument Ksieni chełmińskiej z 1353, z którego dowiadujemy się, że mistrz w. krzyżacki Winryk von Kniprode przekazał kościół i plebanie w Piasecznie Cysterkom w Chełmnie, nakładając na nie obowiązek, aby za niego i następców jego się modliły⁶⁴). O cudownej figurze milczy dokument z natury rzeczy; ale gdyby jej tam nie było, i gdyby tam przez rok cały, a szczególnie w czasie liczniejszych pielgrzymek nie były płynęły szczególniejsze ofiary z powodu wysłuchanych prośb, to Cysterki chełmińskie nie byłyby miały żadnego pożytku z daru mistrza wielkiego. Koniecznie tedy przyjąć trzeba, że już wtenczas w Piasecznie tak samo składano ofiary, jak 50 lat później w Zamartem, i że powodem ich była cudowna figura.

Jak długo zakonnice chełmińskie posiadały kościół piasecki, nie wiadomo. Zdaje się, że zrzekły się go już w początkach XVI wieku; bo wizytatorowie biskupa Rozrażewskiego nic nie wspominają o zależności kościoła od nich. Atoli jeszcze r. 1487 ksieni Małgorzata udała się do magistratu gdańskiego, który starostwo gniewskie zastawem trzymał, aby nakazał swemu staroście w Gniewie, by z majątku kościelnego odbudował kościół w Piasecznie, klasztorowi zaś dochody z niego wypłacał⁶⁵).

I to jeszcze wziąć trzeba na uwagę, że na gzymsie wspieranego w rzeczy samej presbyterium zachował się niedokończony co prawda napis, wypalony w glazurowanej cegle, świadczący, że r. 1348 za czasów mistrza krzyżackiego Henryka Dusemer budowla już była wykończona⁶⁶). Stąd domysł jest dozwolony i sam się nasuwa, że tak kosztowną i piękną budowę wykonał sam Zakon niemiecki, a powodem mogła być tylko cudowna figura Matki Boskiej. Piaseczno bowiem niczem skądinąd się nie odznaczało i nie miało żadnego szczególnego znaczenia, dla którego ten piękny kościół mógłby tam być stanąć.

Cudowna figura jednak bez wątpienia nie stała pierwotnie w kościele, lecz u studzienki czyli źródłu na południe

⁶⁴) Urkundenbuch des Bisthums Culm, 227.

⁶⁵) Heise I. c. II, 69, nota 210.

⁶⁶) Tamże I. 301.

wsi, blisko kilometr od niej, nad szosą, a dawniej gościńcem prowadzącym kiedyś od Wyszogrodu pod Fordonem na Świecie, Nowe, Gniew i Tczew do Gdańska. Woda źródła tego uchodzi za uzdrawiającą, i stałe jest mniemanie, że moc wąż odebrała z powodu figury. Stąd to przeniesiono ją bezwątpienia już przed r. 1348.

Kanonik Kliński słusznie powiedział, że Matka Boska Piasecka od wieków słynęła cudami. Za biskupa Alberta Gniewosza (1642 — 1654) odbywały się najprzód prywatne, następnie urzędowe dochodzenia, których wynikiem było uznanie pięciu cudów za prawdziwe i wiarogodne. Dowody były tak jasne, że biskup sam dopisał własnoręcznie: Cuda te jako prawdziwe potwierdzamy i uznajemy⁶⁷⁾. Mimo to nie nastąpiło urzędowe uznanie figury za cudowną, ani koronacja jej. Powodem tego były pewnie następujące krótko potem wojny szwedzkie, a nie mniej to, że biskupi daleko stąd, w Włocławku mieszkali. Oryginał protokołu z dopisem biskupa, przechowywany w skarbcu kościoła, i obrazy przedstawiające sprawdzone cudowne zdarzenia, to dziś jedyna pamiątka po komisji tak świetnie się zapowiadającej.

Nie dziw, że po takich cudach ufność w Matce Boskiej Piaseckiej pokładana zapanowała i w najwyższych kołach społeczeństwa. Toż małżonka króla Jana III r. 1676 w towarzystwie posła francuskiego umyślnie tu zjechała w dzień Wniebowzięcia, a i król nietylko, że nawet kościoła wystawił, ale też krótko przed śmiercią sam przybył do Piaseczna⁶⁸⁾.

W skarbcu kościoła były i są poczęści do dzisiejszego dnia wspaniałe pamiątki, jakoto lampa srebrna daru Albrechta Radziwiłła, i mniejsza ofiarowana przez Michała Zamojskiego, starostę gniewskiego. Dwie korony srebrne własnoręcznie robiła kasztelanowa chełmińska Konarska r. 1744. Nadto były dwie korony szczerozłote, dwa medale złote, z których jeden z wizerunkiem króla Michała; dwa łańcuszki złote na szyję cudownej figury; łańcuszek srebrny z kanakiem i wiele innych⁶⁹⁾.

Jeszcze teraz ludzie z ufnością ofiarują się do Piaseczna, doroczne odpusty zaś na Narodzenie Matki Boskiej sprowa-

⁶⁷⁾ Fankidejski, 67.

⁶⁸⁾ Fankidejski, 72.

⁶⁹⁾ Fankidejski, 73, 74

dają licznych pielgrzymów od Kościerzyny, Starogardu i Nowego.

4. Cudowna figura w Swarzewie.

Z Piaseczna idziemy do Swarzewa, wsi pięknie położonej nad zatoką pucką. Jest podanie, że u stóp wsi, gdzie się wije dawny gościniec wzdłuż zatoki z Pucka do Wielkiej wsi, nad studzienką ukazała się figura Matki Boskiej. Podobno wtenczas w Swarzewie jeszcze nie było kościoła, więc z kapliczki nad studnią ludzie przenieśli ją do miasta Hela. Tam pozostał ów skarb kaszubskiej ziemi, póki Helanie strzeegli starej ojców wiary. Skoro jednak do nowej się skłonili, wyrzucili figurę z kościoła. Tedy za wolą boską ona sama przeniosła się nad swarzewską studzienkę, skąd ludzie uroczyście ją zabrali do kościoła⁷⁰⁾.

Z podaniem tem zgadzałyby się, że w Swarzewie dosyć długo, bo jeszcze r. 1341, nie było kościoła parafijalnego; albowiem dokument krzyżacki, który liczbę włók tamtejszych dokładnie podaje, milczy o kościele i plebanii⁷¹⁾. Atoli cała powieść rozwiewa się wobec innych niewątpliwych szczegółów. Albowiem wizytacye kanoniczne z końca XVI wieku nie wiedzą nic o przeniesieniu figury z Hela, natomiast wyraźnie powiadają, że uroczystość tytularna kościoła swarzewskiego obchodzi się w święto Narodzenia Matki Boskiej, i że w ten dzień z dawna przychodzili tutaj wielkie i liczne pielgrzymki, że to jest miejsce dawniej zwiedzane dla nabożeństwa i ślubów na cześć Matki Boskiej⁷²⁾. Stąd wynika jasno, że pielgrzymki się odbywały już przed wystąpieniem Lutra, że zatem figura wtenczas już była w Swarzewie.

Po przewrotach religijnych odżyła dawna cześć dla Matki Boskiej Swarzewskiej, a z nią łaskawość jej pierwotna. Cudów nie spisywano; ale opat Aleksander Kęsowski z Oliwy z wdzięczności za rozliczne łaski złożył drogą monstrancję, pacyfikał srebrny, dwa srebrne świeczniki, kosztowny ornat i puszkę do Najśw. Sakramentu, której stopa ma postać nogi, żeby świadczyła, że dawca uwolniony został od ciężkiej cho-

⁷⁰⁾ Tamże 77.

⁷¹⁾ Roczniki „Tow. Nauk.“ Tor. X, 224.

⁷²⁾ Fontes I, 196; II, 270, 275.

roby w nodze. Wizytacya biskupa Szembeka z r. 1702, poświadczająca też, że po stronie epistoły stał tam ołtarz na cześć Najśw. Maryi Panny, która, jak wizytator dodaje, w tem miejscu sławna jest z rozlicznych cudów⁷³⁾. R. 1766 inny zaś wizytator biskupi pisze, że łaskawość Matki Boskiej poświadczająca to, iż lud nieustannie udaje się do niej w potrzebach swoich i macierzyńskiej doznaje w nich pociechy⁷⁴⁾.

I dziś jeszcze co rok na Narodzenie Matki Boskiej do Swarzewa udają się parafjanie z Pucka, Mechowa, Starzyna i Strzelina; z Jastarni zaś przychodzi liczna pielgrzymka z duszpasterzem swoim.

5. Obraz cudowny u Dominikanów w Toruniu.

Przenosimy się już na prawą stronę Wisły, do dyecezyi chełmińskiej w pierwotnych jej granicach.

W Toruniu mistrz w. krzyżacki Hanno von Sangershausen darował r. 1263 Dominikanom nieruchomość na założenie klasztoru. W radzie miejskiej przechowywała się co prawda wiadomość, że zakonnicy przebywali poprzednio w sąsiednim Kaszczorku i stąd przenieśli się do Torunia⁷⁵⁾.

Domyślano się stąd, iż sprowadzenie Dominikanów pod Toruń odnieść trzeba do tego samego biskupa włocławskiego, Michała, który był czynny przy osadzeniu ich w Gdańsku przez samego św. Jacka r. 1226 i przy oddaniu im kościoła św. Mikołaja r. 1227⁷⁶⁾, albowiem Kaszczorek był z dawien dawna własnością stolicy włocławskiej.

Atoli wiadomość o pierwotnem osadzeniu Dominikanów w Kaszczorku nie da się niczem sprawdzić, owszem przyjąć trzeba, że r. 1263 bezpośrednio do Torunia się sprowadzili.

Ci tedy Dominikanie w kościele swoim posiadali starożytny cudowny obraz Matki Boskiej. Był on na drzewie malowany ruskim zwyczajem, — jak pisze kronikarz klasztorny roku 1650⁷⁷⁾ i zakonnicy mieli go w wielkiem poszanowa-

⁷³⁾ Fankidejski, 78.

⁷⁴⁾ Tamże.

⁷⁵⁾ Heise II, 133, nota 147.

⁷⁶⁾ Fankidejski, 28.

⁷⁷⁾ Tamże.

niu dla starożytności i piękności, a dla majestatu malowidła; utrzymywali nawet, że to był ów obraz, który św. Jacek przyniósł z Kijowa⁷⁸⁾.

Swoją drogą był on bardzo dawny, bo w klasztorze przechowywano dokument na odpusty r. 1392 kościołowi udzielone przez jakiegoś biskupa zakonnika Jakóba. Pergamin ten powiada wyraźnie, że tu obraz Najśw. P. Maryi jest wslawiony wielu i wielkimi cudami⁷⁹⁾.

Niestety dziś nie można ani go uczcić, ani mu się przypatrzeć, bo przy kasacie r. 1831 rozebrano klasztor i kościół do fundamentu, a obraz zginął. A jednak był on wyrazem czci Najśw. Panny w Toruniu, i z całej Polski garnął się lud i przedniejsze rodziny pod opiekę Matki Boskiej cudownej u Dominikanów toruńskich. Taką czcicielką była Maryanna Kazanowska, małżonka Stanisława Jabłonowskiego, zmarła r. 1687. W mieście i okolicy zaś r. 1629 li tylko Matce Boskiej powszechnie przypisywano ocalenie miasta od Szwedów i generała Wrangla; albowiem załoga pod Denhofem była bardzo nieliczna, magistrat już chciał się poddać; ale katolicy położyli całą nadzieję w Maryi. Szlachta i lud tłumami zalegali kościół Dominikanów, korząc się przed cudownym obrazem, a i naczelnik załogi Denhof często tu bywał⁸⁰⁾.

6. Figura w Łąkach.

Przenieść się nam trzeba w okolice Nowego miasta nad Drwęcą. W początku XIII wieku niewątpliwie była tam puszcza dzieląca siedziby chrześcijan w ziemi chełmińskiej od pogańskich Prusaków. Pewnie już za krzyżaków zaludnili ją osadnicy z Mazowsza i siedzą tam do tego czasu. Na północ Nowego miasta, na lewej stronie Drwęcy, Krzyżacy zbudowali zamek w Bratyanie, skąd zarządzali okolicą. Po r. 1466 w Bratyanie mieszkali polscy starostowie.

O trzy kilometry od Nowego miasta, naprzeciw Bratjana leżą niskie łęgi, które się nazywały w XIV wieku Lubieniec, po niemiecku Lubinicz, w XVI wieku Launitz. Tu

⁷⁸⁾ Tamże.

⁷⁹⁾ Fankidejski, 29.

⁸⁰⁾ Tamże.

wójt bratyański, krzyżak Filip von Cleberg, r. 1400 i 1401 wystawił kaplicę dla cudownej figury. R. 1401 pleban nowomiejski dostał trzy grzywny z kasy w. mistrza dla kapelana, który w Lubieńcu odprawiał nabożeństwo⁸¹⁾. Oto najdawniejsze pewne wiadomości o cudownej figurze Matki Boskiej Łąkowskiej!

Jest ona z drzewa, może cztery stopy wysoka, z wyrazem twarzy bardzo poważnym, jakby martwym, a jednak niewypowiedzianie słodkim i miłym.

Dzieciątko Jezus, po prawej stronie tulące się do matki, umieszczone jest tak wysoko, że Najśw. Panna mogłaby je podtrzymać chyba dłonią. A i lewa ręka Matki Boskiej, trzymająca berło, zbyt wysoko jest umieszczona. Wszystko to dowodzi, że figura powstała pod ręką rzeźbiarza średniowiecznego, niebardzo wprawnego, może niedaleko miejsca, na którym jej oddawano cześć. Bogaty srebrny płaszcz dodano jej oczywiście później.

Jakiż powód miał Filip von Cleberg, żeby na Lubieńcu wystawić kaplicę dla figury? Niezawodnie przy figurze działa się łaski, a z powodu nich lud zbierał się widocznie na łęgach.

Podczas burzy religijnej w XVI wieku nie przerwała się cześć Matki Boskiej Łąkowskiej, albowiem niejako stróżami jej byli starostowie bratyańscy z rodu Działyńskich, wszyscy gorliwi katolicy, jak Gniew i Grudziądz miał starostów protestantów. Szereg Działyńskich zaczyna się r. 1535 od Jana, kasztelana chełmińskiego, a małżonka jedynej córki Zbigniewa Wilkanowskiego. Oni to starali się o kaplicę. I tak r. 1611 starościna z Dulskich Działyńska kupiła osobny domek przy farze w Nowem mieście dla kapelana, który odprawiał nabożeństwo w kaplicy⁸²⁾. Paweł Działyński zaś, wojewoda pomorski, sprowadził dla niej Reformatorów, r. 1610 do kościoła pod murami miasta, następnie r. 1639 do Łąk samych i zbudował im tamże kościół i klasztor.

Za Reformatorów poczęto spisywać cuda; szkoda, że protokół ich nie przechował się, są tylko zapiski współczesne w kronice klasztornej. Były one jednak bardzo przekonywające, kiedy papież Benedykt XIV 7 grud. r. 1750 zezwolił na koronację. Czynności tej dokonał 4 czerw r. 1752 biskup cheł-

⁸¹⁾ Dr. Semrau, Neumark, 37.

⁸²⁾ Ks. Antoni Betlejewski: Łąki Bratjańskie, Toruń 1903, str. 54.

miński Wojciech Leski. Złote korony dla Pana Jezusa i Matki Boskiej przyniesiono w uroczystym pochodzie z Nowego-miasta.

I później spisywano cuda. Powtarzamy tu jeden dosłownie dla szczególniejszych okoliczności, w jakich się stał.

Roku 1754 Teresa Makiedynówna, panna z Litwy, z Rosienia⁸³⁾, około 60 mil od Łąk, tu przybyła i zeznała: że kilka miesięcy chorując, świętymi Sakramentami opatrzona, nie wiedziała nawet o tem, że jej jako konającej podano gromnicę do ręki. W tym stanie osłabienia czy zaśnienienia przyszła do niej prześliczna Pani i rzekła jej: Pójdź ze mną na miejsce Łąki zwane, tam cię uzdrowię; a jeżeli nie pójdiesz, roku nie dożyjesz! I niby mię z pomiędzy gór i chróstów wyprowadzając, to miejsce Łąki mi pokazała. Po tem widzeniu wkrótce ozdrowiałam. A gdym dla wielkiej odległości nie mogła się dopytać o tem miejscu, radzono mi, abym odwiedziła inne miejsce św. i na to przystałam. Ale zaraz wpadłam w tę samą chorobę. Odnowiwszy tedy stary ślub, iść do Łąk, ozdrowiałam i teraz pilniej się wydowiadywałam. Na wózku przybyłam do miasteczka Boćków, gdzie są OO. Reformaci. Tam z pociechą się dowiedziałam, gdzie są te Łąki, i którędy się do nich jedzie. Dojeżdżając tu nie mogłam się wstrzymać od łez dla radości, bo odrazu poznałam, że to są te same okolice, które w swym śnie widziałam. A jeszcze więcej się rozrzewniłam, gdy odrazu poznałam ową śliczną Panią.

To wszystko wobec wielu świadków zeznała pod przysięgą i własnoręcznie podpisała. Także obecny Imć. X. Jan Ewertowski, dziekan nowomiejski i notaryusz apostolski, to potwierdził: Że to zeznanie w obecności mojej pod przysięgą od szlachetnej panny Makiedynówny jest uczynione świadczę i dla większej wiary własnoręcznie podpisuję, dnia 10 sierpnia 1754 r. X. Jan Ewertowski.

W ostatnich jeszcze latach, przed walką kulturną w Prusach, póki gromadne pielgrzymki do Łąk dozwolone były, zbierały się tam tysiące ludzi. Piszący niniejszy szkic prowadził r. 1872 z Gniewu przedostatnią kompanię doroczną, a zebrało się na nią z lewej strony Wisły dobrze 1500 ludzi

⁸³⁾ Pewnie Rosienie, miasto powiatowe w gubernii kowieńskiej.

— od Tucholi, Świecia, Śliwic, Kościerzyny, Kartuz i Sierakowic, a nawet z ugoskiej parafii pod Bytowem; — pod Łakami urosła kompania już do 3000 uczestników. Równocześnie zaś przebywały na miejscu świętem prócz mniejszych gromad setki Kurpiów, i nadeszła wielka „ofiara“ z Warmii. Skupienie i nabożeństwo tych tysięcy było wzorowe i porywające.

I to piszący pozwala sobie dodać, że sam nie zapomni wrażenia, jakie jakby żywa, łagodna, dobrotliwa i ośmielająca twarz cudownej figury na nim sprawiła, szczególnie gdy u stóp jej zanosił ofiarę Nowego Zakonu. Przy tej samej sposobności powiadał też ostatni gwardyan łakowski O. Leon Przybylski (zmarły w przeszłym roku (1903) w Poznaniu), że figury nigdy nie ocierało się z kurzu, bo zawsze była czysta, choć przy natłoku pielgrzymów kościół czasem był przepelniony pyłem. Raz też, opowiadał, zbudzono go nocą, podczas jakiejś pielgrzymki z doniesieniem, że w kościele pewnie gore, bo pielgrzymi przebywający na dziedzińcu spostrzegli jasność jakby łunę. Ks. gwardyan zerwał się co prędzej, zabrał klucze i pobiegł do kościoła. Tam zastał światłość znaczną koło figury i wielkiego ołtarza, lecz płomienia ni pożaru nie było. Księżyc był na niebie, ale blask jego nie padał na figurę. Mimo to gwardyan kazał zasłonić okna od strony księżyca, a nawet zagasić wieczną lampę, aby się przekonać, czy blask koło figury nie pochodził może z światła odbijającego się o jakiś przedmiot błyszczący. Atoli i wtenczas jeszcze blask nie zniknął, tylko jednaki pozostawał. Chwilę jeszcze gwardyan pozostał w kościele, uspakajając lud, który przekonawszy się, że pożaru niema głośno i ze wzruszeniem powtarzał, że to jasność cudowna. I ksiądz gwardyan był tegoż przekonania, choć go nie wyrzekł. Po jakimś czasie światłość koło figury zniknęła sama, bez widocznej jakiejś przyczyny.

Dziś klasztoru i kościoła już niema, miejsce ich zrównane z ziemią. Najprzód r. 1875 ustawy majowe zamknęły klasztor, a rozpedziły zakonników. Ale stał jeszcze kościół, a św. p. biskup Jan Nepomucen Marwicz wyraził życzenie, by figura Matki Boskiej w nim pozostała z wszystkimi ozdobami, jak za obsługi przez zakonników. Dnia 4 lipca r. 1881 piorun uderzył we wieżę kościelną. Kościół sam nie spłonął, szkody nie było prawie żadnej; ale po ludzku sądząc, było

to ostrzeżenie, żeby figurę cudowną usunąć. Dokonał tego prowincyał Laskowski, przybyły z pośpiechem z Nowego-miasta. I dobrze się stało, bo na drugi dzień jakiś zbrodzień podłożył ogień na dwu miejscach, u wejścia do kościoła i pod wielkim ołtarzem. Ratunek był już niemożliwy; — ale cudowna figura była umieszczona w wielkim ołtarzu kościoła nowomiejskiego⁸⁴). Przy niej jako stróż i sługa Matki Boskiej zakończył też życie ksiądz Laskowski.

Cudów odtąd nie było, o łaskach nie donoszą, pielgrzymek też ubyło; obchodzi się tylko dawniejsze odpusty. Figura św. jednak w parafii zażywa powszechnej czci.

7. Obraz koronowany Matki Boskiej Bolesnej w Chełmnie.

Kolej daty pierwszych wiadomości prowadzi nas do Chełmna, gdzie jest drugi koronowany obraz Matki Boskiej. Przedstawia on Matkę Bolesną z ciałem Pana Jezusa na łonie, malowaną na drzewie. Pierwsza wiadomość jednak nie odnosi się do obrazu, lecz do studzienki podłe bramy grubieńskiej, teraz grudziądzką zwanej. Najdawniejsza księga sądu miejskiego w Chełmnie zawiera bowiem pod r. 1416 taką wiadomość: Piotr Czimmermann nabył ogród w starem mieście położony i drugi ogród przy świętej studni⁸⁵). W innych miejscach tejże księgi znajdują się wzmianki, że część miasta za bramą grubieńską, teraźniejsze przedmieście grudziądzkie, nazywała się „u studzienki“⁸⁶).

Nie więcej jak 90 kroków od studzienki, na zewnętrznej ścianie bramy grubieńskiej, wisiał do r. 1649 obraz, któryśmy opisali powyżej, i który od wieków uchodzi za cudowny. Bliskość zaś studzienki, a raczej źródła sączącego, starczy za świadectwo, że wiara w cudowność źródła początek swój wzięła od czci składanej obrazowi. A i to powiedzieć trzeba, że mimo źródła i bramy grubieńskiej odwieczny trakt handlowy z Wielkopolski i Wyszogrodu pod For-

⁸⁴) Ks. Betlejewski, l. c. 116.

⁸⁵) Dr. Franz Schultz, Geschichte der Stadt und des Kreises Culm, 43, nota 6.

⁸⁶) Tamże 44.

donem na Chełmno i Grudziądz do Prus przechodził; dawniej bowiem gościniec ten nie szedł przez miasto, lecz okrążał je głębokim parowem, który z czasem przerobiono na spacer.

Ale powinniśmy jeszcze dowieść, że obraz do r. 1649 nie w kaplicy na bramie, lecz na zewnętrznej ścianie tejże bramy wisiał; zwykle bowiem twierdzi się przeciwnie, że obraz umieszczony był w kaplicy.

Na twierdzenie nasze są dwa wyraźne i wiarygodne świadectwa. I tak wizytator biskupi z r. 1647 pisze: Jest też obraz Najśw. Maryi Panny na bramie miejskiej, a ludzie składają przed nim ofiary i wota⁸⁷⁾. Kanonik Strzesz zaś, opisując przeniesienie r. 1649, które zaraz opowiemy, powiada, że proboszcz Szmak zdjął obraz z wysokości ściany bramy miejskiej⁸⁸⁾ — Warto jeszcze przytoczyć, że kanonik Strzesz dokładnie wymienia i opisuje wszystkie kościoły w mieście, jakoto: kościół Ducha św., św. Marcina, św. Jerzego po za miastem i kaplicę św. Agnieszki, od r. 1646 już zburzoną; ale o kaplicy na bramce milczy⁸⁹⁾. Dowodzi to nad wszelką wątpliwość, że jej jeszcze nie było.

Ale wobec tych niezbitych świadectw i faktów upada cały szereg podań miejscowych, któremi fantazja historyę obrazu cudownego uzupełnić chciała. Więc wykreślimy z książek powieść o Stołowskich na Rybakach, którzy mają chłopczyka ślepego, o źródélku w parowie wygrzebanem rękoma przez tegoż chłopczyka i o cudownem uleczeniu jego wodą zaczerpaną, o spaleniu się domu Stołowskich w tejże chwili, a przeniesieniu się obrazu nad owo źródło i na ścianę bramy, i o ostatecznem umieszczeniu jego w kaplicy na tejże bramie, gdy po trzykroć z fary wrócił. Ale upadnie też opowieść o cudownej obronie miasta od nieprzyjaciół i to za życia jeszcze owego syna Stołowskich a później proboszcza chełmińskiego; na taką obronę brak po prostu chwili stosownej w dziejach miasta. I owe trzy kule kamienne tkwiące dotąd w murze nad rybacką bramą nie są świadkami owej rzekomej obrony tylko jako starożytne przedmioty zostały w mur wpuszczone przy stawianiu bramy wcale nie starej.

⁸⁷⁾ Fontes IV, 35.

⁸⁸⁾ Fontes VI, 118.

⁸⁹⁾ Tamże 157—161.

Zmiana w czci Matki Boskiej Chełmińskiej zaszła r. 1649. Proboszcz tamtejszy Jan Szmak, doktor obojga praw i kanonik archidyakon chełmżyński, zachorował tegoż roku w podróży w Wiedniu i umarł. Szczegółów dalszych nie wiemy, bo jedyną autentyczną wiadomość o zdarzeniu tem podaje kanonik Strzesz w przytoczonej już wizytacyi opowiadając, czemu ksiądz Szmak zdjął z bramy cudowny obraz i przeniósł do fary. Rzecz miała się według niego tak, że do przeniesienia spowodował księdza Szmarka wielki cud; albowiem z trumny został cudownie wskrzeszony i za pomocą Matki Boskiej odzyskał życie ⁹⁰⁾. Kaznodzieja świąteczny z r. 1721 dodaje, że zmarły już 24 godzin leżał w trumnie i niedługo miał być pochowany; w tem cudownie ukazuje się Matka Boska Chełmińska i umarły zmartwychwstaje ⁹¹⁾. Szczegóły te nie są w sprzeczności z krótką wiadomością księdza Strzesza, owszem dobrze się z nią zgadzają. Przyjąć tedy trzeba, że ksiądz Szmak miał powód, żeby czy przebudzenie swoje z letargu, czy wskrzeszenie przypisać Matce Boskiej, i z wdzięczności przenieść obraz jej do fary.

Tam, w kaplicy po lewej stronie presbyterium oddawano mu żywszą pewnie i gorętszą cześć niż dawniej. Roku 1680 zaś duszpasterstwo przy kościele tym przejęli księża Misyjonarze. Ci zaczęli spisywać cuda i przełożyli je biskupiej władzy, która też uznała obraz za cudowny. To stało się już przed r. 1721. Uroczysta koronacya zaś nastąpiła r. 1754 za pozwoleniem Benedykta XIV papieża.

Szkoda, że księga owa z opisami cudów zginęła. Tylko wyciągi z niej zawiera kazanie z r. 1721 ⁹²⁾ o którym wspomnieliśmy.

Niema też najdawniejszych wotów, albowiem r. 1685 księża Misyjonarze dali z nich ulać srebrną suknię na obraz ⁹³⁾. Między innemi były tam: wotum starosty mirachowskiego Zygmunta Szczepańskiego za cudowne wyzdrowienie syna jego Gabryela; — wotum kardynała Radziejowskiego, księdza Szczęsnego Kretkowskiego referendaryusza koronnego i proboszcza kapituły gnieźnieńskiej, a później biskupa chełmińskiego; dwa wota wojewodziny Kobiernickiej z r. 1667

⁹⁰⁾ Fontes VI, 118.

⁹¹⁾ Fankidejski 47.

⁹²⁾ Fankidejski 52, nota 1.

⁹³⁾ Fankidejski 54.

i bardzo wielkie wotum biskupa poznańskiego Tarły⁹⁴⁾. Obecnie wszystkich wotów jest około 150; 20 'z nich przechowuje się w skarbcu, resztą obwieszono całe antependium ołtarza Matki Boskiej⁹⁵⁾. Na jednych są napisy tchnące wdzięcznością i dziecięcą pobożnością: Antoni Sienicki paraliżem ruszony w Twoją oddawszy się opiekę jestem pocieszony. — Czasem wyryte jest tylko nazwisko: Elżbieta Czapska; Tomasz Czapski; Jan Sadowski, sędzia i rajca miasta Brodnicy r. 1728.

I teraz jeszcze do cudownej Matki Boskiej, szczególnie w czasie Nawiedzenia (2 lipca) przychodzi tysiące pielgrzymów z dalekich okolic, z pod Inowrocławia i Gniezna, z Królestwa polskiego, z okolic Starogardu i Pucka. Z pobliża zaś, aż po Kowalewo i Toruń, wszyscy bez wyjątku, jeżeli stosunki im pozwalają, spieszą na tenże odpust, który co rok bywa obchodzony z wielką okazałością i przy udziale wielu spowiedników i kaznodziejów.

8. Figura Matki Boskiej z Lip pod Lubawą.

Prawdopodobnie do tej jeszcze epoki należy mała, bo tylko półtorej stopy mająca drewniana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem, z drzeworytu sądząc, tego samego typu, co Łąkowska⁹⁶⁾, raczej kopia tejże.

Podanie łączy ją z owym — jak najnowsze badania dowodzą, zmyśloną⁹⁷⁾ Surwabunem, który r. 1216 posiadłość swoją, ziemię lubawską miał darować Chrystyanowi, pierwszemu biskupowi Prus. On to według tegoż podania był świadkiem, jak biskup Chrystyan — w procesyi wyszedłszy za miasto, gdzie niewidziana dotąd figura cudowna obrała sobie miejsce — ściąć kazał świętą jakąś lipę, pod którą dawniej zbierali się poganie. Biskup podobno podle niej wystawił kaplicę dla figury; atoli później, z obawy przed złoczyńcami, przeniesiono ją do Lubawy, gdzie dotąd się przechowuje. Tylko na święto Nawiedzenia Matki Boskiej duchowni w procesyi ją zanoszą do kaplicy „w Lipach“.

⁹⁴⁾ Tamże 51, 52.

⁹⁵⁾ Tamże 53,

⁹⁶⁾ Fridrich 273.

⁹⁷⁾ Dr. W. Kętrzyński, „O powołaniu Krzyżaków“, 102—106.

Niema jednak najmniejszego śladu, by biskup Chrystyan kiedyś na dobre w Lubawie przebywał⁹⁸⁾; zatem powieść cała nie zasługuje na wiarę.

Dowodnie jednak już w końcu XIII wieku była kaplica na tem miejscu. Wystawili ją pewnie Krzyżacy na pamiątkę strasznej klęski, jaką Henryk Monte, wódz Prusaków r. 1263 im zadał tutaj u stóp góry Figankami zwanej. Samych rycerzy zakonnych padło tam 40, dla nielicznego wtenczas Zakonu strata bardzo wielka. Przy kaplicy tej osiadał zwykle pustelnik modląc się za dusze zmarłych⁹⁹⁾. Wiadomość o poległych na tem miejscu z czasem poszła w zapomnienie; ale kaplica była, a w niej figura. Być może iż z Lubawy i okolicy udawano się do Lip z tą samą ufnością co do Łąk. Z dawnych czasów niema żadnej wiadomości o łaskach lub cudach wyproszonych w Lipach; tylko w skarbcu lubawskiego kościoła jest blisko sto wotów, i wiadomość zapisana w wizytacyi kanonicznej z r. 1705, że ludzie z dalekich stron przybywają na odpusty, i doznają wielkich łask¹⁰⁰⁾. Tak samo i teraz jeszcze Lipy bywają licznie zwiedzane w odpust Nawiedzenia Matki Boskiej; natomiast nigdy nie spisywano cudów ani łask tamże uproszonych¹⁰¹⁾.

Sądząc ze starożytności miejsca samego i z historycznej pamiątki, która się do niego wiąże — nie mniej z dawności figury samej, można postawić domysł, że już dawno uważano ją za łaskawą, nim r. 1620 trzy siostry Mortęskie¹⁰²⁾ z pobliskich Mortąg dla niej osobną kaplicę wystawiły¹⁰³⁾. Fakt ten dowodzi, że w początku XVII wieku figura Matki Boskiej Lipskiej już na dobre uważana była za cudowną.

Tyle mamy miejsc w Prusach Królewskich dowodnie już przed XVI wiekiem słynących z cudownych obrazów lub figur Matki Boskiej.

⁹⁸⁾ Tamże.

⁹⁹⁾ Lieck, Die Stadt Löbau 44.

¹⁰⁰⁾ Fankidejski 23.

¹⁰¹⁾ Tamże.

¹⁰²⁾ Jedna z tych sióstr, świętobliwa Magdalena Mortęska była Księżną Benedyktynek w Chełmnie.

¹⁰³⁾ Fridrich 272.

IV. Uwagi i wnioski.

Z materiału, któryśmy przytoczyli, nastęcza się kilka ważnych uwag:

Najprzód są tak dwa dotąd zachowane obrazy (w Byszewie i w Chełmnie), jak trzy figury (w Piasecznie Swarzewie i Łąkach) na pierwszy rzut oka stare.

Matka Boska Byszewska przypomina typ częstochowskiej, poważny, jakby nieruchomy. — Podobny jest też wyraz twarzy na trzech figurach.

Dzieciątko Jezus dodali rzeźbiarze i malarz obrazu byszewskiego; lecz ono nie doznaje pieszczot ani nawet tkliwości lub uwagi Matki Boskiej. Nic tu niema z cech epoki odrodzenia; owszem sam majestat Królowej niebieskiej prowadził malarzowi pędzel, rzeźbiarzowi dłuto.

I na to zwrócić warto uwagę, że tak obrazy jak figury rażące okazują błędy w anatomii i proporcji członków.

Prawa ręka Matki Boskiej Byszewskiej obejmująca dziecko jest stanowczo za długa; obie zaś ręce zupełnie błędnie rysowane ¹⁰⁴⁾.

Ciało Pana Jezusa na łonie Matki Boskiej Chełmińskiej jest zbyt małe w stosunku do głowy i ramion, a postawa Matki Boskiej raczej jest stojąca niż siedząca ¹⁰⁵⁾.

Dzieciątka zaś u figur rzeźbionych są bardzo sztywno umieszczone. Najgorzej udało się u figury Łąkowskiej, bo tam ono jest jakby przyczepione do ramienia Matki Boskiej ¹⁰⁶⁾.

Najmniej razi brak proporcji u figury cudownej w Piasecznie; ale stanowczo błędem jest ten szczegół, że Matka Boska Panu Jezusowi podaje kulę świata, zatem o nim myśli i nim się zajmuje, a na stojących u stóp swoich spogląda, nie na dziecko.

W Swarzewie głowa Matki Boskiej jest za wielka w stosunku do figury mającej tylko półtorej stopy wysokości ¹⁰⁷⁾.

Wszystkie te i inne usterki w rysunku i zamknięty w sobie wyraz twarzy w obrazie byszewskim są dowodem

¹⁰⁴⁾ Fridrich 249.

¹⁰⁵⁾ Tamże 255.

¹⁰⁶⁾ Tamże 297.

¹⁰⁷⁾ Tamże 329.

wysokiej starości wymienionych tu obrazów i figur cudownych, i stwierdzają to, co z dokumentów na dowód odległych ich przeszłości przytoczyć można.

Jedno jeszcze powiedzieć trzeba. Ile dojść można, żadne z przytoczonych tu miejsc nie nabrało sławy i rozgłosu przez księży; lecz wszystkie stały się cudownemi przez głos i wyrok wiernych świeckiego stanu. Kiedy, przez który cud czy szczególnie wypadek któregośkolwiek z nich nabrało sławy cudowności, nikt nie zapisał. „Bóg litościwy objawił w Zamartem swą łaskę“, powiada krótko mistrz wielki. To było powodem wystawienia kaplicy. Ale jak długo ta litość cudami się jawiła, nim kościółek został założony, tego się nie dowiadujemy. W Byszewie głos ludu odnosi obraz do pobliskiego jeziora Święte zwanego; i nie nie przeciwią się, byśmy nie mieli przyjąć, jako obraz nie z wody jeziora był wyciągnięty, ale nad gościńcem podług jeziora długo może stał, zanim głos pobożnych domagał się przeniesienia jego do kościoła.

Sam tylko toruński obraz pewnie od początku umieszczony był w kościele, wszystkie inne znajdowały się kiedyś po za kościołami. To dowodzi, że część ich nie wszczeła się za wpływem duchowieństwa, że pod żadnym warunkiem mowy być nie może o jakimś podejściu łatwowiernych i o pomnożeniu miejsc łaskawych przez księży: księża nie byliby nakłaniali do nabożeństw, które się nie odbywały przy nich, w kościołach, lecz gdzieś w polu, nad gościńcami.

I to wymaga rozpatrzenia, że z wyjątkiem toruńskiego, wszystkie obrazy i figury stały nad znacznym jakimś, dowodnie dawnym gościńcem; a więcej jeszcze, że zwykle w pobliżu ich znajduje się też święte źródło, tak zwana studzienka. Te właśnie studzienki są tak ważnem i z reguły danem uzupełnieniem dowodnie dawnych miejsc cudownych, że na chwilę nie wątpimy, iż i w Zamartem i w Łąkach pierwotnie woda jakaś była w bliskiej styczności do cudownej figury, tylko że dziś jej na pewno wskazać nie można. W Zamartem mogło nią być jezioro u stóp góry, w Łąkach rzeka Drwęca płynąca tuż podług klasztoru. Wszystkie tedy figury i obrazy oprócz toruńskiego miały swe miejsce kiedyś w przydrożnych kapliczkach, czyli jak się u nas teraz mówi w „bożych mękach“, a wznosiły się nad źródłami lub nad wodami, które dla wygody podróżnych przysposobiono, lub

mimo których droga wiodła. Setki podobnych kapliczek studziennych albo zdrojowych znajduje się dziś jeszcze w krajach rdzennie katolickich, w Tyrolu i nad Renem. Przy tych to kaplicach wędrowiec pieszy i jezdny przystawał, pragnienie ugasił, w cieniu drzewa wypoczął i przed świętym obrazem się pomodlił. A szczerze pobożne i niezachwianie ufne były te pokolenia, które na tych samotnych, odległych przydrożach zdołały wymodlić cudowne wysłuchanie i u stóp figury czy obrazu składały skromny upominek jako świadectwo uproszonej łaski — na zachętę potomnym, by równie wielką mieli wiarę!

Bo tego przyjąć nie można, by litość boska sama niejako i pierwsza była wzywała do modlitwy przed jakimś obrazem i cudami ją uprzedzała, jak się dziś dzieje w Lourdes, gdzie i zjawienie Matki Boskiej i wytrysnięcie źródła i znaczna część uzdrowień cudownych uprzedzającymi są łaskami świadczonemi nieraz bez widocznej jakiejś szczególniejszej godności uzdrowionych, a nawet przy zupełnym braku jej.

Takich zaś łask danych nawet wtenczas, gdy odbierający nie był przygotowany, u naszych miejsc cudownych przypuścić nie możemy. Wielka była już ta, że panna Makiedynówna miała widzenia, które jej kazały iść do Łąk, obiecując tam wysłuchanie. Raczej nam przyjąć trzeba, że cuda, które się stały w wymienionych tu miejscach, bez wyjątku wyproszone zostały ufną modlących się wiarą. Ale i tak z wdzięcznością, oraz też z ufnością w przyszłość wyznajemy, że „cudowny Bóg w świętych swoich“ (Ps. 67, 36), a szczególnie w Przeczystej Matce Zbawiciela.

O śladach czci N. M. P. wśród protestanckich Mazurów w Prusiech Książących.

Skreślił

ks. Pobłocki.



ak, jak w kancyonale mazurskim, tak również w życiu protestanckich Mazurów nie mało jest pozostałości katolickich¹⁾. W niektóre święta i uroczystości protestanci mazurscy tłumnie przychodzą do kościołów katolickich, klęcząc słuchają Mszy św., chodzą koło ołtarzy z dziadkami z zapalonemi świecami w rękę, księżcy katolickich proszą o odprawianie Mszy św. na ich intencye; w chorobach, osobliwie położnicach, używają wody święconej, dolewając ją do napojów. W święta Świętych Pańskich, lubo niemasz u nich nabożeństwa kościelnego, wstrzymują się od pracy, przynajmniej w polu. W śpiewniku ich znajdują się pieśni na święta Apostołów, na M. Magdalene, a nawet na poświęcenie kościoła. Co więcej, nie brak tam i pieśni na cześć Najświętszej Maryi Panny, mianowicie na święto Oczyszczenia, która to pieśń rozpoczyna się od słów:

Marya, Panienka czysta, Dziecię swoje, Chrysta,
W kościele Panu stawiała, jak ustawa była.

¹⁾ Porówn. rozprawę moją w IV Roczniku „Towarzystwa Naukowego” w Toruniu.

W pieśni na święto Zwiastowania czytamy pomiędzy innemi:

Słowo ciałem tu się stało, Panny czystej nie zmęczyło:
 Iścieć to nad rozum świecki, bo to sprawił nad bieg ludzki.
 Bo gdy Panna uwierzyła, moc Najwyższego sprawiła,
 Wejrzał Bóg na jej zniżenie,
 Duch św. sprawił wcielenie.
 Tam Bogu ustąpiło prawo przyrodzone,
 Pannie zostało panieństwo nienaruszone:
 Bóstwo to tak zaćmiło, bo niema początku,
 Tak Bóg wziął na się ciało, w tym dziwnym porządku.

Pieśń na Nawiedzenie N. M. P. jest przeróbką antyfony: Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, żywocie, słodkości i nadziejo nasza.

Tak przedstawia się cześć Matki Bożej w śpiewniku mazurskim. Jednakże zaznaczyć należy, iż Mazury nie śpiewają tych pieśni nigdy w kościołach, lecz tylko u siebie w domu, a dzisiaj trafia się to prawie tylko wśród starszych ludzi. Poza tem Mazury, jak wogóle protestanci, wyrażają się wprost ze wzdargą o Matce Odkupiciela.

Cześć Najświętszej Panny na Szlązku.

Napisał

O. Maryan Kruczek,
zak. kazn. w Żółkwi.

I.



by mieć choć słabe wyobrażenie, jak szeroką falą rozbrzmiewa cześć i chwała Bogarodzicy na ziemi szlązkiej, należy przypomnieć, że ziemia ta jest rozległą i ludną tak dalece, że od drugiej połowy XII wieku począwszy, rozgałęziła się na niej dynastia Piastów, i to z biegiem wieków do tego stopnia, że Szlązk mieścił u siebie równocześnie do pół setki udzielnych księstw i hrabstw. Przytoczę niektóre z nich, więc: oświęcimskie, zatorskie, pszczyńskie, bytomskie, siewierskie, cieszyńskie, opawskie, karnowskie, koźuchowskie czyli frajstackie, brzegskie, gliwickie, opolskie, raciborskie, kozielskie, głogowskie, nyskie, kauckie, jaworskie, oleśnickie, świdnickie, wrocławskie, lignickie, żegańskie i t. d. i t. d. I Łużyce, pozostające dzisiaj pod berłem króla saskiego były ongi związane ze Szlązkiem i tworzyły osobne księstwo. Jednak wtrącam nawiasem, że w niniejszej rzeczy mojej nie łączę Łużyc ze Szlązkiem.

II.

Urok czci Bogarodzicy na Szlązku podnosi ta okoliczność, że jak u kolebki jego katolicyzmu cztery monarchie: polska,

czeska, morawska i po części niemiecka, ubiegały się o chwałębny zaszczyt wprowadzenia najpierw wiary św. do niego, tak znowu za nieskorszych czyli późniejszych wieków i dalej po dziś dzień idą i szły bezustanne w zapasy duchowne, cztery dyecezye książęco-biskupie: krakowska, ołomuniecka, pragska i wrocławska. Każda z nich radaby zaprzodować, aby jak najwięcej czci i chwały Panience Maryi przyczynić między Szlązakami. Pracujących w tym celu biskupów-ordynariuszów żyło przez wszystkie wieki aż dotąd we Wrocławiu 52-ch, a dzisiejszy książę-biskup jest 53-ci; w Pradze 55-ciu, a dzisiejszy książę-arcybiskup jest 56-ty; w Ołomuńcu 61, a dzisiejszy książę-arcybiskup jest 62-gi; lecz do Ołomuńca doliczyć jeszcze należy czterech dawniejszych biskupów, welchradzkich, nareszcie w Krakowie 73-ch, a dzisiejszy książę-biskup jest 74-ty.

III.

Nie mam tyle dzieł i dokumentów pod ręką aby przedstawić wielu kapłanów — duszpasterzy, wiele parafji i wielu katolików, chwalejących N. Bogarodzicielkę, którzy istnieli każdego z przeszłych wieków na Szlązku. Niechże nam starczy wiadomość o stanie teraźniejszym. Dyecezya krakowska, która niegdyś sięgała aż do archipresbyteryatu bytomskiego włącznie, a teraz posiada staroszląskie dekanaty: Oświęcim, Wadowice i Biała, liczy w nich 50 parafji, mających 151.592 katolików narodowości polskiej, 71 księży — pasterzy duchownych.

Dyecezya ołomuniecka, której władzy podlegają na Szlązku dekanaty: Budziszów, Karnów (Jaegerndorf), Jakartowice (Eckersdorf), Freudenthal, Hradec (Grätz), Huleżyn, Kierz, Głupczyce, Odra, Opawa i Bilowice Wagstadt liczy 405-ciu kapłanów, pracujących w 149-ciu parafjach o liczbie 381.715 katolików. Większa ich połowa mówi pogranicznym dyalektem, czyli narzeczem morawsko-polskiem, zaś mniejsza połowa mówi narzeczem dawnych kolonistów niemieckich.

Dyecezya pragska posiada na Szlązku wikaryat: Kładzko (Glatz); 107 kapłanów jest tutaj zajętych w 63-ch parafjach, a mówią wedle potrzeb duchownych przeważnie po czesku i niemiecku, a po części po polsku.

Dyecezya wrocławska obejmuje 91 archipresbyteryatów

szlązkich i liczy 885 parafii. Na Szlązk austriacki przypada 12 archipresbyteryatów: Bielsko, Kożuchów, (Freistadt) Frydek, Jabłonków, Johannesburg, Widnawa, Zukmantal, Karwin, Schwarzwasser, Skoczów, Cieszyn, Freiwaldau, a w nich jest parafii 191.

Na Szlązk pruski przypada 779 archipresbyteryatów. Szereg ich tak wielki, że niepodobna ich tu wymienić. W tej to pruskiej części mamy katolików 2,324.470, a duszpasterzy 1.157; w cesarskiej czyli austriackiej części pracuje 106 kapłanów, a katolików jest w niej 353,002 osoby.

W dyecezyi wrocławskiej jest tu i ówdzie wielu katolików języka niemieckiego. Jednakże bardzo wielką i naturalną przewagę w dyecezyi ma ludność polska, bo jest w niej liczniejsza bez porównania i rodzima od wieków. Język jej jest bogaty w czyste i szczeropolskie słowa, czyli wyrazy, i kto go zna, ten przyzna, że to język złotego wieku polskiej wymowy, z której zaskynęli najwymowniejsi kaznodzieje i czciciele Matki Bożej ks.: Birkowski, Dominikanin i Skarga, Jezuita.

IV.

Wykazuje życie codzienne u katolików szlązkich, że cześć Najśw. Bogarodzicy jest u nich nad wszelki wyraz serdeczną. Niema szlązaka, któryby wśród kazania na Imię Maryi, zarówno jak na Imię Jezus nie skłonił głowy. Pełen pobożności i uszanowania nigdy nie wypowie on Imienia Jej samego, lecz z dodatkiem „Panienka“, — nazywają Ją także „Matką Bożą“ lub „Bogarodzicielką“, zaś wyrazów: Bogarodzica, Matka Boska i Dziewica jeno rzadko wzywa. Stąd obznajomieni z wyrażeniami szlązaków Niemcy sami też takiego wyrazu jak „Matka Boża kirche“ używają, jak to ma np. miejsce w Raciborzu, gdzie obok czterech kościołów polskich jest piąty, były kolegijski, przedzielony na polski i niemiecki. W jednym z polskich kościołów jest właśnie obraz Matki Bożej cudowny, a drugi takż różańcowy w kościele poddominikańskim.

Aby Najśw. Matkę uczcić, szlązak na każdy dzień, oddawszy co P. Bogu należy, pierwsze i ostatnie swe spojrzenia i myśli kieruje ku Paniencie Maryi, Jej on się opiece poleca, gdy

wychodzi, Jej dziękuje gdy wraca do domu, Jej polecane bywają: praca i majątek, nauka i talent, charakter i cnota, dziewicza czystość i pożycie małżeńskie, szczęśliwe rozwiązanie i pomyślność rodziny, życie każdego i samo skonanie, terażniejszość, przeszłość i przyszłość za życia i po śmierci. O Najświętszej Paniencie Maryi rozmyślać, o Niej rozmawiać, o Niej prawiących słuchać i jak Jej lepiej usłużyć mogą, młodszych pouczać, w Jej życiu się rozczytywać i o Niej co najpiękniejsze pieśni nucić, to słodka rozkosz dla szlązaka. Druga rozkosz u niego, kiedy może nawiedzić Matkę Bożą w miejscach odpustowych i tam, gdzie są Jej cudowne obrazy. Dla tej przyczyny widzisz rokrocznie tłumy szlżaków, np. w Zembrzycach, Rajczy, Rychwałdzie, Inwałdzie, Opawie, Zuckmantlu, Przerowie, Raciborzu, Ujeścu, Piekarach, Strzygowie, Krakowie, Kalwaryi Zebrzydowskiej i na Jasnej Górze w Częstochowie. Dając folgę swoim świętym uczuciom, padają oni tutaj na kolana, na klęczkach na ofiarę spieszą, czołem biją, ziemię całują, krzyżem w prochu leżą, a przytem wiara ich wzmacnia się cudami miejsca i łaski, dusze ich ożywia bezgraniczną ufnością, a wierne ich serca rozplwają się w łyzy radości, przywiązania i miłości.

Przed 20-tu laty opowiadał mi wiekowy już przemysłowiec ze Szlżaka ś. p. Imiela, iż zupełnie wiarygodne podanie niesie o jednym z dawniejszych wrocławskich ksiąząt Kościoła, że tenże będąc na odpusćie na „Górze św. Anny“, dokąd ze wszech stron tysiącami napływają szlżacy, a obchodząc tamże kalwaryjskie stacye męki Pańskiej najobfitsze w pokorze serca i najrzewniejsze przelewają łyzy politowania i żalu nad Matką Boską Bolesną, zarówno jak nad P. Jezusem, tak dalece się zbudował, że rozplakawszy się jak dziećć zawołał: „nieznałem zacności i świętości tego ludu, a wiedząc skądinąd o spokojności jego, nikomu bowiem wody nie zamąci, szczerze się cieszę, iż jestem pasterzem takiego narodu Bożego; o! jakże to drogi klejnot w koronie Kościoła i państwa, on światłem wiary naszej św.: odtąd będę cały wylany na jego usługi“ i to w samej rzeczy wykonał. Nietając się wcale z wiarą swoją świętą, lecz publicznie wyznając Chrystusa Pana i Matkę Jego Najśw., noszą Szlżacy poświęcone paski, szkaplerze, różańce, medaliki i pierścienie na cześć Panienci Maryi i na swoją obronę. Do bractw Jej mało nie wszyscy należą, a co Ją ponapozdrawiają pozdro-

wieniem anielskiem i wiele się do Niej namodlą i na ile Mszy św. dawają; jak wszędzie, gdzie dzwon usłyszą, z odkrytą głową „Anioł Pański“ odmawiają, i wiele rozmaitych antyfon znają, kto to wypowie. Jest u nich zwyczaj, że dawszy na wspólną wotywę o Matce Boskiej, schodzą się na nią stanami, bractwami lub parafijami, a idąc wśród nabożeństwa dookoła ołtarza, na ofiarę składają grosz swój dla księdza piastuna Bożego i czciciela Panienki Maryi. Drugi zwyczaj ten mają, że do nabożeństw zamawiają muzykę, aby im towarzyszyła w śpiewie; toż dzieje się gdzieś tam we wille Najświętszej Bogarodzicy, przy którejkolwiek z Jej kaplic, toż gdy „pacią“ czyli pielgrzymką zdążają do miejsc cudownych. Śliczna pod tym względem przedstawia się na pół kilometra długa i poważna procesya z Ostroga na Starą wieś, kiedy drugiego dnia Zielonych Świątek z proboszczem na czele, z muzyką i śpiewem przechodzi rynkiem i głównymi ulicami przez 30-tysięczny Racibórz.

Aby uczcić Matkę Najśw. nie szczędzą ani grosza na wszelakiego rodzaju potrzeby brackie, jak: berła, sztandary, chorągwie, przenośne obrazy czyli feretrony, stacye, kwiaty, drogie ubrania ołtarzy i t. p. Ofiarność ich pod tym względem znana z kolekt urządzanych przez duszpasterzy zakonników i biskupów, na kielichy, monstrancye, ołtarze, kaplice, kościoły i t. p. Posty przed uroczystościami Matki Najśw. zachowują Szlązacy najdokładniej; dyspens ludność polska wcale nie żąda, poszczą też w środy i soboty. Jak ciało świątecznie przybrane i domy ozdobione, tak nastrajają oni dusze swoje do uroczystości Panienki Maryi i przystępując do ŚŚ. Sakramentów zyskują odpusty. Mszy św. żaden z nich nie opuści, kazania i nieszpory pilnują, a na t. zw. „wielkie nieszpory“ i dziecina spieszy. Przy całej pobożności Szlżaków około Panienki Maryi ta ich zaleta naśladowania godna, że nie robią oni różnicy między nabożeństwem ze zachodu albo wschodu przybyłem, od narodu tego, albo owego, lecz przyjmują je zarówno, byle tylko było ono katolickie, lub z nieba Świętym Pańskim objawione, a przez Kościół i Ojca św. potwierdzone. W katolickiej szlachetności swojej otwierają szeroko ramiona swoje na to wszystko, co zbawienne i święte, a Matce Bożej miłe. Rządzi nimi wola Chrystusa Pana i Najśw. Jego Matki we wszystkim. Ztąd na Szlżaku istnieją i litanie M. B. z greckimi wyrazami *Kyrie elejson*

obok łacińskiego *Incaratus est de Spiritu S., natus ex Maria Virgine*; szkaplerz z hebrajskiego Karmelu i od św. Szymona anglika, od św. Dominika hiszpana; krój grecki nieszpornika i wschodnia sutanna z kapturem obok zachodniego kroju ornatu.

Nabożeństwo francuskiej błog. Małgorzaty Alacoque do Najświętszego Serca Jezusowego i Niepokalanego Serca Najświętszej Panny Maryi obok miejscowych nabożeństw polaków, morawian i Niemców.

Jednakże największą zaletę posiada Szlązk przez to, że chcąc być szczerym czcicielem Matki Bożej, żyje za Jej przykładem trzeźwo, poważnie, cnotliwie i święcie.

V.

Dzieje Szlązka udowadniają, że nabożeństwa ku Najśw. Bogarodzicy, które posiada teraźniejsze pokolenie szląskie, przelali na nie i przekazali mu przodkowie jego, ponieważ Szlązacy dawniejsi nad wszelki wyraz wysoce się w tem nabożeństwie kochali i niem żyli i oddychali.

Przechodząc dyecezyami, znajduję dzisiaj na Szlązku we wrocławskich archipresbyteryatach wielkie mnóstwo rozmaitych bractw Matki Najśw., a w pragskim wikaryacie także liczbę znaczną. W ołunieckich dekanatach naliczyłem ich 71 — a w krakowskich trzech dekanatach 58. W tych to ostatnich na 50 parafii wypada między innemi 50 bractw różańcowych. Nadto o całym Szlązku wogóle trzeba powiedzieć to, co wiemy od lat dwudziestu o całym Kościele świętym, a dawniej wiedzieliśmy o świątyniach dominikańskich: że obecnie odmawiają Szlązacy w kościołach swoich różaniec dzień w dzień przez cały październik i to rok rocznie, nie wspominając już o pierwszych i drugich niedzielach każdego miesiąca.

Nie inaczej działo się na Szlązku w wiekach poprzednich. Otwórz groby dawnych pokoleń, a oto w ręku ich paciorki, na piersiach szkaplerze. Spójrzij na stare obrazy i inne pomniki starożytności, a znajdziesz pozostałe ślady czci Bogarodzicy. Oto n. p. postać błogosł. Eufemii Domicelli dominikanki szląskiej XIV w. wyrażona z różańcem w ręku, a obok

niej dwie nabożne jej siostrzenice, księżniczki opawskie. Oto lud raciborski powtarza sobie od wieków: Miasto Raciborz na różańcu stoi.

Przytoczę kilka dat choć dwóch zaprowadzonych bractw z czasów minionych. W Inwałdzie, Pisarzowicach, Głębowicach, Oświęcimie, Strzygowie, zaprowadzono bractwo szkaplerza w latach 1770, 1665, 1654, koło roku 1600 i r. 1384. W Andrychowie, Starej wsi, Zatorze, Osieku, Kętach, dalej przy dominikańskich kościołach w Oświęcimie, Opawie, Cieszyńie, Raciborzu, Opolu, Nissie, Głogowie, Brzegu, Lignicy, Świdnicy, Wrocławiu i t. d. zaprowadzono „bractwo“ różańcowe w latach 1736, 1735, 1690, 1650, 1627, a reszta między r. 1700 i 1500. Co bardzo ważne, to, że w Raciborzu istnieje bractwo M. B. już od r. 1343; mamy o niem opisy polskie wśród niemieckich, najświeższy opis jest ks. Hermana Schaffera. Bractwo to nosi od dłuższego czasu miano literackiego, lecz pierwotny i właściwy jego tytuł był ten: *Societas servitii beatæ Mariæ Virginis* t. j. stowarzyszenie lub zjednoczenie brackie kwoli służenia Najśw. Panience Maryi; zaprowadził je ks. Jan dominikanin raciborski w porozumieniu z błogosławioną Ofką dominikanką, która już od kolebki była Panu Bogu poślubioną. Ród swój wywodziła z krwi królów polskich, dynastji Piastów, ojca miała Przemysława, księcia na Raciborzu i Pszczynie, a brata Leszka. W księdze bractwa zapisała się jako jedna z pierwszych służebnic Matki Boskiej, a na urzędowej pieczęci klasztornej poleciła się przedstawić w postaci klęczącej u stóp Bogarodzicy. Świętość jej życia opromieniły znaki Boże za życia i po śmierci, a pamięć jej trwa nieprzerwanie. Na pochwałę dawnych pokoleń szlążkich dołączam, że w album bractwa tego wpisać się dały całe pokolenia książąt szlążkich i najwyżsi dygnitarze kraju i praelaci kościoła, obok niższego duchowieństwa i szlachty, rolników, rzemieślników i sług. Tak, wpisani tu *litterati et layci* t. j. piśmienni i niepiśmienni, wedle wyrażenia ustawy brackiej.

Dzisiejsza młodzież szlążka zachęcona przez godnych nieba rodziców, wstępuje licznie do stanu duchownego i do zakonów. Idąc za łatwym do zrozumienia prądem odnajdują oni sobie głównie miejsca stosowne do swego języka wśród granic Szlążka albo poza granicami jego. Wśród 4 dyecezyi szlążkich jest dziś 15 nowoczesnych zgromadzeń żeńskich, domów mają one po rozmaitych miejscach niemało, a zajmują się

opieką niemocnych (chorych), ubogich, opuszczonych oraz nauczaniem. Zgromadzenia poświęconego czystej kontemplacyi i samej bogomyślności nie ma niestety na razie żadnego. Męzkich zgromadzeń liczy Szlązk teraz dziewięć. Domy ich zajmują się to pracą kościelną, to szkołą i rzemieślniczą młodzieżą, to obłożnie chorymi. Kontemplacyjno jest wśród tych zgromadzeń jedno tylko.

Ponieważ dawniejsi Szlązacy w szczególniejszy sposób poważali trzy rady ewangeliczne i przez nie czcili i naśladowali Najśw. Bogarodzicielkę, więc zrozumiała stała się ta okoliczność, iż Szlązk krocie tworzył uczniów rozmieszczonych wśród licznych szkół parafijalnych i wśród średnich szkół zakonnych i biskupich, mających znaczenie dzisiejszych gimnazyów. „Żakami“ ich nazywano jak dziś studentami, a każdy z żaków mający kiedyś zapisać się do sług Najśw. Dziewicy uczęszczał na uniwersytet co najbliższy lub najzawołanszy; więc na paryski, na boloński, na pragski, na krakowski. — Ani Wrocław bowiem ani żadne miasto szląckie nie posiadało w przeszłych wiekach uniwersytetu. Metryki krakowskiego uniwersytetu wykazują, że szlązacy najczęściej tu przebywali, i stąd wynosząc naukę, księżmi i rozkrzewicielami czci Maryi u siebie zostawali.

Chcąc wspomnieć o żeńskich zakonach dawniejszych, to potrzeba wiedzieć, iż klasztory ich były źródłem nauki krajowej i pobożności dla płci żeńskiej, zaś męskie zakony obok szkół średnich nie miały swoich collegiów czyli własnych studia uniwersalia. Te były we Wrocławiu, Rudach i innych miejscowościach, a będąc gruntownymi, bywały nieraz poszukiwane i uczęszczane także przez kler świecki i stąd tłómaczy się brak uniwersyteckich i z matrykulacyi osób zakonnych w Krakowie i Pradze. Jasnym to jak słońce na niebie, że do chwały i czci najśw. Bogarodzicy na Szlązku przyczyniły się niezmiernie zakony. Szereg ich dawniejszych wieków jest następujący:

Od r. 1747 PP. Elżbietki, od r. 1727 księża Pijarzy, od r. 1696 br. Bonifratrzy, od r. 1683 p. p. Urszulanki, od r. 1660 OO. Kapucyni, od r. 1581 OO. Jezuiaci, od r. 1455 OO. Bernardyni, od r. 1423 OO. Kartuzi, od r. 1388 OO. Paulini, od r. 1384 OO. Karmelici, od r. 1361 OO. Misyjonarze, od r. 1296 PP. Dominikanki II habitu, od r. 1294 OO. Augustianie — pustelnicy, od r. 1278 PP. Benedyktynki, od r.

1257 PP. Klaryski czyli Franciszkanie, od r. 1245 Krzyżowcy z czerwoną gwiazdą, od r. 1247 PP. Magdalenki, od r. 1227 Templariusze, od r. 1224 OO. Dominikanie. — O nich wtrąć, iż zaprowadzili na Szlążku między misyjnymi pracami i innymi nabożeństwami także odmawianie małego officyum do Najśw. Panny i śpiewanie „Salve Regina“ pod wieczór, i rozpowszechniali i zaprowadzali różańcowe modły i paciorki, których zadziwiająca pamiątka od dni św. Jacka i Czesława także w kamyczkach bytomskich jeszcze dzisiaj się przechowuje. — Lecz pójdźmy dalej, od r. 1220 byli na Szlążku OO. Franciszkanie, od r. 1203 PP. Cysterki, od r. 1190 OO. Norbertani, od r. 1177 br. Johannici, od r. 1177 PP. Norbertanki, od r. 1170 OO. Cystersi, od r. 1130 Benedyktyni, a od roku 1108 Kanonicy Regularni reguły Augustyana. Nadto świadczy historia, że w międzyczasie od r. 1000 do r. 1100 sprowadzonych zostało wielu duchownych włoskich, wśród których mogło być wielu zakonników włoskich, gdyż pierwsi biskupi szlążcy byli włochami.

Pod rokiem 1108 dowiadujemy się, że szlążki pan i magnat Piotr Włast wznosząc za grosz swój 77 kościołów, wybudował ich niemało pod wezwaniem N. P. Maryi. Wśród ostatnich znajdujemy na Szlążku 1-szy we Wrocławiu, 2-gi w Górkowie, 3-ci w Głogowie, a dalszy w Namysłowie, (Namslau), Naumburgu, Żegowie, Strzygowie, i Nowym Targu, (Neumarkt). Wkrótce stanęły znowu kościoły pod wezwaniem N. P. Maryi w Koźuchowie, Raciborzu, Włodzisławiu, Lenbusie, Henrychowie, Kamieńcu nad rzeczułką Nysą, w Rudach, w Niebowicach (Himmelwitz), Gryśowie i t. p. Ale nie podobna wyliczyć tu wszystkich. Oświadczam za to, że dzisiejszy stan wszystkich części Szlążka wykazuje, iż mamy w nim 310 kościołów i 190 kaplic t. j. razem 500 świątyń noszących tytuł Matki Bożej. Biorąc także na uwagę, iż cztery diecezje szlążkie razem mają u siebie 1177 parafii z których w każdej bądź ołtarz, bądź figura lub obraz Najśw. Panny się znajduje, to już wiemy, że Szlążek 1177 miejsc posiada, wśród których cześć odbiera Bogarodzica.

Opuszczę już tę okoliczność o obrazach i figurach domostw, na drzewach leśnych i przy drogach polnych, jednak z naciskiem zaznaczyć muszę to, że wedle wskazówek śp. O. Sadoka Barącza i Wacława z Sulgostowa w ich zbiorach cudownych obrazów Najśw. Panny w Polsce istnieje łaska-

wych i cudownych obrazów lub figur M. B. do kilkudziesięciu na samym Szlązku.

Mówiąc o obrazach i świątyniach, zaznaczam, że jak ongi Szlązki książę opolski Władysław nie szczędząc kosztów sprowadził cudowny obraz M. B. do Częstochowy, wystawił świątynię i OO. Paulinów sprowadził do niej, tak rzec potrzeba, że i inni szlązcy książęta Piastowie również hojnie szafowali pieniędzmi na przybytki Pańskie i nabycie wizerunków Bogarodzicielki.

Jeśli chcemy wiedzieć, kto ze Szlązaków pisał o Najśw. Bogarodzicy to pod tym względem odsyłam do następujących autorów:

Pierwszym jest Abraham Bzowski Dominikanin, słynny historyk kościelny, książka jego z r. 1608 nosi tytuł „Tutellaris Silesiae“. W niej to podaje on, którzy Dominikanie szlązcy wydali dzieła o Najśw. Dziewicy. — Drugi autor to O. Sadołk Barącz wyjawiający nieco obszerniej, to samo co autor pierwszy, książka jego ma nagłówek taki: Zarys dziejów zak. kazn. w Polsce; trzecim autorem ks. Józef Londzin, broszurka jego: bibliografia druków polskich w księstwie cieszyńskim z r. 1904, wylicza niektórych nowszych pisarzy, mówiących o Matce Boskiej. Innych autorów na razie nie znam.

W katakumbach rzymskich pierwsi chrześcijanie wspólnie się modlili i wspólnym śpiewali głosem. To co tam się działo i co po dziś dzień pozostało życzeniem katolickiego kościoła św., to samo dzieje się jeszcze teraz w kościołach szlązkich, a dzieje się na chlubę duchowieństwa i całego narodu. Więc śpiew tam wspólny uregulowany, wzniosły i miły, bo i gładkie i miłe są głosy ludności nadodrzańskiej i podbeskidowej. Pienia, któremi delectuje się Szlązk to głównie pienia o Bogarodzicy „Godzinki“ i Niepokalanem Jej poczęciu, Jej lament w „Gorzkich żalach“ lub pieśń „Stała Matka boleściwa“, piosnki kolendowe, pieśni na różne Jej uroczystości i pieśni przygodne, których tak wiele. Zdawałoby się jednak, że znane tam pienia są tylko te, które utworzyła u siebie sama korona polska. Lecz nie. Znajdziesz i pienia swojskie. Są swojskie łaćńskie i polskie, są też morawskie i niemieckie; przytoczę z nich niektóre:

Pieśń I.

Śpiewa mi słowiczek na rajskim dworze;
Pójdę jego szukać w imię Maryi i t. d.

Pieśń ta jest pełna świętej tęsknoty duszy oblubienicy za niebieskim Oblubieńcem; a pośredniczką tu do Niego obrana Najświętsza Panienska Marya.

Pieśń II.

Zaczku Boży, tyś jest zaczek uczony
Na tę szkołę wybrany.
Powiedz Zaczku co jeden.

Pieśń ta jest katechizmowa, zawiera w 15 pytaniach i odpowiedziach sumę wiedzy katolickiej i cała wskazuje, iż jest zabytkiem średniowiecza.

O Matce Boskiej mówi już w szóstym pytaniu, a jak wzniosłe i niepokalanie choć krótko, poucza nas wprowadzenie do Jej usług aniołów. Oto słowa wiersza:

Sześciu ich gra w lilią przed Panienką Maryą.

Pieśń III.

*Stella coeli extirpavit quae lactavit Dominum
Mortis pestem quam plantavit primus Parens hominum i t. d.*

Pieśń ta zwrócona do N. P. Maryi jako jasnej gwiazdy niebieskiej i bez skazy, jako do Tej, która wykarmiła nasze zbawienie, powstała z początkiem w. XVII w Nyssie.

Pieśń IV.

*Patris Sapientia Veritas Divina Deus Homo
Captus est hora matutina i t. d.*

Pieśń ta istnieje w Raciborzu od zaprowadzenia wyżej wspomnianego bractwa Sług N. P. Maryi. Cel jej: rozważanie 7-miu boleści Matki Najśw. na tle Męki Pańskiej, albowiem główna ustawa tego serwickiego bractwa przedewszystkiem tego wymaga.

Z pieśnią do Najśw. Bogarodzicy na ustach chodzili także Szlzący na wojny. A wojen tych nie brakowało. Jednakże walcząc orężnie i duchowo, stawali po rycersku w imię Maryi. — Dla Matki Bożej i wiary świętej nie szczędzili krwi i znoju, wiedząc, iż śmierć z rąk pogańskich lub heretyckich odebrana, to nie co innego jeno męczeństwo, jeno chrzest krwi, który wprost do nieba przenosi. Jakoż legło ich wielu na polach Lignicy od ręki Mongołów, legło wielu w średnich wiekach z rąk Husytów, Turków, Protestantów, Szwedów i innych, lecz śmierć tych bohaterów była śmiercią błogosławionych. To też po dziś dzień

mówią u siebie szlązacy: Szczęśliwa matka, co syna ma księdza, ale szczęśliwa i ta, co ma syna świętego wojaka.

A duch tych szermierzy wiary wprowadzie na oko spi w grobach, ale w samej rzeczy czuwa z nieba nad Szlązkiem i nie da mu upaść, wiecznie on nad nim powiewa sztandarem katolickiego zwycięstwa. Do błogosławionych sług imię Maryi, kogoż jeszcze doliczyć na Szlązku? Czy sławnego Kopernika, który ród swoich przodków wywodził ze Szlązka, jak twierdzi śp. ks. Polkowski? a który miał to szczęście ogłosić „urbi et orbi“ że ziemia jest kulą i że słońce na miejscu stoi a ziemia się obraca; Kopernika, który jako astronom wpatrywał się w gwiazdy, a te znowu tak często zwracały myśl jego na gwiazdę duchowną i gwiazdę morską, i kazały mu się modlić do Niej i przykazywały, aby jako kapłan głosił Jej chwałę.

Kogo doliczyć? Doliczam świętych już w niebie królujących szlązaków, bo ich wielkość i ich cześć ku Najśw. Pannie Maryi jest bez porównania najśliczniejszą aureolą Matki Dziewicy. Oto ich szereg wcale pokaźny. Dominikanie: św. Jacek, Czesław z Kamienia pod Opolem, Bł. Herman z Opola, Świętobliwy Dominik z Nyssy, bł. Jan Konrad z Wrocławia. — Dominikanki: bł. Ofka, księżna Rąbicorza, Franciszkanie: Świętobliwi OO. Benedykt, Aleksander, Michał, Gabryel i Jan z Gliwic, świętobliwy Aleksy z Bytomia. Franciszkanek: Bł. Jadwiga ze Zatora i Martyna z Oświęcima, spoczywające w Zawichoście, bł. Ludwika z Kęt, spoczywająca w Rzymie, nabożna matrona III Zak. Kunegunda, Benedyktyn^{ka} świętobl. Bernard z Frydku. Norbertanki: Bł. Bronisława z Kamienia pod Opolem, bł. Weronika, Cysterka, św. Jadwiga księżna z Trzebnicy. Duchowni: Bł. Iwo z Odrowążów szlązkich, biskup krakowski, bł. Nankier, biskup wrocławski, św. Jan z Kent, profesor akademii krakowskiej, gorliwy sługa Boży ks. Ficek z Piekar. — Świeckie osoby: Świętobliwa Anna, księżna z Wrocławia, była córka Ottokara króla czeskiego, świętobliwy Piotr Włast z Wrocławia, świętobliwa Beata Konstancja z Oświęcima, nabożny dziewczyn młodzienc Karol ¹⁾).

¹⁾ Odnośnie do dekretu Papieża Urbana VIII należy osobom nabożnym i świętobliwym powyżej przytoczonym a przez Stolicę Apostolską za błogosławionych jeszcze nie ogłoszonym nie nadto na razie nie przypisywać.

VI.

A teraz jeszcze pytanie: Jaka była na Szlązku] cześć dla najśw. Bogarodzicielki jako Niepokalanej i bez zmazy pierworodnej Poczętej? Jaka ona jest dzisiaj? Jaka ta cześć dzisiaj? — Oto wszystek Szlązk i ze strony austriackiej, i z Pruskiej posiada tutaj dnia dzisiejszego reprezentantów na maryjańskim kongresie. A cel ich ten, zamanifestować wobec całego świata, iż wiara w Niepokalaną Dziewicę bije u szlązaków żywym tętnem, i założyła siedzibę w ich duszach, i przeszła u nich niejako w krew i ciało.

Jaka była ta cześć przedtem?

Wszystko to, co dotąd powiedziałem o czci M. Boskiej przez Szlązaków, nie pozwala wątpić o ich najczystszym i najwznioślejszym pojmowaniu cnót i Niepokalanej świętości Tej, którą sam Bóg zasłonił przed węzem piekielnym, kiedy zawyrokował: Ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę Jej. Jednakże nie brak Szlązakom na dowodach z przeszłości o najwyraźniejszej czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panienki. Dowodem takim to „Godzinki o Niepok. poczęciu Maryi“, od wieków tam odmawiane i śpiewane; dowodem kościoł w Kętach jeszcze w r. 1714 postawiony pod wezwaniem Niepok. poczętej Dziewicy; dowodem pomnik wśród głównego rynku w Raciborzu wystawiony dla teje bez zmazy Poczętej Panienki. Czterdzieści i dwie stopy wysokości ma ten monument z drogiego marmuru wykuty, a statua na jego wierzchołku wśród sztucznych obłoków umieszczona, przedstawia Matkę Najśw. wedle słów św. Jana: Oto Niewiasta obleczona w słońce, a księżyc pod Jej nogami, a na głowie Jej korona z gwiazd dwunastu. Dzieło to ślicznie wykonane powziętem zostało r. 1715, a wykonał je Jan Melcher r. 1727. — U stóp Niepokalanej Panienki modłą się święci do Niej, a napis tam taki: *Genitrici Salvatoris, labis originalis prorsus nesciae* i t. d. Dowodem dycezyalny synod wrocławski z r. 1580, na którym z applauzem przyjęto „concilium Trydenckie“ wydające uroczyste orzeczenie na korzyść Niepokal. Poczęcia M. P.; dowodem podobne przyjęcia „Concilium“ w reszcie dycezyi szlązkich.

Dowodem dawne obrazy szląskie, przedstawiające Niepokalane Poczęcie. Dowodem zresztą i czasy nowsze, albowiem jak dotąd, to już obecnie istnieje na Szlązku 42 świą-

tyń pod wezwaniem Niepokalanie Poczętej Dziewicy, oraz dwanaście bractw pod temże wezwaniem. — Piękną także myśl powzięli swego czasu Szlązacy r. 1854, aby na pamiątkę ogłoszenia dogmatu Niepokal. Bogarodzicy przez Ojca św. Piusa IX-go wystawić kościół. I w samej rzeczy stanął taki kościół r. 1861 w Konstadtzie.

A pro domo dominicana co powiem? Roku P. 1862 wydał ks. Jan Czesław de Montbach, kanonik katedry wrocławskiej, żywot bł. Czesława dominikanina, a razem z nim i wspomnienie wielu zasłużonych dominikanów szlązkich. I oto co tenże wydawca pod koniec mówi: *Juvat iis quos doctissimus Bzovius* i t. d. Niechże dodamy do tych kapłanów wrocławskich ze zakonu św. Dominika, których Bzowski zalicza między pisarzy i teologów, jednego roku bieżącego (1862), żyjącego jeszcze członka klasztoru wrocławskiego Augustyna Opitiusza, który już dawno półwieku życia kapłańskiego przebył. Mianowicie kiedy Papież nasz Ojciec św. Pius IX przed 13 laty z pobożnością pytał świat katolicki o przywileju i godności Niepokal. Poczęcia Najśw. Panny Maryi, tenże nasz Augustyn Opitiusz (Opicki) jakkolwiek stary z młodzieńczym zapałem wystąpił jako pobożny i uroczysty świadek katolickich szlązaków, i ich przekonanie pobożne i ogólne o Niepokal. Poczęciu Najśw. Maryi Panny w książce wydanej wyraził. — Książkę tę sam widziałem i z wielką uciechą ducha czytałem, kiedym w Rzymie r. 1854 bawił, wraz z najczcigodniejszym księciem biskupem Wrocławskim w sprawie tegoż dogmatu uroczyście mającego być ogłoszonym. Tyle od siebie pisze ks. Montbach.

Na tem kończę rzecz moją mówiąc: Oby Pan Bóg dał, iżby Szlązk nadal idąc drogą czci i chwały Niepokal. Bogarodzicy i Panny Maryi, zasłużył na one słowa Matki Bożej w przypowieściach Salomonowych (VIII): Błogosławieni którzy strzegą dróg moich. Błogosławiony człowiek który mię słucha: i który czuje u drzwi moich na każdy dzień. Kto mię najdzie, najdzie żywot, i wyczerpnie zbawienie od Pana.

O czci N. M. P. Matki Boskiej u Ormian.

Skreślił

Ks. Bogdan Dawidowicz,

kanonik ormiański we Lwowie.



chórze gorliwych czcicieli Matki Najświętszej nie może i nie powinno zabraknąć głosu ze strony narodu ormiańskiego, co zawsze i od czasów najpierwszych uwielbiał i służył Maryi, ze strony narodu dla wiary swej na wschodzie tak bardzo gnębianego i prześladowanego, że w istocie żywotność jego wobec upadku tylu innych dawnych i wielkich narodów zagadką się staje, którą tylko gorąca wiara tego narodu, wyznawana z największem poświęceniem i męstwem, niezłomna ufność i nadzieja lepszej doli, pokładana w Bogu, co rządzi losami narodów, jego wielka pobożność, służba ustawiczna Maryi a z Jej strony pomoc i opieka łaskawa, tłumaczyć i rozświecić mogą.

Ale i obecna już tylko odrębność obrządkowa i tradycje pochodzenia wschodniego części narodu ormiańskiego, co po stracie swojej ojczyzny na ziemiach Rusi i Polski znalazł drugą ojczyznę i gdzie jeszcze do końca Rzeczypospolitej polskiej odrębny naród stanowił (Nationem Armenam) domagają się również, by w tej muzyce wspaniałej, jaka rozbrzmiewa obecnie na cześć Maryi, nie brakło i ze strony Ormian polskich tonu choćby skromnego, lecz samodzielnego, najzgodniej zlewającego się w hejnał wspaniały i serdeczny na cześć Boga Rodzicy.

Ormianie bowiem przyszli ze Wschodu. Na Wschodzie

poczęło się zbawienie świata, — nieodłącznie zaś od wielkiego dzieła odkupienia rodzaju ludzkiego jest Matka Boga, z chrześcijaństwem tedy przyszły już na świat: cześć, uwielbienie, miłość i nabożeństwo do N. Panny.

Ormianie, to pierwszy naród, co za króla swego Abgara przyjął wiarę chrześcijańską. W III wieku, wskutek apostołstwa św. Grzegorza, Oświeciciela i Patryarchy pierwszego Ormian, chrześcijaństwo stało się już powszechnem w całej Armenii.

W królestwie ormiańskiem po raz pierwszy religia chrześcijańska ustanowioną została jako panująca. A jakkolwiek z początku pod wpływem przodującej kultury greckiej, zaczerpnęli Ormianie obficie ze skarbcza duchowego Greków najważniejsze myśli w zakresie literatury i religii, jakkolwiek w znacznej mierze przyswoili sobie idee o czci i godności Matki Boskiej od wielkich Ojców i pisarzy kościoła greckiego, że wspomnę tylko św. Efrema, Maxyma, Jana Damasceńskiego, Epifanyusza, Jana Chryzostoma i innych; jakkolwiek na wschodzie chrześcijańskim N. Marya wogóle u wszystkich, już w pierwszych wiekach, stała się po Bogu Najwyższym i Najświętszym ideałem, a Jej Niepokalane Poczęcie, jak zaświadcza historia, już w V wieku czczone było osobnem nabożeństwem, to jednak Kościół ormiański, wyzwoliwszy się już dosyć wcześnie (za króla Papa, IV wiek) z pod supremacji kościoła greckiego, nie zżałował i nie popadł w martwość duchową, lecz się zdobył na dźwięki samostne i oryginalne, własnem jego natchnieniem podyktowane, wyśpiewane na cześć Maryi, co jeszcze obecnie na ustach wiernych i kapłanów rozbrzmiewają, a w sercach wierzących rzewne echo budzą.

Jeżeli zajrzemy do ksiąg liturgicznych, z których niektóre części składowe sięgają do V wieku, złotego okresu literatury ormiańskiej, to spostrzemy niemal na każdej kartce święte imię Maryi, zauważymy tam nader wielką ilość porównań subtelnych i obrazów symbolicznych, przedstawiających N. Panne, — najświetniejsze epitety i pochwały Jej oddawane, — wspaniałą i oryginalną, że tak powiem, gamę myśli i uczuć wyśpiewanych w kwiecistym języku o fantazyi wschodniej.

Najdawniejszy autor kościoła ormiańskiego, a zarazem znakomity historyk, św. Mojżesz z Chorenu ułożył na cześć

Maryi kilka szaraganów (hymnów), z których tylko niektóre wymienię, to jest hymn na wigilię Objawienia Pańskiego i św. Wniebowzięcia Maryi. Tamże obok wyrazów czci i uwielbienia dla N. Panny czytamy słowa:

„Upadamy przed Tobą, Boga Rodzico, i prosimy Cię, Niepokalana Panno“.

Ale jest i wielu innych i równoczesnych powyższemu pisarzowi autorów, zaświadczających cześć dla N. Panny — i w wiekach późniejszych, patryarchów św. ormiańskich i uczonych, których oryginalne pieśni i nokturny dotychczas przechowywane są w brewiarzu ormiańskim.

Wystarczy przytoczyć z nich najznakomitszych: św. Izaka i Nersesa, Mezroba, patryarchów z V wieku, Izaka III (w. VII), św. Grzegorza z Nariegały (w. IX), którego możnaby porównać ze św. Bernardem, świętych Nersesów z Lampronu i Sznorhali zwanego (wiek X i XI), Piotra I Patryarchę (wiek XI), Jakóba Patryarchę (wiek XIII), Wartana Wartabeda i Stefana Siuneńskiego. Pieśni i hymny na cześć Matki Boskiej ułożone, a znajdujące się w brewiarzu ormiańskim, wydali w osobnem dziełku wraz z tłumaczeniem łacińskiem O. Mechitarzyści w Wenecyi i poświęcili wielkiemu czcicielowi N. P. M. Piusowi IX w r. 1877.

Łatwo tedy przekonać się, że N. Marya była u Ormian przedmiotem czci i nabożeństwa, że cześć Jej dawno objawiona przez największe umysły i najszlachetniejsze serca, w całym narodzie ormiańskim znajdowała echo, że pochwały i hołdy pełne poezyi oryentalnej, oddawane Maryi, nie były pustym i bez treści prawdziwej frazesem, lecz wyszły z gorącego serca, przepełnionego największem uwielbieniem do N. P.

To też nie dziwnego, że cześć ta ku N. Pannie głęboko wniknęła w duszę narodu ormiańskiego i pomimo, że dookoła atmosfera duchowa zarażoną była nieraz różnemi wyziewami błędnych nauk i herezji, pomimo głośnych bluźnierstw, miotanych przez Nestoryusza, Ormianie nie zaparli się N. P., wielbiąc Ją zawsze i miłując jako Boga Rodzicielkę świętą.

„Surp Astwadzadzin“.

Pomimo tego nawet, że część narodu dała się odwieść z drogi prawdziwej i popadła w błędy Eutychiusza, co z przesadnej gorliwości przeciw Nestoryuszowi twierdził, że w Chrystusie dwie natury, boska i ludzka, zlały się w jedną, t. j.

boską, gdyż natura ludzka wobec boskiej ostać się nie mogła, to jednak Ormianie niezachwiani zostali przy wierze czystej: co się tyczy godności Macierzyńskiej i świętości Niepokalanej Maryi, a cześć, uwielbienie i nabożeństwo do Najśw. Panny w sercach Ormian na zawsze wyrte zostały.

Gdy napady Persów cios śmiertelny zadały królestwu ormiańskiemu i gdy miasto Ani w r. 1064 zburzone zostało, wyszła po raz pierwszy część narodu z kraju ojczystego, unosząc ze sobą jako najświętsze i najskuteczniejsze paladum na drogę niepewnej i niebezpiecznej wędrówki, obrazy św. Dziewicy, która nieszczęsnym narodem nadal opiekować się miała.

Z obrazów tych przywiezionych do nowej ojczyzny, jeden według podania („Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce“, przez ks. Sadoka Barącza i „Kamieniec“, dzieło wyszłe po ormiańsku w r. 1896 w Wenecyi) znajduje się obecnie w kościele ormiańskim w Kamieńcu Podolskim.

Ale i na Rusi i w Polsce, gdzie tylko Ormianie się osiedlili, nabożeństwo do N. Panny w sercach ich nie wygasło, ale owszem bardziej spotężniało. Dowodem tego, między innymi, liczne kościoły pod wezwaniem Jej zbudowane i liczne bractwa ku czci Jej powstałe.

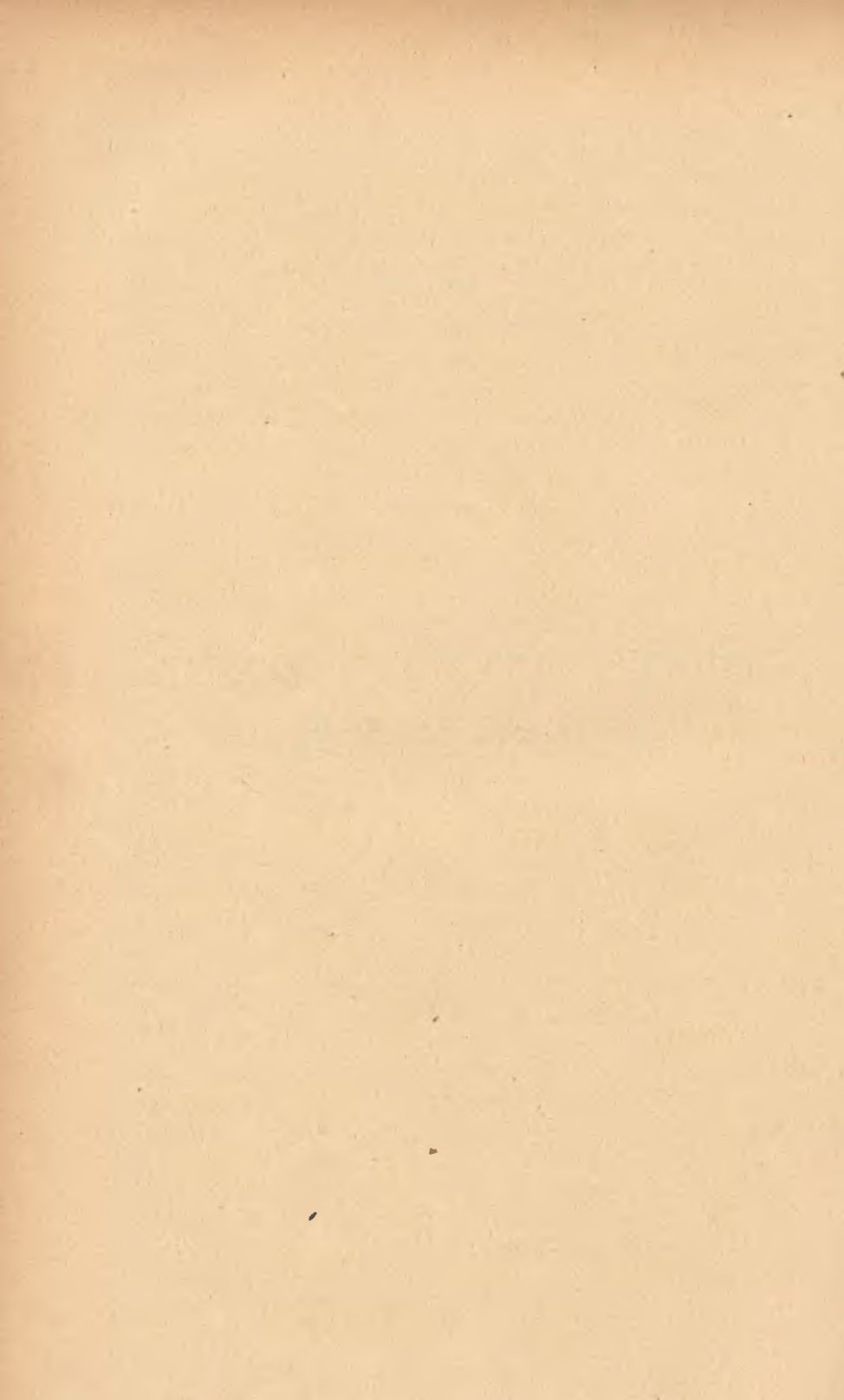
Najświętsza Panna nie przestała się też opiekować nadal narodem ormiańskim, a tego niezbitym dowodem są Jej cudowne obrazy, co cześć i sławę Maryi nawet do innowierców zanosły, w kościołach ormiańskich, jak np. już w wyżej wspomnianym kościele Kamieńca Podolskiego, Mohilowie, Jazłowcu, skąd obraz Matki N. do Lwowa przeniesiono, a obecnie w katedrze ormiańskiej się znajduje.

Wszystkie księgi liturgiczne, czy to mszał, brewiarz, rytuał ułożony przez św. Mezroba z V wieku, głoszą cześć i chwałę Maryi, zawierają modły do Boga Rodzicy o wstawienie się swem możnem orędownictwem do Najwyższego Pana, wszystkie Ją zowią Panią i Królową Nieba i ziemi, Matką Boga i dziewicą św. i niepokalaną. A jakkolwiek księgi owe pisane lub drukowane o tyle wcześniej przed r. 1854, zawierają już osobne nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia.

I to jest właśnie, śmiało powiedzieć można, niezaprzeczoną wielką zasługą kościoła ormiańskiego, że wytrwał wśród najtrudniejszych warunków niezachwianie pod sztandarem N. P. Maryi.

DZIAŁ DZIEWIĄTY.

Historye cudownych obrazów
Najświętszej Panny.



Krótki rys historii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej ¹⁾.



dlaczego Polacy tak bardzo miłują swoją ojczyznę — Polskę? Bo ta Polska — to ich ziemia rodzinna! Bo w tej ziemi złożone prochy ich ojców, matek, dziadów, pradziadów — słowem ich przodków przez dziesięć wieków, i dalej! Słuszne zapewne to powody, bo cóżby to był za wyrodek nikczemny a nie człowiek, gdyby nie miał we czci i poszanowaniu grobów swoich rodziców, swoich przodków i swojej ziemi rodzinnej. Za tę ziemię rodzinną Polacy ponosili największe ofiary, krocie tysięcy ich poległo w jej obronie, na największe katusze wystawiali się, aby nie dać się wyprzeć z tej ziemi. To też im więcej cierpimy dla kraju, tem większe staje się nasze do niego przywiązanie, tem czystsza i gorętsza staje się nasza miłość do ojczyzny. Na całej przestrzeni kraju naszego niema miejsca, któreby nie było owiane, ożywione wspomnieniem dokonanych czynów znakomitych, wzniosłych, rzewnych, nieraz nawet cudownych. W całej dziesięciowiekowej przeszłości, którąśmy przeżyli, niema chyba ani jednej chwili, któraby nie była uświęcona sprawami najszczytniejszemi, pełnemi chwały i sławy. Tyle miłych pamiątek, wspomnień uroczych, tyle pouczających i pięknych przykładów, tyle heroicznych poświęceń, ofiar, cudów, tyle czynów, mających na względzie dobro ludzkości, tyle religijnego zapału, tyle tu przez wszy-

¹⁾ Według dzieła ks. Nowakowskiego (Wacława, Kapucyna): „Częstochowa w obrazach historycznych“, 1898.

stko i we wszystkim najgorętszej miłości Boga i ludzi, że jak w rysunku cienie służą do uwydatnienia głównych zarysów obrazu, tak w Polsce wszystkie te nawet zdrady, sprzeniewierzenia się, upodlenia — zawsze przez wszystkie czasy wywoływały w ślad za tem czyny i poświęcenia się tem jeszcze większej doniosłości i wykazywały tem większe ich znaczenie. Co więcej, te nawet nasze nieszczęścia, doznawane uciski, prześladowania, posunięte do największej ostateczności — zda się, sama Opatrzność dopuszcza nie w innym celu, tylko żeby przez te uciski, zmusiwszy do oddziaływania, wydobyć, wywołać z duszy Polaków wszystkie te skarby — wiary, nadziei, miłości, prawdy, dobra i piękna, prawdziwej i istotnej wielkości, jakimi Pan Bóg uposażył dusze ludzkie. Taka bowiem dola człowiecza, że bez męczeństwa, bez boleści, bez cierpień nie może nawet być prawdziwej wielkości. To tajemnica natury ludzkiej, ujawniona, rozświetlona na Kalwaryi w całym blasku prawdy przedwiecznej.

Z tem wszystkim jest miejsce w Polsce jedno, nad wszystkie inne świętsze, co skupia w sobie całą Polskę, i z niebem ją jednoczy. Miejscem tem jest Jasna Góra Częstochowska, uświęcona modlitwami najgorętszemi, pobożnością najczulszą, najrzewniejszą całej Polski — przechwalebna, bohaterską jej obroną wstawiona — oddawaną tu czcią najserdeczniejszą dla Matki Bożej, królowej Polskiej, w Jej precudownym obrazie poświęcona, — a jeszcze bardziej uczczona płynącemi tu z nieba przez Jej przebłogosławione pośrednictwo przez tyle wieków łaskami, nigdy nie przebranemi, cudami największymi, niewystłowionymi, nieskończonymi — zaprawdę bez miary i liczby. Są piękne, precudnie piękne okolice w Polsce, ale Jasna Góra ma w sobie coś tak zachwycającego, szczególnego, niezrównanego, tajemniczo-czarującego, przedziwnie miłego — i tak tu wszystko tchnie duchem religijnym i przejmuje do głębi duszy, że podziwiać ją tylko można, unosić się, uwielbiać i odczuwać w sobie, ale opisać jakby należało, jakby się pragnęło — niepodobna; tu wobec tego majestatu świętości, trzeba głosów, hymnów zapożyczyć anielskich. A gdy się z tej Jasnej Góry, opromienionej chwałą Matki Bożej, ze szczytu tej wieży niebotycznej spojrzy na wszystkie strony wokoło, myśl natchniona uzbraja wzrok i zdaje się stąd widzieć w największej dali całą Polskę, aż do jej krańców ostatnich — zda

się widzieć wywołaną całą przeszłość Polski uobecnioną — i tych pobożnych królów polskich, którzy tu przed cudownym obrazem ukoronowane swoje głowy schylali, i padając na twarz krzyżem, w największej pokorze i pokucie leżeli; zda się widzieć i tych wszystkich, co przez wszystkie czasy ze wszystkich najdalszych okolic tu przybywali w pielgrzymkach nieustannych — miliony, miliony nieskończone, niezliczone, z chorągwiami i krzyżami swoimi, jak szum morza wznosząc błagalne wołania za Ojczyznę Polską, prosząc Matkę Najświętszą Częstochowską o błogosławieństwo i zbawienie, o macierzyńską opiekę i utulenie w żalu, w smutku i sieroctwie, o ratunek w rozpacz, o siłę wytrwałości w wypełnieniu twardych i nader trudnych obowiązków swoich — najmocniej wierząc, że tu wszystko mogą sobie uprosić, chociażby do tego cudu było potrzeba, bo to miejsce, ta Jasna Góra cudami nieskończonego miłosierdzia wstawiona i wszechwładnem wstawieniem się Matki Bożej uświęcona i poświęcona, i w tym właśnie celu za królewski tron na ziemi polskiej w Jej świętym obrazie przez Nią samą wybraną została.

Wszyscy, co tylko pisali o tym cudownym obrazie, jednogłośnie utrzymują, że to jest dzieło św. Łukasza. I wszyscy, nietylko Polacy, lecz i obcy, co wyliczają obrazy malowane przez św. Łukasza, w liczbie tych wymieniają i obraz na Jasnej Górze Częstochowski. Czy jednak rzeczywiście św. Łukasz malował obrazy? Dominik Marya Manni był pierwszym, co utrzymywał, że św. Łukasz wcale nie malował obrazów, i że te obrazy, które uważane są za jego dzieło, malowane były przez niejakiego mnicha Łukasza, żyjącego w XI wieku, a którego z powodu wielkiej jego pobożności zwano świętym, i o tem ogłosił dzieła: 1) *Del vero pittore Luka s. e del tempo del suo fiorire*. Firenze 1764 i 2) *Dell' errore che persiste di attribuirsi te pitture al sancto evangelista*. Firenze, 1766. Tegoż zdania był i Lanzi, utrzymując, że obraz Matki Bożej, będący we Florencyi, *Madonna Imprunetana*, uważany za dzieło św. Łukasza Ewangelisty, jest malowany przez tegoż mnicha Łukasza, żyjącego we Florencyi i przezwanego świętym. Lecz jeszcze przed nim Gumpenberg w dziele swoim *Atlas Marianus* (1672 r.), opisując ten obraz (Nr. 293), zaprzeczał także, aby św. Łukasz Ewangelista miał malować obrazy, bo wyłącznie oddany był apostołstwu. Zdanie to jego jednak nie mogło służyć za do-

wód, ponieważ apostołstwo nie przeszkadzało mu do pisania Ewangelii, a obraz, będący jakby otwartą dla wszystkich księgą, owszem ułatwiać mu mógł tylko apostołstwo. Niezaprzeczenie św. Łukasz był lekarzem (ob. św. Hieronima) i leczył, czemuż będąc malarzem nie mógł malować? W obronie św. Łukasza jako malarza wystąpił L. Crespi (Malwasia), gruntownie zbijając zdanie Manni'ego w dziele: *Dissertatio anticristica sopra due Lezioni dell Manni* (1768), a także i P. dell Aquilla w *Dizionario portatile delle Biblia*. Co większa, o tem, że św. Łukasz Ewang. malował obrazy, mamy bardzo dawne i niezaprzeczone świadectwa: 1) z roku 518 Teodora Lektora, 2) z roku 724 Germana, 3) św. Jana Damascena z r. 730, 4) z r. 806 Teodora Opata, 5) z r. 814 Nicefora i t. d. I chociaż niepodobna, żeby wszystkie obrazy, które przypisują św. Łukaszowi, miały być jego dziełem, ze względu atoli na stałą od najdawniejszych czasów tradycję, przypuszczać można, że mógł rzeczywiście malować. A jeśli św. Łukasz malował obrazy, czy i obraz Częstochowski, który jemu powszechnie przyznają, był także jego dziełem? Dowodów stanowczych na to wprawdzie niema — jest tylko tradycja stała. Wszakże nie dlatego obraz Częstochowski jest w tak wielkiej czci, że mógł go malować św. Łukasz Ewangelista (choćby wielką byłoby to jego zaletą) lecz dlatego nade wszystko i przedewszystkiem, co jest rzeczą większej wagi, że jest cudowny, i jako taki uznany przez kościół, i wskutek tego został ukoronowany.

Lecz jakąż koleją dostał się ten obraz do Częstochowy? Legendarne podanie jest takie: Św. Łukasz Ewangelista przybywszy do Jerozolimy, uproszony przez będące przy Matce Bożej pobożne osoby, namalował wizerunek Matki Bożej na desce cyprysowej stołu, zrobionego w Nazarecie przez św. Józefa przy pomocy samego Pana Jezusa. Przed oblężeniem, zdobyciem i zburzeniem przez Tytusa Jerozolimy (70 r.), obraz ten chrześcijanie, uszedłszy do miasteczka Pelli, ocalili, a później za przybyciem do Jerozolimy św. Heleny (w r. 326), ofiarowali jej. Św. Helena oddała obraz swemu synowi, cesarzowi Konstantemu W., w Konstantynopolu, gdzie w kaplicy pałacowej umieszczony, równie jak poprzednio w Jerozolimie słynął cudami.

Co do dalszych dziejów obrazu rozchodzą się wersje, które jednakże wszystkie są legendarne. Legendarnem zatem jest opowiadanie, że obraz dostał się do księcia ruskiego Leona, który go rzekomo umieścił w zamku bełzkim koło r. 1300 i że stamtąd wywiózł go książę Władysław Opolski zdobywszy Bełz i oddał go w r. 1382 do kościoła parafialnego w Częstochowie, sprowadziwszy z Węgier OO. Paulinów. Jak bardzo jednakże ta wersja legendarna była rozpowszechnioną, o tem świadczy, iż na obrazach i drzeworytach tak bywała przedstawiana historia cudownego tego obrazu. Podajemy poniżej reprodukcję takiego drzeworytu z XVIII w.

Najprawdopodobniejszem jest, że nie obraz cudowny spowodował sprowadzenie OO. Paulinów, lecz że sprowadzenie OO. Paulinów nastąpiło niezależnie od obrazu cudownego. Za tem przemawia, że w akcie fundacyjnym klasztoru przez księcia Władysława Opolskiego w r. 1382 niema żadnej wzmianki o cudownym obrazie²⁾. Co zaś spowodowało ks. Władysława Opolskiego do sprowadzenia OO. Paulinów z Węgier i osadzenia ich przy kościele parafialnym Częstochowskim, to można wyświecić kilkoma faktami historycznymi. Albowiem w r. 1381 książę Władysław Opolski został wyklęty przez biskupa płockiego, w r. 1382 radził król Ludwik Władysławowi, „aby jaką znaczną fundacyą pobożną jego i własne swoje sumienie zaspokoił“. Ponieważ ks. Władysław w tym roku 1382 funduje Paulinów w Częstochowie, zatem prawdopodobnem jest, że ta fundacya miała służyć za expiacę i sprowadzić zdjęcie klątwy. Obraz zaś Matki Boskiej OO. Paulini prawdopodobnie przywieźli z sobą z klasztoru „Nosztre“ na Węgrzech, skąd w liczbie 16-tu zostali sprowadzeni. Było powszechnym zwyczajem, aby klasztor macierzysty, wysyłający zakonników na nową fundacyę, udzielał im na drogę z błogosławieństwem obraz święty zwłaszcza Matki Boskiej. Że obraz nie jest ani greckiego ani ruskiego pochodzenia, o tem świadczy, że obraz Częstochowski niema ani greckiego ani ruskiego monogramu, jak to przy tych obrazach bywa, lecz jest bez monogramu, co miejsce ma przy obrazach z zachodu pochodzących. Długosz, który pierwszy w r. 1430 o tym obrazie wspomina, nie mówi nic o wrzekomem jego pochodzeniu z Rusi.

²⁾ Zob. M. Baliński, „Pielgrzymka do Jasnej Góry“, (Warszawa, 1846), str. 217 i n.



Jakkolwiek rzecz się ma z historią świętego obrazu przed sprowadzeniem OO. Paulinów do Częstochowy, to jest pewna, że Matka Boska na Jasnej Górze zawsze jaśniała cudami i że Ona to przyczyniła się do podniesienia i pogłębienia czci Matki Bożej u Polaków, którzy w Niej upatrywali szczególną Patronkę swoją. Odtąd Częstochowa stała się sercem Polski. To też nieprzyjaciół często targał się na to serce. W r. 1430 łotrzy³⁾ napadli na Częstochowę chcąc złupić skarby klasztorne. Nie znalazłszy zaś spodziewanych skarbów, twarz obrazu cudownego mieczem przebili i ołtarz pogruchołali. OO. Paulini połamane części obrazu świętego zanieśli do Krakowa, a król Jagiełło oddał je pod straż magistratowi krakowskiemu i nakazał naprawić, co gdy malarze krakowscy dokonali, bogato obraz przyozdobił, a potem z procesją, przy odgłosie pobożnych pieśni na Jasną Górę odprowadzić polecił. Jako smutna i żałosna tego świętokradzkiego napadu pamiątka, pozostały po dziś dzień dwie kresy na obliczu Matki Bożej. Drugi napad na Jasną Górę przez wojska czeskie w r. 1466 żadnej nie przyniósł zniewagi dla cudownego obrazu.

Napady te, jakkolwiek z powodu znieważenia obrazu świętego były nad wyraz bolesne i odezwały się echem żalości w całej Polsce — sprawiły atoli, że Jasna Góra stała się głośną, wszyscy się o niej dowiedzieli i z całej Polski i z okolicznych krajów pobożni jeszcze liczniejsze niż przedtem zaczęli odbywać do cudownego obrazu pielgrzymki.

I odtąd już spokojnie rozwijało się tu życie religijne aż do pamiętnego na zawsze roku 1655, w którym jeśli z jednej strony groziło Jasnej Górze wielkie niebezpieczeństwo zupełnej zagłady, to znowu z drugiej przesławna, cudowna obrona tego miejsca świętego wzniosła go wobec już nie tylko Polski, lecz i świata całego na wieki, zwłaszcza, że ta cudowna obrona, cudownie zarazem obroniła i całą Polskę od niechybnej zguby. Że zaś ta obrona była istotnie cudowną, dosyć tylko zważyć, że była to mała forteczka, w której było 70 zakonników pod wodzą bohaterskiego przeora Augustyna Kordeckiego, 160 wojskowych (po większej części włościan), 50 szlachty. Oblężona zaś była przez najślawniejsze wówczas

³⁾ Niesłusznie przypisywano ten napad husytom, jak to już Długosz podnosi.

w całej Europie wojsko szwedzkie w liczbie 9 tysięcy, pod dowództwem zdolnego i sławnego w trzydziestoletniej wojnie generała Millera. Stan ówczesny Polski był najrozpaczliwszy. Wewnątrz niezgody, zawiści, zdrady, rozstrój najzupełniejszy, upadek ducha powszechny. Kraj cały zajęty przez nieprzyjaciół, naprowadzonych przez zdrajców ojczyzny, o których Kordecki powiada, że „jadem żmii zabić ojczyznę byli gotowi“. Wojsko bez bitwy poddało się Szwedom i wespół z nimi plądrowało po kraju, król przez wszystkich opuszczony musiał uchodzić do Śląska; poburzone zamki, miasta do szczytu zrabowane i spalone, ludność przerażona, ubezwładniona strachem, w głodzie i chłódzie kryła się po lasach. Najznakomitszy wojownik, Stefan Czarniecki nie był w stanie obronić Krakowa, który opanowali Szwedzi z Węgrami. Car moskiewski opanował Wilno i całą Litwę rabował, pustoszył ogniem i mieczem, ludność wyprowadzał gwałtem do Moskwy. Zdawało się, że ostatnia wybiła godzina dla Polski. Opatrzność jednak podźwignęła jeszcze Polskę z pod nóg nieprzyjaciół, którzy ją deptali w pogardzie. I ręką tej Opatrzności był Kordecki, zakonnik Paulin. Zwycięzka obrona Jasnej Góry nową napęła otuchą cały naród, który budzi się ze swej gnuśności i opieszałości, i powstaje ku obronie swego prawowitego króla. W Tyszowcach zawiązuje się konfederacya, która wypowiada posłuszeństwo Karolowi i ślubuje bronić Ojczyzny przeciw wrogom. Król Jan Kazimierz zaś śpieszy do Lwowa i tam w katedrze w pamiętnych ślubach 1-go kwietnia 1656 r. oddaje siebie i naród cały w szczególną opiekę Matki Boskiej, królowej korony Polskiej. To też w trzechsetną rocznicę urodzin Xiędzabohatera Augustyna Kordeckiego w dniu 16 listopada 1903 r., cały naród polski oczy ponownie zwrócił na Jasną Górę ku Matce Najświętszej, prosząc Ją o wstawienie u Wszechwładnego Syna swego, a obecny przeor OO. Paulinów X. Euzebiusz Rejman postarał się o możliwie najwierniejszą podobiznę cudownego obrazu Bogarodzicy. „To, co najdroższego ma Jasna Góra, tak pisze O. Rejman z Jasnej Góry pod dn. 4 października 1903 r., pragnęli dać OO. Paulini na 300-letnią rocznicę urodzin wiekopomnego O. Augustyna Kordeckiego przeora klasztoru, — postarali się o najwierniejszą, o ile być może, podobiznę cudownego obrazu Bogarodzicy, która była i jest treścią i źródłem tego

wszystkiego, co w przeciągu sześciu wieków stało się na tem świętem miejscu. Jedynym dniem jest Wielki Czwartek, w którym przez dobę całą obraz cudowny jest zasłonięty blachą złotą, bo w dniu tym msze święte przed nim nie odprawiają się, a całe nabożeństwo uroczyste odbywa się w kościele wielkim. Z dnia tego Paulini skorzystali w roku bieżącym i zamiast jak lat innych o bardzo wczesnej godzinie rano, wieczorem dopiero dopełnili zmiany drogocennej sukienki na obrazie cudownym. Na czas cały od pierwszego brzasku dziennego aż do zmroku, obraz cudowny przenieśli na skarbiec i umieścili w odpowiedniem oświetleniu dziennem, by zaproszony umyślnie znany chlubnie artysta malarz, Józef Chełmoński, mógł wiernie skopiować tak drogie i tak czczone przez wieki Oblicze Bogarodzicy; snadź Najświętsza Panna zgodziła się na to, bo zamiar dokonywany ze czcią i pobożnością, szczerze powiedzieć można, udał się zupełnie. P. Chełmoński uwydatnił przy swej pracy dwie bardzo ważne rzeczy, — znajomość zupełną artyzmu tego-czesnego i cześć głęboką dla artyzmu starożytnego, który pragnął przedstawić Bogarodziecę w obrazie Częstochowskim⁴⁾.

Koronacya cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze odbyła się 8 września 1717 za upoważnieniem papieża Klemensa XI⁵⁾. Do komunii świętej przystąpiło 148.300 osób, a w sam dzień koronacyi odprawiono 524 mszy św. Koronacyi dopełnił biskup chełmski Krzysztof Szembek, asystowali zaś biskup wileński Brzostowski, biskup poznański Szembek i nominat na biskupstwo inflanckie Tarło.

I dalej rok rocznie krocie tysięcy pielgrzymów spieszy pod Jasną Górę, aby łaski uprosić u Najświętszej Panny, która cudowną swą opiekę udziela nie tylko jednostkom ale nią otacza naród cały.

⁴⁾ Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej według tej kopii Chełmońskiego umieszczony jest powyżej jako ilustracya tytułowa tomu I-go.

⁵⁾ Koronacye cudownych obrazów datują od r. 1655, w którym pierwszy raz w Rzymie ukoronowano cudowny obraz Matki Bożej.

Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w Wilnie przy Ostrejbramie.

Napisał

Ks. A. F., T. J.



a jednej z bram wileńskiego grodu, zwanej „Ostrą bramą“, znajdował się od niepamiętnych czasów obraz przedstawiający N. Pannę, z rękami na piersiach złożonemi, jaśniejący tym dziwnym wyrazem litości i miłosierdzia, jakim się ta Matka miłosierdzia od wieków odznacza. Mieszkańcy Wilna dawali zawsze dowody szczególniejszego nabożeństwa do tego obrazu; bo też Najśw. Panna, jakby widoczny tron miłosierdzia swego, przy tym obrazie sobie obrała, tylu tu od Niej doznawano łask i cudów. To było powodem, że się OO. Karmelici, którzy tuż przy bramie klasztor i kościół swój mieli od roku 1626 zajęli uczczeniem tego obrazu — i nie ruszając go z miejsca drewnianą kaplicę przy Ostrej bramie 1671 r. postavili; a skoro ta niedługo później (1715) spłonęła, wystawili ciż Ojcowie z dobroczynnych składek nową, murowaną kaplicę i tamże cudowny obraz umieścili na tem samem miejscu, gdzie się znajdował od początku. Kaplica ta znajduje się nad samą bramą, do której z boku prowadzą schody od ulicy. Naprzeciw ołtarza z cudownym obrazem znajdują się trzy duże okna, latem zwyczajnie otwarte, przezco lud pobożny, klęczący na ulicy może widzieć kapłana w kaplicy, Mszę świętą odprawiającego. Nad środkowem oknem zewnątrz

błyszczący brązowy napis: „Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się!“ Wewnątrz zdobi obraz niezmierna ilość złotych i srebrnych wotów, orderów i medali. Po lewej stronie znajduje się obszerna galeria oszklona, z której można także słuchać Mszy świętej. Roku 1829 odnowił i pięknie ozdobił kaplicę Ostrobramską ostatni Przeor OO. Karmelitów: O Przyski, wezwawszy do tej pracy cenniejszych artystów, jak Kanuta, Rusieckiego i innych.

Rozliczne łaski, jakich tu wierni ustawicznie od Najśw. Panny doznają, sprawiły, że Ostra brama stała się nie tylko dla mieszkańców Wilna schroniskiem, gdzie wszyscy chorzy, cierpiący prześladowanie, szukają ulgi i pociechy; ale z całej Litwy, owszem z dalekich stron pielgrzymi, do Ostrej bramy się uciekają, jakby do bramy miłosierdzia Bożego — i tu, u stóp najmiłosiwszej Matki, składają swe bóle i cierpienia, tak duszy jak i ciała. To też rzewny ale i wspaniały widok przedstawia Ostra brama. Co dzień, a zwłaszcza we środy i soboty, od wczesnego rana aż do południa, odprawiają się tutaj bez przerwy Msze święte; od południa do wieczora mnóstwo pobożnych klęczy, zanosząc swe prośby do Najświętszej Panny w cichej modlitwie, z rękami i oczami wzniesionymi do Jej cudownego obrazu ¹⁾.

O tym cudownym obrazie Najśw. Panny wydał w roku 1761 O. Hilaryan karmelita dziełko pod tytułem: *Relacya o cudownym obrazie Najśw. Maryi P. w Wilnie*. W późniejszych czasach wyszło z druku kilka mniejszych broszurek zawierających prócz krótkiej historyi cudownego obrazu nabożeństwo do Najśw. Panny Ostrobramskiej. W r. 1895 obszerniejszy opis tego obrazu wydał ks. Wacław, kapucyn pod tytułem: *O cudownym obrazie Najśw. Maryi P. Ostrobramskiej*. — Kraków.

Wiadomość o cudownych obrazach P. naszego Jezusa Chrystusa i Najśw. P. Maryi w mieście Wilnie przez X. M. J. R. (Rolewicza) Wilno 1863.

¹⁾ Wizerunek cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej znajduje się jako ilustracya tytułowa drugiego tomu części pierwszej.

O cudownym obrazie Matki Boskiej w Berdyczowie ¹⁾.

Skreślił

Ks. Jan Sygański T. J.



ażda dzielnica dawnej Polski może się poszczycić cudownymi obrazami Maryi. Czem dla całej Polski Częstochowa, dla Litwy Ostra-Brama w Wilnie, dla Wielkopolski Gostyń i Górką Duchowna, dla Galicyi Leżajsk, Podkamień i Sokal, tem dla Ukrainy cudowny obraz Matki Boskiej w Berdyczowie — a jak tamte tak i on ma piękną historyczną przeszłość.

Janusz z Łohojska Tyszkiewicz, wojewoda kijowski, starosta żytomirski i śniatyński, sławny w swoim czasie wojownik i towarzysz pod Cecorą hetmana Stanisława Żółkiewskiego, po powrocie z niewoli tureckiej ufundowawszy w r. 1630 kościół z klasztorem OO. Karmelitów Bosych, złożył w nim wizerunek Bogarodzicy, w domu swoich przodków od dawna przechowywany, który wnet zasłynął cudami. Gmachy klasztorne obronnym opasane murem, zamieniły się w połowie XVIII wieku w mocną warownię, rzucającą postrach na chciwych łupu hajdamaków. W tych to murach wzrósł w świątobliwości sławny O. Marek Karmelita, gorliwy przewodnik konfederacyi barskiej. Mieściła się tam i drukarnia, od r. 1760 nazwana drukarnią fortecy Najśw. Maryi Panny, która dziełami ascetycznemi i głośnymi kalendarzami zajmo-

¹⁾ Wizerunek Matki Boskiej Berdyczowskiej znajduje się powyżej jako ilustracya tytułowa t. II-go części II-giej.

wała swe prasy aż do r. 1864. W niej to wyszło dziś rzadkie dzieło o. Grzegorza Trześniewskiego: „Ozdoba i obrona ukraińskich granic przecudowna w Berdyczowskim obrazie Marya, watykańskimi koronami od Benedykta XIV w r. 1756 ukoronowana. Berdyczów, 1767“. Dzieło to przyozdobiono przepysznymi rycinami in folio, skąd wiele szczegółów dowiedzieć się można. Zapobiegliwi OO. Karmelici założyli również papiernię. Przy drukarni mieli swoich rysowników, którzy szty-



Kościół i klasztor OO. Karmelitów w Berdyczowie,
fundacji hr. Janusza Tyszkiewicza w r. 1630.

chowali na miedzi i drzewie wizerunki świętych i innych sławnych mężów. W liczbie ich wybitne miejsce zajmował zdolny rytownik Teodor Rakowiecki. Nadto zaprowadzili u siebie wzorowe szkoły, w których liczba uczniów dochodziła do 1000. Do tych szkół chodził i znany powieściopisarz Henryk Rzewuski.

Stanisław z Kalinowy Zaremba, biskup kijowski, doznawszy walnej ulgi w chorobie, wizerunek Maryi Berdyczowskiej za cudowny ogłosił 23 maja 1647 r. Kiedy z czasem wieść o cudach rozchodziła się coraz bardziej, zjechał do

Berdyczowa 15 października 1751 r. Kajetan Ignacy Sołtyk, sufragan kijowski, w celu przesłuchania zaprzysiężonych świadków. Stało ich mnóstwo na jego wezwanie, by oddać hołd wdzięczności Maryi za uzdrowienie chorych i inne pociechy w różnych dolegliwościach. Opowiadali też przy tej sposobności, że w czasie rozruchów kozackich, przez Bohdana Chmielnickiego wywołanych w r. 1646, OO. Karmelici zmuszeni byli kościół i klasztor opuścić, a zabrawszy z sobą ten obraz, zanieśli go do Lwowa i umieścili w kościele Karmelitanek Bosych. Dopiero w r. 1721 powrócił ze Lwowa do Berdyczowa napowrót. W roku zaś 1732, gdy na Ukrainie nowe pojawiały się rozruchy, a możniejsi mieszkańcy w bezpieczniejsze wyjeżdżali strony, OO. Karmelici, nie opuszczając klasztoru, obraz tylko wywieźli do Lublina, gdzie w kościele Karmelitanek Bosych zostawał do r. 1736. Józef Jan Gołuchowski, oficyał generalny kijowski, potwierdził wszystkie cuda 17 maja 1752 i pozwolił je ogłaszać.

To było powodem, że na sejmie walnym w Grodnie 1752 r. zebrane stany Rzeczypospolitej postanowiły wyjednać u Stolicy Apostolskiej pozwolenie koronowania tego obrazu. Jakoż w tym celu wysłano listy do Ojca św. Benedykta XIV od Augusta III, króla polskiego, od Adama Komorowskiego, prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego i od Samuela Oźgi, biskupa kijowskiego. Pobożne te żądania pomyślny otrzymały skutek u Ojca św., który i ze swojej strony, chcąc wieczną dla tego miejsca zostawić pamiątkę, dwie szczerolote korony dziesięciu szmaragdami ozdobione, z herbami swymi w środku, własnym kosztem kazał zrobić w Rzymie i wraz z dekretem koronacyi pod dniem 29 stycznia 1753 r. przysłał na ręce biskupa kijowskiego, Samuela Oźgi. Ponieważ zaś ten pasterz dla podeszłego wieku, słabości zdrowia i odległości miejsca, sam tego aktu dopełnić nie mógł, przeto zlecił to swemu sufraganowi, Kajetanowi Sołtykowi. Gdy nadeszły korony, biskup Sołtyk dnia 30 października wśród odgłosu armat z wielką uroczystością wprowadził je do kościoła, ale samą koronację odłożono aż do r. 1756.

Ponieważ zaś niepodobna było rozlicznych przybyszów w czasie koronacyi w kościele pomieścić, przeto w polu za miastem zbudowano obszerną i ozdobną szepę nakształt trójkąta, w której 20.000 ludzi pomieścić się mogło. Był tam chór dla muzyki, zakrystya i 12 ołtarzy z wizerunkami do-

znanych cudów. Cała ta budowa wewnątrz tak była urządzona, że podczas koronacyi, chociaż napełniona ludem, wszystkim jednak i wielki ołtarz i obrzęd koronacyjny dobrze widać było. Wokoło tego budynku stało wojsko w liczbie 6.000 husarskich i pancernych chorągwi, wyznaczonych przez hetmana wielkiego koronnego Jana Branickiego, pod dowództwem księcia Antoniego Lubomirskiego, miecznika wielkiego koronnego. Na trzy dni przed koronacją przystrojono obraz w sukienkę szczerozłotą wartości 50.000 złp., w srebrnych ramach za 500 dukatów sprawionych.

Dnia 15 lipca przybył do Berdyczowa Kajetan Sołtyk, biskup kijowski, w licznym orszaku możnych panów polskich, a dnia następnego 16 lipca 1756 r. uwieńczył złotemi koronami obraz Maryi w wymienionej szopie, gdzie odprawił sumę, po której szły do kościoła chorągwie husarskie i pancerne, bractwa i kompanie i rycerstwo z relikwiami świętych. Za nimi przełożeni klasztorów nieśli wizerunek ukoronowany. Między kościołem a szopą było 8 bram tryumfalnych. Nabożeństwo trwało przez całą oktawę wśród huku armat, illuminacyi i ogni sztucznych. Wydatki na koronację wynosiły 83.665 złp., zebrane ze składek szlachty i ukraińskiego ludu.

Godzi się jeszcze nadmienić, że w r. 1820 zostały skradzione złote korony, które przysłał był w r. 1753 Ojciec św. Benedykt XIV. Odnaleziono je niebawem, ale w r. 1831 powtórnie skradzione, zginęły bezpowrotnie. Na miejsce tych Józef Zdziechowski, obywatel lipowieckiego powiatu, sprawił nowe, które biskup łucko-żytomirski, Michał Piwnicki, pobenedykował w r. 1844. A kiedy i te zbrodnicza ręka wykradła, Ojciec św. Pius IX przysłał od siebie nowe złote korony, z rozkazem dopełnienia powtórnego obrzędu koronacyi, którą uskutecznił biskup żytomirski, Kasper Borowski d. 6 czerwca 1854 r.

Rzecz uderzająca i godna uwagi, że jak pierwszy koronator obrazu berdyczowskiego, biskup Kajetan Sołtyk, podzielał później losy wygnania i więzienia w Kałudze przez 5 lat, tak i drugi koronator, biskup Kasper Borowski, w Permie przez lat blisko 12. Chciała widocznie N. M. P. za cierpienia ziemskie uwieńczyć ich skronie świetniejszą koroną w niebie.

O cudownym obrazie Matki Boskiej w Agłonie, w Inflantach polskich.



dawnem województwie Inflanckiem, na prawym brzegu rzeki Dźwiny, cztery mile od Dynaburga, w dzisiejszej gubernii Witebskiej, leży miasteczko Agłona, z kościołem murowanym, w którym się znajduje cudowny obraz Matki Boskiej Agłońskiej.

Kościół ten założyła w r. 1700 obywatelka ówczesnego księstwa Inflanckiego Ewa Justyna z Sieleckich Sztosowickiego małżonka. Dla utwierdzenia ludu łotewskiego w wierze chrześcijańskiej, Ignącego do pogańskich obyczajów, sprowadziła OO. Dominikanów i mały dla nich klasztor przy samym kościele zbudowała. Kościół drewniany, pod wezwaniem Najświętszej Panny w niebo wziętej, zgorzał roku 1766; ale we dwanaście lat później wystawili OO. Dominikanie nowy kościół murowany, mogący w sobie do 6000 wiernych pomieścić, który w roku 1800 przez księdza biskupa Jana Benisławskiego został konsekrowany.

W wielkim ołtarzu tego kościoła znajduje się obraz Matki Boskiej, cudami słynący, malowany na dębowej desce, dawniej srebrzystą, dziś miejscami pozłocistą szatą pokryty. Obraz ten jest zupełnie podobny do obrazu w Trokach, którego jest kopią, tylko korony i szaty zdobiące go, znacznie się różnią.

Lud z wielką wiarą i ufnością garnie się pod skrzydła opieki swej najmiłszej Matki, nie tylko w dni Jej uroczyste, ale także w dzień św. Jerzego i św. Magdaleny, a w zapłatę

swej wiary licznych, tak dla duszy, jak i dla ciała, cudów doznaje. Dlatego też po dokładnem, kanonicznem zbadaniu cudów doznanych, już roku 1718 dnia 8 września przez X. Konstantego Brzostowskiego, biskupa wileńskiego, obraz ten uroczyście ukoronowany został.



Wizerunek cudownego obrazu M. B. w Agłonie.

Pieśń do Najświętszej Panny Maryi cudami słynącej
w kościele Agłońskim XX. Dominikanów:

Najświętsza Panno! w Agłońskim Kościele.
Jaśniejesz chwałą, darem łask Twych wiele.
Świadczy lud cały Inflandskiej krainy,
Ile doznaje łask z Twojej przyczyny.
Czy kto w sumieniu zabłąkanie czuje,
Czy o zbawieniu swoim desperuje?
Gdy na Twe wejrzy miłosierne oczy
Wnet rozpacz duszy we łzach się roztoczy.

Czy kto śmiertelną chorobą złożony,
 W nadziei życia zostaje zwątpiony
 Ty go podźwigasz, kruszysz śmierci ciosy
 Zwracasz do zdrowia, zmieniasz ludzkie losy.
 Czy od jednejże bolejącej matki
 Tobie złożone obumarłe dziatki?
 Przez Twój ratunek i Twoją obronę
 Życiem i siłą zostały skrzepione.
 Wielu tonących w głębi pograżeni,
 Wezwaniem Ciebie byli wybawieni.
 Gdy też płonęły domy z nocy do dnia,
 Kościół widocznie broniłaś od ognia.
 Pamiętna chłosta śmiertelnego moru,
 Niszcząca w koło, ludzi, włościach, dwory,
 Strzegłaś to miejsce prawicą cudowną
 Stroskanym dałaś ochronę swobodną.
 Niechże przemocy wszelakie zapędy
 Od nas odstapia, zginą jęki wszędy
 Skoro się Pani! nad nami zlitujesz,
 Serc naszych boleść głęboką uczujesz.
 Matuchno nasza! do nóg Twych padamy,
 Ratuj nas zawsze, prosimy ze łzami.
 Przybądź na pomoc, w ciężkim nieszczęściu razie
 Dzielna moc Twoja w tym świętym obrazie.
 Liczny ten naród z ofiarą hołd daje,
 Boga Rodzico! czcić Cię nie przestaje.
 Po wszystkie wieki wielbić Twego Syna,
 Przyrzeka wiernie. — O! Matko jedyna. Amen.

Wizerunek Najświętszej Maryi Panny »płaczącej« w Dzierzkowie.

Skreślił

Michał Rąwita Witanowski.



dawnem województwie krakowskiem, o mil 10 od Krakowa i Częstochowy, leży ustronna wioska Dzierzków v. Dzieczgów, gniazdo rodziny szlacheckiej herbu Jastrzębiec, która wydała Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Jest tam ubogi kościółek drewniany, erekcją swoją sięgający XIV wieku¹⁾, a w nim jaśnieje niezwykłą chwałą obraz Najśw. Maryi Panny. Od wieków wielką czią otaczają go mieszkańcy, a liczne wota i szczudła pozawieszane na ołtarzu, świadczą o łaskach spływających stąd na lud wierny.

Według współczesnego rękopisu, zachowanego w aktach kościelnych a noszącego tytuł: „Wiadomość o płaczącym obrazie Najśw. Maryi Panny w Dzierzkowie, dnia 22 lipca 1664 r. z dowodów pewnych wypisana” — wizerunek ten „powagi i majestatu pełny, przed laty czternastu oddany, którego był szlachcic znaczny p. Jan Myszkowski dostał w Ruskich krajach podtenczas, gdy pod Beresteczkiem pospolite ruszenie i nasze wojsko przeciwko Kozakom i Tatarom stało²⁾. Zostawał tu ten obraz w przystojnej uczciwości, a że

¹⁾ Kodeks Dyplomat. Małopolski I, 277.

²⁾ Świetne to zwycięstwo króla Jana Kazimierza — nad Chmielnickim i sprzymierzonymi z Kozactwem Tatarami — zaszło w czerwcu 1651 r.

co rok, zacząwszy 1664, dziwnym łoż płynieniem z oczu tego obrazu Pan Bóg ludzkie serca przerazić raczył, co spostrzeżono w święto P. Maryi Magdaleny, przy obecności plebana Jana Dubrawskiego, wikarego zaś X. Tomasza Łyczkowskiego, co i zesłana komisya od X. biskupa krakowskiego pod przysięgą potwierdziła. Łóż tych już na potem nie ścierano, same po trzech dniach oschły, aż się znowu w dzień św. Anny pokazały. Jak się wtedy dziwne z tym obrazem odmiany działy, w nocy często światło w kościele widziano“.

Piękna ta legenda, świadcząca o głębokiej wierze przodków naszych, musiała być znaną Wespazjanowi Kochowskiemu, historykowi-poecie, który dzierżawiąc w latach 1670 — i wieś Bawków (ob. Balkow) w parafii Dzierzkowskiej, jako szczególniejszy czciciel Bogarodzicy, niejednokrotnie modlił się zapewne przed Jej cudownym obrazem³⁾. Słyszeć on musiał opowiadania niejednego rzeczonoego świadka tych łoż krwawych, rónionych przez Królową Polską nad niedolą wiernego Jej ludu, i opowiadania te natchnęły poetę do skreślenia „liryki“ następującej:

„I długoż będziesz w tym leżał barłogu
Człowiecze? z grzechów twych obmierzył Bogu;
Długo cnót próżen, w zbrodnie zamożysty,
Będziesz majestat gniewał wiekuisty?

Próżna na chromym pomsta koniu jedzie,
Ale tem cięższa im nierychlej przyjdzie:
Jak starodawny gdy dąb zetną w lesie,
Potężniej runie, im wyżej wierzch niesie.

Zuchwałe kiedyś Olgantów narody,
Na empirejskie targnęły się grody;
Lecz Encelady i Porfiryony,
Zraziły wrogo Jowisza pioruny.

Nasze pigmejskie i wzrosty i siły,
Tejże przewagi będą się ważyły,
Gdzie legli srodzy wzrostem olbrzymowie,
O zwycięstwo się pokusim karłowie.

Na odwrot kto żyw, nie idźmy tą drogą,
Gdzie hańba z zgubą wraz nas potkać mogą;
Widząc boskiego gniewu jawne znaki,
Porzućmy życia progres ładajaki.

³⁾ Jan Czubek. Wespazjan z Kochowa Kochowski. Studium biograficzne. Kraków 1900 st. 163, 178.

Oto niebieskie światła i ozdoby,
 Nieprzychylnego nieba jasne próby,
 Miecą ogniste komety ogony,
 Sarmackie strasząc korakiem tryony.

Ale to większa, gdy Matki bez zmaży
 Maryi płaczą w kościołach obrazy,
 Twarz ona śliczną, jagody dostojne,
 Wskróś płacz zalewa i łzy kropią hojne.

Sowity potok z Bogu miłych oczu,
 Wszystką tabelę, wszystek obraz moczą.
 Nadprzyrodzone ręki boskiej cuda,
 Wiesz heretyku że to nie obłuda.

Te oczy płaczą, któremi gdy rzuci
 Łaskawie, żaden z grzesznych się nie smuci;
 Te oczy płaczą, któremi gdy kinie
 Na człeka, żaden na wieki nie zginie.

Te oczy płaczą, twarz łzami skrapiają,
 Które na Polskę łaskawie wzglądają.
 Te oczy płaczą, Matki naszej drogi,
 Dla napomnienia nam i dla przestrogi.

Ach surowości cuda nieskwapliwej!
 Hamując matka miecz on popędliwy.
 Pomsty synowskiej, napomina łzami,
 Lepszemi błagać nieba postępками.

Snać dobrotliwa pani płacząc znaczy:
 Nie gińcie grzeszni w przemierzłej rozpaczey,
 Choć zagniewany Bóg swe strzały mierze,
 Mam ja koronę polską w mej opiece,

I w mem staraniu. A sarmackim tronem
 Czulość ma rządzi okiem niezmrużonem.
 Jeno też brzydkie rzucając narowy,
 Błagajcie Syna mego gniew surowy.

Najwyższa zwierzchność, pomazaniec Boży,
 Niech mitygując afekt, gniew swój złoży,
 Niechaj jak ojcu własnemu się godzi,
 Z poddanymi się jak z dziećmi obchodzi.

Niech spotwarzonej ucho niewinności
 Dawny, powoli miecz sprawiedliwości
 Wyniesie, wszakże niech nie będzie skory,
 Dosyć postraszyć skłonnych do pokory

Miedzy zaś sobą, rad obłudnych sztuki,
 I Bogu zmierzone fiorenckie nauki,
 Niechaj zawziętość zła i popędliwa,
 Zjadła nienawiść, w sercu nie przebywa.

Gniew zatajony w serdecznym namiecie,
 Który po wierzchu zdradnie cukrujecie
 Nieszczera chęcią; z wierzchu słowa pełne
 Miłości, wewnątrz jady są śmiertelne.

Tu z nim oferty, tu ceremonie
 A sam przez potwarz pod nim dolki ryje,
 Kto innych zniża, chcąc tyż z ich fortuny,
 Samże zdradziecko będzie poniżony.

Lecz staropolskie postęпки i cnoty
 Bierście, broniący wiary i prostoty;
 Z sobą w miłości, i w przystojnej zgodzie,
 Zażyjesz polski poboju narodzie.

Zarazem sowity ten plon i lzy moje,
 Niech kamieniste wzruszy serce twoje
 Twardy Sarmato, tej się trzymaj łódzie,
 Opuścili ją, będziesz mądr po szkodzie.

Moja za wami gorąca przyczyna,
 Błaga słuszny gniew jedyne Syna;
 Moje żalosne oczy lzy te leją,
 A wasze patrząc w porze trętwiąją.

Ja przez te piersi, z których mlekiem żywy
 Był miły Jezus, Bóg i człek prawdziwy,
 Koronę, a on zaś przez mękę i rany
 Prosi, aby był Ojciec ublagany.

A Ojciec prośbie synowskiej łaskawy,
 Pogląda na was i na wasze sprawy,
 Mówiąc: Plemie to Adama i Ewy,
 Bardziej porusza słuszne moje gniewy,
 Atoli dla ran tych i próśb' Maryi,
 Odwlekę z grzesznych mej exekucyi;
 Jeszcze zatrzymam miecz ten obosieczny,
 Jeśli od zbrodzień będzie Polak wsteczny.

Więc moja Polsko, moi Sarmatowie,
 Miej płacz mój w sercu, a kometę w głowie;
 Nigdy te ognie darmo nie palają
 Ani lzy, chyba gdy napominają⁴⁾.

W pieśni tej skreślonej na cześć Najśw Maryi Panny
 Dzierzkowskiej, miejscami poeta wznosi się nad wyżyny
 natchnienia, którego szczytem była też jego „Psalmodya Pol-
 ska“ — utwór, o którym wyraził się Władysław Nehring,
 że niema mu równego ani w polskiej ani w żadnej litera-
 turze.

⁴⁾ Wespazjana Kochowskiego wojskiego krakow-
 skiego — pisma. Kraków, wyd. Turowskiego, 1859, str. 115—17.

Rys historyi obrazu i objawień Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie.



Gietrzwałd (Dietrichswalde) wieś leżąca w powiecie Olsztyńskim (Allenstein) w Prusach Wschodnich, liczy obecnie przeszło 900 mieszkańców, przeważnie Polaków, z małą liczbą Niemców, wyznawających — w całej parafii około 1800 dusz komunikujących — wszyscy wiarę rzymsko-katolicką. Dyecezya Warmińska, do której Gietrzwałd należy, jest także oprócz miast czysto katolicką, co zawdzięcza gorliwości dawnego X. Biskupa i Kardynała ś. p. Stanisława Hozyusza, który w swej dyecezyi wiarę św. utrzymał i od protestantyzmu uchronił, choć naokoło Warmii — jak wyspa na morzu — całe dyecezye „Pomerańska i Samlandcka“ w czasach reformacyi od wiary odpadły. Słusznie więc obchodzono w dyecezyi jubileusz 4-ro wiekowy na cześć tego wielkiego męża.

Tuż przy granicy protestanckich Mazur, oddzielonych rzeką Pasaryą od Warmii, leży pierwsza wieś Gietrzwałd, a na najwyższym pagórku wznosi się kościół, sięgający 15-go wieku, gdyż jest r. 1500 dnia 31 marca pod wezwaniem Narodzenia N. Maryi P. i śś. Apostołów Piotra i Pawła konsekrowany. Kościół ten dla szczupłych rozmiarów dla parafii i pielgrzymów restaurowano w r. 1882 i 83 i rozbudowano w krzyżowym formacie, kosztem 130.000 mk. z licznych lubo drobnych składek pielgrzymów i parafijan. Dawny wielki ołtarz, konsekrowany przez X. Biskupa Marcina Kromera 20 września 1580 r. mieścił w sobie piękną kopię obrazu cudownego M. B. Częstochowskiej, a jak wielkiej i gorącej doznawał czci

i poszanowania ze strony ludu już w dawnych wiekach, świadczą tego liczne na nim pozawieszane srebrne wota, przedstawiające różne kalectwa, z których na jednym rok 1780 wyrysowany jest. Akta kościelne nie posiadają wprowadzić kroniki o obrazie tym, lecz lud uznaje go zdawna jako łaskami słynny. Przedstawia on Najśw. Pannę, popiersie, z Dzieciątkiem Jezus na ręku, trzymającym w lewej ręce księgę a prawą wskazującym na Matkę Swą, spoglądając jakoby do „Pocieszycielki utrapionych“ a Ona zaś Swemi oczyma patrząc każdemu w oczy, jakoby serce każdego przeniknąć chciała. Głowy obojga osób są koronami srebrnymi ozdobione, taksamo i okrycie głowy Najśw. P., strzały, gwiazdy i obie sukienki ozdabia srebrne obicie z wyciśniętymi na nich kwiatami. Starzy ludzie powiadają, że dawny tutejszy proboszcz Pieczanowski polecił tę ozdobę srebrną wykonać pewnemu złotnikowi w Warszawie. Na tle obrazu obok głowy N. P. trzymają dwaj Aniołowie rolę rozwiniętą z napisem *Ave Regina coelorum, ave Domina Angelorum*. Obraz ten bywał zwykle zasunięty obrazem, przedstawiającym śś. Apostołów Piotra i Pawła, jako drugorzędnych Patronów kościoła.

Ponieważ stary wielki ołtarz w romańskim stylu nie odpowiadał nowemu kościołowi w stylu gotyckim i płótno obrazu Matki Boskiej okazało się za słabe z powodu przedziurawień licznych wotów, przeznaczono więc za rozkazem Najprz. X. Biskupa obrazowi osobne miejsce w górnej kaplicy, w ołtarzu, gdzie swą cześć należną dotąd odbiera. W nowym wielkim ołtarzu zaś — konsekrowanym 27 paźdz. 1897 przez X-dza Biskupa Namszanowskiego (zastępcy dyecezyjalnego) — umieszczono figurę N. Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, która na pierwszym miejscu ponad śś. Aniołów i innych Świętych Pańskich wywyższoną jest.

Drugi powód powiększenia chwały Maryi i wślawienia miejsca tego spowodowały objawienia Najśw. Panny, które w r. 1877 od 27 czerwca do 8 września zachodziły. Podług sprawozdań spisanych obszerniej w broszurce: „Objawienia Najśw. Maryi P. w Gietrzwałdzie“ były świadkami cudownych zjawisk na klonie najprzód 12-to letnia Justyna Szafryńska, 12-to letnia Barbara Samulowska a później 24-ro letnia dziewczica Katarzyna Wieczorek i 47-mio letnia wdowa Elżbieta Bylitewska, wszystkie pobożne i wiarogodne osoby. Początek zjawisk był taki. Wieczorem 27 czerwca wracająca Justyna

Sz. wraz z matką swą do domu, po egzaminie odbytym z nauk do przyjęcia pierwszej Komunii św., obróciwszy się na głos wieczornego dzwonu na „Anioł Pański“ ku kościołowi, spostrzegła jakieś zjawisko niby niewiastę w ogromnej jasności na klonie w ogrodzie tuż przy cmentarzu. Matka jej powracając ku domowi do Nowego młyna, poskarżyła się wracającemu X-dzu proboszczowi Weichsłowi z przechadzki, który nie mogąc zrozumieć zachowania się dziecka, kazał iść bliżej aby mu wskazać miejsce. Justyna mówiła, że widzi piękną w bieli dziewczę, siedzącą na złotem, perlami wyszytem krześle, z dziećciem na rękę; poczem widzenie wznoszące się w górę znikło. To samo powtarzało się w dni następne. Justyna z polecenia X-dza proboszcza zapytała się jaśniejącą dziewczę, czegoby żądała i kim jest? Otrzymała odpowiedź: „Żądam, abyście codzień odmawiali różaniec! Jam jest Najświętsza Marya Panna, Niepokalanie Poczęta“. Później widywały jeszcze powyższe 3 osoby i to zawsze podczas wspólnego różańca w czasie zachwyceń (extazy). Różaniec odmawiano później trzy razy dziennie, coraz jedną częstkę: po Mszy św., w południe i wieczór po dzwonieniu na Anioł Pański, który po wszystkie czasy odmawiany będzie. Wieść o cudownych zjawieniach w Gietrzwałdzie rozeszła się lotem błyskawicy; pielgrzymów przybywało z bliska i daleka po kilkanaście tysięcy, mimo najrozmaitszych przeszkód i trudności. Ponieważ i chorzy i kalecy przybywali w nadziei wyzdrowienia, zapytano się, czy będą uzdrowieni i co mają czynić? Najśw. Panna odpowiedziała: „Niech odmawiają różaniec“. Na dalsze zapytania, czegoby N. Panna oprócz modlitwy różańcowej jeszcze żądała, odebrały odpowiedź: „Tu pod klonem ma być postawiona kaplica z figurą Niepokalanego Poczęcia a u stóp jej ma być kładzione płótno ku uzdrowieniu chorych“. Budowę więc wkrótce wykonano. Odtąd uważano figurę tę Niepok. Poczęcia w kaplicy za cudowną i przed nią to tłumy ludu swoje prośby i potrzeby wynurzają.

Do zbadania zjawisk przeznaczył Najprz. X. Biskup Dr. Filip Kremenz komisję i wreszcie sam niespodzianie przybył, aby sobie z własnego przypatrzenia sąd wyrobić. Poleciał sprowadzenie 3 lekarzy ku zbadaniu, których rezultat był, iż wszystkie 4 osoby przed i podczas zachwyceń normalnie zdrowe są itd.

Mimo to kościelna władza żadnego orzeczenia co do po-

twierdzenia objawień nie wydała, zostawiając je na czas późniejszy; lubo historię tych objawień napisaną na podstawie urzędowych dokumentów pozwoliła drukiem ogłosić.

Łudu w dniu 8 września liczono mniejwięcej na 50000. Mszy św. odprawionych od 3-ciej z rana było 45; kapłani jeden drugiemu ministrując. Pobożny lud, przeważnie polski, spieszy i teraz tu dotąd w uroczystości Matki B., osobliwie 8 września, chociaż nie tak licznie jak w pierwszym roku.

Przy końcu objawień zapowiedziała Najśw. Panna, iż źródło w pobliskiej łące proboszczowskiej wieczorem o 7 godzinie pobłogosławi, przyczem kapłani i lud obecny mają odmówić Litanie Loretańską. Po takowej, podczas śpiewu: *Salve Regina*, *O sanctissima* i *Magnificat* przez duchowieństwo, wszystkie 4 osoby miały widzenie, że Najśw. Marya P. prawicą swoją źródło jako i obecnych, podobnie jak kapłan przy Mszy św. błogosławiła.

Oprócz uzdrowień ogłoszonych w broszurce, nadeszło wiele innych, lecz tylko takie mogą być uwzględnione, które od swego proboszcza lub lekarza za nadzwyczajne i wiarogodne uznane będą.

Powyższe zajścia działy się w czasach najzaciętszego „kulturkampfu“, dlatego ścigano tu nie tylko księży wykonujących urzędy duchowne, lecz i pielgrzymów; zwłaszcza zagranicznych Polaków i Litwinów. Kościół i plebania były czasami otoczone żandarmami; wtargnięto się nawet do kościoła, zakrystyi i konfesyonałów, a za każdego karanego księdza, był także miejscowy proboszcz za współudział przekroczeń praw majowych odpowiedzialnym; np. za zlecenie kazania obcemu księdzu 8 września 1877 r. nałożono na obu po 160 mk. kary, co jeszcze przez apelację powiększyło się. Później zawezwany przed sąd ażeby wydał wszystkich księży współpracowników, wtrącono go za odmówienie świadectwa do więzienia, lecz po 6-ciu dniach na apelację w trybunale uwolniono go. Wodzano na sąd także owe 4 widzące osoby i dozór kościelny, mianowicie kilkakrotnie organistę, żądając jako od zakrystyana sprawozdań z nabożeństw i duchownych. Za odmówienie świadectw nastąpiła tak samo kara pieniężna 150 mk. i za nieostrożność języka swego, 4 tygodnie więzienia. Nie uszły kary tego roku nawet przewodników kompanii gietrzwałdzkiej, niosących chorągwie, sołtysa na czele, choć takie miejscowe procesye od dawnych lat istniały.

Historya ukoronowanego obrazu Najśw. P. Maryi w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Napisał

O. Czesław Bogdalski Br. Mn.

WSTĘP.



tylna z odpustów i pielgrzymek na całą Polskę a także wśród ościennych narodów Kalwarya Zebrzydowska koło Krakowa, była pierwotnie miejscem przeznaczonem wyłącznie na rozpamiętywanie bolesnej męki Pana Jezusa. Wkrótce jednak zaczęło się tu także krzewić nabożeństwo do Najśw. Panny Maryi, które jeszcze się wzmogło od chwili, gdy fundator tego miejsca, Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, umieścił we wielkim ołtarzu kościoła kalwaryjskiego wspaniałą, w srebrze kutą statwę Matki Bożej, dokładną kopię onej starożytnej początkowo w Domku Loretańskim niegdyś istniejącej — którą wiernie w Rzymie odтворzoną sam Ojciec św. Sykstus V na prośby Zebrzydowskiego poświęcił i odpustami ubogacił.

Odtąd nietylko w uroczystości Chrystusa Pana, lecz i na każde święto Matki Bożej, gromadziły się w Kalwaryi Zebrzydowskiej tłumy pobożnych. Ta coraz więcej kwitnąca w tem miejscu cześć Maryańska spowodowała syna wojewody, Jana Zebrzydowskiego, miecznika koronnego, że idąc wzorem ojca, który wielkim sumptem zbudował w Kalwaryi t. zw. „dróżki Pana Jezusa“ — tak teraz on założył „dróżki Matki Bożej“, i do bardzo licznych już istniejących kaplic, dobudował dziewięć nowych i te uczczeniu Najśw. Panny Maryi poświęcił.

Tym sposobem wzmoгло się jeszcze bardziej nabożeństwo do Matki Bożej, rozwinęły się też tu na ziemi polskiej rzewne i wspaniałe obrzędy innym narodom nieznane, jak np. „po-grzeb Matki Boskiej“ i „tryumf Wniebowzięcia“, a jak miłą była P. Bogu ta cześć Matki Syna Bożego, najlepszy dowód w tem, że coraz częstsze odbierano tu łaski, mnożyły się cudowne uzdrowienia, wreszcie już każdemu stało się widocznem, że Kalwarya Zebrzydowska jest miejscem, w którem najwyraźniej upodobała sobie Najświętsza Dziewica, skoro tu założyła tron swej macierzyńskiej opieki i skarbnicę dobrodziejstw niewyczerpanych.

Wreszcie zaszedł fakt, który w nieporównany sposób stwierdził tę miłość Maryi do tego miejsca, a był tak donośnym w skutkach, że stał się punktem zwrotnym i nową dobą w rozwoju Kalwaryi — a zarazem nigdy niezapomnianą chwilą, od której się właściwe dzieje słynącego tu cudami obrazu Najśw. Panny Maryi poczynają.

I.

Było to w r. 1641. Niedaleko od Kalwaryi, gdyż za ledwie o półtorej mili, mieszkał w Kopytówce, swych dobrach dziedzicznych, pan zacny i szlachetnego rodu, Stanisław z Brzezia Paszkowski. Dwór swój starodawny urządził przy pomocy swej bogobojnej małżonki prawdziwie po Bożemu. Codziennie wczesnym rankiem, a wieczorem po zachodzie słońca zgromadzali się w jednej z komnat dworskich pan i pani, ich dziatki, domownicy i czeladź dworska i tu przed obrazem Matki Boskiej, starą pamiątką rodzinną, odprawiano wspólne modlitwy. Z dziwną słodyczą patrzała Matka Najświętsza z ram swego obrazu na to zebrane u swych stóp grono, — i jak później przy protokole zeznano — niejeden z modlących się tutaj, uczuwał dziwną radość, prawdziwe wesele wewnętrzne i wielką na duszy pociechę.

Życie w tym domu płynęło wszystkim cicho i godziwie i nic nie mąciło błogiego spokoju mieszkańców dworu w Kopytówce, gdy w tem jednego z ciepłych dni wiosennych w samą uroczystość Znalezienia Krzyża świętego tj. w piątek dnia 3 maja 1641 obraz Matki Bożej krwawemi zapłakał łzami. Wypadek ten wielki popłoch rzucił na cały dom pp. Pasz-

kowskich. Przywołani natychmiast ks. proboszcz z Marcyporęby wraz ze swoim ks. wikarym, byli jeszcze przytomni temu nadzwyczajnemu zjawisku, i uznając w tem rękę Bożą nalegali usilnie na pana Paszkowskiego, by obraz ten dał do kościoła, gdyż nie godzi się w domu prywatnym przetrzymywać obrazu, w którym P. Bóg swe dziwne i cudowne znaki okazuje. Obecni uznali wszyscy słuszność tej uwagi, a sam nawet Paszkowski jakkolwiek przykro mu przychodziło rozstawać się z umiłowaną pamiątką rodzinną, postanowił obraz oddać do swego parafijalnego kościoła w Marcyporębie.

Wieść o wypadku w Kopytówce rozeszła się lotem błyskawicy. Tegoż jeszcze dnia miejscowy lud siermiężny zwarłem kołem i na klęczkach korzył się przed cudownym obrazem, a nazajutrz skoro świt w sobotę, zaczęło przybywać wiele osób zwłaszcza ze stanu szlacheckiego, by naocznie się przekonać o zjawieniu też krwawych na obrazie w dworze Kopytowieckim. Przybyli też niektórzy duchowni z pobliża — a każdy z tych, co tylko zbliżał się do obrazu, nawskroś był przejęty i wzruszony widokiem krwawej strugi, która i w tym dniu płynęła z oczu Matki Najświętszej.

Z powodu ciągłego napływu ciekawych, niepodobna było nawet pomyśleć w tym dniu o przeniesieniu obrazu do kościoła. Postanowił jednak dokonać tego pan Paszkowski nazajutrz tj. w niedzielę, a tymczasem korzystając z przybycia pewnego bardzo poważanego kapłana odbył przed nim spowiedź świętą.

Późno dopiero w nocy opróżniły się komnaty Kopytowieckiego dworu z napływu ciekawych i pobożnych. Paszkowski w obawie, że dzień następny jako świąteczny, jeszcze większą mnogość ludzi sprowadzi do dworu jego i znowu mu przeszkodzi w oddaniu obrazu do Marcyporęby, postanowił natychmiast mimo głębokiej nocy obraz zabrać i odnieść do kościoła parafijalnego. Nie zwierzając się z tą myślą nikomu, skoro tylko we dworze wszystko się uspokoiło, poszedł do komnaty, w której był obraz, ujął go w ręce i ze czcią ucałował, i po cichu wyszedł z nim z dworu, kierując się dobrze znaną sobie ścieżką w stronę kościoła w Marcyporębie.

Nagle spostrzegł, że ze ścieżki zboczył i drogę zgubił. Dookoła otaczała go noc ciemna i szum lasów. Ani nawet wiedział, w którą ma się zwrócić stronę. Czyżby go za to

P. Bóg ukarał, że po kryjomu wyniósł z swego domu obraz, który publicznie i jawnie wobec tyłu świadków zapłynął łzami?

W tej rozterce duszy pomodlił się gorąco do Matki Najświętszej, której obraz dzierżył w ręku, — i tejże chwili — choć nikogo nie było przy nim, czuł jednak dokładnie, jakby go ktoś niewidzialny za rękę wiodł i wśród gąszczów leśnych w nieznana prowadził dal. Droga ta trwała dość długo, minęła godzina jedna i druga, minął jakieś góry i doliny, przebrodził strumyki i leśne potoki, wciąż z jednakową a niewidomą siłą prowadzon za rękę. Tam gdzieś w górze, ponad wierzchołkami dębów, zdawało mu się, że już świt ranny szarzeje, lecz tu wśród boru ciągle było ciemno i ciemno. Już niemal upadał na siłach, gdy spostrzegł, że las rzadnieje i brzask się doń przedziera. To dodało mu siły, podwoił kroku i gdy niebawem stanął na leśnej krawędzi, wynurzyła się przed nim z mglistych oparów, i zajaśniała w całej krasie wschodzącego słońca, znana mu dobrze świątynia kalwaryjska.

Teraz dopiero zrozumiał, że to sam Bóg na to miejsce go skierował, toż tembardziej wzruszony tą szczególniejszą nad sobą łaską i opieką Bożą, jakiej tyle doznał tych ostatnich dni, z ochotą zwrócił swe kroki do Kalwaryi. Zaledwie próg przestąpił kościoła, prosił by zwołano Ojców, którym ze czcią złożył w ręce obraz święty, opowiedział z prostotą dzieje jego łez krwawych, wreszcie tem zakończył, że stanowczo tego żąda i prosi, iż skoro go sam P. Bóg swą potężną prawicą na to miejsce skierował, aby ten obraz przedziwny nie gdzieindziej — jeno na Kalwaryi na zawsze pozostał.

Rozumie się, że jak historia owych łez krwawych, tak i to co się w drodze przydarzyło Paszkowskiemu — stało się wkrótce bardzo głośnem i rozślawiło obraz jeszcze więcej. Ze wszystkich stron zbiegał się lud pobożny by nań spojrzeć, od świtu do zmroku klęczały przed nim rzesze wzruszone. Mnóstwo światło gorzało na ołtarzu, na którym obraz tymczasowo złożono. W niebo szły modły i rozkołysane pieśni, i tak rosła, coraz bardziej rosła na kalwaryjskich pieleszach chwała Maryi!

II.

To wszystko spowodowało zakonników, że dokładną relację o obrazie złożyli władzy duchownej w Krakowie, pro-

sząc biskupa, by sprawę tych łez krwawych sam zbadał, lub komu do zbadania poruczył. W odpowiedzi na tę prośbę wyznaczył ówczesny biskup krakowski Jakób Zadzik osobną komisję, która na miejscu tj. w Kopytówce i Kalwaryi miała badać całe zdarzenie. Ściągnięto podówczas protokół pod przysięgą od wszystkich osób przytomnych cudownemu zjawisku i zebrane w ten sposób zeznania przedłożono do opinii ośmiu teologom, prócz tego lekarzom i rzeczoznawcom, którzy z roztropnością i całą uwagą mieli rozpatrzyć tę sprawę.

Wynik tych badań nie doprowadził na razie do oczekiwanego rezultatu. Połowa teologów uznała bezwzględnie prawdziwość cudu, druga nie będąc dostatecznie przekonaną radziła wyczekiwać dalszych cudów mocy Bożej w tym obrazie. Wreszcie i biskup, któremu sprawę do rozstrzygnięcia przedstawiono z prawdziwie pasterską przezornością zawyrokował, że wobec braku jednomyślnej opinii teologów i rzeczoznawców, obraz ma być opieczętowanym i schowanym w zakrystyi.

Tak się też stało. Lecz taki rezultat był ciężkim ciosem dla pobożnego rodu Paszkowskich, niemniej przykrym był dla zakonników na Kalwaryi, a najbardziej bolesnym był dla ludu wiernego, który w swej świętej prostocie odrazu uwierzył w rzeczywistość cudu i nie mógł tego pojąć, czemu obraz Matki Najświętszej, wślawiony tak niezwyklei znakami, od czci publicznej usunięto, złożono w pace i opieczętowano.

Pod naciskiem nieustannych domagań się ludu, próbował zakon OO. Bernardynów raz jeszcze uwolnić obraz od ukrycia i w tym celu świetną obronę teologów zakonnych przedłożył biskupowi — lecz i to nic nie pomogło. Odpowiedź brzmiała kategorycznie, że jeśli obraz ten jest istotnie cudownym, to mimo opieczętowania i ukrycia go w zakrystyi, nie omieszka P. Bóg wślawić go nowymi, niemniej cudownymi znakami. Decyzya ta zdawała się odraczać całą sprawę w nieskończoność — a przynajmniej odwlekła ją w daleką i nieznaną przyszłość, tembardziej, że bogobojny biskup Jakób Zadzik umarł pod tę porę, a rządy dyecezyi przeszły w ręce administratora czasowego.

Z wysokości niebios czuwała jednak Opatrzność nad sprawą, z którą złączona była cześć Maryi, Matki Zbawicielowej. Pomimo ukrycia obrazu w drugiej zakrystyi klasztornej,

do której wstęp był stanowczo wzbronionym, gorące serca ludu nie przestały czcić Bogarodzicy w jej cudownym a tak troskliwie ukrytym obrazie na Kalwaryi. Pod zamkniętymi drzwiami zakrystyi, gdzie w pace zabity i opieczętowany stał obraz, ustawicznie gromadzili się ludzie pobożni, modląc się żarliwie. Każdy dzień coraz to liczniejszych sprowadzał czcicieli. Nie brakło też ofiar, światła i darów przeróżnych, a co najważniejsza: mnożyć się poczęły różne otrzymane pociechy, łaski, a nawet zadziwiające uzdrowienia, jakie otrzymywali ci, co się z zaufaniem do tego ukrytego uciekali obrazu. Wszystkie te niezwykle zdarzenia badali zaraz szczegółowo zakonnicy i spisywali je sumiennie. Gdy już takowych poważna zebrała się liczba, wniósł Michał Zebrzydowski, starosta lanckoroński, a wnuk pierwszego fundatora prośbę do biskupa Oborskiego, który właśnie administrował dyecezyą krakowską, by sprawę obrazu raz jeszcze poddał zbadaniu i rozpatrzeniu.

Pobożny ten biskup, wezwawszy do pomocy też samą co przedtem komisyę, przybył z nią osobiście w r. 1642 na Kalwaryę, raz jeszcze zbadał łyż krwawe, odebrał zeznania zaprzysiężone, sprawdził świeżo otrzymane łaski, poczem po dojrzałym namyśle, a zgodnie z jednomyślnem zapatrywaniem komisyi, obraz z ukrycia wyjąć pozwolił — ale zawsze dla większej ostrożności, nie w kościele, lecz w zakrystyi wystawić go zalecił. Tutaj też urządzono niewielki ołtarzyk, w którym obraz umieszczony, cześć jakkolwiek ograniczoną szczupłością miejsca, ale już publiczną odbierać począł.

Niebawem pozwolono w zakrystyi przed tym obrazem odprawiać msze święte — a nadzwyczajne zdarzenia a nawet objawienia stanowczo utwierdziły wiarę w otrzymywane tu cuda i łaski, i cześć i sławę obrazu rozszerzały coraz więcej. Od tej pory zaczęto przy obrazie wieszać wota kosztowne, a kronika klasztorna na 15 kartach (od str. 386—416) drobnego pisma wylicza owe niekiedy wspaniałe ofiary i darowizny, jakie do tego obrazu płynęły zarówno od wysokich dygnitarzy Rzeczypospolitej, jak i od skromnych kmiotków wioskowych.

Tak przefrwał ten obraz całych lat kilkanaście w swem skromnem umieszczeniu w zakrystyi. Dopiero w r. 1658 dnia 4 października z powodu niezwyklej czci, jakiej nieustannie doznawał, przeniósł ks. kiskup Mikołaj Oborski obraz z za-

krystyi do kościoła i umieścił w ołtarzu św. Anny. Przy tej sposobności obraz z powodu starości już nieco nadwątłony naklejono na deski dębowe, a u dołu obrazu biskup położył swą pieczęć i podpis własnoręczny.

Niedługo jednak pozostał obraz w tem miejscu. Pobożny czciciel Matki Najświętszej, wspomniany przed chwilą Michał Zebrzydowski, postanowił znacznie i stałe dla obrazu obmyśleć miejsce. W tym celu, w miejscu gdzie dotąd był ołtarz św. Anny, przebito ścianę kościelną i dobudowano prześlicznej struktury kaplicę z ciosu i tęgą na trwałe przybytek cudownego obrazu Najsw. Panny poświęcono. Przy niezmiernem zgromadzeniu ludu, wśród łez radości i hymnów dziękczynnych, wniesiono obraz w uroczystej procesyi do kaplicy i w ołtarzu umieszczono. Od tej pory, blisko przez półtrzecia wieku, króluje z tego miejsca narodowi Matka Najświętsza. Nieprzerwany i niepoliczony łańcuch łask, dobrodziejstw, pociech, cudów, pomocy spływa na tych, co tu Jej wsparcia, opieki, czy pomocy szukają. Dostojni czy maluczcy, bogaci czy ubodzy, starce czy młodzież, niewinni czy nawet bardzo grzeszni, ktokolwiek tylko tu Matkę Bożą szczerze uczci, a z win swych się kaja, odchodzi z przed Jej cudownego obrazu na duszy weselszy i lepszy.

III.

Właśnie te nieustanne dobrodziejstwa tu otrzymywane nasunęły jeszcze w XVIII stuleciu zakonnikom tę myśl, czyby nie należało prosić Stolicy Apostolskiej, aby obraz ten tak wstawiony, u stóp którego korzyły się co roku krocie tysięcy pielgrzymów — zechciała ozdobić złotemi koronami. Zamiar ten jednak nie przyszedł podówczas do skutku. Czasy dla klasztoru zaczęły się ciężkie, brakło owych hojnych na chwałę Bożą Zebrzydowskich, późniejsi ich następcy: książęta Czar-toryscy na Klewaniu nader rzadko na Kalwaryę zaglądali, nastąpiły później smutne czasy rozbiorowe, straszny ucisk józefiński, rabunek sreber i kosztowności kościelnych, zawieruchy wojenne i częste przechody wojsk, wreszcie wielkie zubożenie klasztorne i zewsząd wciskająca się ruina tylu gmachów kościelnych i kaplic — zaprawdę te wszystkie klęski i mnożące się trudności nie pozwalały ani pomyśleć o koro-

nacyi. Najbardziej piekącą sprawą była bodaj częściowa restauracya tej olbrzymiej kalwaryjskiej fundacyi.

Dopiero w nowszych czasach, gdy klasztor po tych trudach restauracyjnych nieco swobodniej odetchnął, wzięto pod rozwagę potrzebę koronacyi. Sława Kalwaryi po długim szeregu lat niepomyślnych rozchodziła się znowu szeroko, widocznie sama Najświętsza Panna chciała przypomnieć ludowi wiernemu, że tu jest tron Jej chwały. Wreszcie na dniu 3 sierpnia 1883 r. dostojny Pasterz dyecezyi krakowskiej, ks. biskup Albin Dunajewski, udzielając posłuchania nowemu kustoszowi klasztoru w Kalwaryi, sam poruszył tę sprawę, gorąco do niej zachęcił i poparcie swe przyrzekł.

Odtąd zamiar koronowania obrazu Cudownej Matki Bożej szedł szybkim krokiem do urzeczywistnienia. Władza zakonna wyznaczyła dwóch ojców, by się zajęli tą sprawą tj. o. Czesław Bogdalskiego i o. Stefana Podworskiego. Pierwszemu z nich zlecono, by zebrał wszelkie dokumenty, spisy cudów, dekreta komisyjne, akta i orzeczenia biskupie odnoszące się do obrazu; miał się też starać o poparcie książąt kościoła, możnych rodów, szlachty i ludu, — drugiemu zlecono, by obmyślił i przygotował szereg uroczystości koronacyjnych, nabożeństw, kazań, miał się też zająć odpowiedniemi przyjęciami i rozmieszczeniem dostojnych gości, których licznego zjazdu się spodziewano.

Już samo zebranie i wyszukanie potrzebnych dokumentów wymagało wiele pracy i czasu. Dopiero w listopadzie 1886 r. mógł wysłać klasztor kalwaryjski prośbę do Rzymu. Do prośby dołączone były cztery wspaniałe oprawne księgi z petycjami i aktami. W pierwszej z nich znachodziły się petycye duchowieństwa. Na czele było pismo JE. Najprzew. ks. Albina Dunajewskiego, biskupa krakowskiego, jako pasterza dyecezyi, do której należy Kalwarya. W pięknem tem piśmie wylicza ks. biskup ważne powody, które go skłaniają do wymownego poparcia prośby klasztoru kalwaryjskiego; zwraca uwagę na paruwiekową cześć tego obrazu, na gorące nabożeństwo ludu do Najśw. Panny Maryi na Kalwaryi, na silną wiarę pielgrzymów, co przy tym właśnie obrazie odbierają niezliczone łaski i pomoce i kończy swe pismo żywą prośbą złożoną u stóp Ojca św. Leona XIII by raczył zezwolić na uroczystą koronację łaskami słynącego obrazu Matki Bożej na Kalwaryi, z czego nowa ozdoba i zaszczyt spłynie na

dyecezyę krakowską, a dla narodu polskiego i innych ludów ościennych nowy przybędzie bodziec do rozszerzania czci Przeczystej Bogarodzicy. Tuż za tem pięknem pismem pasterza dyecezyi, pomieszczono pisma pieczęciami opatrzone licznych ksiąząt kościoła, z których dyecezyj lud na Kalwaryę pielgrzymuje. Były zatem pisma JEm. ks. kardynała Mieczysława Halki hr. Ledóchowskiego, JEm. ks. kardynała Fryderyka księcia Fürstenberga, arcybiskupa ołomunieckiego; ks. Juliusza Dindera, arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego; ks. Seweryna Morawskiego, arcybiskupa lwowskiego, obrz. łac.; ks. Sylwestra Sembratowicza, arcybiskupa lwowskiego obrz. grecko-kał.; ks. Izaka Isaakowicza, arcybiskupa lwowskiego obrz. ormiań.; ks. Roberta Herzoga, księcia biskupa wrocławskiego; ks. Jerzego Csaska biskupa spiskiego; ks. Sotkiewicza, biskupa sandomirskiego; ks. Adama Krasieńskiego, b. biskupa wileńskiego; ks. Łukasza Soleckiego, biskupa przemyskiego; ks. Ignacego Łobosa, biskupa tarnowskiego; ks. Saturnina Słupnickiego, biskupa przemyskiego obrz. grecko-kał.; ks. Juliana Pełesza, biskupa stanisławowskiego obrz. grecko-kał.; ks. Jana kniazia z Kozielska Puzyny, biskupa-sufragana lwowskiego i ks. Franciszka Alojzego Sniegonia, biskupa-sufragana z Cieszyna. Wreszcie mieszkający w Rzymie ks. arcybiskup Józef Sembratowicz były metropolita lwowski obrz. grecko-kał. już po odesłaniu prośby dołączył na miejscu w Rzymie swe pisemne poparcie. W księdze tej były też pisma wszystkich kapituł różnych obrządków, wszystkich wszystkich zakonów męskich i żeńskich, tudzież 741 podpisów miejskich i wiejskich ks. proboszczów.

W drugiej księdze pomieszczono petycye i podpisy osób świeckich. Były tu pisma mężów zajmujących najwyższe stanowiska w kraju; reprezentanci wielkich rodów polskich, uczeni i urzęda, szlachta i ziemianie, mieszczaństwo i lud — wszyscy pospieszyli z poparciem tej prośby. Na paruset arkuszach położono 15.065 podpisów.

W trzeciej księdze znachodziły się akta i dokumenta. Bogatego plonu dostarczyło tu archiwum klasztoru kalwaryjskiego, najważniejsze jednak akta dotyczące obrazu wyjęto z archiwum ksiąg konsystorskich w Krakowie. Każdy z tych aktów dokładnie przepisany i skolacyonowany w konsystorzu krakowskim, zaopatrzony był w podpis i pieczęć biskupią.

W czwartej księdze spisane były cuda, łaski i uzdrowienia otrzymane przy tym obrazie. Nieskończony szereg tych łask rozpoczynały cuda z r. 1642, przepisane dokładnie ze starodawnego kodeksu, należącego do archiwum kalwaryjskiego. Dalej szły wyciągi z kroniki klasztornej, z aktów konsystorskich, z pism urzędowych i listów dziękczynnych. Każde z tych pism było sprawdzone i podpisem biskupim ulegalizowane.



Wizerunek cudownego obrazu M. B.
w Kalwarii Zebrzydowskiej.

W takie to znamienite dowody opatrzoną prośbę złożono dopiero u stóp Stolicy Apostolskiej. W parę miesięcy później tj. w marcu 1887 r. przyszła radosna odpowiedź, że Ojciec św. Leon XIII zezwolił na uroczystą koronację obrazu Najśw. Panny Maryi w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Koronacya odbyła się 15 sierpnia 1887. Biskupem koronatorem był JE. ks. Albin Sas Dunajewski, biskup krakowski. Wspañiałe kazanie przy koronacyi wy-

głosił JE. ks. arcybiskup Isaakowicz ze Lwowa. Na uroczystość tę przybyło siedmiu książąt kościoła, mnóstwo prałatów, opatów i infułatów, kapituły katedralne wysłały swych przedstawicieli, kapłanów przybyło około 400, obecne były wielkie rody polskie, szlachta, ziemianie, a z miast i wiosek polskich przybyło z górą 300 tysięcy pielgrzymów. Do stołu Pańskiego przystąpiło w czasie tych ośmiodniowych uroczystości 120 tysięcy osób.

„Chwała Bogu na wysokościach“ możnaby zawołać w tem miejscu, gdyż od chwili koronacyi obrazu, gdy Marya „stanęła jako Królowa po prawicy... w ubiorze złotym, otoczona rozmaitością...” spełniły i spełniają się na Kalwarii te inne słowa Pisma św. odnoszące się do Niepokalanej Dziewicy: „wszystkie narody przyjdą i pokłonią się Tobie i sławić będą Imię Twoje”...

Gromadzi się tu bowiem cała Polska z trzech zaborów, przychodzą Czesi, Morawcy, Ślązacy, Słowacy ze Spiżu, nawet

Niemcy, nawet Węgrzy, a nie brak też Rusinów. Wszystkie uroczystości Matki Najświętszej sprowadzają istne tłumy, a coroczny wielki odpust na Wniebowzięcie liczy nieraz z górą 100 tysięcy pielgrzymów.

W czasie 300-letniego jubileuszu założenia Kalwaryi w r. 1902, przybyło w miesiącu sierpniu pół miliona pobożnych, Kalwaryą odwiedzili wszyscy biskupi nasi, odbyły się trzy wielkie misye ludowe, a wszystkie te nieprzejrzane rzesze ze łzą w oku, a z serdeczną pieśnią w uściach przesuwają się kolejno przed obrazem Matki Najświętszej.

O bądźże za to wszystko, coś na tem miejscu i przy tym obrazie swoim spełniła na wsze wieki wielbioną i błogosławioną Maryo Najświętsza, Matko, Pani i Królowo nasza, Ty któraś jest wszelkiej miłości i czci Najgodniejsza, Przeświata, Przeczysta, Niepokalana!

Ceremonia pogrzebu Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Napisał

O. Stefan Podworski Br. Mn.



eremonia pogrzebu N. Maryi Panny w dniu 13 sierpnia i Wniebowzięcia Maryi w dniu 15 sierpnia w Kalwarii Zebrzydowskiej rok rocznie obchodzona.

Kalwaryjskie drogi na wzór Jerozolimy wystawił fundator Mikołaj Zebrzydowski — drogi zaś Maryi syn fundatora, Jan — kaplicę M. Boskiej cudownej wnuk fundatora, Michał. — Drogi N. Maryi Panny ukończono w r. 1636 — pierwszą też ceremonię pogrzebu i Wniebowzięcia Maryi obchodzono w r. 1637 jak to czytamy w kronice klasztoru kalwaryjskiego. Jan Zebrzydowski wystarał się u Stolicy Apostolskiej w Rzymie o odpusty dla obchodzących drogi Maryi. — Kaplic drog Maryi jest 21, i tak 7 kaplic Bolesci Maryi — 7 kaplic Zaśnięcia Maryi — 7 kaplic Wniebowzięcia Maryi. Dzień 13 sierpnia przeznaczony jest na ceremonię pogrzebu Maryi, bo w tym dniu według podania pobożnego miała zasnąć N. Marya Panna. Ceremonia ta odprawioną bywa w Kalwarii Zebrzydowskiej w następny sposób. Dnia 13 sierpnia o godzinie 3 po południu gromadzi się duchowieństwo w domku Loretańskim Maryi koło trumny, w której złożona jest figura M. Boskiej okryta kwiatami. Koło domku Maryi tysiące pątników Polaków z wszystkich 3 dzielnic Polski — tysiące Morawian i Słowa-

ków z Węgier — widać tu i ówdzie małą garstkę Niemców — pieśni nabożne wydobywają się z ust i serca ludu co najmniej 100 tysięcznego, który zgromadził się na ceremonię pogrzebu Maryi. Orkiestra klasztorna przegrywa koło Domku marsze żałobne — a kapłani w Domku odprawiają nieszpory o Matce Boskiej. W tem wynosi młodzież na marach złotych trumnę z figurą Matki Boskiej przed Domek — dziewice w bieli z szarfami czarnemi — otaczają trumnę z świecami w ręku — przed trumną niesie jedna dziewczica koronę na poduszce — dwie inne dziewczice insygnia królewskie Maryi na poduszkach — przed trumną szpaler dziewic i panien Polek — Szlązaczek — Panien z Krakowa — Wieliczki — Bóchni i innych miast, wszystkie w grupach pojedynczych z Królową na czele — można liczyć co najmniej 500 dziewic w bieli ubranych — przed samą trumną Celebrans kapłan w kapie w asystencji licznych kapłanów — jakoby Jan św. prowadzący Maryę do grobu. Gdy wynoszą trumnę z figurą M. Boskiej z Domku — odzywają się salwy milicyi klasztornej — dzwony Domku głoszą rozpoczęcie ceremonii — lud tysięczny płacze na widok wyniesionej trumny a kapłan z ambony głosi kazanie o ostatnich chwilach życia Maryi. Po kazaniu porusza się pochód pogrzebowy koło 7 kaplic Zaśnięcia Maryi — przy każdej kaplicy kazanie krótkie o przygotowaniu się na śmierć i o samej śmierci. Pożno wieczorem zdąża pochód cały do grobu M. Boskiej na dolinie Józafata — tysiące świateł w ręku pątników oświecają dolinę Józafata a ognie sztuczne na górze oliwnej spalone dodają uroku całej uroczystości. Po kazaniu stosownem na dolinie Józafata o sądzie ostatecznym wchodzi orszak do kościoła grobu M. Boskiej wśród śpiewów — wśród odgłosu muzyki i wystrzałów milicyi. Po odśpiewaniu „Ave Regina Coelorum“ (Witaj Królowa Niebieska) wnoszą kapłani na swych ramionach trumnę z figurą M. Boskiej do wnętrza Grobu, który jest jakby grota wystawiona na środku kościoła. Pieśń żałobna a rzewna „Salve Regina“ po polsku śpiewana „Zawitaj Królowa“ zakończy ten obrzęd pogrzebowy, a lud pobożny koło godziny 11 w nocy rozchodzi się na mszę. Dnia 14 sierpnia odprawiają kapłani liczne Msze św. w grobie Maryi.

W uroczystość Wniebowzięcia Maryi 15 sierpnia odprawia Celebrans w otoczeniu Assysty uroczystą Mszę św. w gro-

bie M. Boskiej przed ołtarzem Wniebowzięcia nad grobem wystawionym (bo kościół ten składa się z dwóch części — dolna część kościoła to grota grobu Maryi — górna część zaś — ołtarz Wniebowzięcia). W czasie Mszy św. wszystkie dziewice i młodzieńcy przyjmują z rąk kapłana Komunię św. Na środku kościoła ustawiony tron Maryi — a na tronie figura M. B. Wniebowziętej. Po Mszy św. i kazaniu stosownem rusza pochód tryumfalny z figurą M. Boskiej Wniebowziętej pod przewodem kapłanów w otoczeniu panien w bieli — młodzieńcy niosą tron Maryi — wśród śpiewu i muzyk różnych kompanij — posuwa się ten pochód znowu przez 7 kaplic Wniebowzięcia do głównego kościoła M. Boskiej Anielskiej — przy każdej kaplicy kazanie o cnotach Maryi. — Imponujący to widok, gdy wnoszą Maryę na tronie po schodach wspaniałych do kościoła wśród odgłosu dzwonów — wśród salw z moździerzy na górze Kalwaryi ustawionych, wśród śpiewu ludu tysięcznego. — Tron Maryi na środku kościoła — tron ten otacza młodzież różnych narodowości — królowe dziewice składają korony, berła, wieńce u stóp tronu Maryi — kapłan głosi kazanie o ukoronowaniu Maryi w Niebie — po kazaniu „Te Deum“ uroczyste i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Pątnicy obchodząc Tron Maryi żegnają się z Matką Boską — odchodzą lub odjeżdżają wozami, kolejami do domów — śpiewają — płaczą — dziękują Maryi — że byli obecni na tych rzewnych ceremoniach — a za godzinę wygląda smutno na Kalwaryi — bo z ludu 100 tysięcznego niema żadnego pątnika, wszyscy w drodze do swoich domów z pieśnią na ustach. — Obchody te pogrzebu i Wniebowzięcia Maryi bywają odprawiane po wszystkich Kalwaryach, których Polska cała posiada 7 miejsc i tak: 1) najstarsza jest Kalwarya Zebrzydowska; 2) Kalwarya Pałacowska pod Przemyślem; 3) Kalwarya na Górnym Szlązku w Prusach, zwana górą św. Anny; 4) Kalwarya pod Wilnem; 5) Kalwarya na Żmudzi; 6) Kalwarya w Prusach zachodnich niedaleko Pelplina; 7) najnowsza Kalwarya w Piekarach na Szlązku pruskim w r. 1880 ukończona.

Cudowny obraz Najświętszej Panny w Kazimierce na Wołyniu.

Podał

Czesław Ursyn Pruszyński.



Poleska Częstochowa—tak nazywają niektórzy Kazimierkę wołyńską. Ale jakżeż daleko od wspa-
niałej, bogatej, majestatycznej, świetnej tyłu hi-
storycznemi wspomnieniami Jasnej Góry, gdzie
od wieków króluje Polskiej Korony Królowa,
do ubożuchnego, małego kościółka w zapadłej
wiosce poleskiej. Przystanął on jakby w kącie od Boga i ludzi
zapomnianym, wśród błot, lasów i piasków, w sąsiedztwie niz-
kich, w ziemię wrosłych chat, sprawiających wrażenie biedy,
ciemnoty i jakiejś dziwnej, wsiołm poleskim właściwej, me-
lancholii. Dojechać i dojść tam niełatwo, drogi bowiem wiodą
przez moczary i niezgłębione piaski.

A przecie, podobało się Najświętszej Pannie, ten naj-
biedniejszy, najsmutniejszy kawałek ziemi naszej, wybrać na
miejsce rozdawnictw swoich łask i cudów! W tym biednym
kościółku znajduje się Jej obraz, o dziwnie słodkim i lito-
ściwego smutku pełnem obliczu, obraz ozdobiony licznemi
złotemi i srebrnemi wotami, do którego, w ciągu prawie
trzech wieków, dążą ze wszech stron tłumy pobożnych, bo-
gaty i ubogi, prostaczków i ludzi oświeconych, szukają-
cych u stóp Pocieszycielki strapionych, pomocy i ratunku,
w duszy i ciała cierpieniach. I odchodzą smutni pocieszeni,
chorzy, kalecy uzdrowieni, wątpiący pokrzepieni na duchu
i umocnieni w wierze, wszyscy unosząc w sercu promyk łaski
Bożej i otuchę na ciężkie chwile życia.

Oto w kilku krótkich słowach dzieje tego cudownego miejsca według znajdującej się przy kościele kroniczki kościelnej spisanej prawdopodobnie w końcu XVIII-go wieku przez jednego z plebanów i uzupełniany późniejszymi notatkami.

W roku 1629 książę Albrecht Stanisław Radziwiłł, kanclerz W. X. L. założył na gruntach windykowanych prawem od dóbr Stepańskich, a przyłączonych do klucza Jabłonowskiego (zwanego również Pieczętowskim), miasteczko, które nazwał Kazimierzów. Wzniósł on też w niem kościół drewniany pod wezwaniem św. Kazimierza. Akt erekcyjny, zatwierdzony przez Sejm Warszawski roku 1639, aprobowany został przez ówczesnego biskupa łuckiego, ks. Antoniego Gembickiego.

Niestety! krótko, gdyż tylko lat dwadzieścia i sześć istniały nowozałożone miasteczko i kościół. Już bowiem w roku 1665 zostały spalone i z ziemią zrównane przez Kozaków i Tatarów. Mieszkańcy, których niepomordowano lub niezagarnięto w jassy, rozbiegli się na wsze strony. Kiedy nastały wreszcie spokojniejsze czasy, i rozprószone resztki ludności powróciły na zgłiszcza swoich dawnych siedzib, powstaje znowu już, nie miasteczko wprawdzie, ale spora wieś, którą odtąd nazwano Kazimierką.

Choć w niej nie stało kościoła, parafija Kazimierecka istniała *de jure* i proboszczem był przez księcia Albrechta Radziwiłła prezentowany, przez kapitułę obrany, a przez biskupa instytuowany, ks. Feliks Bachowski, proboszcz i kustosz kollegiaty ołyckiej. Zakrzętnął się też nowo mianowany proboszcz około wzniesienia w Kazimierce na miejscu spalonego drewnianego kościoła, murowanej kaplicy. Jakoż wykończoną ona została w roku 1670, a zbudowano ją tak, aby nadawała się do późniejszego rozszerzenia i powiększenia.

Ku przyozdobieniu tej kaplicy, polecił ks. Bachowski malarzowi łuckiemu, Antoniemu Samsłowcowi zdjąć dokładną kopię z obrazu Najświętszej Panny, znajdującego się w skarbcu Radziwiłłowskim w Ołyce, (a o którym tradycja mówiła, że był z Ziemi Św. przez księcia Radziwiłła-Sierotkę przyniesiony). Istnieje podanie, że malarz ów kopię obrazu pozostawił w skarbcu, a oryginał zawiózł do Kazimierki. Podanie to, niczem zresztą niepoparte umieścił późniejszy kontynuator kroniczki w tekście pierwotnym, który o tem



Wizerunek cudownego obrazu N. M. P. w kościele Kazimirzeckim.

ani słowem nie wspomina. Obraz Matki Boskiej znajdował się pierwotnie na lewej ścianie kaplicy kazimierzeckiej, w późniejszych jednak latach, gdy coraz więcej łask i cudów zaczęto przed tym obrazem doznawać, przeniesiono go do wielkiego ołtarza; gdzie znajduje się dotychczas.

Z laty Najświętsza Panna Kazimierecka słynie po całym już Wołyniu z cudowności. Coraz to gęstsze tłumy do Niej napływają, tak, że rychło kaplica okazała się zbyt szczupłą. W roku tedy 1770 ówczesny proboszcz ks. Jan Bielecki postanowił rozszerzyć ją podług pierwotnego planu. I rzeczywiście dzięki jego gorliwości i energii oraz hojnym ofiarom,

stał w roku 1773 kościół w tej formie, w jakiej go obecnie oglądamy.

Pobożni, którzy doznali tutaj łask i cudów, postarali się z biegiem czasu o przyozdobienie kościoła. I tak w roku 1776 Korzenjowski, kasztelan owrucki sprawił nową ambonę; Ignacy Grocholski, wojski kijowski chrzcielnicę; kasztelanowa żytomierska, Stanisławowa Pruszyńska fundowała nowy ołtarz wielki, pięknie malowany i złożony oraz wiele aparatów ko-



Kościół w Kazimierce.

ścielnych. W roku 1778 Bartłomiej Komornicki, pułkownik wojsk polskich, ze składek zebranych, do których sam znaczną przyczynił się ofiarą, przyozdobił cudowny obraz sukienką srebrną, w Gdańsku sporządzoną.

Tak rok za rokiem wzrastało i rozszerzało się nabożeństwo do tego cudownego miejsca. W wspomnianej kronice kościelnej, która za podstawę niniejszego opisu służyła, znajdujemy pomiędzy rokiem 1749 i 1792 czterdzieści dziewięć ważniejszych cudów, iście zadziwiających: wyleczenia od śmiertelnych, beznadziejnych chorób, powrócenia utraconego wzroku, ratunku w niebezpieczeństwach, słowem widomych znaków nadprzyrodzonej łaski Najświętszej Boga Rodzicielki.

„Od roku 1792 — są słowa wyżej wspomnianej kroniki — zaczęła się epoka wojen i rewolucyi krajowych; od tego czasu zniknął kraj Polski i z mapy krajów europejskich wymazany; od tego też czasu plebani Kazimierzeccy, jako pra-

łaci kapituły ołyckiej, w kolegiacie ołyckiej zamieszkali, przez zastępców swoich wikaryuszów dopełniali parafijalnych obowiązków; a przeto niedbalstwem zastępców, księga opisów łask doświadczonych od licznie zgromadzającego się i garnącego się z zaufaniem do obrazu Matki Najświętszej ludu, zaniechaną została“.

Mimo to, w cytowanej kroniczce, znajdujemy jeszcze kilkanaście razy w różnych czasach notowane szczegóły otrzymanych łask i cudów. Więcej ich wszakże żyje w podaniach ludu i zapisanych jest we wdzięcznych sercach czcicieli Maryi. Trudno by też na Wołyniu znaleźć czy to pałac bogatego pana, czy szlachecki dworek, czy chatę ubogiego budnika, gdzieby nie wisiał na ścianie obrazek Matki Bożej Kazimierzeckiej, gdzieby nie wspomniano jakiejś łaski w Jej przemożnem orędownictwie otrzymanej!

Sprawiedliwe są słowa, któremi kończą się zapiski kroniczki kazimierzeckiej:

„Ciągły napływ pobożnych, już to ufających w protekcję Maryi, już dziękujących za odebrane łaski, zawieszających wota i w różnych rodzajach niosących dary, są wielkiem świadectwem, że Matka Najświętsza Kazimierzecka, jaką była dla naddziadów i najdalszych poprzedników, taką zawsze zapewne będzie dla wnuków, prawnuków i najdalszych w przyszłości pokoleń!“

Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny i Jej Sodalicye w Kochawinie.

Napisał

Karol d' Abancourt.



dawnej Rzeczypospolitej polskiej wśród urodzajnych równin ziemi żydaczowskiej wcielonej po rozbiorze Polski do Królestwa Galicyi, leży w pobliżu stolicy tej ziemi, w dorzeczu Dniestru i Stryja ubogie miasteczko Ruda.

W XVII wieku otaczały ten nieznany zakątek kraju odwieczne bory, które dziś już prawie zupełnie zniknęły, ustępując miejsca różległym łąnom urodzajnej ziemi i obszernym pastwiskom.

Jedyna droga przecinała te bory łącząc Rudę z oddalonym stąd o 8 kilometrów Żydaczowem.

Na tej to drodze w ostępie leśnym pospolicie Kochawiną zwanym, zdarzył się na schyłku pierwszej połowy XVII wieku niezwykle wypadek, który odrazu powszechną zwrócił uwagę wszystkich wiernych czcicieli N. Maryi Panny i odrazu wstawił tę dotychczas w milowym chyba tylko promieniu znaną dąbrowę Kochawińską.

Wedle podania stwierdzonego świadectwem najstarszych ludzi w księdze w roku 1749 spisanej i dotąd przechowanej, kiedy w roku 1646 dziedziczka Rudy Anna Wojankowska, matrona wielkiej świętobliwości i cnót, przez las kochawiński do Żydaczowa zdążała, stanęły nagle i padły na kolana cztery konie zaprzężone do jej kolaski. Badając przyczynę

tego zwykłym wypadkiem niedającego się wytłumaczyć faktu, ujrzała ta pani na starym i już nieco wypróchniałym dębie, obraz Matki Najświętszej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, wśród wielkiej jasności, a koło niego dwie świece gorejące i u spodu napis: „O Mater Dei electa, esto nobis via recta“ (o Matko Boska wybrana, bądź nam drogą prawą).

W tak cudowny sposób zjawiony obraz przeniesiono procesjonalnie do kościoła parafijalnego w Rudzie — ale po trzykroć przenoszony, powracał w sposób niedający się wytłumaczyć na miejsce zjawienia. Widząc w tem palec Boży, pozostawiono tam obraz a dąb otoczono balaskami.

Taki stan trwał przez lat blisko trzydzieści, które wszakże, pomimo że obraz tak długo wystawiony był na ujemne działanie zmiennego klimatu, nie zdołały zaznaczyć śladów zniszczenia. Około roku 1680 kiedy to już zapewne dąb zaczął grozić upadkiem, umieszczono wraz z jego dotąd przechowanymi szczątkami obraz w kaplicy drewnianej na podmurowaniu, fundowanej za zgodą ówczesnego arcybiskupa lwowskiego ks. Konstantego Lipskiego, przez Teresę z Zawadzkich Wychowską, wojewodzinę kijowską.

Przeniesienie to odbyło się z wielką uroczystością i udziałem wiernych czcicieli Maryi i od tej to chwili liczni pątnicy spieszyli z najdalszych stron Rzeczypospolitej, głosząc sławę cudownego miejsca, w którym doznawali przemożnych łask, tak w rzeczach duchownych jak i doczesnych. Wielu z pomiędzy nich nie odchodziło już więcej z Kochawiny. Z wdzięczności za łaski doznane obierali sobie życie pustelnicze, osiadali na zawsze w pobliżu kaplicy, a poświęcając się modlitwie dali w ten sposób początek nieustającego nabożeństwa na tem przez Najświętszą Pannę wybranem miejscu.

Tymczasem coraz to liczniejsze rzesze pątników napływały z dalekich stron głosząc pobożną pieśnią chwałę Maryi pod cieniem majestatycznych dębów. Powszechna cześć otaczająca tę skromną kapliczkę, natchnęła pobożnego i bogobojnego dziedzica Rudy Konstantego Wychowskiego, i jego to staraniem i kosztem stanęły w roku 1737 niedaleko kaplicy obszerny kościół drewniany i dom dla pustelników z uposażeniem dla księdza prebendarza, obowiązanej do odprawienia dwóch Mszy św. tygodniowo przed cudownym obrazem.

Po śmierci pierwszego prebendarza, którym był kapłan

świecki, objęli te obowiązki w roku 1747 OO. Karmelici *antiquae observantiae* z poblizkiego miasteczka Rozdołu i pozostawali w Kochawinie aż do roku 1780, t. j. do zniesienia zakonów przez Józefa II.

Rok 1755 zapisuje się w dziejach Kochawiny bardzo ważnymi faktami. Odbył się w tym roku imponujące oddanie czci Najświętszej Pannie Maryi i przeniesienie obrazu do kościoła, gdzie w obecności księży arcybiskupów lwowskich Mikołaja Wyżyckiego o. ł. i Leona Szeptyckiego o. g. i nieprzeliczonej rzeszy pątników, umieszczono go na stałe we wielkim ołtarzu.

Jeszcze większego jednak znaczenia był fakt poprzedzający te przenosiny, gdyż władza duchowna uznała i ogłosiła dekretem z 26 maja 1755 wydanym we Lwowie przez wspomnianego już arcybiskupa metropolitę lwowskiego ks. Wyżyckiego, obraz Najświętszej Bogarodzicy w Kochawinie „nie tylko za łaskawy ale oraz za cudowny i prawdziwy“.

Nastąpiło to po długich jak zwykle w takich razach a bardzo skrupulatnych badaniach i komisjach a jak wspomniany i dotąd starannie w skarbcu kościoła przechowany dekret wyraźnie zaznacza, opierały się badania zaprzysiężonych do tego celu komisarzy, na wysłuchaniu ludzi godnych wiary, którzy świadectwa swe wyraźną przysięgą potwierdzili.

Liczne świadectwa łask i cudów doznanych zebrała w roku 1770 ponownie *ad hoc* zwołana komisya i spisała je we wspomnianej już księdze z roku 1749.

Wiele też z nich dostało się do książki wydanej we Lwowie w roku 1780 pod tytułem: Chwała Maryi w Kochawińskim obrazie cudami słynącej.

Odtąd stale już wzrasta cześć oddawana Bogarodzicy w Kochawinie a do największego napięcia dochodzi z upływem drugiej połowy XIX wieku i trwa dotąd, ciągle się pogłębiając.

Okres ten, jeżeli tak wyrazić się można o miejscu uświęconem, jest najświetniejszym w dziejach Kochawiny.

Jest to okres rządów wiernego czciciela Maryi, zrazu administratora a następnie proboszcza kochawińskiego ks. prałata Jana Trzopińskiego.

Już około roku 1860 kościół drewniany zaczął się chylić do upadku. Ówczesny proboszcz ks. Eugeniusz Pietruski



Wizerunek cudownego obrazu N. P. M. Kochawińskiej.

postanowił tedy rozpocząć budowę nowej murowanej świątyni. Zabiegi jego wszakże, pomimo dzielnej pomocy wikaryusza ks. Władysława Drozdowskiego, wielce o chwałę Bożej rodzicielki gorliwego kapłana, rozbiły się o brak funduszków.

Nie zdołano posunąć dalej budowy jak do fundamentów, poświęconych w dniu św. Trójcy 1868 przez arcybiskupa lwowskiego ks. Franciszka Wierchleyskiego.

Tymczasem niszczący ząb czasu dokonywał zwolna

swego dzieła i kto przed dwudziestu laty, tak jak autor niniejszego referatu po raz pierwszy pospieszył do Kochawiny, smutny i bolesny uderzył go widok.

Drewnianej świątyni, krzyżem tylko nad nią świecącym i skarbem w niej ukrytym na tę nazwę zasługującej, groziło zawalenie. W słotnej porze nawet kapłan sprawujący ofiarę bezkrwawą przed ołtarzem, nie był wolny od przemoknięcia a opodał, zaledwie wynurzające się z ziemi fundamenta nowego kościoła ponakrywane zczerniałymi deskami, zaczynały się w gruzy rozsypywać. Pobożne rzesze koczowały na zrębie dawnej dąbrowy pod gołym niebem, nie mając gdzie ukryć się przed słotą lub przed palącymi promieniami słońca — jedyne schronisko pod butwiejącą strzechą zdołało nie liczną tylko garstkę pomieścić.

Wtedy to w roku 1886 ks. Trzopiński objawszy administracyę parafji, podjął na nowo dzieło przed laty ośmnastu rozpoczęte.

Na gorące jego odezwy wytrwale powtarzane, posypały się groszowe i znaczniejsze datki z całej Polski.

O nadzwyczajnym udziale, mówią listy towarzyszące nadsyłanym datkom. Zebrane w osobne księgi tworzą poważną swymi rozmiarami . a. jedyną w swoim rodzaju bibliotekę pomieszczoną w kilku szafach na probostwie kochańskiego.

Są one wymownym jak owa księga komisji z roku 1770 dowodem, ile to łask doznały te tysiące wiernych u stóp ołtarza kochawieńskiego, a zarazem dają świadectwo jak gorąco Polska cała umiłowała tę niebios i naszego narodu królowę.

Po sześćioletniej mozolnej pracy doczekał się wreszcie ks. Jan Trzopiński tej radosnej chwili kiedy po konsekracyi dokonanej dnia 29 sierpnia 1894 przez ks. Jana Puzyńkę podówczas biskupa sufragana lwowskiego, mógł dnia 1 września tegoż roku umieścić uroczyście obraz cudowny w nowej wspańskiej świątyni.

Brali w tem udział oprócz konsekratego, arcybiskupi lwowscy ob. ł. i orm. ks. Seweryn Morawski i Isaak Isakowicz, mitrat lwowski ob. gr. ks. Andrzej Bielecki, liczny kler obu obrządków i kilkunasto tysięczny zastęp wiernych.

W roku 1902 po dwuletniej dalszej budowie, która o dwanaście metrów przedłużyła prezbiterium przezco świą-

tynia kochawińska zyskała formę krzyża, przesunięto ołtarz z cudownym obrazem na stałe już miejsce a konsekracyi jego dokonał arcybiskup metropolita lwowski ks. Dr. Józef Bilczewski.

Godzi się to jeszcze wspomnieć, że w roku 1904 na miejscu starej pierwotnej kapliczki, która już dłużej utrzymać się nie dała, zbudował ks. Jan Trzepiński nową murowaną kaplicę w stylu gotyckim, którą dnia 24 czerwca tegoż roku poświęcił uroczyście ks. arcybiskup Bilczewski przybywszy ze Lwowa na czele kilku tysięcy pielgrzymów.

Oprócz tych, czci Najświętszej Panny poświęconych budynków stanęło duże piętrowe schronisko pod zarządem służebniczek a na miejscu wyciętej dąbrowy wysadzono 95000 drzewek, które już dzisiaj dają cień i zdobią całą tę miejscowość.

Nie na tem jednak wyłącznie polegają zasługi ks. Trzopińskiego, iż objawszy Kochawinę drewnianą, pracą swoją niestrudzoną, silny pomocą z niebios płynącą, zdołał ją oddać narodowi murowaną.

Aby w tym godnym Maryi przybytku pogłębić cześć Jej oddawaną postanowił on skupić u stóp Jej ołtarza wszystkie warstwy społeczne a więc i te które pozornie tylko okazywały pewne zobojętnienie. Wydobyć więc ten znicz tlejący w sercu każdego Polaka oto zadanie, które postawił sobie ks. Trzopiński.

Środkiem do tego celu były rekolekcyje dla panów ze sfer odznaczających się wyższem wykształceniem, lecz niestety u nas jeszcze nie zawsze dość odważnych, aby swej wierze niekiedy bardzo gorącej, publicznie dawać świadectwo.

Pierwsze te rekolekcyje trzydniowe zgromadziły przeszło dwudziestu uczestników we wielkim poście 1897 roku w Kochawinie z wielkim pożytkiem dla serc i dusz walką życiową znękanych, gdyż dały im sposobność w zupełnem oderwaniu się od świata i trosk życia, wejść w siebie i zasilić się niespożytą mocą do dalszej pracy.

Wynik ich zachęcił ks. Trzopińskiego do zawiązania pierwszej w Kochawinie kongregacyi maryjańskiej a że już dowiódł wielokrotnie, że myśl jego bywa zarazem czynem, więc też i teraz po uzyskaniu kanonicznego zatwierdzenia, już dnia 8 września 1897 pierwsi sodalisi kochawińscy złożyli jako członkowie Kongregacyi panów pod wez-

waniem Zwiastowania N. P. Maryi i św. Jana Chrzciciela przy kościele parafijalnym w Kochawinie uroczyste śluby przed cudownym obrazem. Aktu poświęcenia i złożenia medali dopełnił arcybiskup lwowski ob. orm. ks. Izaak Isakowicz, a błogosławieństwa arcypasterskiego udzielili nadto telegraficznie ks. Kardynał i metropolita lwowski, o. g. Sembratowicz tudzież arcykiskup i biskupi o. ł. i g. ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Stanisławowa.

Nieliczny wprowadzie dotąd, lecz jak gdyby jedną rodzinę tworzący zastęp sodalisów kochawińskich, gromadzi się odtąd pod przewodem swego moderatora ks. Trzopińskiego na trzech dorocznych zebraniach, biorąc udział w rekolekcyach na wzór pierwszej powtarzanych i w pracach wskazanych statutami kongregacyi, w szczególności nad umoralnieniem i nad oświatą, tudzież dobrobytem ludu.

Rozwijając ten program, postanowiła kongregacya iż członkowie jej powinni:

1) popierać usiłowania i działalność istniejących już kółek rolniczych, starać się o ich zakładanie, brać czynny udział w ich zarządach.

2) wyszukiwać wśród ludu młodzieńców uzdolnionych i moralnych i zaopiekować się nimi w celu dalszego ich kształcenia — i

3) w porozumieniu z Najprz. Konsystorzem starać się o zakładanie po wsiach kaplic mszalnych wedle obrządku rzym. kat.

W podobny sposób zawiązała się też w roku 1903 kongregacya pań a w dalszym planie jest utworzenie pierwszej sodalicyi włościańskiej.

Jako wspólny postulat istniejących kongregacyi przedstawiam do uchwalenia następującą rezolucyę:

Kongres maryjański uznaje:

1) jest rzeczą pożądaną przeprowadzić koronacyę Najświętszej Panny Maryi w cudownym Jej obrazie w Kochawinie.

2) Kongres uznaje potrzebę zakładania kongregacyi maryjańskich dla włościan.

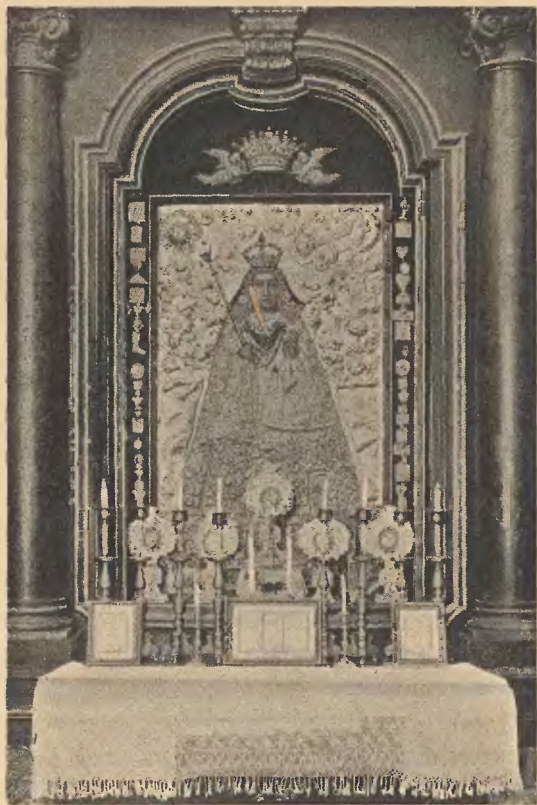
Historia cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej.



odeń, mała miejscina podlaska, położony w malowniczej okolicy nadbrzeżnej, był siedzibą Sapiehów przez kilka wieków (od XV do XVIII), rozstawił się jednak po całym kraju pięknym kościołem, a w nim jaśniejącym cudownym obrazem, którego historia sprawadzenia tu — należy do osobliwszych.

Mikołaj Sapieha, chorąży litew. zapadłszy w ciężką chorobę, uczynił ślub odbycia pobożnej pielgrzymki do Rzymu, celem uproszenia u Boga powrotu do zdrowia. Przepędzając tam czas niejaki na nabożeństwie, odzyskał zdrowie zupełnie; na wyjeździe otrzymawszy błogosławieństwo i komunię św. z rąk Papieża Urbana VIII, gdy sam został w kaplicy papieskiej, zachwycony urokiem starożytnego obrazu, zwanego „Guadalupy“ tam się znajdującego, zapragnął, bądź co bądź, obraz ten zdobyć dla siebie. Nie mając wszakże nadziei, żeby mu ten obraz dobrowolnie odstąpiono, postanowił go samowolnie unieść. Miejscowy zakrystyan ujęty prośbami, a bardziej pieniędzmi, wykradł z ołtarza on św. obraz i przyniósł go następnej nocy Sapieże, który go coprędzej uwiózł do Ojczyzny i umieścił na zamku w Kodniu. Tymczasem w Rzymie świętokradztwo wysledzono i Sapieha został pozwany przed Sąd NunciatURY w Warszawie. Sąd skazał Sapiehę na rok więzienia, na zwrócenie obrazu uwiezionego (pod klątwą) i odbycie pieszo pielgrzymki do Rzymu, dla przeproszenia Papieża, a przytem zobowiązał się do skończenia rozpoczętego kościoła w Kodniu. Sapieha obarczony takim wyrokiem wysłał w r. 1633 synowca swojego do Rzymu, prosząc o prze-

baczenie winy i zostawienie przy nim przywłaszczonych świętości. Bądź to poselstwo, bądź usługi Sapiehów dla kościoła — w ówczesnych trudnych okolicznościach, skłoniły Papieża do zdjęcia klątwy i do skasowania wyroku NunciatURY;



Ołtarz cudownej Matki Boskiej Kodeńskiej.

owszem Sapieha pojechawszy w r. 1635 do Rzymu otrzymał w darze od Papieża obraz, z upoważnieniem dla biskupa Łuckiego do złożenia go w miejscowym, nowo wykończonym kościele. Jakoż w r. 1686 obraz z największą czcią — w nowym kościele został umieszczony ¹⁾. Za staraniem Jana Fryderyka Sapiehy, probostwo kodeńskie od roku 1710 otrzymało godność infułacyi. Tenże Jan Fryderyk Sapieha

¹⁾ W tym czasie król Jan Kazimierz zwiedzając kościół kodeński ofiarował do cudownego obrazu nader piękny i kosztowny rubin.

po otrzymaniu bulli od Innocentego XIII Papieża doprowadził do skutku koronację cudow. obrazu, odbyłą przez Biskupa Rupniewskiego, przytem stałą misję Jezuitów w Kodniu zaprowadził.

Piękny kościół kodeński miał plan krzyżowy, mury tynkowane, na czele wieżę wyniosłą, na środku rotundę piramidalną, dachem i belwederem u góry zakończoną. Wnętrze ozdobne w sztukaterię i obrazy, bogate w niem sklepienie i znaczną liczbę grobowców Sapiehów.

Cudowny obraz Matki Najświętszej, do którego tłumy pobożnych ciągnęły z dalekich nawet okolic, mieścił się w osobnej kaplicy. Naprzeciw tej kaplicy, była kaplica Pana Jezusa, w której umieszczono wiele relikwii, otrzymanych razem z obrazem w Rzymie, a ściany tej kaplicy pokrywało 75 portretów, na płótnie olejno malowanych, rodziny Sapiehów, oddzielonych od siebie wążkami złożonemi listwami. Nadto Jan Fryderyk Sapieha ozdobił kościół pięknymi obrazami religijnymi, przywiezionymi z Włoch.

Tenże Sapieha, chcąc rozstawić po świecie cudowny obraz kodeński, napisał osobne dzieło p. t. *Monumenta antiquitatum Marianorum* (Warszawa, 1721 in fol.).

Kościół kodeński został w r. 1875 zamieniony na cerkiew prawosławną, parafija zniesiona, a cudowny obraz umieszczony w kościele Jasnogórskim w Częstochowie. Zajmuje tam oddzielną kaplicę²⁾.

²⁾ Zob. Historya cudownego obrazu M. B. Kodeńskiej, umieszczonego w r. 1875 na Jasnej Górze w Częstochowie. Częstochowa 1887.

Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny w Leśny na Podlasiu.

Napiszł

Ks. A. F., T. J.



Leśna, wieś położona nad rzeczką Białką, niedaleko od Białej Radziwiłłowskiej, w dzisiejszym powiecie Konstantynowskim, guber. Siedlec. za dawnych czasów była miasteczkiem i posiadała nawet obronny zameczek, który jednak już w połowie XVII w. leżał w gruzach, a fosy zarosły drzewami¹⁾, jak to widać ze zeznań świadków w procesie zjawienia się cudownego obrazu, właśnie wśród tych okopów.

W pamiętnym roku 1682, w którym król Jan III Sobieski potęgę turecką pod Wiedniem złamał, objawiła się dnia 26 września Najśw. Marya P. w Leśniowie na Podlasiu dwom małym pastuszkom w cudownym obrazie na dzikiej gruszy. Jeden z nich Aleksander Stelmaszuk mający 9 lat, wszedłszy w leśną gęstwinę, został nagle olśniony nadzwyczajną jasnością, a spojrzawszy w górę ujrzał na drzewie obraz Najśw. Maryi P. z P. Jezusem na ręku. Przerażony upadł na kolana,

¹⁾ Leśna była miejscem urodzenia Jana Michałowicza, towarzysza sławnego Grzegorza Kulczyckiego, co w czasie oblężenia przez Turków Wiednia, razem z Michałowiczem dwa razy przedarł się przez obóz nieprzyjaciela — i przyniesionymi wiadomościami przyczynił się do wytrwałości obleżonych. Po powrocie do Ojczyzny Michałowicz zawiesił na ołtarzu cudownej M. B. szablę i strzemiona zdobyte na Turkach.

następnie zawołał drugiego, o rok od siebie starszego pastuszka, Mirona Makaraka, przybyło też wielu ludzi ze wsi i wszyscy ze strachem i drżeniem podziwiali nadzwyczajną jasność z obrazu bijącą. Wkrótce dano znać do dworu wsi sąsiedniej, gdzie mieszkał podstarości Zabłocki. Ten przybywszy na miejsce cudownego zjawienia, ukląkł pod gruszą, a pomodliwszy się gorąco, zdjął obraz i w towarzystwie wszystkich obecnych zaniósł go do dworu Pawła Michałowskiego, skarbnika orszańskiego i dziedzica Leśny.

Michałowski dowiedziawszy się o cudownym zjawieniu się obrazu, umieścił go w domu swoim, który odtąd jakby w kaplicę się zamienił, z powodu mnóstwa pobożnych, garncących się do tego obrazu i pragnących przed nim wyprosić sobie łaskę i opiekę Matki Najświętszej.

Obraz ten wryty jest w delikatnej płaskorzeźbie na okrągławej płycie kamiennej, wysokości 14, a szerokości 12½ cali. Przedstawia Najśw. Pannę w połowie osoby, podobnie jak na częstochowskim obrazie. Najśw. Panna trzyma Boskie swe Dziecię na prawej ręce, w lewej zaś książkę, nad którą unosi się Duch św. w postaci gołąbka. P. Jezus w prawej ręczce trzyma książkę, lewą zaś ma wzniesioną ku twarzy Najśw. Matki.

Liczne łaski, jakich tu wierni doznawali, wkrótce rozślały ten obraz. Widziano na nim cudowny pot, obfite łzy wypływające z oczu Najśw. Panny. Pleban miejscowy dowiedziawszy się o tem, nie chciał wierzyć, ani w cudowne łzy, ani wogóle w cudowne zjawienie się obrazu. Tenże jakby za karę za niedowiarstwo swoje, został dotknięty nieuleczalną ślepotą. Gdy żadne lekarstwa ulgi mu nie przynosiły, zwrócił się z ufnością do Matki Najśw., żałując za swe niedowiarstwo i wnet cudownie wzrok odzyskał. W roku 1684 na prośbę Michałowskiego wyznaczył biskup Witwicki kilkunastu teologów, pod przewodnictwem ks. Kazimierza Jodłowskiego, oficyała podlaskiego celem zbadania prawdziwości cudów doznanych. Komisarze duchowni zebrali się dnia 6 sierpnia i po przesłuchaniu licznych wiarogodnych i zaprzysiężonych świadków, przyznali prawdziwość cudownego zjawienia się obrazu, spisali i własnem sumieniem zatwierdzili rozliczne cuda, wreszcie wyrazili gorące pragnienie, aby na miejscu cudownego zjawienia stanął kościół na pomieszczenie obrazu cudownego. Tak się też stało. Michałowski wystawił mały

drewniany kościółek, fundował przy nim probostwo, ofiarowawszy na wyposażenie tegoż dobra swe w Leśny i Klikuszowie. Wkrótce zabrano się do budowy nowego murowanego kościoła. Budowę zajął się pierwszy pleban Leśny ks. Paweł Janicki i po 18 latach dokonał tego dzieła. Tenże



kapłan wystarał się u biskupa Prażmowskiego o nową komisyę kanoniczną dla sprawdzenia cudów w Leśny doznanych. Komisyja odbyła się dnia 24 października roku 1699, a na podstawie orzeczeń tej komisyi, wydał wspomniany Biskup dnia 24 listopada roku 1700 dekret ogłaszający obraz w Leśny cudownym, który we wszystkich kościołach dyecezyi podlaskiej z ambon przeczytany został.

Następcą ks. Janickiego na probostwie w Leśny został ks. Fabiański. Ten widząc, że nowy kościół wcale nie może objąć coraz liczniejszych pielgrzymów do Leśny przychodzących, zabrał się do budowy wspaniałego, obecnego kościoła. Budowa jednak, dla braku dostatecznych funduszy, szła bardzo powoli. Dopiero po śmierci tego plebana oddano kościół



Cerkiew z kościoła OO. Paulinów w Leśny.

i probostwo OO. Paulinom, którzy świątynię wykończyli i klasztor dla siebie przy niej wystawili, częścią z własnych funduszy, częścią ze składek pobożnych. Ojcowie Paulini z całą gorliwością zabrali się do szerzenia czci Najśw. Panny. Solenne nabożeństwa, a zwłaszcza cudowne łaski doznawane w Leśny ściągały na to miejsce pobożną ludność nie tylko z Podlasia ale ze stron dalekich. W dnię większych uroczystości Najśw. Panny po kilkudziesięciu kapłanów słuchało spowiedzi przybywających pątników, jednak nie zawsze mogło zadośćuczynić wszystkim garnącym się do spowiedzi św. Tak było aż do roku 1864, w którym rząd moskiewski klasztor i kościół OO. Paulinom odebrał. Roku 1875 zamknięto kościół i w tym samym roku przerobiono go na cerkiew szyszmatyczną²⁾.

²⁾ Zob.: Opisanie obrazu Najśw. P. Maryi w wałach Leśniowskich znalezionej r. 1683 d. 26 września.

Pamiętka cudownego zjawienia Najśw. Maryi P. Obrazu w Leśny w dwóch kazaniach przez XX. Reformatów Lubelskich r. 1790 dnia 20 września w kościele Leśniowskim.

Historya zjawionego i cudownego obrazu Matki Boskiej oraz kościoła i probostwa w Leśny na Podlasiu, zabranego na własność prawosławia. Ze źródeł urzędowych i autentycznych zebrał i napisał Podlasiak P. J. K. Kraków 1897. .

Historya zjawienia cudownego obrazu N. M. Panny, na kamieniu wyrytego, znalezionej przez pasterzy w r. 1683 na drzewie gruszkowym w Leśny. R. 1844 w drukarni Jasnej Góry Częstochowskiej.

Krótki rys historii Najśw. Maryi Panny Leżajskiej.



Małe miasteczko, Leżajsk, położone na piaskach między Sanem a Wisłokiem, w diecezyi Przemyskiej, szeroką w całej Polsce zyskało sławę. Rozgłos swój zawdzięcza ono Najśw. Maryi Pannie, której tutaj upodobało się odbierać cześć szczególniejszą i osobliwsze zlewać na ludzi łaski i dobrodziejstwa. A jak Bóg zwykł niskich i wzgardzonych u świata wybierać do przeprowadzania swych dzieł wielkich i wiekopomnych, tak i Matka Najśw. wybrała tutaj ułogiego, lecz pobożnego prostaczka, który miał przeprowadzić Jej zamiar miłosierny.

Był nim mieszczanin leżajski, Michałek Tomasz, z zawodu piwowar. W roku 1590 wybrał się on w sobotę do lasu za zbiórką drzewa. Gdy już sporą nagromadził furkę gałęzi, uklęknął w miejscu, gdzie stoi dziś kościół zakonny i począł nabożnie odmawiać koronkę. Zatopionemu w modlitwie ukazała się na ściętym pniaku sośniny Najśw. Marya Panna, a obok niej św. Józef. Zerwał się na równe nogi Michałek, chcąc się przekonać — sen to, czy rzeczywistość? Wtem usłyszał głos Bogarodzicy: „Nie bój się Michałku i przystąp bliżej. Wiedz, że miejsce to, na którem stoisz, święte jest. To miejsce obrałam sobie, abym na niem ludziom dopomagała i prośby ich przed Synaczkim zastępowała. Tu chwałę Bóg odbierać będzie, a ludzie doznawać pociechy za moją przyczyną. Idź do starszych miasta i powiedz im, aby na miejscu Mego objawienia zbudowali kościół, w którymby ludzie modląc się,

otrzymywali przezemnie to, o co prosili“. Po tych słowach widzenie znikło.

Zafrasował się Michałek i smutny odszedł do domu. Cieszył się wprowadzić z tego, że jemu, maluczkemu objawiła się Najśw. Marya Panna, ale trudnym do wykonania wydawał się rozkaz Maryi. Kto uwierzy człowiekowi prostemu, który cicho, spokojnie żyje, stosunków z ludźmi nie ma, do spraw miejskich się nie miesza? Rajcy miasta, ludzie dumni, nie uwierzą mu, a w dodatku wyśmieją może. Za co wreszcie zbudują oni kościół. Wszak lud tu biedny, żyje z tych zagónów piaszczystych, które z takim obrabia trudem i z rzemiosła wykonywanego zimą. Rozważywszy rzecz wszechstronnie, osądził po ludzku, że niemożliwym do wykonania jest rozkaz Najśw. Paniienki. Modlił się teraz jeszcze goręcej do Niej, przepraszał Ją za swe nieposłuszeństwo, i łłomaczył ze swoich obaw i trudności. Po niejakiem czasie, kiedy zatopiony był na modlitwie, ukazała mu się po raz drugi Najśw. Paniienka, otoczona jasnością i rzekła doń: „Michałku nie bądź lęklwym i małej wiary. Jeżeli dbasz o to, aby Boga i Syna mego chwała rozbrzmiewała tutaj, a ludzie pomocy mej doznawali, idź do Rady miasta i spełnij mój rozkaz“.

Uderzył się w piersi Michałek, czując swoją winę i przyrzekł spełnić polecenie świętej Bożej Rodzicielki. Jakoż zaraz nazajutrz, pełen otuchy zabrał się do dzieła, które go — jak przewidywał — wiele miało kosztować upokorzeń i zawodów. Z niedowierzaniem bowiem przyjęty przez księdza proboszcza miejscowego i z niczem odprawiony, udaje się do Radnych miasta, ale i tu spotyka go zawód. Poszedł tedy Michałek między pobożnych mieszczan, opowiedział im o dwukrotnem Objawieniu Bogarodzicy i o niepowodzeniu, jakie go spotkało na plebanii i w Radzie. Znając dobrze Michałka, uwierzyli mieszczenie jego prawdomówności, a że nie stać ich było na budowę kościoła, więc postawili na miejscu pierwszego Objawienia figurę Męki Pańskiej. Odtąd schodzili się ludzie do figury, modlili się i wypraszałi sobie liczne łaski u Boga, za przyczyną Najśw. Maryi Panny. Niebawem, bo już r. 1592 Regina Pisarska, mieszczanka leżajska, doznawszy także osobliwszej opieki Maryi, zbudowała małą kapliczkę drewnianą na miejscu drugiego objawienia, tam mianowicie, gdzie dzisiaj stoi wielki ołtarz.

Ale Marya okazalszego i trwalszego żądała dla siebie tronu na piaskach leżajskich, dla dobra cierpiącej ludzkości, to też po raz trzeci objawia się Michałkowi ze swem Oblubieńcem Józefem św. i ponawia rozkaz: „Michałku! niechaj starsi miasta dla dobra wiernych wymurują kościół i oddadzą go pod opiekę Synom św. Franciszka“.

Poszedł tedy znowu Michałek między mieszczan, ci jednakowoż, nie mając na tyle zasobów, aby o własnych siłach budować kościół, a chcąc jednocześnie spełnić polecenie Bogarodzicy, polecieli Michałkowi aby udał się do dzierżawcy starostwa leżajskiego Kaspra Głuchowskiego. Gdy on sprawę poprze, wtedy mieszczanie zerwą się do pracy i kościół zbudują. Głuchowski był lutrem, więc obojętnie słuchał opowiadań Michałka o żądaniu Królowej Niebios. Gdy jednak Michałek sprawy nie zasypiał i stawał się natrętnym dzierżawcy, ten raz z gniewem podniósł rękę na niego i chciał go uderzyć. W tejże jednak chwili uczuł ból dotkliwy i stracił władzę w ręce. Wołał więc cyrulików, używał leków przeróżnych, ale nic nie pomagało. Wtedy dopiero spokorniał, obiecał się nawrócić i dopomódz mieszczanom do budowy kościoła. Uczyniwszy to postanowienie, udał się wraz z Michałkiem na miejsce objawienia, gdzie wśród gorących modłów odzyskał władzę w zdrętwiałej ręce. Wskutek tego cudu nawrócił się, i począł się krzątać około budowy kościoła, w czym mu mieszczanie dzielnie dopomagali, ofiarując bezinteresownie swą pracę.

Jakoż wkrótce, bo r. 1598 stanął w lesie kościół z drzewa, a w nim trzy ołtarze. Miejsce pod budowę kościoła poświęcił nowy proboszcz leżajski, ksiądz Jan, zwany Teologiem, który podczas tego aktu wyrzekł te pamiętne słowa: „Spełniajmy to, czego sobie życzy Najśw. Marya P.“ W jednym z ołtarzy umieszczono obraz Najśw. Panienki z dzieciątkiem Jezus na ręku. Obraz ten wymalował na prośby Tomasza Michałka ksiądz Erazm, i takie nadał mu rysy, jak mu je Michałek przedstawił. Wspomniany ks. Erazm był mieszczaninem leżajskim i radcą miejskim, a nawet burmistrzem. Gdy umarła mu żona, obrał sobie stan duchowny, a wyświęcony na kapłana, pracował jako wikaryusz przy kościele parafijalnym w Leżajsku. Obraz Matki Bożej przezeń wymalowany dla wspomnianego wyżej kościółka zaśląnął wkrótce wśród wiernych; garnęli się zaraz doń ludzie

z ufnością, i wypraszałi sobie przed nim liczne cuda. Zeznali to pod przysięgą przed komisją podczas procesu kanonicznego liczni świadkowie; między innymi Sebastyan Bednarz, rajca i wójt leżajski; Jan Moskał, prokonsul i mieszczanin leżajski i w. i. W tym czasie, r. 1600 zmarł pobożny Tomasz Michałek i został pochowany w pobliżu miejsca objawień Najśw. Panienki, tam właśnie, gdzie obecnie stoi ołtarz św. Stanisława bisk. krak.

Tymczasem pielgrzymki pobożnych do Leżajska, szukających ulgi i pociechy w swych doczesnych i duchownych potrzebach zwiększały się coraz więcej, tak, że trzeba było pomyśleć o świątyni obszernej i o duchownych obok niej pracownikach.

Widział i rozumiał dobrze ów Kasper Głuchowski, za którego staraniem stał obecny kościółek drewniany, to też kładł on żywo tę zbożną sprawę na serce Łukaszowi Opalińskiemu, marszałkowi koronnemu, a zarazem staroście leżajskiemu. Nie wymawiał się od tego ten pan możny i gorący czciciel Maryi, ale będąc w tym czasie przeszkodzonym innemi sprawami, polecił zbudować tymczasowy klasztor z drzewa i sprowadzić doń Braci Mniejszych, zwanych w Polsce Bernardynami. Stał też wkrótce klasztor drewniany obok stojącego już kościółka, a gdy budowa już była ukończona, wprowadził uroczyście OO. Bernardynów do Leżajska ks. biskup przemyski Maciej Pstrokoński i w dniu 4 kwietnia 1608 oddał im w posiadanie klasztor i opiekę nad kościołem. Tymczasem pan Łukasz z Bnina Opaliński, widząc liczne cuda, jakich doznawali ludzie przy obrazie Bogarodzicy, a przytem patrząc na gorliwą pracę zakonników, rozpoczął budowę obszernej i wspaniałego kościoła murowanego, w stylu baroc, który po dziś dzień nie tylko budzi podziw małuczkich, ale i znawcom sztuki miłą sprawia niespodziankę. Budowę tego kościoła rozpoczęto r. 1618, ukończono zaś r. 1628, a r. 1630 dnia 6 października, nastąpiła uroczysta tegoż konsekracya, której dokonał ks. Adam Nowodworski, ówczesny biskup przemyski.

Od pierwszego zaraz roku objawienia się Najśw. Maryi Panny w Leżajsku działy się cuda na miejscu objawienia, i powtarzały się nieustannie przed obrazem namalowanym przez ks. Erazma, a który teraz w nowo zbudowanym kościele umieszczono w kaplicy, w prawej nawie bocznej, to

jest, na miejscu trzeciego Jej objawienia. Aby jednak zadość uczynić przepisom Kościoła, a równocześnie, aby tem żywszą obudzić ufność w sercach wiernych do Maryi, postarali się OO. Bernardyni, aby cuda wspomniane, uznane i zatwierdzone zostały przez władzę duchowną. Jakoż na podstawie przeprowadzonego procesu kanonicznego, wydał ks. Henryk Firlej, biskup przemyski, dnia 20 listopada 1634 roku, dekret, w którym zatwierdza prawdziwość łask i cudów doznanych przy obrazie Najśw. Maryi Panny w Leżajsku.

W wieku zaś ośmnastym poczynili OO. Bernardyni starania, aby ukoronować obraz cudowny, i okazać przeto wdzięczność Bogarodzicy za rozliczne łaski, uzyskane przez wiernych za Jej przyczyną i orędownictwem. Rzym przychylił się łaskawie do prośby synów św. Franciszka z Leżajska, i przeprowadziwszy ścisły proces kanoniczny, pozwoił na koronację obrazu. Dwie złote korony, sprawione na ten cel przez Józefa Półockiego, kasztelana krakowskiego, a zarazem starostę leżajskiego, poświęcił osobiście papież Benedykt XIV. Dnia 8 września r. 1752 odbyła się uroczysta koronacja obrazu Matki Bożej w Leżajsku, słynącego cudami. Aktu koronacji dopełnił ks. Wacław Sierakowski, biskup przemyski. Nieprzeliczone tłumy ludności zbiegły się na tę niezwykłą uroczystość, która trwała ośm dni. W sto lat później obchodzono uroczyste stuletnią pamiątkę koronacji, którą zaszczycił obecnością swoją biskup przemyski ks. Franciszek Ksawery Wierzechlejski.

Leżajsk więc, jak widzimy, należy do owych miejsc uprzywilejowanych, które Bóg szczególnie upodobał sobie. Tu chce on udzielać rozlicznych łask proszącym, jeżeli się godnymi okażą Jego miłosierdzia. Tu szafarką swej dobroci uczynił On Najśw. Maryę Pannę, i za Jej przyczyną przywraca tutaj chorym zdrowie, smutnych pociesza, słabych wzmacnia, zwątpiałych pokrzepia, przygniecionych brzemieniem grzechów, dźwiga i przywraca im swą miłość i łaskę, zrozpaczonych ratuje z nad brzegu przepaści, cierpiącym dopomaga nieść jarzmo boleści, uciśnionych od nieprzyjaciół wyswobadza. Kroniki klasztoru leżajskiego setki zapisały wypadków, nad którymi zastanawiając się wiedza ludzka uznała je jako cuda, gdyż przechodzą siły praw przyrodzonych. A ileż było cudów, których nie zgłoszono lub świad-

kami nie poparto i dlatego nie zapisano?! To też tłumy pobożnych już piąty wiek nawiedzają bez przerwy Leżajsk i znajdują tu pomoc w swych doczesnych i duchownych potrzebach i dzięki składają Maryi za doznane łaski, i sławę cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny Leżajskiej szeroko głoszą po świecie.

Historya cudownego obrazu Matki Boskiej w Łopatynie¹⁾.



północno wschodniej części Galicyi niedaleko Brodów, leży wioska Łopatyn, wslawiona cudownym obrazem Najśw. Panny. Jestto kopia cudownego obrazu Najśw. Panny w Częstochowej, którą stamtąd przywiózł Maciej Niestojemski, cześnik ciechanowski, r. 1754. Umieścił on go najpierw w Rytkowie, we własnym domu, gdzie od samego początku cudami zasłynął. Zakrywała bowiem jakaś cudowna mgła lub pot, to łyzy rześiste spływały po nim, to światła cudownie gasły, lub zaświecały się przy nim: co wszystko i strachem i szczególniejszem nabożeństwem do Niebios Królowej napawało pobożnych mieszkańców Rytkowa. Wkrótce z całej okolicy zbiegać się poczęli wierni czciciele Maryi, jedni aby podziwiać te cudowne sprawy, inni by sobie szczególniejsze wyprosić tam łaski. Zwożono chorych, opętanych i różne dolegliwości cierpiących, a wszyscy hojnych tu łask i pociechy u stóp Maryi doznawali. Tymczasem po dwakroć zgorzał cały dwór rytkowski, wyjąwszy pokoju, w którym się obraz cudowny mieścił; co nowym było dowodem cudowności jego. Z tej więc przyczyny, przeniesiono święty ten obraz dnia 5 lipca roku 1756 do Łopa-

¹⁾ Za łaskawem zezwoleniem autora wyjęta z dzieła: ks. Alojzy Fridrich, T. J. „Historye cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce“. T. II, obejmujący obrazy dyecezyi krakowskiej, archidyecezyi lwowskiej, dyecezyi przemyskiej i tarnowskiej. W Krakowie, 1904. Nakładem Wydawnictwa Towarzystwa Jezusowego.

tyna i umieszczono go najpierw w kaplicy pałacu Mniszków, a następnie w kościele farnym.

Fundacya tego kościoła należy do najdawniejszych w Polsce. Fundował go r. 1414 Ziemowit, książę mazowiecki i ruski, przywilejem danym w Bełzie, we środę po Wielkiejnocy. Potwierdził tę fundacyę później król Stefan Batory w Toruniu r. 1576. Dzisiejszy zaś kościół niedawno murowany, poświęconym został pod wezwaniem Niepokalanie Poczętej Najśw. Panny r. 1828.



Umieszczono tedy cudowny obraz we wielkim ołtarzu, ale skoro coraz jawniejsze cuda, coraz liczniejsze rzesze ściągały do Łopatyna, władza duchowna, obawiając się jakiej zdrady szatańskiej, (który według nauki Apostoła św. zwykł się także przemieniać w Anioła światłości), zamknęła i zapieczętowała do czasu, cudowny obraz. Dopiero po przeprowadzeniu duchownej komisji, która przeszło 30 zaprzysiężonych świadków przesłuchała i liczne cuda za prawdziwe uznała, arcybiskup lwowski, ks. Władysław

Aleksander Łubieński, zatwierdził nabożeństwo do tegoż obrazu, ogłosiwszy go cudownym dnia 22 lutego roku 1759. Wówczas wśród serdecznej uroczystości i powszechnej radości odsłonięto ku czci publicznej cudowny obraz, i odtąd nowym strumieniem spływać poczęły na wierny lud: łaski i błogosławieństwa zawsze miłosiernej Maryi, lubo i czasu zasłonięcia Jej obrazu, nie przestała być cudowną. Wiele bowiem osób mimo zasłony widywało Jej obraz wyraźnie, wiele też łask i pociech spłynęło do serc stęsknionych, szukających tam u Maryi ulgi i pomocy w codziennych cierpieniach tego życia. Znaczniejsze te cuda i łaski spisał i drukiem ogłosił ks. Wojciech Szylarski, kanonik katedralny lwowski i proboszcz bractwa św. Trójcy. W dziesięć lat później sporą znów

liczbę, przysięgą stwierdzonych cudów, wydał ks. Tomasz Drozdowski, komendarz kościoła łopatyńskiego.

Oto tytuły książek, które zostały drukiem ogłoszone o łopatyńskim obrazie a) Szylarski Wojciech: „Świadectwo o cudach i łaskach Najśw. Maryi P. Łopatyńskiej“, 1760. Lwów. b) Drozdowski Tomasz, komendarz kościoła łopatyńskiego: „Dalsze cuda i łaski N. Maryi P. Łopatyńskiej“, 1799.

Wyszło też kilka rycin tego obrazu, z których jedna wielkości 18.5×14 centim. z podpisem: Prawdziwy wizerunek obrazu Łopatyńskiego Najśw. Maryi P. nieustannemi łaskami i wielkimi cudami słynącego w Łopatynie, 1758.

Obraz Matki Boskiej Pocieszenia łaskami słynący w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

Napisał

Ks. Jan Sygański, T. J.

I.

Wiadomość o obrazie Matki Boskiej w XVI i XVII w.



omiędzy licznymi obrazami, łaskami słynącymi na obszarze ziem polskich, niepoślednie miejsce zajmuje obraz Maryi w kościele lwowskim Tow. Jez. Obraz ten 2 metry długi a 1 metr szeroki, jest wierną kopią czyli podobizną obrazu Matki Boskiej, znajdującego się w kościele rzymskim Santa Maria Maggiore, i nosi na sobie niezaprzeczenie cechę XVI wieku. Kto go malował i jakim sposobem dostał się do Lwowa, dla braku historycznych źródeł pozostaje dotąd nierozwiązaną zagadką. Podanie jednak niesie, a wiele za niem przemawia, że przysłał go z Rzymu generał zakonu, św. Franciszek Borgiasz, dla Jezuitów w Jarosławiu, którzy tamże już od r. 1571 mieli swoje kolegium przy kościele św. Jana Chrzciciela, fundowane przez Zofię ze Sprowy Odrowążównę, małżonkę Jana de Stangenberga Kostki, wojewody sandomierskiego. Ponieważ jednak Ojcowie jarosławscy posiadali już inny obraz Matki Boskiej, przeto odstąpili go Ojcom lwowskim. To pewna, że istnieje on tutaj od końca XVI wieku, gdyż OO. Jezuici, sprowadzeni do Lwowa w r. 1584 przez Jana Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa lwowskiego, pracowali najprzód w kaplicy tak zwanej Żebrackiej (dziś Pana Jezusa Miłosiernego) przy katedrze łacińskiej, dopóki nie mieli własnego kościoła, a względnie kaplicy domowej.

Pierwotnie znajdował się ten obraz Matki Boskiej w drewnianej kaplicy domowej OO. Jezuitów, fundowanej w r. 1608 wraz z drewnianem kolegium przez obywatelkę lwowską, Annę Handzlową. Na tem samem miejscu wzniesiono znacznie później (około r. 1645) okazałej budowy jezuickie kolegium w kształcie dużego czworoboku, przylegające do ściany kościelnej od strony północnej, w którym potem od r. 1773 mieściło się Stare Gubernium, a obecnie biura sądowe i Dyrekcyi Skarbowej. W dzień św. Ignacego Loyoli 31 lipca 1610 r. Elżbieta z Gostowskich Sieniawska, marszałkowa koronna, rozpoczęła budowę jezuickiego kościoła pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, a kiedy po ukończeniu poświęcił go 10 listopada 1630 r. Jan Andrzej Pruchnicki, arcybiskup lwowski, wtedy i obraz Matki Boskiej przeniesiono z kaplicy domowej i umieszczono go w bocznym ołtarzu, gdzie dotąd istnieje.

Ołtarz Matki Boskiej w dawnych czasach był zarazem ołtarzem Sodalicyi Maryańskiej, do której należeli starsi uczniowie szkół jezuickich we Lwowie (jeszcze w owej drewnianej kaplicy z r. 1608), a prócz tego od r. 1630 osobną Sodalicyę stanowili obywatele lwowscy, pod wezwaniem Nawiedzenia N. M. P. Dzięki tym okolicznościom, już w r. 1636 wzmogło się nabożeństwo do N. M. P. w tym obrazie, była bowiem na nim srebrna sukienka, złotem i perłami okryta „*vestis argentea auro gemmisque tecta*“, sprawiona za 2.000 złp. przez dwie obywatelki lwowskie: Krystynę Wojenkowską i Zofię Chmielewską; sam też ołtarz obity był srebrną lamą i przyozdobiony dziękczynnemi wotami. I gdzież się to wszystko dzisiaj podziało?

W r. 1773 bulla kasacyjna Klemensa XIV rozproszyła Jezuitów, jak gdzieindziej, tak i we Lwowie. Nastąpiły dla kraju smutne i upokarzające chwile wskutek pierwszego rozbioru Polski. Fiskus rządowy rozciągnął ścisłą kontrolę nad majątkiem i kościołem zniesionego zakonu; zabierano więc z niego rozmaite kosztowności, jakoto: złote monstrancye, puszki, kielichy, pateny; srebrne lampy, lichtarze, ampułki, turybularze, krucyfiksy i sukienki zdobiące obrazy Świętych — oddawano je do mennicy rządowej w Wiedniu i przetapiano na pieniądze. Podobny los spotkał także obraz M. B. Pocieszenia. Zdjęto z niego srebrną sukienkę wraz z dziękczynnem wotem i przekuto na pieniądze, nie zważając wcale na cenzurę Soboru Tryden-

ckiego, rzucającą klątwę na tych, którzy zabierają jakiekolwiek dobra kościelne. Ustała w tym kościele wspańska służba kościelna i wystawność nabożeństw — kult Maryański poszedł w zapomnienie — bo zaledwie w niedziele i święta bywała jedna lub dwie msze święte, odprawiane przez księży wikarych katedralnych. Taki stan rzeczy trwał niezmiennie przez lat 63, od 1773 aż do 1836 r.

II.

Czczyciele Matki Boskiej w XVII wieku.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w tym kościele nawet ukoronowane głowy i pierwsi dostojnicy państwa zanosili nieraz swe modły do Pana Zastępów i Najśw. Maryi Panny. I tak w r. 1621 król Zygmunt III, wyprawiając się z pospolitem ruszeniem na wojnę turecką, odwiedził jezuickie kolegium, klęczał przed obrazem Maryi (jeszcze w owej drewnianej kaplicy), polecając jej opiece siebie i losy szkolanej Rzpltej. W kilka miesięcy potem powracający z wyprawy Chocimskiej syn jego, Władysław królewicz, odwiedził również kaplicę. Modlił się tam jeszcze jako król wraz z swoim kanclerzem, Jerzym Ossolińskim 1647 r. Podobne modły zanosił król Jan Kazimierz, wyprawiając się i wracając z bitwy stoczonej pod Zbarażem i Zborowem z Bohdanem Chmielnickim 1649 r., jako też z wygranej pod Beresteczkiem 1651 r.

Za panowania Jana Kazimierza, kiedy zewsząd wrogowie sprzysięgli się na zagładę Ojczyzny, król, widząc jedyny ratunek w opiece Najśw. Maryi Panny, udał się do Lwowa, i tam 1 kwietnia 1656 r. w katedrze łacińskiej przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej uczynił wiekopomny ślub, że z całym narodem czcić będzie Najśw. Maryę Pannę, jako Królową Korony Polskiej. Wkrótce potem, będąc król z dworem na nabożeństwie w jezuickim kościele, gdzie nuncyusz papieski, Piotr Vidoni, odmawiał głośno litanię do Matki Boskiej, prosił tego dostojnika duchownego, aby w końcu litanii dodał inwokację: Królowo Korony Polskiej. Nuncyusz istotnie aż 3 razy zawołał: *Regina Poloniae* — Królowo Polski — na co obecni odpowiedzieli: Módl się za nami. Drogi ten dla serc naszych szczegół przechował nam głośny kaznodzieja i świadek owych czasów, ks. Tomasz Młodzianowski

T. J. w kazaniu, które miał w Poznaniu przy otwarciu tamtejszego kościoła OO. Jezuitów. Oto natchnione jego słowa, wyjęte z III tomu Kazań na str. 118: „Szła na chocimską wojnę Bogarodzica Panna, gdy pod tenczas się Królową Polską nazywała — i wygraliśmy! Szła i na tę wojnę szwedzką, kiedy na prośbę zwycięsko panującego dziś Jana Kazimierza w kościele naszym lwowskim Jego Mość ksiądz Legat w litaniach trzy razy te słowa położył: *Regina Poloniae ora pro nobis* — Królowo Polska módl się za nami! — Nie opuszczajże, Królowo nasza, królestwa Swego i na tym wojny szwedzkiej schyłku“.

Z tym kościołem i obrazem Maryi wiążą się i inne nader miłe wspomnienia z naszej dziejowej przeszłości. Dzielnego Stefana Czarnieckiego, kiedy pobił Jerzego Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, pod Magierowem i Międzyborzem 1657 r. witali Ojcowie lwowscy Soc. Jesu, jako wybawiciela ojczyzny. Pobożny ten rycerz dziękował gorąco Bogu w ich kościele i prosił o pomoc do nowych zwycięstw.

W siedm lat potem r. 1663 bawił Jan Kazimierz przez dłuższy czas we Lwowie, układając się z wojskiem związkowem rokoszu Jerzego Sebastjana Lubomirskiego; odwiedził kilkakrotnie Ojców lwowskich, bywał w ich kościele w większe święta i niedziele. Towarzyszyła mu królowa żona, Marya Ludwika, prymas Wacław Leszczyński, hetman Stanisław Potocki i inni.

Nie mniejsze ślady pobożności pozostawił po sobie Jan Sobieski, hetman polny, późniejszy król polski. Wojny na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zwłaszcza z Turkami i Tatarami w r. 1673 i 1675, zmuszały tego króla rycerza do częstego pobytu w murach Lwowa; każdym razem odwiedzał jezuicki kościół, modlił się tamże długie godziny, a w tej modlitwie czerpał siłę potrzebną do walki z pohańcem.

W r. 1693 królewicz Jakób Sobieski, odwiedzając we Lwowie ojca swego, Jana Sobieskiego, zwiedził również jezuicki kościół, modląc się o zgodę domową, mąconą wąśniami królowej matki. W rok potem 1694 r. cała nieomal rodzina królewska Sobieskich zebrała się na uroczystej procesyi Bożego Ciała w jezuickim kościele; król Jan Sobieski postępował obok celebransa, synowie zaś jego, królewicze: Jakób i Konstanty, nieśli baldachim nad Przenajśw. Sakramentem.

Podobnym Sobieskiemu, jak w męstwie, tak i w nabożeństwie, był Stanisław Jabłonowski, wojewoda ruski, później kasztelan krakowski i hetman wielki koronny. Był on szczerym przyjacielem i wielkim dobrodziejem Jezuitów lwowskich, a ulubionem miejscem modlitwy dla niego był właśnie ich kościół. „Przestając ciągle z wojskiem — mówi Kasper Niesiecki S. J. — staropolskie chował obyczaje i przezto ducha jego podnosił. A najprzód rycerski umysł pobożnością zdobił. Żadnego dnia nie opuścił, a osobliwie przed bitwą, żeby mszy nie wysłuchał; koronkę do Matki Boskiej codziennie odmawiał“. Pobożny ten pan zmarł we Lwowie 1702 r., pochowany w jezuickim kościele.

Za przykładem panów szły dawne panie polskie i szukały nieraz ulgi w cierpieniach swoich przed obrazem Maryi, a między innymi Maryanna z Kazanowskich Jabłonowska, małżonka wspomnianego wyżej hetmana. Była ona prawdziwym wzorem małżonki i matki. Dzieci swoje wychowywała w bojaźni bożej, polecając je na każdy dzień opiece Najśw. Maryi Panny, od której nieraz cudownej doznawała opieki. Pewnego razu zachorował jej był ciężko syn starszy (Jan Stanisław), że już prawie wątpiono o jego życiu. Strapiona matka przybiegła do jezuickiego kościoła we Lwowie i padła na kolana przed ołtarzem Matki Boskiej, szukając u niej pomocy. Wyszła msza święta, w czasie której modliła się gorąco. Gdy po mszy św. powróciła z kościoła, oznajmiono jej, że się syn lepiej mieć począł.

Ta świętobliwa pani, ostatnia po kądzieli z zasłużonego senatorskiego rodu Kazanowskich, polecając Matce Boskiej swój zgon, żegnając męża, dzieci i dwór, oddała ducha swego w ręce Stwórcy 1687 r. Pochowana jest w kościele lwowskim Soc. Jesu. Na pogrzebie jej, oprócz Konstantego Lipskiego, arcybiskupa lwowskiego, było dwóch kardynałów: Opicyusz Pallavicini, nuncyusz papieski, i Michał Radziejowski, arcybiskup gnieźnieński. Dwaj zaś znakomici dostojnicy: Andrzej Załuski, biskup kijowski i Jerzy Albrecht Denhoff, biskup kamienicki, uczcili mowami pogrzebowymi zasługi i cnoty tej niezrównanej pani.

III.

Wznowiony kult Matki Boskiej w r. 1836.

Nadmieniłem już wyżej, że kościół jezuicki przez lat 63 w obcych pozostawał rękach, a z tą przemianą rzeczy poszedł też w zapomnienie kult Maryański. Dopiero w r. 1836 za staraniem arcyksięcia Ferdynanda d'Este, gubernatora Galicyi, arcybiskup lwowski Franciszek Pistek, zwrócił OO. Jezuitom ich dawny kościół. Oddając im klucze u drzwi kościelnych 21 sierpnia 1836 r., przemówił w te słowa: „Witajcie mi synaczkowie mili, oddaję wam kościół dzwignięty ręką ojców waszych, a odjęty niesprawiedliwością czasów. Dzięki mądrej Opatrzności Bożej i usiłowaniom pobożnego arcyksięcia, wchodźcie do kościoła, w którym wasi ojcowie dzielnie pracowali. Żywię też nadzieję, że nie z mniejszą gorliwością pracować będziecie na zbawienie dusz krwią Jezusową odkupionych, a powierzonych mej pieczy. Szukajcie więc, jak mówi Ewangelia, najprzód królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane. Wstąpcie do kościoła i pójďte za mną“. Po tej krótkiej przemowie, wręczył klucze kościelne O. prowincyałowi Jakóbowi Pierlingowi, w obecności 4 innych Ojców: Józefa Perkowskiego, Frederyka Rinna, Krystyna Thuinera i Władysława Kiejnowskiego; następnie ubrany w szaty pontyfikalne przystąpił do wielkiego ołtarza, zaintonował hymn „Veni Creator Spiritus“ i odprawił mszę świętą.

Od tej doby rozpoczęła się nowa dla kościoła epoka. Przywrócono dawne nabożeństwa a z niemi i kult Najśw. Maryi Panny; zaprowadzono bractwo Niepokalanego Serca Maryi i nabożeństwo majowe, nieznane dotąd w naszym kraju. Pobożni wierni garnęli się do kościoła, doznawali różnych łask od Matki Boskiej Pocieszenia, a z wdzięczności zato składali dziękczynne wota. Obecnie wisi ich немало około obrazu Matki Boskiej, a mianowicie:

Wotów srebrnych większych i mniejszych w formie serca 203. Na niektórych z nich czytam wyryte napisy, jako to: M. A. P. 1855 — Gratias ago S. B. 1868 — Franciszek Preisner — Dank für Genesung 1880. Eugen Pokorny — Franciszek i Helena 22. 4 1882 — Stanisław Preisner — Za otrzymane łaski A. M. Ż. 2. 10 1884 — In gratiarum actionem J. M. 1884 — C. M. 29. 4 1886 — Wieczne dzięki Maryi składa

Ludwina Bojarska. Lwów 1887 — Ladislaus Bandurski Beātissimae Virgini Consolatrici gratias agit 15. 8 1889 — Małtylda Komorowska 1890 — R. Kochanowska 14. 10. 1892 — Marya Przetocka ofiaruje Matce Boskiej 25. 5. 1895 — Z wdzięcz-



Wizerunek cudownego obrazu M. B. Pocieszenia w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

ności dla Matki Boskiej za otrzymane łaski. — Jedno wotum emaliowane w srebro oprawne, przedstawia niewiastę trzymającą niemowlę w pieluszkach, z napisem w około: „Wdzięczne serce Bogu za dzień 23 września 1847 r.“ — Wotów srebrnych w formie rąk, nóg, oczu uszu, zębów, okularów i osób klęczących 20.

Wotów złotych w formie serca mniejszych i większych 13. Na jednym większym wryty napis: „Hołd wdzięczności za uzdrowienie hr. Eleonory z hr. Platerów Wodzikiej dnia 26

stycznia 1856 w Hołhoczach“. Na innej również dużej: S. J. 29. 9. 1903. Prócz tego tabliczka złota przedstawiająca nogę.

Krzyżyków srebrnych mniejszych i większych 5. — Różnych krzyżyków złotych 25; niektóre z nich emaliowane. — Łańcuszków złotych o rozmaitych ogniwkach 7. — Branzoleta srebrna wyłaczana, wysadzona gęsto drobnymi kamykami nakształt rubinów; druga złota z piękną emalią w środku. — Pierścieni złotych wysadzanych kamieniami 12. Na jednym z nich wizerunek Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny; na innym wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. — Obrączek złotych 11. Na niektórych z nich wyryte napisy, jako to: Ferdynand. Tekla. 26 czerwca 1849. — W. K. 20 listopada 1859. — R. W. 1862. — R. P. 8. 1. 1895. — Korali mniejszych i większych nitek 53, perełek drobnych nitek 2; bursztynów nitek 2.

Rozmaitych innych ozdób złotych i srebrnych sztuk 82, jako to: monety, medale, broszki, szpilki, wysadzane kamykami, kolczyki, łańcuszki srebrne z różnemi ozdobami; na jednym srebrnym wyłaczanym o grubych ogniwach napis wyryty w środku: „Błogosław Ci Boże 19. 3. 1872“, spinki z kamykami, wizerunki Matki Boskiej emaliowane lub rzeźbione, pierścionki i inne biżuterie. Pomiędzy niemi zasługują na wspomnienie:

Srebrny medalik owalny, na jednej stronie wizerunek Matki Boskiej z napisem: S. Maria Czenstochoviensis 1847, z drugiej popiersie Piusa IX z napisem: Pius IX Pont. Max.

Duży srebrny medal w kształcie gwiazdy, z wizerunkiem Zbawiciela stojącym i trzymającym krzyż w rękę, z napisem: Erlöser der Welt.

Złoty medalik, na którym z jednej strony przedstawiona studzienka Matki Boskiej w Lourdes, z napisem: Source Miraculeuse de Lourdes; z drugiej strony: Apparition de la S. Vierge dans la grotte de Lourdes 1858.

Srebrna broszka w kształcie gwiazdy, z emaliowanym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i napisem: Miej nas w opiece Królowo. Pamiątka Chrztu od F. Ł. 1870.

Złoty medalik, na którym z jednej strony Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, z napisem w otoku: Matka Boska Królowa Polska. Pod Twoją opiekę. M. 8 grudnia 1889; z drugiej strony herb Polski i Litwy: Orzeł i Pogoń, z napisem: Boże zbaw Polskę.

Duża moneta srebrna „Ein Gulden“ na pamiątkę zaślubin cesarza Franciszka Józefa I z Elżbietą arcyksiężniczką bawarską w r. 1854. Z jednej strony przedstawione biusty nowożeńców z napisem w otoku: Francis. Jos. I. D. G. Austriae Imp. Et Elisabetha Max. In Bavar. Ducis Filia. Z drugiej strony stojące postaci nowożeńców, podających sobie dłonie przy akcie ślubnym, których błogosławi biskup w pełnym stroju pontyfikalnym, z napisem w otoku: Matrimonio Coniuncti Die XXIV Aprilis MDCCCLIV.

Duży talar węgierski z wizerunkiem Matki Boskiej, z Dzieciątkiem Jezus na rękach i napisem dokoła: S. Maria Mater Dei Patrona Hungariae 1780. — Dukat węgierski z wizerunkiem Matki Boskiej z r. 1702. — Duży talar bawarski z wizerunkiem Matki Boskiej i napisem w otoku: Patrona Bavariae 1755.

Wszystkie te wota datują się dopiero od r. 1836 aż do ostatnich czasów. Dawniejsze bowiem wraz z srebrną sukienką zabrał fiscus rządowy w r. 1773, jak wspomniałem powyżej na swoim miejscu. Świadczą one wymownie nie tylko o czci, ale także o łaskach, jakie pobożnym wiernym wyświadczała Matka Boska Pocieszenia. Kult ten Maryański, istniejący od dawna do Matki Boskiej w tym obrazie, utrwalił i podniósł niemało indult papieski. Papież Grzegorz XVI indultem z dnia 16 listopada 1841 r., podpisanym przez A. Kardynała Lambruschini, nadał wieczyste pozwolenie kościołowi św. Piotra i Pawła na to, aby w 12 dniach co roku, t. j. na św. Piotra i Pawła i 11 dni innych, które Ordynaryusz ma wyznaczyć, mogli wierni dostąpić odpustu zupełnego, jeśli dopełnią zwykłych warunków. Na mocy tego papieskiego pisma metropolita łaciński Lwowski i prymas Galicyi, Franciszek de Paula Pistek, dokumentem z dnia 16 lutego 1842 r. nazначył tych dni 12 odpustowych w jezuickim kościele, a między nimi pod nr. 8: Święto Pocieszenia Najśw. Maryi Panny cudownej w tym kościele „Festum Sanctissimae Virginis Mariae de Consolatione in hac ecclesia thaumaturgae“. Odpust ten obchodzi się corocznie w najbliższą niedzielę po św. Augustynie, w ostatnią niedzielę sierpnia lub pierwszą września.

Rok Pański 1904, a pięćdziesiąty od ogłoszenia dogmatu Niep. Poczęcia N. M. Panny, stanie się zarazem pamiętnym dla obrazu Pocieszenia Maryi. W maju tegoż roku Sodalicye

Maryańskie wydały odezwę w cele przyozdobienia złotą koroną obrazu Maryi. Ta zbożna myśl znalazła wnet uznanie i gorące poparcie nietylko w miejscowych, ale i u innych na prowincyi mieszkających osób. Posypały się obficie na ten cel różne kosztowności. Z nich to będzie odlaną korona złota, i srebrna w ogniu połączana sukienka, która jeszcze w tym roku, jeśli przeszkoda nie zajdzie, przyozdobi obraz N. M. Panny, ażeby tak spełniały się ustawicznie słowa psalmisty: „Staęła królowa w ubiorze złotym, otoczona różnaitością. Rozlała się wdzięczność po wargach twoich... Z ślicznością twoją i z pięknnością twoją fortunnie postępuj i króluj“. (Psalm 44, v. 3. 5. 10).

Notatka historyczna o cudownym M. B. obrazie w PoczaŹowie i tamtejszym klasztorze.

Skreślił

Krystyn Mazowiecki.

W pieśni dawnej o N. M. P. w obrazie poczaŹowskim
czytamy:

„Witay Cudowna Matko w PoczaŹowie,
Tyś światło ciemnym, chorym dajesz zdrowie,
Tyś do żywota zmarłych przywracała,
Świadczy to Wołyń, Ruś y Polska cała.
Tyś na tym mieyscu widomie chodziła,
Y Bisurmańskie zgraie odpędziła,
Gdy Michał Święty stanął przy kościele,
Z wojskiem Anielskim pobił Turków wiele“.

I.

Bardzo starożytny monaster, a potem, najznakomitszy
nietylko na Wołyniu, lecz w całej Rusi, klasztor był w Po-
czaŹowie.

Początki jego gubią się w pomroce dziejowej przeszłości
i osłonięte grubą zasłoną, przez którą nie widać wcale histo-
rycznych, pewnych faktów. Kiedy i przez kogo pierwotny
założono monaster — niewiadomo¹⁾, ale to napewno twier-
dzić można, że zjawienie się w PoczaŹowie Matki Boskiej

¹⁾ cf. „Przesławna Gora PoczaŹowska“, PoczaŹów, 1778, podaje nam
niejakie szczegóły historyczne i cuda obszernie opisuje.

w słupie ognistym i pozostawienie stopki ²⁾, co podobno już się w XIII wieku zdarzyło, a następnie we trzy jakie stulecia, obraz cudowny Przeczystej Dziewicy tam umieszczony, przyczyniły się głównie do sławy i doniosłości tego miejsca, z którego tyle łask spłynęło, które tyle uświętobliwienia i uszczęśliwienia przyniosło na ziemię ludziom z ufnością uciekającym się w swoich troskach i potrzebach do Bogarodzicy.

Otóż o czasach bardzo dawnych, nieznanych, z których nie posiadamy żadnych dokumentów, ani o dobie niepewnej tego monasteru nie będziemy wcale mówili, ale odrazu przystąpimy do zaznaczenia tych wypadków i faktów, jakie są historią wiernie stwierdzone.

Jak wiadomo na Wołyniu w XVI stuleciu dużo było bardzo rodzin szlacheckich ruskich, trzymających się wschodniego obrządku, gorliwych wyznawców swojej wiary, ale razem ściśle związanych z Polską, chętnie i szczerze wspomagających swoje cerkwie i monastery. Pomiędzy nimi odznaczali się w tym kierunku Hojscy i Kozińscy ³⁾, stara, bogata szlachta wołyńska; Kozińscy nawet raz w senacie siedzieli i piękne mieli koligacye z kniaziami miejscowymi i magnatami polskimi.

Anna z Kozińskich Hojska rezydowała w Orli ⁴⁾, gdy

²⁾ W tem dziele, p. IV, taka o tem relacya: „nayświętsza Matka Boska na słupie ognistym pokazała się, y na tem miejscu, gdzie stała, znak Prawey Nogi wodą napełnionej na kamieniu wyraziła“.

³⁾ Znakomity nasz heraldyk, Adam Boniecki, w Poczcie rodów litewskich, p. 92—93, powiada, że Hoszcza na Wołyniu była gniazdem Hoścékich v. Hostskich, także Hojskimi nazywanych, mających nadania już od Aleksandra Jagiellończyka; pomiędzy innemi dobrami należał do nich Poczałów, w którym siedział w 1570 r. Jerofiej Hojski, (Jabłonowski, „Ziemie Ruskie“ p. 25) syn Wasyla, a wnuk Bohdana, klucznika łuckiego i podczaszego; ten Jerofiej był żonaty z Anną Kozińską, córką Tychny v. Tyszki, w r. 1583 już wdową (Jabłonowski p. 138), mającą wielkie posiadłości na Wołyniu.

Kozińskich wyprowadzają z Kozina, także na Wołyniu; z tych Hryńko za Kazimierza Jagiellończyka (cf. l. c. p. 152, Boniecki) miał 4 synów i jednym z nich był ów Tyszko, ożeniony z jakąś Jerofimią; miał on córkę i dwu synów, jak to skądinąd wiadomo; synowie: Michał † 1568, kasztelan wołyński albo łucki (Wolff „Senatorowie“), Filip, o którym niżej będzie mowa, córka Anna Hojska, bezdzietna, sędzina łucka; Michał, żonaty z kniazną Maryą Holszańską, pasierbicą kniazia Kurbskiego, miał córkę Barbarę, żonę najprzód kniazia Jura Zbaraskiego, a potem Andrzeja Firleja, (cf. Wolff, „Kniaz. Lit.-Rus.“ p. 612).

⁴⁾ Orla, teraz Urla, w powiecie krzemienieckim, pomiędzy Poczałowem a Bereźcami, wśród gór i lasów położona; było to kiedyś miasteczko z zam-

przejeżdżał przez Wołyń metropolita grecki Neophytus; dowiedziawszy się o tem, sędzina łucka zaprosiła go do swego domu ⁵⁾, aby tam odpoczął po trudach podróży, na co się Neophytus zgodził i czas jakiś u pani Hojskiej gościł; to miało być w roku 1559, ale data ta nie jest zupełnie dokładna, jak się nam zdaje ⁶⁾.

Odjeżdżając z Orli, ofiarował metropolita grecki gościnnej p. Hojskiej obraz M. B., opisany w wyżej cytowanym dziele w ten sposób: „ten obraz iest maleńki, takiey formy miary iak ćwiartka papieru wielkiego Regalowego, malowany na Tablicy drewnianey cyprysowey grubey: malowanie zaś choć stare, lecz piękne y wyraźne z należytemi Twarzy i wszelkich miłych naturalnych affektów wyrazami; portret Osoby Najświętszey Maryi Panny nie cały, ale tylko do poł Osoby, trzymający na ręce prawey Nayświętsze Dzieciątko, Pana Jezusa, z miłym y wdzięcznym Twarzy Macierzyńskiej z Twarzą Synowską złączeniem... (podane napisy w skróceniu greckie: Jezus Chrystus i Matka Boga). Tenże sam obraz był niegdyś srebrną blachą ciężką, bitą, misternie fryzowaną, pozłacaną cały przyozdobiony y naksztalt w sukienkę ubrany; lecz blacha ta przez dawność wieków sama od siebie podarta y miejscami wiele kawałków nie dostaie, y teraz Sukienką z drobnych Perłęk iest pokryty“ ⁷⁾. Następnie opisane są osoby różnych świętych naokoło M. B. z Dzieciątkiem.

Obraz ten przez długi szereg lat zostawał w zamku sędziny łuckiej i „panny służebne po kilka razy go w wielkiej widziały światłości y lubo to widzenie pani swoiey opowiadały, pani jednak nie wierzyła ich powieściom; ale ponieważ wola Boska była, ażeby Matka Wcielonego Słowa, w tym obrazie, większą od ludu chrześcijańskiego cześć miała, przetoż pokilkakrotnie pokazywał się ten obraz we śnie w wiel-

kiem obronnym, teraz licha wioseczka. Po śmierci Anny Hojskiej przeszła do Firlejów, a potem Tarnowskich.

⁵⁾ cf. „Przesławna Gora Poczaïowska“, l. c. p. VII.

⁶⁾ Niekiedy nazywają Hojską już wdową, gdy ją ów metropolita odwiedzał; jednakże wiadomo, że w 1570 r. żył jeszcze jej mąż, z tego by wypływało, że Neophytus później był w Orli, a o podróży tego metropolity przez Wołyń z innych źródeł nic nie wiadomo. Już o. Wacław w swojej pracy o cudownych M. B. obrazach pod Poczaïowem zwraca uwagę na tę datę i sądzi, że tu zaszła jakaś omyłka.

⁷⁾ cf. „Przesławna Gora“, l. c. p. VII.

kich światłościach sameyże p. Hojskiej, lecz ona mniej snom dowierzając, to widzenie zaniedbywała; trafiło się iednego czasu, że już nie w sennym widzeniu, ale na iawie takoważ obaczyła światłość około tego obrazu y od tego czasu iuż w większym uszanowaniu mieć go poczęła y lampę oliwną nieustannie przed nim palić kazała; potym w krótcie iak od żywego źródła od tego Obrazu cuda płynąć poczęły, które widząc, pani Hoyska dziwowała się, że tak wielkie łaski Matki Boskiej od Obrazu Jej wynikają, których żeby jeszcze lepiej doświadczyć mogła, pobudziła brata swego, Filipa Koziańskiego, który od urodzenia swego był ślepym, aby on ciepłych łez z serca dobywszy, przed tym obrazem M. B. wylał, upraszając Jey, aby mu wzrok uprosiła; jakoż się tak stało... Ten cud postrzegłszy na bracie swoim, p. Hoyska natychmiast sprosiwszy duchowieństwo zakonne i świeckie, y mnóstwo ludzi zebrawszy, tenże sam obraz na Gorę Poczajowską przeniosła y do cerkwi Uśpienia Bogarodzicy, zakonnikom tam przy pieczarach mieszkającym pod wieczną straż oddała⁸⁾.

To przeniesienie do Poczajowa wstawionego już obrazu M. B. zapewne w 1597 roku nastąpiło⁹⁾.

Lecz nie poprzestała na tem dziedziczka Orli: dając obraz zakonnikom, jednocześnie przyczyniła się do polepszenia ich bytu materyalnego, uposażając monaster poczajowski w 1597 r. dnia 14 listopada nadaniem mu jurydyki w Poczajowie — sześciu poddanych, dziesięć włók ziemi, pewną część lasu, sianożęci, co rok 30 kop groszy litewskich, zabezpieczonych na wszystkich dobrach należących do zamku w Orli i dziesięciny w zbożu z dóbr poczajowskich¹⁰⁾. Nadto sędzina łucka opatrzyła świątynię Uśpienia M. B. różnymi bogatymi aparatami, klejnotami, kielichami i potrzebnymi sprzętami.

Wkrótce potem (1602 r.) rozporządziła Hojska swoimi majątkami: własnych dzieci nie miała; ów, cudownie wzrok odzyskawszy, brat jej, Filip, z pewnością nie musiał zostawić potomstwa, więc dzieci rodzonej jej siostrzenicy, Barbary,

⁸⁾ cf. „Przesławna Gora“, l. c. p. VIII—IX.

⁹⁾ „Przesławna Gora“, l. c. p. IX.

¹⁰⁾ Fundowany zapis Anny Hojskiej na monaster w Poczajowie wydrukowany w „Pamiętniki izdavajemyje komis. pri kijewskom generał-gubernatorê“, Kijów, 1859, t. IV, p. 39—56.

córki Michała, kasztelana wołyńskiego, były jedynymi spadkobiercami fortuny po Kozińskich; synowie przeto Barbary Firlejowej (z drugiego jej małżeństwa), kasztelanowej radomskiej, Jan i Andrzej, otrzymali dobra wołyńskie; matka ich, Barbara w 1591 roku już nie żyła¹¹⁾; Hojska zaś przeniosła się do wieczności w 1617 roku, zaleciwszy wnukom przed śmiercią nie krzywdzić mnichów poczajowskich i utrzymać w całości zapisy na rzecz mónasteru na Przesławnej Górze¹²⁾.

Andrzej Firlej, kasztelan brzeski, a potem wojewoda sandomierski, stał się panem na PoczaŃowie, Orli i Kozinie; był on zagorzałym kalwinem, jak i żona jego, Helena z Moniwidów-Dorohostajskich; gdy przyszli oni do posiadania majątków Anny Hojskiej, zaraz zaczęli prześladować monaster poczaŃowski, obdzierać go z mienia i kosztowności, a nakoniec w 1623 roku¹³⁾ napadł kasztelan bełski z uzbrojonem żołdactwem na monaster, zrabował go razem z cerkwią i zabrał nawet cudowny obraz do siebie do zamku Kozińskiego i tam go wystawiał na bluźnierstwa kalwińskie. Dwadzieścia kilka lat był ten obraz cudowny w niewoli heretyckiej. Zakonnicy, naturalnie robili co można, a szczególnie pobożny ich hegumen o. Żelizo; nakoniec po długich staraniach, prawowaniu się, zabiegach, udało się część jakąś majątku odzyskać, lecz co więcej — obraz cudowny M. B., który powtórnie w 1647 r. wprowadzony został do świątyni¹⁴⁾. Tymczasem dziedzic Kozina, zostawszy wojewodą sandomierskim, rozstał się z tym światem bezpotomnie w 1649 roku¹⁵⁾, monaster zaś poczaŃowski znalazł wielu innych dobrodziejów, pamiętających o jego potrzebach, śpieszących z pomocą, gorliwych o chwałę Bożą i do cudownego wizerunku M. B. ze skruczą modły zanoszących.

¹¹⁾ Boniecki, „Herbarz“, V, p. 292.

¹²⁾ „Przesławna Góra“, I. c. p. IX—X.

¹³⁾ „Przesławna Góra“, I. c. p. X.

¹⁴⁾ „Przesławna Góra“, I. c. p. XII.

¹⁵⁾ Po śmierci bezdzietnego Andrzeja Firleja, wojewody sandomierskiego, dobra jego wołyńskie dostały się jego synowcowi, Andrzejowi także, staroście smidyńskiemu (syn Jana), który wprawdzie miał dwóch synów, także Jana i Andrzeja, lecz ci obaj byli bezpotomni, siostra zaś ich, Zofia, poślubiła Jana Stanisława Tarnowskiego, kasztelanica wojnickiego (1 voto); z tego małżeństwa trzech synów: jeden bezdzietny, Aleksander, otrzymał Kozin i inne dobra wołyńskie i jest założycielem linii lubelsko-wołyńskiej, Michał, prowadzący linię dzikowską; cf. Boniecki, Żychliński.

Tak np. Teodor Hryckiewicz i Ewa z Bereżeckich Domaszewscy, komornikostwo graniczni krzemienieccy, zbudowali i uposażyli nową w Poczajowie świątynię pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy, która ukończoną była w 1649 roku¹⁶⁾. Rosyjscy autorowie¹⁷⁾ wymieniają w liczbie dobrodziejów monasteru w XVII wieku Małyńskich, Puzyńców, Zabokrzyckich, Dolińskich i innych jeszcze; lecz wszystkich ich zaćmił swoją hojnością i szczodrością w XVIII stuleciu Mikołaj Potocki, głośny starosta kaniowski, kosztem którego stanął najwspanialszy kościół na Przesławnej Górze w 1771 roku i on także bardzo bogato uposażył klasztor, łożył następnie sowicie na koronację obrazu poczajowskiego, w 1773 r. dokonaną, co niejednokrotnie już opisywane było.

Wszystkich tych benefaktorów Poczajowa pociągały ku sobie — cudowna stopka i obraz M. B.; z tych dwóch źródeł płynęły środki, przy pomocy których rosła wspaniałość świątyń, pomnażał się dobrobyt monasteru, a razem wzrost jego duchowny, szerząc cześć dla Przeczystej Dziewicy, którą słusznie Królową nazywają naszą. To też niema na świecie kraju, gdzieby tyle było cudownych Maryi obrazów, jak w Polsce.

Po Częstochowie, Ostrej Bramie, z pewnością wizerunek poczajowski najbardziej jest sławny i uwielbiany; cuda, które się tam działy, chociaż wcale wszystkie nie spisane, przedstawiają imponująco wielką liczbę. Gdy obraz M. B. do Poczajowa z Orli sprowadzono, zapewne cuda wydarzyły się zaraz i powtarzały się nieraz, jednakże pierwszy zapisany, datuje się dopiero w r. 1607; od roku 1607—1660 w aktach nie znajdujemy wiadomości o cudach, bo też na ten czas wypadła niewola obrazu w zamku Firlejów, potem inkursye kozackie, różne tatarskie napady, rozproszenie mnichów etc., wszystko to nie sprzyjało prowadzeniu porządných spisów cudów, a może takie spisy i były, ale zaginęły w czasie tych niepokojów i zamieszek; odtąd znowu zaczęto skrzętnie notować doznane Maryi łaski: pomiędzy r. 1739—1745 dostrzegać się daje zmniejszona liczba zapisanych cudów; następnie znowu ich znacznie więcej i doprowadzone do roku 1778¹⁸⁾.

¹⁶⁾ „Przesławna Góra“, I. c. p. XV.

¹⁷⁾ Archimandrit Amvrosij, „Skazanie istoriceskoje o Poczajevskoj Ławrze“. Poczajów, 1886, p. 21.

¹⁸⁾ „Przesławna Góra“, I. c. p. 1—192.

Kulminacyjną epoką w dziejach tych cudów była wiekopomna uroczystość ukoronowania obrazu w 1773 roku i odpustu zupełnego ośmiodniowego przez Klemensa XIV nadanego.

Nie ulega kwestyi, że i potem cuda się działy, i zapewne je rejestrowano, lecz niestety już o tem nie podano wiadomości.

Może gdzie w ukryciu, w klasztornej archiwum, znajduje się coś podobnego, lecz czy to kiedy ujrzy światło dzienne?

Opisywane tu cuda najróżnorodniejszej natury: uzdrowienia chorób rozmaitych (szczególnie oczu po przemyciu wodą ze stopki), niemocy różnych, nawet wskrzeszanie umarłych; pomoc, ratunek w nieszczęściach wielkich publicznych i prywatnych; obszernie opisane cudowne wybawienie monasteru od oblegających nieprzyjaciół podczas napadu tureckiego, dnia 20 lipca 1675 r. (na pamiątkę tego, każdego tygodnia we środę po jutrzni przed obrazem M. B. bywał śpiewany t. zw. Akathist, t. j. Officium do Najświętszej Panny).

Sprawę zdawali o cudach i prostaczkowie wieśniacy i mieszcianie, kapłani obu obrządków i szlachta, a pomiędzy kilkudziesięciu świadkami, którzy pod przysięgą zeznanie uczynili o cudach, znajdujemy mnóstwo znanej szlachty tamtejszej i z dalszych okolic, a na czele ich wystąpił dziedzic Poczajowa, Kozina etc., Jan Amor Tarnowski, kasztelan kornarsko-łęczycki¹⁹⁾.

Ikonografię cudownego obrazu w Poczajowie bardzo dokładną i wyczerpującą, z mnóstwem nowych szczegółów, podał o. Wacław²⁰⁾.

Było dawniej dużo pieśni nabożnych, polskich i ruskich, głoszących cześć i cuda Maryi na Przesławnej Górze, były one drukowane w Poczajowie i dziś rzadkościami są bibliograficznymi²¹⁾.

¹⁹⁾ Ten Jan Amor był synem Kajetana, a wnukiem Aleksandra, mianowany kasztelanem w roku 1767, † 1796 roku, żonaty z Teklą Grabianczanką, siostrą znanego mistyka, Tadeusza; jednym z jego synów był Marcin Tarnowski, powszechnie Nestorem i patriarchą Wołynia zwany; mąż zasłużony i głośniejszy.

²⁰⁾ cf. „Cudowne obrazy w Polsce M. B.“, od 517 str. do 527.

²¹⁾ Były one drukowane w t. zw. „Pêśniach błahohovějnych“ w roku 1804 i „Bohohłasniku“ z roku 1825; są tam bardzo ciekawe szczegóły nawet historyczne o różnych miejscowościach.

II.

Niech nam wolno będzie teraz słów kilka powiedzieć o klasztorze Bazylianów w Poczajowie. Starodawny ten monaster powstał w dyzunii i dyzunici go uposażyli pierwotnie i podtrzymywali swoją gorliwością.

Unia brzeska, jak się zdaje, nie zrobiła żadnego w Poczajowie wrażenia, a rządy unickich biskupów łuckich, (w których dyecezyi Poczajów się znajdował) — Terleckiego, Jełto-Molińskiego, Poczapowskiego — do r. 1637 były zbyt krótkie, aby Unią wszędzie zaszcześcić, zaczynając zaś od episkopa łuckiego dyzunickiego Puzyny, do początku XVIII w. dyzunia miała tam większe znaczenie i władzę rozleglejszą, co przy chwiejności rządu polskiego nie bardzo szerzeniu się Unii sprzyjało; pod wpływem takich władków Poczajów nie przestawał być dyzunickim; działalność Cyryła Szumlańskiego nie zmieniła stanu rzeczy. Aż dopiero za rządów Józefa Wyhowskiego, biskupa łuckiego r. g. 1715—1730, gorliwego o Unią pasterza, zaczęły okoliczności na korzyść jedności religijnej się składać i właśnie za czasów tego biskupa Unia do Poczajowa zawitała.

Niektórzy autorowie rosyjscy ²²⁾ twierdzą, że to nastąpiło po synodzie zamojskim, a więc po r. 1720, chociaż w jakim mianowicie czasie, tego wyraźnie nieokreślają; jednakże z ich własnego opowiadania wnioskować można, że już na początku XVIII w. jedność religijna miała niektórych Bazylianów w Poczajowie w liczbie swoich zwolenników ²³⁾.

Klasztor poczajowski stawszy się unickim, wybitne zajął stanowisko w sferze bazylikańskiej: tu był nowicyat, tu seminaryum z kursem teologii, tu mieszkali najuczeńsi zakonnicy, których dzieła drukarnia wydawała poczajowska, tu także czas jakiś była rezydencya generała zakonu, a więc koncentrowała się najwyższa władza zakonna, stąd wycho-

²²⁾ Archimandrit Amvrosij, l. c. p. 44.

²³⁾ W. Zvěřinskij, „Materyał o prawosławnych monastyrych w Rosyi“. Petersburg, 1890, t. I, p. 210, nr. 384 twierdzi, że do roku 1713 w Poczajowie była dyzunia.

Zasługuje na uwagę opis manuskryptów poczajowskich p. t. „Opisanie rukopisiej Poczajewskoj Ławry, chraniaszczich sia v bibliotekę muzeja pri Kijevskoj duchovnoj Akademii“, sostawił Vasilij Berezin, Kijów, 1881, w 8-ce, str. 81.

dziły najznakomitsze osobistości bazyliańskie, długo przyświecające całemu zakonowi i Unii nawet, która tu miała najgorliwszych zwolenników; w XIX nakoniec stuleciu klasztor utrzymywał tu szkołę powiatową swoim kosztem, pod swoim dozorem, wyznaczając ze swego grona nauczycieli i kierowników tej szkoły²⁴⁾; trwało to wprawdzie krótko bardzo, od r. 1825—1830, ale już nie z winy zakonu.

Klasztor ten zawsze był bardzo liczny (najliczniejszy ze wszystkich bazyliańskich) tak w roku 1776 mieszkało tu 43 zakonników²⁵⁾, a w roku 1804 — 40 zakonników i 28 kleryków²⁶⁾, w roku zaś zniesienia jego — około 40²⁷⁾ wszystkich razem.

Pierwszym unickim superyorem w Poczajowie był²⁸⁾ o. Teodozy Lubieniecki-Rudnicki, jednocześnie opat kaniowski, który potem został biskupem łuckim r. g. i tę godność piastował od r. 1730—1750²⁹⁾; a ostatnim o. Jan Skiwski, przyjaciel Marcina Tarnowskiego, magister filozofii uniw. wileńskiego, za unię męczennik, gorący patryota; szczerą pobożność, prawdziwą skromność, obok wielkiej energii i stałych przekonań cechowały tego kapłana bogobojnego i cnotliwego obywatela kraju; przecierpiał wiele w ostatnich latach swego życia; w 1850 r. w Kijowie oddał Bogu ducha, zostając na łonie Kościoła katolickiego.

W 1831 roku dnia 9 października starego stylu o godzinie 4 popołudniu przestał klasztor bazyliański unicki w Poczajowie istnieć³⁰⁾... Już w nocy dnia poprzedniego otoczyło

²⁴⁾ Jednym z pierwszych nauczycieli-Bazylianów w tej szkole był o. Eliaz Andruszkiewicz, ur. przy końcu XVIII w. na Podolu, kandydat teologii i filozofii uniw. wileń., gorliwy wyznawca Unii, za co długo był męczony, ale wytrwał do końca, † 1884 roku w Zasławiu na Wołyniu.

²⁵⁾ A. Guépin, „Saint-Josephat“, Poitiers-Paris, 1874, t. II. p. 522.

²⁶⁾ D. Tolstoj, „Le catholicisme romain en Russie“, Paris, 1863, III, Annexe 25.

²⁷⁾ Archimandrit Amvrosij, l. c. p. 155.

²⁸⁾ Archimandrit Amvrosij, l. c. p. 69.

²⁹⁾ Tenże Archimandryta Ambroży cytuje niektórych jeszcze superyorów poczajowskich w XVIII wieku: o. Gedeona Kozubskiego, o. Gabryela Poznachowskiego, o. Samuela Jurkiewicza, Warlaama Kajołowicza, Hilariona Szostakowskiego, Justyna Iliaszewicza i Hieronima Kameczyca. cf. l. c. p. 70—72.

³⁰⁾ cf. Archimandrit Amvrosij, l. c. p. 144.

go wojsko, potem zjawili się duchowni panującego w Rosyi wyznania z żandarmami i policją i zabrali wszystko, co było, co znaleźli; pozostałych tam jeszcze zakonników wyprawiono do innych klasztorów bazyliańskich: do Baru, do Lubaru, do Zahorowa, do Włodzimierza i Krzemieńca³¹⁾.

³¹⁾ W naszej literaturze nie posiadamy wcale historii klasztoru poczajowskiego dotąd; w rosyjskiej, właściwie mówiąc, także niema dzieła prawdziwie historycznego, poświęconego dziejom tego monasteru, ale są liczne do tego materyały; najważniejsze wydaje p. M. Teodorowicz w „Eparch. wołyń. Wiadomościach“, czerpiąc je z archiwum poczajowskiego; wychodzi to dawno, ale bardzo powoli, teraz z wieku XVII dopiero.

Historia cudownego obrazu N. M. P. w Starejwsi.



uroczej okolicy podkarpackiej, na międzyrzeczu Wisłoki i Sanu, trzy mile na zachód od Sannoka, nad brzegami rzeki Stobnicy, leży wioska Starawieś. Słynie ona zdawna w ziemi sanockiej cudownym obrazem Matki Boskiej, nazwanej dla licznych łask, zwłaszcza odnoszących się do duszy, Matką Boską Miłosierdzia. Wspaniała świątynia w stylu barokowym, o prześlicznych, wysoko strzelających ku niebu, wieżycach, daje w głównym ołtarzu, imponującym swoim ogromem, czystością linii i bogatą ornamentacją, godne takiej Pani mieszkanie. Opiekę zaś nad tym obrazem cudownym z zrządzenia Opatrzności Bożej roztoczyli OO. Jezuici.

Historia tego obrazu jest przedziwna. Oto, około połowy XIV w., jak niesie podanie, spostrzeżono w Starejwsi złożony na wyniosłym dębie obszernych rozmiarów obraz Najświętszej Panny Maryi Wniebowzięcia. Obraz ten, chociaż nie wyszedł z pod ręki mistrza znakomitego, odrazu jednak przykuwa swoim majestatem i swoją powagą oko widza. Dzieli się on na dwie części. Dolna przedstawia śmierć czyli zaśnięcie Najśw. Panny Maryi. Apostołowie otoczyli Matkę Boską dokoła, Jan św. podaje jej zapaloną gromnicę. Piotr w szatach pontyfikalnych, z kropidłem w ręku i księgą, zajmuje miejsce z drugiej strony. Inni Apostołowie ugrupowani na dalszym planie w półkole, zdają się być przejęci do głębi tak wielką i poważną chwilą. Pomimo anachronizmów, cała ta główna część obrazu tchnie wielką pobożnością. Górna część obrazu, w drobniejszych zarysach, przedstawia nam

chwilę przyjęcia w niebie Matki Najświętszej przez Boskiego Jej Syna. Dłoń Maryi splata się z dłonią Syna, a mnóstwo aniołków unoszących się dokoła, jakby w jakiej glorii, wyraża dosadnie wielką ich radość z przybycia Najśw. Maryi Panny do nieba. Łatwo wyobrazić zdziwienie pobożnego ludu na widok tak niezwykłego zjawiska. Nikt nie mógł wiedzieć, skąd się ten obraz wziął na drzewie i co to ma oznaczać? Pobożni jednak ludzie, idąc za natchnieniem Ducha św. poczęli w nim czcić Maryę Pannę, prosząc za Jej przyczyną Boga o rozmaite łaski, które też otrzymywali. Nie długo jednak mieli się cieszyć tym obrazem, bo wnet zjawili się nieznani tu nad Stobnicą, ludzie z poza Karpat dalekich, ze stron węgierskich od Homonny czyli Humienny, pochodzeniem Słowacy, którzy troskliwie i żałośnie pytali, czy tu, lub w tej okolicy nie pojawił się jaki obraz Matki Boskiej, który u nich, z wielkim ich smutkiem, zniknął? Jakże się zdziwili, przejęci jakimś strachem świętym, gdy Słowacy, ujrzawszy ten obraz, wyznali wśród zapału i uniesienia, wśród łez i powitań serdecznych, że to właśnie jest ten obraz Maryi, którego szukają. Nie bez trudności zabrali go z sobą i wrócili z nim w tryumfie do ojczystej wioski. Ale nie długo trwała ich radość, bo obraz cudownie znowu znika i na toż samo drzewo do Starejwsi się przenosi. Znowu radość w Starowiejskim siole, a w Homonni smutek tem większy. I znowu ta sama się historia powtarza, aż mieszkańcy Homonny wolę nieba widoczną uznawszy, obraz w Starejwsi zostawiają. Nie stracili jednak ku Tej Matce swojej serca. Odtąd wiedzeni miłością i tęsknotą bodaj raz w życiu spieszą doń w corocznych z wielkim pietyzmem odprawianych pielgrzymkach aż do tego czasu w dzień Narodzenia Matki Najświętszej.

Widok tych pielgrzymów słowackiego ludu sprawia ogromne wrażenie: widzimy tam i sędziwych, wiekiem pochylonych starców i wdowy poważne, jakby one Anny z świątyni Jerozolimskiej; to znów matki z niemowlętami przy piersi, to młódź krzepką, przyszlą nadzieję swych rodzin i ojczyzny i kościoła... A już wprost łzy się cisną do oczu, kiedy się ich widzi jak na widok obrazu cudownego Matki Najśw. twarzą padają na ziemię i, z największem rozrzewnieniem, w serdecznym zachwycie, witają swą Matkę Miłosierdzia, błagając Ją o łaski, o ukojenie mnogich bólów i strapień.

Te coroczne pielgrzymki ludu słowackiego z Homonny,

wynoszące do tysiąca uczestników, trwają już przez pięć wieków i dowodnie stwierdzają, że obraz z tamtych stron pochodzi i że cudownie dostał się do Polski. Nadto i pieśń ich starożytna, którą podczas pielgrzymki śpiewają, pełna żalu i smutku z powodu przeniesienia się od nich tego obrazu również potwierdza prawdziwość podania o zjawieniu się w Starejwsi Matki Boskiej w tymże obrazie. Refrain zaś tej pieśni następujący: „My pytame a żądame, Sławna Krolewna nebeska — nasza potronka Uherska, Panienka Maryja Staroweska“ — zawiera historię poszukiwania tego obrazu, powtarzającą się co roku w przedsięwziętych pielgrzymkach. Taką zaś miłością każdy Słowak z okolicy Homonny pała ku Najśw. Maryi Pannie Starowiejskiej, że choć raz w życiu, zdrow czy chory, musi Ją odwiedzić, Jej się polecić, Ją o opiekę poprosić.

W r. 1399 na miejscu zjawienia się obrazu, słynącego cudami, wystawił Janusz z Lubienia, biskup przemyski, kaplicę, co poświadcza Fryderyk Alembek, kanonik przemyski, odprawiający z ramienia biskupa wizytę kanoniczną, r. 1699. Atoli wobec nadzwyczajnych mnożących się łask i napływu ludu pobożnego, postanowiono wybudować kościół. Dla opieki cudownego miejsca i obsługi ludu pobożnego, biskup przemyski, Aleksander Antoni Fredro r. 1728 sprowadza w miejsce księży świeckich OO. Paulinów z Częstochowy, a r. 1731 buduje kościół, który ostatecznie wykończa i przyozdabia Wacław Hieromin Sierakowski, również biskup przemyski i uroczyste poświęca 1760 r. OO. Paulini gorliwie rozszerzali cześć Matki Boskiej Starowiejskiej, ale kiedy cesarz Józef II, pod którego berło dostała się dzisiejsza Galicya po śmierci Maryi Teresy, matki jego, dekretem 1784, zamknął klasztor i takowych wypędził, choć cześć Matki Boskiej w sercach wiernego ludu nie osłabiła, to jednak nabożeństwa podupadły i chwała Boża się zmniejszyła. Tylko raz na miesiąc i to nie zawsze, przyjeżdżał ksiądz świecki z pobliskiego miasteczka Brzozowa odprawiać mszę świętą. Dopiero w r. 1821 biskup przemyski, Antoni Gołaszewski, oddał klasztor i kościół wypędzonym z Rosyi OO. Jezuitom. OO. Jezuita założywszy pod opieką Matki Najśw. swój Nowicyat, Matkę Boską za patronkę sobie obrali, a pracując na ambonie i w konfesyjale i głosząc cześć Maryi, znowu do Jej stóp tłumi ludu, nawet z daleka bardzo gromadzili. Marya położonej w niej ufności nie

zawiodła, — na prośby ludu odpowiadała takim mnóstwem cudownych łask, że obraz Jej okryto wołami wdzięczności. O. Henryk Jackowski, rektor kolegium starowiejskiego, postanowił poczynić kroki, aby Maryę w obrazie ukoronować, do czego dopomogli kardynałowie: Franzelin T. J. i Ledóchowski. Na posiedzeniu kapituły watykańskiej patriarchalnego kościoła św. Piotra, dnia 27 maja i 12 czerwca 1877 r. zezwolono za poparciem kardynałów wyżej wzmiankowanych, na uroczystą koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej. Koronę srebrną pozłacaną sprawiono z darów ubogiego ludu. Aktu tego dopełnił d. 8 września 1877 J. E. ks. Ludwik Jacobini, Nuncyusz Papieski w Wiedniu, a późniejszy kardynał rzymskiego Kościoła, w otoczeniu ks. ks. biskupów trzech obrządków: Łacińsk., Grecko-katol. i Orm. i licznego duchowieństwa, oraz bardzo licznie zebranej szlachty, wobec niezmiernych tłumów ludu, który ze wszech stron przybył na tę uroczystość. Po koronacyi zachwycony Nuncyusz pobożnością ludu polskiego, opisał cały przebieg tej uroczystości Ojcu św. Piusowi IX, a ten własnoręcznem *breve* d. 8 lutego 1877, które tu w całości przytaczamy jako cenny dokument historyczny, na ten list odpowiedział:

„W tak zawikłanem i grozy pełnem położeniu spraw religijnych, nie mając nic miłszego i cenniejszego nad wytrwałość w ludach i dobrowolne, a publiczne jej objawy, dziwnie byliśmy pocieszeni listem twoim, Czcigodny Bracie, w którym raczej obrazowo odmalowane niż opisane przedstawiłeś hołdy składane tej Piotra Stolicy w Tobie, jako nas przedstawiającym, gdy Galicyę zwiedzałeś. W liście tym wspomniałeś szczegółowo miejsca i właściwe tym objawom towarzyszące okoliczności, wymieniając osobno każdego z biskupów, duchowieństwa, ze szlachty i ludu, którzy złożyli te świetne pobożności dowody. Bardzo jeszcze zwiększa tę radość owa przez Ciebie podniesiona życzliwość świeckich władz dla usposobienia katolików; świadczy to bowiem o ich należnem poszanowaniu religii katolickiej, gdzie takowa kwitnie, świadczona względność ujmuje lud i wychodzi na wszelką korzyść sprawy publicznej, której pomyślność w znacznej części zawisła od zgody między władzą duchowną i świecką...”

„Wynikiem tym nader mile zadowoleni i uradowani tą prawdziwą świętej religii naszej chwałą, pragnęlibyśmy nie tylko wszystkim w ogólności, ale też każdemu z osobna,

bądź z duchownych pasterzy, bądź z duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego, Ruskiego, Łacińskiego, Ormiańskiego, bądź z uniwersytetów i pobożnych stowarzyszeń, bądź też ze szlachty i ludu powinszować i wyrazić ojcowską radość i wdzięcznego umysłu uczucia. Lecz gdy się to stać nie może, pragnienie nasze Tobie, Czcigodny Bracie, zlecamy, iżbyś w najwłaściwszy, jak będziesz mógł, sposób, wszystkim, to co czujemy oznajmił; przeto Lwowskim Wielebnym Braciom i Ruskiemu, Łacińskiemu, Ormiańskiemu, tudzież przemyskim: Łacińskiemu i Ruskiemu; oraz krakowskiemu wikaryuszowi Apostolskiemu oświadczam radość, którą nam sprawiła jednomyślna wszystkich cześć i miłość dla tej świętej stolicy, tak jawnie okazana, a stwierdzona jeszcze publicznem oświadczeniem, którem to chwalebne pragnienie łączności wyrazić chcieli Lwowski i Przemyski, Ruscy pasterze i ich duchowieństwo, nie tylko teraźniejsze ich przywiązanie oświadczając, lecz wynurzając zarazem szlachetne postanowienie strzeżenia troskliwie drogiego węzła wiary i posłuszeństwa, jakim złączeni są z Najwyższą Głową Kościoła. Co jak okazuje pobożną ich miłość oddawaną Nam nawzajem za ojcowskie starania, które względem nich czynimy, tak też jest zakładem przyszłej ich wytrwałości wśród wzmagających się codzień niebezpieczeństw, w których zaiste nie przestaniemy im nieść pomocy. A jak wielkiego jest znaczenia dla chwały i jedności katolickiej ta szczęśliwa i zupełna wszystkich jednomyślność, jasno uwydatniło się w oznakach czci, Tobie, jako Nuncyuszowi Apostolskiemu, oddawanych przez tłumnie i jednomyślnie, zewsząd garnące się mnóstwo ludu rozmaitych obrządków, w występowaniu na spotkanie Twoje biskupów i duchowieństwa, w ustawicznym udziale szlachty, w oklaskach i biesiadnych przemowach, w oświeceniu nocną porą gmachów i miast. Że zaś wszystko to rzeczywiście z religijnego płynęło ducha, dowiodła tego, starowiejska świątynia w uroczystość Bogarodzicy, gdzie nie wiesz, co bardziej masz podziwiać, czy napływającego zewsząd ludu mnogość, czy żarliwość w słuchaniu słowa Bożego, czy religijne umysłów skupienie w odbywaniu ćwiczeń duchownych, czy wytrwałe i dłuższem nawet naczczu wyczekiwaniem niezrażone Sakramentów łaknienie, któremu stu kapłanów wystarczyć nie mogło, czy też nakoniec onę najzupełniejszą rozmaitość obrządków w odbywaniu tego nabożeństwa zgodność, która też

we wszystkich innych jaśniała objawach. Zawsze zaiste główną Polski chwałą była niezłomność wiary i bezwzględne do tej stolicy Piotra przywiązanie; pomna, iż stąd za błogosławieństwem Bożem brała niegdyś chwałę i wzrost, teraz też w przeciwnościach doświadcza, iż daną jest jej z nieba wytrwałość odpowiednia nieszczęściu. Winszujemy Ci więc, że mogłeś tak wielką najświętszą naszej religii chwałę oglądać, bardziej jednak winszujemy, że będąc posłanym do pielęgnowania i popierania spraw tej religii, nie tylko uznałeś za stosowne odprawiać pontyfikalnie uroczyste nabożeństwa, lecz często też mając na względzie dobro dusz, Sakramenta administrowałeś, nie zważając na wielkie niedogodności, a nawet na własne zdrowie, zwłaszcza, gdy zastępując znużonego biskupa, wśród deszczu na wolnem powietrzu tłumy wiernych biermowałeś.

„Niech Bóg błogosławi temu krajowi, niech błogosławi jego pasterzom, niech błogosławi duchowieństwu i ludowi, niech ukrzepia ich wiarę, ustala zgodę, siły umacnia wśród trudności i wszystkim pomnaża darów swych i łask świętych. Niechaj zaś wszystkim, a w szczególności tym, którzy błogosławieństwa od nas żądali, będzie zapowiedzią łaski niebieskiej: Błogosławieństwo, które Tobie, Czcigodny Bracie, wszystkim w Galicyi biskupom, całemu ich duchowieństwu i ludowi z miłością udzielamy.“

Na pamiątkę tej uroczystości wmurowano w presbiterium w kościele starowiejskiem, od strony epistoły, marmurową tablicę, na której w języku łacińskim wyryty jest złoćtemi literami następujący napis: „Ten święty obraz Matki Boskiej, czczony i nawiedzany od pięciu wieków przez pobożnych pielgrzymów, i słynący łaską cudów, za dekretem Piusa IX Papieża i staraniem OO. Towarzystwa Jezusowego, w obecności biskupów rozmaitych obrządków, licznego kleru, szlachty i więcej niż jeden kroćtysięcy wiernych, przez J. E. kardynała ks. Ludwika Jacobiniego, Nuncjusza Apostolskiego, został złotą koroną ukoronowany w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, roku zbawienia 1877“.

Koronacya cudownego obrazu w Starejwsi, nie tylko obudziła nabożeństwo i zwiększyła liczbę pątników, odwiedzających tu Najśw. Maryę Pannę, ale przyczyniła się niepoślednio do obudzenia ducha religijnego, czynnego we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. Odtąd mnożyły się prace

nietylko w miejscu, ale i poza domem, misye, rekolekcyje, konferencyje po wsiach i miastach. Nadto rokrocznie odbywają się w kolegium tutejszem rekolekcyje dla księży i panów, nauczycieli wiejskich szkółek, jakoteż dla pań i nauczycielek szkółek wiejskich. Te ostatnie zaś odbywają się w macierzystym domu zgromadzenia Sióstr Służebniczek N. Maryi Panny Niepokalenie poczętej. Zgromadzenie to również pod opieką tejże Matki Boskiej zostało założone w r. 1866 i w swych ochronkach, licznie po wszystkich dyecezyach rozsianych, opiekują się dziećmi wiejskimi i chorymi i ubogimi, a lud karmi czytaniem książek duchownych i innemi ćwiczeniami pobożnemi.

Poświęcenie ich uznali wszyscy biskupi, a szczęśliwie nam dziś rządzący Kościołem świętym Papież Pius X, w dekrete swym dla Zgromadzenia Sióstr Służebniczek z 22 lutego 1904, wyraża się o nich, że „praca ich rodzi przedziwną zbawiennych owoców obfitość“. Również pod błogosławionemi skrzydłami opieki Matki Boskiej Starowiejskiej odżyła dawna tradycyjna pobożność szlachty polskiej ku Maryi w Maryańskich Sodalicyach, panów i pań, tu założonych, które wnet się po całym kraju rozszerzyły.

Sodalicye te i rekolekcyje nietylko podniosły ducha religijnego między obywatelstwem ale ich dobry przykład buduje lud niezmiernie. Pojmuje on coraz lepiej, że bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu, coraz świadomiej pojmuje, że szczęście jego i bezpieczeństwo doczesne i wieczne zależne są od jego wierności prawu Bożemu i posłuszeństwa Kościołowi świętemu. A pomny tylu łask od Matki Miłosierdzia otrzymanych, nietylko w pielgrzymkach rocznych tłumnie uczestniczy, lecz i w zwykłe niedziele i święta nader licznie wypełnia kościół starowiejski, aby Matce swej Najukochańszej cześć i pokłon złożyć i Jej sobie opiekę na żywot dobry zapewnić.

Gdy zaś w roku 1900 nadchodził 500-letni jubileusz Zjawienia się cudownego obrazu Matki Boskiej w Starejwsi, O. Ignacy Mellin, ówczesny rektor kolegium, powziął myśl, aby ten rok jubileuszowy jaknajuroczyściej obchodzić i pamiątkę jego po wieczne czasy potomności przekazać. W tym celu urządzono przed główną uroczystością Matki Boskiej Starowiejskiej, przypadającą na 8 września wielką ludową 8-dniową misyę, w której przez wszystkie dni wzięło udział

ogółem 200.000 ludzi najrozmaitszych stanów. W sam zaś dzień uroczystości 8 września wielka publiczna procesya z kopią obrazu Matki Boskiej cudownej, niesioną kolejno przez wszystkie stany, przy współudziale biskupów i prałatów i przeszło 40.000 rzeszy ludu, skupiwszy w sobie cały blask chwały i potęgę koronowanej Królowej i Matki, cudownej Matki Boskiej Starowiejskiej, była świetnem objawem miłości i czci i niespożyтым dowodem Jej panowania, jakie sobie w sercach naszego wiernego ludu łaskami miłosierdzia swego z kolei wieków zdobyła.

Na pamiątkę zaś tej uroczystości, gdy na wniosek tegoż ks. rektora z okolicy całej panie nadesłały liczne swoje klejnoty złote, sadzone drogimi kamieniami, Siostry zaś Służebniczki ze swoich oszczędności i swego ubóstwa, gdy ofiarowały znaczną ilość złota — zrobiono artystycznie dwie bogate szczerozłote korony i także sukienki, gęsto siane brylantami i perłami, które w górnej części obrazu na podobiznach Pana Jezusa i N. Maryi Panny, uroczyscie przybito. Oto Marya, Matka i Królowa Polskiego ludu, ku której on zacne w doli czy niedoli, z ufnością swoje spracowane ręce wyciąga, a ufny w jej pomoc nigdy od jej stóp niepocieszony nie odchodzi. „Przystępujmyż tedy, wszyscy do Niej. Z ufnością, a jak nas Apostoł narodów wzywa, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi“. (Do Hebr. IV 16).

Koronacya cudownego obrazu N. P. Maryi Trockiej.

Podał

Ks. Jan Kurczewski.



Wtedy w roku 1387 i latach następnych na rozkaz Władysława Jagiełły chrzczono Litwinów tłumami, niewielu tam było po ludzku sądząc, nawróconych z dostatecznego przekonania. Ale któż może zakreslić granice łasce Bożej, która nieraz pogan, widzów męczeństwa pierwszych apostołów wiary naszej, w jednej chwili oświecała i czyniła żarliwymi wyznawcami Chrystusa, dającymi Zań życie! Tembardziej należy nam uznać działanie łaski Bożej na serca odrodzonych Litwinów, iż ziemia litewska już od wieku X, zroszoną była potem i krwią świętych apostołów Litwy: Adalberta arcybiskupa Mogunckiego, św. Wojciecha biskupa męczennika, Meinharda, Otawa Brunona, Jacka, Wita i wielu innych apostołów i męczenników, szczególnie z zakonu franciszkańskiego. Toż potężne to działanie łaski Bożej za przyczyną świętych apostołów Litwy, sprawiło, że w 10 lat po chrzcie Litwy, biskup wileński Wasilko zapewniał posła Krzyżackiego hr. Kyburga, iż Litwa jest jednym z najgorliwszych krajów chrześcijańskich. Słowa biskupa potwierdza też poseł na mocy własnych spostrzeżeń i powiada: Litwini są głęboko religijni: trzymają się ściśle przepisów wiary; otaczają czcią biskupa i kapłanów; napełniają świątynie i cmentarze w czasie nabożeństwa; przytem gościnni a kradzieże u nich nieznanne.

Silna i natchniona pierwotna wiara Litwinów znalazła

dla siebie wzory i przewodników w biskupach i kapłanach, niemniej książętach litewskich. Jagiełło, król polski i wielki książę litewski daje z siebie przykład żarliwej pobożności, już to fundując kościoły, już pouczając lud słowami, już uczestnicząc w nabożeństwach. W ślady króla wstępuje brat jego stryjeczny Witold, od roku 1392 wielki książę Litewski. Książę Witold, upodobawszy sobie prastarą siedzibę książąt litewskich Troki, chciał wzbogacić je i zdobnością nowo-wzniesionych kościołów. Pomiedzy innemi ofiarami na zbudowany przez się parafijalny kościół trocki uczynionemi, darował tej świątyni obraz Bogarodzicy z Dzieciątkiem Jezus, okuty dwiema szczerozłotemi koronami, wysadzonymi klejnotami i perłami¹⁾. A miłą widocznie stała się Bogu i Maryi ta wielkoksiążęca ofiara, hojne bowiem łaski i cuda objawiać się zaczęły przez przyczynę Matki Boskiej, czczonej w trockim obrazie. Litwa coraz gromadniej zbierała się u stóp Maryi w Trokach. Cześć i sława obrazu tego przeszła granice ziemi litewskiej; już z Podlasia i Rusi przychodzą liczni pielgrzymi i szukają tu pomocy w potrzebie.

Tak trwało w ciągu kilku wieków. Czasy tak zwanej reformacyi wstrząsnęły Litwą. Wielu panów i duchownych dało się łącno uwieść nowinkom i odstąpiło od wiary katolickiej, pociągając za sobą i lud im poddany. Na domiar nieszczęścia, niezgody panów, napady nieprzyjacielskie, wojny, pożary, głód i morowe powietrze, zawisły jak miecz zagłady nad Litwą całą, grożąc jej zniszczeniem. I gdzież tu było szukać pomocy i zbawienia? Nie na ziemi chyba, bo ta poruszona i jakby się sprzysięgła na zagładę ludu katolickiego. Bogobojny biskup wileński Benedykt Wojna wraz z wierną garstką duchowieństwa ukazał przeto strwożonemu ludowi Troki i dając z siebie przykład, w szatach pielgrzyma, otoczony kapłanami, puścił się pieszo z Wilna do Trok po ratunek do Bogarodzicy.

Pierwsza ta tak uroczysta procesya zatrzymywała się w drodze co milę dla wypoczynku, w czasie którego duchowni głosili słowo Boże, nawołując do pokuty. Biskup zasiadał wśród tłumu i ze skupieniem i pokorą słuchał tych przemówień. Pobłogosławił Bóg wierze ludu swojego: ustały

¹⁾ Obraz ten miał Witold otrzymać od Manuela II, cesarza bizantyńskiego.

deszcze ulewne od wiosny zboża i łąny zatapiające; urodzaje wypadły wielkie; głód zażegnany, że już nie wspomnimy o pożytkach duchownych. Zaczem już corocznie około Matki Boskiej Siewnej odbywano uroczyste procesye z Wilna do Trok z udziałem i pod kierunkiem duchowieństwa, szczególnie OO. Jezuitów.

Cześć powszechną i uwielbienie ludu wiernego dla Matki Boskiej Trockiej przekazał wiekom potomnym polski Horacy, Sarbiewski — w czterech odach, na wysławienie procesyi napisanych²⁾; a chociaż później pod koniec XVIII i na początku XIX wieku, za powiewem nowych prądów, pobożność nieco ostygła, nie wpłynęło to bynajmniej na umniejszenie kultu Matki Boskiej Trockiej: procesye przetrwały do połowy przeszło minionego stulecia. Ustały wreszcie i one³⁾, ale cuda i łaski Bogarodzicy Trockiej trwają do dnia dzisiejszego. Spisane od roku 1719 w osobnej księdze, chowanej przy kościele⁴⁾, są cuda te i łaski wymownem świadectwem wiary i czci ludu, oraz wszechmocnej przyczyny Maryi u Boga.

Wiadomo jak wielu nieszczęść i klęsk widownią była Rzeczpospolita nasza w wieku XVII. Toż nie lepiej działo się i na Litwie. W roku 1655 Wilno wystawione jest na pastwę rozjuszonego żołdactwa, wskutek czego opuszcza je biskup wileński Jerzy Tyszkiewicz wraz z kapitułą unosząc ze sobą relikwie św. Kazimierza, skarbiec katedralny i archiwum. Nie ocalały też i Troki, czego nie zniszczyli Szwedzi, dokonały wojska Chowańskiego. Jeden tylko obraz cudowny uniknął pożogi powszechnej, a gdy w roku 1662 kapituła z biskupem powróciwszy do Wilna odnowiła zrujnowaną przez nieprzyjaciół katedrę, sprowadzono wówczas obraz ten z Trok i umieszczono go w kaplicy św. Kazimierza, w celu zabezpieczenia od rąk świętokradzkich. Pod opieką tą Matki Boskiej Trockiej, Biskup wileński Białozor odbywa ingres do katedry a król Jan Kazimierz wita lud sobie poddany, wzajemnie ze łzami wdzięczności przyjęty. U stóp Matki Bo-

²⁾ Quattuor leucae SS. Mariae seu publica ac solennis in aedem B. V. Matris Trocensensis processio odis IV expressae. Antverpiae 1624.

³⁾ Dozwolone dzisiaj tylko w ogrodzeniu kościelnem.

⁴⁾ Tytuł księgi: „Skarbiec Królowej nieba i ziemi od Stolicy Apostolskiej ukoronowanej dla depozytu łask i cudów uznanych od przebł. Maryey Panny erygowany przy tronie cudownego Obrazu oney Trockiego ulokowany: roku 1719 Msca Maja 9 dnia otworzony“.

skiej Bogu, Dawcy wszelkiego dobra, śpiewano hymn dziękczynny „Te Deum Laudamus“. I dopiero gdy ustalił się pokój w Rzeczypospolitej na sesji kapitulnej wrześniowej roku 1667, prałat archidyakon kapituły wileńskiej i proboszcz trocki, Waleryan Judycki, wymógł na kapitule wrócenie obrazu do Trok, co też i nastąpiło dnia 8 września tegoż roku⁵⁾. W tym dniu, po niesporach wyszła uroczysta procesya, w której wzięli udział czterej biskupi; wileński — Aleksander Sapieha, smoleński — Kazimierz Pac, Grationopolitański — Mikołaj Słupski, i sufragan wileński — Gotard Tyzenhauz. Obraz odniesiono uroczyście do kościoła OO. Karmelitów Bosych, zkąd nazajutrz do Starych Trok, a wreszcie w następnym dniu na miejsce właściwe do fary trockiej.

W czasie pobytu obrazu tego w Wilnie, obnoszono go często po ulicach miasta dla budzenia otuchy i nadziei wśród ludu trapionego wojnami, morowem powietrzem i głodem⁶⁾. Po raz drugi Matka Boska w trockim obrazie odwiedziła Wilno w roku 1702 a to w chwili najścia Szwedów. Gdy biskup wileński Brzostowski, i kapituła uszli z srodze trapionego miasta, pozostał w niem tylko, zdjęty śmiertelną chorobą biskup smoleński Eustachy Kotowicz. Biskup przebywał w wybudowanym przez się pałacu i tam też chroniąc obraz od świętokradców, a po części szukając ulgi w swej niemocy, kazał go sprowadzić i odprawiał przed nim Mszę św. Po śmierci biskupiej w roku 1703 dnia 21 Marca⁷⁾ obraz rychło wrócono do Trok.

Tak stała się Matka Boska Trocka nieodłączną towarzyszką narodu, panującą z panującym, tułaczką z tułaczem. Za gościnność zaś chwilową a bogobojną wypłaciła się hojnie i sownicie, powracając pokój i jedność zwaśnionym, pocieszając zbolące serca. Marya, broniąca Częstochowy, obroniła i Litwę. Przymierze wraca króla i pokój, odbudowują się świątynie, kraj się odradza wyniszczony. A w poczętej

⁵⁾ Ilmus Dnus Judycki et Nobiles Trocenses requirunt imaginem B. M. V. miraculosam, omnibus vero catholicis dulcem et amabilem imminente hoste Trocis evectam et periculo incendii subtractam: nunc affulgente pace Trocos reportare; quare (Judycki) gratias persolvit capitulo pro trienniali hospitio (imaginis) in Ecclesia Cathedrali etc. (acta cap. 1667, pag. 6).

⁶⁾ Acta cap. t. 15 str. 6 i 30; Przyalgowski „Żywoty biskupów Wil.“ t. 3, str. 20.

⁷⁾ Acta cap. t. 20.

pracy nie zapomniano, kto sprawcą ocalenia: oczy i dusze wszystkich kierują się ku Maryi, Litwa zwraca się dziękczynieniem do Trok! Dla okazania zaś szczególniejszej wdzięczności i dla przekazania jej potomnym, biskup wileński Konstanty Brzostowski, wraz z dostojnikami stanu duchownego i rycerskiego wysyłają poselstwo do Rzymu, do Ojca św. Klementa XI z prośbą o ukoronowanie obrazu Matki Boskiej na Litwie, w mieście Trokach cudami słynącej.

Dzieje i obrzędy tej koronacyi znajdzie czytelnik poniżej w luźnych wyjątkach z tłumaczenia dokonanego przezemnie współczesnego dziełka, pod tytułem: „Solennitas Coronationis B. V. Mariae in antiquissima sua ad praepositatem Palatino Trocensis civitatis basilicam a temporibus Alexandri Vitoldi Magni Lithuaniae Ducis gratiis et miraculis clara Icone... ab Ilmo Constantino Casimiro Brzostowski Eppo Vilnensi...

Anno 1718 die 4 Septembris... feliciter celebrata...

(Vilnae typis univers. Soc. Jes. a. d. 1719).

Zanim rozpoczniemy opis uroczystości koronacyjnych, przypomnieć wypada niektóre przepisy i warunki wymagane przy koronacyi cudownych obrazów Matki Boskiej.

Korony szczerozłote przygotowują się w Rzymie z funduszu specjalnego księcia Sforcii. Nadaniem koron zawiaduje kapituła watykańska, otrzymując za każdym razem zezwolenie Ojca św. Koronowane mogą być tylko obrazy, na których umieszczoną jest Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus, znane ze swej starożytności i cudów; wiarygodność cudów winna być stwierdzona przysięgą. Pozwolenie na koronację obrazu wydaje się tylko za wstawiennictwem mężów zasłużonych w Kościele; do uroczystości koronacyjnych przywiązany jest odpust zupełny dla wszystkich uczestników uroczystości z zachowaniem zwykłych przepisów.

Wszystkie te warunki, wymagane od obrazów, mających się koronować, posiadał obraz Trocki. Już bowiem od 400 lat słynęła po całej Litwie i ościennych krajach Matka Boska Trocka, jak to stwierdzili niejednokrotnie kronikarze i historycy⁸⁾. O koronację tę czynił starania biskup wileński Kon-

⁸⁾ Kojalowicz: *Miscellanea*; O. Gumpenberg. *S. J. Atlantis Mariana*; Symon Mankiewicz w dziełku o tym obrazie w r. 1645.

stanty Brzostowski przez delegata swego o. Aleksandra Sawickiego T. J., prokuratora prowincyi litewskiej, obecnego w tym czasie w Rzymie. Prośbę biskupa przekładał Ojcu św. Klemensowi XI najżyczliwszy Królestwa Polskiego protektor, kardynał Albano. Ojciec św. prośby te przyjął łaskawie, dał pozwolenie na koronację i udzielił odpustów. Wreszcie zaznaczyć należy, iż dla udowodnienia cudowności obrazu trockiego przeszło 40 świadków udało się z Litwy do Rzymu i tam przed kapitułą watykańską potwierdziło swoje świadectwa.

Urządzającym obrzęd koronacyjny obrazu Matki Boskiej Trockiej nie szło o widowiska i pompy światowe, które towarzyszą nieraz temu obrzędowi, lecz o pożytek i zbawienie dusz, mających skorzystać z odpustów, nauk, katechizacyi i przystąpienia do Sakramentów św. Głównie zaś miano na celu uroczyste uczczenie Matki Boskiej za liczne cuda i łaski w Trockim obrazie okazane. Uroczystości koronacyjne trwały przez całą oktawę przy pięknej pogodzie, której w tem dżdżystem lecie nie można się było spodziewać; po ukończeniu uroczystości rozpoczęły się znowu ciągłe ulewy. Wyjątkową pogodę, jakoteż i liczne tłumy na uroczystości zgromadzone, przypisywano modłom nakazanym po całej dyecezyi przez biskupa i cudownej pomocy Matki Boskiej.

Na trzy miesiące przed koronacją biskup Brzostowski wydał po całej dyecezyi uniwersały zawiadamiające o dniu uroczystości i wzywające lud wierny i wszystkie stany do uczestnictwa. Jakoż napływały do Trok niezliczone tłumy z najdalszych stron Litwy, Żmudzi, Rusi, Podlasia, Mazowsza i Prus. Odnowiony starannie kościół ozdobiono materyami adamaszkowemi, perskiemi i włoskiemi. Największe jednak staranie skupiając około dekoracyi wielkiego ołtarza, w którym znajduje się obraz cudowny.

Po obu tedy stronach obrazu rozpuszczone były w złotych zwojach z materyi złotem przetykanej dwa welumy, który łączyły się u góry nad obrazem w koronie, urządzonej zamiast baldachimu. Korona ta bogactwem i kunsztownością rzucała się wszystkim w oczy. Ponad nią wznosiły się jedna nad drugą tarcze (machina) przedziwnej roboty, do złudzenia naśladowujące obłoki i promienie. W pośrodku drugiej tarczy symbol Ducha św. w postaci gołębicy, trzymającej koronę

królewską, sadzoną perłami i drogiemi kamieniami. Korona była darem podkanclerzego Lwa Sapiehy, przeznaczonym do cudownego obrazu Matki Boskiej; wartość jej wynosiła przeszło 500 zł. czerw.; umieszczona w tarczy zwisała prostopadłe nad obrazem z napisem: „Posłał jej koronę złotą.“⁹⁾ U samego wreszcie sklepienia zawieszony był baldachim z bogatej materyi perskiej i adamaszkowej. Odnowienia szaty cudownego obrazu tkanej drogiemi kamieniami, dokonano kosztem kasztelanowej witebskiej, Teresy z Brzostowskich Ogińskiej, sięgającym 4000 złotych. Korona zaś mająca zdobić cudowny obraz, którą przysłano z Rzymu, wartością swoją przewyższała 4000 imperyałów¹⁰⁾.

W mieście, na ulicach, wybudowano pięć wspaniałych bram tryumfalnych stosownie do pięciu liter Imienia Maryi. Wzniesli je ku powiększeniu okazałości uroczystości OO. Dominikanie, OO. Franciszkanie, magistrat wileński, wileńskie Kolegium akademickie Towarzystwa Jezusowego (ta najwspanialsza) i wreszcie biskup koronator.

Dla udogodnienia przystępowania do Sakramentów św. ludowi zewsząd przybywającemu, ustawioną została obszerna i ozdobna szopa na cmentarzu kościelnym, w której odbywały się potem nauki, katechizacye i odprawiały się Msze św. Tutaj też spowiadano i udzielano Sakramentu bierzmowania. Frontową ścianę kościoła pokrywały materya i obrazy, między którymi wyróżniał się portret Klemensa XI; ozdoby te nadawały kościołowi nowy i niezwykle majestatyczny wygląd.

W wigilię uroczystości, dnia 3 września, w sobotę rano, po dokonaniu upiększeń i otwarciu kościoła napełniły go w jednej chwili tak ogromne tłumy, iż zkądinąd obszerna świątynia zaledwie je mogła pomieścić w swoich ścianach. Przy dźwięku muzyki i huku dział odsłoniiony wreszcie został cudowny obraz. Pierwszą Mszę św. odprawił koadjutor wileński, biskup Ancuta, drugą sufragana białoruski, następne czytali prałaci, kanonicy. Z senatorów, panów i zewsząd zgromadzonego ludu, zaczęły przybywać w porządku liczne procesye, kroczące wśród odgłosu trąb i kołtów.

Poczem przy ołtarzu cudownego obrazu Matki Boskiej

⁹⁾ „Misit ei coronam auream“ (Mach. X).

¹⁰⁾ Imperyał ówczesny, kursujący w Litwie w XVIII stuleciu wynosił 10 rubli, czyli 59 zł. polsk. i groszy 6.

odprawił nieszpery biskup smoleński Ludwik Ogiński, wymowne kazanie wygłosił ks. Jan Bychowiec, kanonik wileński, proboszcz wołpiański. Po kazaniu odbyła się uroczysta procesya z Przenajświętszym Sakramentem naokoło kościoła. W końcu procesyi chór śpiewał litanie do Matki Boskiej, poczem wypowiedziano do ludu naukę, jak ma korzystać z łask odpustowych. Tak zakończyło się to przydługie nabożeństwo, które było ledwie początkiem uroczystości i modłów ku czci Matce Boskiej zanoszonych. Lud wszakże przychodzący bezustanku całemi gromadami śpiewał przez noc całą na zmianę: Różaniec, Godzinki, Litanie i inne pobożne pieśni, a równocześnie liczni spowiednicy z gorliwością wielką słuchali spowiedzi. Dla uniknienia powtarzania zaznacza się, że takie same objawy pobożności powtarzały się dzień i noc w ciągu oktawy koronacyjnej.

Koronacya odbyła się z taką okazałością, jakiej wymagała uroczystość: nie tylko bowiem od wschodu słońca aż do zachodu, lecz od samego zarania, przed świtem jeszcze, zaczęto opiewać chwałę mającej się koronować Maryi, Pani wszechświata. Od godziny 3 zrana rozpoczęto odprawiać jedną po drugiej Msze św. przy ołtarzu cudownego obrazu i przy innych w kościele i w szopie się znajdujących. Przeciągnęło się to do godziny 1-szej popołudniu.

Przy ołtarzu Matki Boskiej od godziny 5-tej odprawiali Msze św. najprzewielebniejsi biskupi: koronator, jego koadiutor i inni. W czasie tych Mszy, dla opróżnienia kościoła od ludu, w celu urządzenia przejścia dla kleru, mającego nieść korony i dla osób poważniejszych, zaczęto przemowy ludowe na cmentarzu po polsku i litewsku. Przemawiał ks. Józef Puzyna, kanonik smoleński, proboszcz uciański, kandydat św. Teologii. Więcej aniżeli 100 spowiedników pracowało z gorliwością nad oczyszczaniem dusz pokutujących grzeszników i zasiłaniem ich Komunią św.

O godzinie 7-mej najprzewielebniejszy koronator biskup Brzostowski udał się z asystą po za miasto, na miejsce przeznaczone do spotkania się wszystkich zakonów i rozpoczęcia procesyi. Był tam dla ks. biskupa zbudowany namiot: ztąd miały być niesione do obrazu Matki Boskiej korony, dar najcenniejszy Rzymu. W kościele tymczasem przygotowano tron dla biskupa ze strony Ewangelii około ołtarza i stalle dla

asystujących biskupów, prałatów, kanoników, senatorów i innych do asysty należących. Do ołtarza prowadziły dość szerokie i długie schody, suknem czerwonym obite, po których miał wstępować koronator dla włożenia korony na obraz Matki Boskiej. Mistrz ceremonii szykował kler do procesyi, wyruszającej z ks. Marcyanem Szaniawskim, prałatem wileńskim, sekretarzem Rzeczypospolitej, proboszczem trockim, na spotkanie koronatora. Procesya ta z licznego kleru świeckiego i zakonnego złożona stanęła we właściwym czasie przy bramie akademickiej, by z należytą czcią powitać koronatora, przybywającego z darami rzymskimi.

Wstępował tedy koronator do miasta w asystencji biskupów: żmudzkiego — Aleksandra Horaina; smoleńskiego — Ludwika Ogińskiego, missionopolitańskiego — Macieja Ancuty, koadjutora wileńskiego; biskupa hieropolitańskiego — Karola Pancerzyńskiego, jakoteż prałatów i kanoników wileńskich, żmudzkich, smoleńskich, dziekanów i proboszczów dyecezyi swojej, sufragana białoruskiego, opata, oraz wielu dostojników z kuryi własnej i województwa trockiego, otoczony niezliczonymi tłumami ludu. Oprócz konnych rycerzy i pieszych chorągwi towarzyszyło procesyi przeszło 30 powozów (*carocae*). Biskup-koronator siedział na wozie tryumfalnym, wyniesiony ponad tłumy, przed nim nieśli korony prałaci kapituły wileńskiej.

Gdy zbliżono się do bramy, przez OO. Dominikanów zbudowanej, wyszli na spotkanie biskupa: Marcyan Ogiński, kasztelan wilebski, najwyższy Marszałek trybunału W. X. Lit., Jan Kazimierz Sapieha, wojewoda wileński, Ludwik Pociąg, kasztelan wileński i hetman polny W. X. Lit., Kazimierz Ogiński, wojewoda trocki i inni senatorowie z żonami. Najprzewielebniejszy Koronator, chcąc wyrazić swój szacunek tytuł dostojnikom, wysiadł z asystentami z karocy swej i szedł pieszo. Przy drugiej bramie OO. Franciszkanów powitano procesyę hukiem dział i orkiestrą. Przy trzeciej podobnemi salwami i mową Józefa Osipowicza, radnego miasta Wilna. Kiedy zaś biskup-koronator zbliżył się do bramy OO. Jezuitów, ubrał się w przygotowanym namiocie w szaty pontyfikalne, mając już dalej postępować z duchowieństwem w porządku procesyonalnym. Tu spotkali go licznie zgromadzeni OO. Jezuiti. Z mową wystąpił Jan Horodecki S. J. Dr. Teologii, profesor akademii i regens alumnatu papieżkiego. Na

słowa, wynurzające uczucia zakonu, odpowiedział wytwornie ks. Aleksander Żebrowski, archidyakon białoruski, Dr. Teologii. Poczem dano salwy z dział wojennych, uderzono w dzwony, a muzyka chórami po drodze rozstawiona, rzewnymi akordami napęłniła powietrze.

Procesya ruszyła do kościoła; poprzedzały ją rozmaite stowarzyszenia zakonne; za niemi postępował kler świecki; następnie szli kanonicy i prałaci kapituły wileńskiej, infułaci, prepozyci i opaci; po nich biskupi: żmudzki, smoleński, koadjutor i sufragan wileński i sufragan białoruski. Przed biskupem-koronatorem dwaj prałaci kapituły wileńskiej nieśli korony na drogocennych i zdobnych poduszkach. Duchowieństwo z ludem śpiewało *Benedictus*. Uczestniczący w procesyi senatorowie i lud kroczyli z zapalonemi woskowemi świecami. Oblicza wszystkich promieniały radością i rozrzwienieniem, których nadmiar we łzach się rozptywał.

Zbliżywszy się do wielkiego ołtarza biskup-koronator upadł na kolana, i po krótkiej modlitwie, włożywszy mitrę, z pastorałem w ręku udał się na przygotowany sobie tron: dokoła ołtarza zasiedli biskupi, prałaci i inni dostojnicy. Korony trzymali na poduszkach prałaci. Wtedy ks. archidyakon białoruski, jako sekretarz aktu koronacyjnego, występując z koła, otaczającego biskupa-koronatora, stanął na wynioślejszem miejscu i oddawszy pokłon biskupowi, wygłosił wezwanie i prośbę w te słowa:

„Czcinajgodniejszy i najdosłójniejszy Pasterzu! Z rozkazu Waszej Pasterskiej Mości ogłoszony został po dyecezyi akt koronacyjny Najświętszej Maryi Panny w tym cudownym obrazie, znajdującym się w kościele parafijalnym trockim. Gdy ten dzień pomyślnie nam dziś zawitał i obecne są korony, któremi Ojciec św. Klemens XI zezwolił kapitule rzymskiej ukoronować obraz Bogarodzicy, w imieniu wszystkiego ludu tutaj obecnego zanoszę prośby, abyś dopełniając tego dzieła wykonał wolę Stolicy Apostolskiej, wiernych łaskami, Sakramentami wzmoenił i udzielił odpustu“.

Przystając na te prośby, najprzewielebniejszy koronator kazał odczytać list papieżki, nadający z powodu tej uroczystości odpust zupełny i listy kapituły watykańskiej. Pisma te przyjął ze czcią głęboką wspomniany sekretarz i głosem doniosłym przeczytał ludowi. Zaczem najprzewielebniejszy koronator wystąpił z mową krótką, ale treściwą, nacecho-

waną powagą i namaszczeniem, w której następującemi słowy podnosił cuda i łaski w tym cudownym obrazie objawione:

„Zaszczyt, który spotkał Archanioła Gabryela, posłanego do poślubionej Dziewicy Maryi dla zwiastowania tajemnicy Wcielenia, stał się dziś moim udziałem. Chociaż w porównaniu ze zwiastunem niebieskim jestem jako cień wobec słońca, jednakże prawie równie zaszczytne spotyka mnie dziś posłannictwo. Błogosławionym i aniołem-zwiastunem dobrej wieści nazwą mnie dziś wszyscy wierni dyecezyjanie, ku czci Matki Boskiej zgromadzeni, gdyż zwiastuję obudzenie się nowego życia w duszach wiernych przez przyjęcie Komunii św., przez odpust zupełny ze szczodrośliwości Głowy Kościoła i Pasterza Klemensa udzielony i do tego aktu przywiązany, przez odradzające w ten sposób w nas toż samo słowo Boże!

„Jak archanioł Gabryel, według świadectwa Ojców, w czasie zaśniecia Bogarodzicy przyniósł z nieba zieloną palmową gałązkę, jako znak wiekuistej chwały i tryumfu, tak ja dzisiaj, jako wierny poseł, po odprawionej uroczystości Wniebowzięcia Bogarodzicy w tym cudownym obrazie czuwającej nad nami Matki Najświętszej, przynoszę złotą koronę, jako znak tryumfu i chwały Najczystszej Dziewicy, przysłaną z Watykanu, z kolegium purpuratów. Korona ta jest wyrazem hołdu dla Maryi za liczne łaski w rozmaitych potrzebach nam okazane i jak dyademy jaśniejące na jej skroniach. Przez tę koronę składamy Maryi wieniec „obywatelski“ za zachowanie od ostatecznej zagłady obywateli tego państwa; drugi „obleźniczy“ za tylokrotne oswobodzenie Narodu litewskiego od obleżenia przez nieprzyjaciół, ze wszystkich stron napastujących; trzeci „wałowy“ (*muralis*) jako znak obrony naszej niezdobytej i wału przeciwko wszelkim najściom nieprzyjacielskim broniącego; наконец „królewski“ jako dyadem rzymski, świecący na zwyciężkiem czole Maryi, dla przypomnienia jasności od czasów Witolda, księcia litewskiego po całej Litwie promieniejącej od Maryi Trockiej, rozpraszającej pogańskie ciemności, jak piorunem rażącej potwory wszelkiej zdrady i depczącej głowy zwyciężonych i upokorzonych bluźnierców.

„Ten dar święty i najszacowniejszy, z łaski Ojca św. przysłany ku powiększeniu czci Najświętszej Maryi, w tym prastarym obrazie uwielbionej, w imieniu prześwieatnej i po całym świecie słynnej kapituły watykańskiej poruczam do-

stojny proboszczu twojej czujnej straży i niezawodnej pieczołowitości.

Kończę słowa moje na większą cześć Maryi, słowy liliowej czystości księcia Litwy, św. Kazimierza:

„Czcic, szanować i miłować tę królowę nieba
„Wielbić, głosić i wynosić nieustannie potrzeba:
„Bo szalony i zgubiony, kto milczy o jej chwale“¹¹⁾.

Pod koniec mowy wręczył proboszczowi miejscowemu korony, zobowiązując go, iżby one stałe trzymane były na cudownym obrazie. Proboszcz w krótkich słowach odpowiedziawszy, prosił koronatora o włożenie koron na obraz. Wtedy chór, umiejętnie wyćwiczony, rozpoczął kantatę: „Witaj Córko Boga Ojca, Witaj Matko Boga Syna! Witaj Oblubienico Ducha św.! Przyjmij koronę! którą Tobie zgotował Pan na wieki“. Następnie zaś koronator, podtrzymywany przez asystujących biskupów i prałatów, wszedł po stopniach do cudownego obrazu Maryi Panny i Dzieciątka Jezus, mając za sobą postępujących prałatów z koronami.

Zbliżywszy się zaś do obrazu ze czcią największą i wzięwszy jedną z koron od prałata włożył ją na głowę Matki Boskiej; potem, przyjąwszy drugą, od drugiego prałata włożył na głowę Dzieciątka Jezus. Teraz nałożywszy kadzidło do turybularza, oddał cześć ukoronowanemu obrazowi przez okadzenie. W tej chwili rozległy się dźwięki chórów muzycznych, zagrzniały dzwony w całym mieście, z gór przyległych huknęły salwy armatnie. Zszedłszy na ostatni stopień, koronator zanucił hymn *Te Deum laudamus*, który śpiewało dalej duchowieństwo z ludem na przemiany i chórami muzycznymi. Po skończeniu hymnu koronator zaintonował versus: „Ukoronowałaś ją, Panie“ i t. d. i odpowiednią modlitwę. Poczem Sekretarz zalecił „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“, które odmówiono w cichości za Ojca św. z kapitułą i drugie za duszę Aleksandra fundatora (Witolda). Nastąpiła uroczysta Msza św. z kazaniem. Na niesporach zaś mówił ks. Antoni Czerniawski T. J., kaznodzieja ówczesny na Sejmie grodzieńskim.

W następnym dniu po koronacyi nabożeństwo odbywało się jak i dnia pierwszego z procesyami około kościoła, z ka-

¹¹⁾ Wyjątek z „Omni die“ tłóm. Hołowińskiego.

zianiami rano i wieczorem po polsku po dwa, trzy i cztery razy na dzień, a także i po litewsku raz i dwa dziennie. Lud modlił się we dnie i w nocy, już to uczestnicząc w publicznych nabożeństwach, już prywatnie zanosząc modły. Biskupi nie dali się też uprzedzić kapłanom w pracy nieustannej, udzielając wiernym Sakramentu bierzmowania. Od czasu do czasu rozlegały się salwy działowe i dźwięki muzyki, pobudzające lud do pobożności i serca wiernych do wesela. Biskup koronator ku zbudowaniu wiernych, był zawsze obecnym na nabożeństwie i codzień hojnie podejmował u siebie dostojników stale przez całą oktawę w Trokach pozostających. Nadto rozdawał hojne jałmużny ubogim.

Pomiędzy przybyłymi niezliczonymi procesyami wyróżniło się bractwo krakowskie, tak z racyi przebytej przeszło 30-milowej przestrzeni, jak porządkiem i hojnością okazaną w tablicy dość znacznej wielkości, ofiarowanej Matce Boskiej. Należy bowiem wiedzieć, że płynące zewsząd tłumy przynosiły liczne ofiary; niewiasty możne składały perły, dyamenty i inne drogie kamienie ku ozdobie cudownego obrazu.

Bogactwa te w roku 1812 skusiły francuskich maruderów, pustoszących kościoły i dwory po odwróceniu armii Napoleńskiej. Banda bowiem wdarła się do kościoła trockiego w zamiarze odarcia obrazu, o czym powiadomiony proboszcz ks. Czerski, przybiegł do kościoła i z ryzyką własnego zdrowia i życia tam pozostał. Płazowany był przez maruderów, nie ustępował ani na krok, dopóki za jego staraniem władza wojskowa nie wypędziła rabusiów z kościoła ¹²⁾.

Z czasem nagromadzono wiele srebrnych wotów i innych ozdób, które sprzedane zostały w zarządzie dyecezyalnym na mocy rozporządzenia biskupa Kłagiewicza i zezwolenia ministra spraw wewnętrznych na rzecz remontu kościoła trockiego ¹³⁾.

Dnia 10 września, na nieszpory około godziny 2-ej z południa, przybyła znowu najokazalsza i najliczniejsza ze wszystkich procesya z parafji Wędziagolskiej, Kiejdańskiej i Skorulskiej. Orszakowi temu czcicieli Maryi towarzyszyło

¹²⁾ Wizyta kościoła N. Trockiego z r. 1828, arch. kons.

¹³⁾ Wizyta z r. 1856 arch. miejscowe.

przeszło 200 szlachty, po obu stronach porządnie rozstawionej, z obnażonymi pałaszami.

Tym sposobem zwyczaj dobywania pałaszów na Ewangelię w czasie Mszy św., w Polsce od wieków praktykowany, odnowiony został teraz ku chwale Maryi i był uroczystem świadectwem, iż bractwa te wiarą i życiem czci Najświętszej Panny obronią. Procesya ta wywołała ogólne zachwyty.

Nakoniec stawiała się cała Akademia Wileńska z zastępem profesorów i braci Towarzystwa Jezusowego. Akademia uszykowała się w zwykłym porządku i okazałości. Naprzód szli uczniowie niższych klas pod dowództwem swoich chorążych, dalej słuchacze wszystkich fakultetów, profesorowie, magistrowie nauk wyzwolonych i doktorowie w uniformach i togach odpowiednich posiadany stopniom; potem bedel niósł berło akademickie; za nim postępował rektor akademii w otoczeniu uczonych dostojników i stowarzyszeń naukowych dla oddania hołdu należytego Nowoukoronowanej Bogarodzicy. Przy wejściu do ostatniej bramy miał przemowę ks. Stanisław Sokalski, dr. nauk wyzwolonych i filozofii, profesor teologii pozytywnej, polemicznej i pastoralnej w imieniu całej akademii. Pielgrzymkę tę przyjął i na mowę odpowiadając przemawiał do kolegium akademickiego, jako też i do innych bractw ks. Aleksander Żebrowski, archidyakon białoruski.

Dnia 11 września przemawiał po litewsku ks. Jan Poszakowski, Tow. J. Około godziny 8-ej, na wotywie odprawionej przez Jeżuitę, przystępowali do komunii św. członkowie Tow. J. i młodzież akademicka. Po sumie około godziny 3-ej 00. Jeźdźci urządzili popis akademicki: wychowaniec alumnatu papieżkiego ks. Szymon Butrymowicz, magister teologii, słuchacz teologii wystąpił z obroną dysertacyi na temat wzięty z ogólnej filozofii. Dysertacya streszczoną była w niewielkiej broszurce z dedykacją Matce Boskiej Trockiej i opisaniem treściwem początków cudów i czci obrazu trockiego. Prezydował na popisie tym ks. Adam Minkiewicz T. J. dr. filozofii, teolog przyboczny biskupa Brzostowskiego i profesor akademicki; oponentami zaś byli: ks. Żebrowski, archidyakon białoruski, ks. Antoni Żółkowski i ks. Stefan Nagrodzki, wychowaniec alumnatu papieżkiego, magister filozofii, słuchacz teologii i prawa w akademii wileńskiej. Poczem zaczęto nieszpory, które odprawił biskup

hieropolitański. Po nieszpórach kazanie wygłosił ks. Chryzostom Sieheń T-wa Jezusowego. Na procesję wystąpił sam koronator. Śpiewom ludu pobożnego towarzyszyły salwy armatnie.

Tak zakończyły się uroczystości koronacyjne. Nazajutrz odprawiono uroczyste exekwie za zmarłych fundatorów koron i probostwa trockiego i za wszystkich czcicieli Matki Boskiej Trockiej. W czasie sumy wypowiedział exirę ks. Piotr Kożewski, wychowaniec alumnatu papieżkiego, kaznodzieja królewski, biskupi i kapitulny w katedrze wileńskiej.

Niepodobna zaiste opisać wszystkich owoców i pożytku duchowego, jaki stał się nagrodą dusz pobożnych w ciągu ośmiodniowego tego nabożeństwa. Pomędzy innymi objawami pobożności wiernych i łask nadzwyczajnych, zaznaczyć tu należy nawrócenie kilku rodzin ze szlachty z błędów luterskich i kalwińskich, oraz z ludu około 60 osób. Do bierzmowania przystąpiło przeszło 10.000; resztę wiernych oświecili w rzeczach wiary, doprowadzili do pierwszej, albo do dawno zaniedbanej spowiedzi, nieznuzeni katechysci i spowiednicy.

Nadto koronacya ta wpłynęła na rozpowszechnienie czci Maryi po całej Litwie i po całej Polsce i na zwiększenie pielgrzymek nie tylko ludu lecz i magnatów. Pielgrzymki stowarzyszeń i bractw religijnych stały się równie częstsze niżeli dawniej. Zwiększyła się też liczba pokutników i przystępujących do Stołu Pańskiego.

Co wszystko niech będzie na cześć i chwałę Bogu w Trójcy jedynemu i Bogarodziці Maryi!

O kościele i cudownym obrazie Najśw. Panny Maryi w Tynnie na Podolu.

Napisał

Ks. A. F., T. J.



koło czternastego wieku zasłynął na Podolu w Tynnie obraz Najśw. Panny, malowany na wzór Częstochowskiemu na cyprysowym drzewie. Tomasz Humiecki, łowczy podolski, wymurował tu w XVI w. kościół i przeniósł doń ze starego drewnianego kościółka od dawna cudami słynący obraz, lubo historyi jego, ani też cudów przy nim dziających nie dochowało nam podanie. Że jednak już wtedy szczególne nabożeństwo do tego obrazu tkwiło w sercach okolicznego ludu i obywatelstwa, widać to ztąd, że Marcin Kalinowski, wybierając się na trudną wyprawę przeciw Tatarom i Kozakom, do tego obrazu się ofiarował; a powróciwszy szczęśliwie, z wdzięczności za opiekę Maryi, 50.000 zł. polskich Tynieckiemu kościołowi zapisał. Wiele też innych skarbów nagromadziły pobożne ręce w Tynnie, ale te zrabowała bezbożna horda kozaków, co pod dowództwem Chmielnickiego napadła na kościół 1655 r. Sam nawet obraz zbezszcześcili bezbożni; dlatego pobożna matrona Krystyna z Potockich Humiecka, chcąc go nadal od podobnej zniewagi ochronić, przewiozła go do Kamieńca, gdzie w kościele katedralnym umieszczonym został. Ale i tutaj niedługo bezpieczeństwem się cieszył. W kilkanaście lat (1672 r.). Turcy zajęli Kamieniec, a rabując katedrę, zabrali też i cudowny

obraz. Na zawsze byłby zginął święty ten skarb w pogańskich rękach, gdyby Bóg nie był natchnął inną pobożną matronę, Izabellę Humiecką, która wykupiwszy go z ich rąk, przewiozła do Lwowa, by go tamże w katedralnym kościele umieścić.

Smutny tymczasem widok przedstawiała Tynna. Świątynia leżała w gruzach, cała wieś obrócona w perzynę, mieszkańcy jedni się rozpierzchli, innych, co ująć nie zdołali, uprowadzono w ciężkich kajdanach do niewoli. Dopiero w pół wieku później, po wypędzeniu Turków, Stefan Humiecki odbudował świątynię w roku 1717, w uroczystej procesyi sprowadził ze Lwowa cudowny obraz, a wierny lud znowu gromadzić się począł do Tynny, niby dzieci do ukochanej swej matki. Biskup Rupniewski poświęcił nową świątynię i liczne cuda poczęły sławić Tynnę na nowo. Oprócz rodziny Humieckich, która zwykle odznaczała się szczególniejszem staraniem o kościół Tynniecki, znaleźli się i inni, co różnych tu łask doznając, hojne składali ofiary. Tak Jan Alicki, pułkownik wojsk koronnych, jeden z żołnierzy co Wiedeń od Turków oswobodzili, umierając, zapisał Tynnieckiemu kościołowi 6000 złotych polskich z tym obowiązkiem, żeby co tydzień trzy Msze święte tamże odprawiane były: za spokój duszy króla Jana III. Aż oto w lat 17, banda Wołochów i Cyganów, chciwa na bogate wota, obdarła kościół nie tylko z kosztowności, ale i z najpotrzebniejszych przyborów tak dalece, że na parę tygodni zaniechać musiano nabożeństwa. Staraniem miejscowego proboszcza wkrótce uporządkowano kościół, a hojne dary miejscowego ludu obficie naprawiły te szkody, jakie popełnili świętokradcy. Już w roku 1740, podczas wizyty biskupiej naliczono 612 różnych bogatych wotów, między którymi widziano krzyże dyamentowe, brylanty, pierścienie, a nawet srebrne wyobrażenie półrocznego dziecięcia w naturalnej wielkości. Jak liczne zaś przybywały tu gromady pobożnych pątników, świadczą o tem najlepiej akta tegoż kościoła. Tak np. czytamy tam, iż w roku 1743, na jednym odpuszcie „Nawiedzenia Najśw. Panny“, 30 tysięcy pobożnych przystąpiło do stołu Pańskiego. Kościół nie był już w stanie pomieścić coraz więcej napływającej ludności; dlatego staraniem rodziny Humieckich stanął roku 1783 nowy kościół, który biskup Krasieński poświęcił. Cudo-

wny obraz zdobny bogatemi ramami, tudzież złotemi koronami, umieszczono w wielkim ołtarzu.

O cudownym obrazie w Tynny wspomina Krasuski (Regina Poloniae).

Także A. Przezdziecki w dziele: „Podole, Wołyń, Ukraina“, tom II, 19.

„Tygodnik ilustrowany“, 1865, IX, 116.

Obraz cudowny Najśw. Maryi Panny w Warszawie, w kościele Narodzenia N. M. P., przy ulicy Leszno.

Napisał

X. Stanisław Niewiarowski.



Obraz ten cudami słynący jest kopią obrazu Matki Boskiej Białynickiej. Oryginał Białynicki miał malować cudowną ręką jakiś młodzieniec, ramy zaś i szaty sprawił Krzysztof Zawisza, marszałek wielkiego księstwa litewskiego. W roku 1660, kiedy wojska nieprzyjacielskie zagroziły klasztorowi Białynickiemu, przewieziono obraz cudowny do twierdzy Lachowickiej, tam został zatrzymany i dopomógł w zwycięstwie. W wieku XVIII dopiero, za staraniem księżny Sapieżyny, krajczyny litewskiej, został przewieziony na dawne miejsce do Białynicy. Słynął tam, jako cudowny.

Podczas zamieszek krajowych, wielu zakonników z Białynicy do Warszawy się przeniosło i kopię obrazu ze sobą przywieźli. OO. Karmelici warszawscy należeli do prowincyi Zakonu karmelickiego, ziemi duńskiej i dopiero w r. 1707 od tejże odłączeni zostali. Wiadomość ta stwierdza prawdopodobieństwo przywiezienia kopii obrazu. Obraz dziś znajdujący się w kościele przy ulicy Leszno nr. 1682, zdobił kaplicę przy ulicy Długiej, gdzie początkowo OO. Karmelici osiedli, a do kościoła przeniesionym został w r. 1732. Posiada wielkie podobieństwo do obrazu Matki Boskiej Białynickiej. Oprócz bowiem małych odmian te same rysy, roz-

miary, układ i ten sam wyraz. Niezawodnie przeto wyszły te obrazy z pod jednego pędzla, w każdym razie, tutejszy jest kopią tamtego.

W Warszawie obraz Matki Boskiej na Lesznie słynął cudami.

Ustanowiono osobną książkę i oddzielnych zakonników, którzy cuda zapisywali. Książka ta znajduje się w bibliotece kościelnej i zawiera notaty od roku 1725—1838. Jest w niej 109 zeznań poświadczonych podpisem prowincyałów zakonu, którzy mieli powagę biskupią.

Zeznania te dowodzą dwóch rzeczy: 1) że od półtora wieku, a nawet przez całe dwa wieki do tego obrazu z wiarą się udawano, 2) że ci, którzy do N. Maryi Panny w tym obrazie się uciekali, otrzymali łaski, które prawdziwie cudownemi im się wydawały.

Spis rzeczy tomu drugiego części drugiej.

DZIAŁ ÓSMY.

Cześć Najświętszej Panny w poszczególnych częściach kraju.

Str.

Maryan Bartynowski: Stolicy Matki Bożej w Koronie i Litwie	3
Kościół Maryackie oraz szczególniejszymi cudami i łaskami słynące obrazy Matki Boskiej w Koronie	10

I. Archidiecezja Warszawska:

1. Warszawa (str. 10), Krótka wiadomość o Archikonfraternii Literackiej przy kościele św. Jana w Warszawie, przez Jana Wielickiego (str. 12).
2. Dekanat Warszawski (str. 15).
3. Dekanat Brzeziński (str. 16).
4. Dekanat Gostyński (str. 17).
5. Dekanat Grodziski (str. 18).
6. Dekanat Grójecki (str. 20).
7. Dekanat Kutnowski (str. 20).
8. Dekanat Łęczycki (str. 21).
9. Dekanat Łódzki (str. 22).
10. Dekanat Łowicki (str. 22).
11. Dekanat Miński (str. 24).
12. Dek. Radzyński (str. 25).
13. Dekanat Rawski (str. 25).
14. Dekanat Sochaczewski (str. 25).

II. Dycezja Kujawsko-Kaliska czyli Włocławska (str. 26).

III. Dycezja Kielecka (str. 36).

Szczególnejjszymi cudami i łaskami słynące obrazy M. B.:
Dzierzgow (str. 41), Książ Wielki (str. 41), Leśniów (str. 42),
Minoga (str. 43), Młodzawy Małe (str. 44), Piotrkowice (str. 45),
Rokitno (str. 47), Szczaworyż (str. 47), Wiślica (str. 48),
Włoszczowa (str. 49), Wrocieryż (str. 51), Zielenice (str. 52).

IV. Dycezja Lubelska (str. 53).

Cudowne obrazy M. B.: Lublin (str. 58), Krasnobród (str. 59).
Podlasie (str. 63). Cudowne obrazy M. B.: Miedzna (str. 69).

V. Dycezja Płocka (str. 71).

Cudowne obrazy M. B.: Czerwińsk (str. 80), Łopacin (str. 83).
Popowo (str. 84), Żuromin (str. 85), Obory (str. 89), Wąsewo
(str. 91), Smardzewo (str. 91), Kempa polska (str. 94), Skepe
(str. 95).

VI. Dyecezya Sandomierska (str. 101).

Cudowne obrazy M. B.: Sulisławice (str. 104), Studzianna (str. 104),

Raków (str. 106), Błotnica (str. 106), Piekoszków (str. 108).

Cześć Matki Boskiej na Litwie .

112

I. Dyecezya Wileńska (str. 112).

Cudowne obrazy M. B.: Wilno (str. 112), Troki (str. 122), Żyrowice (str. 123), Piosuny (str. 123), Budzław (str. 124), Kozakiszki (str. 124), Różany Stok (str. 125).

II. Dyecezya Sejneńska czyli Augustowska (str. 126).

Cudowne obrazy M. B.: Sejny (str. 130), Płonka (str. 134), Krzyże Boruńskie (str. 135), Studzieniczna (str. 139), Krasnybór (str. 140).

III. Dyecezya Żmudzka, opracował ks. prof. Bronisław Laus (str. 141).

M. B. w Szydłowie (str. 146), M. B. w Kalwaryi (str. 152).

Prof. Dr. Władysław Abraham: O bł. Jakóbie, arcybiskupie halickim i Jego szczególnej czci dla N. M. P.

181

Ks. Dr. P. F. Krypiakiewicz: O czci N. M. P. na Rusi.

187

I. Początki czci N. M. P. na Wschodzie — Znaczenie Carogrodu dla czci M. B. — Pierwsze święta — Pierwsza świątynia Maryi — Świątynia w Blachernie — Carogród miastem Maryi (str. 187).

II. Inne świątynie Maryi — Twórcy hymnów św. Maryi i św. pamiątki w Carogrodzie — Nowe święta Maryi — Natchnienie Maryi (str. 190).

III. Obrządek Maryi (str. 194).

IV. Początki czci M. B. na Rusi — Pierwsze świątynie Maryi na Rusi — Obrazy Bogarodzicy — Naśladownictwo Carogrodu — Święto „Pokrow“ Bogarodzicy — Nowe „akafisty“ na cześć N. P. — Słowiański charakter czci Maryi (str. 200).

V. Ekspanzja czci M. B. na Rusi — Wpływ jej na ościennie kraje — Wpływ na Polskę — Ruina Rusi po napadzie tatarskim — Zastój umysłowy w XIV i XV w. — Cześć M. B. w tej epoce (str. 208).

VI. Przebudzenie się Rusi przez Unię — Św. Józafat a Żyrowice — Matka Boska wśród burzy — Obraz chełmski pod Beresteczkiem (str. 211).

VII. Obrazy cudowne N. M. P. (str. 215).

VIII. Cześć unicka Najśw. Panny — Początki — Oryginalne pieśni M. B. na Rusi — Koronacje cudownych obrazów (str. 217).

IX. Męczeństwo Unii a Matka Boża — Cześć najnowsza M. B. na Rusi katolickiej (str. 221).

Ks. Stanisław Kujot: Miejsca cudowne Najśw. Maryi Panny w Prusach królewskich (Dyecezya Chełmińska)

225

I. Wstęp — Pogląd historyczny — Źródła, uwagi zasadnicze i wyłączenie miejsc wątpliwej świętości (str. 225).

II. Obrazy cudowne M. B. słynące po reformacji (str. 234).

III. Obrazy cudowne czczone przed reformacją: Byszewa, Zamarte, Piaseczno, Swarzewo, Toruń, Łąki, Chełmno, Lipy (str. 238).

IV. Uwagi i wnioski (str. 256).

Ks. Pobłocki: O śladach czci N. M. P. wśród protestanckich Ma- zurów w Prusiech książęcych	259
O. Maryan Kruczek, zak. kazn.: Cześć N. P. na Szlążku	261
Ks. kan. B. Dawidowicz: O czci N. M. P. Matki Boskiej u Ormian	275

DZIAŁ DZIEWIĄTY.

Historye cudownych obrazów Najświętszej Panny.

M. B. Częstochowska	281
M. B. Ostrobramska, napisał ks. A. F., T. J.	290
M. B. Berdyczowska, napisał ks. Jan Sygański, T. J.	292
M. B. w Agłonie, w Inflantach polskich	296
M. B. w Dzierzkowie	299
M. B. w Gietrzwałdzie	303
M. B. w Kalwaryi Zebrzydowskiej, napisał O. Czesław Bogdalski, Br. Mn. Ceremonia pogrzebu N. M. P. w Kalwaryi Zebrzydowskiej, napisał O. Stefan Podworski, Br. Mn.	307
M. B. w Kazimierce na Wołyniu, napisał Czesław Ursyn Pruszyński	321
M. B. w Kochawinie i Jej Sodalicye, napisał Karol d'Abancourt	326
M. B. Kodeńska	333
M. B. w Leśny na Podlasiu, napisał ks. A. F., T. J.	336
M. B. w Leżajsku	341
M. B. w Łopatynie	347
M. B. w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, napisał ks. Jan Sygański, T. J.	350
M. B. Poczajowska, napisał K. Mazowiecki	360
M. B. w Starejwsi	370
Koronacya cudownego obrazu M. B. w Trokach, napisał ks. Jan Kur- czewski	378
M. B. w Tynnie na Podolu, napisał ks. A. F., T. J.	393
M. B. w kościele Narodzenia N. M. P. w Warszawie, napisał ks. Sta- niśław Niewiarowski	396

